Księga Pamiątkowa

NINIEJSZA KSIĘGA PAMIĄTKOWA JEST KRONIKĄ GMINY ŁOMAZY

W WOJEWÓDZTWIE BIALSKOPODLASKIM. JEST TO

TOM VI

OBEJMUJĄCY OKRES
OD DNIA 16 LIPCA 1985 ROKU
DO DNIA 31 GRUDNIA 1986 ROKU.

KRONIKĘ PROWADZIŁ NA PODSTAWIE ZLECENIA URZĘDU GMINY WACŁAW SZUDEJKO - EMERYTOWANY SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH. ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH PRZY ULICY SZKOLNEJ NR. 35.

GRANICE GMINY W 40-LECIU P.R.L. I JEJ KIEROWNICY.

DZIAŁALNOŚĆ ADMINISTRACJI GMINNEJ W ŁOMAZACH ROZPOCZĘTO W 1944 ROKU NATYCHMIAST PO WKROCZENIU ARMII CZERWONEJ. W SKŁAD GMINY WCHODZIŁY WÓWCZAS NASTĘPUJĄCE MIEJSCOWOŚCI: ŁOMAZY, STUDZIANKA, LUBENKA, SZYMONOWO, ZARZEKA I JUSAKI. TAKI STAN UTRZYMAŁ SIĘ DO KOŃCA 1954 ROKU. Z DNIEM 31 GRUDNIA 1954 ROKU ZNIESIONE ZOSTAŁY GMINNE RADY NARODOWE I ZARZĄDY GMINNE. W ICH MIEJSCE POWOŁANO Z DNIEM 1 STYCZNIA 1955 ROKU GROMADZKIE RADY NARODOWE, A PREZYDIA TYCH RAD STAŁY SIĘ ORGANAMI ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. GROMADZKICH RAD NARODOWYCH UTWORZONO ZNACZNIE WIĘCEJ, JAK BYŁO GMIN, STĄD GROMADZKA RADA NARODOWA W ŁOMAZACH ZAJMOWAŁA MNIEJSZY OBSZAR, A MIANOWICIE W JEJ SKŁAD WCHODZIŁY SAME ŁOMAZY JAKO SIEDZIBA GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ, ORAZ SZYMONOWO, JUSAKI I ZARZEKA.

Z DNIEM 31 GRUDNIA 1957 ROKU ZNIESIONO GROMADZKĄ RADĘ NARODOWĄ W KOZŁACH, A OD 1 STYCZNIA 1958 ROKU WIEŚ KOZŁY WŁĄCZONA ZOSTAŁA DO GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH. W ROK PÓŹNIEJ ZLIKWIDOWANO GROMADZKĄ RADĘ NARODOWĄ W STUDZIANCE, A G.R.N. ŁOMAZY POWIĘKSZONO O STUDZIANKĘ I LUBENKĘ. NASTĘPNIE Z DNIEM 31 GRUDNIA 1968 ROKU ZNIESIONO GROMADZKĄ RADĘ NARODOWĄ W BURWINIE, Z KTÓREJ WSIE KORCZÓWKA I WÓLKA KORCZOWSKA WŁĄCZONE ZOSTAŁY DO GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH.

DRUGI POWAŻNY ETAP REORGANIZACJI PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO PAŃSTWA NA WSI, TO ZNIESIENIE Z DNIEM 31 GRUDNIA 1972 ROKU GROMADZKICH RAD NARODOWYCH I UTWORZENIE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1973 ROKU GMIN O DOŚĆ DUŻYM ZASIĘGU TERYTORIALNYM. W WYNIKU TEGO NA OPISYWANYM W NINIEJSZEJ KRONICE TERENIE ZNIESIONO GROMADZKIE RADY NARODOWE W DUBOWIE, HUSZCZY I ROSSOSZU. W SKŁAD GMINY ŁOMAZY WESZŁY WSZYSTKIE WSIE Z DAWNEJ GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH, TO JEST ŁOMAZY, STUDZIANKA, LUBENKA, SZYMONOWO, JUSAKI, ZARZEKA, KOZŁY, KORCZÓWKA I WÓLKA KORCZOWSKA ORAZ:
- KOSZOŁY, HUSZCZA, STASIÓWKA I KOPYTNIK Z DAWNEJ GRN W HUSZCZY.
- BORDZIŁÓWKA, ROSSOSZ, KORZANÓWKA, ROMASZKI I MOKRE Z GRN W ROSSOSZU.
- BIELANY, BURWIN, KRASÓWKA, WOLA DUBOWSKA I DUBÓW Z BYŁEJ GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W DUBOWIE.

Z KOLEI Z DNIEM 1 STYCZNIA 1984 ROKU REAKTYWOWANA

ZOSTAŁA GMINA W ROSSOSZU, W KTÓREJ SKŁAD WESZŁY NASTĘPUJĄCE WSIE Z GMINY ŁOMAZY: BORODZIŁÓWKA, KORZANÓWKA, ROMASZKI, MOKRE I ROSSOSZ ORAZ CZĘŚĆ SOŁECTWA KOZŁY.

POCZĄTKOWO URZĘDUJĄCYMI KIEROWNIKAMI GMINY BYLI WÓJTOWIE, A NASTĘPNIE PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ. OD 1 STYCZNIA 1955 ROKU URZĘDUJĄCYM KIEROWNIKIEM ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ W ŁOMAZACH BYŁ PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ, A OD 1 STYCZNIA 1973 ROKU JEST NACZELNIK GMINY. WEDŁUG KOLEJNOŚCI OD 1944 ROKU WÓJTAMI, PRZEWODNICZĄCYMI I NACZELNIKAMI GMINY LUB GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ ŁOMAZY BYLI:

1. RUDZKI HIPOLIT, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W KOLONII ŁOMAZY.
2. DERLUKIEWICZ ALEKSANDER, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
3. KRUPSKI CZESŁAW, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY WÓWCZAS W ŁOMAZACH.
4. PONOWNIE RUDZKI HIPOLIT.
5. KUŹMICKI ANDRZEJ, ROLNIK Z LUBENKI.
6. SERWEJ KAROL, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
7. SUPRUNIUK FRANCISZEK, MURARZ, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
8. ARNOLD FRANCISZEK, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W KORCZÓWCE.
9. PIOTROWSKI JÓZEF, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ZARZECE.
10. SZAŁACKI STEFAN, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
11. ŁUKASZUK BOLESŁAW, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W STUDZIANCE.
12. ŁOJEWSKI WŁADYSŁAW, PRACOWNIK UMYSŁOWY, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
13. PONOWNIE PIOTROWSKI JÓZEF.
14. PONOWNIE ŁOJEWSKI WŁADYSŁAW.
15. MAZIEJUK TADEUSZ, NAUCZYCIEL, ZAMIESZKAŁY W DUBOWIE.
16. KRAĆ JERZY, AGRONOM, POCHODZIŁ ZE WSI MOKRE.
17. PO RAZ TRZECI ŁOJEWSKI WŁADYSŁAW.

WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI BYŁ DWUKROTNIE PRZEWODNICZĄCYM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ, A NASTĘPNIE PO UTWORZENIU GMIN OD 1 STYCZNIA 1973 ROKU NACZELNIKIEM GMINY. OBECNIE PO RAZ DRUGI JEST NACZELNIKIEM GMINY OD DNIA 6 MARCA 1982 ROKU.

*

rada narodowa
gospodarka
administracja

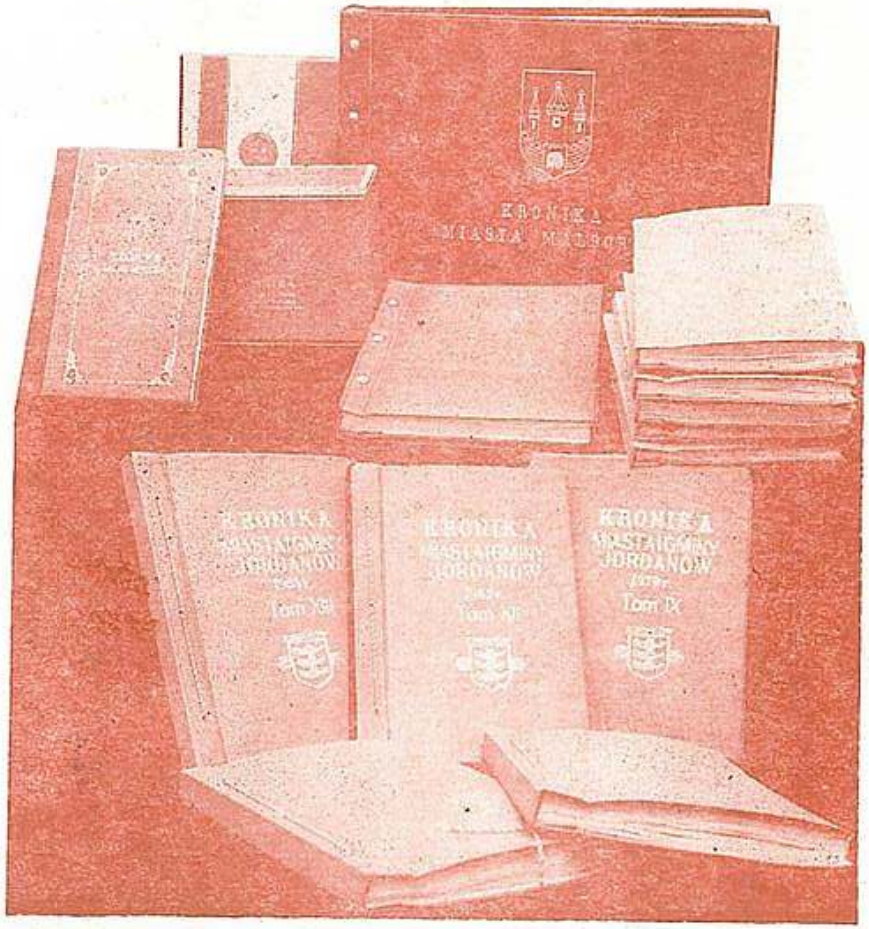
DWUTYGODNIK

Rozstrzygnięcie konkursu na kroniki terenowe

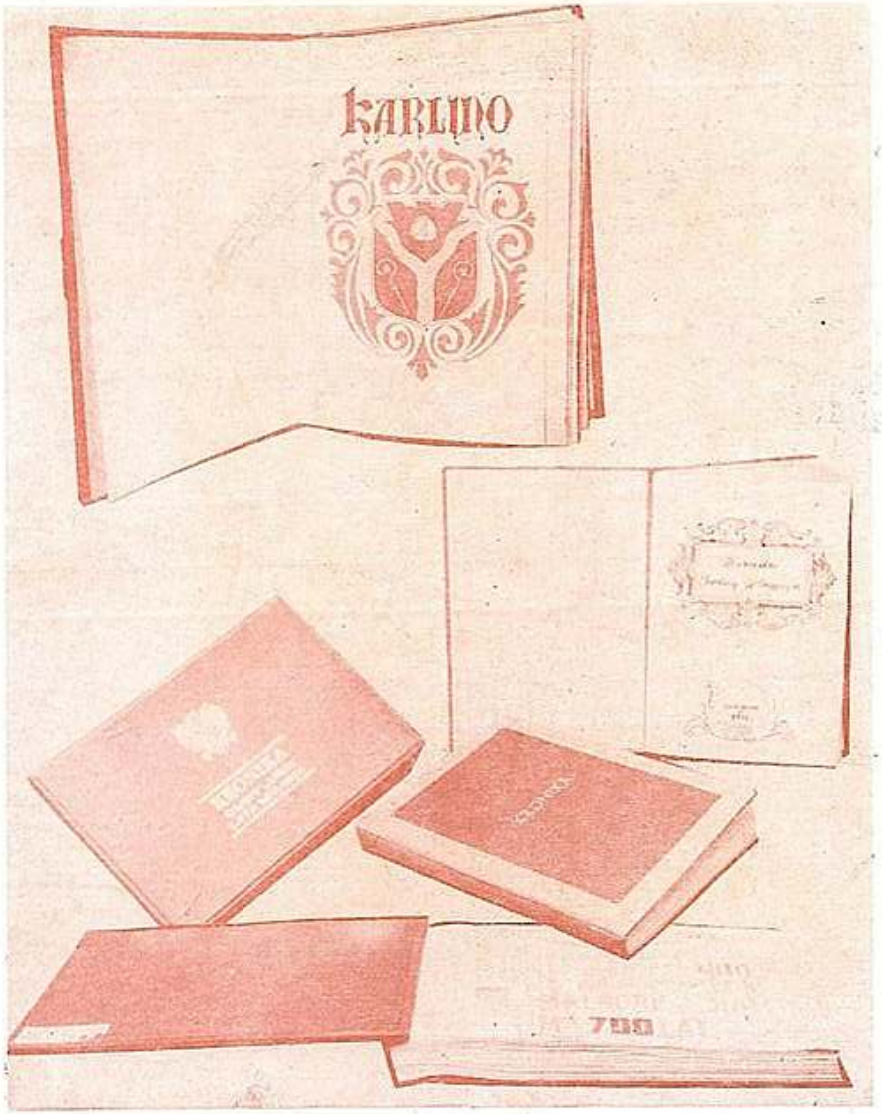


WARSZAWA, LIPIEC 1985 NR 14-15 ROK XIII (XLII)

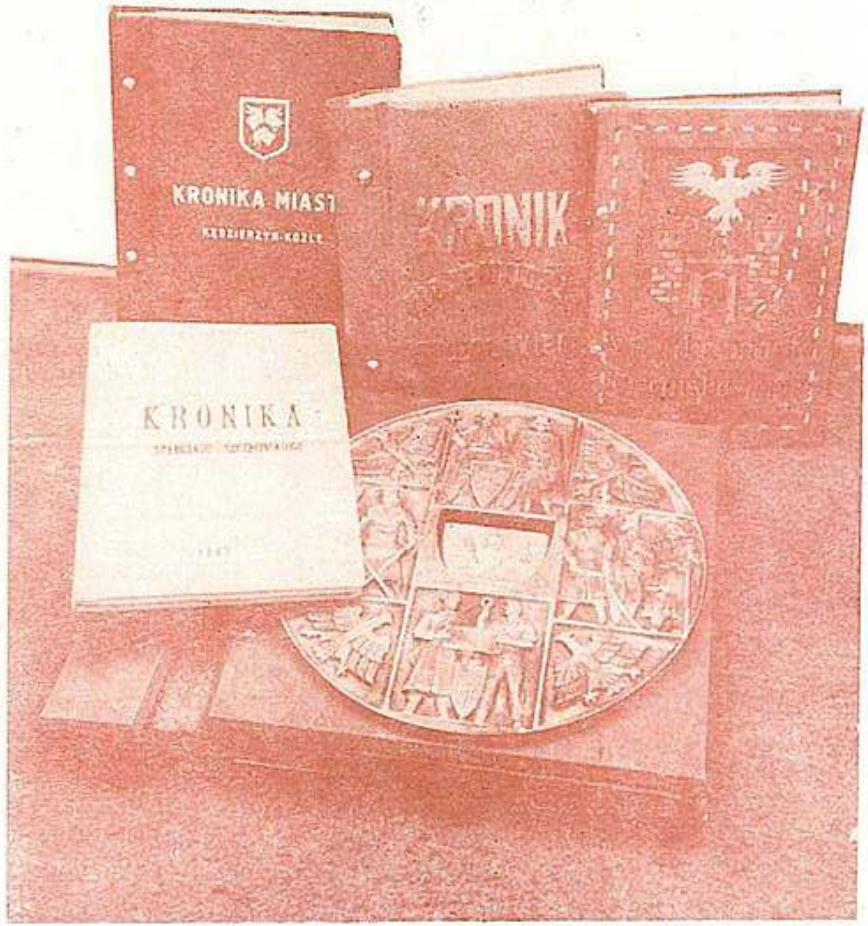
Kroniki nagrodzone w konkursie



Kroniki nagrodzone w konkursie



Kroniki nagrodzone w konkursie



CENA 80 ZŁ

III konkurs
NA KRONIKI TERENOWE ROZSTRZYGNIĘTY

W sierpniu ub. roku redakcja dwutygodnika „Rada Narodowa — Gospodarka — Administracja" ogłosiła III konkurs na kroniki terenowe. Ogłosiliśmy go z okazji 40-lecia PRL i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Założenia konkursu określały jego główny cel — utrwalenie i popularyzowanie działań terenowych organów władzy i administracji państwowej — przede wszystkim w minionej kadencji rad, ale także w całym okresie opisanym w kronikach oraz — zapewnienie ciągłości ruchu kronikarskiego.

Po wstępnej selekcji kronik, dokonanej przez wojewódzkie sądy konkursowe, na konkurs nadesłano 89 kronik: 34 kroniki gmin, 21 kronik miast i gmin, 27 kronik miast, 5 kronik województw, 1 kronikę dzielnicy i 1 kronikę wsi.

Centralne Jury Konkursu pod przewodnictwem Szefa Urzędu Rady Ministrów — gen. dyw. MICHAŁA JANISZEWSKIEGO postanowiło przyznać następujące nagrody:

● W GRUPIE KRONIK GMIN

I nagroda — kronika gminy MIĄCZYN woj. zamojskie

II nagroda — kronika gminy LUBIN woj. legnickie

III nagroda — kronika gminy ŚWIĘCIECHOWA woj. leszczyńskie

WYRÓŻNIENIA:

1. Kronika gminy BIAŁY DUNAJEC woj. nowosądeckie
2. Kronika gminy DĄBROWA ZIELONA woj. częstochowskie
3. Kronika gminy ŁOMAŻY woj. białskopodlaskie
4. Kronika gminy SAMSONÓW-ZAGNAŃSK woj. kieleckie
5. Kronika gminy KOBYLA GÓRA woj. kaliskie
6. Kronika gminy LATOWICZ woj. siedleckie

● W GRUPIE KRONIK MIAST I GMIN

I nagroda — kronika m. i gm. JORDANÓW woj. nowosądeckie

II nagroda — kronika m. i gm. KARLINO woj. koszalińskie

III nagroda — kronika m. i gm. SKAWINA woj. m. krakowskie

WYRÓŻNIENIA:

1. Kronika m. i gm. DĘBNO woj. gorzowskie
2. Kronika m. i gm. WARTA woj. sieradzkie
3. Kronika m. i gm. TRZCIŃSKO-ZDRÓJ, woj. szczecińskie
4. Kronika m. i gm. POŁANIEC woj. tarnobrzeskie
5. Kronika m. i gm. SZCZYTNA woj. wałbrzyskie

● W GRUPIE KRONIK MIAST

I nagroda — kronika m. MALBORK woj. elbląskie

II nagroda — kronika m. STARGARD SZCZECIŃSKI woj. szczecińskie

II nagroda — kronika m. GRUDZIĄDZ woj. toruńskie

III nagroda — kronika m. KĘDZIERZYN-KOŹLE, woj. opolskie

WYRÓŻNIENIA

1. Kronika m. OTWOCK woj. st. warszawskie
2. Kronika m. LIDZBARK WARMIŃSKI, woj. szczecińskie
3. Kronika m. KATOWICE woj. katowickie
4. Kronika m. CIECHOCINEK woj. włocławskie
5. Kronika m. KALWARIA ZEBRZYDOWSKA, woj. bielskie
6. Kronika m. WĄBRZEŹNO woj. toruńskie
7. Kronika m. KWIDZYN woj. elbląskie
8. Kronika m. SIEDLCE woj. siedleckie
9. Kronika m. ZGIERZ woj. m. łódzkie

● W GRUPIE KRONIK WOJEWÓDZTW

I — kronika woj. bydgoskiego

II — kronika woj. suwalskiego

● NAGRODA SPECJALNA

Kronika-monografia wsi SZCZYTY woj. sieradzkie

Jury podkreśliło bardzo wysoki poziom nagrodzonych kronik i ogromny wkład pracy kronikarzy.

O terminie uroczystości wręczenia nagród zainteresowani zostaną poinformowani listownie.

SESJA G.R.N.

DNIA 18 LIPCA 1985 ROKU ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZWIĄZANA Z OBCHODAMI 41-SZEJ ROCZNICY POLSKI LUDOWEJ I 40-LECIA ZWYCIĘSTWA NAD NIEMIECKIM FASZYZMEM. REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY NA TEN TEMAT WYGŁOSIŁ ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAZACH TADEUSZ MAZIEJUK. NASTĘPNIE ODBYŁA SIĘ DEKORACJA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY GMINY ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI, A MIANOWICIE:

1. KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI OTRZYMALI: HELENA BUCZKO, NAUCZYCIELKA Z ŁOMAZ I MARIAN LUBAŃSKI, ROLNIK Z LUBENKI.
2. ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁ JAN ILCZUK, ROLNIK Z KRASÓWKI.
3. SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI OTRZYMALI: KRZYSZTOF ŁOJEWSKI PREZES ZARZĄDU BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH I MARIAN NICZYPORUK PREZES ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH.
4. MEDALAMI 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ UDEKOROWANI ZOSTALI: WYMIENIENI WYŻEJ MARIAN LUBAŃSKI I KRZYSZTOF ŁOJEWSKI, NAUCZYCIELE JADWIGA KACZYŃSKA Z ŁOMAZ, GENOWEFA SADOWNIK Z BIELAN I ELŻBIETA SZAFRAŃSKA Z DUBOWA, SOŁTYS SOŁECTWA ŁOMAZY DRUGIE FRANCISZEK SZATAŁOWICZ I AUTOR NINIEJSZEJ KRONIKI WACŁAW SZUDEJKO.
5. NAUCZYCIELKA ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUSZCZY JANINA SEMENIUK UDEKOROWANA ZOSTAŁA ODZNAKĄ: „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO".

AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH JAN KOZAK. SESJA ODBYŁA SIĘ WSPÓLNIE Z RADĄ GMINNĄ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO. NA SESJI OBECNI BYLI TAKŻE CZŁONKOWIE KIEROWNICTWA GMINNEGO PZPR, ZSL, ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY, ZAKŁADÓW PRACY I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH. LICZNIE PRZYBYŁA MŁODZIEŻ SZKOLNA I MIESZKAŃCY GMINY.

*

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII

32

(277)

Biała Podlaska

Cena 15 zł

85-08-08

Z życia LZS

Zakończyły się rozgrywki ligi piłki nożnej rejonu Biała Podlaska. Końcowa tabela przedstawia się następująco:

	pkt.	bramki strzel.	stracone
1. LZS Rokitno	33	58	17
2. LZS Janów Podlaski	33	54	27
3. LZS Cielbór Duży	32	60	24
4. LZS Sławacinek Stary	32	32	29
5. LZS Szachy	30	35	30
6. LZS Hrud	8	30	30
7. LZS Sielczyk	6	28	30
8. LZS Łomazy	6	23	38
9. LZS Czosnówka	2	16	38
10. LZS Grabanów	2	14	37

Zwycięska drużyna LZS Rokitno, której kapitanem jest Wojciech Szymański a kierownikiem Janusz Jakubiec będzie grała ze zwycięzcą innego rejonu o wejście do klasy A.

Przy okazji awansu tej drużyny warto byłoby wspomnieć o naczelniku gminy w Rokitnie Henryku Nowosielskim, który finansowo wspomagał drużynę, o Stanisławie Szymańskim dyr. PGR w Cielcinicy i Kazimierzu Wierzejewskim dyr. SKR w Rokitnie, którzy zadbali o transport podczas meczy wyjazdowych, a także o Henryku Tarasiuku, który społecznie sędziował wszystkie mecze.

• • •

W finałowym barażu turnieju zwycięzców lig gminnych w piłce nożnej spotkało się sześć drużyn LZS z terenu województwa bialskopodlaskiego. Drużyny podzielono na dwie grupy. W wyniku rozegranych meczy zwycięzcą pierwszej grupy została drużyna LZS Rogoźnica a drugiej LZS Kąkolewnica. Drużyny te spotkają się w Radzyniu ze zwycięzcami rejonów Biała Podlaska, Parczew, Łuków i Radzyń Podlaski w walce o wejście do klasy A.

GOW.

ZORGANIZOWANIE W.D.K. W STASIÓWCE.

NA SKUTEK STARAŃ NACZELNIKA GMINY ŁOMAZY OBYWATELA WŁADYSŁAWA ŁOJEWSKIEGO W PRZEKAZANEJ DO UŻYTKU W TYM ROKU ŚWIETLICY W STASIÓWCE ZORGANIZOWANY ZOSTAŁ WIEJSKI DOM KULTURY. OTWARCIE ŚWIETLICY MIAŁO MIEJSCE W DNIU 14 KWIETNIA BIEŻĄCEGO ROKU, A JUŻ OD DNIA 12 SIERPNIA 1985 ROKU ZATRUDNIONY TUTAJ ZOSTAŁ NA PEŁNYM ETACIE KIEROWNIK WIEJSKIEGO DOMU KULTURY OPŁACANY Z BUDŻETU GMINY. JEST NIM OBYWATELKA TERESA PIĘTKA.

OŚRODEK TEN NIE MOŻE JESZCZE POSZCZYCIĆ SIĘ WIELKIMI OSIĄGNIĘCIAMI W SWOJEJ PRACY, PONIEWAŻ SĄ TO DOPIERO POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI. BRAK JEST JESZCZE PEŁNEGO WYPOSAŻENIA POMIESZCZEŃ I ZORGANIZOWANYCH ZESPOŁÓW. ALE Z DOTYCHCZASOWEGO ZAANGAŻOWANIA MIEJSCOWYCH ORGANIZACJI POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH MOŻNA WNOSIĆ, ŻE OŚRODEK TEN NIE BĘDZIE ODBIEGAŁ W DZIAŁALNOŚCI OD INNYCH TEGO RODZAJU PLACÓWEK NA TERENIE GMINY.

DOTYCHCZAS WIEJSKIE DOMY KULTURY NA TERENIE GMINY DZIAŁAJĄ W HUSZCZY I W LUBENCE, A W ŁOMAZACH MIEŚCI SIĘ GMINNY OŚRODEK KULTURY, KTÓRY NADZORUJE TAKŻE DZIAŁALNOŚĆ PLACÓWEK KULTURALNO-OŚWIATOWYCH NA TERENIE GMINY. OBOK DOMÓW KULTURY I BIBLIOTEK DZIAŁAJĄ TAKŻE NA TERENIE GMINY W KILKU MIEJSCOWOŚCIACH KLUBY ROLNIKA PROWADZONE PRZEZ GMINNĄ SPÓŁDZIELNIĘ „SAM CHŁOP". W ŁOMAZACH I KLUBY PRZEDSIĘBIORSTWA „RUCH" W BIAŁEJ-PODLASKIEJ.

*

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ
ROK XLI. NR 187 (12663). Wyd. 1—2 WTOREK, 13.VIII.1985 R. Cena 6 zł PL ISSN 0137—0618 Nr indeksu 35044



Konwenty wyborcze przedstawiają kandydatów na posłów

Zgodnie z ordynacją wyborczą, wojewódzkie konwenty wyborcze w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu ustaliły wykazy osób proponowanych na kandydatów na posłów i przedstawiają je obecnie do społecznej konsultacji. Dokonywana ona będzie głównie na rozpoczynających się już 15 sierpnia obywatelskich zebraniach konsultacyjnych, ale także w środkach masowego przekazu. Opinie i uwagi wyborców zgłaszane w trakcie konsultacji pomocne będą konwentom w ustaleniu okręgowych list wyborczych, co nastąpi w pierwszej połowie września. Przypomnijmy, że w całym regionie wybierzemy 22 posłów z 44 kandydatów. Do społecznej konsultacji skierowano zaś 86 kandydatur. O tym, kto ostatecznie znajdzie się na liście 44 kandydatów na posłów zadecyduje właśnie rozpoczynająca się społeczna konsultacja.

Poniżej publikujemy wykazy osób proponowanych na kandydatów na posłów otrzymane z wojewódzkich konwentów wyborczych.

OKRĘG WYBORCZY NR 6
BIAŁA PODLASKA

JAN BARTOS — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych CZS „SCh" w Międzyrzecu Podlaskim, przewodniczący Rady Miejskiej PRON członek Rady Wojewódzkiej PRON, członek KM PZPR, prezes Klubu Sportowego Znicz. Wykształcenie wyższe ekonomiczne. Członek PZPR Urodzony w 1933 r.

HENRYK DOMAŃSKI — włókiennik w ZPW „Biawena" w Białej Podlaskiej, zakładowy inspektor pracy, działacz NOT. Wykształcenie średnie techniczne, bezpartyjny. Urodzony w 1952 r.

JAN DWORNIAK — prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Mleczarskiej w Białej Podlaskiej z siedzibą w Radzyniu Podl., członek Zarządu Krajowego Stow Inż. i Techn Przemysłu Spożywczego, prezes MGK ZSL w Radzyniu Podl. Wykształcenie wyższe ekonomiczne, członek ZSL Ur w 1948 r.

MARIA JĘDRYCZKOWSKA — nauczycielka, prezes Zarządu Okręgu ZNP członek Zarządu Głównego ZNP, członek komisji socjalnej zakładu ZUS resortu oświaty i wychowania w Warszawie, członek Rady OPZZ, prezes Zarządu Miejskiego TPD. Wykształcenie wyższe pedagogiczne Członek PZPR Ur. w 1936 r.

ANDRZEJ KORSAK — pracownik DRP Małaszewicze, przewodniczący grupy związków zawodowych DRP Małaszewicze. Wykształcenie średnie techniczne. Bezpartyjny Ur w 1949 r.

EUGENIUSZ KORULCZYK — rolnik indywidualny z gm. Kąkolewnica, radny WRN, zastępca przewodniczącego Okręgowego Związku Producentów Ziemniaka Sadzeniaka w Lublinie, wiceprezes GK ZSL w Kąkolewnicy. Wykształcenie podstawowe Ur. w 1931 r.

EDWARD LASKOWSKI — prezes Spółdzielni Inwalidów „Elremet", przewodniczący Komisji Ekonomicznej KW PZPR, członek Rady Drobnej Wytwórczości przy prezesie Rady Ministrów PRL. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR Ur w 1937 r.

STANISŁAW ŁUCEK — rolnik indywidualny z gm. Czemierniki, członek Zarządu Krajowego Związku Hodowców Trzody Chlewnej członek GK ZSL. Wykształcenie podstawowe Ur w 1922 r.

JÓZEFA ALEKSANDRA MATYŃKOWSKA — zastępca dyrektora LO im. J. I Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, poseł na Sejm VIII kadencji, radna WRN przewodnicząca Rady Wojewódzkiej Przyjaciół Harcerstwa Wykształcenie wyższe pedagogiczne Członek PZPR Ur. w 1937 r.

JANUSZ NAZARUK — pracownik DRP Małaszewicze, przew. komisji rewizyjnej Związku Zawodowego Pracowników Lokomotywowni radny Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Terespolu działacz TPPR Wykształcenie średnie techniczne Bezpartyjny Ur w 1948 r.

ANNA NOWAK-GOCŁAWSKA — rolniczka, wiceprzewodnicząca Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, członek Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie VIII kadencji, wiceprzew. Krajowej Rady KGW członek Rady Gospodarki Żywnościowej, członek Komisji Kobiecej przy KC PZPR, przew. Woj. Zw. Rolników Kółek i Org. Rolniczych Wykształcenie wyższe rolnicze Członek PZPR Ur w 1940 r.

MARIAN PLICHTA — pracownik Zakładów Wyrobów Metalowych FSC „Palma" w Parczewie Członek Zarządu Miejsko-Gminnego LOK, działacz TPPR i ZSMP. Wykształcenie średnie techniczne Bezpartyjny Ur w 1956 r.

EDWARD SEMENIUK — ślusarz w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego „Zremb" w Międzyrzecu Podl. przewodniczący Zakładowego Klubu Mistrzów, członek Rady Pracowniczej członek komisji rozjemczej Wykształcenie zasadnicze zawodowe Bezpartyjny Ur w 1938 r.

TADEUSZ STANCEL — zastępca prezesa RSP Chotyże, radny WRN, zastępca przew. Komisji Rolnej i Gospodarki Żywnościowej WRN, członek Prez. MGK ZSL w Łosicach Wykształcenie wyższe rolnicze Członek ZSL Ur. w 1943 r.

ADAM STAŃKO — wiceprokurator wojewódzki I sekretarz POP przy sądzie i prokuraturze w Radzyniu Podl., członek Egzekutywy KMG PZPR w Radzyniu Podl. działacz samorządu mieszkańców. Wykształcenie wyższe prawnicze. Członek PZPR Ur. w 1937 r.

KRAJOWA LISTA
KANDYDATÓW NA POSŁÓW DO SEJMU PRL PROPONOWANYCH PRZEZ OGÓLNOPOLSKI KONWENT WYBORCZY NA PODSTAWIE PROPOZYCJI RADY KRAJOWEJ PRON

1. **Norbert ALEKSIEWICZ**
Przewodniczący Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Rolnik indywidualny z woj. pilskiego. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Członek Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR od 1974 r. Ur. w 1948 r.

2. **Halina AUDERSKA**
Prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Pisarka. Podczas okupacji brała udział w tajnym nauczaniu, żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego. Działaczka społeczna. Członek Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Członek PEN-Clubu. Poseł na Sejm PRL VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Bezpartyjna. Ur. w 1904 r.

3. **Kazimierz BARCIKOWSKI**
Członek Biura Politycznego i Sekretarz KC PZPR. Członek Rady Państwa PRL. W pierwszych latach po wyzwoleniu działał w ruchu młodzieżowym. Pełnił szereg kierowniczych funkcji partyjnych i państwowych, m.in. wiceprezesa Rady Ministrów PRL oraz I sekretarza KW PZPR w Poznaniu i w Krakowie. Poseł na Sejm PRL IV - VIII kadencji. Doktor nauk ekonomicznych. Członek PZPR od 1953 r. Ur. w 1927 r.

4. **Ryszard BENDER**
Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Lublinie. Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, historyk, nauczyciel akademicki. Autor prac naukowych z zakresu historii Polski i historii powszechnej. Działacz katolicki. Poseł na Sejm PRL VII kadencji. Bezpartyjny. Ur. w 1932 r.

5. **Jadwiga BIEDRZYCKA**
Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet Polskich. Działaczka społeczna. Członek Rady Krajowej PRON. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR od 1969 r. Ur. w 1945 r.

6. **Adolf CIBOROWSKI**
Przewodniczący Warszawskiej Rady PRON i członek Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Profesor architektury w Politechnice Warszawskiej. Były naczelny architekt Warszawy, zasłużony w jej odbudowie. Stały konsultant ONZ w sprawach urbanizacji, dyrektor Programu Odbudowy Skopje. Członek PZPR – wcześniej PPR. Ur. w 1919 r.

7. **Józef CZYREK**
Członek Biura Politycznego i Sekretarz KC PZPR. Długoletni pracownik polskiej służby dyplomatycznej, m.in. pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych. Działacz partyjny i państwowy. Wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR od 1955 r. Ur. w 1928 r.

8. **Franciszek DĄBAL**
Przewodniczący Rady Centralnego Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Działacz społeczny i ruchu ludowego. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL IV-VIII kadencji. Wykształcenie średnie. Członek ZSL od 1949 r. - wcześniej Stronnictwa Ludowego. Ur. w 1920 r.

9. **Jan DOBRACZYŃSKI**
Przewodniczący Rady Krajowej PRON. Pisarz i publicysta. Uczestnik kampanii wrześniowej - 1939 r. i powstania warszawskiego. Działacz katolicki i społeczny. Wiceprezes Rady Naczelnej ZBoWiD. Członek PEN-Clubu. Poseł na Sejm PRL I kadencji. Wykształcenie wyższe. Bezpartyjny. Ur. w 1910 r.

10. **Barbara ENHOLC-NARZYŃSKA**
Członek Prezydium Polskiej Rady Ekumenicznej. Dyrektor Towarzystwa Biblijnego. Członek Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Działaczka Ruchu Pokoju. Wykształcenie wyższe. Bezpartyjna. Ur. w 1931 r.

11. **Gerard GABRYŚ**
Górnik z Kopalni Węgla Kamiennego „Barbara-Chorzów". Ponad 35 lat pracy w górnictwie. Działacz partyjny i społeczny. Pełnił funkcję członka Biura Politycznego KC PZPR. Radny MRN w Chorzowie. Wykształcenie zawodowe. Członek PZPR od 1963 r. Ur. w 1933 r.

12. **Józef Andrzej GIEROWSKI**
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor nauk historycznych, nauczyciel akademicki. Autor prac naukowych z dziedziny historii Polski. Bezpartyjny. Ur. w 1922 r.

13. **Manfred GORYWODA**
Wiceprezes Rady Ministrów PRL, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL. Członek KC PZPR. Działacz państwowy i partyjny. Pełnił m.in. funkcję Sekretarza KC PZPR. Doktor nauk ekonomicznych. Członek PZPR od 1962 r. Ur. w 1942 r.

14. **Stanisław GUCWA**
Marszałek Sejmu PRL VI-VIII kadencji. Działacz państwowy i ruchu ludowego. Uczestnik walk z okupantem, żołnierz BCh. Członek Rady Krajowej PRON. Działacz ZBoWiD-u. Poseł na Sejm PRL III-VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Członek ZSL od 1949 r. – wcześniej Stronnictwa Ludowego. Ur. w 1919 r.

15. **Witold HENSEL**
Sekretarz Wydziału Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Członek rzeczywisty PAN. Profesor nauk historycznych. Autor prac naukowych z dziedziny archeologii. Członek zagranicznych akademii nauk. Członek Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON - przewodniczący Porozumiewawczego Komitetu Inicjatyw Społecznych i Naukowych PRON przy PAN. Członek SD. Ur. w 1917 r.

16. **Henryk JABŁOŃSKI**
Przewodniczący Rady Państwa PRL. Prezes Rady Naczelnej ZBoWiD. Członek rzeczywisty PAN. Profesor nauk historycznych. Członek zagranicznych akademii nauk. Uczestnik wojny obronnej w 1939 r. Oficer polskich formacji wojskowych na Zachodzie. Działacz państwowy i partyjny. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł do KRN, na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I-VIII kadencji. Członek PZPR - wcześniej PPS. Ur. w 1909 r.

17. **Wojciech JARUZELSKI**
I Sekretarz KC PZPR. Prezes Rady Ministrów PRL. Generał armii. Przewodniczący Komitetu Obrony Kraju - zwierzchnik Sił Zbrojnych PRL. Dowódca wojskowy, działacz partyjny i państwowy. Jako oficer przeszedł szlak bojowy I Armii WP.Wieloletni minister obrony narodowej. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL III - VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR - wcześniej PPR. Ur. w 1923 r.

18. **Jan KACZMAREK**
Prezes Naczelnej Organizacji Technicznej. Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i Prezydium PAN. Profesor nauk technicznych. Autor prac naukowych. Członek zagranicznych akademii nauk. Członek Komitetu Rady Ministrów ds. Nauki i Postępu Technicznego. Poseł na Sejm PRL VI kadencji. Członek PZPR od 1962 r. Ur. w 1920 r.

19. **Jerzy KAWALEROWICZ**
Reżyser filmowy. Prezes honorowy Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Kierownik artystyczny Zespołu Filmowego „Kadr". Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR od 1954 r. Ur. w 1922 r.

20. **Czesław KISZCZAK**
Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR. Minister spraw wewnętrznych. Generał broni. Podczas okupacji uczestnik lewicowego ruchu oporu. Pełnił szereg wysokich funkcji w Wojsku Polskim. Działacz państwowy i partyjny. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR - wcześniej PPR. Ur. w 1925 r.

21. **Zenon KOMENDER**
Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia PAX. Wiceprezes Rady Ministrów PRL. Uczestnik walk z okupantem – żołnierz Szarych Szeregów i AK. Katolicki działacz państwowy, społeczny i gospodarczy. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL V - VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Ur. w 1923 r.

22. **Jan Karol KOSTRZEWSKI**
Prezes Polskiej Akademii Nauk. Członek rzeczywisty PAN. Profesor nauk medycznych. Nauczyciel akademicki. Autor prac naukowych z dziedziny epidemiologii. Przewodniczący Krajowego Komitetu Funduszu Ochrony Zdrowia. Członek zagranicznych akademii nauk, ekspert Światowej Organizacji Zdrowia. Żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego. Działacz państwowy i społeczny. Wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON. Bezpartyjny. Ur. w 1915 r.

23. **Mikołaj KOZAKIEWICZ**
Profesor socjologii oświaty i wychowania. Pracownik naukowy PAN. Autor prac naukowych. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Rodziny. Działacz Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Członek ZSL od 1949 r. - wcześniej Stronnictwa Ludowego. Ur. w 1923 r.

24. **Józef KOZIOŁ**
Wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL. Zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL. Działacz ruchu ludowego i spółdzielczego. Członek Naczelnej Rady Spółdzielczej. Doktor nauk ekonomicznych. Członek ZSL od 1959 r. Ur. w 1939 r.

25. **Józef KUKUŁKA**
Wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL. Profesor nauk politycznych. Dyrektor Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Działacz państwowy i społeczny. Wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON. Wiceprzewodniczący Krajowej Rady TPPR. Członek ZSL od 1949 r. - wcześniej Stronnictwa Ludowego. Ur. w 1929 r.

26. **Roman MALINOWSKI**
Prezes Naczelnego Komitetu ZSL. Wiceprezes Rady Ministrów PRL. Działacz państwowy i ruchu ludowego. Pełnił szereg funkcji kierowniczych, m. in. przewodniczącego Prezydium WRN w Łodzi i wojewody łódzkiego. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL VII–VIII kadencji. Doktor nauk ekonomicznych. Członek ZSL od 1956 r. Ur. w 1935 r.

27. **Zbigniew MESSNER**
Członek Biura Politycznego KC PZPR. Wiceprezes Rady Ministrów PRL. Profesor nauk ekonomicznych. Wieloletni rektor Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Działacz partyjny, państwowy i gospodarczy. Pełnił szereg funkcji kierowniczych, m. in. I sekretarza KW PZPR i przewodniczącego WRN w Katowicach. Członek PZPR od 1953 r. Ur. w 1929 r.

28. **Edmund MĘCLEWSKI**
Przewodniczący Stowarzyszenia „Wisła-Odra". Publicysta, dziennikarz i komentator z dziedziny spraw międzynarodowych. Uczestnik powstania warszawskiego, żołnierz AK. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL VI–VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Bezpartyjny. Ur. w 1913 r.

29. **Alfred MIODOWICZ**
Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Przewodniczący Federacji Związku Zawodowego Hutników. Pierwszy nagrzewnicowy w Hucie im. Lenina. Wykształcenie średnie. Członek PZPR od 1958 r. Ur. w 1929 r.

30. **Tadeusz Witold MŁYŃCZAK**
Przewodniczący Centralnego Komitetu SD. Zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL. Działacz państwowy i społeczny. Prezes Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia". Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL IV - VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Członek SD od 1958 r. Ur. w 1934 r.

31. **Kazimierz MODZELEWSKI**
Wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD. Przewodniczący Krajowej Rady Rzemiosła. Prowadzi zakład rzemieślniczy. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Wykształcenie średnie. Członek SD od 1978 r. Ur. w 1934 r.

32. **Kazimierz MORAWSKI**
Prezes Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Członek Rady Państwa PRL. Dziennikarz, publicysta. Chrześcijański działacz państwowy i społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL VII-VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Ur. w 1929 r.

33. **Maciej NAŁĘCZ**
Przewodniczący Polskiego Komitetu i Międzynarodowej Rady PUGWASH. Członek rzeczywisty PAN. Profesor. Dyrektor Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN. Autor prac naukowych i wynalazków. Działacz społeczny. Bezpartyjny. Ur. w 1922 r.

34. **Małgorzata NIEPOKULCZYCKA**
Prezes Rady Krajowej Federacji Konsumentów. Doktor nauk ekonomicznych. Pracownik naukowy Instytutu Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Gdańskiego. Działaczka społeczna. Członek Centralnej Komisji ds. Walki ze Spekulacją. Bezpartyjna. Ur. w 1944 r.

35. **Jerzy OZDOWSKI**
Wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON. Profesor nauk ekonomicznych. Autor prac z zakresu ekonomii. Działacz katolicki. Poseł na Sejm PRL VII - VIII kadencji. Wicemarszałek Sejmu PRL VIII kadencji. Bezpartyjny. Ur. w 1925 r.

36. **Stanisława POPIELA**
Przewodnicząca Rady Głównej Kół Gospodyń Wiejskich. Rolniczka indywidualna z woj. nowosądeckiego. Działaczka ruchu ludowego. Członek NK ZSL. Radna Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wykształcenie zasadnicze zawodowe. Członek ZSL od 1977 r. Ur. w 1941 r.

37. **Tadeusz PORĘBSKI**
Członek Biura Politycznego i Sekretarz KC PZPR. Profesor nauk technicznych, specjalista w zakresie wytrzymałości materiałów.

Wieloletni rektor Politechniki Wrocławskiej. Działacz partyjny i państwowy. Pełnił m.in. funkcję I sekretarza KW PZPR we Wrocławiu. Poseł na Sejm PRL VIII kadencji. Członek PZPR od 1950 r. Ur. w 1931 r.

38. **Mieczysław Franciszek RAKOWSKI**
Wiceprezes Rady Ministrów PRL. Członek KC PZPR. Dziennikarz, publicysta. Wieloletni redaktor naczelny tygodnika „Polityka". Działacz państwowy i partyjny. Poseł na Sejm PRL VI - VIII kadencji Doktor nauk historycznych. Członek PZPR - wcześniej PPR. Ur. w 1926 r.

39. **Tadeusz RYCZAJ**
Dyrektor Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. Działacz gospodarczy, społeczny i partyjny w województwie rzeszowskim. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR od 1960 r. Ur. w 1931 r.

40. **Robert SATANOWSKI**
Prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków. Dyrygent, dyrektor Teatru Wielkiego w Warszawie. W okresie okupacji dowódca zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła". Po wyzwoleniu oficer Wojska Polskiego. Działacz społeczny. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR – wcześniej PPR. Ur. w 1918 r.

41. **Wojciech SIEMION**
Aktor teatru, filmu i telewizji. Kierownik artystyczny Teatru „Stara Prochownia" w Warszawie. Docent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Członek PZPR od 1948 r. Ur. w 1928 r.

42. **Florian SIWICKI**
Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR. Minister obrony narodowej. Generał armii. Żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Pełnił szereg wysokich funkcji dowódczych i sztabowych w Wojsku Polskim. Działacz państwowy i partyjny. Poseł na Sejm PRL VII – VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR – wcześniej PPR. Ur. w 1925 r.

43. **Bogdan SUCHODOLSKI**
Przewodniczący Narodowej Rady Kultury. Członek rzeczywisty PAN. Profesor. Autor prac naukowych z dziedziny pedagogiki, filozofii i historii kultury. Członek Międzynarodowej Akademii Historii Nauki. Podczas okupacji organizator tajnego nauczania. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Bezpartyjny. Ur. w 1903 r.

44. **Tadeusz SZELACHOWSKI**
Minister zdrowia i opieki społecznej. Członek Prezydium NK ZSL. Działacz społeczny i ruchu ludowego. Członek Prezydium Rady Naczelnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Wykształcenie wyższe. Członek ZSL od 1957 r. Ur. w 1932 r.

45. **Jerzy SZMAJDZIŃSKI**
Przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP. Działacz ruchu młodzieżowego – poprzednio działał w organizacji studenckiej. Członek Rady Krajowej PRON. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR od 1973 r. Ur. w 1952 r.

46. **Ryszard SZURKOWSKI**
Trener kadry narodowej kolarzy. Sportowiec, dwukrotny wicemistrz olimpijski, mistrz i wicemistrz świata, czterokrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju. Wykształcenie średnie. Bezpartyjny. Ur. w 1946 r.

47. **Marek WIECZOREK**
Wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD. Działacz państwowy i społeczny. Wiceprzewodniczący Krajowej Rady TPPR. Wiceprzewodniczący Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Wykształcenie wyższe. Członek SD od 1946 r. Ur. w 1929 r.

48. **Krystyna ZIELIŃSKA-ZARZYCKA**
Dziennikarka, publicystka. Komentatorka Polskiego Radia. Autorka artykułów i komentarzy o problematyce gospodarczej i społecznej. Podczas okupacji uczestniczka ruchu oporu w szeregach PPR w Warszawie. Wykształcenie wyższe. Członek PZPR – wcześniej PPR. Ur. w 1924 r.

49. **Zbigniew ZIELIŃSKI**
Przewodniczący Tymczasowego Zarządu Polskiego Związku Katolicko–Społecznego. Dyrektor naczelny Społecznego Zjednoczenia „Libella" w Warszawie. Działacz katolicki. Członek Rady Krajowej PRON. Poseł na Sejm PRL VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Ur. w 1928 r.

50. **Wojciech ŻUKROWSKI**
Pisarz. Przewodniczący Krajowej Rady TPPR. Uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r. Podczas okupacji działacz podziemia, żołnierz AK. Po wyzwoleniu oficer Wojska Polskiego. Działacz społeczny. Członek Rady Krajowej PRON. Członek PEN–Clubu. Poseł na Sejm PRL VI – VIII kadencji. Wykształcenie wyższe. Bezpartyjny. Ur. w 1916 r.

Warszawa, 5 sierpnia 1985 r.

Wydawnictwa Akcydensowe, Warszawa 1985. Zam. 261/VIII/85.

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKO-PODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII
35
(280)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-08-29

Piłkarska kadra czeka

W Parczewie odbył się finał makroregionalny rozgrywek z cyklu „Piłkarska kadra czeka". Organizatorem i głównym sponsorem tej akcji mającej na celu popularyzację piłki nożnej w środowisku wiejskim, jest Redakcja Rolna Telewizji Polskiej. W parczewskim finale spotkały się drużyny Szkoły Podstawowej z Łomaz — reprezentant naszego województwa i Szkoły Podstawowej z Daleszyc woj. kieleckie. Zwyciężyli młodzi piłkarze z Łomaz w stosunku 5:1 (2:0). W nagrodę zwycięska drużyna weźmie udział w obozie szkoleniowym w Dębicy, na którym zajęcia z piłkarzami prowadzić będą trenerzy kadry narodowej juniorów. W trakcie obozu, na którym oprócz naszego zespołu będą pozostali zwycięzcy makroregionów z całej Polski, odbędą się mecze eliminacyjne, które wyłonią dwie najlepsze drużyny na szczeblu centralnym. Final centralny planowany jest jako przedmecz przed ważnym meczem reprezentacji Polski, ale jego termin nie jest jeszcze znany.

DEM

Podlaski Słownik Biograficzny

Julian Abramowicz

(1898 - 1943)

Urodził się w roku 1898 w Białej Podlaskiej w starej rodzinie białskich mieszczan — rolników, osiadłych od lat przy ulicy Narutowicza (dawniej Krzywej), Brzeskiej, Nowej i Rolniczej. Był wśród mieszkańców Białej Podlaskiej postacią barwną i popularną. Znali go dorośli i młodzież, bowiem do wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku był nie tylko wiceburmistrzem miasta, ale przede wszystkim energicznym działaczem społecznym. Można śmiało stwierdzić, że swe niezbyt długie życie poświęcił sprawom społecznym i swemu rodzinnemu miastu.

W okresie lat 1915 — 1918 Julian Abramowicz był aktywnym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, pełniąc w tej organizacji funkcję komendanta białskiego oddziału. W roku 1917 jako młody, dziewiętnastoletni nauczyciel wiejski w Dziegciarce, w pobliżu Białej Podlaskiej zorganizował pierwszą na Podlasiu drużynę skautów. Wkrótce drużyna ta objęła swym działaniem młodzież wiejską z Aleksandrówki, Dokudowa i Dubowa.

Za swą nielegalną działalność w konspiracji wojskowej oraz nielegalną działalność nauczycielską był więziony przez Niemców razem z **Marianem Jerzewskim, Aleksandrem Chybowskim** i **Stanisławem Chmielem**, członkami kierownictwa białskiego obwodu POW. W okresie od połowy maja do 30 czerwca 1918 wspólnie z innymi członkami POW udzielał pomocy i wsparcia więzionym w Białej Podlaskiej oficerom i żołnierzom polskim z II Karpackiej „Żelaznej Brygady", którym po bitwie pod Kaniowem i po przejściu frontu pod Rarańczą, groził niemiecki sąd doraźny.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia, jako wiceburmistrz i działacz społeczny Białej Podlaskiej podejmował i wykonał wiele inicjatyw na rzecz rozwoju i estetycznego wyglądu swego rodzinnego miasta. Dzięki jego pracy i staraniom wykonano m.in. skwer na placu Wolności oraz tzw. „wyspę strzelecką" z przystanią kajakową zlokalizowaną nad Krzną przy tzw. „grobli" wiodącej ze śródmieścia Białej Podlaskiej na przedmieście Wola.

W latach hitlerowskiej okupacji był jednym z organizatorów antyhitlerowskiego ruchu oporu mieszkańców Podlasia. Zagrożony aresztowaniem przez gestapo, od jesieni 1939 roku ukrywał się w okolicy wsi Żelizna. W dniu 13 kwietnia 1943 roku podczas obławy i pacyfikacji radzyńskich wsi w rejonie Żelizny został zamordowany przez niemieckich policjantów. Grób Juliana Abramowicza otoczony troskliwą opieką, znajduje się na cmentarzu komunalnym w Białej Podlaskiej.

(JES)

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLI NR 210 (12686). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 9.IX.1985 R. Cena 6 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Ogólnopolski Konwent Wyborczy przyjął zmianę na liście krajowej

WARSZAWA (PAP). 7 bm. zebrał się Ogólnopolski Konwent Wyborczy. Obradom przewodniczył Jan Dobraczyński. Konwent rozpatrzył wystąpienie, działającego z upoważnienia Rady Krajowej PRON — Prezydium Komitetu Wykonawczego rady, w sprawie zmiany wśród zaproponowanych kandydatów na posłów z krajowej listy wyborczej, wobec tego, iż ob. Barbara Enhole-Narzyńska ze względu na stan zdrowia złożyła rezygnację z kandydowania.

Ogólnopolski Konwent Wyborczy rozpatrzył zgłoszenie Rady Krajowej PRON nowego kandydata na listę krajową w osobie ob. **Aleksandra Legatowicza.** Konwent podjął decyzję o wycofaniu ob. B. Enhole-Narzyńskiej z ustalonego w dniu 5 sierpnia br. wykazu kandydatów na posłów do Sejmu PRL z krajowej listy wyborczej oraz przyjął zgłoszenie nowego kandydata — Aleksandra Legatowicza, umieszczając tę kandydaturę w wykazie kandydatów z listy krajowej, przedstawionym wyborcom do konsultacji:

Aleksander Legatowicz — działacz katolicki. Docent, doktor habilitowany nauk ekonomicznych, doktor nauk matematyczno - fizycznych, nauczyciel akademicki, kierownik Zakładu Ekonomiki Handlu Zagranicznego w Uniwersytecie Łódzkim. Autor prac naukowych z zakresu ekonomiki i fizyki teoretycznej. Urodzony w 1923 r.

(Dokończenie na str. 2)

OKW przyjął zmianę na liście krajowej

(Dokończenie ze str. 1)

Ponieważ ob. A. Legatowicz był proponowany na kandydata na posła przez Wojewódzki Konwent Wyborczy w Warszawie, w wykazie kandydatów dla Okręgu Wyborczego nr 3, na wniosek Ogólnopolskiego Konwentu Wyborczego konwent warszawski wycofał kandydaturę ob. Legatowicza z tego wykazu.

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII

39

(284)

Biała Podlaska

Cena 15 zł

85-09-26

TĘDY I OWĘDY

WYRÓŻNIAJĄ SIĘ WISZNICE

Jedziemy przez Łomazy — na chodnikach i ulicach czysto aż miło spojrzeć. Podobnie i tradycyjnie w Rossoszu. Nieco dalej jednak o wiele gorzej — W Wisznicach brudno! Na jezdni i chodniku, a także obok dworca autobusowego, w centrum leżą śmieci. Zardzewiały i zabitu kosze mające stanowić napis. „Dbaj o czystość osady". Nasze, ani wezwania tam nie pomagają.

90-lecie ruchu ludowego

Uroczysta akademia w Białej Podlaskiej

W roku bieżącym przypada 90 rocznica powstania zorganizowanego ruchu ludowego na ziemiach polskich. Jego rodowód sięga czasów zaborów, kiedy to zaczęła się rodzić w świadomości chłopów potrzeba walki o niepodległość. Rodząca się świadomość polityczna wprowadziła do programu ruchu ludowego cele klasowe i ogólnospołeczne. Piękne karty w historii ruchu ludowego zapisał okres międzywojenny. Już wówczas ludowcy domagali się przeprowadzenia reformy rolnej, wypowiadali się za równouprawnieniem mniejszości narodowych, występowali przeciwko rządom sanacyjnym. W czasie II wojny światowej chłopskie wojsko — Bataliony Chłopskie aktywnie uczestniczyli w walce z okupantem. Manifest PKWN przedstawił program, który pozwolił na realizację dążeń postępowych odłamów ruchu ludowego. 22 września bieżącego roku w Warszawie odsłonięty zostanie pomnik Wincentego Witosa, który godność chłopa wyniósł do majestatu władzy państwowej.

Te doniosłe fakty z historii ruchu ludowego przypomniał prezes WK ZSL **Tadeusz Józefczak**, podczas uroczystej akademii z okazji 90-lecia ruchu ludowego, która odbyła się w sobotę 14 września w Białej Podlaskiej. Uczestniczyli w niej członkowie weterani i działacze ZSL. Licznie przybyli również przedstawiciele organizacji społecznych i kobiecych, zakładów pracy i instytucji a także władz gminnych, miejskich i wojewódzkich. W akademii uczestniczył wiceprezes NK ZSL **Józef Kukułka**. Obecni byli również: I sekretarz KW PZPR **Czesław Staszczak**, przewodniczący WK SD **Janusz Wilecki**, przewodniczący WRN **Wiesław Obszański** i wojewoda bialskopodlaski **Stanisław Rapa**.

Podczas uroczystości zasłużonym działaczom ruchu ludowego wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został **Stanisław Bancarzewski**, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: **Jan Abramczuk** z Kolanu, **Marta Chwederuk** z Próchenek, **Antoni Denicki** z Nepli, **Marian Grabowski** z Przewłoki, **Henryk Jarosiewicz** z Białej Podlaskiej **Aleksandra Nawrocka** z Radzynia Podl., **Władysław Olędzki** z Husinki, **Jan Radziwonka** z Myszkowic, **Emilian Romaniuk** z Podedwórza, **Józef Stanilewicz** z Bielan, **Mikołaj Szerszunowicz, Antoni Wasak** ze Skrzyszewa, **Edward Wrzosek** z Białej Podlaskiej, **Kazimierz Zalewski** z Kąkolewnicy i **Leon Żołędziowski** z Czemiernik.

Siedemnastu osobom wręczono Złote a ośmiu osobom Srebrne Krzyże Zasługi. Liczne grono osób uhonorowano Medalem 40-lecia PRL. Medalem „Za zasługi dla ruchu ludowego im. Wincentego Witosa" uhonorowano **Stanisława Bancarzewskiego** z Rossosza, **Zofię Kurowską** z Jelnicy i **Jana Matysiaka** ze wsi Kostry.

Po części oficjalnej wystąpił z koncertem Zespół Tańca Ludowego UMCS w Lublinie kierowany przez Stanisława Leszczyńskiego.

(z)

90 LAT ZORGANIZOWANEGO RUCHU LUDOWEGO.

JAKO DATĘ POWSTANIA POLSKIEGO ZORGANIZOWANEGO RUCHU LUDOWEGO PODAJE SIĘ ROK 1895, KIEDY TO NA ZJEŹDZIE W RZESZOWIE POWSTAŁO STRONNICTWO LUDOWE. HISTORYCY ZGODNI SĄ TAKŻE CO DO TEGO, ŻE POCZĄTKÓW POWSTANIA TEGO RUCHU NALEŻY DOPATRYWAĆ SIĘ ZNACZNIE WCZEŚNIEJ, W BARDZO ODLEGŁYCH LATACH HISTORII NASZEGO PAŃSTWA I NARODU. RUCH TEN WYRASTAŁ PRZEDE WSZYSTKIM Z BUNTU MAS CHŁOPSKICH ZARÓWNO PRZECIWKO RODZIMYM CIEMIĘŻYCIELOM, JAK TEŻ OBCYM ZABORCOM.

PAN JERZY SROKA W „SŁOWIE PODLASIA" NR. 20/161 Z DNIA 19 MAJA 1983 ROKU W ARTYKULE ZATYTUŁOWANYM „WIERNI PODLASKIEJ ZIENI", A NAPISANYM Z OKAZJI ŚWIĘTA LUDOWEGO PRZYTACZA DOKUMENT NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI: „DNIA 9 LIPCA 1589 ROKU PEŁNI ZŁEJ WOLI, NIE PAMIĘTAJĄC O GNIEWIE BOŻYM, SUROWOŚCI PRAWA POSPOLITEGO I SPOKOJU

6. KAROLINA I CZESŁAW LAPIŃSCY Z ŁOMAŻ.
7. MAGDALENA I STANISŁAW SOBECHOWICZ ZAMIESZKALI W ŁOMAŻACH.
8. JANINA I FRANCISZEK KALISZUK Z KOZŁÓW.
9. MARIANNA I LEONARD CYDEJKO Z LUBENKI.
10. JANINA I JAN NAJDYHOROWIE ZAMIESZKALI W KOZŁACH.
11. STANISŁAWA I FRANCISZEK NAJDYHOROWIE Z KOSZOŁ.
12. MARIANNA I JAN ROGACINOWIE Z LUBENKI.

DNIA 28 WRZEŚNIA 1985 ROKU W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ DEKORACJI OBECNYCH OSÓB WYMIENIONYMI WYŻEJ ODZNACZENIAMI. DEKOROWAŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAŻACH JAN KOZAK. W UROCZYSTOŚCI UCZESTNICZYLI:

- DYREKTOR WYDZIAŁU SPOŁECZNO-ADMINISTRACYJNEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ CZESŁAW KRUPSKI.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.
- KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH MARIANNA ŁOJEWSKA.

DOSTOJNYM JUBILATOM WRĘCZONE ZOSTAŁY WIĄZANKI KWIATÓW, A NASTĘPNIE NACZELNIK GMINY PODEJMOWAŁ ICH LAMPKĄ SZAMPANA, KAWĄ, HERBATĄ I CIASTKAMI. UROCZYSTOŚĆ UŚWIETNIŁA TAKŻE KAPELA LUDOWA Z ŁOMAŻ, KTÓRA ODEGRAŁA MIĘDZY INNYMI TRADYCYJNE „STO LAT".

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ROK XLI. NR 229 (12705). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 1.X.1985 R.

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 6 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

W dniu 25 września br. zmarł w Łomażach w wieku 63 lat po długiej i ciężkiej chorobie wybitny działacz ludowy kolega

STANISŁAW MAKOWIECKI

Od wczesnej młodości związany z ruchem patriotycznym. W okresie międzywojennym działacz postępowego ruchu ludowego — ZMW. RP „Wici", PSL „Wyzwolenie", Stronnictwa Ludowego. Członek władz naczelnych SL. Uczestnik strajków chłopskich w Rostoszu, Żołnierz września 1939 roku. W okresie wojny i okupacji partyzant Batalionów Chłopskich, przewodniczący 3 „Hoch" na terenie powiatu Biała Podlaska. Członek ZSL od Kongresu Zjednoczeniowego w 1949 roku. Aktywny działacz polityczny i społeczny w okresie powojennym. Sprawował szereg odpowiedzialnych funkcji w ZSL. Działacz spółdzielczy i PJN. Zasłużony członek ZBoWiD. Do ostatnich dni życia aktywnie udzielał się w pracach Komisji Historycznej i ds. Zasłużonych Działaczy Ruchu Ludowego przy WK ZSL w Białej Podlaskiej. Odznaczony, między innymi Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 40-lecia PRL, Medalem im. Wincentego Witosa.

Pamięć o koledze Stanisławie Makowieckim będzie żyła w sercach ludowców Podlasia.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego żalu i współczucia składa

prezydium WK ZSL w Białej Podlaskiej i GK ZSL w Łomażach.

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY O.S.P.

MIĘDZY OCHOTNICZYMI STRAŻAMI POŻARNYMI OD WIELU LAT PROWADZONE JEST WSPÓŁZAWODNICTWO O NAJLEPSZE WYNIKI W DZIAŁALNOŚCI. Z KOLEI W TAKIM WSPÓŁZAWODNICTWIE UCZESTNICZĄ ZARZĄDY GMINNE I WOJEWÓDZKIE ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY JEDNOSTKAMI OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE GŁÓWNE KRYTERIA:

- DZIAŁALNOŚĆ ZAPOBIEGAWCZA.
- PRZEPROWADZANIE OKRESOWYCH KONTROLI ZAGRÓD WIEJSKICH I ZAKŁADÓW PRACY.
- SZKOLENIE CZŁONKÓW OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH.
- UDZIAŁ W ĆWICZENIACH STRAŻACKICH.
- DZIAŁALNOŚĆ PROPAGANDOWA.
- RÓŻNE PRACE SPOŁECZNE.
- INNE ZAGADNIENIA Z ZAKRESU OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA USTALA KOMISJA GMINNA NA PODSTAWIE REGULAMINU OPRACOWANEGO PRZEZ WŁADZE CENTRALNE O.S.P. NAJLEPSZE WYNIKI SĄ NAGRADZANE Z FUNDUSZU NAGRÓD GROMADZONEGO PRZEZ ZARZĄD GMINNY Z DOTACJI RÓŻNYCH ZAKŁADÓW PRACY DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE GMINY. W 1984 ROKU ZEBRANO DOTACJI NA NAGRODY 25.000.- ZŁOTYCH OD NASTĘPUJĄCYCH ZAKŁADÓW PRACY:

1. NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY 10.000.- ZŁOTYCH.
2. SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH, BANK SPÓŁDZIELCZY I GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH PO 5.000.- ZŁOTYCH.

W 1985 ROKU ZGROMADZONO 20.000.- ZŁOTYCH, TO JEST NACZELNIK GMINY PRZYZNAŁ KWOTĘ 15.000 ZŁOTYCH I RADA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH 5.000 ZŁOTYCH.

W 1983 ROKU WE WSPOMNIANYM WSPÓŁZAWODNICTWIE PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOSZOŁACH, DRUGIE OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOZŁACH I TRZECIE OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ŁOMAŻACH. W DNIU 2 SIERPNIA 1984 ROKU PRZYZNANO I WYPŁACONO TYM JEDNOSTKOM O.S.P. NASTĘPUJĄCE NAGRODY PIENIĘŻNE: O.S.P. W KOSZOŁACH 5.000 ZŁOTYCH, O.S.P. W KOZŁACH 3.000 ZŁOTYCH I O.S.P. W ŁOMAŻACH 2.000 ZŁOTYCH.

WE WSPÓŁZAWODNICTWIE W ROKU 1984 PIERWSZE MIEJSCE

UZYSKAŁA O.S.P. W DUBOWIE, DRUGIE O.S.P. W ŁOMAZACH I TRZECIE O.S.P. W KORCZÓWCE. NA POSIEDZENIU ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH W DNIU 29 WRZEŚNIA 1985 ROKU PRZYZNANO NASTĘPUJĄCE NAGRODY PIENIĘŻNE:

1. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W DUBOWIE 4.000 ZŁOTYCH.
2. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W ŁOMAZACH 3.000 ZŁOTYCH.
3. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KORCZÓWCE 2.000 ZŁOTYCH.

PISMA O PRZYZNANIU NAGRÓD WRĘCZONO ZAINTERESOWANYM PREZESOM NA ZWOŁANEJ NARADZIE PREZESÓW O.S.P. Z UDZIAŁEM CZŁONKÓW PREZYDIUM ZARZĄDU GMINNEGO W DNIU 5 PAŹDZIERNIKA 1985 ROKU. BYŁY TAKŻE NAGRODY PIENIĘŻNE INDYWIDUALNE.

*

DOŻYNKI.

PO RAZ DRUGI PO KILKUNASTOLETNIEJ PRZERWIE ZORGANIZOWANE ZOSTAŁY DOŻYNKI GMINNE. BYŁO TO W STASIÓWCE W DNIU 6 PAŹDZIERNIKA 1985 ROKU NA PLACU PRZED MIEJSCOWĄ ŚWIETLICĄ.

WŚRÓD HONOROWYCH GOŚCI OBECNI BYLI:

- WICEWOJEWODA BIAŁSKOPODLASKI STANISŁAW MARCZUK.
- PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH JAN KOZAK.
- PREZES I SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAZACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI I MARIAN CHWALEWSKI.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.
- PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W ŁOMAZACH JÓZEF SEMENIUK.
- KIEROWNICY I PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I ZAKŁADÓW PRACY ORAZ ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH.
- LICZNIE PRZYBYLI MIESZKAŃCY GMINY.

UROCZYSTOŚCI ROZPOCZĘŁY SIĘ PRZEMARSZEM KORowodu DOŻYNKOWEGO UBRANEGO CZĘŚCIOWO W STROJE LUDOWE. NA CZELE POCHODU NIESIONO DWA WIEŃCE DOŻYNKOWE WYKONANE PRZEZ CZŁONKINIE

KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W STASIÓWCE I TRADYCYJNY BOCHEN CHLEBA UPIECZONY Z TEGOROCZNYCH ZBIORÓW, KTÓRE WRĘCZONO WICEWOJEWODZIE BIAŁSKOPODLASKIEMU STANISŁAWOWI MARCZUKOWI. NASTĘPNIE OKOLICZNOŚCIOWE PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PIERWSZY SEKRETARZ KG PZPR, PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK. PRZEMAWIAŁ TAKŻE WICEWOJEWODA STANISŁAW MARCZUK. STAROSTĄ DOŻYNKOWYM BYŁ SOŁTYS WSI STASIÓWKA JÓZEF NAJDYHOR SYN MARCINA, KTÓRY JEST JEDNOCZEŚNIE PREZESEM MIEJSCOWEGO KÓŁKA ROLNICZEGO, A STAROŚCINĄ PRZEWODNICZĄCA KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W STASIÓWCE JÓZEFA JERUZALSKA.

W CZASIE UROCZYSTOŚCI WICEWOJEWODA STANISŁAW MARCZUK UDEKOROWAŁ PRZODUJĄCYCH ROLNIKÓW I PRACOWNIKÓW ROLNICTWA Z GMINY ŁOMAŻY NASTĘPUJĄCYMI ODZNACZENIAMI:

- MEDAL 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ OTRZYMAŁ ROLNIK Z KOPYTNIKA PIOTR BIELECKI.
- ODZNAKĘ HONOROWĄ „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO OTRZYMAŁA ROLNICZKA ZE STUDZIANKI ANNA SZENEJKO.
- ODZNAKĘ HONOROWĄ „ZA ZASŁUGI DLA KÓŁEK ROLNICZYCH" OTRZYMAŁ TRAKTORZYSTA ZE SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH FRANCISZEK KULAWIEC Z ŁOMAŻ.

PO CZĘŚCI OFICJALNEJ MIAŁY MIEJSCE WYSTĘPY ARTYSTYCZNE ZESPOŁU LUDOWEGO Z MATIASZÓWKI ORAZ DZIECI SZKOLNYCH Z KOPYTNIKA, A WIECZOREM ODBYŁA SIĘ BEZPŁATNA ZABAWA TANECZNA. NATOMIAST KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W STASIÓWCE PODEJMOWAŁO GOŚCI POTRAWAMI GARMAŻERYJNYMI I RÓŻNYMI CIASTAMI PRZEZ SIEBIE WYKONANYMI W RAMACH PROWADZONEGO TAM KURSU GARMAŻERYJNEGO I CIASTKARSKIEGO.

*

ROZPOCZĘCIE BUDOWY SALI GIMNASTYCZNEJ.

DNIA 8 PAŹDZIERNIKA 1985 ROKU ROZPOCZĘTO ROBOTY ZIEMNE POD PROJEKTOWANĄ BUDOWĘ SALI GIMNASTYCZNEJ W ŁOMAŻACH. PROJEKTOWANA SALA GIMNASTYCZNA JEST ZLOKALIZOWANA PRZY ULICY PODRZECZNEJ I ŁĄCZYĆ SIĘ BĘDZIE Z BUDOWANYM OBECNIE BUDYNKIEM

ZASADNICZYM SZKOŁY. PRACE WYKONYWANE SĄ PODOBNIE, JAK NA BUDOWIE BUDYNKU GŁÓWNEGO, TO ZNACZY W RAMACH SPOŁECZNEGO CZYNU MIESZKAŃCÓW ŁOMAZKIEGO REJONU SZKOLNEGO. SĄ TO WIĘC W ZASADZIE TAK ZWANE PRACE NIEFACHOWE, A INNE ROBOTY WYKONYWANE SĄ PRZEZ SPECJALISTYCZNE PRZEDSIĘBIORSTWA. WYKONANIE CAŁKOWICIE FUNDAMENTÓW PRZEWIDZIANE JEST ZE ŚRODKÓW SPOŁECZNYCH.

W BUDOWANYM OBOK OD KILKU LAT BUDYNKU SZKOLNYM NAKRYTO W TYM ROKU DACH BLACHĄ OCYNKOWANĄ I WYKONANO INSTALACJĘ ELEKTRYCZNĄ. WYKONANO SZEREG INNYCH DROBNIEJSZYCH ROBÓT. OBECNIE TYNKOWANE SĄ ŚCIANY. PODKREŚLA SIĘ, ŻE W DALSZYM CIĄGU NA TEJ BUDOWIE PRACOWALI SPOŁECZNIE RODZICE. NAJWIĘKSZĄ ICH ZASTUGĄ W TYM ROKU BYŁO PRZYGOTOWANIE WIĘŹBY DACHOWEJ DO POŁOŻENIA BLACHY I WYBUDOWANIE PRZEWODÓW WENTYLACYJNYCH POPRZEZ WYPROWADZENIE ICH PONAD DACH.

*

SESJA G.R.N.

DZIEWIĄTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ ODBYŁA SIĘ DNIA 9 PAŹDZIERNIKA 1985 ROKU. RADNI OBRADOWALI W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAZACH. GŁÓWNY TEMAT, TO INFORMACJA O REALIZACJI ZADAŃ BUDOWNICTWA DROGOWEGO ORAZ GOSPODARKI KOMUNALNEJ NA TERENIE OSADY I GMINY ŁOMAZY. Z PRZEDŁOŻONEJ RADNYM GMINNEJ RADY NARODOWEJ INFORMACJI WYNIKA, ŻE PLAN BUDOWNICTWA DROGOWEGO DO STRONY FINANSOWEJ JEST PRZEZ NACZELNIKA GMINY ZABEZPIECZONY WŁAŚCIWIE. ZAPEWNIONE SĄ TAKŻE ŚRODKI W FORMIE DOTACJI PIENIĘŻNEJ Z BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO. WAŻNIEJSZE BUDOWY PLANOWANE NA 1985 ROK TO: ZAASFALTOWANIE DROGI LOKALNEJ PRZEZ WIEŚ LUBENKA DŁUGOŚCI 1.3 KM I WYKONANIE STABILIZACJI CEMENTOWEJ NA DRODZE KORCZÓWKA- WÓLKA KORCZOWSKA DŁUGOŚCI 1.5 KM. KOSZT TYCH DWÓCH INWESTYCJI OKREŚLA SIĘ NA KWOTĘ 8.5 MLN ZŁOTYCH, Z TEGO 5 MILIONÓW ZE ŚRODKÓW BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO. PONADTO PRZEWIDZIANY JEST REMONT NAWIERZCHNI DROGI BIELANY- KRASÓWKA ZE ŚRODKÓW BUDŻETOWYCH WOJEWÓDZTWA NA ODCINKU 3.0 KM. JEDNOCZEŚNIE W RAMACH CZYNÓW SPOŁECZNYCH MIAŁY BYĆ WYKONYWANE PRACE ZIEMNE NA DROGACH: DUBÓW - WOLA DUBOWSKA DŁUGOŚCI 2.1 KM.

KRASÓWKA- ŁOMAŁY DŁUGOŚCI 4,2 KM.
KOZŁY- MUSIEJÓWKA DŁUGOŚCI 1.0 KM.

JEŚLI CHODZI O WYKONANIE PLANOWANYCH ROBÓT, TO:

1. NA ASFALTOWANIE DROGI W LUBENCE PODPISANA ZOSTAŁA UMOWA Z REJONEM DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE NA WYKONANIE JESZCZE W B.R.
2. TRWAJĄ PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO STABILIZACJI DROGI KORCZÓWKA-WÓLKA KORCZOWSKA.
3. DOBIEGAJĄ KOŃCA ROBOTY REMONTOWE NA DRODZE BIELANY- KRASÓWKA.
4. NA DRODZE DUBÓW- WOLA DUBOWSKA PROWADZONE BYŁY ROBOTY ZIEMNE.
5. NA DRODZE ŁOMAŁY- KRASÓWKA DOKONANO NIWELACJI PRZYGOTOWUJĄC TEREN POD NASYP ZIEMNY.

W ZAKRESIE GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ, TO NA TERENIE ŁOMAŁ WYBUDOWANO W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM CZYNEM SPOŁECZNYM 300 METRÓW BIEŻĄCYCH CHODNIKÓW, GŁÓWNIE NA ULICY KOZŁOWSKIEJ I PODRZECZNEJ. KOSZT ZAKUPU MATERIAŁÓW NA TĄ BUDOWĘ WYNIÓSŁ 108.810 ZŁOTYCH. ODWODNIONO JEDNO SKRZYŻOWANIE ULIC KOSZTEM 42.000 ZŁOTYCH. PONADTO DOKONANO BIEŻĄCEJ NAPRAWY JEZDNI KILKU ULIC W ŁOMAŁACH, PROWADZONO BIEŻĄCĄ PIELĘGNACJĘ ZIELENI ORAZ WYREMONTOWANO KILKA BUDYNKÓW PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI.

NA SESJI PODJĘTO TAKŻE DWIE UCHWAŁY, A MIANOWICIE:

1. NR. IX/33/85 W SPRAWIE WPROWADZENIA PODATKU OD POSIADANIA PSÓW.
2. NR. IX/34/85 W SPRAWIE USTALENIA STAWEK DZIENNYCH ORAZ SPOSOBU POBORU OPŁATY TARGOWEJ.

STAWKI PODATKU OD POSIADANIA PSÓW USTALONO:

a. 200 ZŁOTYCH OD JEDNEGO PSA.
b. 500 ZŁOTYCH OD KAŻDEGO NASTĘPNEGO PSA.

MOCĄ TEJŻE UCHWAŁY ZWOLNIONO OD PODATKU ROLNIKÓW ZAMIESZKAŁYCH NA KOLONIACH I OPŁATY ZA DRUGIEGO PSA ORAZ EMERYTÓW I RENCISTÓW PROWADZĄCYCH SAMODZIELNIE GOSPODARSTWA DOMOWE Z OPŁATY ZA POSIADANIE JEDNEGO PSA.

W UCHWALE NR 34 USTALONO WYSOKOŚĆ OPŁATY TARGOWEJ W KWOCIE 50 ZŁOTYCH DZIENNIE DLA OSÓB FIZYCZNYCH DOKONUJĄCYCH SPRZEDAŻY TOWARÓW W MIEJSCU DO TEGO WYZNACZONYM.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK, A UCZESTNICZYLI OBOK RADNYCH MIĘDZY INNYMI

NASTĘPUJĄCY GOŚCIE:
NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI I SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH MARIAN CHWALEWSKI.

*

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII
41
(286)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-10-10

Wspierają szkołę

Na kontach miejskich, miejsko-gminnych i szkolnych komitetów Narodowego Czynu Pomocy Szkole znajduje się już ponad siedem milionów złotych! We wszystkich miastach i gminach oraz przy niektórych szkołach powołano wspomniane komitety. Otworzyły one w bankach specjalne konta celowe i zbierają deklaracje od ludności na prace wykonywane na budowach i rozbudowach obiektów oświatowych. Obecnie na terenie naszego województwa budowane są w czynach społecznych szkoły podstawowe w Łomazach, Rokitnie i Miastach, przedszkola w Janowie Podlaskim i w Białej Podlaskiej, dom nauczyciela i część szkoły w Korczówce (gm. Olszanka) oraz basen w mieście wojewódzkim. Trwa też szybka rozbudowa radzyńskiej Szkoły Podstawowej nr 2. Czynione są również przygotowania do budowy w czynie społecznym szkół podstawowych w Chmielowie (gm. Dębowa Kłoda), Kobylanach, (gm. Kornica), Rudniku, Tulilowie i Jelnicy (gm. Międzyrzec Podlaski), Sarnakach, Sławacinku (gm. Biała Podlaska), Rozwadówce (gm. Sosnówka), Zaświatyczach (gm. Hanna) oraz do rozbudowy szkół podstawowych w Suchowoli (gm. Wohyń), Siemieniu, Huszczy (gm. Łomazy) i Juliopolu (gm. Siemień). Planuje się też czynowo wybudować salę gimnastyczną w Rossoszu.

Notowane są także wpłaty na konto (Nr 3001-2147-189-931 w NBP Oddział w Białej Podlaskiej) Wojewódzkiego Społecznego Funduszu Pomocy Szkole. Do chwili obecnej na tym koncie zgromadzono kwotę 342 tys. zł. Największe wpłaty wnieśli: białska Spółdzielnia „Nowy Styl" (50 tys. zł), Bialskie Fabryki Mebli (20 tys. zł), Szkoła Podstawowa w Tłuściu (20320 zł), Bialski Zespół Szkół nr 3 (20 tys. zł), GZEASz w Czemiernikach (20710 zł), OHP przy malaszewickim ZSZ (20500 zł) i występująca gościnnie na terenie naszego województwa Warszawska Estrada (22000 zł).

Z pewnością lista następnych ofiarodawców będzie jeszcze dłuższa... (em)

JEŚLI CHODZI O ROZBUDOWĘ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W HUSZCZY TO W ROKU 1986 PLANUJE SIĘ GŁÓWNIE WYKONAĆ CENTRALNE OGRZEWANIE. OCZYWIŚCIE WYMAGANY BĘDZIE BIEŻĄCY REMONT BUDYNKU SZKOLNEGO. SZKOŁA DZIERŻAWI NIEODPŁATNIE OD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH BUDYNEK PO BYŁYM BANKU SPÓŁDZIELCZYM W HUSZCZY. PRZEWIDZIANY JEST RÓWNIEŻ REMONT TEGO BUDYNKU. NA REMONTY OBIEKTÓW SZKOLNYCH W HUSZCZY W 1986 ROKU PRZEWIDZIANA JEST KWOTA 300.000 ZŁOTYCH.

*

PROLETARIUSZE WSZY

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ROK XLI. NR 238 (12714). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC PIĄTEK, 11.X.1985 R.

STKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ludu

ROBOTNICZEJ

WYDANIE MAGAZYNOWE

Cena 8 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Sześć wieków polskiego Sejmu

Pięć miejscowości naszego regionu miało okazję być w przeszłości miejscem zjazdów generalnych i posiedzeń sejmu: Lublin, Parczew, Stężyca, Łomazy i Horodło. W przypadku trzech — Parczewa, Lublina i Łomaz, zadecydowało o tym położenie na szlaku Wilno — Kraków, w połowie drogi między obiema stolicami Polski Jagiellonów. Na zjeździe panów polskich i litewskich w 1413 r. w Horodle zadecydowano, że odtąd „sejmy i stanowienia rzeczy kiedy tego będzie potrzeba, w Lublinie albo w Parczewie będą odprawiane".

W Parczewie pierwszy sejm odbył się w 1441 r., następny — w 1446 r. Zadecydowano na nim o elekcyjnym systemie wyboru króla polskiego, wówczas to powierzono koronę polską Kazimierzowi Jagiellończykowi. Kolejne w latach: 1451, 1456 i 1457. W 1564 r. Parczew, po raz ostatni był miejscem obrad sejmu — Zygmunt August przyjął na nim z rąk nuncjusza papieskiego Commendoniego dekrety soboru trydenckiego.

W Lublinie sejm walny odbył się w 1569 r., a najbardziej znany z „lubelskich sejmów" — w 1569 r. Zadecydował on o unii polsko-litewskiej, zatwierdził też Komisję Morską, na sejmie tym Zygmunt August przyjął hołd od księcia pruskiego Albrechta Fryderyka.

Sejm w Łomazach odbył się w 1434 r., kłócono się na nim o litewski Wołyń i polskie Podole. Stężyca była miejscem obrad sejmu elekcyjnego w 1575 r., a potem — w 1600 r. sejmu rozpoczynającego okres wojny domowej w Polsce trwającej do ugody w Jarowcu w 1609 r.

WYNIKI WYBORÓW DO SEJMU P.R.L.

W DNIU 13 PAŹDZIERNIKA 1985 ROKU, PODOBNIE JAK W CAŁYM KRAJU, ODBYŁY SIĘ NA TERENIE GMINY ŁOMAZY WYBORY DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. KAŻDY Z WYBORCÓW OTRZYMYWAŁ DWIE KARTY DO GŁOSOWANIA, A MIANOWICIE JEDNĄ KARTĘ ZAWIERAJĄCĄ NAZWISKA I IMIONA KANDYDATÓW PROPONOWANYCH PRZEZ OGÓLNOPOLSKI KONWENT WYBORCZY NAZYWANĄ POTOCZNIE LISTĄ KRAJOWĄ ORAZ KARTĘ ZAWIERAJĄCĄ NAZWISKA I IMIONA KANDYDATÓW ZGŁOSZONYCH PRZEZ WOJEWÓDZKI KONWENT WYBORCZY, CZYLI TAK ZWANĄ LISTĘ OKRĘGOWĄ. OTO WYNIKI WYBORÓW W POSZCZEGÓLNYCH OBWODACH GŁOSOWANIA:

I. KANDYDACI Z LISTY KRAJOWEJ.

1. OBWÓD GŁOSOWANIA NR.1 W DUBOWIE OBEJMUJĄCY SOŁECTWA BIELANY, DUBÓW I WOLĘ DUBOWSKĄ:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	589	OSÓB.
UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO	525	---
ODDAŁO GŁOSÓW WAŻNYCH	525	---

2. OBWÓD GŁOSOWANIA NR.2 W HUSZCZY OBEJMUJĄCY SOŁECTWA HUSZCZA DRUGA I HUSZCZA PIERWSZA:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	620 OSÓB.
WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	549 ---
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	549.

3. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 3 W KORCZÓWCE OBEJMUJĄCY SOŁECTWA KOZŁY, KORCZÓWKA I WÓLKA KORCZOWSKA:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	459 OSÓB.
WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	425 ---
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	425.

4. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 4 W ŁOMAZACH OBEJMUJĄCY SOŁECTWA LUBENKA, SZYMONOWO, ZARZEKA, ŁOMAZY DRUGIE I ŁOMAZY PIERWSZE ORAZ STUDZIANKA:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	1.861 OSÓB.
WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	1.524 ---
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	1.521.
ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH	3.

5. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 5 W BURWINIE OBEJMUJĄCY SOŁECTWA BURWIN I KRASÓWKĘ:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	306 OSÓB.
WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	297 ---
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	297.

6. OBWÓD GŁOSOWANIA NR.6 W KOPYTNIKU OBEJMUJĄCY SOŁECTWA KOPYTNIK I STASIÓWKĘ:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	364 OSÓB.
WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	343 ---
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	343.

7. OBWÓD GŁOSOWANIA NR 7 W KOSZOŁACH OBEJMUJĄCY SOŁECTWO KOSZOŁY:

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	272 OSOBY.
WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	272 ---
ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	272.

OGÓŁEM W GMINIE:

- UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA	4.471 OSÓB.
- WZIĘŁO UDZIAŁ W GŁOSOWANIU	3.935 ---
- ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH	3.932.
- ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH	3.

POSZCZEGÓLNI KANDYDACI Z LISTY KRAJOWEJ OTRZYMALI W GMINIE ŁOMAZY NASTĘPUJĄCE ILOŚCI GŁOSÓW:

1. ALEKSIEWICZ NORBERT	3.894
2. AUDERSKA HALINA	3.895
3. BARCIKOWSKI KAZIMIERZ	3.884
4. BENDER RYSZARD	3.895
5. BIEDRZYCKA JADWIGA	3.892
6. CIBOROWSKI ADOLF	3.891
7. CZYREK JÓZEF	3.883
8. DĄBAL FRANCISZEK	3.894
9. DOBRACZYŃSKI JAN	3.892
10. GABRYŚ GERARD	3.892
11. GIEROWSKI JÓZEF ANDRZEJ	3.895
12. GORYWODA MANFRED	3.888
13. GUCWA STANISŁAW	3.879
14. HENSEL WITOLD	3.896
15. JABŁOŃSKI HENRYK	3.894
16. JARUZELSKI WOJCIECH	3.874
17. KACZMAREK JAN	3.895
18. KAWALEROWICZ JERZY	3.896
19. KISZCZAK CZESŁAW	3.878
20. KOMENDER ZENON	3.895
21. KOSTRZEWSKI JAN KAROL	3.895
22. KOZAKIEWICZ MIKOŁAJ	3.895
23. KOZIOŁ JÓZEF	3.894
24. KUKUŁKA JÓZEF	3.892
25. LEGATOWICZ ALEKSANDER	3.895
26. MALINOWSKI ROMAN	3.895
27. MESSNER ZBIGNIEW	3.895
28. MĘCLEWSKI EDMUND	3.897
29. MIODOWICZ ALFRED	3.894
30. MŁYŃCZAK TADEUSZ WITOLD	3.898
31. MODZELEWSKI KAZIMIERZ EDWARD	3.900
32. MORAWSKI KAZIMIERZ	3.899
33. NAŁĘCZ MACIEJ	3.897

34. NIEPOKULCZYCKA MAŁGORZATA	3.896
35. OZDOWSKI JERZY	3.891
36. POPIELA STANISŁAWA	3.898
37. PORĘBSKI TADEUSZ	3.898
38. RAKOWSKI MIECZYSŁAW FRANCISZEK	3.872
39. RYCZAJ TADEUSZ	3.897
40. SATANOWSKI ROBERT	3.899
41. SIEMION WOJCIECH	3.899
42. SIWICKI FLORIAN	3.895
43. SUCHODOLSKI BOGDAN	3.901
44. SZELACHOWSKI TADEUSZ	3.900
45. SZMAJDZIŃSKI JERZY	3.900
46. SZURKOWSKI RYSZARD	3.900
47. WIECZOREK MAREK	3.901
48. ZIELIŃSKA-ZARZYCKA KRYSTYNA	3.905
49. ZIELIŃSKI ZBIGNIEW	3.901
50. ŻUKROWSKI WOJCIECH	3.898.

II. KANDYDACI Z LISTY OKRĘGOWEJ.

OBWODY GŁOSOWANIA IDENTYCZNE, JAK W GŁOSOWANIU NA LISTĘ KRAJOWĄ. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA NA LISTĘ OKRĘGOWĄ BYŁO TYLE SAMO, CO NA LISTĘ KRAJOWĄ. OTO WYNIKI WYBORÓW NA LISTĘ OKRĘGOWĄ W POSZCZEGÓLNYCH OBWODACH GŁOSOWANIA W GMINIE ŁOMAZY:

1. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 1:
   UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 525 OSÓB.
   ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 525.
2. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 2:
   UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 547 OSÓB.
   ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 547.
3. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 3:
   UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 425 OSÓB.
   ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 425.
4. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 4:
   UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 4.524 OSOBY.
   ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 4.522.
   ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH 2.

5. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 5:

UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 297 OSÓB.

ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 297.

6. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 6:

UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 341 OSÓB.

ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 341.

7. OBWÓD GŁOSOWANIA NR. 7:

UDZIAŁ W GŁOSOWANIU WZIĘŁO 272 WYBORCÓW.

ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 272.

OGÓŁEM W GMINIE UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA BYŁO 4.411 WYBORCÓW.

W GŁOSOWANIU NA LISTĘ OKRĘGOWĄ WZIĘŁO UDZIAŁ 3.931 WYBORCÓW.

ODDANO GŁOSÓW WAŻNYCH 3.929.

ODDANO GŁOSÓW NIEWAŻNYCH 2.

POSZCZEGÓLNI KANDYDACI Z LISTY OKRĘGOWEJ OTRZYMALI W GMINIE ŁOMAŻY NASTĘPUJĄCE ILOŚCI GŁOSÓW:

1. MATYŃKOWSKA JÓZEFA ALEKSANDRA	3.803
2. JĘDRYCZKOWSKA MARIA	72
3. ŁUCEK STANISŁAW	3.853
4. DWORNIAK JAN	19
5. NAZARUK JANUSZ	3.851
6. PLICHTA MARIAN	23.

ODNOTOWANO Z NIEKTÓRYCH WSI ZBIOROWY UDZIAŁ WYBORCÓW, A MIANOWICIE: W MUNDURACH I W ZWARTYM SZYKU STAWILI SIĘ W LOKALACH WYBORCZYCH STRAŻACY Z ŁOMAŻ, KOSZÓŁ I KORCZÓWKI. RAZEM Z JEDNOSTKĄ OSP W ŁOMAŻACH GŁOSOWAŁ MIĘDZY INNYMI NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI, PREZES ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU O.S.P. WACŁAW SZUDEJKO I KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH FELIKS ZYDLEWSKI. ZBIOROWO GŁOSOWALI TAKŻE NAUCZYCIELE ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KORCZÓWCE.

Okręg wyborczy
Nr 6
w Białej Podlaskiej

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 13 października 1985 r.

Okręgowa lista wyborcza zgłoszona przez
Wojewódzki Konwent Wyborczy
w Białej Podlaskiej

	Kandydaci na posłów:
Mandat	1. Matyńkowska Józefa Aleksandra 2. Jędryczkowska Maria
Mandat	1. Łucek Stanisław 2. Dworniak Jan
Mandat	1. Nazaruk Janusz 2. Plichta Marian

KOMISJA WYBORCZA OKRĘGOWA W BIAŁEJ PODLASKIEJ

*

KARTA DO GŁOSOWANIA

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 13 października 1985 r.

Krajowa lista wyborcza zgłoszona przez Ogólnopolski Konwent Wyborczy

Kandydaci na posłów:

1. Aleksiewicz Norbert
2. Auderska Halina
3. Barcikowski Kazimierz
4. Bender Ryszard
5. Biedrzycka Jadwiga
6. Ciborowski Adolf
7. Czyrek Józef
8. Dąbal Franciszek
9. Dobraczyńs' Jan
10. Gabryś Gerard
11. Gierowski Józef Andrzej
12. Gorywoda Manfred
13. Gucwa Stanisław
14. Hensel Witold
15. Jabłoński Henryk
16. Jaruzelski Wojciech
17. Kaczmarek Jan
18. Kawalerowicz Jerzy
19. Kiszczak Czesław
20. Komender Zenon
21. Kostrzewski Jan Karol
22. Kozakiewicz Mikołaj
23. Kozioł Józef
24. Kukułka Józef
25. Legatowicz Aleksander
26. Malinowski Roman
27. Messner Zbigniew
28. Męclewski Edmund
29. Miodowicz Alfred
30. Młyńczak Tadeusz Witold
31. Modzelewski Kazimierz Edward
32. Morawski Kazimierz
33. Nałęcz Maciej
34. Niepokulczycka Małgorzata
35. Ozdowski Jerzy
36. Popiela Stanisława
37. Porębski Tadeusz
38. Rakowski Mieczysław Franciszek
39. Ryczaj Tadeusz
40. Satanowski Robert
41. Siemion Wojciech
42. Siwicki Florian
43. Suchodolski Bogdan
44. Szelachowski Tadeusz
45. Szmajdziński Jerzy
46. Szurkowski Ryszard
47. Wieczorek Marek
48. Zielińska-Zarzycka Krystyna
49. Zieliński Zbigniew
50. Żukrowski Wojciech

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XL. NR 240 (12716). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 14.X.1985 R. Cena 6 zł PL ISSN 0137 9312 Nr indeksu 35044

W wyborach do Sejmu PRL zdaliśmy egzamin obywatelskiej odpowiedzialności

za pomyślną przyszłość Polski

W naszym regionie

Każde wybory parlamentarne są aktem patriotycznym i obywatelskim wysokiej rangi. Wybory wczorajsze, w których wybieraliśmy Sejm PRL IX kadencji były wydarzeniem o szczególnej doniosłości. Świadomość tego faktu określała atmosferę wyborczą w kraju i regionie. Świadomym wykorzystaniem prawa wyborczego i spełnieniem patriotycznej powinności wyborcy naszego regionu dali wyraz zrozumienia ich wagi dla przyszłości kraju, dla idei zawartych w Deklaracji Wyborczej PRON, a potwierdzonych w bezprecedensowym dialogu przedwyborczym.

Wybory w naszym regionie przebiegały w nastroju powagi, odpowiedzialności i spokoju. Wiele tego dowodów dostarczają nasze relacje z przebiegu głosowania w woj. białskopodlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim. Odnotowaliśmy z satysfakcją fakty dowodzące wyborczej frekwencji w różnych środowiskach zawodowych, dowodzące, że przy urnach wyborczych spotkały się wszystkie pokolenia mieszkańców regionu.

Obserwowaliśmy reakcje ludzi i słuchaliśmy ich wypowiedzi. Mówili o motywach udziału w wyborach, o nadziejach, jakie wiążą z działalnością Sejmu w dziele kontynuacji reform społecznych i gospodarczych, umacniania gospodarki i poprawy poziomu życia oraz pozycji Polski w świecie. Mówili o tym różnymi słowami, przez pryzmat osobistych odczuć, ale wszystkie wypowiedzi cechowała wiara, że po wybranej drodze pójdziemy teraz szybciej.

Wybory były sumą indywidualnych decyzji wyborców. Do lokali wyborczych przychodzono jednak, jak zwyczaj każe, całymi rodzinami, a nawet, w poszczególnych przypadkach, gdy była taka wola, głosowano całymi grupami ludzi, których łączy wspólna praca lub społeczne działanie. Ze szczególnymi objawami szacunku spotkali się w wyborczych lokalach ludzie starsi wiekiem, od których przyjście do lokalu wyborczego przy wczorajszej chłodnej i deszczowej pogodzie, wymagało odrobiny samozaparcia.

Zastaliśmy w lokalach wyborczych tych, dla których wczorajsza niedziela nie była dniem wolnym od pracy i którzy zazwyczaj głosowali już we wczesnych godzinach porannych. Zastaliśmy także ludzi młodych, którzy pierwszy raz w życiu korzystali z wyborczego prawa.

Skorzystaliśmy powszechnie z prawa uczestnictwa we współrządzeniu krajem, wyrazilismy postawą w dniu wyborów, że nie jest nam obojętne to, co się w Polsce dzieje i dziać będzie. Jest to dobry prognostyk na przyszłość. Bo wierzymy, że przebieg wczorajszych wyborów będzie miał wielki wpływ na pogłębienie porozumienia narodowego i współdziałania społecznego w pracy dla pomyślniejszej przyszłości Polski.

Woj. białskopodlaskie

W WOJ. białskopodlaskim tradycyjnie już jako pierwsi głosowali kolejarze. Kilka lokali obwodowych komisji wyborczych czynnych było od godziny 5 rano, m. in. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 8 w Małaszewiczach. Wśród pierwszych wyborców, którzy odwiedzili lokal tej komisji znalazły się kolejarskie rodziny Jerzego Podeszwińskiego, Józefa Ziemiuka i Antoniego Obolewicza. Przed godziną szóstą głosowała liczna grupa spieszących do pracy pracowników Lokomotywowni w Małaszewiczach.

Po oddaniu głosów maszyniści z Małaszewicz poprowadzili pociągi m. in. z płodami rolnymi z Podlasia na wybrzeże. Jeden z głosujących, **Marian Bojczewski**, robotnik przeładunkowy „suchego portu" w Małaszewiczach przyszedł do lokalu wraz z 7-letnim synem Arturem. — *Nie skreśliłem nikogo* — powiedział nam — *uważam bowiem, że nie ma takiej potrzeby. Kandydatów z listy okręgowej znam bardzo dobrze i wiem, że zasługują na to, by otrzymać mandat poselski. Samo głosowanie uważam za swoje obywatelskie prawo i obowiązek. Tak mnie w domu wychowano, tak też i ja wychowuję swoje dzieci. Nieco wcześniej głosowała moja żona Regina w towarzystwie córki Agnieszki.*

Widoczną grupę wyborców w lokalach obwodowych komisji wyborczych stanowiła młodzież. Po raz pierwszy wybierali posłów do Sejmu PRL Sławomir Adach i Krzysztof Silwa. Głosowali oni w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 13, mieszczącym się w Szkole Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej. — *Chcieliśmy* — powiedzieli w chwilę po oddaniu głosu — *by Sejm IX kadencji poświęcił więcej uwagi budownictwu mieszkaniowemu. Za dwa lata kończymy studia i trzeba już myśleć o naszym przyszłym życiu. A wiadomo, że podstawą egzystencji młodego człowieka jest mieszkanie. Głosujemy więc z wiarą, że będzie się tych mieszkań budować jak najwięcej. Jesteśmy także przekonani, że posłowie, których wybieramy, dołożą starań — oczywiście przy wsparciu całego społeczeństwa — by zniknęły z naszego życia wszystkie występujące wciąż niesprawiedliwości. Razi nas np. marnotrawstwo, dlamazarność i nierzetelność w pracy. Obserwować to możemy chociażby na terenie naszej uczelni — ciągnie się tu latami budowa basenu i właściwie efekt jest taki, że to, co dotychczas zrobiono uległo już dewastacji.*

Przed ósmą rano głosowała zbiorowo młodzież z Zespołu Szkół Rolniczych w Leśnej Podlaskiej. 90 uczniów tej szkoły, którzy ukończyli już 18 lat, oddawało swe głosy w przeświadczeniu — jak nam powiedziała **Urszula Bartniczuk** z klasy trzeciej Technikum Ochrony Roślin — że spełniają ważną obywatelską powinność, że jest to ich start do dorosłego życia społecznego.

— *Wróciłem dziś o czwartej rano z wycieczki do Krakowa* — powiedział nam MAREK KACIK, uczeń czwartej klasy Technikum Ochrony Roślin — *i muszę powiedzieć, że pod dużym wrażeniem oddawałem swój głos na kandydatów na posłów. Uważam, że młodzieży się na listach wyborczych najlepiej spełnią swoje obowiązki poselskie w Sejmie.*

Gremialnie przy urnach wyborczych stawili się w woj. białskopodlaskim mieszkańcy wsi. Głosowano całymi wsiami, zbiorowo. W wielu miejscowościach przybyły zbiorowo do urn wyborczych członkinie kół gospodyń wiejskich oraz członkowie, ochotniczych straży pożarnych. Np. we wsi Rozwadówka w gminie Wisznice przy urnie wyborczej spotkali się jednocześnie wszyscy członkowie miejscowego koła ZSL i wszystkie członkinie KGW, ubrane w stroje ludowe. W mundurach i w szyku głosowali m. in. strażacy z Kuzawki w gminie Hanna, Korzanówka i Mokre w gminie Rossosz, z Witulina w gminie Leśna Podlaska, z Łomaz i Przegalin Dużych w gminie Komarówka. W zorganizowanych grupach przychodzili do lokali wyborczych nauczyciele wiejscy, m. in. we wsi Korczówka w gminie Łomazy oraz w Kodniu, pracownicy PGR (m. in. PGR Halasy) a także członkowie ORMO, m. in. w Zalesiu.



W lokalu obwodowej komisji wyborczej w Janowie Podlaskim.

ZA ZASŁUGI

DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII
42
(287)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-10-17

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej 11 października br. w Urzędzie Wojewódzkim w Białej Podlaskiej odbyło się uroczyste spotkanie władz politycznych i administracyjnych z zasłużonymi nauczycielami i wychowawcami z województwa bialskopodlaskiego. W spotkaniu tym udział wzięli Czesław Staszczak — I sekretarz KW PZPR i Stanisław Rapa — wojewoda bialskopodlaski.

Stanisław Rapa w swym okolicznościowym wystąpieniu mówił o roli i znaczeniu oświaty, kultury i wychowania w kształtowaniu świadomości obywatelskiej, społecznej i narodowej młodego pokolenia oraz wyraził słowa uznania kadrze nauczycielskiéj i padagogicznej za jej ofiarną i pełną poświęcenia pracę z młodzieżą w szkolnictwie bialskopodlaskim.

W czasie spotkania zasłużeni i wyróżnieni nauczyciele zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi i otrzymali nagrody Ministra oraz Kuratora Oświaty i Wychowania. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Janina Chrzaniuk, Dominik Chwaluk, Janina Demeszko, Józef Golonka, Wiera Hołubowicz, Aleksander Kaleta, Augustyn Kuszneruk, Ryszard Moczulski, Czesław Nowak, Kazimierz Odrzygóźdź, Apolonia Ostrowska, Danuta Sielska, Alfred Ternes, Jadwiga Tokarska, Róża Żarnowska.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono 10 osób, Srebrnym — 3 osoby a Brązowym — jedną osobę. Medalem 40-lecia Polski Ludowej wyróżniono 10 osób, Medalem Komisji Edukacji Narodowej—7 osób a Złotą Odznaką ZNP—5. Odznaką „Zasłużony Nauczyciel PRL" wyróżniony został Franciszek Majewski — emerytowany kierownik szkoły podstawowej w Chmielowie gm. Dębowa Kłoda. Nagrody Ministra Oświaty i Wychowania otrzymali: Zofia Goławska, Czesława Michaluk, Irena Olichwiruk, Józef Różnowicz, Jerzy Stefaniuk.

JES

WYMIENIONY W NINIEJSZYM ARTYKULE JÓZEF RÓŻNOWICZ, TO DŁUGOLETNI KIEROWNIK, A NASTĘPNIE DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KOPYTNIKU. AKTYWNY DZIAŁACZ POLSKIEJ ZJENOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. BARDZO DUŻO PRZYCZYNIŁ SIĘ DO WYBUDOWANIA W KOPYTNIKU BUDYNKÓW SZKOLNYCH. BUDOWANO CZYNEM SPOŁECZNYM, A OTWARCIE SZKOŁY MIAŁO MIEJSCE W ROKU 1968. NAGRODA PIENIĘŻNA MINISTRA OŚWIATY I WYCHOWANIA WRĘCZONA ZOSTAŁA W WYSOKOŚCI 40.000 ZŁOTYCH.

WŚRÓD ODZNACZONYCH ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO BYŁ ROMUALD SZUDEJKO, DYREKTOR SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH, WICEPRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

*

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLI. NR 243 (12719). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 17.X.1985 R. Cena 6 zł PL ISSN 0137 9317 Nr indeksu 35044

OBWIESZCZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ
z dnia 15 października 1985 r.
o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
przeprowadzonych dnia 13 października 1985 r.

Wyniki głosowania na kandydatów z krajowej listy wyborczej

A. Liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 26.065.497. W głosowaniu na kandydatów z krajowej listy wyborczej wzięło udział 20.498.633 wyborców, co stanowi 78,64 proc uprawnionych do głosowania.

Głosów ważnych oddano 20.435.909, a głosów nieważnych 62.724.

B. Zestawienie liczby głosów ważnych oddanych na poszczególnych kandydatów z krajowej listy wyborczej.

			Proc. ważnych głosów
1.	Aleksiewicz Norbert	20.015.072	97,94
2.	Auderska Halina	19 921 142	97,48
3.	Barcikowski Kazimierz	19.776 066	96,77
4.	Bender Ryszard	20 000 421	97,87
5.	Biedrzycka Jadwiga	20.012 624	97,93
6.	Ciborowski Adolf	19 991 941	97,83
7.	Czyrek Józef	19 822 291	97,00
8.	Dąbal Franciszek	20 020 601	97,97
9.	Dobraczyński Jan	19 926 097	97,51
10.	Gabryś Gerard	20 005 449	97,89
11.	Glerowski Józef Andrzej	20 040 158	98,06
12.	Gorywoda Manfred	19 894 723	97,35
13.	Gucwa Stanisław	19 792 401	96,85
14.	Hensel Witold	20 025 673	97,99
15.	Jabłoński Henryk	19 894 871	97,35
16.	Jaruzelski Wojciech	19 874 668	97,25
17.	Kaczmarek Jan	20 037 494	98,05
18.	Kawalerowicz Jerzy	20.026 025	97,99
19.	Kiszczak Czesław	19 801 092	96,89
20.	Komender Zenon	19 960 021	97,67
21.	Kostrzewski Jan Karol	20 040 121	98,11
22.	Kozakiewicz Mikołaj	20.051 923	98,12
23.	Kozioł Józef	20 029 725	98,01
24.	Kukulka Józef	20 019 333	97,96
25.	Leszkowicz Aleksander	20 019 280	97,96
26.	Malinowski Roman	20 007 823	97,91
27.	Messner Zbigniew	19.968 384	97,71
28.	Meclewski Edmund	20 007 230	97,90
29.	Miodowicz Alfred	19 951 174	97,63
30.	Mlynczak Tadeusz Witold	20 019 533	97,96
31.	Modzelewski Kazimierz Edward	20 027 294	98,00
32.	Morawski Kazimierz	20 040 662	98,07
33.	Nałecz Maciej	20 039 994	98,06
34.	Niemokuliczycka Małgorzata	20 040 862	98,07
35.	Ozdowski Jerzy	19 949 567	97,62
36.	Peniela Stanisława	20 027 579	98,00
37.	Porebski Tadeusz	20.014.182	97,94
38.	Rakowski Mieczysław Franciszek	19.636 671	96,33
39.	Ryczaj Tadeusz	20 034 189	98,03
40.	Satanowski Robert	20 040 204	98,06
41.	Siemion Wojciech	19 975 496	97,75
42.	Siwicki Florian	19 908 014	97,42
43.	Suchodolski Bogdan	20 024 924	97,99
44.	Szelachowski Tadeusz	20 023 280	97,98
45.	Szmajdziński Jerzy	20 000 874	97,87
46.	Szurkowski Ryszard	20 052 415	98,12
47.	Wieczorek Marek	20 045 806	98,09
48.	Zielińska Zarzycka Krystyna	20 026 752	98,00
49.	Zieliński Zbigniew	20.045 141	98 09
50.	Żukrowski Wojciech	19.971.749	97,73

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 13 października 1985 r. — w głosowaniu na kandydatów z okręgowych list wyborczych i z krajowej listy wyborczej — wzięła udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania oraz że następujący kandydaci otrzymali więcej niż połowę ważnych głosów i wybrani zostali na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dziewiątej kadencji.

Posłowie wybrani z list okręgowych:

OKRĘG WYBORCZY NR 1
W WARSZAWIE — ŚRÓDMIEŚCIE

Gruchalski Jerzy, Kołodziej Emil, Wojna Ryszard, Surowiec Zygmunt, Szurmiej Szymon, Wójcik Józef, Zawadzki Sylwester.

OKRĘG WYBORCZY NR 2
W WARSZAWIE — OCHOTA

Łukasiewicz Ryszard, Szostek Mieczysław, Wall Ignacy, Wojciechowski Wacław.

OKRĘG WYBORCZY NR 3
W WARSZAWIE — WOLA

Frącki Mieczysław Eugeniusz, Szymański Władysław, Woźniak Marian, Gessler Zbigniew, Lewandowski Tadeusz, Myślik Tadeusz.

OKRĘG WYBORCZY NR 4
W WARSZAWIE — PRAGA PÓŁNOC

Krajewski Włodzimierz, Skalski Jerzy, Lewandowski Wincenty, Trochim Marek, Polańska Barbara.

OKRĘG WYBORCZY NR 5
W WARSZAWIE — PRAGA POŁUDNIE

Skwarka Henryk, Leś Roman, Lipski Witold, Pruszkowski Zbigniew, Sidor Andrzej.

OKRĘG WYBORCZY NR 6 W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Matynkowska Józefa Aleksandra, Łucek Stanisław, Nazaruk Janusz.

OKRĘG WYBORCZY NR 7 W BIAŁYMSTOKU

Czykwin Eugeniusz, Kołodziejuk Włodzimierz, Lapiński Zygmunt, Muranko Danuta, Orlacz Gertruda, Sadowski Mirosław, Szawiec Józef.

OKRĘG WYBORCZY NR 8 W BIELSKU - BIAŁEJ

Gburek Zbigniew, Kurek Zofia, Doktór Bolesław, Adamaszek Antoni.

OKRĘG WYBORCZY NR 9 W ANDRYCHOWIE

Habczyk Stanisław, Szczygielska Irena, Mitoraj Andrzej, Ogara Władysław, Szczęśniak Alojzy.

OKRĘG WYBORCZY NR 10 W BYDGOSZCZY

Jaczek Franciszek, Baryła Józef, Szark Kazimiera, Żmudziński Zenon, Błachnio Jan Ryszard, Struwe Elżbieta, Wojciak Jerzy, Kucapski Mieczysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 11 W INOWROCŁAWIU

Garwolińska Urszula, Królewski Bogdan, Michalik Klemens, Bartkowiak Zenon.

OKRĘG WYBORCZY NR 12 W CHEŁMIE

Budzyński Wojciech, Adamczuk Tomasz, Jarosz Maria.

OKRĘG WYBORCZY NR 13 W CIECHANOWIE

Chodkowska Helena, Figiel Marian Ireneusz, Przygodzki Henryk, Szczerbowicz - Wieczór Jan, Żelichowski Stanisław.

OKRĘG WYBORCZY NR 14 W CZĘSTOCHOWIE

Paca Stanisława, Czyż Ryszard, Tarkowski Zdzisław, Jonkisz Władysław, Puracik Andrzej, Stykowna Józefa Maria, Dyrszka Stanisław, Kostarczyk Zygmunt.

OKRĘG WYBORCZY NR 15 W ELBLĄGU

Dudek Wacław, Możejko Helena, Nowicki Alojzy, Socha Franciszek, Baraniak Zdzisław Stanisław.

OKRĘG WYBORCZY NR 16 W GDAŃSKU

Kania Stanisław, Mastel Marian, Wójcik Eugeniusz, Łodykowski Tadeusz, Baranska Liliana, Milenuszkin Walenty, Snaza Bożena, Szarmach Henryk.

OKRĘG WYBORCZY NR 17 W GDYNI

Bejger Stanisław, Cupisz Kazimierz, Uziębło Jerzy, Janczyszyn Ludwik, Szatybełko Marian, Czapiewski Jan, Budzisz Jerzy.

OKRĘG WYBORCZY NR 18
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Frątczak Kazimierz, Maćkowiak Walenty, Ostrowska Franciszka, Matuszewski Stanisław, Nadowski Wiesław.

OKRĘG WYBORCZY NR 19 W JELENIEJ GÓRZE

Zabielski Piotr, Golis Jerzy, Malczewska Teresa, Wawrzynowicz Krystyna, Pawlikowska Danuta, Janicki Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 20 W KALISZU

Królik Stanisław, Witkowska Zofia, Wojtasiak Czesław, Pilat Kazimierz, Leśniak Władysław, Powąska Janina, Wolf Cezary, Mazurek Mieczysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 21 W KATOWICACH

Ferenstajn Bogumił, Waleczek Jan, Smuda Kazimierz, Braś Jan, Siekierski Albin.

OKRĘG WYBORCZY NR 22 W BYTOMIU

Ozga-Michalski Józef, Grzywaczewska Danuta, Moric Rajmund, Sokołowski Marian, Jezierski Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 23 W CHORZOWIE

Buszka Franciszek, Rurański Roman, Pillardy Roman, Twardoch Antoni.

OKRĘG WYBORCZY NR 24 W GLIWICACH

Hager-Małecka Bożena, Nawrocki Jerzy, Puzewicz Zbigniew, Kielan Stanisław, Dziuban Antonina, Winek Marian.

OKRĘG WYBORCZY NR 25 W SOSNOWCU

Kwiatkowska Daniela, Kozub Kazimierz, Zymankowski Józef, Stępień Lucjan, Moskal Edward, Koczur Włodzimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 26 W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Rok Stanisław, Ściańska Mirosława, Fabian Władysław, Gwiżdż Wiesław, Cierniak Marian.

OKRĘG WYBORCZY NR 27 W RYBNIKU

Paszkowski Roman, Lampka Walter, Serafin Józef, Jarczyk Helena, Kijonka Tadeusz, Wyglenda Andrzej, Oska Mieczysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 28 W TYCHACH

Wilczek Jan, Słowik Stanisław, Skrzypek Marianna, Kubik Danuta, Polok Andrzej.

OKRĘG WYBORCZY NR 29 W KIELCACH

Jagodziński Henryk, Wiertek Włodzimierz, Gacek Elżbieta, Kot Eugeniusz, Maciszewski Jarema, Musiał Wojciech Wacław, Koba Stanisław.

OKRĘG WYBORCZY NR 30 W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ

Sowa Zbigniew, Kaczor Zofia, Łubczyński Maciej, Wielechowicz Lucyna, Ziemian Aleksander.

OKRĘG WYBORCZY NR 31 W KONINIE

Ciupa Lech, Smuszkiewicz Radosław, Majusiak Romualda Czesława, Wróbel Jadwiga, Tomaszewski Mieczysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 32 W KOSZALINIE

Hadraszek Daniela Irena, Kielb Józef, Rynkiewicz Edmund, Stadnik Adam Tadeusz, Surowiec Jerzy.

OKRĘG WYBORCZY NR 33
W KRAKOWIE-ŚRÓDMIEŚCIE

Gajowicz Józef, Hrabia Bolesława, Konieczny Marian, Trela Jerzy, Waśniowski Wojciech, Zakrzewski Witold.

OKRĘG WYBORCZY NR 34
W KRAKOWIE — NOWA HUTA

Baranik Stanisław, Jaskiernia Jerzy, Mazur Stanisław, Stachura Mieczysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 35 W KRAKOWIE—PODGÓRZE

Janowski Jan, Korpała Janina, Matlak Władysław, Michalek Rudolf.

OKRĘG WYBORCZY NR 36 W KROŚNIE

Wojtal Henryk, Buziewicz Mieczysław, Fogielman Zdzisław, Pogonowska-Jucha Emilia, Bartkowski Julian.

OKRĘG WYBORCZY NR 37 W LEGNICY

Gren Genowefa, Samborski Antoni, Wilk Jerzy, Czubak Krystyna, Mularski Czesław.

OKRĘG WYBORCZY NR 38 W LESZNIE

Jachimowska Krystyna, Paszek Kazimierz, Szczerbal Jan, Skoczylas Edmund.

OKRĘG WYBORCZY NR 39 W LUBLINIE

Menczewicz Roman, Szpringer Andrzej, Sochaj Stanisław, Koput Maria Manowiec Bolesław, Dąbrowski Czesław Zdzisław, Seidler Grzegorz Leopold.

OKRĘG WYBORCZY NR 40 W PUŁAWACH

Krzemińska Krystyna Biernacka Grażyna, Celiński Ryszard, Toporek Stanisław.

OKRĘG WYBORCZY NR 41 W ŁOMŻY

Godlewski Wojciech, Sęczmański Kazimierz, Szadurska Irena, Miazak Anatoliusz Józef.

OKRĘG WYBORCZY NR 42 W ŁODZI — BAŁUTY

Czechowicz Tadeusz, Serwiński Mieczysław, Chojnacki Jerzy, Nowakowska Jadwiga, Gawłowski Andrzej, Prusinowska Elżbieta.

OKRĘG WYBORCZY NR 43 W ŁODZI — ŚRÓDMIEŚCIE

Zakrocka Elżbieta, Bandurka Mieczysław, Strużek Bolesław, Kabat Marek, Barecki Józef, Szymański Paweł, Janecki Władysław Leszek.

OKRĘG WYBORCZY NR 44 W NOWYM SĄCZU

Kamieniarz Stanisław, Gałęziowski Andrzej, Wrzesień Ireneusz, Bugański Jacek, Kowalczyk Anna, First Jan, Sawicki Władysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 45 W OLSZTYNIE

Chudy Jan, Dobielińska - Eliszewska Teresa Katarzyna, Jurgielewicz Helena, Laskowski Jan, Lemiesz Stanisław Wincenty, Leyk Wiktor Marek, Machuł Zbigniew, Nowakowski Roman.

OKRĘG WYBORCZY NR 46 W KĘDZIERZYNIE — KOŹLU

Serda Stanisław, Janus Krystyna, Mróz Eugeniusz, Nowacki Tadeusz, Olbryt Zygmunt, Rutkowska Elżbieta.

OKRĘG WYBORCZY NR 47 W OPOLU

Andraszak Andrzej, Giecewicz-Pilarska Stanisława, Gaczoł Jan, Moskal Maria Widera Bernard.

OKRĘG WYBORCZY NR 48 W OSTROŁĘCE

Rosikowski Tadeusz, Szablak Henryk, Dumała Józef, Załuska Zdzisław Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 49 W PILE

Witkowski Czesław, Grencel Henryk, Kledzik Wanda, Boboryk Krystyna, Andrzejewski Florian.

OKRĘG WYBORCZY NR 50 W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

Pryszcz Jan, Kowalski Józef, Kędzierska Anna, Klekowski Eugeniusz Majzel Barbara, Królikiewicz Czesław, Janik Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 51 W PŁOCKU

Dembkowski Jan Trzaskalski Andrzej Karol, Galus Helena, Giezek Aleksander, Olewińska Halina Elżbieta, Kotarski Bogdan.

OKRĘG WYBORCZY NR 52 W POZNANIU — GRUNWALD

Łukasik Edward, Olesiak Kazimierz Wosiński Ryszard, Ludwiczak Dominik Mrozik Lucyna.

OKRĘG WYBORCZY NR 53 W POZNANIU — NOWE MIASTO

Urbańska Bożena, Skakuj Zdzisław, Duda Danuta, Bryl Alojzy, Mrowiński Włodzimierz, Nenciman Włodzimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 54 W POZNANIU — STARE MIASTO

Wawrzyniak Alfred, Pawlak Wiktora Król Marian, Lutomski Jerzy.

OKRĘG WYBORCZY NR 55 W PRZEMYŚLU

Dec Edward, Fabisiak Stanisława, Heba Adam Więcław Józef.

OKRĘG WYBORCZY NR 56 W RADOMIU

Bajda Edward, Chojecki Edward, Góźdź Wiesława, Greguła Stefan, Palmowska Józefa, Prus Bogdan, Swęd Marian, Szewczak Krzysztof.

OKRĘG WYBORCZY NR 57 W RZESZOWIE

Banaś Adam, Karp Franciszek, Kluska Adam, Markowicz Michał, Nawłoka Jan, Patycki Władysław, Staruch Anna Wcisło Emilia.

OKRĘG WYBORCZY NR 58 W SIEDLCACH

Porycka Helena, Baran Czesław, Kubik Zbigniew, Świątek Adam Andrzej, Mieloch Jan, Kuc Bożenna, Paczkowski Zbigniew Władysław.

OKRĘG WYBORCZY NR 59 W SIERADZU

Juzala Danuta, Matusiak Jan, Zięba Stanisław, Smętek Jan Tadeusz.

OKRĘG WYBORCZY NR 60 W SKIERNIEWICACH

Gertych Zbigniew, Bartosiewicz Zofia, Biskupski Stefan, Gnat Edward, Grzybowski Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 61 W SŁUPSKU

Jałtuszewski Krzysztof, Trzebiatowski Feliks, Borowczyk Mieczysław, Franczak Anna.

OKRĘG WYBORCZY NR 62 W SUWAŁKACH

Dziegiel Edward, Gregorewicz Teresa Zofia, Nawrot Zenon, Nowel Stanisław, Romańczuk Tomasz.

OKRĘG WYBORCZY NR 63 W STARGARDZIE SZCZECIŃSKIM

Łazowicki Longin, Malinowski Eugeniusz, Stempień Krzysztof, Miastalerz Halina.

OKRĘG WYBORCZY NR 64 W SZCZECINIE

Malinowska Stanisława, Miśkiewicz Stanisław, Piechota Jacek, Suchecki Józef, Szunke Ryszard, Stadniczenko Tadeusz, Goliński Jerzy.

OKRĘG WYBORCZY NR 65 W TARNOBRZEGU

Antonowicz Jacek, Bracławska-Rewera Alicja, Juryś Janusz, Kiszka Józef, Korzeński Krzysztof, Kubicki Zygmunt.

OKRĘG WYBORCZY NR 66 W TARNOWIE

Boroń Edward, Czaja Zofia, Gnoińska Zdzisława, Guz Franciszek, Opatko Stanisław, Partyka Stanisław, Sztorc Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 67 W TORUNIU

Białecki Zbigniew, Kozicka Lidia, Dramiński Zenon, Kowalczyk Edward, Ochendowski Eugeniusz, Macikowski Stanisław, Socha Marian.

OKRĘG WYBORCZY NR 68 W WAŁBRZYCHU

Kuśmirek Genowefa, Dereń Edward, Stefański Piotr Trzeciak Ryszard, Najsznerski Ryszard, Foka Antoni, Gulij Antoni, Szymborski Janusz.

OKRĘG WYBORCZY NR 69 WE WŁOCŁAWKU

Szparago Teresa, Stasiak Stanisław, Szymański Edward, Tomczewski Ryszard, Grzywaczewski Waldemar.

OKRĘG WYBORCZY NR 70 WE WROCŁAWIU — ŚRÓDMIEŚCIE

Ambrozy Krzysztof, Jasiński Antoni, Jutrykiewicz Henryk, Orzechowski Kazimierz.

OKRĘG WYBORCZY NR 71 WE WROCŁAWIU — FABRYCZNA

Swiharski Henryk, Burcon Czesława, Klimczak Władysław, Sendlewski Jerzy.

OKRĘG WYBORCZY NR 72 WE WROCŁAWIU — KRZYKI

Jandy-Jendrośka, Krystyna, Urban Stanisław, Balicki Zdzisław, Łuźna Wanda.

OKRĘG WYBORCZY NR 73 W ZAMOŚCIU

Jagielski Marek, Majewski Stanisław, Maksymiuk Krzysztof Jan, Stepaniuk Bronisław, Kuczmowski Józef.

OKRĘG WYBORCZY NR 74 W ZIELONEJ GÓRZE

Gruber Karol, Kulik Maria, Brzeski Tadeusz, Dębowski Zdzisław, Skrzetuski Jan, Garbaj Wacław, Kosmala Jerzy.

Posłowie wybrani z krajowej listy wyborczej

Aleksiewicz Norbert, Auderska Halina, Barcikowski Kazimierz, Bender Ryszard, Biedrzycka Jadwiga, Ciborowski Adolf, Czyrek Józef, Dąbal Franciszek, Dobraczyński Jan, Gabryś Gerard, Gierowski Józef Andrzej, Gorywoda Manfred, Gucwa Stanisław, Hensel Witold, Jabłoński Henryk, Januszewski Wojciech, Kaczmarek Jan, Kawalerowicz Jerzy, Kiszczak Czesław, Komender Zenon, Kostrzewski Jan Karol, Kozakiewicz Mikołaj, Kozioł Józef, Kukułka Józef, Legatowicz Aleksander, Malinowski Roman, Messner Zbigniew, Międlewski Edmund, Miodowicz Alfred, Młyńczak Tadeusz Witold, Modzelewski Kazimierz Edward, Morawski Kazimierz, Nałęcz Maciej, Niepokulczycka Małgorzata, Ozdowski Jerzy, Popiela Stanisława, Porębski Tadeusz, Rakowski Mieczysław Franciszek, Ryczaj Tadeusz, Satanowski Robert, Siemion Wojciech, Siwicki Florian, Suchodolski Bogdan, Szelachowski Tadeusz, Szmajdziński Jerzy, Szurkowski Ryszard, Wieczorek Marek Zielińska-Zarzycka Krystyna, Zieliński Zbigniew, Żukrowski Wojciech.

W Okręgu Wyborczym nr 18 w Gorzowie Wielkopolskim po zarejestrowaniu okręgowej listy wyborczej, wobec złożonego oświadczenia przez jednego z kandydatów na posłów o wycofaniu zgody na kandydowanie, okręgowa komisja wyborcza — działając na mocy art. 66 ust. 1 ordynacji wyborczej — w dniu 9 października 1985 r. skreśliła tego kandydata z okręgowej listy wyborczej. Kandydat ten był uprzednio umieszczony w obrębie mandatu pod poz. 1. W obrębie tego mandatu pozostał jeden kandydat — pod poz. 2.

O powyższych zmianach wyborcy zostali powiadomieni w formie obwieszczeń okręgowej komisji wyborczej.

W wyniku skreślenia kandydata w Okręgu Wyborczym nr 18 ogólna liczba kandydatów na posłów z okręgowych list wyborczych, wg stanu na dzień 13 października 1985 r., wynosiła 819.

Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej
ADAM ZIELIŃSKI

Zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej:
ZBIGNIEW NOCZNICKI
PIOTR FRANKOWSKI
BARBARA ENHOLC-NARZYŃSKA

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej:
WITOLD GADOMSKI

Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej:
JERZY BREITKOPF, BERNADETA BOZEK, LESZEK BROJANOWSKI, ROMAN DRECKI, MARIA GAPIŃSKA, TADEUSZ KOJDER, JAN ŁĄBĘCKI, KRZYSZTOF MAJEWSKI, RYSZARD MARGAS, JAN OZDZIŃSKI, TADEUSZ ROMAN, ZBIGNIEW SOBOTKA, MICHAŁ JERZY ZACZEK, KRYSTYNA ZIELIŃSKA.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WYDANIE MAGAZYNOWE

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLI. NR 244 (12720). Wyd. 1—3 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PIĄTEK, 18.X.1985 R. Cena 8 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Potentat na... glinianych nogach

W różnych regionach kraju znańsku pyry, po góralsku niaki czy po prostu kartofle. codziennego jadłospisu Polaka, lo 250 kg. Ba, nie tylko w konsumpcji ziemniaków należymy do czołówki światowej. W produkcji także — zajmujemy drugie po Związku Radzieckim miejsce w świecie.

różnie je nazywają: po pogrule, a gdzie indziej ziemniaki. Są nieodłącznym składnikiem zjadającego ich rocznie około 250 kg. Ba, nie tylko w konsumpcji ziemniaków należymy do czołówki światowej. W produkcji także — zajmujemy drugie po Związku Radzieckim miejsce w świecie.

NAJWAŻNIEJSZA JAKOŚĆ

W naszym regionie poważnym producentem ziemniaków jest woj. białskopodlaskie. Warunki glebowo-klimatyczne sprzyjają ich uprawie. Plantacje zajmują tu 65 tys. hektarów, tj. 25 proc. całości zasiewów. Plony w zależności od roku kształtują się w granicach 150—220 q/ha.

Niebagatelny wpływ na wielkość urodzaju ma, obok walorów przyrodniczych, postęp agrotechniczny. A z tym nie jest najlepiej. Wystarczy popatrzeć na ziemniaczane pola porośnięte chwastami. Kto zwraca uwagę choćby na takie sprawy, jak gęstość sadzenia czy odstępy między redlicami oraz terminy sadzenia? Doświadczenia wykazały, że jeśli przyjąć za 100 wzrost plonów uzyskanych na skutek prawidłowej agrotechniki, to aż 50 proc. z tego przyrostu można osiągnąć przestrzegając tylko sadzenia ziemniaków we właściwym terminie.

Niewłaściwy też jest dobór odmian, brak dostatecznej ilości środków chemicznych do zwalczania chorób ziemniaka. A to wszystko warunkuje produkcję dobrej jakości.

W przypadku przemysłu przetwórczego chodzi o ziemniaki zawierające jak najwięcej skrobi, ale najmniej białka. Również na paszę niezbędne są ziemniaki wysokoskrobiowe, odznaczające się jednak dużą zawartością białka. Natomiast na cele konsumpcyjne nieodzowne są ziemniaki o wysokich walorach smakowych. Bardzo wyspecjalizowanych odmian będzie potrzebował eksport.

SPROSTAĆ POTRZEBOM

Aby sprostać tym wymaganiom, trzeba dążyć do koncentracji upraw. Kwalifikowane sadzeniaki produkowane będą — podobnie jak dotychczas — w rejonach zamkniętych, przy czym przewiduje się zwiększenie liczby rejonów.

Rejonizacja obejmuje również uprawę ziemniaków przemysłowych i jadalnych. Tych ostatnich dostarczają rolnicy z gmin mających już tradycję i odznaczających się wysoką kulturą uprawy. Należą do nich m. in. Huszlew, Łosice, Olszanka, Platerów, Kornica, Łomazy, Piszczac, Sarnaki, Tuczna, Zalesie i Rokitno.

Ziemniaki przemysłowe, którymi zainteresowanie jest największe (bo nie trzeba ich sortować odstawiając do punktów skupu, a poza tym wszystkie można sprzedać — nawet z uszkodzeniami powstałymi przy zbiorze sprzętem mechanicznym) uprawia się w zasadzie na terenie całego województwa, z wyraźną koncentracją w 22 gminach.

Globalna produkcja ziemniaków sięga 1400 tys. ton ale tylko 10,7 proc. przy niższych plonach i 18—19 proc. przy plonach wyższych stanowi produkcja towarowa. Np. ze zbiorów ubiegłorocznych wyniosła ona 231,9 tys. ton, tzn. takie ilości ziemniaków trafiły do punktu skupu. Znajdowało się wśród nich 71,8 tys. ton ziemniaków jadalnych, 122,3 tys. ton przemysłowych i 37,8 tys. ton sadzeniaków. Resztę ziemniaków rolnicy przeznaczyli na nasze dla zwierząt, spożycie własne i sadzenie.

Charakterystyczne, że tylko 25 tys. ton ziemniaków przemysłowych przetwarza się na miejscu, w istniejących na terenie województwa gorzelniach i krochmalni. Więcej przerobić nie sposób, limituje to ilość zakładów i ich moce.

Z prognoz na najbliższe lata wynika, że powierzchnia uprawowa ziemniaków nie ulegnie zasadniczej zmianie, natomiast poprawa agrotechniki i zabiegów pielęgnacyjnych spowoduje wzrost plonów. Szacuje się, że ukształtują się one na poziomie 240 q/ha, a wówczas produkcja globalna wyniesie 1560 tys. ton. Przy tej wielkości produkcji trafi do skupu 390 tys. ton ziemniaków — w tym 40 tys. ton sadzeniaków, 60 tys. ton jadalnych i 290 tys. ton przemysłowych.

Co w dalszym ciągu robić z nadmiarem ziemniaków w woj. białskopodlaskim? Czy nadal przewozić, zwłaszcza przemysłowe, do odległego woj. szczecińskiego? Rozsądek nakazuje budowę własnej bazy przetwórczej z prawdziwego zdarzenia. Do takich zresztą przemyśleń doszły władze centralne. Tylko że wokół lokalizacji kombinatu ziemniaczanego powstały kontrowersje.

OD PRZYBYTKU GŁOWA... BOLI

W oparciu o materiały do zatwierdzenia planu ogólnego rozwoju woj. białskopodlaskiego i po konsultacji ze specjalistą Biura Projektów Wodnych i Melioracji w Lublinie dr. S. Łosiem, architekt wojewódzki mgr inż. Antonina Pomaska przedłożyła propozycje lokalizacji zakładów ziemniaczanych w miejscowości Bezwola w gminie Wohyń. Poparła ją argumentacją, że budowle w tym miejscu kombinatu sprzyja dogodny układ komunikacyjny (tędy przebiega linia kolejowa Łuków—Lublin i droga Radzyń—Sławatycze) i centralne położenie w stosunku do rejonu uprawy ziemniaka (południowa część białskopodlasko - siedleckiego rejonu, a także północna lubelskiego). Inny argument to taki, że pobór wód powierzchniowych możliwy jest w oparciu o zlewnie rzek Białki i Piwonii Starej; istnieje także możliwość budowy zbiorników wodnych i alimentacji systemu kanału Wieprz—Krzna przez rozbudowę zbiornika Zelizna. Nadto jest nie ograniczona obszarowo i czasowo (bez powodzi) możliwość utylizacji ścieków w dolinie rzeki Białki.

Za lokalizacją zakładów w Bezwoli, kierując się względami ochrony środowiska, opowiedział się również Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego. Sprzeciwił się natomiast innemu jego umiejscowieniu, a mianowicie w Woskrzenicach.

Woskrzenice to wieś, położona ok. 2 km w kierunku wschodnim od granic Białej Podlaskiej przy międzynarodowej trasie E-8. Gdyby tam budować kombinat to trzeba byłoby doprowadzić linię kolejową. A wiadomo jaki to koszt i ile zabiegów. Dodatkowym utrudnieniem byłoby wykonanie nasypu w poprzek doliny rzeki Krzny łącznie z mostem.

Dokonując rozeznania co do lokalizacji kombinatu ziemniaczanego w Woskrzenicach błędnie — jak się okazuje — przyjęto orientacyjne wskaźniki szerokości stref ochronnych. Czyli że postawiono by zakład w dużej sprzeczności z ochroną naturalnego środowiska. A inne mankamenty tej lokalizacji to takie, że utylizacja ścieków odbywałaby się na polach filtrujących, w zasięgu wód powierzchniowych. I wreszcie sam obecny układ komunikacyjny jest niekorzystny, bo ok. 90 proc. masy towarowej przewozić trzeba będzie przez Białą Podlaską.

Nie nam rozstrzygać losy tej inwestycji, ani podejmować decyzje. Przedstawiamy fakty, wierząc że wybierze się lokalizację optymalną, najlepszą z możliwych. Że zwycięży przy tym wyborze zdrowy rozsądek.

Jak się szacuje, budowa kombinatu potrwa parę lat. Inwestycja jest kosztowna. Przeznacza się na nią 18 mld zł. Ale póki co, Białskopodlaskie jawić się będzie jako ziemniaczany potentat na... glinianych nogach. To znaczy taki, który wyprodukuje znaczne ilości ziemniaków, lecz puchnąć mu będzie głowa, jak je spożytkować.

J. ŚWIĄDER

KOMENTARZ DO ARTYKUŁU ZAMIESZCZONEGO NA NINIEJSZEJ STRONIE.

SZTUKA LUDOWA TKANIA WEŁNIANYCH KILIMÓW I KAP ZNANA BYŁA NA PODLASIU I W GMINIE ŁOMAZY OD BARDZO DAWNA, A JESZCZE WCZEŚNIEJ WYRÓB PŁÓCIEN LNIANYCH I KONOPNYCH. ROZWINĘŁA SIĘ ONA SZCZEGÓLNIE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM I W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ. BYŁY W TYM CZASIE ZNACZNE TRUDNOŚCI Z NABYCIEM TOWARÓW TEKSTYLNYCH Z POWODU NISKICH DOCHODÓW ROLNIKÓW. STĄD ROZWÓJ UPRAWY LNU, KONOPI I HODOWLI OWIEC. KAŻDA DOBRA GOSPODYNI WIEJSKA POSIADAŁA WARSZTAT TKACKI. Z LNU WYRABIANO MATERIAŁY NA



Zza wiejskich opłotków

JESZCZE sto lat temu ludowi twórcy, byli uważani za dziwaków. Czasy się zmieniły, a twórcy „spod strzechy" otaczani są dziś opieką, a ich wyroby (ceramika, rzeźba, hafty, malarstwo) cieszą się ogromnym powodzeniem. Dzieła wędrują też daleko, na świat.

Dwukrotnie w ciągu roku, na wiosnę i jesienią wręczane są legitymacje członkowskie Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Zanim ten symboliczny akt nastąpi, komisja kwalifikacyjna składająca się z historyków sztuki i etnografów dokonuje wnikliwej oceny nadesłanych prac. Sito jest gęste. Chodzi bowiem o wysoki poziom, związki z regionem itp. Liczy się również dotychczasowy dorobek artystyczny, udział w konkursach, wystawach.

Niedawno w siedzibie Zarządu Głównego w Lublinie przy ul. Grodzkiej 14 odbyła się uroczystość wręczenia kolejnych legitymacji członkowskich. Kilka osób zapytaliśmy, dlaczego wstąpiły do STL, co daje im członkostwo?

Józefa Łaska — Kopytnik (woj. białskopodlaskie):

— Tkactwem ludowym zajmuję się od młodych lat. Lubię tę robotę, choć jest ona żmudna i męcząca. Tkać nikt mnie nie uczył. Wyszło to jakoś samo. Kiedyś bratowa przyniosła mi wzory i zachęciła bym spróbowała czy potrafię utkać kilim. Ona sama dobrze znała się na tym fachu. I tak się zaczęło. Początkowo robota szła mi powoli. Ale z upływem lat sama zaczęłam wymyślać wzory i uczyć innych. Ja robię narzuty na tapczany, wersalki, fotele, można nimi również dekorować ściany. Wzory i kolory są różne. Są-

ma farbuję wełnę i osnowę. Jestem rolniczką. Razem z mężem uprawiamy 8 ha ziemi i najwięcej czasu mam w zimie i późną jesienią. Wtedy mój warsztat tkacki „gra" w drewnianej chałupie. Warsztat odziedziczyłam po mamie. Co roku wyrabiam 60 dywanów, narzut, bieżników i innych rzeczy do domu.

Pyta pan dlaczego wstąpiłam do STL? Lubię być z ludźmi, daje mi to możliwość kontaktu, uczestnictwa w wystawach, targach, konkursach. Wtedy mam większą okazję zobaczyć jak robią inni. Ciągle szukam nowych wzorów. Sądzę, że moja robota podobała się, jest autentyczna i dlatego wzięli mnie do naszego, powiedziałbym wiejskiego stowarzyszenia. Uważam to za zaszczyt.

Martwię się, że nie ma komu zajmować się tkactwem. Na mnie skończy się tradycja. Córka na wieś nie chce wrócić.

Jan Uściniak z Chełma:

— Pochodzę ze wsi białskopodlaskiej. Od 8 lat mieszkam w Chełmie. Pracuję w Fabryce Obuwia im. PKWN, gdzie zajmuję się wykrawaniem skór. Po pracy pasjonuję się rzeźbą w drewnie. Kiedyś robiłem zabawki dla dzieci, potem zacząłem rzeźbić w lipie świątki i sceny z życia wsi. Moje uzdolnienia odkrył dawny Powiatowy Dom Kultury w Białej Podlaskiej.

Będąc członkiem STL o — mogę zawsze uczestniczyć w konkursach na rzeźbę ludową. Dotychczas swe prace sprzedaję głównie w „Desie", choć będę odstawiał także do Galerii Sztuki Ludowej w Lublinie na Starym Mieście. Dopiero za trzecim podejściem zostałem przyjęty do STL.

Wśród twórczyń, które otrzymały legitymacje członkowskie znalazła się również tkaczka z Żerdzi koło Żyrzyna (woj. lubelskie), Janina Grzegorzak:

— Już kilkanaście lat robię chodniki i inne wyroby. Mam własny warsztat tkacki. Z zakupem materiałów nie mam specjalnych kłopotów, gorzej bywa z ciemi. Sprzedaję swoje dywaniki i narzuty na kiermaszach sztuki ludowej w Lublinie, Kazimierzu Dolnym, Łęcznej, Puławach i w Galerii Sztuki Ludowej. Najwięcej mam czasu jesienią i w zimie. Wtedy są długie wieczory. Latem pracuję w gospodarstwie rolnym. Cieszę się, że przyjęto mnie do STL.

Co daje członkostwo w STL — zapytałem dyrektora biura ZG STL mgr. Zdzisława Podkańskiego.

— Zapewnia ochronę prawną interesów członków. Umożliwia sprzedaż ich wyrobów, ułatwia zakupy surowców i materiałów. Powołane w 1968 roku Stowarzyszenie Twórców Ludowych obecnie zrzesza ponad 1800 członków. Są wśród nich m.in. rzeźbiarze, garncarze, malarze, kowale, pszarze i pozostali kultywujący tradycje ludowe w Polsce.

MIECZYSŁAW KOŚCIŃSKI

Nowi członkowie STL w oczekiwaniu na wręczenie legitymacji. Fot. Z. Kisielski

POŚCIEL, BIELIZNĘ I UBRANIA MĘSKIE I DAMSKIE. Z PŁÓTNA KONOPNEGO SZYTO WÓRKI. PŁÓTNA BYŁY BIAŁE, KOLOROWE I W RÓŻNE WZORY. PRZĘDZĘ FARBOWANO W DOMU KUPUJĄC ODPOWIEDNIE KOLORY I GATUNKI FARB. KILIMY I KAPY WYRABIANO Z SAMEJ WEŁNY LUB Z DOMIESZKĄ NICI BAWEŁNIANYCH. PO WYZWOLENIU, W PIERWSZYM DZIESIĘCIOLECIU PRODUKCJA TA STOPNIOWO ZANIKAŁA NA SKUTEK KORZYSTNYCH CEN NA LEN, KONOPIE I WEŁNĘ OWCZĄ. PRZY TYM ZNACZNIE WZRASTAŁY, CHOCIAŻ STOPNIOWO, DOCHODY ROLNIKÓW. WZRASTAŁO ZAOPATRZENIE W TOWARY PO DOŚĆ KORZYSTNYCH CENACH.

DZIŚ TEGO RODZAJU WYTWÓRCZOŚĆ, KTÓRĄ DAWNIEJ WYKONYWAŁA KAŻDA KOBIETA NA WSI, ZALICZA SIĘ DO SZTUKI LUDOWEJ. ŻYJE JEDNAK JESZCZE SPORO KOBIET W GMINIE, KTÓRE MAJĄ WARSZTATY TKACKIE I POTRAFIĄ PRODUKOWAĆ TEGO RODZAJU TOWARY.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII
43
(288)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-10-24

Produkcja cegieł rozpoczyna się w kopalni, gdzie ze złoża koparka wydobywa glinę, która ma swoiste właściwości. Glina łomaska jest tłusta, dlatego po przetransportowaniu do wyrobowni, czyli obiektu cegielni, w którym formuje się cegły, musi być zmieszana z małą ilością piasku. Efektem tego są cegły palone, pełne, wypalane w temperaturze 1100 stopni C, które chętnie używane są do budowy kominów. Z wyrobowni surowe i mokre cegły przewożone są do wiat, w których ustawia się je w słupki, aby wyschły. Po wysuszeniu składowane są w jednym miejscu. Jest to tzw. gamowanie. Następnie trafiają do pieca wypałowego gdzie są odpowiednio ustawiane, tzn. muszą mieć odpowiedni przewiew itp. Gdy piec jest już zamurowany rozpoczyna się wypalanie. Ogień utrzymywany jest przez całą dobę. Wypalacze, czyli pracownicy obsługujący piec są przeważnie fachowcami dużej klasy. Wymaga się od nich umiejętnego „prowadzenia ognia".

Cegielnia w Łomozach (a właściwie pod Łomazami) jest częścią Zakładu Remontowo - Budowlanego, należącego do WZSR „Samopomoc Chłopska" w Białej Podlaskiej. Zatrudnia 15 osób. Zdolności produkcyjne zakładu wynoszą od 1 mln do 1,5 mln sztuk cegieł rocznie.





Formowanie cegieł



Ustawianie cegieł do wypalania

Zdjęcia A. TROCHIMIUK

Rok pracy cegielni podzielony jest na dwa okresy. Od maja do końca września trwa cykl produkcyjny cegły surowej oraz jej suszenie. Od października do kwietnia trwa wypalanie. Wtedy praca musi trwać ciągle, gdyż piec nie jest wygaszany. W tym roku łomaska cegielnia wyprodukuje tylko ok. 850 tys. sztuk cegieł. Jest to spowodowane złymi warunkami atmosferycznymi, które oddziaływują m.in. na szybkość suszenia się cegieł. Także pojawienie się przymrozków hamuje suszenie.

Wiesław Wasilewski, kierownik cegielni, stwierdził, że ich największym problemem jest brak ludzi do pracy. Gdyby udało się zwiększyć ilość — pracowników, to zakład mógłby produkować ok. 2 mln sztuk cegieł rocznie. Sytuację może rozwiązać zamierzona na 1986 r. modernizacja, która wyeliminuje ciężką pracę, wykonywaną ręcznie. Po modernizacji transport odbywać się będzie na paletach, przewożonych wózkami widłowymi, tzw. widlakami.

Myślę, że problemy łomaskiej cegielni powinny być brane pod uwagę przez tych, którym zależy na rozwoju budownictwa. Ich rozwiązanie zwiększy poziom produkcji materiałów budowlanych w naszym województwie, których przecież nie mamy za dużo.

Kierownik cegielni powiedział, że: „Zapotrzebowanie na cegły było, jest i będzie. Nasza produkcja przeznaczona jest dla rolnictwa. Głównym odbiorcą jest spółdzielczość rolnicza. Tylko w niewielkim stopniu możemy pokryć zapotrzebowanie. Ludzie szukają cegieł w sąsiednich województwach i w prywatnych wytwórniach. Rozwój produkcji materiałów budowlanych jest więc konieczny.

WIESŁAW GROMADZKI

BUDOWA DROGI KORCZÓWKA - WÓLKA KORCZOWSKA.

W PAŹDZIERNIKU 1985 ROKU DOKONANO UTWARDZENIA CEMENTEM PIERWSZEGO ODCINKA BUDOWANEJ DROGI Z KORCZÓWKI DO WÓLKI KORCZOWSKIEJ DŁUGOŚCI 4.5 KM. BUDOWA PROWADZONA JEST CZYNEM SPOŁECZNYM. ROBOTY ZIEMNE ROZPOCZĘTO JESZCZE W 1984 ROKU, O CZYM JEST ZAPIS W NINIEJSZEJ KRONICE. W TYM ROKU UZUPEŁNIONO ROBOTY ZIEMNE I WYKONANO WYMIENIONĄ WYŻEJ STABILIZACJĘ. KOSZTY ROBÓT POKRYWANE BYŁY GŁÓWNIE PRZEZ ZAINTERESOWANE WSIE: KORCZÓWKĘ I WÓLKĘ KORCZOWSKĄ ZE ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH BĘDĄCYCH W ICH DYSPOZYCJI ORAZ PRZEZ URZĄD GMINY. CZYNY SPOŁECZNE MIESZKAŃCÓW TYCH WSI, TO PRZEWAŻNIE ROBOTY ZIEMNE. WŚRÓD ROLNIKÓW PRACUJĄCYCH SPOŁECZNIE NA BUDOWIE TEJ DROGI WYRÓŻNILI SIĘ NASTĘPUJĄCY MIESZKAŃCY: SZAŁACKI KAZIMIERZ, TULWIN JÓZEF I CELIŃSKI ANDRZEJ Z KORCZÓWKI ORAZ PARAFIŃSKI JÓZEF, FIRYSIUK HENRYK I DOLUK KRZYSZTOF Z WÓLKI KORCZOWSKIEJ. PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU BUDOWY JEST PARAFIŃSKI JÓZEF - SOŁTYS WSI WÓLKA KORCZOWSKA. BUDOWĄ BARDZO INTERESOWAŁ SIĘ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK I NACZELNIK GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.

BETONOWANIE DROGI WYKONAŁO PRZEDSIĘBIORSTWO: REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE. KOSZTY STABILIZACJI POKRYŁ URZĄD GMINY. WYNIOSŁY ONE 2.834.421 ZŁOTYCH. POZOSTAŁO JESZCZE DO WYKONANIA OKOŁO 1.5 KM DROGI LICZĄC AŻ DO GRANICY GRUNTÓW WSI WITOROŻ GMINY DRELÓW. OCZYWIŚCIE WYKONANY JUŻ ODCINEK BETONOWY DROGI NALEŻY JESZCZE ZAASFALTOWAĆ.

*

ZAKOŃCZENIE OGRODZENIA STADIONU SPORTOWEGO W ŁOMAZACH.

W MIESIĄCU PAŹDZIERNIKU 1985 ROKU ZAKOŃCZONO OGRODZENIE PLACU PRZYSZŁEGO OŚRODKA SPORTOWO- REKREACYJNEGO W ŁOMAZACH, NAZYWANEGO OBECNIE STADIONEM. OGRODZENIE WYKONANE ZOSTAŁO Z SIATKI DRUCIANEJ W METALOWYCH RAMACH. SŁUPY TAKŻE METALOWE WBETONOWANE W PRZYZIENNY MUR. KOSZTY OGRODZENIA WYNIOSŁY 3.022.225 ZŁOTYCH, A WYKONAWCĄ BYŁA SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W WISZNICACH. PIENIĄDZE NA TEN CEL NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI UZYSKAŁ W CAŁOŚCI W FORMIE DOTACJI Z WYDZIAŁU KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ- PODLASKIEJ.

NA OPISYWANYM STADIONIE ZGROMADZONE ZOSTAŁY TAKŻE PUSTAKI BUDOWLANE TYPU „ALFA" ZA 228.498 ZŁOTYCH Z MYŚLĄ O BUDOWIE BUDYNKU SOCJALNEGO DLA SPORTOWCÓW LUB NA INNE CELE.

*

25 LAT DZIAŁALNOŚCI S.B.W.

Dnia 30 października 1960 roku odbyło się zebranie założycielskie nowowstępujących członków rejonowej spółdzielni usługowo-wytwórczej kółek rolniczych w Łomazach. Założycielami spółdzielni było 47 kółek rolniczych z pięciu gromadzkich rad narodowych i 4 inne spółdzielnie, a mianowicie:

1. Kółka rolnicze Łomazy, Zarzeka, Studzianka, Kozły i Lubenka z ówczesnej gromadzkiej rady narodowej w Łomazach.
2. Kółka rolnicze Bielany i Dubów z gromadzkiej rady narodowej w Dubowie.
3. Kółka rolnicze Burwin i Krasówka z gromadzkiej rady narodowej w Burwinie.
4. Kółka rolnicze Romaszki i Rossosz z gromadzkiej rady narodowej w Rossoszu.
5. Kółka rolnicze Kopytnik, Stasiówka, Wiski, Huszcza Pierwsza, Huszcza Druga i Koszoły z gromadzkiej rady narodowej w Huszczy.
6. Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" w Łomazach i Rossoszu.
7. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe w Łomazach i w Huszczy.

Podstawę finansową działalności spółdzielni stanowiły udziały członków i wkłady członkowskie. Udziały od kółek rolniczych wynosiły po 4.000 złotych od każdego kółka liczącego do 50 członków i 2.000 złotych, jeżeli kółko rolnicze zrzeszało ponad 50 członków. Wysokość udziału dla innych członków określono na 2.000 złotych. Wkłady członkowskie stanowiły wpłaty kółek rolniczych wynoszące w latach 1959-1965 25% funduszu rozwoju rolnictwa będącego w ich dyspozycji. Wkłady członków nie podlegały zwrotowi. Ponadto spółdzielnia mogła korzystać z bezzwrotnych wkładów powiatowego związku kółek rolniczych w Białej Podlaskiej. Spółdzielnia zrzeszona była w pionie centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Pierwszym przewodniczącym rady nadzorczej spółdzielni był Aleksander Derlukiewicz z Łomaz, ówczesny kierownik spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej w Łomazach, przewodniczącym komisji rewizyjnej Zygmunt Makaruk z Rossosza, a prezesem zarządu Czesław Klimecki z Łomaz. Siedzibą spółdzielni były Łomazy, a lokal na biura wynajęto u Jana Dyrdowskiego przy ulicy Lubelskiej.

W okresie 25-ciu lat istnienia i działalności spółdzielnia przeszła kilka reorganizacji. Z końcem 1962 roku spółdzielnia przestała należeć do pionu centrali rolniczej spółdzielni „Samopomoc Chłopska", a od

MIESIĄCA MAJA 1963 ROKU NALEŻAŁA DO PIONU CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH. UCHWAŁĄ CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH W WARSZAWIE NR 46 Z DNIA 28 GRUDNIA 1973 ROKU POWOŁANO DO ŻYCIA WOJEWÓDZKIE SPÓŁDZIELNIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO. W DNIU 27 MAJA 1974 ROKU NA WALNYM ZGROMADZENIU DELEGATÓW PODJĘTO UCHWAŁĘ PRZYŁĄCZENIA REJONOWEJ SPÓŁDZIELNI USŁUGOWO-WYTWÓRCZEJ KÓŁEK ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH DO WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE. NA MOCY ARTYKUŁU 69 USTAWY SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ Z DNIA 17 LUTEGO 1961 ROKU O SPÓŁDZIELNIACH I ICH ZWIĄZKACH DOTYCHCZASOWI CZŁONKOWIE REJONOWEJ SPÓŁDZIELNI USŁUGOWO-WYTWÓRCZEJ KÓŁEK ROLNICZYCH W ŁOMAŻACH STALI SIĘ PEŁNOPRAWNYMI CZŁONKAMI WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE. PRZEKAZANO TEŻ NA KONTO WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE POSIADANE WKŁADY I UDZIAŁY CZŁONKOWSKIE. W TEN SPOSÓB SAMODZIELNA SPÓŁDZIELNIA W ŁOMAŻACH STAŁA SIĘ TAK ZWANYM ZAKŁADEM REJONOWYM WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE. W DAWNYM BYŁYM POWIECIE BIALSKIM DZIAŁAŁA JESZCZE IDENTYCZNA REJONOWA SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWO-WYTWÓRCZA KÓŁEK ROLNICZYCH W ROKITNIE. MNIEJ WIĘCEJ W TYM SAMYM CZASIE WESZŁA ONA TAKŻE W SKŁAD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE.

Z DNIEM 30 CZERWCA 1975 ROKU, JAK WIADOMO, ZNIESIONO POWIATY JAKO OŚRODKI WŁADZY I ADMINISTRACJI OGÓLNEJ. Z DNIEM 1 LIPCA TEGOŻ ROKU POWSTAŁO WOJEWÓDZTWO BIALSKOPODLASKIE Z SIEDZIBĄ W BIAŁEJ PODLASKIEJ. POWSTAŁO TAKŻE MIĘDZY INNYMI WOJEWÓDZTWO CHEŁMSKIE I ZAMOJSKIE, A WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE POZOSTAŁO W OKROJONYCH GRANICACH. W ZWIĄZKU Z TYM WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE ZMIENIŁA NAZWĘ NA OKRĘGOWĄ SPÓŁDZIELNIĘ BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE, PONIEWAŻ JEJ ZASIĘG DZIAŁANIA OBEJMOWAŁ KILKA WOJEWÓDZTW, TO JEST WYMIENIONE WYŻEJ WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIE, CHEŁMSKIE I ZAMOJSKIE, KTÓRE POWSTAŁY GŁÓWNIE LUB WYŁĄCZNIE Z TERENÓW WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO ORAZ OCZYWIŚCIE ZMNIEJSZONE WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

W MIESIĄCU KWIETNIU 1977 ROKU ZAKŁADY REJONOWE W ŁOMAŻACH I ROKITNIE ODŁĄCZYŁY SIĘ OD OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W LUBLINIE I ZORGANIZOWANO WOJEWÓDZKĄ SPÓŁDZIELNIĘ BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ. POCZĄTKOWO SIEDZIBĄ SPÓŁDZIELNI BYŁA BIAŁA PODLASKA, A OD 1 LISTOPADA 1978 ROKU JEJ SIEDZIBĘ PRZENIESIONO DO

ŁOMAŻ. W DNIU 27 KWIETNIA 1984 ROKU NA WALNYM ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W BIAŁEJ-PODLASKIEJ Z SIEDZIBĄ W ŁOMAŻACH ZAKŁAD REJONOWY W ROKITNIE ODŁĄCZYŁ SIĘ TWORZĄC SAMODZIELNĄ JEDNOSTKĘ. POZOSTALI CZŁONKOWIE UTWORZYLI SPÓŁDZIELNIĘ BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH Z AKTUALNĄ LICZBĄ 43 CZŁONKÓW - RÓŻNYCH SPÓŁDZIELNI DZIAŁAJĄCYCH NA WSI, PRZEWAŻNIE W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI NASZEGO WOJEWÓDZTWA. AKTUALNY STAN CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PODANY ZOSTAŁ W TOMIE PIĄTYM NINIEJSZEJ KRONIKI.

SPÓŁDZIELNIA W CIĄGU TYCH LAT PRZEŻYWAŁA SWOJE WZLOTY I UPADKI. PRZYCZYNY BYŁY RÓŻNE. WŚRÓD NICH CZĘSTE ZMIANY KADROWE, W TYM KILKANAŚCIE RAZY NA STANOWISKU DYREKTORA SPÓŁDZIELNI. SPÓŁDZIELNIA ROZPOCZYNAŁA DZIAŁALNOŚĆ Z NICZEGO, OD TAK ZWANEGO PUNKTU ZEROWEGO. NIE MIAŁA ANI PLACU, ANI ŻADNEGO BUDYNKU. DZIŚ MAJĄTEK TRWAŁY SPÓŁDZIELNI WYNOSI 427.000.000 ZŁOTYCH.







NA ZDJĘCIACH GÓRNYCH SPOTKANIE ZAŁOGI I KIEROWNICTWA GMINY Z OKAZJI ŚWIĘTA BUDOWLANYCH. SPOTKANIE ODBYŁO SIĘ W DNIU 30 GRUDNIA 1976 ROKU. NA ZDJĘCIU OBOK GRUPA PRACOWNIKÓW Z RODZINAMI PRZED WEJŚCIEM DO ŚWIETLICY S.B.W. GDZIE PRZYGOTOWYWANA BYŁA DZIECIOM PRACOWNIKÓW NOWOROCZNA CHOINKA.

*

ZNOSZENIE OGRANICZEŃ W SPRZEDAŻY TOWARÓW.

WZROST PRODUKCJI ROLNEJ I PRZEMYSŁOWEJ, PEWNA STABILNOŚĆ CEN I INNE CZYNNIKI POWODOWAŁY, ŻE STOPNIOWO OGRANICZANO W KRAJU REGLAMENTOWANĄ SPRZEDAŻ TOWARÓW KONSUMPCYJNYCH I PRZEMYSŁOWYCH. Z DNIEM 1 LISTOPADA 1985 ROKU ZNIESIONO REGLAMENTOWANĄ SPRZEDAŻ CUKRU. JEGO CENĘ PODNIESIONO JEDNAK Z 35 ZŁOTYCH ZA 1 KILOGRAM DO 90 ZŁOTYCH ZA 1 KILOGRAM CUKRU O NAZWIE „KRYSZTAŁ". BYŁ ON NAJDŁUŻEJ W SPRZEDAŻY NA KARTKI, BO OD 15 SIERPNIA 1976 ROKU. PODSTAWOWA NORMA CUKRU DLA OSOBY DOROSŁEJ WYNOSIŁA 1,5 KG NA MIESIĄC.

W OKRESIE WYSOKIEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO I POLITYCZNEGO KRAJU NA KARTKI KRAJOWE I WOJEWÓDZKIE LUB RÓŻNEGO RODZAJU ZLECENIA SPRZEDAWANO NASTĘPUJĄCE TOWARY:

- CUKIERKI RÓŻNEGO RODZAJU I CZEKOLADĘ.
- TŁUSZCZE, JAK MASŁO, MARGARYNA, SMALEC, OLEJ.
- ALKOHOL I PAPIEROSY.
- MĄKA PSZENNA I KASZE RÓŻNEGO RODZAJU.
- BUTY.
- UBRANIA I BIELIZNA TYLKO NOWOŻEŃCOM I W WYPADKU ZGONU CZŁONKA RODZINY.
- MYDŁA I PROSZKI DO PRANIA.
- ZŁOTE OBRĄCZKI PO ZNIŻONEJ CENIE TYLKO NOWOŻEŃCOM.

PRZYDZIAŁ ALKOHOLU WYNOSIŁ W ZASADZIE JEDNĄ BUTELKĘ PÓŁLITROWĄ MIESIĘCZNIE NA OSOBĘ DOROSŁĄ. PONADTO NA RÓŻNEGO RODZAJE OKAZJE WYDAWAŁ NA ALKOHOL SPECJALNE ZLECENIA NACZELNIK GMINY. PRZYDZIAŁ MĄKI PSZENNEJ NA OSOBĘ WYNOSIŁ 1 KG MIESIĘCZNIE, A KASZY, RYŻU I PŁATKÓW ZBOŻOWYCH 1.5 KG LUB 2 KG, A CZASAMI 3 KG. CUKIERKÓW 25 DKG MIESIĘCZNIE NA OSOBĘ. PAPIEROSÓW 11 PACZEK MIESIĘCZNIE NA OSOBĘ DOROSŁĄ. PROSZKU DO PRANIA PO 300 GRAMÓW MIESIĘCZNIE. JEDNA KOSTKA MYDŁA TOALETOWEGO WAGI 10 DKG BYŁA SPRZEDAWANA NA KARTKI RAZ NA DWA MIESIĄCE. NIEKTÓRYCH PODSTAWOWYCH TOWARÓW BRAKŁO I NIE BYŁY ONE W SPRZEDAŻY NA KARTKI, A NA WOLNY RYNEK TYLKO W SPORADYCZNEJ SPRZEDAŻY LUB WCALE. MASŁA PRZYDZIELANO 0.5 KG MIESIĘCZNIE NA OSOBĘ, A TŁUSZCZÓW 37½ DKG. O POWYŻSZYM SĄ JUŻ WPISY W NINIEJSZEJ KRONICE.

W LISTOPADZIE 1985 ROKU ZE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCIOWYCH NA KARTKI

SPRZEDAWANE SĄ:

- MIĘSO I WĘDLINY.
- CZEKOLADY I WYROBY, TO ZNACZY CUKIERKI CZEKOLADOWE.
- KASZA MANNA.

MIĘSO I WĘDLINY SPRZEDAWANE SĄ NA KARTKI WEDŁUG NIŻEJ PODANYCH NORM MIESIĘCZNYCH NA OSOBĘ:

1. PRACOWNICY UMYSŁOWI, PRACOWNICY FIZYCZNI TAK ZWANYCH LŻEJSZYCH ZAWODÓW, CZŁONKOWIE ICH RODZIN, EMERYCI I RENCIŚCI I CZŁONKOWIE ICH RODZIN, POSIADACZE DZIAŁEK ROLNYCH O POWIERZCHNI DO 0.50 HA UŻYTKÓW ROLNYCH I CZŁONKOWIE ICH RODZIN 2.50 KG.
2. PRACOWNICY FIZYCZNI TAK ZWANYCH ZAWODÓW CIĘŻKICH OTRZYMUJĄ DODATKOWO 1.50 KG PRZYDZIAŁU MIĘSA I WĘDLIN MIESIĘCZNIE.
3. KOBIETY PRACUJĄCE POCZYNAJĄC OD 17-GO TYGODNIA CIĄŻY 4 KILOGRAMY.
4. DZIECI ROLNIKÓW I NIEROLNIKÓW W WIEKU DO 1 ROKU TYLKO 0.50 KG.
5. DZIECI ROLNIKÓW OD 1 DO 19 LAT ORAZ ROLNICY OD 0.50 HA DO 1 HA UŻYTKÓW ROLNYCH I DOROŚLI CZŁONKOWIE RODZINY ROLNIKA 1 KILOGRAM.
6. ROLNICY POSIADAJĄCY POWYŻEJ 1 HA UŻYTKÓW ROLNYCH I CZŁONKOWIE ICH RODZIN POWYŻEJ LAT 19 PRZYDZIAŁU MIĘSA I WĘDLIN NIE OTRZYMUJĄ. WYJĄTEK STANOWIĄ TU KOBIETY UTRZYMUJĄCE SIĘ Z ROLNICTWA INDYWIDUALNEGO, A BĘDĄCE W CIĄŻY /OD 17-GO TYGODNIA/ OTRZYMUJĄ PO 1 KG. MIĘSA I WĘDLIN MIESIĘCZNIE.

CZEKOLADY I WYROBY CZEKOLADOWE PRZYSŁUGUJĄ NA KARTKI WSZYSTKIM DZIECIOM W WIEKU DO LAT 19 ORAZ KOBIETOM CIĘŻARNYM POCZYNAJĄC OD 17-GO TYGODNIA CIĄŻY W ILOŚCI 200 GRAMÓW MIESIĘCZNIE. KASZA MANNA PRZYSŁUGUJE DZIECIOM WSZYSTKICH RODZIN DO LAT 3-CH W ILOŚCI 1 KG MIESIĘCZNIE.

W GRUPIE „MIĘSO I WĘDLINY" NA KARTKI SĄ WYROBY I MIĘSO WIEPRZOWE, WOŁOWE I CIELĘCE ORAZ NIEKTÓRE RODZAJE DROBIU. POZA REGLAMENTACJĄ SPRZEDAWANE JEST CZASAMI MIĘSO I WĘDLINY BARANIE I KOŃSKIE, ALE W NASZEJ GMINIE BARDZO RZADKO, PRAWIE WCALE. BEZ KARTEK SPRZEDAWANY JEST CZASAMI DRÓB, PRZEWAŻNIE KURY ORAZ MIĘSO I WYROBY PODROBOWE. W RESTAURACJACH POSIŁKI MIĘSNE BYŁY I SĄ SPRZEDAWANE BEZ KARTEK. STWIERDZA SIĘ, ŻE ROLNICY CZĘSTO ZAOPATRUJĄ LUDNOŚĆ NIEROLNICZĄ W MIĘSO WIEPRZOWE, CIELĘCE I BARANIE W OBROCIE PRYWATNYM BEZ WYMAGANYCH ZEZWOLEŃ. NAJCZĘŚCIEJ PRZED KATOLICKIMI

ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA I WIELKIEJ NOCY. KUPUJE SIĘ PRZEWAŻNIE PO 1/4 TUCZNIKA, CZY OWCY, A CENA ZA RĄBANKĘ WIEPRZOWĄ WYNOSI OKOŁO 260 ZŁOTYCH ZA JEDEN KILOGRAM.

OPRÓCZ TEGO W REGLAMENTOWANEJ SPRZEDAŻY SĄ JESZCZE NIEKTÓRE MATERIAŁY BUDOWLANE I MASZYNY ROLNICZE ORAZ WYDZIELANE SĄ TOWARY DO SPRZEDAŻY DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW KORZYSTAJĄCYCH ZE SPECJALNEGO KREDYTU.

NACZELNIK GMINY LUB PRACOWNIK PRZEZ NIEGO UPOWAŻNIONY WYDAJE ZLECENIA NA NASTĘPUJĄCE MATERIAŁY BUDOWLANE:

- MATERIAŁY ŚCIENNE, JAK CEGŁA, RÓŻNEGO RODZAJU PUSTAKI I SIPOREKS.
- MATERIAŁY POKRYCIOWE: ETERNIT, PAPA, BLACHA.
- NIEKTÓRE RODZAJE STALI BUDOWLANEJ.
- WAPNO I CEMENT.
- MATERIAŁY INSTALACYJNE CENTRALNEGO OGRZEWANIA I WODNO-KANALIZACYJNE.
- NIEKTÓRE WYKŁADZINY ŚCIENNE I PODŁOGOWE.
- PAPA IZOLACYJNA.

MASZYNY ROLNICZE PRZYDZIELANE SĄ PRZEZ NACZELNIKA GMINY NA PODSTAWIE OPINII SPECJALNEGO ZESPOŁU, W KTÓREGO SKŁAD WCHODZĄ CZŁONKOWIE KOMISJI ROLNICTWA, GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ I ZAOPATRZENIA GMINNEJ RADY NARODOWEJ, PRZEDSTAWICIELE KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO ORAZ NIEKTÓRYCH ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH. OBECNIE PRZYDZIELANE SĄ NASTĘPUJĄCE MASZYNY ROLNICZE:

- PRAWIE WSZYSTKIE CIĄGNIKI.
- SNOPOWIĄZAŁKI TRAKTOROWE.
- ROZRZUTNIKI OBORNIKA.
- KOMBAJNY ZIEMNIACZANE.
- OPRYSKIWACZE POLOWE.
- SAMOCHODY ROLNICZE I DOSTAWCZE.
- PRASY WYSOKIEGO ZGNIOTU.
- SADZARKI DO ZIEMNIAKÓW.
- KOPACZKI CIĄGNIKOWE.

CIĄGNIKI TYPU „FERGUSON" ORAZ KOMBAJNY ZBOŻOWE PRZYDZIELANE SĄ NA SZCZEBLU WOJEWÓDZKIM. OGÓLNIE STWIERDZA SIĘ, ŻE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I MASZYN ROLNICZYCH OD WIELU LAT JEST ZA MAŁO W STOSUNKU DO POTRZEB.

W CZĘŚCIOWEJ SPRZEDAŻY REGLAMENTOWANEJ TOWARÓW PRZEZNACZONYCH DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW SĄ NIEKTÓRE MEBLE ORAZ URZĄDZENIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, A MIĘDZY INNYMI PRALKI, LODÓWKI, TELEWIZORY. OSOBY KORZYSTAJĄCE ZE SPECJALNEGO KREDYTU NA TEN CEL ZGŁASZAJĄ SIĘ DO WYBRANEGO SKLEPU Z LISTĄ POTRZEB, GDZIE PO ZAREJESTROWANIU OCZEKUJĄ NA KOLEJNOŚĆ PRZYDZIAŁU. KIEROWNIK SKLEPU PO OTRZYMANIU TOWARU CZĘŚĆ SPRZEDAJE NA TAK ZWANY WOLNY RYNEK, A CZĘŚĆ POZOSTAWIA ZAREJESTROWANYM JAKO NABYWCY MŁODYM MAŁŻEŃSTWOM.

OD DŁUŻSZEGO CZASU SPRZEDAWANA JEST TAKŻE NA PRZYDZIAŁ BENZYNA. WIELKOŚĆ PRZYDZIAŁU ZALEŻY OD RODZAJU POJAZDU. PRZYDZIELANA JEST PRYWATNYM POSIADACZOM SAMOCHODÓW, MOTOCYKLI I MOTOROWERÓW. DLA POSIADACZA SAMOCHODU FIAT 126 P AKTUALNIE PRZYDZIAŁ TEN WYNOSI 24 LITRY BENZYNY MIESIĘCZNIE.

OD WIELU LAT SPRZEDAWANY JEST TAKŻE W FORMIE PRZYDZIAŁU WĘGIEL OPAŁOWY. SPRZEDAJE SIĘ GO W OKREŚLONYCH NORMACH ZARÓWNO JEDNOSTKOM GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ, JAK TEŻ OSOBOM PRYWATNYM. LUDNOŚĆ NIEROLNICZA MA WIĘKSZY PRZYDZIAŁ WĘGLA JAK ROLNICY INDYWIDUALNI, Z TYM, ŻE ROLNICY MAJĄ JESZCZE DODATKOWY PRZYDZIAŁ WĘGLA Z TYTUŁU SPRZEDAŻY NIEKTÓRYCH PRODUKTÓW ROLNICZYCH.

W FORMIE PRZYDZIAŁU SĄ SPRZEDAWANE RÓWNIEŻ NIEKTÓRE INNE TOWARY Z ZAKRESU PRODUKCJI ROLNEJ.

*

80-TA ROCZNICA WYBUCHU REWOLUCJI 1905 ROKU W ROSJI.

W STYCZNIU 1905 ROKU WYBUCHŁA W ROSJI REWOLUCJA, KTÓREJ PODSTAWOWĄ SIŁĄ BYŁ ÓWCZESNY PROLETARIAT. SKIEROWANA ONA BYŁA GŁÓWNIE PRZECIW CARATOWI I FEUDALNYM PRZEŻYTKOM POLITYCZNYM I EKONOMICZNYM PAŃSTWA ROSYJSKIEGO. FORMY WALKI, TO WIECE PROTESTACYJNE, STRAJKI I POWSTANIE ZBROJNE. REWOLUCJA ZAKOŃCZYŁA SIĘ, JAK WIADOMO, W 1907 ROKU.

WYBUCH REWOLUCJI NIE POZOSTAŁ BEZ ECHA NA ZIEMIACH POLSKI, W TYM TAKŻE NA TERENIE OBECNEJ GMINY ŁOMAŻY. WYSTĘPOWANO O WPROWADZENIE JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOŁACH I URZĘDACH, OTWARCIA KOŚCIOŁÓW KATOLICKICH I UNICKICH, O WIĘKSZE PRAWA DLA CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW, O POPRAWĘ WARUNKÓW ŻYCIA NA WSI I W MIEŚCIE.

URSZULA GŁOWACKA-MAKSYMIUK W KSIĄŻCE POD TYTUŁEM „GUBERNIA SIEDLECKA W LATACH REWOLUCJI 1905-1907" NA STRONIE 57 PODAJE, ŻE W

OKRESIE OD PAŹDZIERNIKA 1903 ROKU DO LUTEGO 1905 ROKU W 13 MIEJSCOWOŚCIACH GUBERNII DZIECI CHŁOPSKIE ZAPRZESTAŁY UCZĘSZCZAĆ DO SZKÓŁ ROSYJSKICH, W TYM TAKŻE W ŁOMAZACH. Z INNYCH ŹRÓDEŁ WIADOMO, ŻE W ŁOMAZACH W TYM CZASIE BYŁY DWIE ROSYJSKIE SZKOŁY 4-KLASOWE: MĘSKA I ŻEŃSKA, MIESZCZĄCE SIĘ W DWÓCH ODDZIELNYCH BUDYNKACH PRZY ULICY PODRZECZNEJ. BYŁY TO BUDYNKI DREWNIANE I OBA SPŁONĘŁY W DNIU 15 SIERPNIA 1915 ROKU W CZASIE ODWROTU WOJSK ROSYJSKICH. NA PLACACH TYCH OBECNIE SĄ POBUDOWANE: DOM LUDOWY I DOM PARAFIALNY MIEJSCOWEGO KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO. PONADTO W TEJŻE KSIĄŻCE NA STRONIE 65 AUTORKA PODAJE, ŻE JUŻ W 1904 ROKU MIESZKAŃCY ÓWCZESNEJ GMINY LUBENKA /PISANO WTEDY LUBIENKA/ NA ZEBRANIU GMINNYM DOMAGALI SIĘ WPROWADZENIA JĘZYKA POLSKIEGO, JAKO POWSZECHNIE OBOWIĄZUJĄCEGO. PODOBNY WIEC MANIFESTACYJNY ODBYŁ SIĘ W LUBENCE W ROKU 1905 I 1906.

INNĄ FORMĄ WALKI BYŁY STRAJKI ROBOTNIKÓW ROLNYCH W MAJĄTKACH. W KSIĄŻCE TEJ JEST MOWA O STRAJKU TAKIM W MAJĄTKU W KOZŁACH ORAZ W OKOLICACH ŁOMAZ I KRASÓWKI. O STRAJKACH TYCH PISZE TAKŻE BOLESŁAW B. BORYSIUK W KSIĄŻCE POD TYTUŁEM „LATA WALKI PPR, GL I AL NA PÓŁNOCNEJ LUBELSZCZYŹNIE 1942-1944"/KSIĄŻKA I WIEDZA, WARSZAWA-1981/ NA STRONIE 19, ŻE W DNIACH 16, 17 I 21 MARCA 1905 ROKU W PÓŁNOCNEJ LUBELSZCZYŹNIE STRAJKOWAŁO 19 FOLWARKÓW, W TYM FOLWARK DUBOWO W POWIECIE BIAŁA PODLASKA.

NAJSTARSI MIESZKAŃCY WSI KOZŁY SŁYSZELI O STRAJKU W KOZŁACH, O KTÓRYM WSPOMINA W SWOJEJ KSIĄŻCE URSZULA GŁOWACKA-MAKSYMIUK. JEDNEGO RAZU ZJAWIŁO SIĘ NA DRODZE PROWADZĄCEJ DO MIEJSCOWEGO MAJĄTKU ROLNEGO DWÓCH AGITATORÓW, KTÓRZY ZATRZYMALI IDĄCYCH DO PRACY ROBOTNIKÓW ROLNYCH I ZACZĘLI ICH MIĘDZY INNYMI PRZEKONYWAĆ O KONIECZNOŚCI STRAJKU, JEŚLI CHCĄ UZYSKAĆ POPRAWĘ WYNAGRODZENIA ZA ICH PRACĘ. ROBOTNICY DO PRACY NIE POSZLI. ODNIOSŁO TO TEN SKUTEK, ŻE WKRÓTCE WYNAGRODZENIE PODWYŻSZONO. JEDNYM Z AGITATORÓW BYŁ DZIAŁACZ SPOŁECZNO-POLITYCZNY O NAZWISKU KOROLUK. WYJECHAŁ ON PÓŹNIEJ DO AMERYKI.

O WYSTĄPIENIACH ŁOMAZKICH CHŁOPÓW JESZCZE W 1903 ROKU PISZE RÓWNIEŻ HELENA BRODOWSKA W KSIĄŻCE POD TYTUŁEM „RUCH CHŁOPSKI PO UWŁASZCZENIU W KRÓLESTWIE POLSKIM 1864-1904" /PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE - WARSZAWA 1967/ NA STRONIE 136, ŻE „BEZ WIĘKSZYCH STARAŃ I ZABIEGÓW UZYSKAŁA W 1903 ROKU GMINA ŁOMAZY W POWIECIE BIALSKIM

PRAWO POWTÓRZENIA WYBORÓW WÓJTA I JEGO ZASTĘPCY MIMO, ŻE MIANOWANY PRZEZ NACZELNIKA POWIATU KANDYDAT NIE BYŁ BRANY POD UWAGĘ NA ZEBRANIU WYBORCZYM".

TAKŻE W ŁOMAŻACH ZMIENIONO NA DOMACH MIESZKALNYCH TABLICZKI Z NUMERAMI NIERUCHOMOŚCI I NAZWISKAMI WŁAŚCICIELI ZASTĘPUJĄC NAPISY W JĘZYKU ROSYJSKIM NA NAPISY W JĘZYKU POLSKIM. BYŁY ARESZTOWANIA, A WŚRÓD NICH ZNALAZŁ SIĘ MIEJSCOWY DZIAŁACZ, A WŁAŚCIWIE DWÓCH, KTÓRYCH NAZWISKA ZAPAMIĘTANO, TO JEST JAN CHARYCKI I FILIP WASKIEWICZ - ŁOMAŻCY MIESZCZANIE ROLNICY.

BYŁY TAKŻE REPRESJE Z INNYCH POWODÓW. NA PRZYKŁAD, O CZYM PISZE URSZULA GŁOWACKA-MAKSYNIUK W WYMIENIONEJ NA WSTĘPIE KSIĄŻCE WYDANEJ PRZEZ PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE W WARSZAWIE W 1985 ROKU NA STRONIE 125, ŻE W ŁOMAŻACH W 1906 ROKU „ARESZTOWANO 54 CHŁOPÓW ZA OPÓR STAWIANY NACZELNIKOWI POWIATU PODCZAS USUWANIA ZE STANOWISKA WYBRANEGO PRZEZ CHŁOPÓW PISARZA GMINY. NA MIEJSCE USUNIĘTEGO PISARZA WOJSKO ZAINSTALOWAŁO NOWEGO, PRZYSŁANEGO PRZEZ NACZELNIKA POWIATU. WŁADZE MASOWYM TERRORREM STŁUMIŁY OPÓR CHŁOPÓW. W GMINIE ŁUBIENKA NA KARĘ ARESZTU LUB GRZYWNY SKAZANO 7 CHŁOPÓW".

JEŚLI CHODZI O AKCJE ZBROJNE, TO AUTORKA W TEJŻE KSIĄŻCE NA STRONIE 141 PODAJE, ŻE W ŁOMAŻACH W DNIU 5 LIPCA 1907 ROKU NIEUSTALONA LICZBA BOJOWCÓW DOKONAŁA AKCJI ZBROJNEJ NA MIEJSCOWĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWĄ KONFISKUJĄC 1.200 RUBLI. PODAJE TEŻ, ŻE POD KONIEC 1906 ROKU MIĘDZY INNYMI W ŁOMAŻACH I HUSZCZY ZORGANIZOWANO KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ, KTÓREJ ZADANIEM MIĘDZY INNYMI BYŁO SZERZENIE POLSKOŚCI NA TYM TERENIE. ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA, PODOBNIE JAK W CAŁYM KRÓLESTWIE POLSKIM, W ROKU 1907.

DO SUKCESÓW REWOLUCJI 1905-1907 NALEŻY NIEWĄTPLIWIE MIĘDZY INNYMI ZALICZYĆ PODPISANIE PRZEZ CARA ROSYJSKIEGO W DNIU 30 KWIETNIA 1905 ROKU TAK ZWANEGO AKTU TOLERANCYJNEGO, CZYLI UKAZU O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ. NA TEN TEMAT BĘDZIE ODDZIELNY ZAPIS W NINIEJSZEJ KRONICE WIĄŻĄCY SIĘ Z PRZEŚLADOWANIAMI RELIGIJNYMI NA OPISYWANYM TERENIE.

INSPIRATOREM I UCZESTNIKIEM WIELU WYŻEJ WYMIENIONYCH POCZYNAŃ OBOK INNYCH ORGANIZACJI I UGRUPOWAŃ BYŁA TAKŻE ŁOMAŻKA KOMÓRKA POLSKIEGO ZWIĄZKU LUDOWEGO O CZYM JEST WZMIANKA W KRONICE. BYŁA TO PIERWSZA ORGANIZACJA RUCHU LUDOWEGO NA TYM TERENIE.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII
45
(290)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-11-07

Za tę pomoc płacili życiem

W rozkazie Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej z 15 maja 1942 roku zawarto stwierdzenie, że „pierwsze oddziały partyzanckie wyszły w pole jesienią 1941 roku...". Wówczas były to nieliczne i słabo uzbrojone grupy, składające się przeważnie z żołnierzy radzieckich — zbiegów z obozów jeńców wojennych, zlokalizowanych w okolicach Białej Podlaskiej (Sielczyk, Kalinów, Woskrzenice), Sokołowa Podlaskiego (Podniesno i Suchożebry) i Chełma.

Na przełomie lat 1941—1942, a szczególnie wiosną i latem 1942 roku na Podlasiu walkę zbrojną z hitlerowskim okupantem prowadziło kilkanaście niewielkich oddziałów partyzanckich radzieckich i polsko-radzieckich. Operowały one w oparciu o swe bazy wypadowe, znajdujące się w rejonach lasów kijowieckich, chotyłowskich, międzyrzeckich, parczewskich i włodawskich.

Wiosną 1942 roku część tych oddziałów wyruszyła z Podlasia za Bug i część pozostała w lasach parczewskich i włodawskich, łącząc się w większe i lepiej zaopatrzone zgrupowania, dowodzone przez radzieckich oficerów zbiegłych z obozów jeńców wojennych lub z kierowanych na zachód transportów kolejowych. Do bardziej znanych na Podlasiu dowódców partyzanckich należeli wówczas m. in. Fiodor Kowalow ps. „Fiedia", zwany też „Teodor Albrecht", Jakow Nikołajew ps. „Czuwnaz", Paweł Tomilow ps. „Bielokurow", mjr Iwan Szubitidze, mjr Iwan Sidykow, Michał i Dawid Ossetyńcy, „Andriusza", „Jaszka" i Gruza".

Zanim jednak doszło do zorganizowania tych oddziałów, podlaskie lasy zapełniły się bezbronnymi i wyczerpanymi z głodu uciekinierami z obozów jeńców radzieckich. Uciekinierów tych trzeba było nakarmić i ubrać oraz zapewnić im schronienie przed pościgiem wroga. Zbiegów z obozów jeńców wciąż przybywało. Jeńcy ci trzymani w nieludzkich wprost warunkach, w polu pod gołym niebem, za dnutami i zasiekami ze zwojów kolczastego drutu, nie bacząc na grożącą im w każdej chwili śmierć od kul niemieckich wartowników — wykorzystywali każdą nadarzającą się okazję do ucieczki z niewoli. Początkowo były to ucieczki zorganizowane, nieraz żywiołowe obejmujące grupy po kilkuset jeńców a kończące się zwykle szybką likwidacją i licznymi śmiertelnymi ofiarami. Później, kiedy ucieczki te przybrały bardziej przemyślaną i zorganizowaną formę, w wielu przypadkach powiodły się powodując

Zbiegowie z obozów jeńców radzieckich szukali schronienia w dużych kompleksach leśnych Podlasia. Szukali też żywności i pomocy u mieszkańców podlaskich wsi, położonych w pobliżu lub pośród lasów. Ukrywali się w kilku lub kilkunastoosobowych grupach budując w lasach schrony, szałasy i ziemianki. Nękani pościgiem i obławami, wyczerpani głodem i chorobami późną jesienią 1941 roku czy zimą 1941/42 coraz częściej i liczniej pojawiali się w wiejskich chatach i zabudowaniach, nocując często w stodołach, stajniach czy oborach bez wiedzy właściciela zabudowań. Późnym wieczorem lub nocą pukali do wiejskich chat prosząc o pożywienie, ciepłą odzież i schronienie przed pościgiem.

Tamte ponure i okrutne lata doskonale pamiętają po dziś dzień mieszkańcy podlaskich wiosek takich, jak Kalinów, Sielczyk, Woskrzenice Duże i Małe, Husinka-Rokitno-Lipnica, Michałki, Grabanów, Hołodnica, Błonie-Derło, Pratulin, Bohukały, Mokrany, Malowa Góra, Dobryń, Dobrynka-Wólka Dobryńska, Czornówka, Dokudów, Ortel Książęcy, Ortel Królewski, Kościeniewicze, Studzianki, Koszoły, Huszcza, Wiski, Tuczna-Mazanówka, Żukt, Kozły-Korczówka, Witoroż, Burwin, Janówka, Smolne Piece (w ówczesnym powiecie bialskim) i wiosek takich, jak Sosnówka-Motwica, Łyniew, Podedwórze-Horodyszcze i wiele innych (w ówczesnym powiecie włodawskim). Mieszkańcy tych, najczęściej ubogich podlaskich wiosek, nie zważając na surowe zakazy i ostre represje hitlerowskiego okupanta udzielali zbiegom z obozów jeńców wszechstronnej pomocy: schronienia i wsparcia. Często też dawano zbiegom broń i amunicję ukrytą jeszcze we wrześniu i październiku 1939 roku.

W celu zastraszenia i sterroryzowania mieszkańców Podlasia hitlerowski okupant wydał szereg odezw i rozporządzeń, grożąc najcięższymi karami za udzielanie pomocy zbiegom z obozów jeńców radzieckich. Już 25 lipca 1941 roku gubernator dystryktu lubelskiego, Zörner w specjalnej odezwie uprzedzał, że:

„(...) pojedynczy rosyjscy żołnierze — jeńcy starają się ukrywać wśród ludności cywilnej... w porozumieniu z miarodajnymi władzami wojskowymi zwracam więc uwagę, że ci wszyscy, którzy udzielają jeńcom sowieckim jakiejkolwiek pomocy, narażają się na najcięższe kary. Ukarany będzie każdy, kto wiedząc o pobycie sowieckich jeńców, nawet częściowo przebranych w odzież cywilną, nie zameldował o tym natychmiast najbliższej władzy wojskowej, żandarmerii, lub — jeśli władze te są zbyt oddalone — wójtowi albo sołtysowi"(...).

Generalny gubernator Hans Frank, zaniepokojony zaistniałą sytuacją, wynikłą z masowych ucieczek jeńców radzieckich oraz pomocy udzielanej im przez ludność polską Podlasia i Lubelszczyzny, wydał 23 października 1941 roku specjalne zarządzenie, które zawierało m.in. taką groźbę:

— Kto w jakikolwiek sposób pomaga jeńcom w ucieczce, szczególnie przez ukrywanie ich, odstępowanie ubrania lub pożywienia, lub udzielanie informacji, podlega karze więzienia, a w poważniejszych przypadkach karze ciężkiego więzienia. Na gminy, w których stwierdzi się wykroczenie przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, gubernator dystryktu może nałożyć grzywnę w nieograniczonej wysokości, rozkładając ją na wszystkich mieszkańców"(...).

W praktyce jednak represje okupanta były znacznie surowsze niż określały to zarządzenia Hansa Franka i dowódców wojskowych. Za udzielanie bowiem jakiejkolwiek pomocy zbiegom z obozów jeńców radzieckich groziła kara śmierci, którą niemieccy policjanci, żandarmi i żołnierze stosowali bezwzględnie, mordując niejednokrotnie całe podlaskie rodziny, nie wyłączając starców i niemowląt. Bez żadnych skrupułów, wbrew międzynarodowemu prawu wojennemu, zabijano również schwytanych jeńców. Oto tylko kilka dowodów zbrodni hitlerowskich popełnionych na bezbronnych mieszkańcach podlaskich wsi za okazaną pomoc i schronienie zbiegom z obozów jeńców radzieckich.

W połowie października 1941 roku we wsi Kijowiec zastrzelono **Denisa Kaliszuka** i jego żonę. W lutym 1942 roku hitlerowcy, żandarmi z Włodzic zastrzelili całą rodzinę **Niczyporuków** ze wsi Studzianka: Bronisława (lat 37), Mariana (lat 10), Edwarda (lat 16), Wandę (lat 8), Helenę (lat 6), Mariannę (lat 2) oraz przebywającą wówczas w domu **Niczyporuków** Marianę Jarząbkowską (lat 19). Zabudowania **Niczyporuków** spalono doszczętnie.

W marcu 1942 roku Niemcy otoczyli wieś Ogrodniki niedaleko Białej Podlaskiej. W czasie tej obławy hitlerowcy zastrzelili **Grzegorza Rewczuka** i jego szesnastoletnią córkę. Na miejsce tej zbrodni spędzili mieszkańców wsi Studzianka i Ortel Książęcy grożąc im, że taki sam los spotka również ich, jeżeli będą pomagać i ukrywać sowieckich zbiegów. Opuszczając wieś spalili zabudowania rodziny Rewczuków. W lesie, w pobliżu wsi Studzianka podczas jednej z niemieckich obław na ukrywających się zbiegów z obozów jeńców zastrzelono 6 zbiegów oraz Feliksa Maksymiuka, Wacława Kalinowskiego, Teofila Popławskiego oraz Anastazję Sztejnes ze wsi Dokudów. W lipcu 1942 roku niemieccy policjanci i żołnierze otoczyli zabudowania rodziny Remeszów we wsi Koszoły. W płonących zabudowaniach zginął wówczas Józef Pradiczuk a rodzinę Remeszów dotkliwie pobito a następnie zastrzelono na podwórzu przy płonących zabudowaniach. Od kul niemieckich zginęli wówczas: **Jan** (lat 66), **Jakub** (lat 43), **Antonina** (lat 42), **Elżbieta** (lat 40), **Stanisław** (lat 13), **Józef** (lat 7) **Remeszowie** oraz **Adam Lichaczewski** (lat 20).

W okresie od 14 do 16 grudnia 1941 roku niemiecka policja i żandarmeria, przy współudziale gestapo dokonała pacyfikacji wsi: Antopol-Hanna, Horodyszcze i Sosnówka. Wobec mieszkańców tych wsi zastosowano surowe represje, do kary śmierci włącznie za udzielanie pomocy zbiegłym z obozów, jeńcom radzieckim. W wyniku tych represji zamordowano 42 mieszkańców tych wsi. W Antopolu (w pobliżu Podedwórza) od kul niemieckich zbrodniarzy zginęli: **Szymon Gleb** lat 26, **Stanisław Hołowacz** lat 24, **Jan Sołtan** lat 24, **Piotr Zielonka** lat 37 i **Piotr Kuś** lat 30. We wsi Hanna zginęli: **Piotr Dejnaka** lat 23, **Iwan Uryniuk** lat 45, **Jan Okszyniuk** lat 33, **Onufry Chudycz** lat 25, **Iwan Ignatiuk** lat 36, **Adam Pawluczuk** lat 32, **Ilja Piszczyk** lat 39 i **Kondraciuk** lat 60. We wsi Horodyszcze na łące za cmentarzem rozstrzelani zostali: **Stanisław Dragan, Jan Sidelnik, Aleksander Kędracki, Jan Osypiuk, Czesław Kuniszczyk, Ludwik Fajst, Antoni Welik, Jan Welik** oraz dwóch mężczyzn o nieustalonych nazwiskach. Na drodze wiodącej do wsi Sosnówka od kul karabinowych niemieckich policjantów zginęli: **Antoni Kisiel** lat 16, **Franciszek Sawczuk** lat 17, **Piotr Skubiszewski** lat 48, **Łukasz Garmol** lat 62, **Franciszek Tetera** lat 20, **Piotr Logonowicz** lat 22 i **Mateczuk** (imię i wiek nieznane). Spod hitlerowskich kul z miejsca egzekucji uszli cało ratując się ucieczką: **Piotr Chról** i **Jan Adamowski** ze wsi Sosnówka i **Stanisław Kropiwiec** z Romanowa.

W okresie od wiosny 1942 roku i w latach następnych kiedy to na Podlasiu coraz bardziej nasilała się działalność oddziałów partyzanckich, organizowanych przy pomocy mieszkańców podlaskich wsi ze zbiegów z obozów jeńców radzieckich wzmogły się również hitlerowskie obławy i pacyfikacje. W roku 1942 większe akcje pacyfikacyjne przeprowadziła niemiecka policja i żandarmeria we wsiach: Tuczna-Mazanówka, Bokinka Pańska, Żukt, Wiski, Huszcza, Zeszczynka, Przechód, Romadówka, Sosnówka i Wygnanka. Aresztowano wówczas około 50 mieszkańców tych wsi, w większości mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat. W październiku 1942 roku szwadron zmotoryzowanej policji niemieckiej z formacji SS dokonał pacyfikacji wsi Husinka położonej w pobliżu kijowieckich lasów. Aresztowano wówczas około 60 mieszkańców tej wsi. Większość z nich wywieziono do obozu koncentracyjnego na Majdanku.

Również w październiku 1942 roku spacyfikowano wsie: Dreczanka, Dobryń Duży, kol. Dąbrowica i kol. Pławsze. W listopadzie 1942 roku nastąpiła pierwsza pacyfikacja wsi Kalinów. Podczas tej pacyfikacji Niemcy zamordowali 39 osób z rodziny Dudków, Wakułów, Malinowskich a wśród nich: Krystynę Dudek lat 9, Sabinę Dudek lat 9, Celinę Malinowską lat 5, Danutę Malinowską lat 6 i braci Malinowskich (lat 13 i niemowlę liczące jeden miesiąc). Druga pacyfikacja wsi Kalinów, połączona z wysiedleniem wszystkich mieszkańców, przeprowadzona została 23 stycznia 1943 roku. W dniu tym policja i wojsko otoczyło wieś. Mieszkańców wypędzono z mieszkań na zaśnieżoną drogę, w tej odzieży, którą zdołano w pośpiechu się ubrać. Pozwolono zabrać ze sobą tylko podręczny bagaż. Po kilku godzinach stania na śniegu i mrozie, mieszkańców Kalinowa ustawiono w kolumnę i popędzono pieszo do Białej Podlaskiej. Po sporządzeniu ewidencji i dokonaniu selekcji ponad 50 osób, mężczyzn i kobiet wywieziono do obozu pracy przymusowej w Trawnikach k. Lublina.

Bardzo długa jest lista zbrodni hitlerowskich, dokonanych na bezbronnych mieszkańcach podlaskich wsi tylko za to, że mieszkańcy ci, kierowani normalnym odruchem ludzkiego współczucia, udzielali pożywienia i schronienia wynędzniałym i głodnym zbiegom z obozów jeńców. Za tę właśnie pomoc zapłacili własnym życiem i życiem swych najbliższych, pobytem w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Jest na naszym męczeńskim Podlasiu wiele zbiorowych i pojedynczych, zrównanych z ziemią, bezimiennych i nieznanych mogił żołnierzy radzieckich — jeńców wojennych. Jest także wiele mogił na podlaskich wiejskich cmentarzach ofiar zbrodni hitlerowskich. Są również otoczone troskliwą opieką, czcią i szacunkiem liczne pomniki męczeństwa, świadczące wymownie o historii walki z hitlerowskim najeźdźcą i okupantem, świadczące o tradycjach, zrodzonej w tej walce, polsko-radzieckiej przyjaźni.

JERZY SOKORA

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLI. NR 259 (12735). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC CZWARTEK, 7.XI.1985 R.

Cena 6 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044



Wojciech Jaruzelski
— przewodniczący
Rady Państwa



Zbigniew Messner
— prezes Rady Ministrów



Roman Malinowski
— marszałek Sejmu

Rada Państwa Polskiej R



Kazimierz Barcikowski
— wiceprzewodniczący
Rady Państwa



Zenon Komender
— wiceprzewodniczący
Rady Państwa



Tadeusz Witold Młyńczak
— wiceprzewodniczący
Rady Państwa



Tadeusz Szelachowski
— wiceprzewodniczący
Rady Państwa



Witold Lipski
— członek Rady Państwa



Alfred Miodowicz
— członek Rady Państwa



Kazimierz Morawski
— członek Rady Państwa



Jerzy Nawrocki
— członek Rady Państwa

zeczypospolitej Ludowej



Zygmunt Surowiec
— sekretarz
Rady Państwa



Adolf Ciborowski
— członek Rady Państwa



Elżbieta Lucja Gacek
— członek Rady Państwa



Władysław Jankisz
— członek Rady Państwa



Kazimierz Secomski
— członek Rady Państwa



Piotr Stefański
— członek Rady Państwa



Władysław Szymański
— członek Rady Państwa



Sylwester Zawadzki
— członek Rady Państwa

GMINNA KONFERENCJA T. P. P. R.

DNIA 3 GRUDNIA 1985 ROKU ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA GMINNA TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ. OBRADY PROWADZIŁ PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GMINNEGO TOWARZYSTWA, NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI. KONFERENCJA ODBYŁA SIĘ W SALI POSIEDZEŃ URZĘDU GMINY W ŁOMAŻACH PRZY ULICY WIŚNICKIEJ.

NA KONFERENCJI DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GMINNEGO NA PODSTAWIE SPRAWOZDANIA ZŁOŻONEGO PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU GMINNEGO WŁADYSŁAWA ŁOJEWSKIEGO. ZE ZŁOŻONEGO SPRAWOZDANIA WYNIKA, ŻE ORGANIZACJA TA PROWADZI OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ NA TERENIE GMINY. MIĘDZY INNYMI ORGANIZOWANE BYŁY WIECZORNICE POŚWIĘCONE 68-MEJ WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ W TAKICH SZKOŁACH, JAK SZKOŁA PODSTAWOWA W KOSZOŁACH, SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMAŻACH, SZKOŁA PODSTAWOWA W KORCZÓWCE ORAZ W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W ŁOMAŻACH. OSTATNIO PRZYSTĄPIONO DO PRZYGOTOWAŃ DO OLIMPIADY Z JĘZYKA ROSYJSKIEGO W SZKOŁACH ORAZ DO KONKURSU RECYTACJI PROZY I POEZJI ROSYJSKIEJ I RADZIECKIEJ. OSIĄGNIĘCIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO SKUTECZNIE POPULARYZUJĄ NA TERENIE GMINY BIBLIOTEKI, KLUBY I DOMY KULTURY, KTÓRE DYSPONUJĄ DOŚĆ LICZNYM ZESTAWEM CZASOPISM, W KTÓRYCH GŁÓWNYM TEMATEM JEST KRAJ RAD. Z CZASOPISM TYCH KORZYSTA MŁODZIEŻ I OSOBY DOROSŁE, ORGANIZOWANE SĄ OKOLICZNOŚCIOWE WYSTAWY I INNE TEMATYCZNE ZAJĘCIA. DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZATORSKĄ W TYM ZAKRESIE PROWADZI ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ, ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ I INNE ORGANIZACJE POLITYCZNE I SPOŁECZNE W GMINIE.

W ZWIĄZKU Z REZYGNACJĄ DOTYCHCZASOWEGO SEKRETARZA ZARZĄDU GMINNEGO WITOLDA BUJWIDA Z TEGO STANOWISKA NA JEGO MIEJSCE WYBRANO STANISŁAWA ŁASKIEGO, PREZESA SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH.

W OBRADACH UCZESTNICZYŁ PRZEDSTAWICIEL ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ WACŁAW HRYNIEWICZ. W SWOIM WYSTĄPIENIU DUŻO MÓWIŁ O KORZYSTNEJ WSPÓŁPRACY ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM ORAZ O ROLI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ SZCZEGÓLNIE W SPRAWIE WALKI O POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE.

*

BUDOWA CHODNIKÓW.

W DALSZYM CIĄGU POMYŚLNIE PRZEBIEGAJĄ PRACE NA BUDOWIE CHODNIKÓW W ŁOMAZACH. O ILE ZAHAMOWAŁY SIĘ NIECO PRACE NA BUDOWIE CHODNIKA NA ULICY KOZŁOWSKIEJ, TO POWAŻNIE ZAAWANSOWANE ZOSTAŁY PRACE NA ULICY PODRZECZNEJ, SZCZEGÓLNIE NA PRZEŁOMIE MIESIĄCA LISTOPADA I GRUDNIA 1985 ROKU. PRACOM TYM SPRZYJAŁY ODPOWIEDNIE WARUNKI ATMOSFERYCZNE I OGROMNE ZAANGAŻOWANIE MIESZKAŃCÓW TEJ ULICY.

NACZELNIK GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI ZE ŚRODKÓW BUDŻETOWYCH ZAPEWNIŁ PŁYTKI CHODNIKOWE, TRYLINKĘ I OBRZEŻA, A ICH TRANSPORT ORAZ TRANSPORT ŻWIRU, ROBOTY ZIEMNE I UŁOŻENIE CHODNIKA WYKONYWALI SPOŁECZNIE SAMI MIESZKAŃCY. W TEN SPOSÓB PRZY NISKICH KOSZTACH UZYSKANO WIĘKSZE EFEKTY W POSTACI DŁUGOŚCI UŁOŻONEGO CHODNIKA. ZASADĄ BYŁO, ŻE KAŻDY Z MIESZKAŃCÓW UŁOŻY CHODNIK NAPRZECIW WŁASNEJ POSESJI. DOTYCHCZAS UŁOŻONO PONAD 300 METRÓW BIEŻĄCYCH CHODNIKA.

W DNIU 5 GRUDNIA 1985 ROKU ROZPOCZĘTE ZOSTAŁY PRZYGOTOWAWCZE ROBOTY ZIEMNE POD BUDOWĘ CHODNIKA NA PLACU JAGIELLOŃSKIM W ŁOMAZACH OD ULICY WIŚNIOWEJ DO ULICY SPÓŁDZIELCZEJ. ROBOTY WYKONUJE SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH. PRZEWIDUJE SIĘ TAKŻE CZYN SPOŁECZNY.

CHODNIKI BUDOWANE SĄ WŁAŚCIWIE TYLKO W ŁOMAZACH. W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH NA TERENIE GMINY CHODNIKÓW NIE MA ZA WYJĄTKIEM HUSZCZY, GDZIE JEST TROCHĘ PŁYTEK CHODNIKOWYCH UŁOŻONYCH PRZY MIEJSCOWYM KOŚCIELE I OŚRODKU ZDROWIA. O DALSZĄ BUDOWĘ CHODNIKA WYSTĘPOWALI MIESZKAŃCY HUSZCZY, A TAKŻE NA SESJACH GMINNEJ RADY NARODOWEJ RADNI Z DUBOWA I ZE STUDZIANKI ORAZ INNYCH MIEJSCOWOŚCI. BRAK ŚRODKÓW I SŁABE ZAANGAŻOWANIE SPOŁECZEŃSTWA NIE POZWALAŁY NA ICH BUDOWĘ W RÓŻNYCH MIEJSCOWOŚCIACH, CHOCIAŻ TAKA POTRZEBA ISTNIEJE PILNIE WE WSIACH POŁOŻONYCH PRZY TAK ZWANYCH TRASACH PRZELOTOWYCH, TO ZNACZY PRZEZ KTÓRE PRZEBIEGA DROGA O NAWIERZCHNI TWARDEJ O ZNACZENIU PRZYNAJMNIEJ MIĘDZYGMINNYM I ZNACZNYM RUCHU POJAZDÓW MECHANICZNYCH. DOTYCHCZAS JEDNAK WŁADZE GMINNE Z POWODU NISKICH MOŻLIWOŚCI STARAŁY SIĘ W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI BUDOWAĆ JEZDNIE DRÓG I ULIC, A NASTĘPNIE PRZYSTĘPUJE SIĘ DO BUDOWY CHODNIKÓW. TAK JEST RÓWNIEŻ W ŁOMAZACH.

*

SESJA G. R. N.

DNIA 5 GRUDNIA 1985 ROKU W SALI OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ KOLEJNA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD, TO:

1. INFORMACJA PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ O DZIAŁALNOŚCI OD OSTATNIEJ SESJI.
2. PRZYJĘCIE ZAŁOŻEŃ GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO NA LATA 1986-1990 ORAZ GMINNEGO PLANU ROCZNEGO NA ROK 1986.
3. ZMIANY W BUDŻECIE GMINY ROKU 1985.

INFORMACJĘ O DZIAŁALNOŚCI PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZŁOŻYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK. DOTYCZYŁA ONA GŁÓWNIE SPRAW PRZYGOTOWAWCZYCH I SAMEGO PRZEBIEGU WYBORÓW DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

JEŚLI CHODZI O ZAŁOŻENIA GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO NA LATA 1986-1990 ORAZ GMINNEGO PLANU ROCZNEGO NA ROK 1986 TO PODSTAWĄ DYSKUSJI BYŁO WYSTĄPIENIE NA SESJI NACZELNIKA GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAWA ŁOJEWSKIEGO ORAZ MATERIAŁY, JAKIE DORĘCZONO RADNYM NA PIŚMIE ŁĄCZNIE Z ZAPROSZENIAMI NA SESJĘ. PO WSTĘPNYM PRZYJĘCIU ICH NA SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ BĘDĄ ONE PRZEDMIOTEM KONSULTACJI RADNYCH Z WYBORCAMI W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH WYBORCZYCH, A NASTĘPNIE PODDANE BĘDĄ PONOWNIE POD OBRADY JEDNEJ Z SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ CELEM UCHWALENIA JAKO OBOWIĄZUJĄCYCH W ROKU 1986 I LATACH 1986-1990. W SPRAWIE TEJ PODJĘTO STOSOWNĄ UCHWAŁĘ.

W ZAŁOŻENIACH PROJEKTOWYCH NA LATA 1986-1990 MIĘDZY INNYMI PROJEKTUJE SIĘ:

- WZROST PRODUKCJI ROŚLINNEJ O 8-9 %.
- WZROST NAWOŻENIA MINERALNEGO O 5 % ROCZNIE, A WYSOKOŚĆ ZUŻYCIA WAPNA NAWOZOWEGO W 1990 ROKU W ILOŚCI 150 KG NA JEDEN HEKTAR GRUNTÓW.
- WZROST HODOWLI BYDŁA O 1% ROCZNIE I TRZODY CHLEWNEJ O 4 % ROCZNIE.
- UZYSKANIE PLONÓW ZBÓŻ W 1990 ROKU W ILOŚCI 27.9 KWINTALI Z JEDNEGO HEKTARA, A ZIEMNIAKÓW 210-220 KWINTALI Z HEKTARA.
- PRZEWIDUJE SIĘ ROCZNY SKUP ZWIERZĄT RZEŹNYCH W 1990 ROKU 2.600 TON I MLEKA 8.000.000 LITRÓW.
- PROPONUJE SIĘ WIĘKSZE PRACE MELIORACYJNE W LUBENCE, HUSZCZY, STUDZIANCE, BURWINIE I KORCZÓWCE ORAZ BUDOWĘ WODOCIĄGU W HUSZCZY LUB LUBENCE.

- PROPONUJE SIĘ BUDOWĘ DRÓG:

KORCZÓWKA - WÓLKA KORCZOWSKA 3 KM.

DUBÓW - WOLA DUBOWSKA 2.1 KM.

ŁOMAZY - KRASÓWKA - BURWIN 5.5 KM

A PONADTO DOKOŃCZENIE INNYCH BUDÓW DRÓG I ULIC ORAZ PEWNEJ ILOŚCI CHODNIKÓW.

- W ZAKRESIE BUDOWNICTWA KUBATUROWEGO PROPONUJE SIĘ ZAKOŃCZENIE BUDOWY SZKOŁY I SALI GIMNASTYCZNEJ W ŁOMAZACH ORAZ PRZENIESIENIE PRZEDSZKOLA DO OBECNEGO BUDYNKU SZKOLNEGO, ZAKOŃCZENIE BUDÓW DOMÓW STRAŻAKA W ŁOMAZACH I DUBOWIE, BUDOWĘ ŁĄCZNICY TELEFONICZNEJ AUTOMATYCZNEJ W ŁOMAZACH, ZAKOŃCZENIE BUDOWY BUDYNKU BIUROWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH, BUDOWĘ SKLEPU W DUBOWIE, BUDOWĘ STRAŻNICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KORCZÓWCE, ROZPOCZĘCIE BUDOWY BIUROWCA URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH I ROZPOCZĘCIE STARAŃ W SPRAWIE BUDOWY W ŁOMAZACH OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW.
- BĘDĄ CZYNIONE PRACE W ZAKRESIE ROZBUDOWY W ŁOMAZACH OŚRODKA ZDROWIA, BUDOWY APTEKI I URZĄDZEŃ SPORTOWO - REKREACYJNYCH, A TAKŻE DOMU NAUCZYCIELA.

W SPRAWACH BUDŻETOWYCH W ZWIĄZKU Z UZYSKANIEM PONADPLANOWYCH DOCHODÓW:

- UCHWAŁĄ NR X/36/85 ZWIĘKSZONO DOCHODY I WYDATKI BUDŻETU GMINY O 1.760.000 ZŁOTYCH Z PRZEZNACZENIEM NA RÓŻNE CELE,
- UCHWAŁĄ NR X/37/85 ZWIĘKSZONO DOCHODY I WYDATKI W FUNDUSZU GMINNYM O 22.700.000 ZŁOTYCH.

W SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ OBOK RADNYCH UCZESTNICZYLI TAKŻE RADNI WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ Z TERENU GMINY ŁOMAZY, KIEROWNICY I PRZEDSTAWICIELE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, SPOŁECZNYCH ORAZ ZAKŁADÓW PRACY Z GMINY ŁOMAZY. BYLI TAKŻE CZŁONKOWIE KIEROWNICTWA WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU POCZTY ORAZ WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU TELEKOMUNIKACJI DO KTÓRYCH RADNI GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZGŁOSILI SZEREG INTERPELACJI W SPRAWIE WAD W ZAKRESIE FUNKCJONOWANIA POCZTY I TELEKOMUNIKACJI NA NASZYM TERENIE.

URZĄD WOJEWÓDZKI NA SESJI REPREZENTOWAŁ WICEKURATOR KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ ANDRZEJ SMARZEWSKI. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK.

*

CENY.

OD KILKU LAT ISTNIEJĄ W KRAJU RÓŻNE TRUDNOŚCI GOSPODARCZE. PRZEJAWIA SIĘ TO MIĘDZY INNYMI NIEDOSTATECZNĄ PODAŻĄ RÓŻNYCH TOWARÓW NA RYNKU WEWNĘTRZNYM KRAJU. DO TEGO DOCHODZI JESZCZE ZJAWISKO INFLACJI, BRAK SUROWCÓW I ENERGII, NIEKONTROLOWANY I KONTROLOWANY WZROST PŁAC I I CEN. W RAMACH OBECNIE WDRAŻANEJ REFORMY GOSPODARCZEJ MAMY NA RYNKU TRZY GŁÓWNE RODZAJE CEN, TO JEST CENY URZĘDOWE, CENY REGULOWANE I CENY UMOWNE. CENY URZĘDOWE I REGULOWANE NA OKREŚLONE TOWARY USTALAJĄ WŁAŚCIWE ORGANY RZĄDOWE. CENY UMOWNE, TO CENY USTALANE NA PODSTAWIE UMOWY MIĘDZY PRZEMYSŁEM A HANDLEM, PRZY TYM INSTYTUCJE HANDLOWE NIEWIELE MAJĄ W TEJ SPRAWIE DO POWIEDZENIA, PONIEWAŻ OGÓLNIE WIELE TOWARÓW PIERWSZEJ POTRZEBY JEST BRAK, ALE I TUTAJ NIEUZASADNIONY WZROST CEN RZĄD OGRANICZA. BRAKI TE CZĘSTO POKRYWA SIĘ IMPORTEN GŁÓWNIE Z KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH. NIE BRAK JEST JEDNAK ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH. OTO KILKA PRZYKŁADÓW WZROSTU CEN W OKRESIE OSTATNICH TRZECH LAT WEDŁUG STANU W MIESIĄCU GRUDNIU ROKU 1983, 1984 I 1985 W ZŁOTYCH:

CHLEB ZWYKŁY 0.8 KG	16	20	26
MLEKO 3.2% TŁUSZCZU, 1 LITR	14.50	18	20
MASŁO EXTRA 25 DKG	77	98	110
CUKIER KRYSZTAŁ 1 KG	42	53	90
WOŁOWINA Z KOŚCIĄ 1 KG	180	210	240
KIEŁBASA PARÓWKOWA 1 KG	120	140	154
SZYNKA GOTOWANA 1 KG	550	780	896
SCHAB SUROWY 1 KG	360	470	540
HERBATA „POPULARNA" 100 GRAMÓW	26	26	40
CZEKOLADA PEŁNA 1 SZT	72	110	160
PIEPRZ NATURALNY 15 GRAMÓW	16	16	30
BENZYNA ŻÓŁTA 1 LITR	40	50	60
BENZYNA NIEBIESKA 1 LITR	34	42	52
PRALKA „POLAR" AUTOMAT	31.200	35.200	45.200
LODÓWKA TS-136 L	17.200	18.900	22.700
TELEWIZOR „NEPTUN" 471		21.800	23.900
TELEWIZOR KOLOROWY POLSKI			156.000
TELEWIZOR KOLOROWY POLSKI INNEGO TYPU			183.500
PAPIER TOALETOWY 1 ROLKA	6	8	13

ŻARÓWKA	60 WAT	19	10.50	34
SZAMPON	RUMIANKOWY	1 BUTELKA	18	44	93

DROŻAŁY I DROŻEJĄ INNE TOWARY, KTÓRYCH CENY NIE SPOSÓB TUTAJ WYMIENIĆ. PO WYŻSZYCH CENACH PŁACIŁO SIĘ ZA MĄKĘ, KASZE, PIECZYWO, CIASTKA, CUKIERKI. W OSTATNICH DNIACH GRUDNIA TEGO ROKU PODROŻAŁY NIEKTÓRE GATUNKI PAPIEROSÓW, ZAPAŁKI, MATERIAŁY BUDOWLANE. PODNOSZONO CENY NA MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, NA UBRANIA, OBUWIE I INNE TOWARY.

BUDŻET PAŃSTWA NA ROK 1986 SEJM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ UCHWALIŁ Z DEFICYTEM W WYSOKOŚCI 151 MILIARDÓW ZŁOTYCH.

*

ZAKOŃCZENIE BUDOWY SPOŁECZNEGO DOMU WIEJSKIEGO W SOŁECTWIE HUSZCZAI.

POD KONIEC GRUDNIA 1985 ROKU ZAKOŃCZONO BUDOWĘ SPOŁECZNEGO DOMU W HUSZCZY PIERWSZEJ. KOSZT BUDOWY W CAŁOŚCI POKRYTY ZOSTAŁ ZE ŚRODKÓW PODATKOWYCH BĘDĄCYCH W DYSPOZYCJI WSI I PRZY NIEODPŁATNEJ POMOCY SPOŁECZEŃSTWA. POMAGANO PRZY WZNOSZENIU ŚCIAN I BUDOWIE DACHU, PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH I WYKONANO CAŁY SZEREG INNYCH ROBÓT. DOSTARCZANO TAKŻE WYŻYWIENIE PRACUJĄCYM ROBOTNIKOM. WARTOŚĆ WYBUDOWANEGO OBIEKTU OCENIA SIĘ NA OKOŁO 2.300.000 ZŁOTYCH.

NA BUDOWIE TEJ WYRÓŻNILI SIĘ NASTĘPUJĄCY MIESZKAŃCY WSI HUSZCZAI: GICEWICZ JÓZEF, SIEWRUK JÓZEF, PRZESMYCKI BOLESŁAW, IWANOWSKI PIOTR, ŚWIĘTOCHOWSKI JAN I ŻÓŁKOWSKI JAN. SOŁTYSEM TEJ WSI JEST WYMIENIONY WYŻEJ JÓZEF SIEWRUK, KTÓRY MIMO PODESZŁEGO WIEKU BARDZO DOBRZE PEŁNI SWOJE OBOWIĄZKI I WIELE PRZYCZYNIŁ SIĘ DO WYBUDOWANIA OPISYWANEGO DOMU. SĄ W NIM DWA DUŻE POMIESZCZENIA. W JEDNYM Z NICH BĘDZIE OTWARTY SKLEP Z ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWYMI, A DRUGIE POMIESZCZENIE BĘDZIE WYKORZYSTANE NA INNE CELE SPOŁECZNE. OBECNIE MIESZKAŃCY OCZEKUJĄ NA OTWARCIE W TYM DOMU SKLEPU PRZEZ GMINNĄ SPÓŁDZIELNIĘ „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH. NASTĄPI TO W POCZĄTKACH 1986 ROKU.

NA TERENIE OBU SOŁECTW W HUSZCZY JUŻ W POLSCE LUDOWEJ WYBUDOWANO SZEREG OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ PRZY NIEODPŁATNEJ POMOCY MIEJSCOWEGO SPOŁECZEŃSTWA, W TYM BUDYNEK BANKU SPÓŁDZIELCZEGO, DOM LUDOWY Z REMIZĄ STRAŻACKĄ, ZLEWNIĘ MLEKA, BUDYNEK ADMINISTRACYJNY BYŁEJ GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ, KOŚCIÓŁ KATOLICKI I INNE.

*

POSTĘPY NA BUDOWIE DRÓG.

W 1985 ROKU ODNOTOWANO NA TERENIE GMINY DALSZY POSTĘP NA BUDOWIE I REMONTACH DRÓG LOKALNYCH ZARÓWNO PRZEZ ZARZĄDY TYCH DRÓG, JAK TEŻ I SPOŁECZEŃSTWO GMINY, KTÓRE WZOREM LAT UBIEGŁYCH WIELE PRAC WYKONUJE SPOŁECZNIE. OBOK OPISANEJ WCZEŚNIEJ BUDOWY DROGI Z KORCZÓWKI DO WÓLKI KORCZOWSKIEJ I Z HUSZCZY DO WISEK W 1985 ROKU PROWADZONE BYŁY ZE ŚRODKÓW RAD SOŁECKICH ROBOTY ZIEMNE NA TRASACH:

- ŁOMAZY- KRASÓWKA, GDZIE DOKONANO UZUPEŁNIAJĄCEGO NAWOŻENIA ŻWIRU I JEGO PLANTOWANIA NA DŁUGOŚCI OKOŁO 1 KM.
- DUBÓW- WOLA DUBOWSKA, GDZIE CZĘŚCIOWO UZUPEŁNIONO NASYP ZIEMNY I WYTYCZONO DROGĘ NA TAK ZWANYM SPORNYM ŁUKU W POBLIŻU WSI WOLA DUBOWSKA, A POZOSTAŁO DO WYKONANIA OKOŁO 750 METRÓW NASYPU. DŁUGOŚĆ JUŻ WYKONANEGO NASYPU WYNOSI OKOŁO 1.2 KM.
- KOZŁY- MUSIEJÓWKA, GDZIE OSTATNIO ROZPOCZĘTO UZUPEŁNIAJĄCE ROBOTY ZIEMNE.

ZE ŚRODKÓW REJONU DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE DOKONANO GRUNTOWNEGO REMONTU NAWIERZCHNI DROGI NA TRASIE BIELANY- KRASÓWKA. TENŻE REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE WYKONAŁ NA ZLECENIE NACZELNIKA GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAWA ŁOJEWSKIEGO NAWIERZCHNIĘ BITUMICZNĄ NA OSTATNIM ODCINKU DROGI WE WSI LUBENKA KOŃCZĄC W TEN SPOSÓB JEJ BUDOWĘ. KOSZTY ASFALTOWANIA W LUBENCE POKRYŁ URZĄD GMINY ŁOMAZY, A WYNIOSŁY ONE 5.295.732 ZŁOTYCH.

PODOBNIE JAK POPRZEDNIO W TYCH SPRAWACH WIELE ZAINTERESOWANIA WYKAZUJE PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK I NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI. AKTYWNĄ DZIAŁALNOŚĆ PROWADZĄ TAKŻE RADY SOŁECKIE, KTÓRE OBOK BUDOWY DRÓG LOKALNYCH PROWADZĄ TAKŻE REMONTY LOKALNYCH DRÓG GRUNTOWYCH, MOSTÓW I PRZEPUSTÓW, SPOŁECZNIE ORAZ ZE ŚRODKÓW PODATKOWYCH BĘDĄCYCH W ICH DYSPOZYCJI. ZE ŚRODKÓW PODATKOWYCH BĘDĄCYCH W DYSPOZYCJI WSI BUDOWANE SĄ RÓWNIEŻ INNE OBIEKTY NA TERENIE GMINY O CZYM SĄ ZAPISY W NINIEJSZEJ KRONICE.

JEŚLI CHODZI O BUDOWĘ DRÓG KORCZÓWKA- WÓLKA KORCZOWSKA ORAZ KOZŁY- MUSIEJÓWKA, TO BUDOWY TE NIE MAJĄ CHARAKTERU GMINNEGO. W PRZYSZŁOŚCI NASTĄPI POŁĄCZENIE SZOSOWE W PIERWSZYM PRZYPADKU ZE WSIĄ WITOROŻ W GMINIE DRELÓW, A W DRUGIM PRZYPADKU Z ROSSOSZEM. OD ROSSOSZA W KIERUNKU KOZŁÓW BUDOWA DROGI ZOSTAŁA ROZPOCZĘTA JESZCZE W 1984 ROKU, A W ROKU BIEŻĄCYM ZACEMENTOWANO JEJ PIERWSZY ODCINEK.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII
49
(294)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-12-05

Wieści z gminy Łomazy

Wysokie oceny skupu

Gmina Łomazy osiągnęła w tym roku zadowalające wyniki skupu płodów rolnych i żywca. Po raz pierwszy od wielu lat udało się skupić od rolników 1338 ton zbóż, osiągając 83,6 proc. planu rocznego. Do punktów skupu GS dostarczono dotychczas 5650 ton ziemniaków przemysłowych i 1270 ton ziemniaków jadalnych. Skup żywca wieprzowego osiągnął poziom 890 ton, a żywca wołowego 912 ton. Tegoroczne rozprowadzenie zwierząt hodowlanych pozwala przewidywać znaczne zwiększenie dostaw mięsa baraniego. W tym roku łomascy rolnicy wyraźnie zwiększyli zainteresowanie hodowlą owiec, zakupując aż 600 sztuk (przy planowanych 40 sztukach).

Ważne inwestycje

Trwa budowa szkoły podstawowej w Łomazach. Budynek jest już w stanie surowym. W styczniu ekipy Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego wstawią okna i drzwi, co pozwoli prowadzić prace wykończeniowe (tynki oraz instalacje centralnego ogrzewania. Do budowy potrzebnej szkoły włączyli się aktywnie mieszkańcy gminy. Tylko w tym roku wartość czynu społecznego zamknęła się kwotą 2.200 tys. zł. Społecznym sumptem wykonano konstrukcję dachu i przykryto go blachą Otwarcie szkoły przewidziano na koniec lipca 1986 roku.

Trwają budowy dwóch remiz strażackich w Łomazach i Dubowie wznoszonych w czynie społecznym. Tegoroczny udział mieszkańców obu wsi oceniono na 450 tys. zł.

Zaangażowanie mieszkańców

Pozytywnie należy ocenić zaangażowanie mieszkańców gminy. Widać je przy budowie dróg i ważnych dla wsi obiektów. W szybkim tempie, przy udziale rolników, wzniesiono sklep w Huszczy I i oddano do użytku Wiejski Dom Kultury w Stasiówce. Powiększyła się wyraźnie liczba utwardzonych dróg. Społecznym wysiłkiem zbudowano 1300 m drogi w Lubence (przykrytej już dywanikiem asfaltowym, 1200 m drogi na trasie Dubów — Wola Dubowska, 1500 m drogi z Korczówki do Wólki Korczowskiej i 1700 m drogi z Łomaz do Krasówki.

W czynie społecznym położono też 217 metrów kwadratowych chodników przy ulicach Podrzecznej i Kozłowskiej w Łomazach.

W oczekiwaniu na centralę

Trwają przygotowania do budowy centrali automatycznej, która połączyłaby Łomazy z Białą Podlaską, Rossoszem i Wisznicami. Gmina przygotowała już plac pod przyszły budynek, zapewniła materiały i wykonawcę. Aktualnie opracowywana jest dokumentacja obiektu, która po zatwierdzeniu przez Okręgowy Urząd Telekomunikacyjny w Lublinie stanie się podstawą nowej inwestycji. Budowa ruszy prawdopodobnie wiosną przyszłego roku, a jej zakończenie połączone z instalacją nowoczesnego systemu łączności automatycznej przewidziane jest na 1990 rok. W tej chwili w gminie działają dwa urządy pocztowo - telekomunikacyjne (w Łomazach i Huszczy z ręczną centralą telefoniczną.

IGR

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

ROK VII
50
(295)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
85-12-12

TYDZIEŃ na PODLASIU

ZŁOTA WIECHA 1985. W roku 1985 w woj. bialskopodlaskim do konkursu „Złotej Wiechy" na szczeblu gminnym zgłoszono 250 budynków i jedną przechowalnię ziemniaków. Wśród tych budynków było 96 nowych obiektów inwentarskich i 31 zmodernizowanych oraz 65 nowych budynków mieszkalnych i 33 zmodernizowanych. Do konkursu wojewódzkiego gminne komisje zgłosiły 31 budynków. W finale wojewódzkim znalazło się 19 budynków, z których większość została nagrodzona.

W kategorii obór nagrodzone zostały trzy nowe budynki: Nagrodę Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej i I miejsce w tej kategorii zdobył Jan Tokarski ze Studzianki w gm. Łomazy. Nagrodę drugą przyznano Janowi Sidorukowi z Wilulina, a trzecią Eugeniuszowi Kotiukowi z Motwicy.

W kategorii chlewni pierwszą nagrodę przyznano Stanisławowi Szycowi z Kornicy, drugą Mieczysławowi Szudejko z Łomaz, a trzecią Zbigniewowi Obzejcie z Hruszewa.

Wśród budynków o obsadzie mieszanej przyznano dwie nagrody. Pierwszą otrzymał Stanisław Jóźwiak z Hruszniewa, a drugą Bogdan Wawak z Branicy.

Wśród nowych budynków mieszkalnych nagrody zdobyło aż cztery, a jeden został wyróżniony. Pierwszą nagrodę w tej kategorii przypadła Mieczysławowi Chomiukowi z Derewicznej. Dwie drugie nagrody przyznano: — Tadeuszowi Łączkowi z Kiębowa i Mieczysławowi Romanowiczowi z Zabłocia w gm. Kodeń. Trzecia nagroda przypadła Mieczysławowi Herszowskiemu z Kopców. Wyróżnieniem uhonorowano Tadeusza Gałązkiego z Wyczółek w gm. Olszanka.

Wśród zmodernizowanych budynków mieszkalnych najwyższą ocenę otrzymał budynek Teresy Babicz z Derewicznej. Drugą nagrodę przyznano Stanisławowi Koszykiemu z Polubicz, a trzecią Eugeniuszowi Chwedorukowi z Próchenek.

W kategorii zmodernizowanych budynków inwentarskich nagrodzono Mariana Pietruczuka z Puszyc oraz wyróżniono budynek Jana Bednarczyka z Białki k. Radzynia.

Nagrodą wojewódzką wyróżniono również przechowalnię ziemniaków Jana Jaszczuka z Łepków w gm. Olszanka.

Do centralnego Sądu Konkursowego „Złotej Wiechy" Komisja Wojewódzka zgłosiła następujące budynki: — chlewnię Stanisława Szyca, — oborę Jana Tokarskiego, — zmodernizowany budynek mieszkalny Teresy Babicz.

Uroczyste podsumowanie dziesiątego wojewódzkiego konkursu na najlepszy budynek inwentarski i mieszkalny „Złota Wiecha 1985" z udziałem przewodniczącego WRN Wiesława Obszańskiego, prezesa WK ZSL Tadeusza Józefczaka oraz wicewojewody Stanisława Marczuka odbyło się w dniu 7 grudnia w Kodniu.

(a)

Podlaski Słownik Biograficzny

Bolesław Hornowski

1912—1984

Profesor doktor habilitowany **Bolesław Hornowski** jest twórcą kilku własnych, oryginalnych metod diagnostycznych oraz autorem polskiej adaptacji i normalizacji znanego dobrze w świecie testu inteligencji pod nazwą: „R.C. Ravena — Matrix". Jest również autorem kilku dzieł naukowych i ponad 200 artykułów z dziedziny psychologii. Pod jego kierunkiem dydaktyczno-naukowym przygotowano około 10 rozpraw habilitacyjnych, 40 prac doktorskich i ponad 700 prac magisterskich.



Bolesław Hornowski

Urodził się 4 października 1912 roku we wsi Studzianka, w ówczesnym powiecie Biała Podlaska. Był uczniem i absolwentem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej, otrzymując dyplom ukończenia tej szkoły w czerwcu 1934 roku. Brał udział w walkach wrześniowych 1939 roku jako podchorąży rezerwy. Po wyzwoleniu z obozu jeńców wojennych i zakończeniu wojny w 1945 roku przez pewien okres przebywał w Wielkiej Brytanii (Szkocja).

Studia wyższe ukończył w Edynburgu i tam przez kilka lat pracował naukowo. Po powrocie do kraju i po uzyskaniu tytułu profesora zwyczajnego był dyrektorem Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przedmiotem jego zainteresowań, prac i badań naukowych były: inteligencja i uzdolnienia ludzi oraz ich rozwój i możliwości stymulacji (pobudzania). Był jednym z najwybitniejszych współczesnych psychologów w Polsce.

W okresie swego pracowitego i twórczego życia wykładał na uczelniach zagranicznych m.in. w Cambridge i Edynburgu. Był także ekspertem — członkiem zespołu UNESCO do spraw badań ludzkich uzdolnień.

Zmarł w 1984 roku w Poznaniu i tam został pochowany.

(JES)

BOLESŁAW HORNOWSKI PRZED WYBUCHEM DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ BYŁ NAUCZYCIELEM W SZKOLE POWSZECHNEJ W ŁOMAZACH.

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ROK XLI. NR 294 (12770). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ ŚRODA, 18.XII.1985 R.

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 6 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Piotr Szopliński z Łomaz laureatem konkursu „Mistrz produkcji zwierzęcej"

W Warszawie podsumowano czwartą edycję konkursu „Mistrz produkcji zwierzęcej", który faktycznie wyłania prawdziwych mistrzów w swoim zawodzie. Wśród laureatów konkursu, którzy przybyli na spotkanie do Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, znalazł się także, jedyny zresztą z regionu, Piotr Szopliński z Łomaz, woj. bialsko-podlaskie, który zajął I miejsce w kategorii rolników specjalizujących się w chowie bydła mlecznego.

Utrzymując blisko 30 krów dostarczył on w ub. roku prawie 11 tys. litrów mleka w przeliczeniu na 1 ha posiadanych użytków rolnych.

Gratulacje mistrzom produkcji zwierzęcej złożył w imieniu organizatorów konkursu minister Stanisław Zięba.

(em)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

51-52
(296-297)
Biała Podlaska
1985-12-19
Cena 30 zł

Podlaskie „Herody"

„Zeszliśmy się bracia
do tej stajeneczki
Trzeba by wam zaprać,
zaśpiewać piosneczki
Wesoło przy żłobie Pana
by mu wdzięczna była nasza witana
Prosimy tymczasem drogi gospodarzu
o poczęstowanie
Daj jeść pić od razu
A my cię sławić będziemy
razem z gospodynią
gdy w dom wrócimy".

Słowami tej pastorałki rozpoczyna się barwne widowisko obrzędowe „Herody" przygotowane i prezentowane przez dobrze znany nie tylko w naszym województwie zespół z Lubenki (gmina Łomazy). Zespół liczy 15 osób, a składa się z Anioła, trzech Pasterzy, trzech Królów, Hetmana, Heroda, dwóch Strażników, Śmierci, Żyda i jego żony Sury. Postacie mają barwne stroje i rekwizyty przygotowane domowym sposobem, które w świetle reflektorów wyglądają ciekawie. Widowisko trwa około 40 minut, a wypełniają je kolędy i pastorałki przedzielane dialogami w gwarze podlaskiej. Młodzi chłopcy mówią i śpiewają niczym prawdziwi artyści.

Pomysł stworzenia zespołu obrzędowego zaświtał w głowie kierownika Wiejskiego Domu Kultury z Lubenki — Kazimierza Kusznierowa. Pomysł nie był nowy, bo zgodnie z tradycją w Święta Bożego Narodzenia kolędnicy wędrują od domu do domu, odgrywając dawne misterium. Liczyła się jednak forma widowiska. Aby je odtworzyć Kusznierow poprosił o pomoc instruktorów Wojewódzkiego Domu Kultury z Białej Podlaskiej. W drugiej połowie 1979 roku **Anastazja Wrębiak, Stanisława Szymani** i **Bożena Nowicka** odwiedzały starych mieszkańców wsi i rejestrowały na magnetofonie zapamiętane teksty. Najwięcej pamiętał nieżyjący już dziś **Bolesław Nazaruk**. Misterium jasełkowe grane było w Lubence w 1925 r. i później. Starzy mieszkańcy wsi pomogli odtworzyć scenariusz i dawne stroje. Pozostało je wykonać i zmontować zespół. W szybkim czasie gotów był 15-osobowy zespół, który w Boże Narodzenie 1979 roku przedstawił premierę widowiska.

Od tamtej pory „Herody" wielokrotnie prezentowane były nie tylko na scenie Wiejskiego Domu Kultury. Podziwiali je nie szczędząc braw mieszkańcy Tucznej, Kodnia, Zabłocia, Sławatycz, Małaszewicz, Samowicz, Małowej Góry, Huszczy, Łomaz, Rossosza, Kuzawki, Daniec, Ratajewicz i Siennicy Różanej. Zespół prezentował się z powodzeniem na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Teatralnych w Białej Podlaskiej i na Spotkaniu Zespołów Kolędujących w Krasnymstawie. Otrzymał też wyróżnienia za udział w Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie i w Ogólnopolskim Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku.

Zespół obrzędowy — mówi **Kazimierz Kusznierow** *występuje co roku niemal przez cały karnawał. W Lubence nie ma chyba nikogo, kto nie słyszałby naszych kolęd. Chętnie korzystamy z zaproszeń i wyjeżdżamy w odległe krańce województwa. Zespół jest typowo amatorski. Tworzą go chłopcy w wieku od 14 do 30 lat. Do tej pory kilkakrotnie wymienialiśmy skład. Powody były prozaiczne — związek małżeński lub powołanie do wojska. Pocieszającym jest jednak fakt, że nie mamy kłopotów z obsadą ról. Chłopcy chętnie garną się na scenę. Niektórzy występują w nim od sześciu lat".*



Herody znane są doskonale nie tylko w Lubence

Fot. Adam Trochimiuk

Aktualnie zespół obrzędowy składa się z rodziny Panasiuków (**Tadeusz, Ryszard, Marek, Krzysztof, Piotr** i **Antoni**) rodzeństwa **Gołosiów** (**Zbigniew** i **Sławomir**) oraz **Jana Pakaluka, Artura Kowalenko, Mariusza Termeny, Mariana Zaniewicza, Marka Kurianowicza, Józefa Jarockiego** i **Kazimierza Kusznierowa** od początku grającego Heroda. Udział w widowisku sprawia uczestnikom jasełek sporo satysfakcji, skoro z takim zapałem biorą udział w próbach, szlifują formę i przedstawiają się widzom. W okresie świątecznym ożywiają postacie zachowane w pamięci najstarszych mieszkańców Lubenki.

„Cieszy mnie — mówił 82 letni **Józef Jaroszuk** — *że młodzi toskrzesili obrzęd, z którym i ja chodziłem kiedyś po wsi. Powtarzają go dosyć wiernie z zachowaniem naszej gwary. Widowisko pozwala jej przetrwać, za co organizatorom należą się brawa".*

Myślę, że do tych pochwał pod adresem młodych entuzjastów folkloru dołączymy się i my.

ISTVAN GRABOWSKI

Rolnik musi ryzykować

Rozmowa z Janem Tarkowskim — hodowcą owiec z Huszczy

■ W 1979 roku został Pan „Mistrzem produkcji zwierzęcej w zakresie żywca baraniego i wełny" w konkursie ogólnokrajowym. Wiem, że i w roku bieżącym znalazł się Pan w finale krajowym. Co daje tego typu rywalizacja?

— Dla wielu rolników — hodowców jest to bodziec do dalszego podnoszenia poziomu hodowli. Dla mnie również. Pozwala skonfrontować własny dorobek z najlepszymi. Nie ukrywam, że daje wiele satysfakcji. Miło jest wiedzieć, że to co się robi — robi się dobrze.

■ Od szeregu lat pogłowie owiec w naszym województwie systematycznie wzrasta, w czym tkwi przyczyna takiej ich popularności?

— Wielu rolników obrało tę specjalizację przed kilku laty. Każdy z nich hodowlę rozwija stopniowo — stąd stały wzrost pogłowia. Obecne tendencje cenowe przemawiają na korzyść hodowli bydła i krów mlecznych. Owce jednak są mniej pracochłonne dlatego wielu rolników jeszcze dziś stawia na ten kierunek hodowli.

■ No właśnie, jak jest z tą pracochłonnością, ile czasu dziennie poświęca Pan pracy przy swoim stadzie?

— Zadawanie paszy zajmuje dziennie dwóm osobom po cztery godziny niezależnie od pory roku.

■ A inne prace?

— Strzyża letnia i jesienna zajmują łącznie do pięciu dni. Najbardziej absorbującym jest okres wykotów, które zazwyczaj zaczynają się na początku grudnia i trwają do sześciu tygodni. Wtedy to już naprawdę jest dużo roboty. Na zmianę z żoną trzymamy przez cały ten okres całodobowe „dyżury" w owczarni.

■ Jest Pan zatem w przededniu tego okresu. Ile sztuk liczy stado zakoconych matek i ile spodziewa się Pan jagniąt?

— Rodzić będzie 80 matek i na podstawie wieloletniego doświadczenia spodziewamy się, że powinno być 130—140 zdrowych jagniąt.

■ Jak na tle wyników hodowli w innych regionach kraju prezentuje się dorobek białskopodlaskich owczarzy?

— Moim zdaniem bardzo dobrze. Na ostatnim zebraniu hodowców przedstawiono nam szereg danych statystycznych. Wynika z nich, że Władysław Wilbik hodowca ze Studzianki jest krajowym mistrzem w wydajności wełny od przystępek. Od jednej sztuki uzyskał 8 kg.

■ Pan wyspecjalizował się w hodowli materiału zarodowego. Czy dlatego, że opłaca się bardziej od hodowli użytkowej?

— Tak się złożyło, że wyspecjalizowałem się akurat w hodowli zarodowej. Jeśli chodzi o opłacalność to różnica jest niewielka, w stosunku do nakładu pracy. Stado zarodowe musi spełniać określone warunki pod względem sanitarno-higienicznym. Pociąga to za sobą wiele pracy. Wielokrotne w ciągu roku odrobaczanie, odmotliczanie. Musi być prowadzona dokładna ewidencja. Każda sztuka musi mieć dokładną metrykę — od jakiej matki, po jakim tryku. Wymagania hodowli zarodowej — co jest zresztą zrozumiałe — są nieporównywalnie większe, niż przy utrzymaniu stada użytkowego. Różnica w opłacalności jest niewielka, raczej symboliczna. Więcej liczy się satysfakcja.

■ Nierzadko jeszcze spotkać się można z opinią, że owca jest bardzo łatwa w hodowli, że zadowala się najgorszą nawet paszą...

— Byli tacy amatorzy hodowli, którzy liczyli, że jest właśnie tak, jak Pan mówi, ale szybko się wykruszyli. Owca wymaga dobrej pełnoporcjowej paszy złożonej z pasz treściwych, roślin okopowych, dobrego siana — wzbogacanej w składniki mineralne. Przyjmuje się, że cztery matki owcze potrzebują tyle paszy, co jedna dobra krowa mleczna.

■ Jak dużo Pan ma ziemi i czy wystarcza Panu własnych pasz?

— Moje gospodarstwo liczy 14,32 hektarów przeliczeniowych. Wszystkie uprawy podporządkowane są potrzebom hodowli. Uprawiam dużo kukurydzy na kiszonkę oraz trochę ziemniaków. Stosunkowo duży obszar przeznaczony jest na łąki i pastwiska. Siano i dobre pastwisko — stanowią podstawę prawidłowego żywienia owiec. W sumie więc oprócz mieszanek zbożowych, których muszę trochę dokupić, resztę pasz mam własnych.

■ Czy przy własnych zasobach paszowych może Pan powiększyć stado?

— W tej chwili mam 80 matek, 16 tryków i 50 szt. młodzieży. Jest to w zasadzie górna granica, z tym, że dążę do odbudowy stada matek do 100 sztuk. Jest to w sam raz przy uwzględnieniu własnych zasobów paszowych. W sytuacji gdy w gospodarstwie pracują tylko dwie osoby to w tej wielkości gospodarstwie liczebność stada jest optymalna.

■ Czy owczarstwo ma jeszcze u nas perspektywy rozwoju w stopniu takim jak na przestrzeni ostatnich lat?

— Biorąc pod uwagę obecne kierunki polityki rolnej wydaje mi się, że burzliwy rozwój owczarstwa mamy już za sobą. Nasze społeczeństwo za baraniną nie przepada, a wełny już w tej chwili w kraju nie powinno brakować. Nie zanosi się też na to, by w najbliższym okresie drożała. W tym kontekście można więc mówić o stabilizacji ilościowej i wzroście poziomu hodowli.



Jan Tarkowski zasłynął z hodowli owiec

Fot. Adam Trochimiuk

■ Jak Pan z perspektywy lat ocenia swoją decyzję o podjęciu specjalizacji owczarskiej?

— Hodowałem kiedyś trzodę i bydło opasowe, ale efektów takich jak obecnie nie było. W tej chwili mogę powiedzieć, że nie żałuję tego wyboru. Wszystkie budynki mam przystosowane do tego kierunku hodowli, poznałem jej tajniki i — co ma chyba największe znaczenie — nabrałem potrzebnej praktyki.

■ A jaka jest opinia wsi i sąsiadów?

— Jest rozpowszechnione powiedzenie, że „kto ma owce ten ma co chce". Wielu w to wierzy. Czterech rolników z naszej wsi w roku bieżącym przestawiło swoje gospodarstwa na hodowlę owiec użytkowych. Jest też inne powiedzenie, które mówi, że „kto ma owce ten zejdzie na manowce". Słowem każdy z rolników kalkuluje po swojemu. Sąsiad ma kilkanaście krów mlecznych i też sobie chwali. Prawda jest taka, że w porównaniu do trzody czy bydła przy owcach jest dużo mniej pracy. Ci, którzy podejmują obecnie hodowlę owiec są poniekąd do tego zmuszeni. Wielu jest takich którzy hodowali buhaty, mają dużo łąk, dobrą bazę paszową. Tymczasem brak cieląt. W tej sytuacji biorą się za owce.

■ Czy od tak z dnia na dzień można przestawić gospodarstwo na całkiem nową dziedzinę hodowli?

— Żeby coś osiągnąć trzeba zaryzykować. Do wyników najczęściej dochodzi się latami. A to, kiedy podejmie się decyzję o niczym nie przesądza. Tak jak w każdej pracy potrzeba trochę zamiłowania i uporu. Jeżeli jeszcze sprzyjać będzie szczęście wyniki mogą przyjść bardzo szybko. Każda specjalizacja, czy to będą owce czy krowy mleczne daje lepsze wyniki produkcyjne i wyższe dochody niż gospodarstwo wielokierunkowe.

■ Jaką rolę należałoby przypisać służbom weterynaryjnym?

— Mają one stały nadzór, systematycznie wykonują badania na nosicielstwo szkodników. Mają również obowiązek sprawdzania warunków, jakie zapewnia się stadu.

■ Jak często potrzebna jest nagła pomoc weterynarza?

— Są sporadyczne przypadki, głównie w okresie wykotów i odchowu jagniąt, nie więcej jednak niż dwa — trzy razy do roku.

■ Ma Pan samochód i komplet niezbędnych maszyn rolniczych do zbioru traw, kukurydzy i ziemniaków. Czy chciałby Pan jeszcze coś dokupić?

— Bizona.

■ Czy warto kupować kombajn do zboża?

— Na usługi kółka rolniczego w tej dziedzinie liczyć nie można. W ostatnie żniwa wynajmowałem prywatnie. Innego wyjścia nie było. Z ekonomicznego punktu widzenia kupno kombajnu jest nonsensem, ale taka jest rzeczywistość.

■ Zdobył Pan dużo jeśli chodzi o satysfakcję w zawodzie: I miejsce w ogólnokrajowym konkursie o tytuł „Mistrza produkcji zwierzęcej w zakresie produkcji żywca baraniego i wełny", trzykrotnie takie samo trofeum na szczeblu wojewódzkim. Jest Pan wyróżniony odznaką „Zasłużony pracownik rolnictwa".

— Dobre gospodarowanie daje dużo satysfakcji. W moim wypadku wyniki przyszły jednak później. Samodzielnie gospodaruję od 1963 roku. Dopiero jednak, gdy w 1976 roku zdecydowałem się na specjalizację można mówić o wynikach. Zaryzykowałem dużo, wziąłem kredyt, ale udało się.

■ Jakich rad i przestróg chciałby Pan udzielić tym, którzy zamierzają specjalizować się w owczarstwie?

— Muszą zaryzykować, potem nabiorą praktyki, o wynikach w ostatecznym rachunku — tak jak wszędzie decyduje nakład pracy.

Rozmawiał: ZBIGNIEW KRZAK

Finał naszego konkursu na kroniki terenowe







rada narodowa gospodarka administracja

D W U T Y G O D N I K

Finał naszego konkursu na kroniki terenowe



WARSZAWA, 28 GRUDNIA 1985, NR 26 ROK XIII (XLII)

Kronikarze w Pałacu Rady Ministrów

FINAŁ NASZEGO KONKURSU NA KRONIKI TERENOWE

W Sali Kolumnowej Pałacu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zebrała się 27 listopada br ponad trzydziestoosobowa grupa kronikarzy — laureatów konkursu na kroniki terenowe, organizowanego już po raz trzeci przez naszą redakcję. Przyjęciem w tej reprezentacyjnej siedzibie uhonorował trud i pracę kronikarzy minister — szef Urzędu Rady Ministrów gen, dyw. dr Michał Janiszewski, przewodniczący Centralnego Jury Konkursu.

Spotkanie rozpoczęło się punktualnie o godzinie 13. Prof. dr Wincenty Kawalec — redaktor naczelny „Rady Narodowej — Gospodarki—Administracji" powitał zaproszonych kronikarzy i w ich także imieniu wyraził wdzięczność za przybycie — ministrowi Michałowi Janiszewskiemu, członkowi Rady Państwa prof. Kazimierzowi Secomskiemu, ministrowi Kultury i Sztuki prof. Kazimierzowi Żygulskiemu. Powitał wszystkich pozostałych gości.

Fakt, że prawie w połowie gmin w kraju, ktoś z własnej inicjatywy, często bez żadnej pomocy, często kosztem odpoczynku po pracy pisze kronikę, napawa optymizmem —powiedział m. in. prof. Kawalec — Są to konkretne dowody nie tylko miłości do regionu, ale i głębokiego patriotyzmu (całe wystąpienie zamieszczamy na str. 2).

Profesor Kazimierz Secomski i generał Michał Janiszewski wręczyli kronikarzom dyplomy za prowadzenie kronik, nagrody pieniężne i pamiątkowe wpisy do kronik, upamiętniające ich udział w III konkursie. Kobiety-kronikarki zostały obdarowane także kwiatami.

Minister Kazimierz Zygulski udekorował 26 kronikarzy odznakami „Zasłużony Działacz Kultury". Poza swymi zawodowymi i kronikarskimi obowiązkami są to najczęściej ludzie prawdziwie zaangażowani w życie kulturalne swego terenu. Organizują zespoły regionalne, działają w towarzystwach miłośników swoich ziem rodzinnych, zbierają pamiątki,

Wystąpienie członka Rady Państwa prof. KAZIMIERZA SECOMSKIEGO

Zwracam się do Was Szanowni Kronikarze z głębokim przeświadczeniem nas wszystkich, że jesteście bohaterami dzisiejszego spotkania. Wasze dzieło trudno przecenić, bowiem kroniki, które piszecie — dające świadectwo i przeszłości i procesom zachodzącym wokół Was, w każdej miejscowości i regionie — są dokumentem o niepowtarzalnej wartości, do którego sięgać będą następne pokolenia. Z waszych zapisów można odczytać nie tylko trud codzienności, ale i narastanie aktywności miejscowych środowisk społecznych w tworzeniu podstaw do lepszego życia, do rozwoju miast, gmin i wsi, aby obecnemu i następnym pokoleniom ich mieszkańców poprawiać warunki bytu.

Te procesy znajdują wszechstronny wyraz w Waszym kronikarskim zapisie, niejednokrotnie ilustrowanym zdjęciami i rysunkami, niejednokrotnie pięknie zdobionym ręcznie na wzór dawnych kronikarzy, którzy ocalili od zejścia w pomroce dziejów ojczystą historię. Niektórzy z Was sięgnęli zresztą głęboko również w tę odległą przeszłość, przedstawiając początki swych miast sprzed lat kilkuset.

Kroniki Wasze są jednak przede wszystkim cennym odzwierciedleniem dziejów ostatniego 40-lecia, budowy nowego państwa, tworzenia zrębów socjalistycznego ustroju, gromadzeniem faktów — „cegiełek", z których składa się historia, a których nie znajdzie się w żadnym podręczniku. Jest niezmiernie ważną sprawą ukazanie obrazu, jak dźwigaliśmy kraj z ogromnych zniszczeń w majątku narodowym, w stanie ludności i obiektów kultury, jak kształtowała się droga rozwoju i rozbudowy państwa poprzez wzmacnianie najmniejszych jego ogniw i cząstek.

Chciałbym przy tej okazji szczególnie podziękować tym spośród Was, którzy dali świadectwo dziełu powstawania i zagospodarowania naszego państwa na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych. Był to okres szczególnego bohaterstwa. Ileż dziś jeszcze łączymy wspomnień i refleksji z hasłem „szli na zachód osadnicy". Ile ciekawych zapisów łączy się ze wspaniałą postawą żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, którzy walczyli o te ziemie, rozminowali je, a później karabin zamienili na pług. Ileż znaleźć można w kronikach unikalnych informacji o tworzeniu administracji państwowej na tych ziemiach, o pracy biur repatriacyjnych.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że należy ten ważny przejaw aktywności społeczno-kulturalnej, jakim jest ruch kronikarski, wspomagać i rozwijać, aby podejmowali jego trud nowi ludzie, aby ruch ten zataczał coraz szersze kręgi.

Wyrazy uznania i gorące podziękowania kieruję do wszystkich kronikarzy w całym kraju. Ich reprezentacja jest tutaj. To są ci, którzy osiągnęli najciekawsze rezultaty — ale praca każdego kronikarza godna jest podziwu. Podziękowanie należy się więc wszystkim, którzy podjęli, kontynuują i zamierzają prowadzić dalej swe dzieło — trud utrwalania w ludzkiej pamięci przemijających dni.

W imieniu ministra generała Michała Janiszewskiego — przewodniczącego Jury, w imieniu organizatorów i całego Centralnego Jury składam wszystkim nagrodzonym dziś kronikarzom gorące gratulacje. Pragnę wyrazić przekonanie, że dalsza Wasza praca będzie przyczyniać się nadal do utrwalania tego, co stanowi tak cenny dorobek każdej społeczności lokalnej, ukazywany rzetelnie w kronikarskim zapisie, tchnącym autentyzmem Waszych przeżyć i odczuć.

Finał naszego konkursu na kroniki terenowe







NA ZDJĘCIU GÓRNYM PRAWYM PIERWSZY Z LEWEJ AUTOR NINIEJSZEJ KRONIKI WACŁAW SZUDEJKO.

NA JUTRO:

A jednak zdarzają się chwile, kiedy kronikarz — pomimo, że najczęściej żyje mijającym dniem ocalając go od zapomnienia, że często wraca do czasów przeszłych, dawnych i najdawniejszych — wybiega również myślą w przyszłość. Zastanawia się: co i jak napisze w kolejnych tomach swoich kronikarskich annałów.

My wszyscy kształtujemy w pewnym sensie tworzywo i klimat jego pracy. Rzadziej, niestety, jest to klimat serdecznego zainteresowania, życzliwości, pomocy; ważny, współtwórczy dla każdego działania, a cóż dopiero działania społecznego, prowadzonego z reguły kosztem prywatnego, wolnego czasu, wypoczynku. Na co dzień często kronikarzy nie tylko nie doceniamy, ale niekiedy zdajemy się ich wręcz nie dostrzegać.

A przecież można by zorganizować w każdym województwie, przynajmniej raz na jakiś czas (i jest to chyba rola i zadanie wydziałów kultury UW) spotkanie kronikarzy własnego regionu. Można by też chyba, przynajmniej raz na kilka lat (i to — propozycja dla Ministerstwa Kultury i Sztuki) zorganizować ich zjazd ogólnokrajowy; dla nawiązania międzyregionalnych kontaktów, wymiany doświadczeń, dyskusji z zawodowymi historykami — badaczami naszych dawnych i współczesnych dziejów.

Na co dzień — jakie ułatwiłyby żmudną, ofiarną pracę kronikarzy przede wszystkim zainteresowanie i pomoc terenowych władz. Choćby — myśl serdeczna, aby z ważniejszych wydarzeń godnych utrwalenia w kronice zarezerwować na ich użytek jedną, bodaj ostatnią kopię źródłowych dokumentów, polecić odbicie dla kroniki jedno dodatkowe zdjęcie z imprez obsługiwanych przez fotografów.

Kroniki sprzed wieków, to prawda, spisywane były gęsimi piórami maczanymi w inkauście. Ale kronikarze naszych dni stoją już przecież u progu XXI wieku. I może gęsie pióra aż tak bardzo się przez ten czas nie zmieniły, ale po prostu wyparte zostały przez ciągle rozwijającą się technikę. Jakże nie życzyć i kronikarzom i nam, aby ów techniczny postęp uwidocznił się również w codziennym warsztacie ich mrówczej, benedyktyńskiej pracy?

Jakże chętnie np. wielu kronikarzy dołączyłoby do swoich kronik kilka — przynajmniej — kaset z nagraniami oryginalnych relacji osób szczególnie dla regionu zasłużonych, osób których jutro, z racji podeszłego na ogół wieku, może już nie być wśród nas. Jakże chętnie powiększyliby swoje archiwa o krótki bodaj film ukazujący najciekawsze w regionie zabytki, miejsca pamięci narodowej, sylwetki działaczy.

Ze wszech miar warto chyba im w tym dopomóc. (AL).

Nagrodzeni i wyróżnieni kronikarze

W GRUPIE KRONIK GMIN

I — **Józef Siudak** — za kronikę gminy Miączyn
II — **Czesław Sternicki** — za kronikę gminy Lubin
III — **Anna Przydróżna** — za kronikę gminy Święciechowa

Wyróżnienia

— **Tadeusz Szefliński** — za kronikę gminy Biały Dunajec
— **Krystyna Szostek** — za kronikę gminy Dąbrowa Zielona
— **Wacław Szudejko** — za kronikę gminy Łomazy
— **Mirosław Gareeki i Edward Adamiec** — za kronikę gminy Samsonów-Zagnańsk
— **Edward Lamek** — za kronikę gminy Kobyla Góra
— **Krystyna Mazurek** — za kronikę gminy Latowicz

W GRUPIE KRONIK MIAST I GMIN

I — **Józef Kołodziej** — za kronikę m. i gm. Jordanów
II — **Bolesław Kudła** — za kronikę m. i gm. Karlino
III — **Maria Wiechoczek i Jerzy Raczyński** — za kronikę m. i gm. Skawina

Wyróżnienia

— **Adam Z. Czajkowski i Władysław Puch** — za kronikę m. i gm. Dębno
— **Anna Porwikowska-Pazur** — za kronikę m. i gm. Warta
— **Jan Sokólski** — za kronikę m. i gm. Trzcińsko-Zdrój
— **Genowefa Hycnar** — za kronikę m. i gm. Połaniec
— **Leszek Łagódka** — za kronikę m. i gm. Szczytna

W GRUPIE KRONIK MIAST

I — **Wiesław Jedliński** — za kronikę m. Malbork
II — **Jan Osiejuk** — za kronikę m. Stargard Szczeciński
II — **Zenon Ratajczak** — za kronikę m. Grudziądz
III — **Ryszard Pacult** — za kronikę m. Kędzierzyn-Koźle

Wyróżnienia

— **Krystyna Kubiak** — za kronikę m. Otwock
— **Aleksandra Leszczewicz** — za kronikę m. Lidzbark Warmiński
— **Czesława Kwik** — za kronikę m. Katowice
— **Maria Serkowska** — za kronikę m. Ciechocinek
— **Maria Lesiuk** — za kronikę m. Kalwaria Zebrzydowska
— **Witalis Szlachcikowski** — za kronikę m. Wąbrzeźno
— **Janina Kremska** — za kronikę m. Kwidzyn
— **Anna Sochacka** — za kronikę m. Siedlce
— **Jadwiga Filipińska** — za kronikę m. Zgierz

W GRUPIE KRONIK WOJEWÓDZTW

I — **Halina Jaruminowska i Henryk Kwiatkowski** — za kronikę Województwa Bydgoskiego
II — **Zofia Witkowska-Maslewicz** — za kronikę Województwa Suwalskiego

NAGRODA SPECJALNA

Ignacy Kałuża — za kronikę-monografię wsi Szczyty w woj. sieradzkim

FOTOREPORTER UTRWALIŁ

I STR. OKŁADKI: Członek Rady Państwa prof. dr Kazimierz Secomski i Szef URM, minister gen. Michał Janiszewski — przewodniczący konkursowego Jury — wręczali laureatom nagrody.

II STR. OKŁADKI: ZDJĘCIE 1 — Podczas uroczystości przewodniczący Jury, gen. Michał Janiszewski, znalazł również czas na rozmowę dotyczącą kronikarskiego warsztatu. ZDJĘCIE 2 — minister Kultury i Sztuki, prof. dr Kazimierz Zygulski, wręcza odznakę „Zasłużony Działacz Kultury" Zofii Witkowskiej-Maslewicz z Suwałk. ZDJĘCIE 3 — Plon konkursu, będący świadectwem społecznego zaangażowania i ofiarności kronikarzy, sumuje redaktor naczelny RN-G-A — prof. dr Wincenty Kawalec.

III STR. OKŁADKI: ZDJĘCIE 1 — Laureatom konkursu trudno ukryć wzruszenie z sukcesu, jaki odniosły ich kroniki. ZDJĘCIE 2 — I trudno nie skorzystać z okazji, aby zobaczyć, jak kroniki prowadzą kolędy. ZDJĘCIE 3 — Portret prawie rodzinny — do kronik i do prywatnych albumów.

Zdjęcia: Stanisław Wdowiński i CAF

legendy, dawne pieśni, chronią zabytki. Nadanie im odznaki „Zasłużony Działacz Kultury" jest uhonorowaniem ich społecznej pracy na rzecz zachowania dla przyszłych pokoleń tego co w naszym życiu wartościowe i piękne — a niewymierne.

Wasze dzieło trudno przecenić — powiedział zwracając się do kronikarzy profesor Kazimierz Secomski — bowiem kroniki, które piszecie, są dokumentem o niepowtarzalnej wartości, do którego sięgać będą następne pokolenia. Profesor Secomski podziękował wszystkim kronikarzom za to, że podjęli trud utrwalania w ludzkiej pamięci zwłaszcza dziejów ostatniego 40-lecia. (Pełny tekst wystąpienia drukujemy na str. 1).

W imieniu nagrodzonych i odznaczonych podziękował Jan Osiejuk — kronikarz ze Stargardu Szczecińskiego. Było również jeszcze jedno podziękowanie, już nie oficjalne, nie do mikrofonu — ale wykaligrafowane starannym „staroświeckim" pismem przez najstarszego laureata konkursu 83-letniego Ignacego Kałużę ze wsi Szczyty w woj. sieradzkim. Wręczył je profesorowi Kawalcowi jako dowód wdzięczności i wzruszenia, że dostrzeżono jego dzieło.

A potem zaczęła się część nieoficjalna. Ogromne zainteresowanie wzbudziła urządzona przez nasz zespół redakcyjny w Sali Kolumnowej Pałacu Rady Ministrów wystawa nagrodzonych i wyróżnionych kronik. Oglądano i porównywano, wymieniano uwagi i doświadczenia, dzielono się kłopotami ze zdobywaniem fotografii i dokumentów, „zdradzano" kronikarskie sposoby na uzyskanie ciekawych materiałów; po cichu nawet to i owo „u konkurencji" skrytykowano... ale i podpatrzono.

Wszystko to uwieczniliśmy na zdjęciach, które zdobią okładki tego numeru. Uroczystość, którą wszyscy długo będą — jak mówili — pamiętać, zakończyło wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Przyjmijcie wyrazy uznania i podziękowania

Wystąpienie prof. dr. WINCENTEGO KAWALCA redaktora naczelnego RN-GA

Szanowni kronikarze — Szanowni zebrani!

Jakżo niecodzienna i nietypowa okazja zgromadziła w tym pałacu Rady Ministrów, gdzie odbywają się największe uroczystości państwowe, grono o takim przekroju społecznym i terytorialnym. Są członkowie Rady Państwa, szef Urzędu Rady Ministrów, minister Kultury i Sztuki, podsekretarze stanu, wybitni działacze społeczni, dziennikarze. Okazją tą jest chęć spotkania się z najwybitniejszymi kronikarzami, zwycięzcami w konkursie na kroniki terenowe, podziękowania za ich pracę, przekazania im wyrazów szacunku i uznania.

Zgromadzeni tu kronikarze są najlepszymi przedstawicielami 1.200 kronikarzy, piszących kroniki w gminach czy miastach. Fakt, że w prawie połowie gmin w kraju ktoś z własnej inicjatywy, często bez żadnej pomocy, często kosztem własnego odpoczynku po pracy, pisze kronikę swego regionu, napawa optymizmem. Są to konkretne dowody nie tylko miłości do regionu ale i głębokiego patriotyzmu,

Nie do policzenia i nie do oszacowania jest na przykład wysiłek kronikarza **Józefa Siudaka**, który na prawie tysiącu stron, ręcznym pismem, z kronikarską dokładnością, opisał wydarzenia, pracę ludności, działania władzy, w gminie Miączyn w woj. zamojskim. Kto i jak oceni pracę 83-letniego **Ignacego Kałuży** za 9 tomów opisu jednej wsi Szczyty w woj. sieradzkim. Ludzie mówią tam o nim „To nasz Kolberg". Albo pracę kronikarza gminy Lubin **Czesława Sternickiego**, który opisał rozwój i powstanie tej gminy na Ziemiach Zachodnich, a przede wszystkim powstawanie Zagłębia Miedziowego. Kronikarz **Wiesław Jedliński** w kronice miasta Malborka zawarł około 2000 informacji o tym historycznym mieście i zamku, sięgając aż do okresu państwa krzyżackiego. Kronika spisywana przez naczelnika gminy Jordanów **Józefa Kołodzieja** liczy już 13 tomów. A 7 tomów o Lidzbarku Warmińskim kronikarki **Aleksandry Leszczewicz**? Kto oceni pracę kronikarza z Kędzierzyna — Koźla **Ryszarda Paculta**, który pisze swą kronikę pięknym pismem ozdobnym?

Kronikarze to ludzie w wieku od 31 do 83 lat. To działacze rad narodowych, radni, nauczyciele, pracownicy urzędów gmin. Połowa najlepszych — to kobiety,

Wszystkie kroniki są na wysokim poziomie i cenne. Najcenniejsze są jednak kroniki z Ziem Zachodnich, gdyż stanowią one niejednokrotnie jedyne źródło wiedzy o powstawaniu tam polskiej władzy, osadnictwie, o wysiłku narodu dla zagospodarowania odzyskanych ziem.

Dziękuję Wam, szanowne kronikarki i kronikarze za to, że wykonaliście i wykonujecie tak wielką społeczną pracę kronikarską, że zechcieliście przybyć na zaproszenie Centralnego Jury. Przewodniczył jego pracom minister szef Urzędu Rady Ministrów generał **dr Michał Janiszewski**, którego witam w Waszym imieniu i dziękuję za to, że mimo takiej mnogości zajęć i obowiązków, znalazł czas na opiekę i zainteresowanie się tym konkursem i na dzisiejsze spotkanie z Wami. Witam **prof. Kazimierza Secomskiego** członka Rady Państwa i składam Mu najserdeczniejsze życzenia w związku z 75-rocznicą urodzin. Witam ministra Kultury i Sztuki **prof. Kazimierza Żygulskiego**, witam wiceprezesa Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch" **Bronisława Stępnia**, podsekretarzy stanu, witam wszystkich obecnych.

Gratulacje i życzenia dla kronikarzy przekazali niektórzy przewodniczący WRN i wojewodowie.

Praca kronikarzy to nieoszacowana praca społeczna to czyn społeczny w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Każdy wziął na siebie cząstkę pracy społecznej przez nikogo nie nakazanej, pracę z patriotycznego obowiązku. Dzięki im za to. Ale podziękowanie należy się wszystkim tu obecnym, członkom Jury i jego Przewodniczącemu, i wojewodom, i działaczom terenowym, i działaczom centralnym, i naszemu zespołowi redakcyjnemu. Dziękuję wszystkim za wkład pracy w konkursie.

Dzieło kronikarzy doceniło nie tylko Centralne Jury, ale i najwyższy autorytet państwowy w sprawie kultury i sztuki, członek Rady Ministrów prof. Kazimierz Żygulski przyznając 26 kronikarzom odznakę „Zasłużony Działacz Kultury". Uznał w ten sposób Wasz kronikarski, patriotyczny wysiłek i wkład do kultury narodowej.

Proszę ministra Janiszewskiego i prof. Secomskiego o rozdanie dyplomów, wpisów upamiętniających udział kroniki w konkursie i nagród pieniężnych. Proszę ministra Żygulskiego o wręczenie odznak „Zasłużony Działacz Kultury".

TADEUSZ CEGIELSKI

KRONIKI TERENOWE

Refleksje historyka

Kiedy Redakcja RN-G-A zwróciła się do mnie z propozycją napisania o kronikach terenowych, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez to pismo, miałem — przyznaję — pewne wątpliwości. Czy kroniki, stanowiące efekt pracy „urzędowych" kronikarzy — pracowników urzędów gmin i urzędów wojewódzkich, nie będą jedynie refleksem oficjalnego i siłą rzeczy przesadnie optymistycznego lub odświętnego obrazu rzeczywistości? Jest przecież rzeczą naturalną, że władza, w tym wypadku zwierzchnicy kronikarzy lub nawet oni sami — jeśli piastują równocześnie odpowiedzialne funkcje — pragnie pozostawić po sobie jak najlepsze wrażenie — w oczach społeczności i potomnych, inaczej mówiąc — wątpliwości moje dotyczyły kwestii, czy zebrany dzięki konkursowi materiał stanowić będzie ciekawe i wartościowe źródło historyczne? Czy historyk opracowujący dziś lub w przyszłości dzieje naszego społeczeństwa nie sięgnie raczej do materiału źródłowego zgromadzonego w archiwach, do prasy, do pamiętników, ankiet opracowanych przez socjologów?

Zetknięcie się z kronikami, udostępnionymi mi przez Redakcję, rozwiało moje wątpliwości. Spędziłem kilka długich godzin wertując różnorodne pod względem zamysłu i formy dzieła, bo o dziełach par excellence mówić trzeba. W tym miejscu pierwsza z tytułowych refleksji, raczej refleksja zwykłego czytelnika niż historyka-profesjonalisty. Nadesłane na konkurs kroniki dowodzą, że nie brak w Polsce ludzi patrzących na swoje otoczenie uważnie i krytycznie, zarazem przekonanych o celowości i skuteczności — choćby tylko częściowej — podejmowanych na rzecz społeczeństwa wysiłków. Takimi właśnie ludźmi jawią się terenowi dziejopisarze, takimi też chcieliby oni widzieć swoich współobywateli.

Kim są kronikarze

Sylwetki autorów kronik przedstawia Czytelnikom — w tym samym numerze Redakcja. Z punktu widzenia historyka (i, oczywiście, socjologa) interesujące są nie tylko jednostkowe biografie, ale i występujące w nich prawidłowości, elementy poddające się pewnemu uogólnieniu. Otóż, wiele mówiąca okazuje się struktura zawodowa kronikarzy. Dzięki jej zbadaniu weźmie możemy nieco głębiej w stosunki panujące w miejscowej zbiorowości, wyewnętrzyć grupy znaczące społecznie — w pewnym sensie miejscowe elity.

Wśród autorów najliczniejszą grupę stanowią z jednej strony pracownicy administracji (aktualnie czynni lub emerytowani) z drugiej zaś — nauczyciele, bibliotekarze oraz instruktorzy domów kultury. (Znalazła się wśród nich tylko jedna osoba z akademickim, historycznym wykształceniem). Są to ludzie z racji swego zawodu lub funkcji predestynowani do odegrania specjalnej roli w społeczeństwie, właśnie do pełnienia funkcji intelektualnej i kulturalnej elity na wsi, w miasteczku, w niewielkim mieście, choćby i tym awansowanym do rangi województwa. Czy jednak rzeczywiście sytuacja pokrywa się tu z naszymi oczekiwaniami?

Wydaje się, i taki przynajmniej wniosek wysnuć można z konkursowego materiału, że inaczej rysuje się ten problem z wielkomiejskiej, powiedzmy: warszawskiej lub krakowskiej perspektywy, inaczej zaś na poziomie gminy lub „małego" województwa. Złe opłacani, przepracowani i niedowartościowani pod względem przyznawanego im prestiżu pracownicy administracji, oświaty i kultury działający w środowisku wielkomiejskim, giną pod powierzchnią profesjonalnego życia naukowego czy artystycznego. Jeśli nawet posiadają owe specjalne aspiracje, tworzyć i pracować będą z niepotrzebnym i niezawinionym poczuciem niższości. Ot, amatorzy, hobbiści, znani na terenie szkoły, osiedla, w kółku towarzyskim.

Przeciwnie w małej społeczności gminy, miasteczka, wsi. Intelektualne czy artystyczne ambicje statystycznych pracowników oświaty i kultury nie mają tu konkurencji. Ludzi tych nie można już niczym zastąpić. Czy więc plon konkursu uprawnia nas do wysunięcia optymistycznego wniosku, że jednostki powołane do wypełniania specjalnej, kulturotwórczej misji, wypełniają ją należycie, zgodnie ze społecznym oczekiwaniem?

Odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Z wypowiedzi wielu kronikarzy wynika, że pracą ich mało kto się interesuje, że działają w cieniu reprezentowanych przez siebie instytucji. Ich dzieło nie ma więc spodziewanego rezonansu. Nie zmienia tu wiele fakt, iż dostrzeżone zostało w województwie czy w stołecznym czasopiśmie. Z drugiej jednak strony nasi kronikarze działają nadal, prowadzą swoje relacje i związane z nimi badania, gromadzą materiały, funkcjonują w sferze społecznej. Może, gdyby przyszły im w sukurs regionalne towarzystwa naukowe, oddziały i stacje Polskiego Towarzystwa Historycznego, efekt ich pracy byłby nie tylko jeszcze lepszy ale i znany szerszemu gronu.

Historyczna wartość kronik

Pora na właściwą refleksję dotyczącą naukowej, historycznej wartości kronik terenowych. Poprzedzić ją musi kilka niezbędnych — zdaniem autora — uwag na temat samego warsztatu historyka. Badając źródło historyczne (może nim być praktycznie każdy materialny ślad przeszłości: od zapisków kronikarskich poprzez akta urzędów, prasę, korespondencję prywatną po dzieła architektury i narzędzia pracy), wyróżnia on w nim dwie, nieco umowne, nie mniej dające się rozgraniczyć warstwy czy też aspekty. Po pierwsze to, co autor źródła — w naszym wypadku kronikarz gminny czy wojewódzki — pragnie nam powiedzieć o swoich czasach, otoczeniu ludziach (i od czasu do drugie, to co wynika pośrednio ze źródła, informacje których nadanie nie stanowi już intencji autora. Profesjonalny historyk mówi tu o warstwach narracyjnej i symptomatycznej źródła. Nie tai on przy tym, że często ciekawsza jest dlań ta druga, ponieważ nie da się jej zafałszować (choć można ją, co prawda, fałszywie odczytać).

Odnosząc powyższe do kronik terenowych trzeba powiedzieć, że są one interesujące pod obydwoma względami. Jeśli idzie o pierwszy problem, to przynoszą kroniki bogaty i często nie dający się zastąpić innym materiał dotyczący tak przeszłości, jak i dnia dzisiejszego (a który już jutro będzie przeszłością). Trudno przypuszczać, że ktokolwiek, poza znanymi nam autorami kronik, pokusi się o napisanie profesjonalnej historii poszczególnych wsi sołeckich, wchodzących w skład gminy Miączyn (woj. zamojskie) lub też o opracowanie historii wsi Szczyty w gminie Działoszyn (woj. sieradzkie). Jeśli nie zrobi tego wywodzący się z miejscowej społeczności zapaleniec, nie uczyni tego zawodowy historyk z Warszawy czy Łodzi. Podobnie jeśli idzie o zawartą w kronikach dokumentację ginącej architektury wiejskiej, czasami nawet i objętej ochroną konserwatora architektury pałacowej czy przemysłowej. Powołane do tego celu urzędy nie są w stanie — jak doskonale o tym wiemy — sprostać swym statutowym zadaniom i bez lokalnej pomocy nie zostanie po wielu obiektach nawet ślad w dokumentach. Znaczną wartość posiada również materiał etnograficzny, pojawiający się w niektórych kronikach. Jest to często materiał zupełnie świeżej daty, a więc wymykający się z pola widzenia zawodowego badacza. Stanowią go owe piosenki, wierszyki, kuplety i dowcipy komentujące aktualne wydarzenia, a umieszczane na marginesach kronik (kronika miasta i gminy Karlino, wzmiankowanej już wsi Szczyty).

Oddzielne miejsce, jeśli idzie o materiał historyczny, zajmuje kronika gminy Lubin (woj. legnickie), pisana przez Czesława Sternickiego (sekretarza Urzędu Gminy) i Alicję Parciej. W tomie zatytułowanym „Przeszłość" prezentuje kronika, z wielkim nakładem pracy i fachowo opracowaną, historię powojennego osadnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem osadnictwa łemkowskiego, przeprowadzonego w ramach akcji „W" (akcji „Wisła"). Zawiera listy osadników wraz z miejscem ich pochodzenia, daje wgląd w stosunki pomiędzy „miejscowymi" a osadnikami, maluje warunki bytowe, odnotowuje późniejsze losy osadników. W tym wypadku prace kronikarzy idą w parze z działaniami Koła Naukowego Historyków z Uniwersytetu Warszawskiego, które w ciągu kilkunastu lat zgromadziło obszerny materiał dotyczący mniejszości ukraińskiej w PRL. Te i inne materiały czekają wciąż na gruntowne i syntetyczne opracowanie przez „oficjalną", profesjonalną historiografię.

Nie sposób też pominąć efekt pracy Józefa Kołodzieja, naczelnika miasta i gminy Jordanów (woj. nowosądeckie), zarazem autora kroniki, czy nie żyjącego już Jerzego Wiechoczka, radnego MRN w mieście Skawina. Kronikarze ci zgromadzili ciekawy materiał źródłowy na temat historii ich miast, materiał niedostępny często w archiwach, jak np. fotografie z początku naszego stulecia.

Mają swą obiektywną wartość wszystkie informacje dotyczące współczesności. Kroniki terenowe dają nam np. wgląd w funkcjonowanie instytucji, jak materiał z województwa bydgoskiego pt. „Co może wojewoda?", wgląd w opinie i poglądy ludzi stojących na ich czele. Co jeszcze ciekawsze, ukazują nam nastroje społeczne, rejestrują sygnały niezadowolenia — jak czynią to w 1979 r. kroniki Karlina i Miączyna. Rejestrują także dramatyczne wydarzenia ostatnich lat; nierzadko czynią to naoczni świadkowie. Przykładem relacja Haliny Jaruminowskiej, kronikarki woj. bydgoskiego, która uczestniczyła w pamiętnej sesji WRN w Bydgoszczy w marcu 1981 r.

Odrębny przedmiot, mogący zainteresować profesjonalnego badacza, to zawarte w kronikach informacje o ciekawych ludziach zamieszkujących dany region. Podobnie jak wiedza o samych kronikarzach, dają nam wgląd w funkcjonowanie lokalnych elit, wychwytują postaci działaczy społecznych, poetów i artystów ludowych, ludzi których działalność pozostawiła pewien ślad w życiu zbiorowości.

Kryteria wyboru

Na koniec kilka refleksji dotyczących tego wszystkiego, co krytyczny czytelnik zdoła wyczytać ze zgromadzonych kronik a co wiąże się z ich drugą „symptomatyczną" czyli głębszą warstwą. Znaczący jest tu już sam wybór materiału, przeznaczonego do kroniki. Mówi on nam wiele o autorach, o wartościach wyznawanych przez nich samych i ich środowisko. Charakteryzuje postawę wobec rzeczywistości, wobec czasów. Większość nagrodzonych autorów powiada bowiem w wywiadach udzielanych Redakcji, że rejestrowali „to co ważne, co godne uwagi". Równocześnie wskazywali na całkowitą swobodę wyboru, na fakt, iż w swej pracy pozostawieni byli sami sobie.

Jakie były więc kryteria wyboru? Czy np. pisane są kroniki jedynie na bieżąco, czy też zawierają również materiał dotyczący przeszłości, często odległej? Czy więcej w nich informacji na temat działania instytucji państwowych, samorządowych, organizacji politycznych i społecznych czy też na temat konkretnych ludzi? Czy relacjonują jedynie ważniejsze, i z natury rzeczy, bardziej odświętne wydarzenia w rodzaju sesji rad narodowych, czy też schodzą piętro lub kilka niżej — do połocznej rzeczywistości, gdzie rol się od problemów, gdzie brakuje pieczywa w sklepie a do jego zaplecza włamują się złodzieje? A jeśli już kronikarz przygląda się owej szarej codzienności, co rejestruje z niej, co opuszcza?

Można, rzecz jasna, postawić podobnych pytań znacznie więcej. Spróbujmy odpowiedzieć na niektóre z nich. Jak wynika z lektury, wybory są różne, dominują przecież sprawy codzienne, mniej odświętne, często bolesne, wstydliwe. Trudno powiedzieć, jak rysuje się ten problem w pozostałych, nie wyróżnionych kronikach, składających się na ok. 1,2 tys. aktualnie prowadzonych, i czy w trakcie ich selekcji na szczeblu wojewódzkim nie zadziałała źle pojęta cenzura. Tak, czy inaczej, „urzędowi" przecież kronikarze chcą — na ogół — widzieć rzeczywistość taką, jaka jest w odczuciu przeciętnego obywatela, nawet jeśli sami piastują wyższe stanowiska w administracji czy samorządzie. Wiele więc w kronikach zwykłej gospodarskiej krzątaniny. Sporo relacji o życiu kulturalnym miasta i regionu, o działalności służby zdrowia, opieki społecznej, szkolnictwa, służb konserwacji zabytków. Relacji często krytycznych, wskazujących na braki i niedostatki. Czy więc pominięto w nich jakąś ważną dziedzinę życia, a która stanowi lub stanowić winna przedmiot zainteresowania ze strony rady narodowej, organizacji politycznych i społecznych?

Wydaje się, że tak i braki te czy pominięcia stanowią wyraz aktualnego stanu świadomości społecznej, stanu który oceniać trzeba czasami krytycznie. Chodzi, w pierwszym rzędzie, o kapitalny problem ochrony środowiska naturalnego. Problem ten znalazł odbicie w ustawach państwa i strukturach jego władz wykonawczych, ale jego waga znana jest dziś jedynie wąskiemu gronu specjalistów, polityków czy działaczy społecznych. Świadomość potrzeby kroków energicznych, radykalnych i niezwłocznych nie dotarła jeszcze do szerszych kręgów społecznych, zwłaszcza do ludzi odpowiedzialnych za przemysł, rolnictwo, komunikację. Kroniki odzwierciedlają dobrze ten stan rzeczy.

Przykładów może być więcej. Brakuje — choć nie we wszystkich kronikach! — odbicia wielu problemów społecznych, choćby problemów młodzieży. Taka refleksja nasuwa się dziś, w końcu 1985 r.; podobnie pomyśli czytelnik kronik w przyszłości.

Tyle zwykłych, obywatelskich i nieco bardziej profesjonalnych refleksji historyka, wertującego karty kronik terenowych. Owocnej pracy!

PLENUM ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. W ŁOMAZACH.

W ROKU 1986 ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ OBCHODZIĆ BĘDZIE 10-LECIE SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI. W ZWIĄZKU Z TYM DNIA 29 GRUDNIA 1985 ROKU W SIEDZIBIE ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. W ŁOMAZACH PRZY ULICY NADŁOBRZESKIEJ ODBYŁO SIĘ PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU Z UDZIAŁEM PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ Z.S.M.P. Z TERENU GMINY ŁOMAZY POŚWIĘCONE PRZYGOTOWANIOM DO OBCHODÓW TEJ ROCZNICY. PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO WYSTĄPIENIE PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU GMINNEGO KRZYSZTOFA ŁOJEWSKIEGO NA TEMAT NAJBLIŻSZYCH ZADAŃ ZARZĄDU I POSZCZEGÓLNYCH KÓŁ. NA TEN TEMAT MÓWIŁ TAKŻE WICEPRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.S.M.P. W BIAŁEJ-PODLASKIEJ JAN BAJKOWSKI, KTÓRY JEST JEDNOCZEŚNIE CZŁONKIEM ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. W ŁOMAZACH I BRAŁ UDZIAŁ W OBRADACH.

W PODJĘTEJ UCHWALE ZARZĄDU GMINNEGO DOTYCZĄCEJ PROGRAMU OBCHODÓW 10-LECIA Z.S.M.P. USTALONO NASTĘPUJĄCE GŁÓWNE KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI:

- ORGANIZOWANIE RÓŻNYCH KONKURSÓW Z ZAKRESU WIEDZY ROLNICZEJ I SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ.
- PROWADZENIE DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-ROZRYWKOWEJ I SPORTOWEJ SAMODZIELNIE LUB W POROZUMIENIU Z INNYMI POKREWNYMI ORGANIZACJAMI W TYM ZAKRESIE.
- INICJOWANIE, WZGLĘDNIE SZEROKI UDZIAŁ MŁODZIEŻY W REALIZACJI RÓŻNYCH PRAC SPOŁECZNYCH NA TERENIE WSI.
- DALSZE ROZWIJANIE PRODUKCJI ROLNEJ PRZEZ CZŁONKÓW POSIADAJĄCYCH GOSPODARSTWA ROLNE.
- PROWADZENIE DZIAŁALNOŚCI PROPAGANDOWEJ W ŚRODOWISKU O CELACH I ZADANIACH ORGANIZACJI.
- WSPÓŁPRACA Z INNYMI ORGANIZACJAMI POLITYCZNYMI I SPOŁECZNYMI W SPRAWACH NURTUJĄCYCH DANE ŚRODOWISKO.
- PROWADZENIE SZEROKIEJ AKCJI WSPÓŁZAWODNICTWA W PORUSZONYCH SPRAWACH ORAZ WYNIKŁYCH W TOKU BIEŻĄCEJ DZIAŁALNOŚCI POSZCZEGÓLNYCH KÓŁ Z.S.M.P.

PODSUMOWANIE AKCJI ZAPLANOWANO NA DZIEŃ 26 KWIETNIA 1986 ROKU.

GMINNA ORGANIZACJA Z.S.M.P. LICZY AKTUALNIE 164 CZŁONKÓW ZRZESZONYCH W 10 KOŁACH WIEJSKICH I PRZY ZAKŁADACH PRACY. W POSZCZEGÓLNYCH WSIACH I ZAKŁADACH PRACY NA TERENIE GMINY SĄ NASTĘPUJĄCE KOŁA ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ:

KOŁO Z.S.M.P. W STUDZIANCE Z LICZBĄ 11 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. W DUBOWIE Z LICZBĄ 42 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. W ŁOMAZACH Z LICZBĄ 30 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. OBEJMUJĄCE WSIE BURWIN I KRASÓWKA Z LICZBĄ 34 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. W KOZŁACH O LICZBIE 11 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. W KOSZOŁACH O LICZBIE 16 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. W KOPYTNIKU O LICZBIE 6 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. PRZY BANKU SPÓŁDZIELCZYM W ŁOMAZACH ZRZESZA 17 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. PRZY SPÓŁDZIELNI USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH 17 CZŁONKÓW.
KOŁO Z.S.M.P. PRZY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" 10 CZŁONKÓW.

OSTATNIA GMINNA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA Z.S.M.P. W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ W DNIU 18 LISTOPADA 1984 ROKU. WYBRANO WÓWCZAS ZARZĄD GMINNY W SKŁADZIE 11 OSÓB ORAZ GMINNĄ KOMISJĘ REWIZYJNĄ ZWIĄZKU. PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. JEST KRZYSZTOF ŁOJEWSKI DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH, A WICEPRZEWODNICZĄCYMI BEATA KARPOWICZ Z ŁOMAZ, STEFAN CHOTKOWSKI Z BURWINA I WALDEMAR DROŻDZIUK Z DUBOWA. PRZEWODNICZĄCY I WICEPRZEWODNICZĄCY STANOWIĄ PREZYDIUM ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. ZARZĄD WYKONUJE SWOJE FUNKCJE SPOŁECZNIE Z WYJĄTKIEM BEATY KARPOWICZ, KTÓRA OD DNIA 1 CZERWCA 1985 ROKU JEST PRACOWNIKIEM ETATOWYM ZWIĄZKU. OBOK PRACY W ZARZĄDZIE GMINNYM Z.S.M.P. W ŁOMAZACH WYKONUJE ONA TAKŻE CZYNNOŚCI INSTRUKTORSKIE Z.S.M.P. NA TERENIE GMINY ROSSOSZ. PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI REWIZYJNEJ Z.S.M.P. JEST TERESA GOŁAWSKA Z ŁOMAZ. KADENCJA ZARZĄDU GMINNEGO I KOMISJI REWIZYJNEJ ZWIĄZKU TRWA CZTERY LATA.

*

PRACE SPOŁECZNE STRAŻAKÓW.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOZŁACH: W ROKU 1985 STRAŻACY TEJ ORGANIZACJI WYKONALI METALOWE OGRODZENIE PLACU PRZY WŁASNEJ STRAŻNICY W KOZŁACH. NA TEN CEL OTRZYMALI ONI DOTACJĘ PIENIĘŻNĄ Z KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ W WYSOKOŚCI 50.000 ZŁOTYCH, KTÓRĄ PRZEZNACZONO NA ZAKUP POTRZEBNEGO CEMENTU, A URZĄD GMINY W ŁOMAZACH ZAKUPIŁ METALOWE PRZĘSŁA. WSZYSTKIE INNE PRACE PRZY WZNOSZENIU OGRODZENIA WYKONALI SAMI STRAŻACY LUB TEŻ ZAPŁACILI GOTÓWKĄ ZGROMADZONĄ WCZEŚNIEJ Z TYTUŁU

ORGANIZACJI RÓŻNYCH IMPREZ I Z INNYCH ŹRÓDEŁ. UTWARDZONO TAKŻE CEMENTEM PODJAZD DO STRAŻNICY I GRUNTOWNIE JĄ ODNOWIONO.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOZŁACH ZRZESZA 25 CZŁONKÓW. W KWIETNIU TEGO ROKU OTRZYMAŁA SAMOCHÓD STRAŻACKI TYPU „STAR-20" UŻYWANY DOTYCHCZAS PRZEZ OCHOTNICZĄ STRAŻ POŻARNĄ W ŁOMAZACH. PREZESEM O.S.P. JEST JANUSZ ŻELISKO, MŁODY ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W KOZŁACH. W ROKU 1986 OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOZŁACH OBCHODZIĆ BĘDZIE TRZYDZIESTOLECIE SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI.

NA INNYCH BUDOWACH O.S.P. DUŻY POSTĘP OSIĄGNIĘTO NA BUDOWIE STRAŻNICY W DUBOWIE. DOKOŃCZONO ŚCIANY DRUGIEJ KONDYGNACJI, WYKONANO STROPY, WSTAWIONO CZĘŚCIOWO STOLARKĘ DRZWIOWĄ I OKIENNĄ. PRZYGOTOWANO BUDYNEK DO POSTAWIENIA WIĘŹBY DACHOWEJ.

W ŁOMAZACH W BUDOWANYM DOMU STRAŻAKA OD OSTATNIEGO ZAPISU W NINIEJSZEJ KRONICE DOKOŃCZONA ZOSTAŁA INSTALACJA CENTRALNEGO OGRZEWANIA I WODNO-KANALIZACYJNA WEWNĄTRZ BUDYNKU. W MIESIĄCU PAŹDZIERNIKU TEGO ROKU NA ZLECENIE NACZELNIKA GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAWA ŁOJEWSKIEGO SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH ROZPOCZĘŁA BUDOWĘ BUDYNKU KOTŁOWNI. DOTYCHCZAS WYKONANO ŚCIANY ZEWNĘTRZNE I CZĘŚCIOWO WEWNĘTRZNE. ROBOTY PRZERWANO Z POWODU MROZÓW W MIESIĄCU LISTOPADZIE BIEŻĄCEGO ROKU.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KORCZÓWCE OTRZYMAŁA JUŻ DOKUMENTACJĘ NA BUDOWĘ WŁASNEJ STRAŻNICY. ROZPOCZĘCIE BUDOWY PLANUJE SIĘ W 1986 ROKU. W TYM ROKU TA O.S.P. OTRZYMAŁA METALOWĄ WIEŻĘ OBSERWACYJNO-ALARMOWĄ UŻYWANĄ DOTYCHCZAS PRZEZ OCHOTNICZĄ STRAŻ POŻARNĄ W ŁOMAZACH, KTÓRA OBECNIE POSIADA SYRENĘ ALARMOWĄ ZAINSTALOWANĄ NA DOMU STRAŻAKA.

WYMIENIONE W NINIEJSZYM ZAPISIE PRACE WYKONYWANE BYŁY PRZY CZYNNYM SPOŁECZNYM ZAANGAŻOWANIU WIELU STRAŻAKÓW. NADZÓR I POMOC SYSTEMATYCZNA BYŁA TAK JAK I POPRZEDNIO, ZE STRONY ZAINTERESOWANYCH KOMÓREK ORGANIZACYJNYCH URZĘDU GMINY POD KIEROWNICTWEM NACZELNIKA GMINY.

WSZYSTKIE OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE W ROKU 1985 PROWADZIŁY OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNĄ I PROPAGANDOWĄ, A STRAŻACY AKTYWNIE UCZESTNICZYLI W INNYCH PRACACH CZYNOWYCH NA TERENIE WSI.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
1
(298)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
86-01-02

TYDZIEŃ na PODLASIU

RAZ NA LUDOWO. Pierwszą nagrodę przywiózł z Ogólnopolskiej Giełdy Programowej Klubów Wiejskich zespół teatralny z Sitnika. Prezentował on tam sztukę „Wieczór Wigilijny". Organizatorem giełdy był krakowski Ośrodek Wsi ZMW „Scena Ludowa". Oprócz nagrodzonego zespołu województwo białskopodlaskie reprezentowali twórcy ludowi: **Maria Tryczyk** z Ortela Królewskiego, **Józef Karwacki** z Hołowczyc, **Zygmunt Walenciuk** z Kolana, **Jan Dorosz** z Białej Podlaskiej oraz **Leokadia i Walerian Nitycherukowie** z Wólki Polinowskiej.

Doceniając pomysłowość białskopodlaskiej ekspozycji giełdowej, jej oprawę muzyczną i plastyczną organizatorzy giełdy przyznali pierwszą nagrodę Zarządowi Wojewódzkiemu Związku Młodzieży Wiejskiej z Białej Podlaskiej. Gratulujemy.

(cb)

. . .

WYMIENIONA W NAKLEJONYM WYŻEJ ARTYKULE PRASOWYM ZE „SŁOWA PODLASIA" MARIA TRYCZYK OSTATNIO ZAMIESZKAŁA W ORTELU KRÓLEWSKIM POCHODZI ZE WSI STUDZIANKA OBECNEJ GMINY ŁOMAZY. JEJ RODOWE NAZWISKO BRZMI DZIOBEK. ZAJMUJE SIĘ LUDOWYM TKACTWEM. JEJ SPECJALNOŚCIĄ SĄ REGIONALNE PASIASTE KILIMY I INNE TEGO RODZAJU WYROBY.

*

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLII. NR 6 (12785). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC ŚRODA, 8.I.1986 R. Cena 6 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

W 44 rocznicę powstania PPR

5 stycznia 1942 r. w Warszawie odbyło się zebranie założycielskie Polskiej Partii Robotniczej. Przyjęto na nim organizacyjną i programową koncepcję partii, jej nazwę oraz tekst pierwszej odezwy, wybrano Tymczasowy Komitet Centralny PPR z Marcelim Nowotką. Takie są, oczywiście w telegraficznym skrócie dobrze znane historyczne fakty. Mało na ogół wiemy, o pierwszych dniach partii w naszym regionie, chociaż to właśnie na Podlasiu powstała w drugiej połowie stycznia pierwsza terenowa komórka PPR.

Podlasie było pierwsze

WEDŁUG pierwotnej koncepcji organizatorów PPR, Lubelszczyzna wraz z Podlasiem tworzyć miała w strukturze partii odrębny wschodni obwód, którym kierować miał początkowo Czesław Skonecki, a na dowódcę formacji bojowych PPR przewidziany był Jakub Aleksandrowicz, ps. „Alek", „Argentyńczyk". Jednakże Skonecki po przybyciu do Warszawy skierowany został do innych zadań. Jako pierwszy zaś z inicjatywą budowy PPR dotarł na teren Lubelszczyzny J. Aleksandrowicz, który 6 stycznia 1942 r. zrzucony został na Podlasie w okolice Białej Podlaskiej.

Kim był Jakub Aleksandrowicz? Urodził się 21 lipca 1909 r. w Piszczacu, w ówczesnym powiecie bialskopodlaskim, w biednej rodzinie chłopskiej. W 1925 r. trudne warunki życia zmusiły go do emigracji aż do Argentyny. Przebywał w Buenos Aires, gdzie związał się z rewolucyjnym ruchem robotniczym i działał w Komunistycznej Partii Argentyny. W 1936 r. za organizowanie wieców i demonstracji został wydalony z tego kraju. Wrócił do Polski, do rodzinnego Piszczaca.

W kraju, w którym powitała go ta sama polska bieda, te same podlaskie piaski rodzinnych stron, na których można było tylko wegetować — po raz wtóry odczuł dotkliwie prawdziwość twierdzenia, że byt określa świadomość. Podlaska bieda radykalizowała młodych i starych. Po wsiach działały komórki partii komunistycznej. Na jej polecenie Jakub Aleksandrowicz wyjechał w 1936 roku do Hiszpanii, aby wziąć udział w wojnie domowej po stronie rządu republikańskiego. Początkowo służył w 15 angielsko-amerykańskiej Brygadzie im. A. Lincolna. Walczył pod Brunete, Mosquito i Romanillos. Później został odkomenderowany do łączności sztabu 35 dywizji wojsk republikańskich, dowodzonej przez gen. Karola Świerczewskiego. Brał udział w walkach na froncie estremadurskim, w Katalonii, Aragonii i nad rzeką Ebro. Po stłumieniu rewolucji hiszpańskiej na początku 1939 r. został internowany we Francji. W 1940 roku przedostał się do ZSRR. W następnym roku jest słuchaczem szkoły partyjnej KW Międzynarodówki Komunistycznej w Puszkino pod Moskwą. Przerzucony do kraju jako członek Grupy Inicjatywnej zamieszkał w rodzinnym Piszczacu.

Już w drugiej połowie stycznia 1942 r. przy aktywnej pomocy brata Pawła zorganizował Aleksandrowicz pierwszą na Lubelszczyźnie i jedną z pierwszych w kraju komórkę PPR. Należeli do niej m. in. Paweł Aleksandrowicz, Jan Artecki, Bazyli Golczewski, Tadeusz Golczewski, Stefan Pietruczuk. W lutym przystąpili zaś Jakub Malanowicz, Jan Semenowicz, Gano oraz pozostali członkowie rodziny „Alka".

W letnich miesiącach 1942 roku powstały komórki partyjne w pobliskich wsiach Poloski, Zabłocie i Bokinka Królewska. We wsi Poloski do zasłużonych organizatorów działalności partyjnej należeli: Tadeusz Krot i Maciej Lis. Po nawiązaniu kontaktów z organizacją „Sierp i Młot", działającą w Kalilowie, J. Aleksandrowicz utworzył tam silną komórkę partyjną, do której należeli m. in. Aleksander Czech, Andrzej Rekucki, Jan Dejnik, Franciszek Kowaluk i inni. Położona, stojąca na polach Piszczaca, chłopska zagroda Aleksandrowiczów stała się siedzibą partyzanckiego sztabu operacyjnego. Pracowała tutaj dobrze ukryta radiostacja nadawczo-odbiorcza. Przywożono z Warszawy konspiracyjną prasę: „Gwardzistę" i „Trybunę Wolności". Przybywali łącznicy z Warszawy, Siedlec i Lublina.

Gwardziści dokonali kilku udanych akcji na urzędy gminne w Zabłociu, Kościeniewiczach, Piszczacu. Do głośnej akcji tego oddziału należało zajęcie Łomaz w dniu 22 lipca 1942 r. O szczegółach Jakub Aleksandrowicz osobiście zameldował kierownictwu centralnemu PPR i w Sztabie Głównym Gwardii Ludowej.

Jak ustalił to zasłużony dla dziejów Podlasia historyk regionalista Jerzy Sroka, który jako pierwszy „odkrył" działalność J. Aleksandrowicza — we wrześniu 1942 r. przybył do „Alka" łącznik z Warszawy, ubrany w mundur kolejarski. Pech chciał, że nie trafił bezpośrednio do zagrody Aleksandrowiczów lecz do sąsiada, który okazał się niemieckim szpiclem. Wkrótce pojawili się żandarmi. Gdy otaczali zabudowania rodziców, Aleksandrowicz, jego brat Paweł i łącznik z Warszawy rzucili się do ucieczki do pobliskiego lasu. Żandarmi otworzyli do uciekających ogień. Do lasu dobiegł „Alek" i jego ranny brat.

W kilka tygodni później Niemcy ponownie przeprowadzili rewizję w domu Aleksandrowiczów. Nie zastali ani „Alka", ani jego braci. Zbili nieludzko ojca — Marcina, który wkrótce zmarł. Zastrzelili matkę Anastazję Aleksandrowicz i znajdującego się przypadkiem w ich domu Józefa Płonko. Spalili i zrównali z ziemią dom i resztę zabudowań. Siostrę Marię aresztowało gestapo. Aresztowano i osadzono w obozie najmłodszego z rodziny Aleksandrowiczów — Stanisława, który przebywał na robotach w Niemczech.

W niedługim czasie, 2 października 1942 r. w nieznanych dotąd okolicznościach Niemcy aresztowali „Alka". Został on początkowo uwięziony w Białej Podlaskiej. Na szczęście Niemcy nie wiedzieli kogo mają w swoich rękach, gdyż ten posługiwał się fałszywymi dokumentami i nie był znany gestapo. Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu w Białej Podlaskiej, wywieziono Aleksandrowicza do więzienia na Zamku Lubelskim, a stamtąd razem z towarzyszami niedoli skierowano go w transporcie kolejowym do Oświęcimia. 20 maja 1943 r. w drodze, został on odbity wraz z innymi więźniami z transportu na stacji Celestynów pod Warszawą przez oddział Grup Szturmowych Armii Krajowej („Szare Szeregi").

Po nawiązaniu kontaktów z Dowództwem Głównym GL w Warszawie, skierowano go ponownie na Podlasie. Został dowódcą Okręgu Siedleckiego Gwardii Ludowej w Obwodzie II (Lubelskim), który obejmował swym zasięgiem pow.: Siedlce, Węgrów, Sokołów, Luków i Biała Podlaska. Wchodził także w skład KO PPR Siedlce.

Mimo powołania Aleksandrowicza na stanowisko dowódcy okręgu GL, w niczym nie uległy zmianie dotychczasowe formy i środki jego działalności, koncentrując organizowanie walki zbrojnej na obszarze powiatu bialskiego, dalej opierał się na zaufanym gronie towarzyszy z Piszczaca oraz oddziale Ladysława Buczyńskiego. Mimo częstych wyjazdów do Warszawy oraz na teren całego okręgu siedleckiego, bazą działania Aleksandrowicza i jego współtowarzyszy był Piszczac.

Wkrótce „Alek" objął dowództwo nad oddziałem gwardzistów, operującym w rejonie Węgrowa Podlaskiego i ruszył z nim ku leśnym terenom Białej Podlaskiej. W marszu i boju nawiązywał kontakty organizacyjne, gromadził ludzi, broń. Na pomoc i wsparcie oddziału „Alka" szedł z parczewskich lasów oddział kapitana „Kirpicznego" — Jana Hołoda. Maszerujący ku Białej Podlaskiej oddział „Alka" zwiększał z każdym dniem swój stan liczebny i siłę ognia. Jak pisał sam Aleksandrowicz w swym raporcie do dowództwa Okręgu Lubelskiego GL, istniały w terenie możliwości dalszego wzrostu stanu liczebnego oddziału do 200 ludzi poprzez połączenie operujących w rejonie Łukowa i Międzyrzeca Podlaskiego mniejszych grup bojowych GL.

Jakub Aleksandrowicz zginął w ostatnich dniach grudnia 1943 r. zamordowany przez NSZ w okolicach Siedlec w nie znanych bliżej okolicznościach, mając zaledwie 34 lata. Kontynuowały działalność założone przez niego komórki PPR i oddziały GL. Obok burżuazyjnej koncepcji wyzwoleńczej oraz wynikającej z niej taktyki walki na postawę społeczeństwa w tej części kraju w coraz większym stopniu oddziaływać mogła koncepcja wyzwoleńcza PPR. I chociaż proces ten, który w naszym regionie zaczął się od Piszczaca był jeszcze w powijakach, to jednak — jak potwierdzi to dalszy bieg historii — powstanie PPR zapoczątkowało rozwój nowej świadomości narodowej opierającej się na nowych koncepcjach zewnętrznych i wewnętrznych sojuszów narodu, stojącej na gruncie rozwijania czynu zbrojnego w oparciu o ruch mas.

J. KISIELEWICZ

OLIMPIADA WIEDZY ROLNICZEJ.



POD PATRONATEM I W WYNIKU DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ŁOMAZACH ODBYŁY SIĘ W MIEJSCOWEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ W DNIU 12 STYCZNIA 1986 ROKU GMINNE ELIMINACJE OLIMPIADY WIEDZY ROLNICZEJ. WZIĘŁO W NIEJ UDZIAŁ 10 UCZESTNIKÓW Z TERENU GMINY ŁOMAZY. ELIMINACJE PROWADZONE BYŁY W DWÓCH GRUPACH W ZALEŻNOŚCI OD POSIADANEGO WYKSZTAŁCENIA UCZESTNIKA, A MIANOWICIE:

- W GRUPIE PIERWSZEJ MOGLI STARTOWAĆ KANDYDACI POSIADAJĄCY WYKSZTAŁCENIE NIE WYŻSZE, JAK ZASADNICZE,
- W GRUPIE DRUGIEJ NIE WYŻSZE, JAK ŚREDNIE.

W WYNIKU TAKIEGO ZRÓŻNICOWANIA DO GRUPY PIERWSZEJ ZAKWALIFIKOWANO 6 UCZESTNIKÓW, A DO GRUPY DRUGIEJ 4-CH. ODPOWIADALI ONI NA WYLOSOWANE PYTANIA Z ZAKRESU PRODUKCJI ROŚLINNEJ I ZWIERZĘCEJ ORAZ WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ. OCENY ODPOWIEDZI DOKONYWAŁA KILKUOSOBOWA KOMISJA POD PRZEWODNICTWEM KIEROWNIKA GMINNEJ DELEGATURY BIALSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA POSTĘPU ROLNICZEGO W ŁOMAZACH INŻ. WANDY ZAJĄC.

W GRUPIE PIERWSZEJ UCZESTNIKÓW PIERWSZE MIEJSCE ZAJĄŁ KRZYSZTOF ŚWIĘTOCHOWSKI Z SZYMONOWA, A DRUGIE MIEJSCE PIOTR SZATAŁOWICZ Z SOŁECTWA ŁOMAZY PIERWSZE. W GRUPIE DRUGIEJ UCZESTNIKÓW PIERWSZE MIEJSCE UZYSKAŁ FELIKS CHARYCKI Z ŁOMAZ DRUGICH, A DRUGIE MIEJSCE MAREK UŚCIŃSKI Z ŁOMAZ PIERWSZYCH. WEZMĄ ONI UDZIAŁ W ELIMINACJACH WOJEWÓDZKICH, KTÓRE ZAPLANOWANE SĄ W ŁOSICACH W DNIACH 1 I 2 LUTEGO 1986 ROKU. ZWYCIĘZCY ELIMINACJI WOJEWÓDZKICH POJADĄ NA OLIMPIADĘ CENTRALNĄ.

ZWYCIĘZCOM I UCZESTNIKOM ELIMINACJI GMINNYCH WRĘCZONE ZOSTAŁY NAGRODY RZECZOWE I UPOMINKI ZAKUPIONE Z FUNDUSZY PRZEKAZANYCH PRZEZ NIEKTÓRE ZAKŁADY PRACY Z ŁOMAZ. NA TEN CEL NACZELNIK GMINY W ŁOMAZACH PRZEKAZAŁ 5.000 ZŁOTYCH, SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH 5.000 ZŁOTYCH I BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH 2.000 ZŁOTYCH. PONADTO NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI PRZYDZIELIŁ ZA ZAJĘCIE PIERWSZEGO MIEJSCA W OBU GRUPACH ZAWODNIKÓW PO JEDNYM TALONIE NA UZGODNIONY ZE

ZWYCIĘZCĄ W KONKURSIE RODZAJ MASZYNY ROLNICZEJ.

WŚRÓD OBECNYCH GOŚCI NA OLIMPIADZIE MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- NACZELNIK GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.
- SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAZACH MARIAN CHWALEWSKI.
- WICEPRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ JAN BAIKOWSKI.

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
3
(300)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
86-01-16

44 rocznica powstania PPR i GL jest dobrą okazją dla refleksji nad tamtymi trudnymi czasami i przypomnienia ludzi, którzy zapoczątkowali walkę zbrojną z okupantem na terenie naszego województwa, a byli wybitnymi działaczami rodzącej się Polskiej Partii Robotniczej i jej ramienia zbrojnego— Gwardii Ludowej.

Samotny bohater wśród wrogów

ŁADYSŁAW BUCZYŃSKI PS. „KAZIK DĘBIAK"

Najwybitniejszym z nich był **Ładysław Buczyński** — ps. „Kazik Dębiak" (1919 - 1943), który jeszcze przed przybyciem na ten teren **Jakuba Aleksandrowicza** ps. „Alek" w miesiącach sierpień — listopad 1941 roku zorganizował w rejonie wsi Mazanówka — Żuki — Tuczna lewicowy ponad 20 osobowy oddział partyzancki i podjął walkę z okupantem.

Kim był **Ładysław Buczyński** i dlaczego ten rejon wybrał na miejsce do podjęcia walki z hitlerowcami?

Ładysław Buczyński — syn **Jana Buczyńskiego** jakkolwiek urodził się w dalekim Sewastopolu (ZSRR), to dzieciństwo spędził we wsi Mazanówka gmina Tuczna, do której przyjechała jego rodzina w 1922 roku. W roku 1941 wrócił do znanych sobie stron z mocnym postanowieniem organizacji oddziału i podjęcia walki ze znienawidzonym okupantem. Mimo młodego wieku miał już spore doświadczenie, w działalności politycznej między innymi w latach 1937 - 1939 kierował lewicową organizacją „Spartakus" we wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Warszawy, wspólnie z Hanką Szapiro—Sawicką i Krzysztofem Kamilem Baczyńskim, przewodził reaktywowanemu „Spartakusowi" i redagował czasopismo „Strzały".

Oddział pod jego dowództwem już w listopadzie 1941 roku zorganizował udane akcje na urzędy gminne w Zabłociu, Kościeniewiczach, urząd pocztowy w Staninie i punkty kontyngentowe (m. in. w Ortelu Królewskim). W listopadzie i grudniu 1941 roku stoczył kilka potyczek z żandarmerią (w Mazanówce, Zabłociu- Żukach, Piszczacu i Przewodzie) a pod Wisznicami zlikwidował funkcjonariuszy gestapo. Był sprawcą udanych akcji sabotażowych na liniach kolejowych Łuków — Brześć i Lublin — Łuków. Jego oddział, określony jako „nieznany" przeprowadził akcję pod wsią Dubów, w wyniku której rozbito auto niemieckie i zlikwidowano 5 żandarmów a także podobną akcję pod Międzyrzecem Podlaskim.

Po nawiązaniu kontaktu Ł. Buczyńskiego z J. Aleksandrowiczem wiosną 1942 roku, oddział jego, już jako oddział Gwardii Ludowej, kontynuował walkę. Duże znaczenie propagandowe miał rajd tego oddziału Biała Podlaska — Międzyrzec Podlaski — Sokołów Podlaski — Mielnik — Kodeń i stoczone przez niego potyczki z Niemcami. Wielkim echem wśród miejscowego społeczeństwa odbiła się przeprowadzona wiosną 1942 roku akcja tego oddziału na niemiecką ekspedycję karną pod wsią Kłoda, w wyniku której zlikwidowano 15 żandarmów.

Działalność oddziału Buczyńskiego oraz współpraca z Aleksandrowiczem zwróciła uwagę nie tylko dowództwa Gwardii Ludowej, ale innych kierownictw Polski podziemnej. Tym bardziej, że z ich inspiracji zaczęły powstawać pierwsze komórki PPR i garnizony GL. W listopadzie 1942 roku były już komórki PPR i garnizony GL w miastach: Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski oraz we wsiach: Kokinka Królewska i Pańska, Chotyłów Dąbrowica, Dretów, Huszcza, Kalitów, Kodeń, Kolembrody, Kostomłoty, Kuzawka, Linianki, Łuzki, Mazanówka, Piszczac, Połoski, Rokitno, Sidorki, Sokule, Sosnówka, Szachy, Szóstka, Tuczna, Wisznice, Zabłocie, Zeszczynka.

Działalność Buczyński — Aleksandrowicz zadecydowała, że ziemia leżąca w dorzeczu środkowego Bugu i Krzny w okresie styczeń - listopad 1942 roku dzierżyła pierwszeństwo w organizacji komórek PPR i garnizonów GL nie tylko na terenie Lubelszczyzny ale i innych regionów kraju. Dalszy rozwój PPR i GL na naszym terenie przekreśliła likwidacja z niewyjaśnionych, dotąd przyczyn, oddziału Ł. Buczyńskiego, oraz śmierć z rąk NSZ **J. Aleksandrowicza.**

Sam **Ładysław Buczyński** odwołany do Warszawy na stanowisko zastępcy Specjalnej Grupy Dowództwa Głównego GL zginął w Warszawie w akcji odwetowej na kino „Apollo" w styczniu 1943 roku. Nazwisko jego stało się legendą, organ GL „Gwardzista" pisząc o jego tragicznej śmierci nazwał „Samotnym bohaterem wśród wrogów", imię jego nosił oddział partyzancki działający w okolicach Mińska Mazowieckiego w latach 1942 — 1943.

Jego krótkie, bo niespełna 24-letnie życie jest tak bogate, że zasługuje na oddzielną książkę. Był przedstawicielem pokolenia „Kolumbów", na co dzień skromny nie doceniający siebie, nie dbający o przetrwanie, nie znoszący spekulacji politycznej, widział jeden cel — walkę z okupantem — by Polska była wolna o której zawsze z takim zapamiętaniem w okresie dzieciństwa mówił jego ojciec i matka.

Postać jego jest warta nie tylko przypomnienia, ale upamiętnienia Jego samego i Jego Towarzyszy walki, bo w ten sposób możemy budować tożsamość i historię tej ziemi, by nikt nas nie zaliczał patrząc od strony Siedlec, że to Południowe Podlasie, od strony Lublina, że to Północna Lubelszczyzna, od strony zaś Warszawy, że to „gdzieś nad Bugiem".

TOMASZ DEMIDOWICZ



Ładysław Buczyński ps. Kazik Dębiak
Zdjęcia ze zbiorów autora

Laureaci „Złotej Wiechy"

Nie trafiłbym pod gościnny dach państwa TOKARSKICH gdyby nie to, że wzniesiony ostatnio przez gospodarzy budynek inwentarski — obora został nagrodzony przez Wojewódzką Społeczną Komisję Konkursu „Złota Wiecha" w Białej Podlaskiej i zgłoszony do oceny przez Centralny Sąd tegoż konkursu w Warszawie. Z tej to właśnie okazji znalazłem się w Studziance.

Z wizytą u Tokarskich

Do gospodarstwa **Marianny i Jana Tokarskich** trafić nie jest łatwo. Mieszkają na kolonii pod lasem, daleko od wsi. Ma to jednak swoje zalety. 10 hektarów pola w jednym kawałku wokół zabudowań, to duża wygoda.

Wczesne grudniowe przedpołudnie, za oknem przenikliwy wiatr. Kolejny raz spadł jesienny jeszcze śnieg. Siedzimy przy stole pośrodku dużego pokoju. W grudniu minęło 11 lat pracy państwa **Tokarskich** w gospodarstwie.

Dorabialiśmy się z żoną od początku — mówi Jan, oboje pracowaliśmy na państwowych posadach, żona w Banku Spółdzielczym, a ja w Międzykółkowej Bazie Maszynowej. Wzięliśmy pożyczkę i kupiliśmy gospodarstwo. Ziemi było sześć hektarów, z zabudowań dom, obora i spichlerz. Zaraz też dokupiliśmy trochę ziemi, trochę dostałem od ojca. Ziemia wprawdzie nie najlepsza, bo głównie V i VI klasa, ale jest. Dziś mamy 15 hektarów i pięć jeszcze dzierżawy z PFZ. Zastanawiamy się, czy powiększać jeszcze obszar gospodarstwa. Mamy trzy córki i nie wiadomo czy będzie miał kto po nas gospodarować.



Jan Tokarski z najmłodszą córką Marysią

Fot. Z. Krzak

W rozmowie stopniowo wyłania się obraz gospodarstwa i jego historia. **Tokarscy** ukazują drogę, jaką przebyli. Zaczynali od gołej ziemi. Dziś gospodarstwo wyposażone jest w pełen zestaw maszyn łącznie z kombajnem zbożowym. Na kombajn do ziemniaków dostali przydział jako nagrodę za zwycięstwo w konkursie. Maszyny to konieczność, gdy w gospodarstwie pracują tylko dwie osoby. W oborze stoi 17 sztuk młodego bydła, z których dwie przeznaczone są na remont stada, a reszta na opas, w marcu można będzie sprzedawać. Krów mlecznych mają w chwili obecnej cztery. Kiedyś było aż siedemnaście — wtrąca pani Marianna. Teraz owce zastępują krowy. Budynek wprawdzie nie jest najodpowiedniejszy na owczarnię, ale owce lepiej się opłacą, a poza tym to przy nich jest dużo mniej pracy i jest to robota dużo lżejsza, wymagająca mniej punktualności.

Z krów nie będziemy jednak całkowicie rezygnować — kontynuuje gospodarz, z tym, że nie będziemy trzymać więcej niż pięć sztuk. Inseminacja nie zdaje egzaminu. Krowy jałowieją, a rolnik traci. Za baraninę dostaje się przydział mieszanki, a za mleko nie. Widocznie baranina potrzebna jest bardziej od mleka.

O budowie myśleliśmy od wielu lat, początkowo jednak nie planowaliśmy takiego rozmachu — mówi gospodarz. Zamierzaliśmy modernizować stary budynek inwentarski. Instruktor w gminie odradził mi ten zamiar i zachęcił do budowy nowego budynku. Zgodziłem się w zasadzie bez namysłu, nie musiał mnie długo przekonywać. Szybko dostałem przydział materiałów i zacząłem starać się o kredyt. Decyzja zapadła szybko, a i budowa się nie przeciągała. W ciągu roku obora była gotowa. W tym czasie, a były to lata 1981 i 82 pieniądz był jeszcze coś wart. Gdyby dzisiaj chcieć coś takiego wybudować, trzeba byłoby przynajmniej dwa razy więcej pieniędzy w to włożyć. Początkowo nie miałem zamiaru zplaszać obory do konkursu. W trakcie budowy zmieniłem częściowo plan, przystosowując go do moich potrzeb. W końcu jednak dałem się przekonać, po uzupełnieniu dokumentacji przystąpiłem. I nie żałuję, przekonałem się, że warto budować tak, żeby zająć dobre miejsce w konkursie.

Następny etap w rozwoju gospodarstwa — wtrąca pani Marianna to budowa domu z prawdziwego zdarzenia. W tej chwili bowiem wyszło tak, że „krowy mają więcej wypód niż my". Najstarsza córka uczy się w Technikum Rolniczym w Jabłoniu i jeżeli miałaby zostać na gospodarstwie to szkoda żeby męczyła się tak jak ja. Bo w gospodarstwie na dorobku już tak jest, że kobieta nie ma czasu dla siebie. Chcieć tu żyć dobrze, to trzeba jeszcze wiele pracy włożyć, ale najważniejszy jest dom. Tak to już w gospodarstwie jest, że całe życie się inwestuje i robi się wszystko z myślą o przyszłości.



Kobiety na wsi mają mało czasu dla siebie mówi Marianna Tokarska

Fot. Z. Krzak

Budowa domu jest już postanowiona — mówi gospodarz — musimy się tylko zdecydować jaki on ma być, żeby był jak najbardziej funkcjonalny.

Marzy mi się — to znów pani Marianna — żeby był inny od tych, które najczęściej buduje się na wsi.

Gospodarstwo państwa Tokarskich ciągle jest jeszcze na dorobku i nie ma jeszcze do końca zdecydowanego profilu. Gospodarze nie mogą się zdecydować: owce czy krowy. I najprawdopodobniej pozostanie tak jak jest. Owce, krowy i bydło rzeźne, w zależności od opłacalności będą zdobywać przewagę. Ścisła specjalizacja kryje w sobie pewne ryzyko i trudno się dziwić, że ktoś zabezpiecza się na wypadek zmian preferencji określonych kierunków produkcji. Wpływa na to również wyższa pracochłonność hodowli krów mlecznych niż owiec. Okazały budynek nagrodzony w konkursie „Złotej Wiechy" nie stoi pusty, a to jest najważniejsze. O następców Tokarscy zapewne martwić się nie będą. W rodzinie są córki, a to znaczy, że prędzej czy później będą i zięciowie...

Z. KRZAK

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKO-PODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
4
(301)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
86-01-23

Jak to jest naprawdę?

ROZMOWA Z PIOTREM SZOPLIŃSKIM Z ŁOMAZ — KRAJOWYM MISTRZEM PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ ZA ROK 1984

■ Jak się Pan czuje w roli Krajowego Mistrza Produkcji Zwierzęcej?

— Wrogów sobie tylko narobiłem. Przyjechała telewizja, nakręcili audycję w moim gospodarstwie a w nocy krowa się udusiła. Teraz się sąsiedzi śmieją. Jeżeli mi zazdroszczą to im się dziwię, bo cóż mi można zazdrościć, pracy? Ale poważnie to wyróżnienie przyniosło mi wiele satysfakcji. Czuję się naprawdę dowartościowany, a równocześnie martwię się, bo w przyszłości trudno będzie osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

■ Co Pana wywindowało na ten szczyt?

— Najkrócej mówiąc to mleczność krów i uzyskiwane plony.

■ Co jest zatem podstawą karmienia krów, że dają tyle mleka?

— Krowy muszą być naprawdę bardzo dobrze karmione, aby dawały dużo mleka. W moim gospodarstwie podstawę stanowią kiszonka z kukurydzy oraz siano. Do tego jeszcze buraki opasowe i parowane ziemniaki. To pasze objętościowe, do tego dochodzą jeszcze mieszanki treściwe i składniki mineralne. Mieszanki przygotowuję z własnych zbóż jęczmienia, owsa i pszenicy. Śrutę rzepakową, polfamiksy i składniki mineralne dokupuję.

■ Jakie plony uzyskuje Pan w swoim gospodarstwie?

— Kukurydza daje do 950 kwintali zielonej masy z hektara, siana zbieram do 120 q/ha, ziemniaków do 450 kwintali, mieszanki zbożowe w granicach 50 kwintali no i buraków pastewnych nawet do 900 kwintali.

■ To wprost niewiarygodne. Na jakich glebach?

— Głównie V i VI klasy. Lepszych gleb tzn. w klasie IV b mam bardzo niewiele.

■ Przy jakim nawożeniu?

— Pod kukurydzę norma przewiduje 440 kg NPK na hektar ale ja daję więcej. Trudno dokładnie powiedzieć ile, podobnie jak i pod buraki. Ponadto daję duże dawki obornika. Pod zboża daję więcej nawozów potasowych i fosforowych. Z azotowymi ostrożnie. Na słabych podlaskich glebach nie można uzyskać dobrych wyników bez dużych dawek obornika wraz z gnojowicą. Same nawozy sztuczne cudu nie dokonują. Ziemi nie da się oszukać, a liczy się przecież wynik końcowy.

■ Jakie zatem wyniki zdecydowały o zajętej lokacie.

— Wysokość plonów i ilość sprzedanego mleka oraz żywca z hektara przeliczeniowego. Wyliczył to dokładnie instruktor ze związku hodowców. Z 12,79 ha przeliczeniowych sprzedałem w 1984 roku 110 976 litrów mleka. Po przeliczeniu odstawionego żywca na mleko i zsumowaniu wyszło 10 913 litrów mleka z hektara przeliczeniowego.



Foto: Z. Krzak

■ Ile mleka daje rocznie jedna krowa w pańskim gospodarstwie?

— Przeciętna wydajność wynosi około 4,5 tys. litrów od sztuki, ale niektóre dają do 7 tys. l.

■ Udowodnił Pan, że rolnik z Podlasia może dorównać a nawet przewyższyć rolników z Poznańskiego.

— O ostatecznych wynikach decyduje zawsze praca. Gdy jest poparta latami praktyki i doświadczenia, które się uwzględnia na co dzień, można dojść do dobrych wyników. W gospodarstwie jest tak, że nie wszystko da się wyrazić w liczbach. Bywa, że dwóch stosuje podobne dawki nawozów ale każdy zbiera inne plony. W hodowli decydujące znaczenie ma umiejętna selekcja. Gdy będzie się chować wszystko co się urodzi, dobrego stada na pewno nie będzie.

■ Jak przyjmują pańskie sukcesy sąsiedzi?

— Był taki jeden co mi powiedział, że jestem durniem, bo w prasie i telewizji mnie pokazują. Gdy zapytałem dlaczego to odpowiedział, że wszyscy powinni być jednakowi.

■ Wielu rolników narzeka, że wszystko się nie opłaci. Jak to jest naprawdę?

— Jeżeli nie ma się własnych pasz, za hodowlę lepiej się nie brać. Wszystko zależy od tego, jak się liczy. We własnych rachunkach nie bierze się pod uwagę własnej pracy i środków. Ci co patrzą z boku, widzą tylko to, co odbiera się przy wyplacie. Jak bym wycenił własną pracę i to, co krowy zjedzą, to być może wyszło by, że do tego mleka dopłacam.

■ Dziękuję za rozmowę.

Z. KRZAK

Konspiracyjne epizody

Po klęsce wrześniowej ruch ludowy dość szybko odbudował swoje struktury w państwie podziemnym. Stronnictwo Ludowe przyjęło konspiracyjny kryptonim: „Roch". W lutym 1940 r. doszło do powstania Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. W 1940 r. powstały również Bataliony Chłopskie zwane początkowo Strażą Chłopską, czyli tzw. Chłostrą.

Dzieje okupacyjnego podziemia na Podlasiu były opisywane wielokrotnie na łamach „Słowa Podlasia". Dlatego nie zamierzam tutaj opisywać konspiracyjnej historii ruchu ludowego. Wspomnę jedynie o kilku epizodach z tej historii.

Warto wiedzieć, że ludowa prasa konspiracyjna na Podlasiu zaczęła ukazywać się bardzo wcześnie. Pierwsze pismo ukazało się w Rossoszu już w październiku 1939 r. Była to ręcznie pisana „Polska Ludowa". Jej redaktorami byli: **Szymon Bancarzewski, Hipolit Korszeń i Piotr Ulanowicz.** Także drugie pismo konspiracyjne zaczęto wydawać w Rossoszu, w miejscowości, która stała się ważnym ośrodkiem działania Rocha i Batalionów Chłopskich. Pismo to, również kaligrafowane, nazwano: „Nowa Chłopska Wieś". Pierwszy numer ukazał się w grudniu 1939 r. Już same tytuły obydwu pism wskazują na ich ideowy i społeczny profil. Wydawane przez autentycznych chłopów stanowią pierwszy krok na drodze rozwoju późniejszej prasy Roch i BCh w naszym regionie.

Ciągła działalność wydawnicza ludowców na Podlasiu wiąże się z regularnie wydawanym pismem „Idzie Wolność", ukazującym się od 1943 r. W tym samym czasie ukazywały się informacje Regionalnej Agencji Prasowej „Podlasie" (RAPP), której redaktorem był **Marian Tupalski.** Wydawnictwo to było organem podlaskiej Komendy Podokręgu BCh. Miało profil typowo informacyjny. Szybko zyskało sobie uznanie wśród czytelników Podlasia i Lubelszczyzny.

Ze względu na brak na Podlasiu odpowiedniej kadry dowódczej BCh, podjęto samodzielne szkolenie. W tym celu utworzono partyzancką Leśną Szkołę Podchorążych BCh. Jej oficjalne otwarcie nastąpiło w maju 1944 r. w okolicach Rossosza. Oto fragment wspomnień jej komendanta **Juliana Czuby:** „Szkolenie w warunkach partyzanckich uzupełniane było działaniami praktycznymi, gdyż oddział wykorzystywał tu często akcje zbrojne, co dawało zupełnie dobre wyniki (...) Po krótkim czasie wieść o tworzeniu leśnej szkoły BCh rozeszła się bardzo szybko po terenie Podlasia. Zaraz w pierwszych tygodniach za pośrednictwem Komendanta Obwodu BCh Biała Podlaska — **Stanisława Potapczuka** zwrócił się do mnie przedstawiciel RPPS (Robotnicza Polska Partia Socjalistyczna — przyp. W. G.) **Kretkowski,** z prośbą o przyjęcie do naszej szkoły członków RPPS. Na propozycję wyraziłem zgodę i przysłanych przez Kretkowskiego żołnierzy włączyłem do oddziału szkolnego, dając im równe prawa i traktując na równi z członkami BCh. Postawa moralna i działalność zbrojna BCh zaczęła coraz mocniej przyciągać do nas ludzi z innych ugrupowań. Dochodziło do tego, że z początku pojedyńczo, a później całe plutony zaczęły przechodzić z AK do BCh.

Oddział szkolny nawiązał ścisłą współpracę z ugrupowaniem partyzanckim pułkownika **Sataowskiego,** który udzielił nam pomocy dostarczając broń i materiały wybuchowe oraz przydzielił nam instruktora, który przeszkolił na zajęciu radzieckim i niemieckim elewów szkoły, w zakresie minerki. Było nam to przydatne szczególnie przy minowaniu torów kolejowych (...) („Ruch ludowy na Lubelszczyźnie" Wydawnictwo Lubelskie 1964).

Jedną z charakterystycznych cech konspiracyjnej działalności ludowców na Podlasiu było ich funkcjonowanie w ruchu spółdzielczym. Sklepy „Społem" i oddziały „Społem" odgrywały ważną rolę w działalności Roch i Batalionów Chłopskich. Oto fragment wspomnień **Stanisława Lejwody** pt. „Spółdzielczość na Podlasiu w okresie okupacji" („Ruch ludowy na Lubelszczyźnie" WL 1964):

„Ja osobiście od lutego 1941 pracowałem w Oddziale „Społem" w Białej Podlaskiej z takimi działaczami ludowymi jak: **Hipolit Kozioł i Stanisław Nowak,** którego mieszkanie było miejscem kontaktowym i zbiórek poszczególnych działaczy ludowych.

Działaczom ludowym na tym terenie bardzo zależało, aby wykorzystać spółdzielnie społemowskie na wsi dla prowadzenia swoich prac. W powiecie bialskim do pracy w spółdzielniach przystępowali znani działacze ruchu ludowego. W kręgu ich pracy znalazły się spółdzielnie w Łomazach, Krasówce, Woli Dubowskiej, Julkowie i wiele innych, które były prowadzone przez byłych członków St. „Wici", a także również „Siewu". Szczególnie duży w dział w pracy konspiracyjnej posiadała spółdzielnia w Rossoszu, kierowana przez takich ludowców jak **Stanisław Bancarzewski, Józef Głowacki** i inni.

Szybko stała się ona zapleczem dla konspiracyjnej działalności Roch i Batalionów Chłopskich i ostoją dla zorganizowanego w tych okolicach oddziału partyzanckiego BCh. (...) Spółdzielnia w Rossoszu była miejscem kontaktowym, przez które przechodzili wszyscy zgłaszający się lub skierowani do oddziału partyzanckiego, stanowiła także zaplecze materialne dla oddziału. Panująca w Rossoszu atmosfera jak najbardziej sprzyjała działalności partyzantów. Trzeba dodać, że również w oddziale „Społem" w Radzyniu Podlaskim wiele spółdzielni wspomagało ludową konspirację, a przede wszystkim w Zakowoli, Kąkolewnicy, Komarówce, Kostrach i Milanowie. Także w innych rejonach Podlasia była widoczna podobna współpraca.

W czasie okupacji istniały również szkoły spółdzielcze, będące pod wpływami ludowców. Taka szkoła istniała w Leśnej Podlaskiej.

Wspominając epizody wojennych dziejów ruchu ludowego warto wspomnieć **Franciszka Makaruka** ps. „Hipek", żołnierza Oddziału Specjalnego Edwarda Makaruka „Strzały" z rejonu Międzyrzeca. Był on konstruktorem tzw. bechowca, który był automatycznym karabinem używanym przez partyzantów OS Edwarda Makaruka. Magazyny otrzymywano od żołnierzy węgierskich obsługujących lotnisko w Krzewicy. Wiele części wykonał Franciszek Makaruk w kuźni. Produkcja odbywała się w Tłuściu k/Międzyrzeca Podlaskiego (dokładniejsze wiadomości na ten temat zawiera artykuł Tadeusza Doroszuka pt. „Bechowska fabryka broni" w jednodniówce „Żywią i Bronią". ZSL Biała Podlaska — Chełm — Lublin — Zamość, grudzień 1982).

Powojenne dzieje ludowców pełne są politycznych walk i przemian, które zakończyły się ponownym zjednoczeniem ruchu ludowego w 1949.

W. GROMADZKI

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ROK XLII. NR 23 (12802). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 28.I.1986 R.

Dobro chronione

Podstawą działalności kulturalno-oświatowej jest odpowiednia baza lokalowa. Wychodząc z takiego założenia, dba się w woj. bialskopodlaskim, aby nowe placówki odpowiadały wymogom i potrzebom. Na pewno ten warunek spełniać będzie zbudowany w czynie społecznym Gminny Ośrodek Kultury w Rokitnie, ulokowana w obiekcie Ochotniczej Straży Pożarnej podobna placówka w Łomazach oraz odnowiony w wyniku remontu GOK w Ulanie — Majoracie, Leśnej Podlaskiej, Hannie i Sławatyczach, a także wiejskie domy kultury w Huszczy i Lubience w gminie Łomazy.

Dużo troski przywiązuje się do obiektów zabytkowych, które służą kulturze. Np. planuje się w tym roku zakończyć remont i oddać do użytku dom Ryttów w Janowie Podlaskim — z przeznaczeniem na bibliotekę gminną. Remontowi i modernizacji poddany zostanie amfiteatr i siedziba galerii BWA w Białej Podlaskiej, w dalszym ciągu prowadzone będą prace remontowe w pałacu radzyńskim oraz zespołu dworsko-pałacowego i siedziby muzeum J. I. Kraszewskiego w Romanowie. Roboty w tym ostatnim obiekcie mają być zakończone w przyszłym roku, na obchody 100-lecia śmierci autora „Starej baśni".

(w)

ludu ROBOTNICZEJ

Cena 6 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

SESJA G.R.N.

DNIA 29 STYCZNIA 1986 ROKU ODBYŁA SIĘ XI-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH. OBRADY TOCZYŁY SIĘ W SALI KONFERENCYJNEJ RESTAURACJI „PARKOWA" W ŁOMAZACH. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD TO:

1. UCHWALENIE GMINNEGO PLANU ROCZNEGO I BUDŻETU GMINY NA ROK 1986.
2. UCHWALENIE STAWEK NA FUNDUSZ GMINNY NA ROK 1986.
3. UCHWALENIE PLANU PRACY GMINNEJ RADY NARODOWEJ NA ROK 1986.
4. INFORMACJA O PLANIE PRACY PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ROKU 1986.

PROJEKT GMINNEGO PLANU ROCZNEGO I BUDŻETU GMINY NA ROK 1986 ZOSTAŁ RADNYM GMINNEJ RADY NARODOWEJ DORĘCZONY NA PIŚMIE ŁĄCZNIE Z ZAPROSZENIEM NA SESJĘ RADY. WPROWADZENIA DO DYSKUSJI NAD TYM PUNKTEM PORZĄDKU OBRAD DOKONAŁ SEKRETARZ URZĘDU GMINY WALDEMAR DROŹDZIUK. PRZEDSTAWIONY PROJEKT PLANU GMINNEGO NA ROK 1986 UCHWAŁĄ NR. XI/38/86 ZOSTAŁ UCHWALONY WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW PRZY JEDNYM WSTRZYMUJĄCYM SIĘ OD GŁOSU. JEDNOGŁOŚNIE NATOMIAST UCHWAŁĄ NR. XI/39/86 UCHWALONO BUDŻET GMINY ORAZ PLAN DOCHODÓW I WYDATKÓW FUNDUSZU GMINNEGO NA ROK 1986 Z POPRAWKĄ, ŻE REZERWĄ BUDŻETOWĄ NA NIEPRZEWIDZIANE WYDATKI BĘDZIE DYSPONOWAĆ PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ, A NIE NACZELNIK GMINY.

UCHWAŁĄ NR XI/40/86 USTALONO STAWKI NA FUNDUSZ GMINNY NA ROK 1986. TĄ UCHWAŁĘ RÓWNIEŻ PODJĘTO JEDNOGŁOŚNIE. GMINNY PLAN ROCZNY ORAZ UCHWAŁY NR 39 I 40 SĄ ZAMIESZCZONE NA KOŃCU NINIEJSZEGO WPISU.

W ROKU 1986 ZAPLANOWANO ODBYĆ 6 SESJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ W NASTĘPUJĄCYCH TERMINACH:

STYCZEŃ: WEDŁUG OPISYWANEJ TREŚCI SESJI RADY NR XI.

KWIECIEŃ: SPRAWOZDANIE NACZELNIKA GMINY O REALIZACJI PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY I BUDŻETU GMINY ZA ROK 1985 ORAZ UCHWALENIE 5-LETNIEGO PLANU ROZWOJU GMINY W LATACH 1986-1990.

CZERWIEC: SPRAWY REALIZACJI W GMINIE INWESTYCJI I CZYNÓW SPOŁECZNYCH.

LIPIEC: UROCZYSTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ POŚWIĘCONA OBCHODOM 42-GIEJ ROCZNICY POLSKI LUDOWEJ.

P R O J E K T

Gminny Plan Roczny Gminy Łomazy

ROCZNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY NA ROK 1986.

Niniejszy projekt opracowany został na podstawie założeń do rocznego planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy na rok 1986. przyjętych uchwałą Sesji GRN w dniu 05 grudnia 1985 roku. Analizując powyższe założenia oraz wnioski z dyskusji proponuję przyjąć następujące kierunki rozwoju Gminy Łomazy na rok 1986.

GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA.

W roku 1986 zakłada się utrzymać na dotychczasowym poziomie budownictwo mieszkaniowe indywidualne. Mając na względzie potrzeby oraz przewidywane możliwości budowy proponujemy przyjąć następujące wielkości budownictwa mieszkaniowego.

Ogółem 23 budynki
w tym ludności rolniczej 19
" nierolniczej 4

Równolegle z budową nowych substancji mieszkaniowych zakładamy prowadzenie remontów już istniejących mieszkań, tak w budynkach stanowiących własność indywidualną, jak i w budynkach PFZ-tu, których tu w 1986 roku wyremontujemy 7 szt. na łączną kwotę około 300 tys.zł.

Ponadto prowadzone będzie przez Spółdzielnię Mieszkaniową budowa bloków mieszkalnych, z których 1 w roku 1986 będzie oddany w stanie surowym. Czynione będą także starania, których celem będzie przygotowanie placu pod budowę następujących dwóch bloków spółdzielczych. Realizując program budowy bloków Spółdzielni Mieszkaniowej będziemy również realizować inwestycje infrastruktury. Już w roku 1986 kosztem 10 mln zł. rozbudowywana będzie istniejąca przy GS Łomazy kotłownia, która to będzie zaopatrzać w ciepło mieszkania spółdzielcze.

Jednocześnie w ramach zadań związanych z gospodarką komunalną dążyć będziemy do ułożenia dywanika asfaltowego na ul. Budzyń i remontu istniejących już ulic asfaltowych. Zakładamy jednocześnie, że w dalszym ciągu prowadzona będzie w ramach czynów społecznych budowa chodników przy ul. Podrzecznej, Kozłowskiej i Budzyniu. Natomiast w ramach środków budżetowych budowane będą chodniki przy pl. Jagiellońskim oraz ulicy Spółdzielczej. Na tej ostatniej przy partycypacji w kosztach GS "SCH" Łomazy i Spółdzielni Mieszkaniowej w Białej Podlaskiej oprócz w/w zadań ze środków gospodarki komunalnej utrzymywać będziemy czystość i porządek na terenie osady, zamierzamy również opracować dokumentację zagospodarowania parku oraz urządzać wysypisko śmieci w Łomazach i składowiska odpadów w Dubowie i Huszczy.

Ponadto przy współudziale finansowym ze strony samorządów przewidujemy utwardzenie ul. Żytycze w Łomazach oraz budowę ciągów pieszych we wszystkich miejscowościach gminy.

KOMUNIKACJA, BUDOWNICTWO DROGOWE I ŁĄCZNOŚĆ.

W roku 1986 proponuje się utrzymać rozmiar budownictwa drogowego o nawierzchni utwardzonej na poziomie dotychczasowym, tj. średnio 1,2 km stabilizacji i asfaltowania.

Zakładamy więc pokryć dywanikiem asfaltowym istniejącą stabilizację drogi Wólka Korczowska-Korczówka oraz zastabilizować odcinek 1,2 km. na drodze Dubów-Wola Dubowska.

Jednocześnie ze środków samorządowych oraz przy wsparciu finansowym GRN prowadzone będą prace przy budowie drogi Łomazy-Krasówka.

*

WRZESIEŃ: OCENA ZAOPATRZENIA ROLNICTWA I LUDNOŚCI W ŚRODKI PRODUKCJI I ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY ORAZ ORGANIZACJA USŁUG NA TERENIE GMINY.

LISTOPAD: ZAOPINIOWANIE ZAŁOŻEŃ DO PROJEKTU PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY NA ROK 1987.

PREZYDIUM GMINNEJ RADY NARODOWEJ NA ROK 1986 ZAPLANOWAŁO 12 POSIEDZEŃ DOTYCZĄCYCH GŁÓWNIE SPRAW ORGANIZACYJNYCH, SAMORZĄDOWYCH, ROLNYCH I GOSPODARCZYCH ZNACZĄCYCH DLA GMINY ŁOMAZY.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK. W SESJI UCZESTNICZYLI OBOK RADNYCH PRZEDSTAWICIELE I CZŁONKOWIE KIEROWNICTW ORGANIZACJI POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I ZAKŁADÓW PRACY. BYLI TAKŻE RADNI WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ - PODLASKIEJ - MIESZKAŃCY GMINY ŁOMAZY MARIAN WYSOKIŃSKI I MARIAN SZOSTAKIEWICZ.

W p r o d u k c j i z w i e r z ę c e j:

W 1986 roku zakładamy, że nastąpi wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich i osiągnie wielkości:

bydło	8.550,-szt.
w tym krowy	3.800,-szt.
trzoda chlewna	14.978,-szt.
w tym lochy	1.590,-szt.
owce	10.778,-szt.

W porównaniu do uzyskanych wyników w roku 1985 zakładamy, że wzrost pogłowia wyniesie: w bydle około 2%, a trzody chlewnej około 6%, owiec 1%.

W zakresie rozprowadzenia materiału hodowlanego przewiduje się rozdzielić 85 szt. cieliczek i 50 buhajków, 5 szt. jałówek hodowlanych, 90 szt. loszek, 18 szt. knurów, 115 szt. tryków i 60 szt. owiec maciorek.

SKUP PRODUKTÓW ROLNYCH.

Zakłada się, że skup zbóż zostanie utrzymany na poziomie roku bieżącego i wyniesie 1.600,-ton. Skup ziemniaka osiągnie wielkość w granicach 4.500,-ton i będzie mniejszy o 1.000,-ton w stosunku do planu w roku 1985.

Przewiduje się także osiągnąć następujące wielkości skupu żywca:

żywiec ogółem	2.400,-ton	10.600,-szt.
w tym wieprzowy	1.100,-ton	8.500,-szt.
wołowy	1.500,-ton	2.100,-szt.

oraz mleka 7.515,-litrów.

W g o s p o d a r c e z i e m i ą:

W roku 1986 planujemy dalsze zmniejszenie gruntów PFZ przez przekazanie ich w trwałe użytkowanie rolników indywidualnych. Zakłada się, że w ten sposób rozdysponujemy 30 ha gruntów PFZ.

W ZAKRESIE ZAOPATRZENIA W SPRZĘT ROLNICZY.

Przy stale postępującym procesie starzenia się wsi, tworzenia gospodarstw o dużych powierzchniach dalszy rozwój produkcji rolniczej uzależniony jest od zmiany infrastruktury i zaopatrzenia rolnictwa w sprzęt i środki do produkcji.

Analizując potrzeby w tym zakresie należy stwierdzić, że potrzeby kształtują się następująco:

ciągniki	80 szt.	/ w szczególności małe/
wiązałki	30 szt.	
sadzarki do ziemniaków	40 szt.	
kopaczki ciągnikowe	30 szt.	
kombajny ziemniaczane	30 szt.	

Z A D A N I A I N W E S T Y C Y J N E W ROLNICTWIE/MELIORACJE/.

1. Łomazy II	Zabeszto	
2. Łomazy III	Grabarka Górna	1985 i 86
3. Huszcza Studzianka Lubenka	Grabarka Dolna	rozpoczęcie w 1986 roku

B U D Ż E T G M I N Y.

Ogółem planujemy, że budżet gminy Łomazy na rok 1986 zamknie się po stronie wydatków jak i przychodów kwotą 66.142,2 tys. co w rozbiciu na działy pruedstawia się następująco:

Dział /Nazwa/	DOCHODY	WYDATKI	
Rolnictwo	3.131	2.401	tys.zł.
Leśnictwo	5	1.838	"
Gospodarka komunalna		1.200	"
Gospodarka mieszkaniowa i materialne usługi komunalne		13,2	"
Szkolnictwo	70	41.000,-	"
Ochrona zdrowia		1.500	"
Kultura fizyczna		70	"
Różna działalność		100	"
Dochody od jednostek gospodarki uspołecznionej	7.090		
Administracja państwowa	150	10.714	"
Finanse	1.000		
Dochody od ludności	20.780		
Remonty kapitalne		6.800	"
Transport		211	"
Różne rozliczenia /dotacja z budżetu wojewódzkiego/	33.916,2	295	"
R a z e m:	66.142,2	66.142,2	

N A C Z E L N I K G M I N Y

WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI

U C H W A Ł A XI/39/86

Gminnej Rady Narodowej w Łomazach
z dnia 29 stycznia 1986 roku
w sprawie uchwalenia budżetu gminy oraz planu dochodów i wydatków funduszu gminnego Gminy Łomazy na rok 1986.

Na podstawie art. 48 ust.2 Ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego /Dz.U.Nr.41 poz.185/z późniejszymi zmianami oraz art.3 ust.2 art.42 ust.1,art.46 ust.1 i 2,art 65 ust.3,art.68 ust.1 i 2 oraz art.72 ustawy z dnia 3 grudnia 1984r. Prawo Budżetowe/Dz.U.Nr.56 poz.283/Gminna Rada Narodowa po wysłuchaniu opinii Komisji Rozwoju Gospodarczego i Przestrzennego i Gospodarki Finansowej uchwala co następuje:

§ 1

1. Ustala się dochody i wydatki budżetu gminy na rok 1986 w następujących kwotach:
   dochody 66.142.200
   wydatki 66.142.200
   zgodnie z załącznikiem Nr. 1 i 2
2. Uchwala się rezerwę budżetową na nieprzewidziane wydatki w wysokości 295.000-złotych.

§ 2

Ustala się przychody i rozchody zakładów budżetowych na rok 1986 w następujących kwotach:
przychody ~~1.720.000~~ 2.127.000.—
rozchody ~~1.620.000~~ 2.000.000.—

§ 3

Ustala się plan przychodów i rozchodów funduszu rozwoju kultury w następujących kwotach:
przychody 3.000.000,-
rozchody 3.000.000,-

§ 4

1. Ustala się wysokość odpisu z ponadplanowych dochodów osiągniętych w budżecie gminy w 1986 roku na gminny fundusz zasobowy do wysokości 1% wydatków bieżących budżetu gminy.
2. Ustala się dolną granicę poniżej której poziom funduszu nie może być zmniejszony w wysokości 0,5 % wydatków bieżących budżetu gminy.

§ 5

Upoważnia się Prezydium Gminnej Rady Narodowej do dokonywania przeniesień kredytów budżetowych między rozdziałami, oraz do dysponowania rezerwą budżetową.

§ 6

Upoważnia się Naczelnika Gminy do dokonywania przeniesień kredytów budżetowych między paragrafami ~~oraz do dysponowania rezerwą budżetową~~.

§ 7

Naczelnik Gminy przedłoży informację o zmianach w budżecie dotyczących przeniesień między paragrafami w terminie przewidzianym do złożenia sprawozdania z realizacji planu społeczno-gospodarczego gminy.

§ 8

Wykonanie uchwały zleca się Naczelnikowi Gminy.

§ 9

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1986 roku i podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Bialskopodlaskiego.

Projekt

UCHWAŁA XI/40/86
Gminnej Rady Narodowej
w Łomazach
z dnia 29 stycznia 1986r.
w sprawie ustalenia stawek na fundusz gminny na rok 1986

Na podstawie art.4.ust.2 i 3 ustawy z dnia 15 listopada 1984r. o funduszu gminnym i funduszu miejskim /Dz.U.Nr 52.poz.269/ gminna Rada Narodowa biorąc pod uwagę wielkość i realizację zadań w ramach planu terenowego oraz czynów społecznych po zasięgnięciu opinii Komisji Rolnictwa GRN uchwala co następuje:

§ 1.

Ustala się stwaki świadczeń na fundusz gminny na rok 1986:

1. od osób fizycznych i osób prawnych nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej wykonujących działalność wytwórczą handlową lub usługową:
   a/ płacących podatki obrotowy i dochodowy w formie karty podatkowej lub płacących zamiast tych podatków opłatę skarbową albo zwolniony od obowiązku płacenia podatków w wysokości dwukrotnej stawki opłaty skarbowej za potwierdzeniem zgłoszenia wykonywania rzemiosła obowiązującej od dnia 1 stycznia roku podatkowego, za który dokonuje się wymiaru na fundusz.
   b/ od osób wymienionych pod literą a bez względu na rodzaj wykonywanej działalność w wysokości jednokrotnej stawki opłaty skarbowej za zezwolenie na wykonywanie rzemiosła obowiązującej w dniu 1 stycznia roku podatkowego za który dokonuje się wymiaru świadczenia na fundusz.
2. Od osób fizycznych i osób prawnych nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej które są właścicielami lub posiadaczami samoistnych nieruchomości
   — nie związanych z gospodarstwem rolnym lub wykonywaniem
   — działalności wytworczej handlowej lub usługowej
   a/ 20 złotych od każdych rozpoczętych 100 tys.złotych wartości budynków ustalonych dla celów ustawowego ubezpieczenia
   b/ 40 zł.od każdych rozpoczętych 100 tys.zł. wartości domów letniskowych ustalonej do celów ustawowego ubezpieczenia.
   c/ 30 zł. za1m^2 powierzchni użytkowej budynku jeżeli budynek nie podlega ubezpieczeniu ustawowemu.
   d/ 0,10 zł za 1 m^2 powierzchni gruntu działki rekreacyjnej.

3. od jednostek gospodarki uspołecznionej które na obszarze gminy — są właścicielami lub posiadaczami nieruchomości nie związanych z gospodarstwem rolnym — lub działalnością przemysłowo, handlowo lub usługowo
   a/ 20 zł od każdych rozpoczętych 100 tys.zł. wartości budynków ustalonej dla celów ustawowego ubezpieczenia.
   b/ 40 zł od każdych rozpoczętych 100 tys.zł.wartości domów letniskowych ustalonej dla celów ustawowego ubezpieczenia.
   c/ 20 zł za 1 m^2 powierzchni użytkowej budynku jeżeli budynek nie podlega ubezpieczeniu ustawowemu
   d/ 0,15 zł za 1 m^2 powierzchni gruntu zabudowanej jak i nie zabudowanej
   e/ 0,25 zł za 1 m^2 powierzchni gruntu działek rekreacyjnych.

Ustala się stawki na fundusz Gminny

1. od jednostek gospodarki uspołecznionej z wyjątkiem państwowych gospodarstw leśnych 0,2 % wydatków wynagrodzenia za pracę z roku poprzedzającego rok za który uiszcza się świadczenie na fundusz z tytułu prowadzonej działalności nie podlegającej opodatkowaniu podatkiem rolnym.
2. od państwowych gospodarstw leśnych 35 zł za 1 ha lasów i gruntów leśnych.

§ 3

Wykonanie uchwały zleca się Naczelnikowi Gminy.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1986 , podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Białskopodlaskiego.

PROGRAM ZJAZDU:

1. Uroczyste rozpoczęcie
2. Wystąpienie przedstawiciela ZW
3. Wybór Komisji Zjazdowych
4. Wybory Zarządu
5. Wystąpienie przedstawiciela władz polityczno-administracyjnych
6. Dyskusja
7. Ogłoszenie wyników wyborów
8. Zakończenie

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

zaprasza

Kol. Mariana Chwaleskiego

na

ZJAZD GMINNY

który odbędzie się dnia 30.01.86 r.

o godz. 10^{00} w lokalu „Parkowa"

w Łomazach.

ZJAZD GMINNY Z.M.W.

DNIA 30 STYCZNIA 1986 ROKU ODBYŁ SIĘ W ŁOMAZACH ZJAZD GMINNY DELEGATÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ Z GMINY ŁOMAZY. OBRADY ODBYWAŁY SIĘ W SALI RESTAURACJA „PARKOWA" W ŁOMAZACH, CO WIDAĆ NA ZAMIESZCZONYM WYŻEJ ZAPROSZENIU. BYŁ TO ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY, KTÓRY DOKONAŁ OCENY DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZA LATA 1984-1985 I USTALIŁ KIERUNKI DZIAŁANIA NA NASTĘPNĄ KADENCJĘ, TO JEST NA LATA 1986-1987.

ORGANIZACJA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA TERENIE GMINY LICZY OBECNIE 54 CZŁONKÓW ZRZESZONYCH W CZTERECH KOŁACH. SĄ TO NASTĘPUJĄCE ORGANIZACJE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ:

1. KOŁO Z.M.W. W LUBENCE ZRZESZA 17 CZŁONKÓW, W TYM 3 DZIEWCZĄT.
2. KOŁO Z.M.W. W HUSZCZY ZRZESZA 16 CZŁONKÓW, W TYM 3 DZIEWCZĄT.
3. KOŁO Z.M.W. W KOPYTNIKU LICZY 7 CZŁONKÓW, W TYM 2 DZIEWCZĄT.
4. KOŁO Z.M.W. W STASIÓWCE ZRZESZA 17 CZŁONKÓW, W TYM 7 DZIEWCZĄT.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W MINIONEJ KADENCJI ZAJMYWAŁ SIĘ PODOBNYMI SPRAWAMI JAK ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ POSIADAJĄCY SWOJE KOŁA WŚRÓD ROLNICZEJ MŁODZIEŻY. PODOBNE TEŻ UCHWALIŁ ZADANIA. W TEJ SPRAWIE JEST WCZEŚNIEJSZY ZAPIS W NINIEJSZEJ KRONICE. PRZEDMIOTEM DYSKUSJI BYŁO WYSTĄPIENIE PRZEDSTAWICIELA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ ORAZ SEKRETARZA URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH WALDEMARA DROŻDZIUKA, KTÓRY JEST JEDNOCZEŚNIE WICEPRZEWODNICZĄCYM SPOŁECZNYM ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ŁOMAZACH.

WŚRÓD MIEJSCOWYCH ZAPROSZONYCH GOŚCI OPRÓCZ WYŻEJ WYMIENIONEGO WALDEMARA DROŻDZIUKA UCZESTNICZYLI:

PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK,
SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAZACH MARIAN CHWALEWSKI,
PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH JAN SZOSTAKIEWICZ.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ REPREZENTOWANY BYŁ PRZEZ NASTĘPUJĄCE OSOBY:
SEKRETARZA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ RYSZARDA MIZGIERA, KIEROWNIKA BIURA REJONOWEGO TEGOŻ ZARZĄDU BOGDANA NAJDYHORA I INSTRUKTORA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO STANISŁAWA KUROWSKIEGO.

W WYNIKU WYBORÓW WYBRANO NASTĘPUJĄCE WŁADZE:
ZARZĄD GMINNY Z.M.W.:
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU STANISŁAW KUROWSKI ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE.
WICEPRZEWODNICZĄCY KAZIMIERZ KUSZNIEROW ZAMIESZKAŁY W LUBENCE.
SEKRETARZ ZARZĄDU ANDRZEJ NAJDYHOR ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE.
SKARBNIK ZENON NAJDYHOR ZE STASIÓWKI ORAZ
CZŁONEK ZARZĄDU BOGDAN NAJDYHOR RÓWNIEŻ ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE.
KOMISJA REWIZYJNA:
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI MIROSŁAW SZUTKO ZAMIESZKAŁY W KOPYTNIKU.
SEKRETARZ NIECZYSŁAW NAJDYHOR ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE.
CZŁONEK KOMISJI JAN HOŁOWNIA ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.
DELEGATANI NA ZJAZD WOJEWÓDZKI WYBRANO KAZIMIERZA HOŁOWNIĘ Z HUSZCZY, BOGDANA NAJDYHORA ZE STASIÓWKI, STANISŁAWA KUROWSKIEGO ZE STASIÓWKI I MIROSŁAWA SZUTKĘ Z KOPYTNIKA.

STANISŁAW KUROWSKI JEST DRUGIM Z KOLEI PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU GMINNEGO Z.M.W. MA LAT 28, POSIADA WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE ROLNICZE, JEST TAKŻE CZŁONKIEM ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. PIERWSZYM PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU GMINNEGO BYŁ PIOTR NICZYPORUK ZAMIESZKAŁY W ROSSOSZU. PO REAKTYWOWANIU GMINY W ROSSOSZU Z DNIEM 1 STYCZNIA 1984 ROKU OBOWIĄZKI PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W ŁOMAZACH PEŁNIŁ KAZIMIERZ HOŁOWNIA Z HUSZCZY, KTÓRY W POPRZEDNIM ZARZĄDZIE BYŁ WICEPRZEWODNICZĄCYM.

*

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
5
(302)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
86-01-30

Zwiastun rolniczej wiosny

Do kalendarzowej wiosny zostały jeszcze prawie dwa miesiące. Pola pokrywa śnieg. Rolnicy nie zaprzątają sobie jeszcze głowy robotą w polu. Tymczasem najprawdziwsza wiosna zawitała już do przedsiębiorstw Centrali Nasiennej.

Na terenie naszego województwa działają dwa oddziały Centrali Nasiennej w Radzyniu i Białej Podlaskiej. Wszystkie nasiona na uprawy kontraktacyjne i planowe odnowienie przechodzą przez ich obrót. Oddział w Białej Podlaskiej obejmuje swoim działaniem obszar 24 jednostek administracyjnych. O tej porze wszystko już jest jasne, wiadomo ile i jakich odmian zbóż należy przygotować dla poszczególnych odbiorców. Materiał wyjściowy, jeśli chodzi o zboża, pochodzi ze stacji hodowli roślin przedsiębiorstwa. Trzy z nich zlokalizowane są w województwie zamojskim, jedna w chełmskim i jedna w województwie siedleckim. Dostarczają one ziarno w klasie super elit oraz w niższych stopniach odsiewu. Tak więc ziarno siewne pochodzi z innych regionów, niemniej nasze bialskopodlaskie rolnictwo ma w tym również udział. Zakłady Centralnego Ośrodka Badania Roślin Uprawnych zlokalizowane w Ciciborze i Uhninie przed wprowadzeniem do rejonizacji poszczególnych odmian i rodów prowadzą uprawy doświadczalne. Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, czy określona odmiana sprawdza się i gwarantuje odpowiednie plony w naszych warunkach klimatycznych.

Co zatem oferuje bialski oddział CN na wiosenne siewy? Sprawdzone i pewne odmiany, takie jak Beruta, Diadem i Dragon — jeśli chodzi o owies. Rolnicy będą mieli w czym wybierać. Są to najlepsze na nasze gleby odmiany. W optymalnych warunkach zdolne są dać plon na poziomie 40—45 q/ha, rekordowy zanotowano na poziomie 65 q/ha. Przy odpowiedniej agrotechnice i odpowiedniej ochronie chemicznej jest to możliwe.

Z jęczmieni dyrektor Paweł Płoszaj na słabsze gleby zaleca Divę, a na cięższe Hewille. Obie plonują na poziomie 50—60 q/ha, oczywiście u dobrych i bardzo dobrych rolników. Do uprawy dochodzi nowa odmiana Ars, jest w reprodukcji w stopniu elity. Po sprawdzeniu przydatności w naszych warunkach ma szanse być czwartą odmianą oprócz dwóch wspomnianych i Aramira. Wymienione odmiany jęczmienia doskonale nadają się do mieszanek z owsem i pszenicą jarą.

W ostatnich latach wyraźnie zwiększa się areał pszenicy jarej. Obecnie zapotrzebowanie na materiał siewny z terenu obsługiwanego przez bialski oddział CN wynosi 120 ton, podczas gdy kilka lat temu wynosiło zaledwie 30 t. Jest to zjawisko niewątpliwie pozytywne, podobnie jest z jęczmieniem. Wzrost areału pszenicy i jęczmienia zastępuje uprawy żyta i owsa.

Roczne dostawy ziarna siewnego na rejon działania Oddziału wynoszą 2600 ton. Wystarcza to na obsianie areału około 13 tys. ha. Przy założonym 4-letnim cyklu odnowienia zabezpiecza to występujące potrzeby. Oddział CN w Białej Podlaskiej przygotowuje jeszcze około 2700 ton kwalifikatów z przeznaczeniem na potrzeby innych rejonów kraju.

Spotkałem się z opinią rolników, że ziarno dostarczane przez CN — a dotyczy to głównie pszenicy jest bardzo drobne i siłą rzeczy musi być słabe. Wątpliwości te rozproszył Andrzej Sokołowski — zastępca dyrektora oddziału. Stwierdził on, że jest to jedynie sugestia wynikająca z niepozornego wyglądu ziarna. O wszystkim jednak decydują cechy genetyczne. Ziarno trafiające do rolników nie jest wyrodzone i mimo niepozornego wyglądu ma dużą siłę kiełkowania i zapewnia wysokie plony.

Dostawy ziarna do rolników rozpoczęły się już w połowie stycznia. Nie zachodzi więc obawa, że zboże nie trafi do rolników w odpowiednim czasie.

Dbają o to również służby rolne w gminach. Do przodujących pod tym względem należą gminy: Tuczna, Konstantynów, Łomazy i Kornica. Planowe odnowienie rokrocznie realizowane jest tam w 100 proc.

Zainteresowanych możemy z przyjemnością poinformować, że w jesieni będą w sprzedaży kwalifikaty pszenżyta. Pamiętać jednak trzeba, że o sukcesie w jego uprawie decyduje wiedza i doświadczenie rolnika.

Drugim o podstawowym znaczeniu „działem" w strukturze upraw w naszym województwie są ziemniaki. Tu również CN oferuje szeroką gamę odmian gwarantujących wysokie plony. Pośrednictwo to może nie jest zbyt dosłowne, gdyż sadzeniaki ziemniaka na ogół nie trafiają do firmowych magazynów. Firma działa w tym przypadku jako pośrednik. Sadzeniaki zimują u rolników — plantatorów. Nie jest to jednak ot taki sobie „materiał od chłopa". Plantacje sadzeniaków otaczane są ze strony CN specjalną kontrolą, która pilnuje jednolitości odmian i zdrowotności plantacji. Służby plantatorskie pilnują tego w okresie wegetacyjnym, a następnie przeprowadzana jest laboratoryjna ocena w stacji oceny sadzeniaków ziemniaka. Uprawę ziemniaka prowadzi się na ogół w tzw. zamkniętych rejonach uprawy, a kontraktacje zawierane są z najlepszymi producentami. To gwarantuje odpowiednią jakość materiału.

W przypadku ziemniaka odmian jest takie bogactwo, że naprawdę trudno wymienić wszystkie, będące w uprawie. Największym powodzeniem cieszą się odmiany późne, takie jak: Ina, Cisa, Narew, Noteć i Lenino — wszystkie o dużej zawartości skrobi — najbardziej pożądane przez przemysł ziemniaczany. W chwili obecnej najważniejsze jest przygotowanie materiału siewnego zbóż. W następnej kolejności idzie przygotowanie nasion traw i roślin motylkowych na potrzeby kontraktacji, WZiR na podstawy łąk oraz przygotowanie nadwyżek nasion koniczyny czerwonej, rajgrasu angielskiego, tymotki oraz łubinu na eksport.

Na eksport kieruje się nadwyżki nasion. Ma to jednak dla przedsiębiorstwa niebagatelne znaczenie — decyduje o jego wynikach finansowych.

Prawdziwy sukces osiąga się w tej dziedzinie działalności jedynie wtedy, gdy maksymalne ilości materiału siewnego i sadzeniaków trafiają do rolników. A nad tym czuwają już akwizytorzy, których obowiązkiem jest dostarczanie materiału siewnego bezpośrednio do zagród. Należy przy tym pamiętać, że dla rolnictwa liczy się tylko to co rolnik kupuje z przekonania, a nie z obowiązku. Wszystkie dane wskazują, że większość rolników od dawna przekonana jest o dobrej jakości materiału dostarczanego przez CN. Roczne plany systematycznie są realizowane, a to zapewnia bialskopodlaskiemu oddziałowi czołową pozycję w przedsiębiorstwie.

(z)

Z kart dawnej historii

90 lat ruchu ludowego

Początków ruchu ludowego w Polsce należy szukać w drugiej połowie XIX w. Początkowo był to ruch na rzecz uświadomienia społecznego i narodowego chłopstwa polskiego. Chodziło przede wszystkim o wydobycie chłopa z nędzy i danie mu należytego wykształcenia. Akcja w tym kierunku rozpoczęła się najwcześniej w Wielkopolsce. Równocześnie w Galicji ks. Stanisław Stojałowski założył w 1875 r. swe pierwsze pisma chłopskie. We Lwowie prowadził działalność Bolesław Wysłouch. Wydawany był „Przegląd Społeczny" i „Przyjaciel Ludu". Z tego kręgu wywodził się pierwszy wybitny chłop — działacz i pisarz Jakub Bojko.

W 1895 r. w Rzeszowie powstało Stronnictwo Ludowe. Od tej daty liczy się historię zorganizowanego, politycznego ruchu ludowego na ziemiach polskich. W 1903 SL zmieniło program oraz nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe. W pierwszych słowach programu czytamy: „Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu i nie spocznie w walce aż zniknie z ziemi naszej jak długa ona i szeroka, polityczna niewola i wszelka niesprawiedliwość społeczna".

U ŹRÓDEŁ

Na Podlasiu i Lubelszczyźnie tworzenie się ruchu ludowego, którego początkami były przejawy chłopskiego buntu, trzeba wiązać z carską reformą uwłaszczeniową wsi i konflikty z obszarnikami. Związane to było m. in. z rugami chłopów z przydzielonych wcześniej ziem. Najbardziej powszechnymi formami walki stały się skargi, zażalenia i petycje kierowane do różnych władz. Bywało też, że chłopi sami wymierzali sobie sprawiedliwość, zaorywali miedze, samowolnie wydzielali i przyłączali do swoich gruntów ziemię itp. Prowadziło to do wielu konfliktów. Jak podaje Józef Marszałek w artykule: — „Początki ruchu ludowego na Lubelszczyźnie", ostry przebieg miała walka o ziemię we wsi Czemierniki i Belczne, gdzie aresztowano przywódców ruchu. Źródłem zatargów w walce o ziemię były również sprawy związane z pomiarem gruntów. Na tym tle doszło w 1878 roku do ostrych starć we wsi Dembica, w gminie Czemierniki, będącej w tym czasie ośrodkiem ruchu chłopskiego. Aresztowania przywódców nie spowodowały zaprzestania oporu, który stłumiono przy pomocy Kozaków. Sześciu organizatorów oporu zesłano na Syberię a dwóch uwięziono. Znane są również konflikty związane z tzw. prawami serwitutowymi. Najczęściej chodziło o możliwość korzystania przez wieś z lasów, które były przecież głównym źródłem opału i materiału budowlanego.

Wroga była postawa wsi w stosunku do władz carskich, a przede wszystkim wobec akcji rusyfikacyjnych, które najostrzej przeprowadzono właśnie na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Wiązało się to z dużą ilością ludności ukraińskiej. Przykładem są tu dzieje nawracania podlaskich unitów na prawosławie. Formą przeciwdziałania rusyfikacji było tajne nauczanie, organizowane przez świetlice jednostki związane ze wsią. Cieszyło się ono na Podlasiu dużą popularnością, szczególnie wobec likwidacji wielu polskich szkół ludowych. Tajne komplety pozwalały uczyć pisania i czytania i przyczyniały się do wzrostu świadomości narodowej ludności wiejskiej. Dzięki temu rosła liczba czytelników wydawanych po polsku czasopism, przeznaczonych dla wsi. Przykładem może być: „Gazeta Świąteczna", która propagowała m. in. zasady dobrego gospodarowania. Na Podlasiu pismo to było znane przede wszystkim w powiecie radzyńskim. Inne pismo pt. „Zorza" znane było w okolicach Międzyrzeca Podlaskiego, Drelowa, Szóstki i Brzozowicy. Redaktorzy tego pisma podejmowali w terenie organizatorską pracę oświatowo-patriotyczną.

W 1904 r. we wsiach Królestwa Polskiego, w tym na Lubelszczyźnie i Podlasiu, rozpoczęła się tzw. akcja gminna pod hasłem przywrócenia języka polskiego w urzędach gminnych. Wybuch rewolucji w 1905 r. przyniósł falę strajków także na wsi. Robotnicy rolni rozpoczęli organizować wystąpienia na rzecz poprawy swoich warunków pracy, warunków mieszkaniowych, itp. Znaleźli poparcie chłopów małorolnych i średniorolnych. Tymi akcjami oprócz partii robotniczych — SDKPiL i PPS również zaczyna kierować Polski Związek Ludowy, który został utworzony 13 listopada 1904 r. w Jaktorowie pod Warszawą. Organizacja ta swoją działalność na Lubelszczyźnie i Podlasiu rozwinęła bardzo szybko. W latach 1905—1906 na terenie obecnego województwa bialskopodlaskiego powstawały koła PZL przede wszystkim w ówczesnym powiecie radzyńskim, w miejscowościach takich, jak: Komarówka, Wiski, Biała, Międzyrzec Podlaski, Zahajki, a także w Wiszniacach i Polubiczach. Wybitnymi działaczami na naszym terenie byli m. in.: Józef Rugała z okolic Terespola i Będkowska z okolic Parczewa. Na rozwój PZL oprócz sytuacji rewolucyjnej wpłynęła również propaganda. Wydawano takie pisma jak: „Życie Gromadzkie", „Głos Gromadzki", „Snop", „Wieś Polska" i „Zagon". W czasopismach tych PZL wezwał chłopów do walki z caratem, domagał się bezpłatnych szkół polskich, samorządu terytorialnego i praw obywatelskich. Propagowano idee zrzeszeń gospodarstw chłopskich, spółdzielni itp.

Równolegle do PZL na terenie zaboru rosyjskiego działał „Związek Młodej Polski, wydający swoje pismo pt. „Siewba". Największy wpływ tego ruchu zaznaczył się w powiecie radzyńskim, gdzie niektórzy działacze ludowi tworzyli kółka rolnicze.

W 1907 roku pojawia się nowe pismo ludowe, tygodnik „Zaranie". Hasło ruchu: „sami swoi" oznaczało dążenie chłopstwa do kulturalnego społecznego i politycznego wyzwolenia. Godziło w klasy posiadające i autorytet Kościoła. Formą działalności gospodarczej ruchu było organizowanie kółek rolniczych im. Stanisława Staszica. W 1914 r. na naszym terenie było ok. 10, z czego aż 8 w powiecie radzyńskim. Kółka nabywały nowoczesne narzędzia rolnicze, sprowadzały nowe odmiany zbóż, nawozy sztuczne, zakładały spółdzielcze mleczarnie itp. Młodzi członkowie ruchu zaraniarskiego gorąco propagowali postęp w rolnictwie. Józef Marszałek we wspomnianym już artykule przytacza następujący fragment tekstu z „Zarania" autorstwa Andrzeja Tarasiuka z powiatu radzyńskiego: „Zebrać się całą gromadą w 100 lub najmniej 50 osób, bo im większa gromadka tym lepiej, kupić folwark odpowiedni i założyć wioskę nowego typu zacząć sobie gospodarzyć wspólnie i pokazać jak to można u nas postawić wysoką kulturę. Jednostki tego nie zrobią, ale w gromadzie założylibyśmy od razu kasę, sklep, mleczarnię, a w przyszłości może i cukrownię z udziałami". Natomiast działalność oświatowa ruchu zaraniarskiego polegała głównie na tworzeniu szkół rolniczych, bibliotek, czytelni domów ludowych, teatrów ludowych, propagowaniu czytelnictwa itp. Wpływało to na podnoszenie poziomu kulturalnego i świadomości społecznej polskiej wsi.

Zwolennicy „Zarania" mieli swoich przeciwników w ugrupowaniach konserwatywnych przede wszystkim endeckich, a także wśród hierarchii kościelnej. W odpowiedzi zaraniarze wystąpili z ostrą krytyką ugodowej polityki narodowych demokratów oraz z potępieniem nadużyć księży w związku z posługami religijnymi. Jednak i wśród kleru znajdowały się jednostki rozumiejące idee ruchu zaraniarzy, który stał się ważnym etapem rozwoju ruchu ludowego.

W okresie I wojny światowej ugrupowania ludowców przystąpiły do różnorodnej działalności politycznej. Ważnym wydarzeniem było zjednoczenie stronnictw ludowych, które nastąpiło w 1915 r. w Lublinie. Zjazd chłopskich działaczy powołał Polskie Stronnictwo Ludowe.

W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

W tym okresie na Podlasiu, które wchodziło w skład województwa lubelskiego, działało kilka ugrupowań chłopskich. Następowała rozbudowa szeregów umiarkowanego politycznie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie". Wkrótce na Lubelszczyźnie zaczyna zdobywać wpływy Chłopskie Stronnictwo Radykalne wysuwające hasła antyobszarnicze i antyrządowe. Z PSL „Piast" wyłonił się Związek Chłopski. Ważnym wydarzeniem było powstanie Niezależnej Partii Chłopskiej, głoszącej idee rewolucyjne. Została ona w 1927 r. zdelegalizowana. Drugi etap, międzywojennej historii ruchu ludowego rozpoczął się w 1931 r., kiedy to nastąpiło zjednoczenie ugrupowań ludowych. Powstało Stronnictwo Ludowe z programem antysanacyjnym.

Pierwsze miesiące po odzyskaniu niepodległości zaznaczyły się na wsi lubelskiej falą wystąpień antyobszarniczych. Radykalizacji postaw sprzyjały ciężkie warunki życia na wsi wyniszczonej przez wojnę. W późniejszym okresie wpłynęła na to wojna polsko-radziecka. Wraz z wojną pojawił się głód. Rodziły się nastroje antywojenne.

W okresie sanacyjnym ruch ludowy narażony był na akcje mające na celu rozbicie jego jedności politycznej, a później również organizacyjnej. Wielu działaczy „występuje" w procesie brzeskim. Przetaczają się fale strajków w 1931—31 i w 1937 r. Pojawiają się radykalne postulaty społeczne i antysanacyjne. Na naszym terenie burzliwy przebieg miały m. in. obchody 1 maja 1937 r., które odbywały się w Rossoszu, Łomazach, Dubowie. Organizatorami strajków w tym rejonie byli m. in Stanisław Makowiecki z Łomaz i Edward Bieluszko z Rossosza. Ten ostatni w nieopublikowanych wspomnieniach pt. „Zebrane okruchy" pisze o strajku: „Ze wszech stron wołano głośno o poprawę sytuacji w jakiej znalazła się wieś. Chłopi w całej Polsce zadeklarowali nieugiętą i zdecydowaną walkę o lepsze jutro. Ogłoszony został w dniach od 16 do 25 sierpnia nowy strajk rolny. (...) Okres strajku był solidarny i zdecydowany. Większe rynki świeciły pustką. Miasta od pierwszego dnia strajku odczuły brak niezbędnych artykułów spożywczych, przyłączając się gremialnie do strajkującej wsi, wołając o zmianę sytuacji (...). W czasie trwania strajku zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu: Konrad Bielecki i Michał Furmaniuk. W chwili, gdy Bieleckiego posterunkowy Bachora odprowadzał do więzienia wypowiedział te oto słowa: „Wy ludowcy walczycie z obecnym ustrojem OzoN-u, lecz wiedzcie, że obecny rząd wszedł do władzy po bagnetach i bez bagnetów nie ustąpi". W przeprowadzeniu i utrzymaniu akcji strajkowej brali najbardziej czynny udział: Bielecki, Furmaniuk, Stanisław Bancarzewski, Piotr Syryczyk, Stanisław Mazurek, Stanisław Pajewski i wielu innych".

Poruszone tutaj sprawy z okresu II Rzeczypospolitej są tylko zasygnalizowaniem problemów z obszernej historii ludowców w tym czasie.

MŁODZIEŻ WIEJSKA

W zakończeniu tego artykułu warto trochę miejsca poświęcić organizacjom młodzieży wiejskiej, których pierwszymi organizatorami byli wychowankowie szkół rolniczych zakładanych po 1906 r. Jednak dopiero od 1918 r. można mówić o zorganizowanym ruchu młodzieży wiejskiej. W maju tego roku z inicjatywy Centralnego Związku Kółek Rolniczych powołano Zarząd Sekcji Kół Młodzieży. Na zjazd w 1919 przybyli delegaci 220 kół reprezentujący 1300 członków. Na zjeździe przyjęto nazwę organizacji — Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Organizacja prowadziła wiele prac, np. zadrzewienia, tworzenie teatrów wiejskich, prowadzenie bibliotek itp. Dużą popularnością cieszyły się teatry. W powiecie radzyńskim istniały przy wszystkich kołach. Z tego terenu ponad 60 proc. kół prowadziło biblioteki, wszystkie przeprowadzały prelekcje, ponad 30 proc. prowadziło chór. Wielu członków ZMW należało do Straży Pożarnej, Kółek Rolniczych i stowarzyszeń spożywców. W wielu miejscowościach trudno było prowadzić działalność koła ZMW. Napotykały opór starszych pokoleń wsi, miały trudności finansowe i kadrowe. Duchowieństwo dla zahamowania wpływów ZMW tworzyło koła Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Po przewrocie majowym doszło do konfliktu między prosanacyjnym CZKR i CZMW, który szybko znalazł się w opozycji do Piłsudskiego. W 1928 r. powołano niezależną organizację pod nazwą Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici". Natomiast popasem władz państwowych cieszył się organizowany równolegle ZMW „Siew".

Założenia ideowe ZMW „Wici" zmieniały się stawały się coraz bardziej radykalne. W 1936 r. w deklaracjach programowych czytamy o reformie rolnej bez wykupu ziemi, o spółdzielczości rolniczej itp. Od tego roku następuje również ściślejsza współpraca z organizacjami młodzieżowymi środowiska robotniczego, a przede wszystkim z OMTUR. Zyskują poparcie idee jednolitego frontu młodzieży polskiej.

ZMW „Wici" włączał się do akcji politycznych ruchu ludowego. Poparł antyfaszystowskie strajki we Francji i w Austrii w 1934 r. Aktywność polityczna spowodowała represje władz. Po 1935 r. wielu działaczy aresztowano. Burzliwy przebieg miały obchody święta ludowego. „Wiciarze" brali udział w strajkach rolnych.

„Wici" podobnie jak wcześniejszy ZMW był zwalczany przez kler. Prymas Polski kardynał Hlond stwierdził w 1936 r. m. in.: „Nie wpuszczajcie do wsi naszej bezbożnictwa, antyklerykalizmu i wywrotu. Złe jest to ziarno wrogi to siew, z którego ma wyrość nienawiść do Boga i Kościoła. „Wici" zwiastuje mobilizację radykalizmu i rewolucję. Uniwersytety Ludowe wychowujące fanatyków wsi bezbożnej stanowią wielką ujmę dla ducha i honoru ruchu wiejskiego". Biorąc pod uwagę, że większość wiciowców była wierząca, tego typu wystąpienia były elementem walki politycznej. Duchowieństwo nie chciało pogodzić się z samodzielnie organizacyjnym i ideowym młodzieży wiejskiej.

WIESŁAW GROMADZKI

Podlaski

Słownik

Biograficzny

Leopold Czapiński

1838 — 1911

Był jednym z organizatorów i dzielnych dowódców Powstania Styczniowego 1863—1864 roku na Podlasiu. Był również, w latach późniejszych (po powrocie z zesłania na Syberię) współpracownikiem wielu pism warszawskich m. in. „Kuriera Codziennego" i „Tygodnika Warszawskiego" oraz redakcji Encyklopedii Powszechnej Orgelbrandta. Opracował i wydał drukiem „Księgę przysłów i sentencji używanych przez pisarzów polskich".

Urodził się 2 czerwca 1838 roku w Białej Podlaskiej, w rodzinie urzędnika biura bialskiego naczelnika powiatowego. Po ukończeniu szkoły w swym rodzinnym mieście podjął studia na Uniwersytecie w Kijowie. Studia te przerwał w 1861 roku i wstąpił do szkoły wojskowej w Cuneo we Włoszech. W roku 1862 wrócił do kraju, by działać w tajnej organizacji na Podlasiu, przygotowującej zbrojne powstanie przeciwko carskiemu zaborcy.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, dowodząc wspólnie z Aleksandrem Szaniawskim (z Krasówki) oddziałem powstańczym złożonym z 250 ludzi a sformowanym wśród zaściankowej szlachty z Huszczy Tucznej, uderzył na garnizon wojsk carskich, stacjonujący w Łomazach. Atak zakończył się rozbiciem wroga i zdobyciem znacznej ilości broni i amunicji.

Leopold Czapiński walczył następnie w oddziale Romana Rogińskiego i był ranny w bitwie pod Białką Sielczykiem. Po zaleczeniu ran bił się z wojskami carskimi w oddziałach powstańczych pod dowództwem **Bohdanowicza, Czarneckiego i Ruckiego.** Ujęty przez Rosjan 9 kwietnia 1864 roku pod Bobrownikami podczas zbierania i gromadzenia rozbitków z różnych oddziałów powstańczych wyrokiem sądu wojennego skazany został 18 lutego 1865 roku na 8 lat katorgi na Syberii. Amnestia złagodziła wymiar kary do 2 lat katorgi z przymusowym osiedleniem w Irkucku a potem w Wiatce i pozbawieniem wszelkich praw.

W roku 1873 na skutek usilnych starań rodziny i przyjaciół, władze carskie zezwoliły mu na powrót do kraju. Z trudem uzyskał pracę w biurze zarządu łódzkiej kolei fabrycznej w Warszawie. Zły stan zdrowia zmusił go w roku 1909 do zrezygnowania z pracy zarobkowej. Zamieszkał więc u swej córki we Lwowie.

Zmarł 2 lutego 1911 roku i pochowany został we Lwowie.

(JES)

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII

ROK XLII. NR 28 (12807). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 3.II.1986 R.

ludu

ROBOTNICZEJ

Cena 6 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Kazimierz Kusznierow laureatem nagrody im. J. Cierniaka

(Inf. wł.) Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia nagród im. Jędrzeja Cierniaka, ufundowanych przez Zarząd Krajowy ZMW dla osób szczególnie zasłużonych dla propagowania kultury chłopskiej.

Miło nam donieść, że wśród laureatów nagrody I stopnia znalazł się przedstawiciel naszego regionu Kazimierz Kusznierow animator „Teatru żywego plonu", działacz ZMW z woj. bialskopodlaskiego. Gratulujemy!

(em)

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROK XLII. NR 29 (12808). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOSC WTOREK, 4.II.1986 R.

ludu
ROBOTNICZEJ
Cena 6 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

● Rozbudowa i budowa nowych placówek ● Trzy gminy ciągle bez całodobowej łączności ● Brakuje doręczycieli i... naczelników

Poczta to nie tylko listy

Kilkanaście tysięcy listów, telegramów i kart pocztowych oraz około 700 różnej wielkości paczek muszą każdego dnia dostarczyć adresatom Podlasia pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Białej Podlaskiej. Do tej ogromnej pracy dochodzi także doręczanie tysięcy egzemplarzy prasy, wypłata różnego rodzaju świadczeń pieniężnych oraz codzienna, bieżąca obsługa klientów poczty. Praca zatrudnionych na poczcie ludzi nie jest więc łatwa ani prosta. Świadczy o tym chociażby brak chętnych do zatrudnienia w tej instytucji. Największe braki rąk do pracy notuje się wśród doręczycieli i... naczelników urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych. Że brakuje tych pierwszych to zrozumiałe, ciągła, trudna praca w terenie i to bez względu na warunki atmosferyczne, ale niedostatek tych drugich?

Okazuje się, że naczelnicy urzędów też nie mają łatwego życia. Praktycznie odpowiadają za wszystko, co się dzieje na terenie ich działania. A to za to, że na czas nie doręczono jakiejś przesyłki, a to znów, że abonent nie otrzymał na czas połączenia telefonicznego, albo wreszcie i za to, że doręczyciel nie otrzymał na czas odpowiedniego sortu mundurowego bądź odzieży ochronnej.

A braki tej ostatniej, jak się okazuje, są jedną z największych obecnych bolączek poczty. Brakuje nie tylko odpowiednich mundurów, ale przede wszystkim ciepłej odzieży dla doręczycieli. Nie każdemu listonoszowi przydzielono zimowe obuwie. Tymczasem aż 264 z nich musi każdego ranka wyruszać w teren i pokonywać wiele kilometrów, by na czas dostarczyć przesyłki. Doręczyciele wiejscy, którzy w swojej pracy posługują się motocyklami lub motorowerami, narzekają na ciągły brak części zamiennych do swoich maszyn. Niestety, niewiele tu może pomóc kierownictwo WUP w Białej Podlaskiej. Odpowiednie starania o zwiększenie dostaw części czy też dopominanie się o należną odzież ochronną nie dają rezultatu. Jednostka nadrzędna tłumaczy się ogólnymi brakami i trudnościami w ogóle.

Wojewódzki Urząd Poczty w Białej Podlaskiej prowadzi działalność poprzez sieć 89 urzędów pocztowych. 18 urzędów mieści się w budynkach stanowiących własność WUP 24 ma siedzibę w budynkach jednostek uspołecznionych, reszta zaś mieści się w domach prywatnych. Nastręcza to oczywiście wiele różnego rodzaju problemów i kłopotów, nie mówiąc już o znacznym obciążeniu finansowym.

Rok bieżący wydaje się zapowiadać pracownikom poczty nieco łaskawiej niż lata minione. Przewiduje się bowiem uruchomienie nowych urzędów pocztowych w Radzyniu Podlaskim i Tyśmienicy. Do nowych własnych pomieszczeń przeniosą się urzędy w Wohyniu i Bohukałach. Wojewódzki Urząd Poczty dostrzegł też potrzebę budowy siedzib urzędów w Platerowie i Gąsiorach, co zaowocować ma partycypacją w kosztach budowy obiektów wznoszonych przez innych ale gdzie w przyszłości znalazłoby się pomieszczenie pocztowe. WUP uznał również za konieczne budowę własnych budynków w Łomazach i Hołowczycach.

W wielu starych i mocno wysłużonych obiektach pocztowych trwają prace remontowe i modernizacyjne. Nie przebiegają one jednak bez trudności. Przykładów na to można szukać chociażby w Międzyrzecu Podlaskim.

W roku bieżącym ma być rozpoczęta rozbudowa obiektu WUP w Białej Podlaskiej, co w przyszłości powinno znacznie wpłynąć na poprawę warunków pracy załogi oraz powiększyć bazę magazynową.

Pocieszeniem zaś dla klientów poczty może być fakt, że z pierwszym dniem bieżącego roku wydłużona została praca urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych w Milanowie Tucznej i Hannie, i że w całym województwie bialskopodlaskim już tylko 3 gminy: Rokitno, Siemień i Dębowa Kłoda nie posiadają łączności całodobowej. A może to aż 3 gminy?

(les)

STARANIA I PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY W ŁOMAZACH WSPÓLNEGO BUDYNKU POCZTY I ŁĄCZNICY TELEFONICZNEJ TRWAJĄ JUŻ OD DŁUŻSZEGO CZASU. AKTUALNIE PRZYGOTOWYWANA JEST DOKUMENTACJA NA BUDOWĘ, A URZĄD GMINY PRZYGOTOWAŁ PLAC NA TĄ BUDOWĘ. BUDYNEK BĘDZIE USYTUOWANY MIĘDZY PLACEM JAGIELLOŃSKIM A ULICĄ MAŁOBRZESKĄ. W TYM CELU ROZEBRANY ZOSTAŁ ISTNIEJĄCY TU POŻYDOWSKI DOM MIESZKALNY, A LOKATORZY ZOSTALI PRZEKWATEROWANI DO INNEGO MIESZKANIA.

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK VIII 6 (303) Biała Podlaska Cena 15 zł 86-02-06
ZA ZASŁUGI DLA NARODU

Z lat II Wojny Światowej

Węgrzy na Podlasiu

W sobotę, 25 stycznia br w Domu Kultury w Łosicach odbyło się interesujące, kameralne spotkanie mieszkańców miasta z węgierskimi gośćmi: **doc. dr hab. Istvanem Lazi** — radcą Ambasady WRL, dyrektorem Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie i **Henrykiem Bardoscm** — sekretarzem tegoż Instytutu. W spotkaniu tym uczestniczyli również: **Sławomir Melaniuk** — zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideologicznego i Informacji KW PZPR i **Anna Ciesielczuk** — dyrektorka Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej oraz **Marek Olszewski** — I sekretarz KM-G PZPR i **Stanisław Kucharezuk** — Naczelnik Miasta i Gminy Łosice. Gospodarzem spotkania był **Mieczysław Czarnecki** — dyrektor Domu Kultury w Łosicach. Przyjemną oprawę polsko - węgierskiego, przyjacielskiego spotkania stanowiła wystawa fotograficzna pod nazwą: „Węgierska Republika Ludowa w latach 1945 - 1965" oraz oprawa muzyczna w postaci występu młodzieżowego zespołu instrumentalnego Ogniska Muzycznego w Łosicach.

Głównym tematem spotkania były tradycyjne i przyjacielskie więzi, łączące Polaków i Węgrów na przestrzeni dziejów obu naszych narodów, ze szczególnym uwzględnieniem współdziałania Polaków i Węgrów w okresie drugiej wojny światowej m. in. na Podlasiu. Tu należy dodać, że **doc. dr hab. Istvan Lazi** jest historykiem i autorem m. in dwu artykułów opublikowanych w języku polskim w specjalnym wydawnictwie Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie. Wydawnictwo to nosi tytuł „Studia z historii postępowych i internacjonalistycznych kontaktów węgiersko - polskich" i ukazało się w Warszawie w 1978 roku w wyniku sympozjum historycznego, zorganizowanego przez Węgierski Instytut Kultury w Warszawie wspólnie z Komisją Historyczną Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W jednym ze swoich artykułów, przedstawiających przyjazne stosunki polsko — węgierskie w latach drugiej wojny światowej w rozdziale zatytułowanym: „Węgierscy żołnierze w Łosicach" — **Istvan Lazi** opisał dokładnie przebieg wydarzeń, które miały miejsce w lipcu 1944 roku, a dotyczyły kontaktów mieszkańców miasta z członkami miejscowej placówki Batalionów Chłopskich (pod komendą **Czesława Zbuckiego ps. „Cygan"**) z żołnierzami węgierskimi, kwaterującymi wówczas w Łosicach. Opis tych wydarzeń potwierdzili i uzupełnili swymi wypowiedziami uczestnicy wspomnianego powyżej spotkania m. in. **Michalina Piotrowska, Marta Artychowicz, Alfons Nurski i Tadeusz Frankowski.**

Jednakże, zgodnie z różnymi wspomnieniami i relacjami, (znajdującymi się m. in. w moim posiadaniu) żołnierze węgierscy współdziałali z mieszkańcami i ruchem oporu Podlasia w roku 1944 nie tylko w Łosicach, ale również w innych miejscowościach naszego regionu. Dlatego też uważam, iż warto niektóre tylko fakty przypomnieć i przedstawić chociażby w zarysie, bez zagłębiania się w szczegóły.

Jak wynika z tych wspomnień i relacji, przy końcu kwietnia i na początku maja 1944 roku przybyły na Podlasie liczne oddziały żołnierzy węgierskich. Garnizony węgierskiego wojska, pełniące funkcje okupacyjne na zapleczu hitlerowskiego frontu wschodniego, stacjonowały od maja do drugiej połowy lipca 1944 roku m. in. w **Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Łosicach, Janowie Podlaskim i Radzyniu Podlaskim**, a w połowie lipca 1944 roku w **Łomazach i Parczewie.**

W Białej Podlaskiej oddziały węgierskie, liczące co najmniej około 500 żołnierzy, zajęły kwatery w dawnych koszarach 34 pułku piechoty przy ul. Warszawskiej, w obiektach tzw. „Czerwonych Koszar" przy ul. Brzeskiej oraz w kilku innych punktach miasta m. in. w budynku przy Placu Wolności. Natomiast w Międzyrzecu Podlaskim żołnierze węgierscy kwaterowali m. in. w domach przy ul. J. Piłsudskiego i przy ul. Staromiejskiej. Mieszkańcy Białej i Międzyrzeca podobnie jak mieszkańcy Łosic bardzo szybko nawiązali przyjazne, najczęściej handlowe, kontakty z Węgrami — mimo poważnych trudności w porozumiewaniu się. Sprawę porozumiewania się ułatwił fakt, że wśród żołnierzy węgierskich byli Słowacy. Można było porozumiewać się również w języku niemieckim.

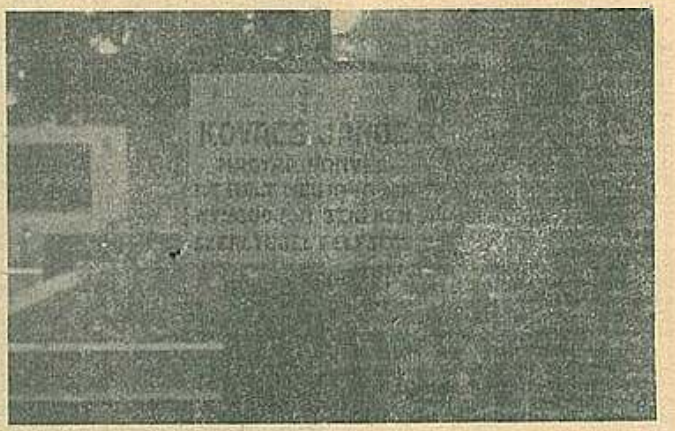
Z relacji i wspomnień mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego dowiedzieć się można, iż pierwsze kontakty z Węgrami nawiązali członkowie młodzieżowych plutonów AK z dzielnicy Zarówie. Otóż żołnierze węgierscy zaproponowali im rozegranie towarzyskich meczów piłki nożnej na pobliskich łąkach. Oto jak wspomina te pierwsze spotkania z węgierskimi żołnierzami **Marian Kosecki**, były żołnierz AK z dzielnicy Zarówie w Międzyrzecu Podlaskim.

— W piłkę nożną grywaliśmy na międzyrzeckich łąkach dość często i nawet nieźle, lecz przyjmując propozycję rozgrywek piłkarskich z Węgrami obawialiśmy się, delikatnie mówiąc, nieprzyjemności ze strony Niemców, policjantów i żandarmów, którzy nieraz dali nam się dobrze we znaki. Węgrzy poznawszy nasze obawy, zagwarantowali nam ochronę i bezpieczeństwo pod tym względem. Słowa dotrzymali przez cały czas swego pobytu w Międzyrzecu Podlaskim. Graliśmy z nimi w piłkę nożną ze zmiennym szczęściem, całkowicie bezkarnie. Nasze mecze z Węgrami oglądali nawet Niemcy nie wtrącając się jednak do gry...

— Dzięki tym sportowym kontaktom — relacjonuje dalej Marian Kostecki — i po bliższym poznaniu się z niektórymi, godnymi naszego zaufania żołnierzami węgierskimi, podjęliśmy z nimi potajemny handel bronią i amunicją. Broń była różna: od pistoletów i karabinów po granaty i ręczne karabiny maszynowe... W dniu 22 lipca 1944 roku na trzy lub cztery dni przed wyzwoleniem Międzyrzecza przez wojska radzieckie, dwie furmanki z bronią i amunicją, tym razem jako dar żołnierzy węgierskich, powiózł Zenon Siliańczuk — żołnierz AK razem z ośmioma żołnierzami węgierskimi do lasu w rejon Tulilowa.

W Białej Podlaskiej również dość szybko nawiązano przyjazne, niekiedy towarzyskie, kontakty z Węgrami. Szybko też rozwinął się potajemny handel, często wymienny, żywnością, lekarstwami, papierosami a także bronią i amunicją. Od zaufanych, poznanych bliżej żołnierzy węgierskich i oficerów uzyskiwano cenne nieraz wiadomości o sytuacji na froncie wschodnim, o planowanych akcjach przeciwpartyzanckich niemieckich sił okupacyjnych.

Niestety, nie zawsze kontakty Polaków z Węgrami kończyły się pomyślnie i szczęśliwie. W maju 1944 roku na silny patrol żołnierzy węgierskich dowodzony przez faszystowskiego oficera natknął się kilkuosobowy patrol dywersyjny AK, powracający z akcji w Białej Podlaskiej. Pod lasem Bagonica, w pobliżu miasta, doszło do strzelaniny w czasie której został ciężko ranny jeden z partyzantów — **Józef Skowron ps. „Wieniawa"**. Wzięty do niewoli i przywieziony do koszar w Białej Podlaskiej, mimo protestu zgromadzonych wokół rannego „Wieniawy" żołnierzy węgierskich, przekazano rannego w ręce białskiego gestapo. „Wieniawa" został rozstrzelany 10 czerwca 1944 roku w lesie Grabarka w grupie 10 więźniów gestapo. W lipcu 1944 roku po ostrzelaniu przez polskich partyzantów w lesie Majówka w pobliżu Łosic węgierskiego samochodu osobowego został ciężko ranny oficer węgierski, który wkrótce zmarł z odniesionych ran. Również w lipcu 1944 w ostatniej fazie walk z Niemcami na Podlasiu, po niespodziewanym przypadkowym starciu z węgierskim patrolem konnym na kol. Burwin (w pobliżu Białej Podlaskiej) zginął **Ryszard Olszewski ps. „Sosna"** z oddziału partyzanckiego AK, dowodzonego przez por. „Lecha". Od kul niemieckich zginęło w Janowie Podlaskim kilku żołnierzy węgierskich podejrzanych o kontakty z polskimi partyzantami. Jeden z węgierskich żołnierzy został pochowany na miejscowym cmentarzu. Po wojnie udało się zawiadomić rodzinę poległego żołnierza i prochy jego zostały zabrane do Węgier a w Janowie Podlaskim pozostał symboliczny żołnierski grób z pamiątkową tabliczką.



Grób żołnierza węgierskiego zamordowanego przez Niemców w lipcu 1944 roku w Janowie Podlaskim

Niepowodzeniem zakończyły się rozmowy i pertraktacje prowadzone przez „Zenona", dowódcę oddziału partyzanckiego 34 pp AK prowadzone 20 lipca 1944 roku w Łomazach z dowództwem stacjonującego w tej osadzie silnego zgrupowania węgierskiego wojska. Celem tych rozmów było przejście Węgrów na stronę partyzantów i włączenie się do walk z Niemcami. W czasie walk z Niemcami w dniach 21-25 lipca 1944 roku sporo kilkuosobowych grup żołnierzy węgierskich błąkało się po lasach Podlasia. Nie chcieli uciekać na zachód razem z Niemcami. Dość już mieli wojny. Opieka miejscowej ludności pozwoliła przetrwać im najtrudniejszy okres. Jedna z takich grup, licząca około 30 żołnierzy dołączyła do OP-34 pp AK w dniu 24 lipca 1944 roku podczas walk partyzanckich w rejonie Białej Podlaskiej.

Mój fragmentaryczny opis kontaktów polsko — węgierskich w 1944 roku na Podlasiu jest niepełny, co zaznaczyłem na wstępie. Liczę jednak na to, iż w tej sprawie odezwą się Czytelnicy „Słowa Podlasia", którzy swą korespondencją wzbogacą wiadomości podane przeze mnie w tej publikacji.

JERZY SROKA

Zdjęcie ze zbiorów autora

Opowieści z Podlasia (3)

Historyczny rodowód

Wśród wielu opisów czy określeń podlaskiej krainy, zawartych w literaturze naukowej, popularno-naukowej, w monografiach, w regionalnych czasopismach czy drukach zwartych i ulotnych — natrafiłem na sercu miły i przyjemny opis rodzinnej podlaskiej ziemi, wprowadzający w pewien gawędziarski nastrój. (Wacław Świątkowski: Podlasie, Piąta wycieczka po kraju. Warszawa 1929 r. — przyp. JS). Nie mogę oprzeć się pokusie, aby nie przytoczyć kilku fragmentów z tego opisu, co też niniejszym czynię.

„...Któż nie zna ubogiego Podlasia, gładkiego i równego, jak senne wody oceanu? Któż na widok tego wielkiego kilima, utkanego z niw i kwiecistych łąk kobierca nie doznaje błogego uczucia ukojenia i nastroju? Któż nie zatapia myśli w poszumie leśnym, gdzie pośród sosen, świerków i dębów, jak w katakumbach rzymskich składano ofiary, grzebano zmarłych?...

...Nie masz na Podlasiu pięknego krajobrazu pieszczącego oko, nie masz ludnych grodów, bogatych w zabytki i historię, nie masz fabryk i przemysłu, ale za to po wioskach, wyciągniętych jak stado żurawi, w dwa długie szeregi chat — znajdziesz gorące serca i dusze, ulane ze spiżu...

Mówiąc czy pisząc o historycznym rodowodzie Podlasia trzeba i warto uwzględnić oraz rozgraniczyć dwa określenia Podlasia, a mianowicie: geograficzne i historyczne. Krótkie, bo encyklopedyczne wiadomości stwierdzają, że: „Podlasie w pojęciu geograficznym, to kraina zalegająca po obu brzegach środkowego Bugu, sięgająca: na północy po doliny rzek Narwi i Biebrzy, na wschodzie — po okolice Wołkowyska i Puszczę Białowieską, na południe — po pradolinę puławsko — płińską a na zachodzie, zlewającą się z Mazowszem wzdłuż brzegów pradolin Wisły i Narwi. Natomiast Podlasie w pojęciu historycznym, to dzielnica Polski, położona po obu stronach środkowego Bugu; w XIV i XV wieku teren sporny między Mazowszem a Litwą; po Unii Lubelskiej (1569 r.) Podlasie, jako województwo podlaskie weszło w skład Korony; w okresie rozbiorów podzielono Podlasie wzdłuż granicy Bugu między Prusy i Austrię (1807 r.) część Podlasia przeszła do zaboru rosyjskiego (obwód białostocki) resztę włączono do Księstwa Warszawskiego (1809 r.); w roku 1815 do Królestwa Polskiego (pod zaborem, rosyjskim). W roku 1918 (1919) weszło Podlasie w skład państwa polskiego.

Pojęcie geograficzne - Podlasia nie było jednolite i dokładnie sprecyzowane, bowiem granice etniczne, polityczne i administracyjne podlaskiej ziemi zmieniały się wielokrotnie na przestrzeni naszych dziejów. Dawne kroniki podają, że „część kraju polskiego, płaszczyzna leżąca pomiędzy Litwą, Ziemią Lubelską, Mazowszem i Prusami, przerżnięta rzekami: Biebrzą, Narwią, Bugiem i Nurcem — mająca bagna, jeziora i w znacznej części grunt płaszczysty, nazywała się od dawna P o d l a s i e m, a nazwę swą wzięła zapewne od swoich lasów wielkich, albo też od tego, że do Ziemi Lachów, to jest Mazowszan — Polaków, przylegała. Stąd też Rusini P o d l a s z e m a inni P o d l a c h i ą krainę tę nazywali".

Tu warto również dodać (skoro jesteśmy przy określeniu gegorafiecznym regionu), że Podlasie leży w pasie wielkich dolin. W kierunku północnym przylega ono do pojezierza mazurskiego i litewskiego, na wschód przechodzi w bagniste obszary Polesia, od południa zamyka je brzeg czarnomorskiej płyty, a na zachód od płaskowyżu lubelskiego przez wzniesienie łukowskie sięga Wisły. Krajobraz po lewej stronie Bugu, zwłaszcza w południowych krańcach regionu, w miarę posuwania się na zachód, traci swój płaszczystobagienny charakter. Osiedla są tu gęstsze, lasów i bagien mniej. Spotyka się tutaj już wyniosłości a grunty są przeważnie bielicowe.

W wieku X rzeka Bug występuje jako linia graniczna pomiędzy Polską a Rusią. Nadbużańskie ziemie Podlasia, według badań i stwierdzeń historyków, zamieszkiwały plemiona słowiańskie które w okresie panowania Mieszka I były z tych terenów wypierane przez zbrojne wyprawy Jadźwingów, nadciągających z północy. W zaraniu dziejów, w czasach formowania się państwa polskiego kresowe ziemie Podlasia były miejscem ustawicznych walk, nie tylko z Jadźwingami. Tutaj, na Podlasiu ścierały się bowiem zbrojnie wpływy polskie, ruskie i litewskie. Sięgali po tę ziemię swą zaborczą ręką Krzyżacy. Zapuszczały się tutaj i tatarskie zagony... Podlasiem, w owych czasach władała okresowo to Ruś, to Litwa, to Polska. Nic więc dziwnego, że nasi wschodni sąsiedzi — Rusini ziemię tę Pod - Lachią lub Pod - Lasze nazywali, jako ziemię, będącą pod panowaniem Lachów czyli Polaków. Z biegiem lat nazwa ta przybrała formę słowa: Podlasie. I taką pozostała po dzień dzisiejszy.

Obszar ziem polskich, ograniczony dolnym biegiem rzeki Wieprz i średnim biegiem Bugu i Wisły, określony był jako Podlasie również i z tego względu, iż w znacznej części należał do ówczesnego województwa podlaskiego, utworzonego w 1520 roku, ze stolicą w Drohiczynie nad Bugiem. W skład tego województwa wchodziły ziemie dawnego historycznego Podlasia, niektóre tereny wschodniego Mazowsza, Ziemia Goniądzka oraz część terenów, położonych na południe od jeziora Necko.

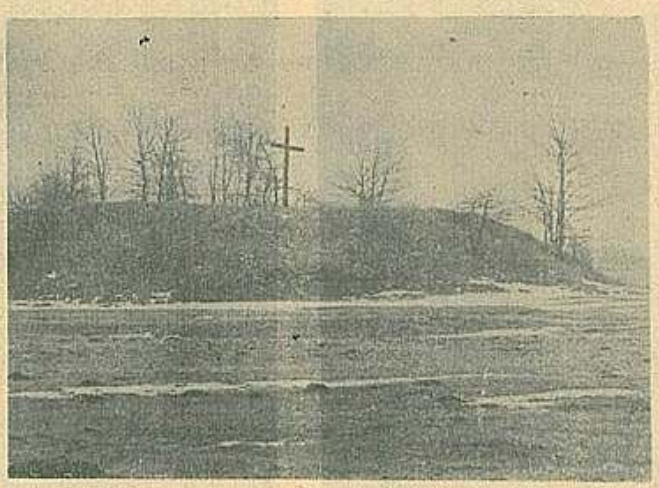
Długotrwały proces kształtowania się terytorium Podlasia i jego granic został ostatecznie zakończony, jak twierdzą historycy, w XVI wieku, zamykając region w granicach trzech ziem: bialskiej (Bielsk Podlaski), drohiczyńskiej (Drohiczyn nad Bugiem) i mielnickiej (Mielnik nad Bugiem). W dawnych czasach wchodziły one w skład wielkiego obszaru Ziemi Brzeskiej, podobnie jak tereny wokół Białej i Włodawy (powiaty bialski i włodawski). Z Ziemi Brzeskiej tereny te wyodrębniły się droga długiego procesu historycznego, trwającego od drugiej połowy XIII wieku. W roku 1569 (Unia Lubelska) województwo podlaskie zostało odłączone od Litwy i włączone do Korony czyli Polski.

Osadnictwo czyli kolonizację Podlasia tak oto barwnie przedstawia wspomniany już uprzednio Wacław Świątkowski: — W leśne łono Podlasia z zachodu wbijał swój topór chciwy na ziemię Mazur, z południa Małopolanin zakładał swe osiedla i grody, ze wschodu pojawił się tu Rusin w poszukiwaniu spokoju od mongolskiego najazdu, a z północy, gdzie Ełk, Suwałki, Augustów dziś leżą — bitne plemię Jadźwingów zapuszcza swe zbrojne zagony między Ruś i Mazowsze aż hen w granice żyznej Lubelszczyzny, pali zagrody, rabuje dobytek, tysiące ludzi w niewolę prowadzi...

Mieszkańcy Podlasia, Mazowszanie i Rusini w owych czasach byli ustawicznie nękani napadami Jadźwingów. W ciężkich i krwawych z nimi zmaganiach Polacy weszli również w zbrojny konflikt z okrutnymi i bezwzględnymi Krzyżakami, mieniącymi się apostołami chrześcijaństwa wśród pogańskich plemion Prusów i Jadźwingów. Ziemia Podlasia spłynęła obficie łzami i krwią, własną i wroga. I nieraz jeszcze w swej historii nimi spływała w okresie zaborów, powstań narodowych, martyrologii unitów aż po lata hitlerowskiej okupacji.

Z biegiem lat, mieszkańcy Podlasia utworzyli pod względem etnograficznym interesującą mozaikę. Mieszkają więc na Podlasiu potomkowie dawnej drobnej szlachty mazowieckiej od wieków osiadłej w tak zwanych zaścianków oraz ludność pochodzenia ruskiego, płisko - turowskiego (niesłusznie i błędnie określana mianem Ukraińców — przyp. JS). W wyniku procesów dziejowych, po wielu latach wytworzył się na tych ziemiach typ Podlasiaka, należącego do grupy przejściowo - mazowieckiej z domieszką krwi litewskiej, ruskiej a nawet tatarskiej, co pozwala mówić o pewnym swoistym typie ludności regionu Podlasia.

O bogatym, pięknym i chlubnym a często zapomnianym historycznym rodowodzie Podlasia mówią nikłe już ślady minionych wydarzeń w postaci pobojowisk, kurhanów i kurhanków, dawnych osad i grodów czy miejsc pogańskiego lub chrześcijańskiego kultu religijnego. Jednym z takich śladów (o innych będę pisał w następnych odcinkach „Opowieści z Podlasia" — przyp. JS.) jest niewielkie wzgórze, usypisko ziemi porośnięte krzewami o znajdujące się pomiędzy Dokudowem a Ortelem Królewskim, dobrze widoczne z obu tych wsi, położonych niedaleko od Białej Podlaskiej. Wzgórze czy usypisko położone jest na dawnych terenach bagiennych, dzisiaj łąkach, między przepływającymi tędy do ujścia rzeki Krzny, dwoma rzeczkami: Zielawą i Żarnicą. Dawnymi bardzo czasy były tu bagna nie do przebycia. Pamiętam, jak przed ponad dwudziestu laty szedłem do tego miejsca od strony Dokudowa, brodząc boso w wodzie, chociaż było wówczas lato. Najłatwiej dostać się tam można drogą od strony wsi Ortel Książęcy. Oglądając ze wszystkich stron to historyczne wzgórze oraz ślady ledwo widocznych w ziemi murów, zastanawiałem się nad dziejami Podlasia, a tym co w tym miejscu kiedyś być musiało, co się tutaj działo.



Tajemnicze wzgórze — usypisko pomiędzy wsiami Dokudów i Ortel Królewski. Foto: Adam Trochimiuk

Otóż istnieją dwie wersje dotyczące historii tego miejsca. Jedna oparta na wiarygodnych dokumentach, a druga mająca charakter legendy — ludowej opowieści a niepozbawionej również wiarygodności. W przywileju króla polskiego Aleksandra, mówiącym o nadaniu Lwowi Bohowitynowi Ortela jest dosłownie powiedziane (zapisane w języku ruskim), iż „bił nam czołom pisar nasz, pan Lewsza Bohowitynowicz i prosił nas, abychmo jemu dozwolili wo jego imieniu Ortel zamok zbudowaty na starom horodiszczu, na ostrowi... (Księga Zapisów w Metryce Litewskiej — 1504 rok). W przywileju późniejszym na Ortel, wydanym za panowania króla Stefana Batorego, a uzupełniającym przywilej poprzedni, ten z 1504 roku jest mowa również o jeszcze jednym „horodiszczu" nad tą samą rzeką Zielawą położonym.

Opowieść ludowa głosi, iż był tu niegdyś klasztor, który pewnego dnia zapadł się w ziemię a teraz czasem słychać w nocy, jak biją gdzieś tam dzwony z tego klasztoru... Jak wspomina sędzia Franciszek Kryński w swych rękopiśmiennych zapiskach i notatkach czynionych w archiwach wileńskim i moskiewskim, to „świątynie Podlasia, jak i ludność tych ziem często cierpiały od napadów rzesz pogańskich i z tego powodu świątynie (klasztory) budowano w miejscach trudno dostępnych (szczególnie właśnie klasztory) w głębi lasów i na wyspach utworzonych przez rzeki i bagna, jak o tym fakcie świadczy istniejący niegdyś klasztor nad rzeką Zielawą w pobliżu wsi Ortel i Dokudów. Mówią również o klasztorze nad Zielawą w pobliżu wioski Dokudów, na wyspie wśród bagien — akta archiwum wileńskiego".

Bolesław Górny w swej monografii powiatu bialskiego (Biała Podlaska 1939 r.) tak pisze o tym miejscu: „Ortel, dawniej Wortel, to również miejscowość wymieniana w przywilejach z końcą XV i XVI wieku. W roku 1503 nadany został przez króla Aleksandra Jagiellończyka Lewkowi Bohowitynowiczowi, który w roku 1497 był klucznikiem brzeskim. Z przywileju królewskiego, nadanego wymienionemu widać, że była w Ortelu wówczas warownia — zamek. Syn Lewki — Iwan sprzedał tę posiadłość cioteczemu bratu. Przed rokiem 1580 był tu klasztor — koło samego Wortolu, między wodami blisko góry", jak mówią stasiedzibą wojtostwa królewskiego, w re dokumenty. W roku 1563 Ortel był skład którego wchodziły wsie: Kościenków (obecnie Kościeniewicze), Lubenka, Studzianka i Kniazie (obecnie Koszoły). Na początku XVII wieku nabył te dobra Lew Sapieha. Cerkiew unicka, niewiadomej erekcji, istniała tu w roku 1680. Mieszkało tu kilkanaście rodzin Tatarów, którym w nagrodę służby wojskowej nadano w Ortelu i okolicy folwarczki".

Wielka szkoda, że jak dotąd nie przeprowadzono żadnych badań archeologicznych ortelsko — dokudowskiego wzgórza. Może odkryto by chociaż rąbek tajemnicy tego historycznego miejsca. Będąc swego czasu w Dokudowie dowiedziałem się przypadkowo, że w okresie międzywojennym grupa kilku młodych ludzi z tej wsi rzekomo w poszukiwaniu ukrytych tu skarbów (myślę, że raczej ze zwykłej ciekawości — przyp. JS) — rozkopała szczyt usypiska — wzgórza Znaleziony wówczas obraz malowany na blasze, umieszczono potem w przydrożnej, wiejskiej kapliczce.

JERZY SROKA

Następny odcinek: „Pobojowiska i kurhany".

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
7
(304)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
86-02-13

Przed 70-leciem ZHP na Podlasiu

Harcerskie tradycje

Harcerstwo, jako ruch społeczno — wychowawczy polskiej młodzieży, zostało zapoczątkowane przez Andrzeja Małkowskiego (1889-1919) w oparciu o niektóre wzory skautingu. Tworzyło się również w wyniku własnych, rodzimych metod i doświadczeń działania polskiej młodzieży, zaangażowanej w ruchu niepodległościowym. W bardziej zorganizowanej i trwałej formie ruch ten powstał w Polsce niepodległej, w roku 1918 jako związek Harcerstwa Polskiego. Zasady ideowo - wychowawcze harcerstwa polskiego zostały określone i zawarte w prawie i przyrzeczeniu harcerskim. Zasady te były kontynuowane i rozwijane w okresie międzywojennego dwudziestolecia i w latach hitlerowskiej okupacji („Szare Szeregi") a harcerstwo ma również swój piękny i trwały dorobek w czterdziestoleciu Polski Ludowej.

W tym roku mija siedemdziesiąt lat działalności Związku Harcerstwa Polskiego na Podlasiu, rozpoczętej w kwietniu 1916 roku przez VII Drużynę harcerską im. gen. Sowińskiego w ówczesnym powiecie siedleckim oraz w listopadzie 1917 roku przez drużynę skautową, zorganizowaną we wsi Dziegciarka w gminie Dubów w ówczesnym powiecie bialskim.

Główne imprezy uroczystych obchodów 70-lecia ZHP na Podlasiu (w województwie bialskopodlaskim) projektowane są we wrześniu br i obejmują swym programem m.in. wojewódzki zlot długoletnich i zasłużonych działaczy harcerskich z Podlasia oraz zloty regionalne, sesję popularno - historyczną, połączoną z wystawą dokumentów i fotografii z okresu lat 1916-1986, opracowanie i druk okolicznościowego, jubileuszowego wydawnictwa, poświęconego historii i tradycji, dorobkowi i osiągnięciom Związku Harcerstwa Polskiego w województwie bialskopodlaskim, ze szczególnym uwzględnieniem okresu czterdziestolecia Polski Ludowej. Projektowane są również różnego rodzaju imprezy kulturalne, a więc występy harcerskich amatorskich zespołów artystycznych, wycieczki krajoznawcze i rajdy sprawnościowo - turystyczne oraz tradycyjne ogniska harcerskie, organizowane przez hufce i drużyny Bialskopodlaskiej Chorągwi ZHP.

Projekt programu głównych imprez rocznicowych przygotowany przez komisję historyczną, działającą pod przewodnictwem hm PL **Henryki Król**, został przyjęty i akceptowany przez Komendę Chorągwi i jest już we wstępnej realizacji. Program ten będzie w ciągu najbliższych miesięcy rozwinięty i wzbogacony propozycjami zgłaszanymi obecnie przez komendy hufców i drużyny harcerskie, istniejące i działające w naszym województwie.

O działalności ZHP w naszym województwie pisaliśmy wielokrotnie a działalności konspiracyjnej i bojowej podlaskiej młodzieży harcerskiej w latach II wojny światowej i hitlerowskiej okupacji poświęciliśmy w „Sławie Podlasia" (w ubiegłym roku) obszerny cykl publikacji pod wspólnym tytułem „Szare Szeregi Podlasia". Cykl ten, jak wiemy, spotkał się z dużym zainteresowaniem naszych Czytelników. Również w tym roku sporo miejsca i uwagi przeznaczymy na publikacje historii ZHP na Podlasiu w okresie międzywojennym i w czterdziestoleciu Polski Ludowej oraz na relacje z jubileuszowych imprez, przypadających na wrzesień br.

Obecnie przedstawiamy w zarysie początki harcerstwa na Podlasiu, a ściślej na terenach znajdujących się dzisiaj w granicach województwa bialskopodlaskiego. Otóż idea i niektóre wzory ruchu skautowego, rozwijające się w tajnych drużynach zorganizowanych i działających w różnych rejonach w trzech zaborach, a wiążące się mocno z walką niepodległościową nie były obce podlaskiej młodzieży, garnącej się licznie do szeregów Polskiej Organizacji Wojskowej. Pierwsza drużyna harcerska powstała w kwietniu 1916 roku w ówczesnym powiecie siedleckim, grupując młodzież z kilku wsi tego powiatu m.in. z Krzeska, Tłuśćca i Trzebieszowa. Wkrótce, bo jesienią tegoż roku i wiosną 1917 roku Julian Abramowicz, młody nauczyciel we wsi Dziegciarka zorganizował niewielką początkowo drużynę skautów, która już w maju 1918 roku liczyła ponad stu chłopców ze wsi: Dziegciarka, Dubów, Dokudów i Aleksandrówka, tworzących tak zwany „reluton". Młodzi wiejscy chłopcy pod komendą **Juliana Abramowicza** uczyli się nie tylko miłości ojczyzny, ale przez różne ćwiczenia i marsze terenowe, przy wykonywaniu poleceń i drobnych rozkazów i swoistym zdyscyplinowaniu przygotowywali się do przyszłej służby wojskowej.

We wrześniu 1918 roku podlaski ruch harcerski podjął działalność i zaczął rozwijać się w środowiskach młodzieży z Białej Podlaskiej, Chotylowa, Piszczaca i Terespola nad Bugiem. Delegaci tych środowisk, o czym wspominają skromne zapiski kronikarskie z tamtego okresu, brali udział w zjeździe harcerskim, który odbył się w Lublinie, w dniach 1 i 2 listopada 1918 roku. Były to początki jednoczenia się harcerstwa polskiego.

W roku 1922, bardzo pomyślnym w rozwoju harcerstwa na Podlasiu, w skład bialskiego hufca ZHP wchodziło już 6 drużyn męskich (liczących łącznie 193 harcerzy) i 3 drużyny żeńskie (liczące łącznie 62 harcerki). Najsilniejszym ośrodkiem harcerskim Podlasia był wówczas Terespol nad Bugiem. Tu była komenda hufca oraz dwie drużyny męskie i dwie drużyny żeńskie. Trzy drużyny harcerskie istniały w Białej Podlaskiej oraz była jedna w Chotylowie i jedna w Leśnej Podlaskiej. Organizatorami i działaczami harcerstwa byli wówczas na Podlasiu: **Jakub Malicki, Jan Ostrowski, Zofia Kokularówna, Lucjan Federowicz, Czesław Olszewski, Konstanty Konarzewski, A. Charytoniuk, Władysław Idziaszyk i Aleksander Nikończuk.** Takie były początki ZHP na Podlasiu. Obszerniej o historii i tradycjach harcerskich Podlasia napiszemy w następnych numerach naszego tygodnika.

JERZY SROKA

Opowieści z Podlasia (4)

Pobojowiska i kurhany

Podlaska ziemia od wielu już lat kryje w sobie sporo tajemnic w postaci zanikających z każdym rokiem starożytnych grodzisk, kurhanów i kurhanków oraz historycznych pobojowisk, występujących w różnych miejscowościach naszego województwa. Podlasie na przestrzeni minionych lat, a więc w okresie międzywojennego dwudziestolecia i obecnie w Polsce Ludowej, nie miało i nie ma szczęścia do archeologów. Nie interesują się oni pamiątkami przeszłości podlaskiej ziemi. Zjawiają się na Podlasiu w wyjątkowych tylko okazjach czy to przypadkowego znaleziska starych monet, naczyń glinianych itp. czy to z powodu jakiegoś „sensacyjnego odkrycia" w rodzaju „kamiennych bab", co miało m.in. miejsce w ubiegłym roku w Woskrzenicach i Neplach.

Podlaskie kurhany są obecnie milczącymi świadkami toczonych na tych ziemiach walk i znajdują się prawdopodobnie w pobliżu lub w miejscu licznych na podlaskiej ziemi pobojowisk, pochodzących z różnych okresów historycznych. Nie mając jednak żadnych, nawet pobieżnych, wyników badań archeologicznych chociażby kilku kurhanów (ponieważ badań takich nie prowadzono) można dzisiaj snuć jedynie domysły i przypuszczenia, iż kurhany te, a przynajmniej ich większość są zbiorowymi mogiłami dawnych mieszkańców Podlasia, poległych w walkach obronnych, toczonych z Jadźwingami, Tatarami i Krzyżakami. Mogą to również być mogiły najeźdźców, którzy tutaj zginęli. W każdym bądź razie godne są one naszej uwagi i poznania. Wiążą się bowiem nierozerwalnie z historią i tradycjami naszego regionu.

Moje zainteresowanie podlaskimi kurhanami i kurhankami rozbudził i pogłębił, nieżyjący już, Stefan Grodzicki podczas naszych wspólnych, niezapomnianych rowerowych i pieszych wędrówek leśnymi drogami, ścieżkami i bezdrożami Podlasia. Dzięki niemu poznałem dokładnie miejsca położenia kilku kurhanów, których Stefan Grodzicki był odkrywcą m.in. w lesie i na łąkach wsi Hola oraz na skraju wsi Czosnówka. O innych kurhanach dowiedziałem się później z opowiadań mieszkańców różnych podlaskich wsi, które odwiedzałem i odwiedzam. Bardzo nikłe i skromne wiadomości o tych kurhanach uzyskałem również z różnych publikacji zawartych i ulotnych, dotyczących Podlasia. A oto pokrótce słów kilka o nazwie i pochodzeniu kurhanów, występujących przecież nie tylko na Podlasiu, ale na Białorusi, Wołyniu, Podolu, Ukrainie oraz m.in. na Węgrzech.

Nazwa „kurhan" wywodzi się z języka tureckiego i oznacza stożkowy nasyp ziemi, kryjący w sobie jeden lub więcej grobów. Kurhany wznoszone były do okresu średniowiecza głównie na Ukrainie oraz w środkowej Europie i w Skandynawii. Są one różnego pochodzenia, a sypano je na mogiłach zmarłych czy poległych w walce, a także także na grobach wodzów plemiennych i książąt. W tym charakterze kurhany występują najczęściej. Powstawały one też na pamiątkę ważniejszych wydarzeń, czasem jako miejsca wartownicze.

Pochodzenie pierwotnych, najczęściej znacznych rozmiarów, kurhanów historycy i archeologowie przypisują Scytom, którą to nazwą starożytnie Grecy określali plemiona zamieszkujące obszary na północ od Indii, Kaukazu i Morza Czarnego. Scytowie wiedli życie koczownicze. Byli doskonałymi jeźdźcami i łucznikami. Rządzili nimi książęta plemienni a nawet królowie. Znani byli z krwawych ofiar składanych bóstwom nieba, wojny i ognia. Odkrycia archeologiczne dokonywane w scytyjskich kurhanach dostarczały wielu cennych wykopalisk, umożliwiających poznanie kultury twórców tych kurhanów. Wśród wykopalisk znajdowano miecze, dzidy, toporki, pancerze, rzadziej hełmy, zgromadzone w kurhanach, pokrytych najczęściej wysokimi nasypami ziemnymi. Oprócz broni znajdowano w kurhanach — grobach wodzów plemiennych i książąt scytyjskich również naczynia złote i srebrne, metalowe lusterka, różne inne naczynia i przedmioty z brązu. Kurhanowe groby i mogiły, jako kultura archeologiczna epoki brązu w środkowej Europie dotyczy również plemion celtyckich. Charakterystyczne mogiły — kurhany znane są plemionom zajmujących się głównie pasterstwem, myślistwem i rolnictwem, a więc również plemionom słowiańskim, zamieszkującym na dawnych ziemiach Podlasia.

Wędrując po Podlasiu i dziś jeszcze napotkać można różnej wielkości starożytne mogiły — kurhany. Niektóre z nich, dawniej prawdopodobnie pokaźnych i znacznych rozmiarów, obecnie zanikają coraz bardziej. Porośnięte najczęściej drzewami i krzewami trudne są do odnalezienia oraz identyfikacji. Uchodzą uwadze i często utożsamiają się z leśnymi czy polnymi wzgórkami, dotąd niezaoranymi pługiem rolnika. Znane są dobrze miejscowej ludności, która (jak podaje m.in. Bolesław Górny w swej „Monografii powiatu bialskiego") nazywa te kurhany „mogiłami szwedzkimi" i wiąże ich pochodzenie z najazdem i wojnami szwedzkimi z okresu lat 1655-1660, tak pięknie i barwnie opisanymi przez Henryka Sienkiewicza w „Potopie". Z pewnością pochodzenie podlaskich kurhanów łączy się z walkami i najazdami wroga, tak licznymi w naszych dziejach, a więc i w historii Podlasia.

Nie wdając się w rozważania, w pewnym sensie naukowe, bez posiadania jakichkolwiek, nie mówiąc o dostatecznych ku temu źródeł i materiałów historycznych czy wyników badań archeologicznych, można jednak przypuszczać, iż podlaskie kurhany, kryjąc w sobie niejedną tajemnicę, pochodzą nie tylko z okresu wojen szwedzkich, jak by to wynikało z ustnych pokoleniowych przekazów, ale są o wiele starsze. Skoro w dzisiejszej dobie nie można już ustalić chociażby w przybliżeniu okresu pochodzenia tych kurhanów i poznać co one w sobie kryją, ograniczę się w dalszym ciągu tej opowieści do określenia miejscowości lub miejsc, w których te kurhany się znajdują.

O tym, że tradycje sypania kurhanów są do dziś żywe i trwałe na Podlasiu, świadczą m.in. niektóre miejsca pamięci narodowej z okresu II wojny światowej i lat hitlerowskiej okupacji. Są to pomniki związane z martyrologią mieszkańców Podlasia wznoszone na niewielkich kurhanowych nasypach m.in. w Leśnej Podlaskiej, Rakowiskach, Janowie Podlaskim, w lesie Hola, w Kalliowie. Te mniejsze lub większe kurhany i kurhanki łączą się zgodnie z podlaską historią i tradycją z miejscami zagłady lub pobojowiskami, o czym jeszcze wspomnę.

We wsi Kościenlewicze, w okolicy Piszczaca, znajduje się dość pokaźnych rozmiarów kurhan z chyłącym się coraz bardziej ku upadkowi, pomnikiem — betonowym krzyżem, umieszczonym na szczycie kurhanu. Usypany on został w 1929 roku przez mieszkańców Kościenlewicz i pobliskich wsi, celem upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Kryje on w sobie liczne kości — szczątki ludzkich szkieletów wyoranych przez rolników w ogrodach i na polach wsi, której dawna nazwa — Kościenków — przywodzi myśl, że dawnymi laty musiało tu być jakieś wielkie cmentarzysko czy pobojowisko. Nie tak dawno, bo przed paru zaledwie laty od mieszkańców Kościenlewicz dowiedziałem się, że w pobliżu wspomnianego kurhanu wyoruje się jeszcze szczątki ludzkich szkieletów z cmentarzyska nieznanego do dzisiaj pochodzenia.

Starożytne cmentarzyska w postaci kurhanowych, zanikających nasypów, znajdują się na piaszczystych wzgórzach w okolicy wsi Gnojno i Buczyce Stare nad Bugiem. Miejscowa ludność nazywa je „cmentarzyskami pogańskimi", podkreślając w ten sposób ich pradawne i nieznane pochodzenie. W lesie, w pobliżu nadbużańskiej wsi Krzyczew są dwa duże kurhany — mogiły nie badane przez archeologów, które mieszkańcy wsi Krzyczew i Neple nazywają „mogiłami szwedzkimi". Tak samo nazywają kurhany, znajdujące się na piaszczystych wydmach w okolicy wsi Lebiedziew, mieszkańcy tej wsi. Zygmunt Gloger, który w czasie swych wędrówek po Podlasiu odkrył na piaskach w pobliżu wsi Kostomłoty nad Bugiem szczątki pradawnej słowiańskiej osady, znajdując tam m.in. czerepy popielicowych urn, wspomina również o tym, że we wsi Rokitno napotkał na kilkadziesiąt płaskich grobów, kryjących groby nieznanego pochodzenia.

Między wsiami Dokudowem a Studzianką znajduje się w stanie szczątkowym kurhan — mogiła, zwana „Łysą górą". Starzy mieszkańcy tej wsi opowiadali mi, że „Łysa góra" była kiedyś wysoka, jak stodoła. Wiatr rozwiewał to niegdyś wielkie usypisko, nagie i niczym nie porośnięte i stąd wzięła się jego nazwa. Dzieci i dorośli, którzy pasli w pobliżu tego usypiska bydło, po silnej wichurze znajdowali tłaczające się z „Łysej góry" kości i czaszki ludzkie. W okresie międzywojennym jeden z rolników ze Studzianki, siedząc u stóp usypiska — kurhanu znalazł w usuwającym się z góry piasku garść starych monet.

W pobliżu wsi Studzianka, dawnego zaścianka szlachty tatarskiej są łąki, zwane od dawna „kurhankami". W widłach przepływających w pobliżu rzek Zielawy i Mulawki jest miejsce zwane „Głuch". Legenda głosi, że w miejscu tym stoczona została krwawa bitwa, po zakończeniu której zapanowała głucha cisza. Stąd nazwa miejsca: „Głuch". Źródła historyczne podają, że w tej okolicy w roku 1769 konfederaci barscy pod wodzą braci Pułaskich stoczyli z wojskami carskimi bitwę, określaną jako bitwa pod Łomazami. O bitwie tej ustami Czesnika z „Zemsty" wspomina również Aleksander Fredro wierszem o „pani Barskiej" — szabli Czesnika. Nieżyjący już mieszkaniec Studzianki, pan Pirogowicz, długoletni opiekun cmentarza mahometańskiego, zwanego „mizarem" w Studziance — opowiadał mi, że na tym cmentarzu pochowani zostali polegli w bitwie pod Łomazami konfederaci barscy, a wśród nich brat Kazimierza Pułaskiego. Na cmentarzu mahometańskim pochowano ich dlatego, ponieważ ubrani byli w odzież turecką, wschodnią. Mówił mi również o tym, iż jeden z rolników ze Studzianki poszukując na pobojowisku ukrytych tam rzekomo skarbów, znalazł w tym miejscu szczątki jakiegoś uzbrojenia.



Kurhan usypany przez mieszkańców Kościenlewicz i pobliskich wsi w roku 1929.

Interesującym reliktem przeszłości Podlasia są kurhany, znajdujące się w okolicy Białej Podlaskiej, w lesie Hola oraz na skraju wsi Czosnówka, od strony rzeki Krzny. Natomiast na łąkach prowadzących od lasu Hola do Krzny są już tylko ślady grobów nie spotykanego nigdzie dotąd kształtu, dość trudne do identyfikacji. Groby te i kurhany pokazał mi przed kilkunastu, może dwudziestu laty, Stefan Grodzicki. Był on odkrywcą tych właśnie grobów i kurhanów. Do końca swego życia nie mógł darować jednemu z lubelskich archeologów tego, że nie przybył z grupą swych studentów na umówione spotkanie, celem zobaczenia oraz identyfikacji kurhanów w lesie i na łąkach wsi Hola. Po latach, będąc nieraz w lesie Hola, zatrzymywałem się przy znikającym, porośniętym obecnie drzewami kurhanie o obwodzie podstawy liczącej około 70 metrów i wysokości około 4 metrów. Swego czasu, jeden ze starych mieszkańców wsi Hola opowiadał mi o tym, że słyszał od ojca o wiodącym przez las Hola do brodu na rzece Krznie, do wsi Czosnówka i dalej na południowy — wschód — szlaku wędrownym z północy. Jakieś stare mapy z oznaczonym szlakiem pokazywali mu kiedyś Cyganie, którzy rozbijali swe obozowisko w lesie Hola.

W pradawne mogiły — kurhany bogata jest również okolica wsi Kobylany w rejonie Łosic. Jedna z dróg przechodzących w pobliżu tej wsi zwie się nawet „Kurhanką". Stary, nieznany dotąd kurhan znajduje się w jednym z czworoboków kwadratu pradawnego grodziska w Ostromęczynie w pobliżu Hruszniewa. Do dzisiaj trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, co jest starsze — ów kurhan czy szczątki tego dawnego niegdyś obronnego zamku. Wiele pytań związanych z historią podlaskich kurhanów i kurhanków, pradawnych cmentarzysk i pobojowisk tak licznych na podlaskiej ziemi, pozostanie jednak bez odpowiedzi.

JERZY SROKA

FOT. ADAM TROCHIMIUK

ZA ZASŁUGI

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
9
(306)
Biała Podlaska
Cena 15 zł
86-02-27

Z myślą o wiośnie

W dniach od 4 do 8 lutego Wojewódzki Oddział Inspekcji Robotnicza-Chłopskiej przeprowadził przegląd Spółdzielni Kółek Rolniczych. Celem kontroli było sprawdzenie stanu zabezpieczenia oraz konserwacji maszyn i sprzętu rolniczego, zaawansowania remontów i stanu przygotowań do prac wiosennych oraz zabezpieczenia mienia i stanu ochrony przeciwpożarowej. Skontrolowanych zostało dziesięć jednostek.

SKR-y pod lupą IR-Ch

W ocenie społecznych kontrolerów sytuacja w badanych spółdzielniach na ogół przedstawia się korzystnie. Są jednak wyjątki. Stopień zaawansowania przygotowań jaki zastano w dniu kontroli w Sosnówce, Jabłoniu, Huszlewie i Białej Podlaskiej nie gwarantuje pełnego zabezpieczenia sprawności sprzętu i maszyn w odpowiednim czasie.

W Huszlewie główne uwagi dotyczyły konserwacji, oczyszczenia i zabezpieczenia sprzętu po zakończeniu prac polowych. Dużo sprzętu garażowanego jest na nieutwardzonym placu. Kombajn ziemniaczany do dnia kontroli nie został nawet oczyszczony z błota. Cztery niesprawne ciągniki stoją nie oczyszczone i nie zakonserwowane. Ogrodzenie placu, na którym stoją maszyny jest w wielu miejscach uszkodzone. Po godzinie 15.00 nikogo nie ma w bazie, każdy może tam wejść bez żadnych przeszkód.

Weryfikacji sprzętu dokonano jeszcze w październiku. Złożono też w odpowiednim czasie zamówienia na części zamienne. Do tej pory brak jednak potwierdzenia realizacji zamówień. W Huszlewie nie opracowano harmonogramu napraw sprzętu. Niski też jest stan gotowości maszyn. Niesprawna jest połowa pługów, jedna trzecia ciągników, i jedna czwarta sadzarek.

Nie najwyższą notę uzyskała również SKR w Białej Podlaskiej. Kontrolę przeprowadzono w pięciu spośród dziewięciu zakładów usług mechanizacyjnych. Najgorszą sytuację zastano w Sławacinku Starym i Grabanowie. W całej spółdzielni nie zadbano o sporządzenie harmonogramów napraw. Jednak w ZUM w Sitniku remonty są prowadzone systematycznie. Natomiast kierownik Zakładu Usługowego w Sławacinku Starym pełniący tę funkcję od 18 listopada ubiegłego roku złożył pisemne oświadczenie, że o czymś takim jak harmonogram remontów jeszcze nie słyszał.

W zaleceniach pokontrolnych zwrócono uwagę na konieczność ponownego zabezpieczenia sprzętu znajdującego się na placach poprzez powtórne zakonserwowania odpowiednimi do tego celu środkami.

Sytuacja jaką zastano w Jabłoniu świadczy o dużej niefrasobliwości kierownictwa spółdzielni. Weryfikację sprzętu przeprowadzono tam już po złożeniu zamówienia na części zamienne. Zgodnie z oświadczeniem prezesa, spółdzielnia nie ma kłopotów z zaopatrzeniem w części. Jednak przebieg remontów nie jest zgodny z harmonogramem, spółdzielni brakuje również mechaników.

Sprzęt został zakonserwowany pobieżnie, bez dokładnego oczyszczenia. W pomieszczeniach garażowych i hali napraw zastano bałagan. Osoba odpowiedzialna została ukarana za to tysiącztotowym mandatem. Te trzy spółdzielnie, którym tu poświęciliśmy najwięcej miejsca otrzymały ocenę średnią w świetle całego przeglądu.

W spółdzielni w Sosnówce ogólną sytuację oceniono na niedostatecznie. Spółdzielnia ta posiada niewielkie ilości sprzętu i stale na przestrzeni ostatnich lat go ubywa. Ostatnio ubyło 4 ciągniki, 2 kombajny ziemniaczane i jeden rozrzutnik obornika. W punkcie usługowym w Rozwadówce maszyny stoją na placu, podczas gdy w garażu jest dużo nie wykorzystanego miejsca. Zalecono jak najszybciej wprowadzić tam część maszyn stojących na placu. Spółdzielnia nie posiada zaplecza technicznego, a mimo to podjęto decyzję o samodzielnym przeprowadzeniu remontów. Zdaniem kontrolerów jest to nierealne. Nie zdaje również egzaminu zasada zaopatrywania się w części zamienne bez składania zamówień. Połowa ciągników i trzy czwarte pługów jest niesprawnych. Harmonogram remontów wprawdzie został opracowany, ale zbyt ogólnikowo, nie określono w nim żadnych konkretnych terminów. Kontrolerzy IR-Ch uznali, że spółdzielnia powinna rozważyć możliwość skierowania kombajnów do remontu w zakładzie specjalistycznym.

Lista zaleceń jest dużo dłuższa i dotyczy głównie spraw porządku. Zalecono m. in. ponowną konserwację i oczyszczanie sprzętu niezbędnego w akcji wiosennej, a przede wszystkim stworzenie warunków do wykonywania remontów w okresie zimowym. Ocena niedostateczna w pełni odzwierciedla sytuację panującą w SKR w Sosnówce.

Na tle Sosnówki we wszystkich innych spośród kontrolowanych jednostek sytuacja wygląda dobrze lub bardzo dobrze.

Najlepiej przygotowane i najlepiej dbające o sprzęt to SKR — w Górkach, Łomazach i Podedwórzu. Praktycznie protokoły pokontrolne nie zawierają tam znaczących uwag. Wysoki stan gotowości maszyn, dbałość o sprzęt, należyta jego konserwacja, świadczenie usług remontowych dla rolników indywidualnych. Wszystkie te spółdzielnie odczuwają jednak niedostatek części zamiennych.

Kilka słów jeszcze o wynikach kontroli w Wisznicach i Kornicy. Spółdzielnie te uzyskały dobrą ocenę, chociaż... W Wisznicach w oczyszczonym i zakonserwowanym siewniku znaleziono kilka kilogramów zrośniętego żyta. Natomiast w punkcie usługowym w Kobylankach należącym do SKR w Kornicy ukarano mandatem kierownika za niedociągnięcia w ochronie ppoż.

Wprawdzie wykazałem tu cały szereg niedociągnięć, lecz nie ma powodów do niepokoju. IR-Ch wcześnie zabrała się do kontroli oskarów, jest więc dużo czasu na usunięcie niedociągnięć. Dopingiem będzie rekontrola na przełomie lutego i marca. Do tego terminu wszystkie niedociągnięcia powinny być usunięte.

W stosunku do lat ubiegłych sytuacja w świetle kontroli IR-Ch wygląda korzystnie. Na taki stan rzeczy niewątpliwy wpływ wywarła jesienna kontrola Głównej Inspekcji Terenowej. Okazuje się, że można, chociaż nie wszędzie, zadbać o to, by maszyny na okres zimy umyć, zakonserwować, odciążyć ogumienie, zabezpieczyć akumulatory, odciążyć paski klinowe, nasmarować itp. Do wiosennych prac w polu pozostało jeszcze wiele czasu, który można z pożytkiem wykorzystać. Ostateczną bowiem ocenę wystawią sami rolnicy.

(z)



Garażowanie maszyn rolniczych i ciągników pod gołym niebem jest jednym z mankamentów, z którymi borykają się SKR-y

Fot. Z. Krzak

DOROCZNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.

DNIA 23 MARCA 1986 ROKU ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE DELEGATÓW BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH. BYŁO TO ROCZNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE, NA KTÓRYM DOKONANO OCENY DZIAŁALNOŚCI I WYNIKÓW BANKU ZA ROK 1985 ORAZ USTALONO KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI NA ROK 1986. OBRADY TOCZYŁY SIĘ W SALI KONFERENCYJNEJ RESTAURACJI „PARKOWA" W ŁOMAŻACH. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ WACŁAW SZUDEJKO- DELEGAT NA ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI Z MIEJSCOWOŚCI ŁOMAŻY.

PRZEDMIOTEM DYSKUSJI I WNIOSKÓW BYŁO WYSTĄPIENIE SPRAWOZDAWCZO-PROGRAMOWE PREZESA ZARZĄDU BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH KRZYSZTOFA ŁOJEWSKIEGO, KTÓRY JEST JEDNOCZEŚNIE DYREKTOREM TEGOŻ BANKU. NASTĘPNIE SPRAWOZDANIE RADY NADZORCZEJ BANKU PRZEDSTAWIŁ ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO RADY MARIAN MOCZULSKI. JEST ON JEDNOCZEŚNIE CZŁONKIEM RADY NADZORCZEJ PRZY ODDZIALE WOJEWÓDZKIM BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ. OCENY POLUSTRACYJNEJ BANKU DOKONAŁ STARSZY LUSTRATOR ZAMIEJSCOWEGO WYDZIAŁU LUSTRACJI BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W LUBLINIE JAROSŁAW PACHOŁEK.

BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAŻACH W DALSZYM CIĄGU DZIAŁA NA TERENIE DWÓCH GMIN, TO JEST W GMINACH ŁOMAŻY I ROSSOSZ. OTO NIEKTÓRE WYNIKI DZIAŁALNOŚCI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH ZA ROK 1985:

	GM. ŁOMAŻY	GM. ROSSOSZ	RAZEM
ILOŚĆ GOSPODARSTW ROLNYCH	1.538	562	2.100
ILOŚĆ CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI	1.387	591	1.978
FUNDUSZ UDZIAŁOWY W ZŁOTYCH	1.368.128	486.923	1.855.051
SPRZEDANO JEDNOSTKOM GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ ZA POŚREDNICTWEM BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ZŁ.	615.261.000	202.000.000.	817.261.000
STAN ZADŁUŻENIA POŻYCZKOBIORCÓW NA KONIEC 1985 ROKU WYNOSIŁ	161.000.000	41.000.000	203.000.000
STAN OSZCZĘDNOŚCI NA RÓŻNYCH RODZAJACH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH BANKU NA KONIEC 1985 ROKU WYNOSIŁ	252.000.000	80.000.000	332.000.000.

W PORÓWNANIU DO ROKU 1984 NASTĄPIŁ WZROST ZADŁUŻENIA CZŁONKÓW



JEDEN Z NAJDAWNIEJSZYCH DOMÓW MIESZKALNYCH W ŁOMAZACH, JAKIE BUDOWANE BYŁY NA DŁUGO PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ. JEST TO DOM SOŁTYSA PIOTRA TUROWSKIEGO, STOJĄCY PRZY ULICY PODRZECZNEJ, DAWNEJ CERKIEWNEJ W ŁOMAZACH. ZOSTAŁ ON ROZEBRANY WIOSNĄ 1986 ROKU I PRZEZNACZONY NA OPAŁ. BYŁ ZBUDOWANY Z SOSNOWYCH BALI DREWNIANYCH GRUBOŚCI 5 CALI I SZALOWANY ZEWNĄTRZ DESKAMI, TAKŻE SOSNOWYMI, GRUBOŚCI JEDNEGO CALA. /JEDEN CAL= OKOŁO 2,5 CM./. ŚCIANY DZIAŁOWE BYŁY BUDOWANE Z CIEŃSZYCH BALI, NP. 3-CALOWYCH. DŁUGOŚĆ DOMU WYNOSIŁA 9,75 METRÓW, A SZEROKOŚCI 7,30 METRÓW. OKNA O WYMIARACH 57 CM SZEROKOŚCI I 74 CM WYSOKOŚCI. DRZWI Z SIENI DO KUCHNI WYSOKOŚCI 155 CM I SZEROKOŚCI 76 CM. PODŁÓG POCZĄTKOWO NIE BYŁO. ZASTĘPOWAŁA JE TWARDO UBITA GLINA, CZASAMI Z NIEWIELKĄ DOMIESZKĄ PIASKU. PÓŹNIEJ WSTAWIANO DREWNIANE PODŁOGI Z DESEK SOSNOWYCH GRUBOŚCI 1,5 CALA U BOGATSZYCH WŁAŚCICIELI WE WSZYSTKICH POMIESZCZENIACH, A U BIEDNIEJSZYCH TYLKO W POKOJU, LUB POKOJU I KUCHNI. JEŚLI CHODZI O POMIESZCZENIA WEWNĄTRZ DOMU, TO W OPISYWANYM DOMU OD STRONY POŁUDNIOWEJ PRAWIE POŁOWĘ ZAJMOWAŁY DWA POMIESZCZENIA MIESZKALNE, A MIANOWICIE: OD ULICY DUŻA KUCHNIA O WYMIARACH 4.60 METRÓW NA 4.70 METRÓW I OD PODWÓRKA MAŁY POKOIK DŁUGOŚCI 4.60 M. I SZEROKOŚCI 2.30 M. ZWANY DAWNIEJ WAŁKIERZEM, A PÓŹNIEJ ALKIERZEM. POZOSTAŁĄ CZĘŚĆ DOMU ZAJMOWAŁA TAK ZWANA SIEŃ NA CAŁEJ SZEROKOŚCI DOMU. W TEJ SIENI W ROGU OD STRONY PODWÓRKA ODDZIELONO DWOMA ŚCIANAMI TZW. KOMORĘ, CZYLI SPIŻARNIĘ O WYMIARACH 3.15 M. NA 1.45 M. W TEN SPOSÓB OMAWIANA SIEŃ MIAŁA KSZTAŁT WINKLOWY. DRZWI ZEWNĘTRZNYCH BYŁO DWOJE, JEDNOPOŁÓWKOWYCH: JEDNE DRZWI OD PODWÓRKA I DRUGIE OD ULICY. WSZYSTKICH OKIEN BYŁO 5.

GDY PLAC BUDOWLANY BYŁ WĄSKI, DOMY BUDOWANO SZCZYTEM DO ULICY. BUDYNKI GOSPODARCZE BUDOWANO W ŁOMAZACH PO TEJ SAMEJ STRONIE ULICY CO DOM MIESZKALNY, ALE BYŁY W NASZEJ GMINIE WSIE, GDZIE PO JEDNEJ STRONIE ULICY BYŁY TYLKO DOMY MIESZKALNE, A PO DRUGIEJ STRONIE WSZYSTKIE LUB W CZĘŚCI BUDYNKI GOSPODARCZE. TAK BYŁO MIĘDZY INNYMI W KOZŁACH I W HUSZCZY.



JEDEN Z DOMÓW DREWNIANYCH NOWSZEGO TYPU W ŁOMAZACH WYBUDOWANY W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. DACH KRYTY BLACHĄ OCYNKOWANĄ. WŁASNOŚĆ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W ŁOMAZACH. PRZEZ WIELE LAT BYŁA TU IZBA PORODOWA JUŻ W POLSCE LUDOWEJ. OBECNIE W JEDNEJ CZĘŚCI MIESZKA KSIĄDZ WIKARIUSZ, A W DRUGIEJ JEST PUNKT KATECHETYCZNY.



JEDEN Z NIELICZNYCH DOMÓW MUROWANYCH OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO. WŁASNOŚĆ PRYWATNA. OBECNIE SIEDZIBA POSTERUNKU MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAZACH. DACH TAKŻE KRYTY BLACHĄ OCYNKOWANĄ.



FRAGMENT ULICY KOZŁOWSKIEJ W ŁOMAZACH. Z LEWEJ STRONY NA PIERWSZYM PLANIE WIDOCZNE DWA DOMY DREWNIANE, KRYTE DACHÓWKĄ CEMENTOWĄ WYBUDOWANE PO 1915 ROKU. Z PRAWEJ, TO NOWOCZESNE DOMY MUROWANE, WYBUDOWANE W OSTATNIM DZIESIĘCIOLECIU. DACHY KRYTE ETERNITEM FALISTYM LUB BLACHĄ. BUDOWNICTWO PRYWATNE.

*

NOWA REFORMA PODATKOWA.

Z DNIEM 1 STYCZNIA 1985 ROKU ZOSTAŁ WPROWADZONY ZREFORMOWANY PODATEK OD INDYWIDUALNEJ GOSPODARKI ROLNEJ. DOTYCHCZAS INDYWIDUALNE GOSPODARSTWA ROLNE PŁACIŁY MIĘDZY INNYMI PODATEK GRUNTOWY, PODATEK GRUNTOWY NA FUNDUSZ ROZWOJU ROLNICTWA, PODATEK Z DZIAŁÓW SPECJALNYCH I FUNDUSZ GMINNY. OD DNIA 1 STYCZNIA 1985 ROKU OBOWIĄZUJE ZAMIAST WYŻEJ WYMIENIONYCH KILKA RODZAJ PODATKÓW, JEDEN PODATEK ROLNY. ZMIENIŁ SIĘ TAKŻE RADYKALNIE SPOSÓB NIE TYLKO JEGO WYMIARU I ROZLICZEŃ, ALE TAKŻE I KOMPETENCJE CO DO JEGO PRZEZNACZENIA I WYKORZYSTYWANIA.

Z OGÓLNYCH WPŁAT PODATKU ROLNEGO 60 % WPŁYWÓW PRZEZNACZA SIĘ NA DOCHODY BUDŻETU GMINY, A 40 % TO DAWNY FUNDUSZ GMINNY, KTÓRY Z KOLEI DZIELI SIĘ NASTĘPUJĄCO:

A/. 40 % TO DOCHODY URZĘDU GMINY, A

B/. 60 % PRZEZNACZA SIĘ DO DYSPOZYCJI SAMORZĄDU WIEJSKIEGO.

POD POJĘCIEM „SAMORZĄDU WIEJSKIEGO" NALEŻY ROZUMIEĆ ZEBRANIA WIEJSKIE, KTÓRE PODEJMUJĄ UCHWAŁY CO DO PRZEZNACZENIA FUNDUSZU BĘDĄCEGO W ICH DYSPOZYCJI. NA PODSTAWIE UCHWAŁ ZEBRANIA WIEJSKIEGO DYSPONENTEM ŚRODKÓW JEST RADA SOŁECKA LUB WYBRANY SPOŁECZNY KOMITET, KTÓRY TAKŻE OBOK RADY SOŁECKIEJ JEST ORGANIZATOREM WYKONANIA UCHWALONYCH ZAMIERZEŃ. RADY SOŁECKIE OBECNEJ KADENCJI ZOSTAŁY WYBRANE JESIENIĄ 1984 ROKU NA PODSTAWIE PRZEPISÓW USTAWY Z DNIA 20 LIPCA 1984 ROKU O SYSTEMIE RAD NARODOWYCH I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO /DZ. U. NR. 11, POZ. 185/, O CZYM JEST ZAPIS W NINIEJSZEJ KRONICE.

FUNDUSZ BĘDĄCY W DYSPOZYCJI WSI MOŻE BYĆ PRZEZNACZONY NA OKREŚLONE CELE MIEJSCOWE. OGÓLNIE MOŻNA TO OKREŚLIĆ, ŻE NA BUDOWĘ I REMONTY ORAZ ZAKUP TEGO, CO SŁUŻY WSI JAKO OBIEKTY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ LUB DO PROWADZENIA GOSPODARSTW ROLNYCH, CZY DOMOWYCH. OTO GŁÓWNE CELE, NA KTÓRE TEN FUNDUSZ ZOSTAŁ PRZEZNACZONY Z WPŁYWÓW ROKU 1985 I 1986:

MIESZKAŃCY WSI BURWIN I SZYMONOWO W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI ZAPLANOWALI ZAKUPIĆ MASZYNY ROLNICZE DO ZESPOŁOWEGO UŻYTKOWANIA. MIESZKAŃCY SOŁECTWA HUSZCZA PIERWSZA PRZEZNACZYLI SWÓJ FUNDUSZ NA BUDOWĘ SKLEPU, A HUSZCZY DRUGIEJ, KORCZÓWKI I BIELAN NA BUDOWĘ ŚWIETLIC. INNE MIEJSCOWOŚCI WYKORZYSTUJĄ WŁASNE FUNDUSZE GŁÓWNIE NA BUDOWĘ I REMONTY DRÓG LOKALNYCH.

W 1985 ROKU POSZCZEGÓLNE SOŁECTWA NASZEJ GMINY UZYSKAŁY NASTĘPU-

JĄCE KWOTY WŁASNYCH DOCHODÓW:

1. BIELANY	126.496	ZŁOTYCH	11. LUBENKA	210.895	ZŁOTYCH
2. BURWIN	141.366	-"-	12. ŁOMAZY PIERWSZE	362.654	-"-
3. DUBÓW	364.578	-"-	13. ŁOMAZY DRUGIE	421.457	-"-
4. HUSZCZA PIERWSZA	336.903	-"-	14. ZARZEKA-JUSAKI	115.239	-"-
5. HUSZCZA DRUGA	196.783	-"-	15. STUDZIANKA	358.609	-"-
6. KOPYTNIK	171.907	-"-	16. STASIÓWKA	183.699	-"-
7. KOSZOŁY	155.855	-"-	17. SZYMONOWO	139.198	-"-
8. KORCZÓWKA	222.973	-"-	18. WOLA DUBOWSKA	84.477	-"-
9. KOZŁY	140.162	-"-	19. WÓLKA KORCZOWSKA	48.303	-"-
10. KRASÓWKA	133.815	-"-	RAZEM	4.015.374	ZŁOTYCH.

SAMORZĄDY MIESZKAŃCÓW PRZEJĘŁY TAKŻE NIEWYKORZYSTANE KWOTY DAWNEGO FUNDUSZU ROZWOJU ROLNICTWA, KTÓRY BYŁ SKŁADNIKIEM PODATKOWYM DO DNIA 31 GRUDNIA 1984 ROKU.

*

ZA ZASŁUGI

DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
14
(311)
Biała Podlaska
86-04-03
Cena 15 zł

NR 14 (311)

Podlaski Słownik Biograficzny

Maria Kułakowska

1889—1966

Była jedną z nielicznej grupy podlaskich kobiet — uczestniczek ruchu robotniczego i niepodległościowego, działaczek Polskiej Partii Socjalistycznej z okresu lat 1903—1907.

Urodziła się 29 marca 1889 roku w Białej Podlaskiej w rodzinie robotniczej. Jej ojciec, Ludwik Brodacki brał udział w Powstaniu Styczniowym 1863 roku, w oddziale zorganizowanym w drobnoszlacheckim podlaskim zaścianku — Huszczy, w powiecie bialskim. Ranny w walkach powstańczych, po klęsce powstania zamieszkał w Białej Podlaskiej i pracował ciężko jako robotnik w jednym z miejscowych tartaków a później w fabryce Rabego. W fabryce tej pracował razem z ojcem, jego syn, Jan Brodacki — rodzony brat Marii. Był on organizatorem tajnych komórek PPS i grup bojowych w Białej Podlaskiej i okolicy.

Maria Brodacka, jako szesnastoletnia wówczas dziewczyna, występująca pod konspiracyjnym pseudonimem „Helena" pełniła w latach 1905—1907 funkcję technika bojowego bialskiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. Była nie tylko łączniczką i sanitariuszką dwu bojowych „szóstek" (bojówek), ale do jej zadań należało również przechowywanie broni i amunicji oraz dostawa w wyznaczone miejsce przed akcją bojową.

Aresztowana przez carską żandarmerię w początkach 1909 roku więziona była w Białej Podlaskiej i następnie w Siedlcach. Po rozprawie karnej w procesie politycznym podlaskich bojowców i konspiratorów z PPS musiała opuścić Podlasie. Wyjechała wówczas do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przebywał tam już jej brat — Jan Brodacki, który w okresie masowych aresztowań w 1907 roku wymknął się z rąk carskiej żandarmerii i po krótkim pobycie w Lublinie i Krakowie przedostał się przy pomocy towarzyszy z PPS za ocean.

W styczniu 1912 roku Maria Brodacka zawarła związek małżeński z Henrykiem Kułakowskim i do roku 1921 razem ze swym mężem przebywała w mieście Gardner w stanie Massachusetts w USA. Na emigracji była czynną działaczką społeczno-polityczną w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej.

W roku 1921 powróciła razem z mężem i bratem do swego rodzinnego miasta — Białej Podlaskiej i tu mieszkała do końca życia. Za swą działalność rewolucyjną i walkę narodowowyzwoleńczą Maria Kułakowska odznaczona została w roku 1937 Medalem Niepodległości. Zmarła 22 lutego 1966 roku i pochowana została w Białej Podlaskiej.

(JES)

RZECZPOSPOLITA
NR 79 (1302) ROK V WARSZAWA, PIĄTEK 4 KWIETNIA 1986 R. WYD. 2 CENA 8 ZŁ
PL ISSN 0208 9130 Nr indeksu 35

Radni: Jak gospodarzysz naczelniku?

W Łomazach przymiarki

Gdyby już teraz, zanim zbierze się rada, tak zupełnie bez emocji rozważyć wszystkie „za" i „przeciw", to naczelnik Władysław Łojewski miałby chyba absolutorium w kieszeni. Tak sądzi radny Polubiec. Przewodniczący Gminnej Rady, Jan Kozak radzi z oceną poczekać do sesji. Po co za wcześnie ferować wyroki? Kiedy na posiedzenie zjedzie do Łomaz „teren", wtedy różne rzeczy mogą się zdarzyć. Jedno jest pewne: większość spośród 35 radnych nie przepuści okazji, by sobie pogrzebać w różnych sprawkach gminnego urzędu. Choćby dlatego, że — jak uczy doświadczenie — te same decyzje naczelnika zupełnie inaczej oceniane są w Dubowie czy Huszczy.

Druga rzecz, nie do uniknięcia, która zgasi na pewno co bardziej zapalczywych, wynika z prostej konieczności „wchodzenia w położenie". Choćby najostrzejsze interpelacje kierować do urzędu, to przecież jasne, że takiego np. eternitu naczelnik więcej na plecach nie przyniesie, niż sama „góra" przydzieli. Wszyscy wiedzą, że brakuje go na całym Podlasiu, ale czy na sesji uda się uniknąć nawet takich retorycznych i pewnie nerwowych pytań?

Między „chcę" a „mogę"

W ubiegłym roku Łomazom trafił się jeden kombajn do ziemniaków. Inne urządzenia przydzielane bywają w ilościach równie dietetycznych. Co z tego, że nawet dosyć regularnie, skoro chętnych jest wielokrotnie więcej. Dlatego tak celebruje się w gminie dzielenie. W styczniu 15-osobowa komisja na razie „na papierze" rozdała 8 ciągników, parę kopaczek i rozrzutników. Lista szczęśliwców wisi do dzisiaj: urząd czeka na odwołania. Na razie żadne nie wpłynęło, choć wiadomo, że zawsze niezadowoleni się znajdą. Część gospodarskiej niechęci spłynie, jak zwykle, na naczelnika. Zresztą on sam wie: trzeba więcej, po prostu więcej...

Tak jest ze wszystkim. Z możliwości i oczekiwań tworzy się nierozerwalny węzeł. O inne przykłady łatwo. Z województwa spływają np. co roku wskaźniki dla rolnictwa. Na górze spodziewają się, że będzie tyle zboża lub tyle owiec. Ale życie toczy się swoją koleją. Rolnik patrzy na cennik, bada rynek, kalkuluje. Decyduje natychmiast. I niezależnie od wcześniejszych wytycznych faktyczne wskaźniki wychodzą dopiero w skupie.

Przewodniczący Kozak pytanie o chroniczny towarowy niedostatek kwituje gestem, który oznaczać ma zapewne zgodę na obiektywną rzeczywistość. Z niektórymi sprawami pogodzić się jednak trudno. Rolnikom, którzy tej zimy przyjeżdżali do GS po węgiel, naprawdę niełatwo było cokolwiek wytłumaczyć. Jeszcze dziś słyszy się głosy:

— Mówimy o oszczędzaniu, a my już beczkę ropy spaliliśmy, podjeżdżając co tydzień przed magazyn po kilkusetkilogramowy przydział. Nikt przy tym już o samym czasie zmarnowanym w kolejkach nie wspomina.

Poważniejsza sytuacja jest teraz z nawozami. Brakuje przede wszystkim azotowych. — Najpierw w Wojewódzkim Zarządzie Spółdzielni tłumaczyli, że to plan WRN określił zapotrzebowanie w wysokości 140 kg. Gdy gminna rada podjęła i wysłała do województwa uchwałę, by przydział zwiększyć to do dziś nie dostali odpowiedzi. Nawet takiej, że limitu podnieść nie można, bo nawozów zwyczajnie brakuje... Zresztą z tym właśnie towarem sprawa nie jest do końca wyjaśniona. — U nas braki, a chłopi jeżdżą już kolejny rok do sąsiedniej spółdzielni, bo tam zwykle jakimś zbiegiem okoliczności nawozów zbywa... Indagowali, a jakże, naczelnika, ale ten odparł, że na dziwną historię nic poradzić nie może. Pewnie na rozliczeniowej sesji przyjdzie mu rzecz całą jeszcze raz dogłębnie wyjaśnić.

Radni poproszą przy okazji o wytłumaczenie zdarzających się wypadków niecierpliwości urzędu. Doznał jej na własnej skórze choćby stary Jaroszewski. Już kilka lat upłynęło, jak zdał ziemię za rentę. Budynki zdążyły się porozpadać, a tu w tym roku ni stąd ni z owąd przychodzi nakaz płatniczy. Pukał do gminy wcześniej, wyjaśniał. Ostatecznie przepchnął sprawę dopiero przez partię.

Erupcja aktywności

Wśród mnóstwa różnorodnych problemów gminy Łomazy zasadniczo nie ma spraw nieważnych. Przewodniczący Kozak uważa jednak, że właściwe rozliczenie naczelnika zacznie się dopiero w dziedzinach najbliższych własnego podwórka. Na pierwszy ogień pójdą zapewne zagadnienia czynowe, które są oczkiem w głowie całej rady. Oznacza to przede wszystkim dokładne przyjrzenie się budowie dróg w gminie i szkoły w samych Łomazach. Wieści z terenu są raczej pomyślne. Zgodnie z ubiegłorocznym planem, położono w Lubence 1300 m dywanika. Pod Wólką Korczowską ludzie tak się rozpędzili, że do projektu trzeba było dodać jeszcze 150 m nasypu.

Taka erupcja aktywności to prawdziwy kłopot. Skąd wziąć na to nieplanowane nadwyżki pieniądze? Nie ma co ukrywać, że prezydium gminnej rady musiało się tęgo nagimnastykować, by lukę jakoś załatać. Najważniejsze przecież — mówili — że ludzie robią... Nie to co w Huszczy, w której spodziewają się pewnie, że chodnik zbudują im krasnoludki. W tym roku z drogami będzie trochę gorzej. Społeczność Woli Dybowskiej chce zrobić sobie nareszcie bity trakt, bo nie ma jeszcze tego prawdziwego okna na świat. Z pieniędzmi jednak krucho, więc ambicji tych niestety nie uwzględniło w swoich planach województwo. Tyle fakty. W sumie jednak w kwestii drogowej nie można mieć do naczelnika pretensji. Jeżeli są pieniądze i gospodarskie chęci, to i on nie waha się przyłożyć ręki. Sami gospodarze widzieli go kiedyś, jak osobiście doglądał pracy drogowców.

Bezsprzecznie największym „czynowym" przedsięwzięciem całych Łomaz jest budowa szkoły. Ta właśnie inwestycja zdecydowanie usunęła w cień — przynajmniej na razie — palącą potrzebę rozbudowy ośrodka zdrowia czy remontu gminnego ośrodka kultury. Trudno, musieli się pogodzić, nie sposób robić wszystkiego naraz. Budowę rozpoczęto w 1979 r. z myślą o projektowanych wówczas zbiorczych szkołach. W 1984 r. na wniosek kuratorium podjęto w województwie decyzję, by inwestycję zatrzymać i zakończyć na wysokości pierwszego piętra. Na murach przygotowywano się już do położenia dachu, gdy nagle zebrał się społeczny komitet budowy i zaproponował, by budynek jednak postawić zgodnie z pierwotnym projektem, czyli wyższy o jedną kondygnację. Województwo zaoponowało, ale oni w gminie już zaczęli gromadzić materiały i pieniądze.

Podobno nie zdarzyło się, by ktokolwiek odmówił wsparcia. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu dwóch dni zebrano przeszło 1000 podpisów... Oprócz wpłat indywidualnych swoją cegiełkę dołożyły rady sołeckie, koło gospodyń, spółdzielnia mleczarska, straż i SKR. Prace nabrały tempa. Tutejsi rzemieślnicy społecznym wysiłkiem pociągnęli mury w niespełna miesiąc. Dzisiaj okazały ceglany budynek cieszy oko, choć niektórzy powiadają złośliwie, że pochłonął całą nadwyżkę budżetową gminnej rady, łącznie z tą częścią, która powinna przypaść w udziale świeżo odłączonej od Łomaz gminie Rossosz. W tej chwili z rozpędu społecznicy wybetonowali część fundamentów pod pełnowymiarową halę gimnastyczną...

Czy w kwestii szkolnej postawią jakieś pytania naczelnikowi? Jest przecież inwestorem... — Myślą, że za odpowiedź wystarczy chyba to, co na szkolnym placu widać! We wrześniu wprowadzą się do sal pierwsi uczniowie. Przynajmniej gospodarze wierzą w to mocno. Pewność ta wynika z prostej przyczyny. Po prostu całe zbiorowe życie gminnej społeczności podporządkowano budowie. Tak idzie sprawnie, więc i naczelnik przed rozliczeniową sesją może spać spokojnie...

*

Jak będzie w innych gminach? Kiedy zacznie się już na dobre oceniane naczelników i przyznawanie absolutorium, pewnie nie wszędzie w Białskopodlaskiem będzie tak idealnie, jak w Łomazach.

Wiesław Obszański, przewodniczący WRN, wspomina, że w ub. roku musiało odejść dwóch naczelników. — Sprawę załatwiono po podlasku, czyli bez emocji. Delikwenci dostali wprawdzie absolutorium, ale z jednoczesną sugestią, by za pracę podziękowali i zapakowali walizki. Jaki będzie efekt kampanii w tym roku — pokaże czas. Na razie sygnały nadchodzące z terenu nie zwiastują niespodzianek. Ale to chyba dobrze?

ZBIGNIEW LENTOWICZ

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA NIEPODLEGŁOŚCI BIAŁOSTOCKIEGO
ROK VIII
15
(312)
Biała Podlaska
86-04-10
Cena 15 zł

Robotnicze tradycje Podlasia (3)

W dwudziesty wiek wkroczyło Podlasie z ciężarem walk i klęski powstania styczniowego 1863 roku oraz z martyrologią Unitów, zapoczątkowaną przez carat rosyjski w 1874 roku. Ruch robotniczy na Podlasiu, a szczególnie jego rewolucyjny nurt, był nierozerwalnie związany z tradycjami walk narodowowyzwoleńczych regionu.

Narastanie rewolucyjnych nastrojów w guberni siedleckiej a więc m. in. w powiatach: bialskim, konstantynowskim, radzyńskim i włodawskim przybrało na sile w okresie poprzedzającym robotnicze, pierwszomajowe święto 1903 roku. Na Podlasiu, poczynając od drugiej połowy kwietnia tegoż roku kolportowane były ulotki z odezwą Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, wzywającą do organizowania demonstracji i manifestacji robotniczych, do wywieszania w miastach i wsiach czerwonych flag.

W manifestacyjnym pierwszomajowym pochodzie w Siedlcach, Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Łukowie, Radzyniu Podlaskim i Sokołowie Podlaskim w 1903 roku szli robotnicy, rzemieślnicy, bezrolni chłopi i służba folwarczna z czerwonymi sztandarami i transparentami, na których widniały hasła rewolucyjnej nieustępliwej walki z carską przemocą: „Niech żyje wolność!", „Precz z carem", „Niech żyje wolny lud!".

Zaostrzoną sytuację polityczną oraz rewolucyjne nastroje w całym rosyjskim imperium spotęgował wybuch wojny rosyjsko-japońskiej w styczniu 1904 roku. Wojna ta przyniosła nie tylko dotkliwą klęskę militarną carskiej Rosji, ale spowodowała dalsze pogorszenie stanu gospodarczego. Skutki kryzysu ekonomicznego, klęski żywiołowe, ciężary podatkowe oraz masowy pobór rekrutów i rezerwistów znalazły swe odbicie również w całej tak zwanej „Kongresówce" (ziemie pod zaborem rosyjskim a szczególnie w ubogiej i zacofanej gospodarczo guberni siedleckiej. Nędza i głód oraz bezrobocie panujące w tym czasie wśród licznej na Podlasiu bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej rodziły sprzeciw, bunt i opór przeciwko wyzyskowi gospodarczemu i uciskowi narodowemu robotników i mas chłopskich. Wyrazem tego buntu i oporu były strajki rolne w wielu miejscowościach guberni siedleckiej.

Krwawe zajścia 22 stycznia 1905 roku w Petersburgu (obecnie Leningrad) zapoczątkowały wybuch i pierwszy okres burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w imperium rosyjskim i Królestwie Polskim. Fala strajków i robotniczych demonstracji ogarnęła prawie całe Podlasie. Po manifestacji politycznej 25 stycznia 1905 roku w Siedlcach, w dniu 30 stycznia do ogólnokrajowego strajku powszechnego włączyli się robotnicy z siedleckich fabryk, kolejarze, rzemieślnicy oraz uczniowie gimnazjum i urzędnicy. Tego samego dnia (30 stycznia 1905 r.) wybuchł strajk powszechny w Międzyrzecu Podlaskim. Międzyrzeccy robotnicy wyszli manifestacyjnie na ulice miasta, organizując wiec polityczny. Nastąpiły aresztowania, w wyniku których w Siedlcach aresztowano 18 osób a w Międzyrzecu Podlaskim ponad 100 osób. Na skutek represji i aresztowań strajk przerwano 31 stycznia. W lutym 1905 roku strajkowali robotnicy Łukowa, cukrowni w Sokołowie Podlaskim i huty szkła w Dąbrowie. Z podlaskich miast strajki przeniosły się na wieś, do majątków ziemskich i folwarków m. in. w Ruskowie, Mężenicie, Hruszniewie i Puczycach w dawnym powiecie konstantynowskim, gdzie przeciwko uzbrojonym w pałki robotnikom folwarcznym wystąpiła carska żandarmeria.

Strajki rolne w podlaskich wsiach nie ustawały. W marcu 1905 roku ogarnęły również Łomazy i Krasówkę (powiat bialski), Burzec i Wojcieszków (powiat łukowski) oraz majątki ziemskie: Siemień, Glinny Stok, Zminne i Suchowolę (powiat radzyński). W ciągu następnych kilku dni, od połowy marca 1905 roku strajki rolne wybuchły w folwarkach: Bezwola, Bojanówka, Aleksandrówka, Przegaliny, Żerocin, Augustówka, Żabce, Tulitów i Międzyrzec Podlaski, rozszerzając się niby płomień pożaru na inne folwarki w powiecie radzyńskim. Zastrajkowali robotnicy folwarczni w Szóstce, Kozłach, Kąkolewnicy, Drelowie i Witorożu. Z tej części buntowniczego Podlasia strajki przeniosły się szybko do różnych miejscowości w powiecie siedleckim a stamtąd do guberni warszawskiej. W połowie marca fala strajków rolnych przetoczyła się przez powiat włodawski, obejmując swym zasięgiem najpierw folwarki w gminach: Tyśmienica, Uścimów, Ostrów, Wola Wereszczyńska, Hańsk i Zamolodycze. Wkrótce zastrajkowali robotnicy folwarczni i bezrolni chłopi w gminach: Opole, Horodyszcze i Wisznice. Bazą strajkujących w tym rejonie Podlasia był Parczew, w którym zebrało się około 1.500 strajkujących. Wszystkie żądania strajkujących robotników rolnych w guberni siedleckiej (a więc także w powiatach: bialskim, konstantynowskim, radzyńskim i włodawskim) ograniczały się do spraw bytowych tj. do zwiększenia wynagrodzenia za pracę i do skrócenia godzin pracy. Jedynie w Puczycach padały głosy strajkujących, by odebrać panom ziemię a ich samych wyłępić.

Wielki rewolucyjne w Królestwie Polskim, czyli na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, osiągnęły swój szczytowy punkt przy końcu października i w pierwszej połowie listopada 1905 roku. Strajk kolejarzy rosyjskich z 25 października ogarnął również Siedlce i Warszawę. W listopadzie tegoż roku zorganizowano strajk kolejarzy w Międzyrzecu Podlaskim. Organizatorem i przywódcą tego strajku był Bolesław Krzymowski. Jednocześnie z ponawnym rewolucyjnym zrywem robotników nastąpiły strajki i demonstracje podlaskich chłopów. Zebrania gminne przerodziły się szybko w wiece i manifestacje polityczne. Uczestniczyli w nich liczni robotnicy folwarczni, bezrolni i małorolni, wspierani przez robotników drobnych zakładów przemysłowych (tartaków, młynów, gorzelni i browarów). Manifestacyjne wiece polityczne odbyły się w tym czasie m. in. w Sławatyczach, Dobryniu, Lubance, Hołowczycach, Siemieniu i Lisiowólce. W tym też czasie bojówki Polskiej Partii Socjalistycznej z Siedlec, Łukowa i Białej Podlaskiej przeprowadziły wiele akcji zbrojnych na carskie monopole, kasy kolejowe i pocztowe oraz dokonały zamachów na carskich żandarmów i urzędników.

Po zdławieniu ognisk rewolucyjnego powstania 1905 roku na obszarach carskiej Rosji, w zaborze rosyjskim ziem polskich nastąpiły masowe aresztowania i bezwzględne represje. Carska żandarmeria i wojsko zgodnie z otrzymanymi instrukcjami i rozkazami przystąpiła do zwalczania partii socjalistycznych (SDKPiL oraz PPS) i tłumienia buntów i oporu chłopów. Mimo represji i aresztowań, w początkach 1906 roku rewolucyjna walka proletariatu Podlasia nie ustawała, nie wygasła. Po strajkach politycznych w Sokołowie i Węgrowie w dniu 2 stycznia 1906 roku zastrajkowali robotnicy polscy i żydowscy w Białej Podlaskiej i Międzyrzecu Podlaskim. W rocznicę wydarzeń z 22 stycznia 1905 roku nazwanych „Krwawą Niedzielą" wybuchł strajk powszechny w Białej Podlaskiej, zorganizowany przez robotników fabryki Raabego. Robotnicy tej fabryki i bialscy rzemieślnicy strajkowali ponownie 8 marca 1906 roku żądając podwyższenia zarobków.

Nie ustawała też walka zbrojna prowadzona przez bojówki PPS. Brali w niej poważny udział mieszkańcy podlaskich wsi. Uczestniczyli oni nie tylko w akcjach czy starciach z żandarmerią, ale dawali bojowcom schronienie przed policjem, strzegli przed aresztowaniami. Wiosna 1906 roku ożywiona agitacje strajkowa w mieście na wsi prowadziły grupy partyjne SDKPiL i PPS. Mimo wzmocnienia posterunków żandarmerii i garnizonów wojskowych w całej ówczesnej guberni siedleckiej i nasilenia różnych form represji — w obchodach pierwszomajowego robotniczego święta liczny udział wzięli również podlascy chłopi. Na przełomie maja i czerwca 1906 roku ponownie strajkowali robotnicy fabryki Raabego w Białej Podlaskiej, cukrowni w Sokołowie Podlaskim, huty szkła w Dąbrowie w gminie Jarczew i robotnicy siedleccy. Były to tzw. „strajki defensywne", mające na celu utrzymanie uzyskanych w 1905 roku zdobyczy ekonomicznych.

W tym to okresie, zagrożeni aresztowaniem i szubienicami: **Jan Brodacki, Łukasz Cabaj** i kilku innych podlaskich bojowników z PPS, emigrowali do Ameryki Północnej. Ich bojową i nieustępliwą walkę z rosyjskim caratem podjęli w Białej Podlaskiej m.in. **Stanisław Czubaszek ps. „Alojzy"**, **Adam Pawlewski** i **Aleksander Makarewicz**. Utworzyli oni pod kierunkiem **Stanisława Czubaszka** grupę bojową, dokonującą w 1907 roku likwidacji dwóch agentów carskiej „Ochrany" ściągniętych do Białej Podlaskiej z Garwolina. Dokonano również na ul. Kolejowej udanego zamachu na st. strażnika o nazwisku Duszników, któremu władze rosyjskie postawiły na tejże bialskiej ulicy pomnik z napisem: „zginął za cara i ojczyznę".

Bojówka PPS kierowana przez **Stanisława Czubaszka** (poprzednio był on dowódcą bojówki w Łukowie) skonfiskowała pieniądze w kasie monopolowej we wsi Rokitno (pow bialski) oraz w kasach w Trzebieszowie i Wisznicach. Zabrane w tych akcjach pieniądze (około 8.000 rubli) przeznaczono na działalność partyjną.

Władze rosyjskie nie dały jednak za wygraną. W początkach 1908 roku po nieudanej akcji na pocztę w Sokołowie Podlaskim zapełniły się carskie więzienia w Siedlcach i Białej Podlaskiej. W dniach 30 i 31 maja 1908 roku odbyła się pierwsza rozprawa sądowa osadzonych w więzieniach podlaskich rewolucjonistów i bojowców. Przed sądem wojennym w Siedlcach stanęło 16 bojowników z PPS oskarżonych o zbrojne napady a wśród nich: **Stanisław Czubaszek, Ludwik Zych** i **Jan Nestorowicz**. W dniu 9 czerwca tegoż roku stanęli przed sądem wojennym uczestnicy napadu na pocztę w Wisznicach Ostkarżonymi w tej sprawie byli: **Stanisław Czubaszek, Stanisław Barylewski, Stanisław Oleśiejuk, Stanisław Zych** i **Franciszek Makowski**. Natomiast 15 czerwca odbyła się kolejna rozprawa dotycząca napadu na kasę stacji kolejowej w Międzyrzecu Podlaskim.

Wyroki sądu wojennego we wszystkich sprawach były bardzo surowe. Bojownicy PPS z Białej Podlaskiej: **Stanisław Czubaszek, Ludwik Zych, Stanisław Barylewski** i **Stanisław Oleśiejuk** zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Zginęli na stokach warszawskiej Cytadeli **Stanisław Zych, Franciszek Makowski** i **Jan Nestorowicz** otrzymali karę dożywotniej katorgi, z której już nie wrócili na swe rodzinne Podlasie.

(JES)

W nieustępliwej walce

Podlascy Tatarzy w służbie Rzeczpospolitej

Z przekazów i dokumentów historycznych wynika, że Tatarzy osadzani przez królów polskich w ekonomiach — dobrach królewskich zrównywani stopniowo w swych prawach obywatelskich ze szlachtą polską mieli obowiązek służby wojskowej w chorągwiach królewskich na wypadek wojny. Z tego podstawowego obowiązku względem króla polskiego i Rzeczypospolitej wywiązywali się wyjątkowo ofiarnie i rzetelnie o czym świadczą liczne fakty historyczne. Takimi byli również Tatarzy z Podlasia.

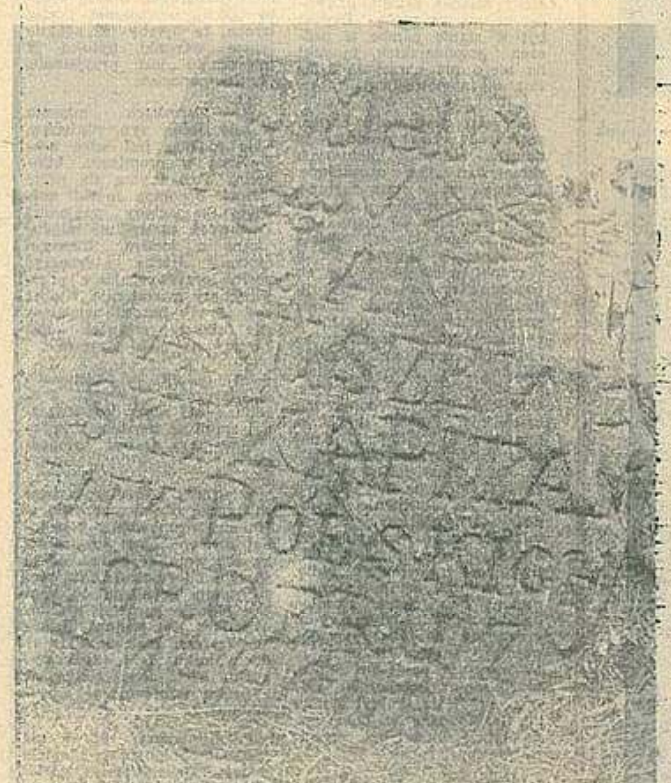
Wojaczkę mieli już we krwi. Mówią o tym nazwiska chorążych porucznikow rotmistrzów i pułkowników pochodzenia tatarskiego w Wojsku Polskim z okresu XVII — XIX wieku. Wojskowe umiejętności i zalety Tatarów cenił sobie wielce król Jan III Sobieski, osadzając tatarskie rodziny za wierną służbę wojskową w ekonomii brzeskolitewskiej, kobryńskiej, grodzieńskiej oraz na Podlasiu. W ten sposób przy wiecznie pustym skarbcu królewskim chciał polepszyć ich byt materialny. W tym też mniej więcej okresie pierwsze grupy Tatarów osiedliły się w rejonie Łomaz.

I tak pułkownik **Samuel Murza Kórycki** wraz ze swą kompanią, liczącą około 30 osób ulokowany został w dobrach Lebiedziew i Małaszewicze. Podobnie — rotmistrz **Daniel Szabłowski** wraz ze swoją kompanią. Natomiast rotmistrz **Romanowski** wraz z „officjerami" osiadł w Studziance w ówczesnym Kluczu Dóbr Łomazkich.

Polscy Tatarzy, a wśród nich Tatarzy z Podlasia wdzięczni Janowi III za opiekę i troskliwość wyróżnili się wiernością i męstwem podczas słynnej odsieczy wiedeńskiej w roku 1683 oraz w bitwie pod Parkanami. Za zasługi i męstwo okazane w walkach z Turkami rotmistrz Czymbaj Murza otrzymał na własność część dóbr ziemskich w Studziance w pobliżu Łomaz. Prawdopodobnie w tym też okresie (koniec drugiej połowy XVII wieku) liczna grupa Tatarów litewskich, tak zwanych Lipków osiadła w rejonie zaścianka drobnej szlachty podlaskiej — Tuczna. Lipkowie dość szybko asymilowali się wśród podlaskiej szlachty zaściankowej.

Osadnictwo tatarskie w dobrach królewskich rozwijało się pomyślnie również i w czasach saskich. Wówczas, w dobie upadku ducha wojennego szlachty polskiej, potrzebni byli królowi karni, dzielni i bitni żołnierze, którymi bez wątpienia byli Tatarzy w służbie polskiej. Tworzone w tym okresie liczne pułki lekkiej jazdy tatarskiej, zwane ułanami trwale i znakomicie zapisały się w historii wojskowości i jazdy polskiej, wywodzący się z rodu Ułan był właściciel wsi Koszoły w pobliżu Huszczy i Łomaz — Aleksander Ułan. Uczynił on z pułku tatarskiej jazdy najwierniejszą gwardię króla Augusta II i Sasów w czasie walk toczonych przez tę dynastię ze Szwedami i stronnikami króla Stanisława Leszczyńskiego. Pułk ten liczący około 400 ludzi wiernie strzegł granic Rzeczypospolitej od strony Brandenburgii przed napadami oficerów pruskich, porywających rekruta od armii Fryderyka I.

Nazwisko pułkownika Aleksandra Ułana, właściciela Koszol w bialskim powiecie było swego czasu bardzo popularne. Po jego śmierci w roku 1740 dowodzony przez niego pułk jazdy konnej przeszedł pod komendę pułkownika **Czymbaja Murzy Rudnickiego** — ożenionego z wdową po Ułanie, Marianną z **Achmatowiczów**. W pułku tym służyło wielu Tatarów noszących nazwisko Ułan, a będących krewniakami **Aleksandra Ułana**. Tu warto i należy dodać, że Ułanami nazywano już utworzoną w Polsce XVIII wieku, lekką jazdę uzbrojoną w lance, szable i pistolety a potem karabinki. Do końca XVIII wieku na wzór polski formowano jazdę w Austrii, Prusach, Rosji i Francji a w XIX wieku ułan w poczji.



Cmentarz muzułmański we wsi Studzianki

Fot. A. Trochimiuk

Piosence żołnierskiej i malarstwie był symbolem polskiego żołnierza, odważnego i walecznego, pełnego brawury i fantazji a utożsamianie ułanów z jazdą polską — kawalerią nastąpiło całkowicie pod koniec XIX wieku.

Pułki tatarskiej jazdy — ułani odznaczali się w wielu bitwach toczonych na polach walk w Saksonii, na Śląsku i w Czechach. Podtrzymywali oni i kontynuowali tradycje bojowe Wojska Polskiego w czasach saskich, w okresie zaborów. Jednym z najsławniejszych dowódców ułańskich w wieku XVIII był **Józef Bielak**. Tatar pochodzący z Litwy. Służąc w pułku ułanów królewskich pod dowództwem pułkownika **Rudnickiego** szybko dał się poznać jako zdolny dowódca. Po awansie na chorążego w niedługim czasie, już w wieku 21 lat mianowany został pułkownikiem. W roku 1763 po małżeństwie z **Urszulą Losiowną** wszedł on w posiadanie wsi Koszoły w powiecie bialskim. Wieś tę otrzymał od króla Augusta III za zasługi wojenne. Po burzliwym okresie konfederacji barskiej, do której został wciągnięty przez **Kazimierza Pułaskiego, Józef Bielak** mianowany został generał — majorem wojsk litewskich i objął dowództwo pułku jazdy tatarskiej w tak zwanej „Przedniej Straży Wielkiego Księstwa Litewskiego. Cieszył się wielką sympatią i przychylnością ze strony ostatniego króla Polski, **Stanisława Augusta Poniatowskiego**, co pozwoliło mu na powiększenie swych majętności w powiecie bialskim o zakupione od **Chociszewskich** włości: Kościenieiewicze i Wólka Kościenieiewicka.

Józef Bielak odegrał znaczną rolę, jako dowódca podczas kampanii polsko-rosyjskiej w 1792 roku, kiedy to dowodząc korpusem przodowym złożonym z trzech pułków tatarskiej jazdy i oddziału kawalerii narodowej wyróżnił się odwagą i męstwem w bitwach i potyczkach pod Świerżniem, Mirem, Zelwą i Brześciem Litewskim. Odznaczony został wówczas Wojskowym Krzyżem Zasługi. Ciężka choroba na którą zapadł nie pozwoliła mu na wzięcie czynnego udziału w Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 roku. Zmarł w czerwcu tegoż roku i pochowany został na cmentarzu mahometańskim — mizarze we wsi Studzianka.

W Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 roku brały natomiast pułki jazdy tatarskiej pod dowództwem pułkowników: **Mustafy Achmatowicza** i **Jakuba Azulewicza**. Jakub Azulewicz rodem ze wsi Studzianka w bialskim powiecie był jednym z pierwszych dowódców jazdy tatarskiej, którzy przystąpili do walki z wrogiem pod dowództwem Tadeusza Kościuszki. Poległ w sierpniu 1794 roku w czasie ułańskiej szarży na pozycje wojsk carskich, oblegających Wilno. Pułkownik **Mustafa Achmatowicz** zmarł w wyniku ran odniesionych w bitwie wojsk Kościuszki pod Maciejowicami. Tatarzy polscy a wśród nich Tatarzy z Podlasia, zwykle wyjątkowo lojalni wobec władzy królewskiej, w okresie Powstania Kościuszkowskiego wyraźnie odcięli się od ugodowej polityki króla **Stanisława Augusta Poniatowskiego**. Stanęli zdecydowanie po stronie sił patriotycznych, dążących do uzyskania niezależności politycznej drogą walki zbrojnej.

Rozbiory Polski doprowadziły do znacznego rozproszenia polskich Tatarów. Najliczniejsze ich grupy znalazły się wówczas w zaborze rosyjskim (Wileńszczyzna) w zaborze austriackim (Podlasie — powiat bialski) oraz część w zaborze pruskim. Na skutek tego rozproszenia organizacja jazdy tatarskiej była znacznie utrudniona. Z okresu wojen napoleońskich pochodzą już bardziej skromne wiadomości o istnieniu pułku tatarskiego czy też szwadronu jazdy tatarskiej z gwardii cesarza Napoleona.

Przy większym zakresie swobod i autonomii, które posiadało ówczesne Królestwo Polskie w latach 1815—1830 Tatarzy polscy mogli bardziej aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym o czym świadczy m. in. fakt, iż **Jakub Buczacki** był sędzią pokoju w powiecie bialskim oraz posłem na Sejm z Podlasia. Biorąc czynny udział w życiu społeczności polskiej Tatarzy szybko ulegli asymilacji środowiskowej. Wychowani w polskich tradycjach walk niepodległościowych brali czynny udział w obu wielkich powstaniach narodowych: listopadowym i styczniowym. W powstaniu listopadowym 1830 roku oddziały pułkownika **Samuela Ułana** i kapitana **Bielaka** dzielnie walczyły z wrogiem. Kapitan **Bielak** poległ w potyczce pod Rudą Wielką.

Interesujących wiadomości o polskich Tatarach w Wojsku Polskim okresu powstania listopadowego udziela w swych wspomnieniach **Szumski** uczestnik walk powstańczych: „Pułk trzeci ułanów stawał zwykle garnizonem w województwie podlaskim, gdzie mieszkało wiele rodzin spolonizowanych Tatarów, od dawien dawna tam osiadłych. Byli to ludzie naogół bardzo zacni, dobrzy żołnierze, serdeczni koledzy, a nade wszystko miłujący kraj, w którym się urodzili. W naszym szwadronie było dwóch braci Bielaków. Oni to jako kadeci po paru latach służby posunięci byli na podoficerów, jednakże za staraniem przenieśli się teraz właśnie z awansem na oficerów do jazdy podlaskiej, w której mieli wielu znajomych ze stron rodzinnych. Zrobiła się po nich luka, którą z trudnością można było wypełnić".

Brali też Tatarzy polscy udział w powstaniu styczniowym 1863 roku. Liczna ich grupa walczyła na Suwalszczyźnie a pochodzący ze Studzianki na Podlasiu, Amurat Azulewicz za udział w powstaniu, podobnie jak Tupalski i inni Tatarzy z Podlasia, za udział w powstaniu zostali zesłani na Sybir. Amurat Azulewicz wrócił z zesłania po 15 latach pieszo, ciężko chory, do swej rodzinnej wsi a swoim krewnym i przyjaciołom oświadczył: „wróciłem tutaj na Podlasie, bo tu zostawiłem swój majątek — trzy arszyny ojczystej polskiej ziemi, na której pragnę umrzeć."

Na przełomie XIX i XX wieku Tatarzy uczestniczyli w polskim ruchu rewolucyjnym, a wśród nich **Aleksander Sulkiewicz** i **Stefan Bielak**, aktywni członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie zabrakło również Tatarów — ułanów w szeregach Legionów Polskich z okresu I wojny światowej. Nie tworzyli jednak odrębnych pułków czy szwadronów jazdy. W międzywojennym dwudziestoleciu Tatarzy ulegli prawie całkowitej asymilacji z ludnością polską, zachowując jednak religię i obyczaje swych przodków, niekiedy do dzisiejszego dnia.

Obecnie, po spaleniu w 1915 roku przez cofające się na wschód wojska rosyjskie tatarskiego meczetu we wsi Studzianka, w województwie bialsko-podlaskim zachowały się po Tatarach dwa zabytkowe cmentarze — mizary. Jeden na polach wsi Studzianka a drugi w Lebiedziewie. Spoczywają tam dzielni polscy żołnierze — oficerowie słynnej tatarskiej jazdy, do ostatnich dni swego życia wierni w służbie Rzeczypospolitej.

GRZEGORZ MICHAŁOWSKI

Z działalności PRON

Narodowy Czyn Pomocy Szkole

Podjęty z inicjatywy i pod patronatem Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego a ogłoszony 21 marca 1984 roku, w okresie poprzedzającym obchody czterdziestolecia Polski Ludowej, stał się w niedługim czasie powszechnie przyjętą płaszczyzną społecznego porozumienia i współdziałania z władzami państwowymi w przezwyciężaniu istniejących przeszkód i trudności w dziedzinie edukacji narodowej.

Wprawdzie w województwie bialskopodlaskim działa już 53 społecznych komitetów, realizujących zadania Narodowego Czynu Pomocy Szkole, to jednak (jak dotąd) nie zostały powołane i nie działają społeczne komitety w: Łosicach, Hannie, Jabłoniu, Janowie Podlaskim, Kąkolewnicy, Kodniu, Komarówce Podlaskiej, Konstantynowie, Kornaszy, Leśnej Podlaskiej, Łomazach, gminie Międzyrzec Podlaski, Olszance, Platerowie, Podedwórzu, Sarnakach, Siemieniu, Ulanie Majoracie i Wohyniu. W miejscowościach tych mają więc szerokie pole do działania ogniwa PRON-u.

Obecnie, w ramach czynów społecznych realizuje się inwestycje oświatowe w ośmiu miejscowościach naszego województwa. Kontynuowane są budowy szkół podstawowych w Misiach (8 pomieszczeń do nauki), Rokitnie (15 pomieszczeń do nauki i 6 mieszkań dla nauczycieli), Łomazach (25 pomieszczeń do nauki). Trwa modernizacja Szkoły Podstawowej w Ortelu Książęcym oraz rozbudowa Szkoły Podstawowej Nr 3 w Radzyniu Podlaskim. W Janowie Podlaskim budowane jest przedszkole o 120 miejscach a w Korczówce w gminie Olszanka buduje się 3 mieszkania dla nauczycieli oraz 2 pomieszczenia do nauki.

Ponadto 14 społecznych komitetów Narodowego Czynu Pomocy Szkole wystąpiło już do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białej Podlaskiej o wyrażenie zgody na budowę i rozbudowę obiektów oświatowych w takich miejscowościach, jak: Komarno (gmina Konstantynów), Tłuście, Kamionka, Jelnica, Tuliłów, Rudniki (gmina Międzyrzec Podlaski), Chmielów (gmina Dębowa Kłoda), Head (gmina Biała Podlaska), Rozwadówka (gmina Sosnówka), Holeszów (gmina Hanna), Mostów (gmina Huszlew), Wallana (gmina Komarówka Podlaska), Kobylany (gmina Terespol) oraz Biała Podlaska (rozbudowa, o 15 pomieszczeń do nauki, Szkoły Podstawowej Nr 5).

(JES)

PRZYDZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH.

STOPNIOWO MALEJE ZAPOTRZEBOWANIE NA NIEKTÓRE MASZYNY ROLNICZE, ALE DALEKO JESZCZE DO PEŁNEGO POKRYCIA POTRZEB. W ROKU 1986 SPRZEDAWANE SĄ Z T.ZW. WOLNEGO RYNKU CIĄGNIKI ROLNICZE TYPU MF-255 I C-360-3P. SĄ TO CIĄGNIKI PRODUKOWANE W POLSCE NA ZAGRANICZNEJ LICENCJI I SĄ STOSUNKOWO DROGIE. W WOLNEJ SPRZEDAŻY SĄ TAKŻE TRAKTOROWE SADZARKI ZIEMNIAKÓW, PŁUGI, KULTYWATORY I MŁOCARNIE NA CZYSTE ZBOŻE.

NA ROK 1986 GMINA ŁOMAZY OTRZYMAŁA NASTĘPUJĄCE ILOŚCI I RODZAJE MASZYN ROLNICZYCH: /Z LEWEJ STRONY WYKAZU PODANO ILOŚĆ PODAŃ NA TE MASZYNY WEDŁUG STANU NA POCZĄTKU KWIETNIA 1986 ROKU/:

RODZAJ MASZYNY	PODANIA	PRZYDZIAŁ
WIĄZAŁKI TRAKTOROWE	39	6
KOPACZKI TRAKTOROWE	38	12
ROZTRZĄSACZE OBORNIKA 2-OSIOWE	26	6
ROZTRZĄSACZE OBORNIKA JEDNOOSIOWE	21	11
CIĄGNIKI C-330	53	16
KOMBAJNY ZIEMNIACZANE	43	1
PRASY ZBIERAJĄCE	6	1
OPRYSKIWACZE TRAKTOROWE	13	-

KOSIARKI ROTACYJNE	41	1
SAMOCHODY ROLNICZE	12	1
CIĄGNIKI „ZETOR"	1	1
CIĄGNIKI T-25	26	10
CIĄGNIKI C-360	22	1.

OGÓŁEM W INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH JEST PONAD 700 CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH. W STOSUNKU DO ILOŚCI GOSPODARSTW ROLNYCH, TO ŚREDNIO CO DRUGIE GOSPODARSTWO ROLNE POWYŻEJ 0.50 HA UŻYTKÓW ROLNYCH POSIADA W GMINIE ŁOMAŻY TRAKTOR. PRZY CZYM CIĄGNIKI PRZYDZIELANE SĄ TYM ROLNIKOM, KTÓRZY POSIADAJĄ PRZYNAJMIEJ 10 HA UŻYTKÓW ROLNYCH, ORAZ LEGITYMUJĄ SIĘ WYSOKĄ SPRZEDAŻĄ PRODUKTÓW ROLNYCH. NIEKTÓRE GOSPODARSTWA POSIADAJĄ PO DWA CIĄGNIKI. SĄ WNIOSKI ROLNIKÓW, ABY OBNIŻYĆ KRYTERIUM W ARCALE UŻYTKÓW ROLNYCH DO 8 HEKTARÓW UŻYTKÓW ROLNYCH.

*

GMINNA KONFERENCJA PRZEDZJAZDOWA P.Z.P.R.

DNIA 16 KWIETNIA 1986 ROKU W OŚRODKU „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAŻACH ODBYŁA SIĘ GMINNA PRZEDZJAZDOWA KONFERENCJA DELEGATÓW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. TEMATEM OBRAD BYŁ REFERAT PIERWSZEGO SEKRETARZA KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R. W ŁOMAŻACH JANA KOZAKA O PRACY ORGANIZACJI I INSTANCJI PARTYJNYCH PRZED ZBLIŻAJĄCYM SIĘ 10-TYM ZJAZDEM P.Z.P.R., TO JEST DYSKUSJI NAD TEZAMI I PROGRAMEM PARTII, O SYTUACJI GOSPODARCZEJ GMINY I ZAMIERZENIACH NA NAJBLIŻSZE LATA, O POTRZEBACH I MOŻLIWOŚCIACH REALIZACJI WSZYSTKICH SPRAW, KTÓRE BYŁY PORUSZANE NA PRZEDZJAZDOWYCH ZEBRANIACH.

W DYSKUSJI ZABRAŁO GŁOS OGÓŁEM 18 OSÓB ŁĄCZNIE Z OSOBAMI UDZIELAJĄCYMI WYJAŚNIEŃ. PORUSZONO WIELE SPRAW DOTYCZĄCYCH ŻYCIA NA WSI, ROZWOJU ROLNICTWA I POTRZEB LUDNOŚCI WIEJSKIEJ. ZNALAZŁY ONE ODBICIE W PODJĘTEJ UCHWALE, KTÓRA SKŁADA SIĘ Z 5-CIU ZASADNICZYCH CZĘŚCI, A MIANOWICIE:

1. SPRAWY WEWNĄTRZPARTYJNE DOTYCZĄCE PRZYGOTOWAŃ DO 10-GO ZJAZDU PARTII.
2. SPRAWY DO ZAŁATWIENIA WE WŁASNYM ZAKRESIE, A MIĘDZY INNYMI:
   - DOKOŃCZENIE W SZYBKIM CZASIE ROZBUDOWY SZKOŁY W ŁOMAŻACH.
   - WYKONANIE OŚWIETLENIA ULICZNEGO WSI DUBÓW I HUSZCZA.
   - UJĘCIE DO 5-LETNIEGO PLANU GOSPODARCZEGO GMINY BUDOWY LUB PRZEBUDOWY LINII TELEFONICZNEJ ŁOMAŻY - KOZŁY - KORCZÓWKA.
   - ZAKOŃCZENIE BUDOWY BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH.

3. WNIOSKI DO „PROGRAMU P.Z.P.R.", W TYM:
- POTWIERDZIĆ RÓWNOPRAWNOŚĆ WE WSZYSTKIM INDYWIDUALNEJ I USPOŁECZNIONEJ GOSPODARKI ROLNEJ W KRAJU.

4. WNIOSKI DO UWZGLĘDNIENIA W UCHWALE WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ, W TYM:
- UJĄĆ DO 5-LETNIEGO PLANU GOSPODARCZEGO BUDOWĘ AUTOMATYCZNEJ ŁĄCZNICY TELEFONICZNEJ I POCZTY W ŁOMAZACH.
- SPOWODOWAĆ ROZBUDOWĘ W ŁOMAZACH OŚRODKA ZDROWIA I BUDOWĘ APTEKI.
- ROZBUDOWAĆ CEGIELNIĘ W.Z.G.S. „SAM. CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.

5. INNE WNIOSKI DO WŁADZ WYŻSZYCH, W TYM:
- WYKONAĆ OGRODZENIE SZKOŁY W DUBOWIE I ZAINSTALOWAĆ CENTRALNE OGRZEWANIE W TEJ SZKOLE.
- USPRAWNIĆ TELEKOMUNIKACJĘ NA TERENIE GMINY.
- POPRAWIĆ ZAOPATRZENIE SZKÓŁ W POMOCE DYDAKTYCZNE, PRZYBORY SZKOLNE I ŚRODKI HIGIENICZNE.
- WYKONAĆ PEŁNĄ MELIORACJĘ GRUNTÓW W GMINIE W LATACH 1986-1990.

WYBRANO 4-CH DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ P.Z.P.R. SĄ TO:
1. MARIAN SZOSTAKIEWICZ, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
2. JAN KOZAK, PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO P.Z.P.R.
3. TADEUSZ KOŚCIOWSKI, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W BIELANACH.
4. JANINA JAWORSKA, NAUCZYCIELKA, ZAMIESZKAŁA W HUSZCZY.

ZADANIEM KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ BĘDZIE MIĘDZY INNYMI WYBÓR DELEGATÓW NA 10-TY ZJAZD PARTII.

WŚRÓD GOŚCI UCZESTNICZĄCYCH W KONFERENCJI GMINNEJ MIĘDZY INNYMI BYLI:
- SEKRETARZ K.W. P.Z.P.R., PRZEWODNICZĄCY RADY WOJEWÓDZKIEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ ERAZM WASILEWSKI.
- STARSZY INSPEKTOR K.W.P.Z.P.R. KRYSTYNA SAWICKA.
- DYREKTOR WYDZIAŁU ROLNICTWA, LEŚNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ MICHAŁ WOŁOSIUK.
- SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAZACH MARIAN CHWALEWSKI.
- PREZES GMINNEGO KOŁA Z.B.O.W.I.D. JAN OLESZCZUK.
- PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GMINNEGO Z.M.W. STANISŁAW KUROWSKI.
- WICEPRZEWODNICZĄCA ZARZĄDU GMINNEGO Z.S.M.P. BEATA KARPOWICZ.

KONFERENCJI PRZEWODNICZYŁ SEKRETARZ K.G. P.Z.P.R., DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI.

*

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO
ROK VIII 16 (313) Biała Podlaska 86-04-17 Cena 15 zł

Robotnicze tradycje Podlasia (4)

O należne i słuszne prawa

Po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 roku walka robotników i chłopów o słuszne i należne im prawa obywatelskie i społeczne nie ustawała, a przybierając na sile stawała się bardziej zdecydowana. Walkę tę w niepodległym już kraju prowadziła Komunistyczna Partia Polski, utworzona 16 grudnia 1918 roku na Zjeździe z połączenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy a noszącą w początkowym okresie swego działania nazwę: Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP).

Partia ta była współorganizatorką Międzynarodówki Komunistycznej i od roku 1921 występowała pod nazwą: Komunistyczna Partia Polski — Sekcja Międzynarodówki Komunistycznej. W roku 1923 wchodziły również do niej jako organizacje autonomiczne: Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU). Pod kierownictwem KPP powstał i działał od roku 1922 Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce (od 1930 roku — Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej — KZMP).

Z archiwalnych dokumentów w postaci oryginalnych, lecz fragmentarycznych przekazów partyjnych i państwowych, wynika, że ruch komunistyczny na Podlasiu podjął swą działalność w początkach 1919 roku a zorganizowany wówczas Okręg Siedlecki KPP (obejmujący tereny obecnego województwa bialskopodlaskiego i siedleckiego) określano jako krąg rolniczo-miejski.

Lata 1918—1920 jak również lata 1920—1922 były dla ruchu komunistycznego na Podlasiu okresem szczególnie trudnym i ciężkim. Komórki, ogniwa oraz instancje partyjne były w stadium tworzenia i organizacji. Pracowano również nad nową strukturą partii oraz jej programem działania, taktyką i strategią. Jednak już w tym pierwszym okresie organizacyjnym podlascy komuniści włączyli się aktywnie w nurt toczącej się w całym kraju walki o władzę i wpływy na masy ludowe.

W początkach sierpnia 1920 roku powstały i działały na Podlasiu Powiatowe Komitety Rewolucyjne i Wojskowo-Rewolucyjne, zorganizowane przez podlaskich komunistów. Było wśród nich wielu uczestników Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Komitety powiatowe zorganizowano m. in. w Siedlcach, Radzyniu Podlaskim i Garwolinie a komitety gminne istniały i działały m. in. w Janowie Podlaskim, Piszczacu, Łomaznach, Parczewie, Suchowoli i Międzyrzecu Podlaskim. Po roku 1920 Komunistyczna Partia Polski nie działała, bo nie mogła działać na Podlasiu w formie zorganizowanej. Głównym powodem takiego stanu rzeczy były policyjne represje w stosunku do działaczy KPP oraz terror wojskowo-policyjny i administracyjny w stosunku do wszystkich podejrzanych o poglądy komunistyczne lub o sympatię do ustroju socjalistycznego panującego w ZSRR. Te grupy oraz członkowie KPP, którzy w latach 1920—1922 uniknęli aresztowań stali się wkrótce podstawowym trzonem odbudowywanych intensywnie komórek i ogniw oraz całej organizacji partyjnej w Okręgu Siedleckim.

Bazą działalności Komunistycznej Partii Polski na Podlasiu po roku 1922 były takie radykalne organizacje polityczne, jak: Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Niezależna Partia Chłopska (NPCh), która powstała w listopadzie 1921 roku, rozwijając swą działalność na Podlasiu dopiero w roku 1925. W tym czasie posiadała ona swe komórki organizacyjne m. in. w Dokudowie, Chotyczach i Huszlewie. Z KPP na Podlasiu współdziałało również (do rozwiązania w 1931 roku) Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" liczące około 900 członków, w tym 220 działaczy młodzieżowych. Dzięki tym kontaktom i wpływom podlascy komuniści, wykorzystując legalną działalność NPCh i ZLCh „Samopomoc" i związków zawodowych, posiadali znaczne siły i zdolni byli do inspirowania różnego rodzaju działań politycznych i ekonomicznych.

W wyniku intensywnej i ofiarnej działalności organizacyjno-politycznej, szczególnie wśród bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej, w okresie od 1926 do 1933 roku, przy silnym wsparciu proletariatu miejskiego i radykalnych działaczy ruchu ludowego — struktura organizacyjna Siedleckiego Okręgu Komunistycznej Partii Polski przedstawiała się następująco.

W skład Komitetu Okręgowego KPP w Siedlcach, który przez pewien okres miał swą siedzibę w Międzyrzecu Podlaskim, wchodziło 13 komitetów dzielnicowych KPP: Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Łosice, Łuków, Radzyń Podlaski, Sarnaki, Mordy Siedleckie, Kasów, Kock, Parczew, Sokołów Podlaski, Siedlce i Węgrów.

Komitetowi Dzielnicowemu KPP w Białej Podlaskiej, obejmującemu organizacyjnie miasto i ówczesny powiat bialski z częścią istniejącego w tym czasie powiatu konstantynowskiego podlegały komórki partyjne: w Białej Podlaskiej (dwie), w Horbowie, w Huszczy, w Janowie Podlaskim, w Janówce, w Kalitowie, w Kijowcu, w Konstantynowie, w Łomazach (dwie), w Michałkach, w Mokrem, w Nosowie, w Ortelu Królewskim, w Pawłowie, w Piszczacu, w Połoskach, w Rossoszu, w Sławacinku (dwie), w Sycynie i w Woskrzenicach. Tu należy dodać, iż na terenie działalności KD KPP w Białej Podlaskiej koncentrowała się praca partyjna dwu okręgów: siedleckiego (KPP) i brzeskiego (KPZB). W tej sytuacji Komunistyczna Partia Polski obejmowała swym zasięgiem północną i zachodnią część powiatu bialskiego i wschodnią część powiatu konstantynowskiego, a Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi — część wschodnią i południową powiatu bialskiego. Zachodnia część powiatu konstantynowskiego, ciążąca ku Siedlcom, podlegała organizacyjnie Komitetowi Dzielnicowemu KPP w Łosicach.

Aktyw KD KPP w Białej Podlaskiej oraz w Janowie Podlaskim i Konstantynowie stanowili działacze ruchu robotniczego: **Jerzy Jakoniuk, Władysław Zdunek, Antoni Pietruczuk, Wacław Kupiński, Edmund Malinowski, Józef Gałecki, Olga Waszczuk, Jan Waszczuk, Stefan Protasiuk, Laskowski i Grzymała.** Czołowymi działaczami ruchu robotniczego w Łosicach byli m. in. **Julian Grochowiak, Jan, Lucjan i Michał Skolimowscy, Mieczysław Szczerbicki i Jan Omieciński.** W rejonie Łosic w ramach KD KPP działały komórki partyjne w: Borsukach, Hołowczycach, Hruszniewie, Huszlewie, Ławach, Ruskowie, Woźnikach, Zakrzu i Łosicach.

Na terenie ówczesnego powiatu radzyńskiego istniały dwa komitety dzielnicowe KPP: w Międzyrzecu i Radzyniu Podlaskim z komórkami partyjnymi w następujących miejscowościach: Adamki, Będno, Dreliów, Grabówka, Kąkolewnica, Komarówka Podlaska, Kozły, Łuzki, Rogoznecka, Wohyń, Żakowola, Żerocin, Międzyrzec Podlaski i Radzyń Podlaski (trzy komórki partyjne). W tym rejonie Podlasia znanym i popularnym, zasługującym na szczególne uznanie, był **Emilian Kiryluk**, którego cała rodzina trwale związała się z działalnością komunistyczną. W KPP a potem w PPR działa żona **Emiliana Kiryluka** — Antonina, córka — Karolina oraz czterech synów: Józef, Władysław, Aleksander i Stanisław. W Będlnie w szeregach KPP działała rodzina **Matysiewiczów** (Edward, Henryk, Adolf, Janina i Eleonora) oraz rodzina **Filipiuków** (Franciszek, Antoni i Stefania).

Kadrę działaczy i bojowników o robotnicze i chłopskie prawa stanowili w powiecie radzyńskim, we wsiach i folwarkach, członkowie Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej znani i nieznani z imienia i nazwiska a wśród nich byli m. in. **Albin Bobruk, Marian i Jan Wróblewscy, Józef Cep, Jan Węgiewski, Bronisław Kostura, Jan Jedynak, Władysław Zdanowski, Jan Południk, Michał Haś, Grzegorz Romaniuk, Antoni Troć, Maksym Zaharuk, Jan Trochimiuk, Piotr Osak, Stanisław Łaniewski, Stanisław Mazur.**

Nieurodzajna ziemia Podlasia nie dawała bogatych plonów a słabo rozwinięty przemysł nie dawał zatrudnienia przeludnionej w okresie międzywojennym wsi podlaskiej. Dlatego też w poszukiwaniu pracy i chleba podlascy chłopi i robotnicy musieli opuszczać swe rodzinne strony i wędrować w świat. Wyjeżdżali na roboty sezonowe i pracowali na roli w folwarkach i majątkach ziemskich pruskich i niemieckich junkrów w Prusach Wschodnich, w Brandenburgii, Magdeburgii czy Saksonii. Podejmowali ciężką pracę w belgijskich i francuskich kopalniach węgla, w hutach, stalowniach i zakładach metalurgicznych w Nadrenii. Inni, emigrując do Ameryki Północnej i Południowej w trudzie i znoju trzebili i karczowali kanadyjskie lasy, brazylijską dżunglę. W swoim ojczystym kraju walcząc o swój byt podejmowali strajki ekonomiczne. Szli w pierwszomajowych pochodach z czerwonymi flagami, transparentami z hasłami: „Pracy dla Ludu!", „Ziemi dla Ludu!", „Wolności i władzy dla Ludu!". W czasie swych strajkowych czy pierwszomajowych demonstracji działacze ruchu robotniczego w złączeniu sojuszem z radykalnymi działaczami ruchu ludowego żądali pracy dla wszystkich bezrobotnych i młodzieży, reformy rolnej bez wykupu, demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, przywrócenia samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych i gminach.

W okresie, w którym fala strajków ekonomicznych ogarnęła Polskę, robotnicy bialskich tartaków i fabryki Raabego przeprowadzili w roku 1929 zwycięski strajk, uzyskując ośmiogodzinny dzień pracy i 15% podwyżki zarobków. Druga fala strajków ekonomicznych we wrześniu i październiku 1931 roku przeszła także przez Podlasie. Strajkowało wówczas około 300 robotników Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej oraz większość robotników w innych zakładach przemysłowych na Podlasiu.

W roku 1933 robotnicy i chłopi z Białej Podlaskiej i okolicy bardzo starannie przygotowywali swą pierwszomajową demonstrację. Jednakże policja państwowa już 28 kwietnia aresztowała 26 robotników z fabryki Raabego i Podlaskiej Wytwórni Samolotów oraz ponad 200 robotników rolnych, udaremniając w ten sposób manifestację robotniczo-chłopskiego sojuszu w pierwszomajowe święto na ulicach

(JES)

SESJA G.R.N.

DNIA 7 MAJA 1986 ROKU W OŚRODKU „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ XII-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. PRZEWODNICZYŁ PRZEWODNICZĄCY G.R.N. JAN KOZAK. TEMATEM OBRAD BYŁO SPRAWOZDANIE NACZELNIKA GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAWA ŁOJEWSKIEGO W SPRAWIE WYKONANIA GMINNEGO PLANU ROCZNEGO, BUDŻETU GMINY ORAZ UCHWAŁ GMINNEJ RADY NARODOWEJ ZA 1985 ROK. NA SESJI PODJĘTO NASTĘPUJĄCE UCHWAŁY:

NR. XII-42/86 W SPRAWIE ZATWIERDZENIA SPRAWOZDANIA Z WYKONANIA GMINNEGO PLANU ROCZNEGO ZA ROK 1985.

NR. XII-43/86 W SPRAWIE ZATWIERDZENIA ROCZNEGO SPRAWOZDANIA Z WYKONANIA BUDŻETU GMINY I FUNDUSZÓW CELOWYCH.

NR. XII-44/86 W SPRAWIE UDZIELENIA ABSOLUTORIUM NACZELNIKOWI GMINY ZA ROK 1985.

NR. XII-45/86 W SPRAWIE DYSPONOWANIA NADWYŻKĄ BUDŻETOWĄ.

NR. XII-46/86 W SPRAWIE ROZDYSPONOWANIA ŚRODKÓW FUNDUSZU GMINNEGO.

WSZYSTKIE UCHWAŁY ZOSTAŁY PODJĘTE JEDNOGŁOŚNIE, JEDYNIE PRZY PODEJMOWANIU UCHWAŁY NR. XII-44/86 JEDEN RADNY WSTRZYMAŁ SIĘ OD GŁOSU.

WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI NA SESJI G.R.N. MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- RADNY WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ MARIAN SZOSTAKIEWICZ.
- STARSZY WIZYTATOR KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ RUDOLF SKOLIMOWSKI.
- SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAZACH MARIAN CHWALEWSKI.
- PREZES GMINNEGO KOŁA ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ W ŁOMAZACH JAN OLESZCZUK.

OTO NIEKTÓRE WYNIKI REALIZACJI GMINNEGO PLANU ROCZNEGO ZA ROK 1985: ZUŻYCIE NAWOZÓW MINERALNYCH NA 1 HA UŻYTKÓW ROLNYCH WYNIOSŁO 132,8 KG N.P.K. PRZY UCHWALONYM PLANIE 137 KG N.P.K. PLONY 4-CH ZBÓŻ WZROSŁY W PORÓWNANIU DO 1984 ROKU O 1.3 Q Z 1 HEKTARA. OBSADA ZWIERZĄT NA 100 HA UŻYTKÓW ROLNYCH WEDŁUG SPISU CZERWCOWEGO W 1985 ROKU WYNIOSŁA: BYDŁA 51.1 SZTUK, A TRZODY CHLEWNEJ 98.7 SZTUK.

SKUP NIEKTÓRYCH PRODUKTÓW ROLNICZYCH W GMINIE ZA ROK 1985 BYŁ NASTĘPUJĄCY:

WYSZCZEGÓLNIENIE	PLAN	WYKONANIE	%
TRZODA CHLEWNA	1.000 TON	1.088 TON	108.8
BYDŁO RZEŹNE	1.200 TON	1.070 TON	89.1
MLEKO	1.851.000 LITRÓW	1.511.000 LITRÓW	95.7

ROLNICY INDYWIDUALNI POSIADALI W 1985 ROKU CIĄGNIKÓW 640, KOMBAJNÓW ZBOŻOWYCH 34, KOMBAJNÓW ZIEMNIACZANYCH 68, KOPACZEK ELEWATOROWYCH 280.

W ZAKRESIE KOMUNIKACJI ZAKOŃCZONO BUDOWĘ DROGI W LUBENCE I UTWARDZONO PIERWSZY ODCINEK DROGI KORCZÓWKA - WÓLKA KORCZOWSKA ORAZ WYKONANE ZOSTAŁY CZĘŚCIOWO CHODNIKI NA ULICACH: PODRZECZNEJ I KOZŁOWSKIEJ W ŁOMAZACH.

WYBUDOWANO PRZEZ OSOBY PRYWATNE 18 MIESZKAŃ O 81 IZBACH I WYDANO 17 NOWYCH POZWOLEŃ NA BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH. WYBUDOWANY ZOSTAŁ W STANIE SUROWYM JEDEN BLOK MIESZKALNY W ŁOMAZACH. WYREMONTOWANO 7 BUDYNKÓW MIESZKALNYCH PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI KOSZTEM 400.000 ZŁOTYCH. ZAKOŃCZONO OGRODZENIE STADIONU SPORTOWEGO W ŁOMAZACH. WYBUDOWANO DOM KULTURY W STASIÓWCE.

W ZAKRESIE OŚWIATY GŁÓWNE ROBOTY BYŁY PROWADZONE NA ROZBUDOWIE SZKOŁY W ŁOMAZACH. WYKONANO WEWNĘTRZNĄ INSTALACJĘ ELEKTRYCZNĄ, CZĘŚCIOWO CENTRALNEGO OGRZEWANIA I WODNO-KANALIZACYJNĄ, POŁOŻONO CZĘŚĆ TYNKÓW WEWNĘTRZNYCH. BUDOWANO REMIZO-ŚWIETLICE W ŁOMAZACH I DUBOWIE. PROWADZONE BYŁY PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE.

BUDŻET GMINY W CIĄGU ROKU ZOSTAŁ ZWIĘKSZONY O 42.010.000 ZŁOTYCH PO STRONIE DOCHODÓW I WYDATKÓW POPRZEZ ZWIĘKSZENIE DOTACJI DO BUDŻETU NA POKRYCIE GŁÓWNIE ROZBUDOWY SZKOŁY W ŁOMAZACH ORAZ NA INNE WYDATKI Z ZAKRESU REMONTÓW SZKÓŁ I NA POPIERANIE CZYNÓW SPOŁECZNYCH. DOCHODY BUDŻETU W 1985 ROKU WYKONANO NASTĘPUJĄCO: /W ZŁOTYCH/

WYSZCZEGÓLNIENIE		PLAN	WYKONANIE	%
DZIAŁ 40	ROLNICTWO	1.901.000	4.345.391	228.6
DZIAŁ 45	LEŚNICTWO	5.000	6.700	134.0
DZIAŁ 70	GOSPODARKA KOMUNALNA	5.560.000	9.809.932	176.4
DZIAŁ 79	SZKOLNICTWO	54.000	80.131	148.4
DZIAŁ 89	RÓŻNA DZIAŁALNOŚĆ	120.000	303.398	252.8
DZIAŁ 91	ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	70.000	150.415	214.9
DZIAŁ 94	FINANSE	1.100.000	263.181	23.9
DZIAŁ 97	RÓŻNE ROZLICZENIA	68.569.000	69.417.000	101.2
DZIAŁ 99	DOCHODY Z GOSP. NIEUSPOŁ.	15.580.000	15.928.411	102.2
	RAZEM	92.959.000	100.304.560	107.9

WYDATKI BUDŻETOWE ZA 1985 ROK:		PLAN	WYKONANIE	%
DZIAŁ 40	ROLNICTWO	3.181.000	2.695.563	84.7
DZIAŁ 45	LEŚNICTWO	1.214.000	1.067.338	87.9
DZIAŁ 50	TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ	1.174.000	110.149	9.4

DZIAŁ 70	GOSPODARKA KOMUNALNA	1.600.000	1.462.895	91.43
DZIAŁ 74	GOSPODARKA MIESZKANIOWA	13.200	13.200	100.0
DZIAŁ 85	OPIEKA SPOŁECZNA	2.000.000	2.000.000	100.0
DZIAŁ 78	SZKOLNICTWO	40.660.000	40.537.000	99.8
DZIAŁ 87	KULTURA FIZYCZNA	70.000	65.370	93.4
DZIAŁ 91	ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA	11.494.000	10.452.663	91.0
DZIAŁ 00	DOTACJE NA INWESTYCJE I REMONTY KAPITALNE	31.556.173	31.556.173	100.0
	RAZEM	92.959.000	90.080.951	97.0

INWESTYCJE I KAPITALNE REMONTY W ROKU 1985 WYKONANO NASTĘPUJĄCO:

OKREŚLENIE OBIEKTU	PLAN	WYKONANIE	POZOSTAŁOŚĆ
O.S.P. W ŁOMAZACH	2.057.931	1.817.539	240.392
O.S.P. W DUBOWIE	2.791.038	1.714.851	1.076.187
DROGA LUBENKA - STUDZIANKA	5.295.732	5.295.732	-
DROGA KORCZÓWKA - WÓLKA KORCZOWSKA	3.203.268	2.874.421	329.847
STADION SPORTOWY W ŁOMAZACH	2.809.930	2.396.838	413.092
ROZBUDOWA SZKOŁY W ŁOMAZACH	2.499.857	1.431.390	1.068.467
REMONTY ULIC I CHODNIKÓW	493.181	337.391	155.790
REMONTY ŚWIETLIC I W.D.K.	3.254.316	98.366	3.155.950
REMONTY W GOSPODARCE KOMUNALNEJ	768.582	670.555	98.027
REMONTY W ADMINISTRACJI	29.110	2.580	26.530
WYSYPISKO ŚMIECI W ŁOMAZACH	76.817	-	76.817
REMONTY BUDYNKÓW PAŃSTW. FUND. Z.	203.460	85.834	117.626.

NADWYŻKĘ BUDŻETOWĄ ZA ROK 1985 ROZDYSPONOWANO NASTĘPUJĄCO:

1. NA BUDOWĘ I REMONTY DRÓG GRUNTOWYCH 1.000.000 ZŁOTYCH.
2. NA DOTACJĘ DO WAPNA NAWOZOWEGO 308.000 —"—
3. NA BUDOWĘ DRÓG LOKALNYCH 2.300.000 —"—
4. NA ROZBUDOWĘ SZKOŁY W ŁOMAZACH 3.615.027 —"—

UCHWAŁĄ NR XII-46/86 UCHWALONY ZOSTAŁ NASTĘPUJĄCY PLAN PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW FUNDUSZU GMINNEGO NA ROK 1986:

PRZYCHODY:

§ 51 - PODATKI I OPŁATY WIEJSKIE OD INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTW ROLNYCH POBIERANE W RAMACH ŁĄCZNEGO ZOBOWIĄZANIA PIENIĘŻNEGO 10.346.389 ZŁOTYCH.

POZ. 511 - UDZIAŁ WE WPŁYWACH Z PODATKU ROLNEGO 10.091.200 —"—

POZ. 512 - ŚWIADCZENIA PIENIĘŻNE OD NIERUCHOMOŚCI		30.189 ZŁOTYCH.
POZ. 513 - INNE ŚWIADCZENIA PIENIĘŻNE		225.000 ----
§62 - PODATEK ROLNY OD DOCHODÓW Z DZIAŁÓW SPECJALNYCH		46.666 ----
§64 - RÓŻNE OPŁATY		152.729 ----
§72 - DOTACJE Z BUDŻETU NA POMOC SPOŁECZNĄ		1.500.000 ----
§59 - PODATKI I OPŁATY LOKALNE		16.500 ----
RAZEM PRZYCHODY		12.062.284 ZŁOTYCH.

ROZCHODY:

1. ŚRODKI PRZEKAZANE DO DYSPOZYCJI ORGANÓW SAMORZĄDU I MIESZKAŃCÓW WSI			6.082.720 ZŁOTYCH.
2. POZOSTAŁE ROZCHODY			5.979.564 ----
Z TEGO NA:			
DZIAŁ 70 GOSPODARKA KOMUNALNA			729.000 ----
- ODŚNIEŻANIE	50.000		----
- ZAKUP MATERIAŁÓW NA CHODNIKI	679.000		----
DZIAŁ 74 GOSPODARKA MIESZKANIOWA ORAZ USŁUGI KOMUNALNE		350.000	----
- NAGRODY DLA O.S.P.	80.000		----
- ZAKUP UMUNDUROWANIA O.S.P.	100.000		----
- NAPRAWA SYREN I INNE CELE O.S.P.	140.000		----
- SKŁADKI NA RZECZ P.Z.U.	30.000		----
DZIAŁ 83 KULTURA I SZTUKA		500.000	----
DZIAŁ 85 OPIEKA SPOŁECZNA		1.500.000	----
DZIAŁ 87 KULTURA FIZYCZNA I SPORT		450.000	----
- KLUB SPORTOWY „NIWA"	300.000		----
- KOSZTY PODRÓŻY, DIETY	150.000		----
DZIAŁ 00 INWESTYCJE I KAPITALNE REMONTY		2.450.564	----
O.S.P. W DUBOWIE	800.000		----
O.S.P. W ŁOMAZACH	800.000		----
SALA GIMNASTYCZNA W ŁOMAZACH	500.000		----
RADIOWĘZEŁ W ŁOMAZACH	350.564		----
RAZEM ROZCHODY		12.062.284	ZŁOTYCH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
20
(317)
Biała Podlaska
1986-05-15
Cena 15 zł

Wzdłuż i wszerz województwa

STRAŻACKIE ZAWODY SPORTOWE. Czwartego maja na stadionie w Łomazach odbyły się zawody sportowo-pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z rejonu operacyjnego Biała Podlaska. Uczestniczyło w nich 25 drużyn. Zawody przebiegały w prawdziwie sportowej atmosferze. Drużyny startowały w dwóch grupach wiekowych. W grupie młodszej (12—15 lat) chłopców najlepsi okazali się młodzi strażacy z Sitnika, wśród dziewcząt pożarniczki z Dąbrowicy Dużej. W grupie drugiej (wiek 15—18 lat) zwyciężyli młodzi strażacy z Leśnej Podlaskiej. W tej samej grupie wiekowej dziewcząt najlepsze okazały się także reprezentantki Leśnej Podlaskiej.

Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy i nagrody rzeczowe, ufundowane przez Komendę Rejonową Straży Pożarnych w Białej Podl.

(z)

* * *

Prasa i coś więcej

Kioski „Ruchu od kulis"

GAZETA ma służyć czytelnikowi i temu celowi podporządkowane są działania zespołu redakcyjnego. Nie wystarczy jednak stworzyć interesujące pismo. Trzeba go jeszcze sprzedać. Obliczenia wskazują, że czyta nas co tydzień 100 tys. osób. Cieszy nas fakt sprzedaży 100 egzemplarzy na 1000 mieszkańców województwa, ale jednocześnie wywołuje uczucie pewnego niedosytu. Okazuje się bowiem, że nie docieramy do sporej grupy potencjalnych czytelników mieszkających na wsi. Dzieje się tak z prozaicznego powodu.

Kioski i kluby RSW „Ruch" znajdują się w zaledwie jednej trzeciej podlaskich wsi. Ogółem przedsiębiorstwo „Ruch" dysponuje 227 punktami sprzedaży detalicznej w województwie, z czego 126 ulokowanych jest na wsi. Przyczyn takiego właśnie stanu rzeczy jest co najmniej kilka. Wpływają na nie: brak nowych kiosków, kłopoty ze znalezieniem sprzedawców, a także niskie utargi podważające w warunkach reformy gospodarczej i zasady trzech S, sens otwierania nowego kiosku czy klubu. Nie znaczy to wcale, że dyrekcja oddziału wojewódzkiego PUPiK zadowolona jest z obecnej sytuacji i nie próbuje rozszerzać istniejącej sieci dystrybucyjnej. Faktem jest, że nie odpowiada ona realnym potrzebom rynku. Są wsie, w których należałoby w niedługim czasie otworzyć nowy kiosk względnie klub „Ruchu". Za przykład niech posłużą wsie — Lipnica, Dobryń, Hołowno i Wólka Dobryńska. Jedyną przeszkodą w realizacji planów inwestycyjnych jawi się brak środków finansowych na zakup nowych kiosków. Dość powiedzieć, że koszt jednego waha się w granicach 400 tys. zł. Obecnie wszystkie nowe zakupy idą na wymianę starych kiosków. Być może wzrost zysków pozwoli w przyszłości na poprawę bazy dystrybucyjnej.

Przyjrzyjmy się przez chwilę kadrze sprzedawców. Próba zatrudnienia w kioskach „Ruchu" emerytów i rencistów okazała się nieudana. Przyjmuje się więc do pracy prawie każdego, kto wyraża chęć wysiadywania przez kilka godzin dziennie w ciasnym i co tu ukrywać dusznym latem, a chłodnym zimą pomieszczeniu. Zarobki sprzedawców do rewelacyjnych nie należą. Wyznaczają je w zasadzie osiągane obroty. Przeciętnie zarabia się więc w kiosku około 11 tys. zł miesięcznie, choć bywają rekordziści osiągający płace na poziomie 25 tys. zł. Na wsi, gdzie choćby z racji mniejszej liczby mieszkańców obroty i wynagrodzenie bywają mniejsze, kadra sprzedawców wywodzi się spośród starszych wiekiem rolników, bądź młodzieży. Często matka zastępuje w pracy córkę lub odwrotnie.

W wiejskich punktach sprzedaży „Ruchu" popytem cieszą się obok artykułów codziennego użytku prasa partyjna i rolniczo-fachowa. W mniejszym natomiast stopniu rozchodzą się czasopisma o charakterze naukowo-technicznym i kulturalno-społecznym. Z tygodników ilustrowanych prym wiodą na wsi „Przyjaciółka", „Gospodyni" oraz „Kobieta i Życie". Z innych tytułów dobrze sprzedają się: „Sztandar Ludu", „Dziennik Ludowy", „Zielony Sztandar", „Tygodnik Kulturalny" oraz nasze „Słowo Podlasia".

Gdzie czytają nas najchętniej? Dokładna analiza kolportażu prasy wykazuje, że „Słowo" cieszy się największym wzięciem w kioskach Janowa Podlaskiego (370 egzemplarzy), Piszczaca (310), Leśnej Podlaskiej (270), Konstantynowa (240) i Chotyłowa (120). Oczywiście przy rozszerzonej sieci punktów sprzedaży do czytelników mogłoby docierać znacznie więcej gazet.

Ubiegły rok był korzystny dla kolportażu prasy partyjnej i rolniczej w województwie. Największy postęp w czytelnictwie prasy zanotowano w Radzyniu Podlaskim (wzrost o 9,8 proc).

Pisząc o pracy sprzedawców „Ruchu", trudno nie wspomnieć o kulturotwórczej roli prowadzonych przez nich placówek. Kierownicy klubów „Ruchu" w Lubence, Kuzawce, Rudnie, Mostach, Worońcu, Bohukałach, Huszczy i Bokince Pańskiej są jednocześnie animatorami życia kulturalnego w swoim środowisku. Organizują nie tylko interesujące odczyty, spotkania i imprezy kulturalno-oświatowe, ale też aktywizują najbliższe otoczenie i patronują zespołom folklorystycznym. W kilku wiejskich klubach „Ruchu" z powodzeniem działają Uniwersytety Powszechne TWP, ściągające niczym magnes rolników na spotkania i odczyty. Tajemnica powodzenia działalności kulturalnej sprowadza się do zapału i autentycznej żyłki organizatorskiej kierowników klubów. To właśnie dzięki nim życie kulturalne wsi podlaskiej oceniane jest wysoko, a wywodzące się z niej zespoły zyskują aplauz daleko poza granicami województwa.

IGR

Zołnierze z Podlasia ...

Urodzili się i wychowali w podlaskich wsiach i osadach. Dzisiaj mają po siedemdziesiąt i więcej lat. Nieobce im były i są trud i znojna praca na roli. Głód i bieda często zaglądały do ich rodzinnych, ubogich chat. Niektórzy z nich byli radykalnymi działaczami ludowymi, niektórzy — członkami i sympatykami komunistycznej partii.



Żołnierze z II Korpusu Polskiego, walczącego z Niemcami o zdobycie Monte Cassino

Walczyli pod Monte Cassino

Na wojnę, we wrześniu 1939 roku poszli jako rezerwiści. Chwycili za broń i stanęli do walki, kiedy ojczyźnie zagroził hitlerowski najeźdźca. Bili się dzielnie z wrogiem na różnych polach bitewnych wojny obronnej Polski. A kiedy w dniach powszechnej mobilizacji opuszczali swe podlaskie strony, gospodarstwa rolne i najbliższą rodzinę, nie wiedzieli i nawet nie przypuszczali, że powrócą do rodzinnych stron po siedmiu czy ośmiu latach tułaczej, żołnierskiej wędrówki. Nie wiedzieli wówczas i o tym, że losy drugiej wojny światowej rzucą ich w różne, nieznane kraje, daleko od ojczyzny.

Po kapitulacji hitlerowskich Niemiec, po zakończeniu wojny i po demobilizacji, jako jedni z pierwszych, w latach 1946 i 1947 wrócili do kraju. I znowu wrastali, wyrwanymi przez wojnę korzeniami w tę podlaską ziemię, podejmując na nowo ciężką pracę rolnika. Dzisiaj, po latach, ich wspomnień i opowieści, niby zaczarowanych bajek słuchają doroste już dzieci i wnuki. A oni sami, sięgając po pieczołowicie przechowywane wojenne pamiątki, ze wzruszeniem i dumą oglądają w gronie rodzinnym swe bojowe odznaczenia i odznaki oraz stare, często już wyblakłe i pożółkłe fotografie...

Po czterdziestu dwu latach, które minęły od historycznej, zwycięskiej bitwy o Monte Cassino, od walk żołnierzy polskich pod Ancona i Bolonią — postanowiłem odwiedzić uczestników tej bitwy, żyjących i mieszkających obecnie w województwie białsko-podlaskim. Chciałem bowiem poznać nie tylko ich wojenne życiorysy, ale przede wszystkim ich powojenne losy, obecne życie i pracę. Jechałem do nich w odwiedziny z nurtującymi mnie różnorodnymi pytaniami; a więc jak dzisiaj wyglądają i jak im się dzisiaj powodzi? Jak zostanę przez nich przyjęty i czy będą chcieli wspominać tamte, minione lata wojny swą żołnierską tułaczkę na dalekiej, obcej ziemi? Co z tamtych lat utkwiło najbardziej w ich pamięci?

W mojej opowieści — reportażu z tych odwiedzin, o czym na wstępie uprzedzam, nie będzie jednak opisów walk i bohaterskich czynów żołnierzy polskich z II Korpusu we Włoszech. Ukazuję bowiem uczestników walk wrześniowych i walk o Monte Cassino, Anconę i Bolonię takimi, jakimi są obecnie, jako mieszkańcy Podlasia.

Odwiedziny rozpocząłem od wsi Paszenki w gminie Jabłoń. Mieszka tam **Stanisław Aleksandrowicz**, jeden z byłych żołnierzy polskich walczących z Niemcami we wrześniu 1939 roku a potem na froncie włoskim. Nie szukałem go zbyt długo, bo znają go w Paszenkach wszyscy. Musiałem jednak trochę na niego poczekać, zanim wrócił konnym wozem z roboty w polu. Mimo swych siedemdziesięciu trzech lat, nie należy do ludzi przesiadujących bezczynnie w domu czy na podwórzu i przyglądających się pracy innych. Stanisław Aleksandrowicz nie był skory do opowieści, chociaż przyjął mnie serdecznie i życzliwie. Po prostu wypożyczył na kilka godzin parę koni i spieszył się do roboty. Kiedy przedstawiłem mu cel mojej wizyty powiedział krótko: „no, to pytaj pan!". Zadawałem więc pytania a pan Stanisław, mężczyzna krępy i jeszcze krzepki, posiadający świetną pamięć, odpowiadał mimo woli snując opowieść o swej żołnierskiej służbie i walce w latach II wojny światowej. Jak to się zwykło mówić — „w krótkich żołnierskich słowach" przedstawił mi swój wojenny, bojowy szlak od września 1939 roku aż do wigilii Bożego Narodzenia 1946 roku, kiedy to powrócił do swych rodzinnych Paszenek, do żony i kilkuletnich już dzieci: syna i córki.



Mikołaj Kociuba, kapral — artylerzysta, uczestnik walk o Monte Cassino, rodem ze wsi Lubiczyn, w gminie Kodeniec

Stanisław Aleksandrowicz, jako żołnierz 83 pułku piechoty z 30 Polskiej Dywizji, bił się z Niemcami na froncie walk Armii „Łódź" we wrześniu 1939 roku, by walkę z Niemcami podjąć na nowo w 1944 roku we Włoszech. Tam, na froncie włoskim, był m. in. kierowcą kolumny transportowej w alianckiej bazie lotniczej w Brindisi, skąd szły zrzuty ludzi i broni do okupowanego przez wroga kraju. W trakcie naszej rozmowy dowiedziałem się coś nieco o wojennych losach innych żołnierzy polskich rodem z Podlasia, kolegów Stanisława Aleksandrowicza ze służby wojskowej w 83 pp (stacjonującego w okresie międzywojennym w Kobryniu). Kolegami tymi byli i są m. in. **Stanisław Czarnacki** rodem z Huszczy i **Karol Hurko**, rodem ze wsi Paszenki, mieszkający dawniej po sąsiedzku a obecnie, od wielu powojennych lat, w Radzyniu Podlaskim. Dowiedziałem się również, że w niedalekiej wsi Gęś, mieszka p. **Franciszek Deneka**, także żołnierz września 1939 roku i żołnierz II Korpusu Polskiego we Włoszech. Postanowiłem ich odwiedzić.

Z Paszenek przez Podedwórze i Hołowno pojechałem do Kodeńca. Po drodze wstąpiłem na niewielki cmentarzyk, położony na polach wsi Hołowno. Wspominam o tym dlatego, bo w pobliżu partyzanckiej mogiły radzieckiego oficera, Jakowa Nikołajewicza, Nikołajewa, legendarnego w tych stronach „Czuwasza", ujrzałem na tym cmentarzyku inną mogiłę z nagrobnym napisem tej treści: **„Jan Panasiuk, żył lat 50, zmarł 2 lipca 1968 roku, członek KPP i PZPR — uczestnik walk o Monte Cassino - Cześć Jego Pamięci!".**

W Kodeńcu, pierwszy napotkany mieszkaniec tej osady wskazał mi dokładnie drogę do domu Mikołaja Kociuby, kaprala — artylerzysty spod Monte Cassino, znanego tutaj dobrze działacza społecznego. Zgodnie ze wskazanym kierunkiem i objaśnieniem minąłem dwa niewielkie mostki i bez trudu dostrzegłem murowany, piętrowy dom a przy nim solidne inwentarskie zabudowania, świadczące o tym, że mieszka tu dobry i pracowity gospodarz. Na podwórzu, od bawiącego się w piaskownicy kilkuletniego chłopca dowiedziałem się, że „dziadek pracuje z końmi w ogrodzie i niedługo wróci do domu...

Długo nie czekałem, za kilka minut z parą koni, ciągnących zestaw bron, ukazała się wysoka szczupła i jak na dawnego żołnierza przystało, energiczna i sprężysta sylwetka. Nie miałem żadnej wątpliwości, że to właśnie jest p. Mikołaj Kociuba. Po powitaniu i wyjaśnieniu celu mych odwiedzin, usiedliśmy przed domem na ławie i wówczas popłynęła interesująca i barwna opowieść o żołnierskich losach, drogach i bezdrożach Mikołaja Kociuby — siedemdziesięciodwuletniego podlaskiego wiarusa z lat drugiej wojny światowej, rodem ze wsi Lubiczyn, w pobliżu Kodeńca.

Najpierw była działalność w podlaskim ruchu komunistycznym w Lubiczynie, Kodeńcu i okolicznych wsiach, a potem w latach 1937 — 1938 zasadnicza służba wojskowa w 34 pułku piechoty w Białej Podlaskiej. Wkrótce, bo już w sierpniu 1939 roku, karta mobilizacyjna wzywała do służby w maciorzystym pułku piechoty, w plutonie pionierów (saperów). Do połowy września 1939 r były bombardowania i niemiecki ogień z broni maszynowej oraz błąkanie się oddziału żołnierzy pod dowództwem por. Jarmarka pomiędzy Siedlcami a Brześciem nad Bugiem. Przy końcu września Mikołaj Kociuba powrócił z wojny do rodzinnego Lubiczyna. Długo nie zagrzał jednak miejsca w ojcowskiej, podlaskiej chacie. W połowie października 1939 roku razem z grupą około 200 członków, działaczy i sympatyków KPP z Kodeńca i okolicznych wsi uciekał przed Niemcami za Bug, na tereny ZSRR.

A dalsze, tułacze losy pełne były i biedy i niedostatku, chłodu i głodu oraz różnorodnych przygód i sytuacji zanim Mikołaj Kociuba zgłosił się do szeregów Armii Polskiej, tworzonej przez gen. Władysława Sikorskiego w Związku Radzieckim. Pracował Mikołaj Kociuba w kołchozach w rejonie Odessy i Kiwerc, przebywał w Kijowie i pod kołem polarnym w dalekiej Workucie. A potem był już obóz wojskowy w Buzułuku i Tockoje, w Guzar i Aszchabadzie, przeprawa przez Irak, Syrię, Palestynę i Egipt oraz lądowanie w początkach 1944 roku we Włoszech. Brał więc udział Mikołaj Kociuba, jako kapral artylerii przeciwlotniczej w walkach żołnierzy polskich nad rzeką Sangro (południe Włoch) o Monte Cassino, Anconę i Bolonię. Po demobilizacji, już z Anglii, w maju 1946 roku powrócił do Polski. Po zejściu ze statku w porcie gdańskim i po podróży koleją przez Warszawę, Siedlce, Łuków przybył do Parczewa, skąd dalej na własnych nogach przywędrował przez Przewłokę do Lubiczyna.



Stanisław Czarnacki — kapral, zastępca dowódcy ozołgu w pułku Ułanów Karpackich, uczestnik walk o Monte Cassino, rodem z Huszczy, drobnoszlacheckiego zaścianka w gminie Łomazy

Nie był to jednak zbyt radosny powrót. Rodzinny dom w Lubiczynie był pusty, obszabrowany ze sprzętów i chylący się ku ruinie i wówczas to Mikołaj Kociuba, kapral — artylerzysta spod Monte Cassino Ancony Bolonii, którego nie zmogły i nie załamały mrozy polarne, upały pustynne piekło bomb i artyleryjskiego ognia — siedząc na progu rodzinnego domu, gorzko zapłakał...

JERZY SROKA
Zdjęcia ze zbiorów autora

PS. O dalszych losach Mikołaja Kociuby oraz o losach innych uczestników walk o Monte Cassino rodem z Podlasia — w drugiej, następnej części opowieści — reportażu, w następnym tygodniku.

WALNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI G.S.

DOROCZNEGO PODSUMOWANIA WYNIKÓW DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH ZA ROK 1985 DOKONAŁO ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI W DNIU 27 KWIETNIA 1986 ROKU. UCHWALONO TAKŻE PROGRAM DZIAŁALNOŚCI NA ROK 1986 ORAZ WYBRANO NOWĄ RADĘ NADZORCZĄ, DELEGATÓW NA ZJAZD WOJEWÓDZKI GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" I KANDYDATÓW DO RADY WOJEWÓDZKIEJ WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

OBROTY SPÓŁDZIELNI ZA ROK 1985 WYNIOSŁY 930.909.000 ZŁOTYCH. W POSZCZEGÓLNYCH RODZAJACH DZIAŁALNOŚCI PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ ONE NASTĘPUJĄCO:

SPRZEDAŻ DETALICZNA TOWARÓW	344.230.000
SPRZEDAŻ W GASTRONOMII	23.671.000
SKUP RÓŻNYCH PRODUKTÓW I TOWARÓW	486.038.000
PRODUKCJA PIEKARNI	15.086.000
WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH I ROZLEW PIWA	44.439.000
USŁUGI TRANSPORTOWE WŁASNE I DLA LUDNOŚCI	13.600.000
USŁUGI RADIOWO-TELEWIZYJNE I URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH	2.797.000
RÓŻNE USŁUGI NIEPRZEMYSŁOWE	331.000
TUCZ PRZYZAKŁADOWY TRZODY CHLEWNEJ	717.000.

SPÓŁDZIELNIA WYPRACOWAŁA W ROKU 1985 ZYSK W KWOCIE 6.730.884,75 ZŁOTYCH, KTÓRY WALNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI PODZIELIŁO W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

NALEŻNY PODATEK DO SKARBU PAŃSTWA	483.000.
POZOSTAJE NADWYŻKA BILANSOWA W KWOCIE 6.247.884,75 ZŁOTYCH, Z TEGO NA:	
FUNDUSZ ZASOBOWY SPÓŁDZIELNI	1.249.576,75
FUNDUSZ ROZWOJU SPÓŁDZIELNI	1.247.000.-
INWESTYCJE	2.007.000.-
FUNDUSZ PREMIOWY DLA ZAŁOGI	1.567.155.-
INNE CELE SPOŁECZNE	147.353.-

NA ZEBRANIU PRZEDSTAWICIELI WYBRANO RADĘ NADZORCZĄ SKŁADAJĄCĄ SIĘ Z 21 OSÓB ORAZ 3-CH DELEGATÓW NA V-TY WOJEWÓDZKI ZJAZD W.Z.S.R. „S. CH" W OSOBACH: 1. MARIAN CHWALEWSKI ROLNIK Z ŁOMAZ.
2. ANDRZEJ HOŁOWNIA — „ — Z HUSZCZY.
3. TADEUSZ KOŚCIOWSKI — „ — Z BIELAN.

DNIA 19 MAJA 1986 ROKU ODBYŁO SIĘ PIERWSZE POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ. NA POSIEDZENIU TYM MIĘDZY INNYMI UKONSTYTUOWAŁA SIĘ RADA NAD-

ZORCZA WYBIERAJĄC PREZYDIUM ORAZ KOMISJE RADY. WYBRANO NASTĘPUJĄCE KOMISJE:

1. KOMISJA KULTURALNO-SPOŁECZNA:
   PRZEWODNICZĄCY KOMISJI STANISŁAW DENEKO, ROLNIK ZAM. W JUSAKACH.
2. KOMISJA OBROTU ROLNEGO:
   PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ANDRZEJ HOŁOWNIA, ROLNIK Z HUSZCZY.
3. KOMISJA HANDLU:
   PRZEWODNICZĄCY KOMISJI TADEUSZ KACZYŃSKI, ROLNIK, ZAM. W HUSZCZY.
4. KOMISJA PRODUKCJI ROLNEJ:
   PRZEWODNICZĄCY KOMISJI TADEUSZ UŚCIŃSKI, ROLNIK, ZAM. W ŁOMAZACH.
5. KOMISJA REWIZYJNA:
   PRZEWODNICZĄCY KOMISJI JAN OLESZCZUK, RZEMIEŚLNIK, ZAM. W ŁOMAZACH.

PRZEWODNICZĄCYM RADY NADZORCZEJ ZOSTAŁ WYBRANY ALEKSANDER KUROWSKI, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W STASIÓWCE. NA JEGO ZASTĘPCĘ WYBRANO TADEUSZA UŚCIŃSKIEGO, A NA STANOWISKO SEKRETARZA RADY WYBRANO MARIANA CHWALEWSKIEGO. PRZEWODNICZĄCY RADY, JEGO ZASTĘPCA I SEKRETARZ ORAZ PRZEWODNICZĄCY POSZCZEGÓLNYCH KOMISJI STANOWIĄ PREZYDIUM RADY NADZORCZEJ.

JEŚLI CHODZI O PROGRAM DZIAŁALNOŚCI NA ROK 1986, TO NIE ZAWIERA ON DUŻYCH ZAMIERZEŃ, CZY DUŻEGO WZROSTU OBROTÓW, PONIEWAŻ SPÓŁDZIELNIA MA WYSOKIE ZADŁUŻENIE Z TYTUŁU TAKICH NIEDAWNYCH INWESTYCJI, JAK RESTAURACJA „PARKOWA" I DOM TOWAROWY W ŁOMAZACH, A PONADTO NIE MA MOŻLIWOŚCI WYDATNEGO ZWIĘKSZENIA ILOŚCI TOWARÓW NA ZAOPATRZENIE RYNKU.

*

FELIKS CZUBLA.

FELIKS CZUBLA SYN ANTONIEGO, TO LUDOWY POETA. URODZIŁ SIĘ W KOSZOŁACH DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1913 ROKU, TUTAJ SIĘ WYCHOWAŁ I TUTAJ MIESZKA. POSIADAŁ NIEWIELKIE GOSPODARSTWO ROLNE O OGÓLNEJ POWIERZCHNI OKOŁO 4-CH HEKTARÓW PRZEKAZANE NASTĘPCOM NA PODSTAWIE PRZEPISÓW O ZAOPATRZENIU EMERYTALNYM ROLNIKÓW. NIE BYŁO GO TYLKO W KOSZOŁACH W TYM CZASIE, GDY ODBYWAŁ PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ CZYNNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ, A W 1939 ROKU WALCZYŁ W OBRONIE OJCZYZNY. SŁUŻYŁ W 15-TYM PUŁKU UŁANÓW W POZNANIU, A W CZASIE WOJNY ZMOBILIZOWANY ZOSTAŁ DO 25-GO PUŁKU UŁANÓW W PROŻANIE I W TYM PUŁKU WALCZYŁ PRZEZ CAŁY OKRES KAMPANII WRZEŚNIOWEJ PRZESZEDŁSZY SZLAK BOJOWY OD POMORZA AŻ POD LWÓW.

JUŻ W WIEKU SZKOLNYM ZACZĄŁ INTERESOWAĆ SIĘ SZTUKĄ BIORĄC UDZIAŁ

W SZKOLNYM AMATORSKIM ZESPOLE TEATRALNYM. PÓŹNIEJ WRAZ Z INNYMI MŁODYMI MIESZKAŃCAMI KOSZOŁ UTWORZYLI ZESPÓŁ TEATRALNY. WYSTAWIALI RÓŻNE SZTUKI NIE TYLKO W KOSZOŁACH, ALE TAKŻE W HUSZCZY, KOPYTNIKU, MIĘDZYLESIU, ŁOMAZACH I TUCZNEJ. POCZĄTKOWO GRALI NA SZKOLNYM KORYTARZU W KOSZOŁACH, A PO WYBUDOWANIU STRAŻNICY OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KOSZOŁACH TAKŻE W JEJ ŚWIETLICY.

FELIKS CZUBLA OD MŁODYCH LAT ZACZĄŁ PISAĆ WIERSZE O RÓŻNEJ TEMATYCE: O PODLASKICH ZIEMIACH I LUDZIACH, O WARUNKACH ŻYCIA, O WOJNIE I KWIATACH. W JEDNYM Z WIERSZY UMIEŚCIŁ SWÓJ ŻYCIORYS. OTO NIEKTÓRE TYTUŁY NAPISANYCH UTWORÓW I KILKA ICH FRAGMENTÓW:

„OPOWIEŚCI BABUNI" - FRAGMENT:

„LECZ BABCIA OPOWIADA TERAZ O OMŁOCIE,
JAK DZIADEK PRYMITYWNYM NARZĘDZIEM WCIĄŻ WŁADAŁ,
DWA SNOPKI NA KLEPISKU W STODOLE ROZKŁADAŁ,
WALIŁ PO KŁOSACH SPRZĘTEM, CO SIĘ CEPEM WABIŁ,
NIERAZ PRZY TEJ OKAZJI GUZA SOBIE NABIŁ".

„WIOSNA" - FRAGMENT:

„NA MOKRADŁACH I NA ŁĄKACH W ŚWIEŻEJ, ZIELONEJ TRAWCE
BŁYSZCZĄ SIĘ JAK ZŁOTE GWIAZDKI KACZEŃCE I DMUCHAWCE
ORAZ INNE RÓŻNE KWIECIE, JAK WZORZYSTE DYWANY,
A WŚRÓD NICH DUMNIE KROCZĄ DŁUGONOGIE BOCIANY".

„ŻOŁNIERSKIE KRZYŻE" - CAŁOŚĆ:

„PIERWSZY - VIRTUTI ZWANE
ODZNACZENIE WOJSKOWE.
DRUGI - NA KRZYŻ ZWIĄZANE
DWA PATYKI BRZOZOWE.
PIERWSZY Z WIELKIM HONOREM
NA PIERŚ BYWA PRZYPIĘTY,
A DRUGI GDZIEŚ POD BOREM
NA MOGILE ZATKNIĘTY".

NIEKTÓRE TYTUŁY INNYCH UTWORÓW: „KWIAT RÓŻY", „STARYKOWSKI TEATR", „UROKI JESIENI", „RADOSNY DZIEŃ", „MOJE PODLASIE", „PŁACZĄCA SCENA", „RODZINA RZEMIEŚLNIKÓW". MIMO PODESZŁEGO WIEKU FELIKS CZUBLA JESZCZE W TYM ROKU BRAŁ UDZIAŁ W SPOTKANIU Z MŁODZIEŻĄ W ŁOMAZACH, GDZIE DEKLAMOWAŁ SWOJE WIERSZE.

*

sztandar

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR

ROK XLII. NR 123 (12902). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 27.V.1986 R.

ludu

TII ROBOTNICZEJ

Cena 8 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Dlaczego wysycha mleczna rzeka?

Przyrost produkcji i skupu mleka uzyskało nasze rolnictwo głównie dzięki powiększeniu pogłowia krów; przeciętna mleczność jednej sztuki wzrosła bowiem w skali kraju zaledwie o ok. 300 litrów. Niska wydajność sprawia, że mając po ubiegłorocznym spadku pogłowia podobną liczbę krów jak RFN, produkujemy rocznie o 10 mld litrów mleka mniej. Ale i u nas nie brakuje gospodarstw, w których od jednej krowy uzyskuje się po ok. 4,5 tys. litrów mleka rocznie. Taką wydajność osiąga większość hodowców, których obory znajdują się pod kontrolą użytkowości mlecznej.

A jak jest w woj. białskopodlaskim? Tu kontrolą objęto ok. 3 tys. gospodarstw, w tym prawie 2 tys. prowadzonych przez rolników indywidualnych (reszta należy do jednostek uspołecznionych — RSP i PGR). W najlepszych od jednej krowy rasy nizinnej czarno-białej pozyskuje się 5.400 litrów mleka w ciągu roku, w innych od 3.600 do 4.150 litrów. Wojewódzki Związek Mleczarski dysponuje listą 26 najlepszych dostawców. Należy do nich niewątpliwie Piotr Szopiński z Łomaz (w ub. roku sprzedał on 112 tys. litrów mleka), Wiesław Maliszewski ze wsi Wyczółki (gmina Piszczac), Waldemar Biernacki ze wsi Biernaty (gmina Łosice), Edmund Oniszczuk z Rossosza, Stefania Sadownik z Bielan (gmina Łomazy), Aleksander Terlikowski z Chybowa (gmina Sarnaki), Gustaw Radziwonka z Myszkowic (gmina Platerów), Marek Wysokiński z Krasówki (gmina Łomazy).

Natomiast w tradycyjnie prowadzonych gospodarstwach uzyskuje się zaledwie 2,5—2,7 tys. litrów mleka od jednej sztuki (przeciętna mleczność w skali kraju wynosiła w ub. roku 2.865 litrów). A obory tradycyjne przeważają i mają decydujący wpływ na poziom produkcji mleka. Nie ma tam też postępu w obsłudze zwierząt. Np. w woj. białskopodlaskim, gdzie jest 33 tys. dostawców mleka, zaledwie 2,5 tys. gospodarstw wyposażonych zostało w dojarki, a ok. 1 tys. w urządzenia chłodnicze, pozwalające utrzymać w okresie letnim dobrą jakość mleka, za które spółdzielnia płaci najwyższą cenę.

Sporo jest też do zrobienia w dziedzinie unowocześniania metod zbioru i konserwacji pasz. Ich niedostatek lub zła jakość sprawiają, że wysycha mleczna rzeka. Zresztą tak jest w istocie. O ile bowiem w 1984 r. skupiono w woj. białskopodlaskim 1.947 tys. litrów tego cennego surowca, to w ub. roku było go już o 18 tys. litrów mniej.

Wydaje się, iż utrzymujące się wciąż duże różnice w mleczności krów między gospodarstwami przodującymi w hodowli, a przeciętnymi świadczą, że brak jest pomostu gwarantującego skuteczne upowszechnianie wydajniejszych technologii produkcji w szerokiej praktyce rolniczej. Kolejną próbą zacieśnienia kontaktów między nauką a praktyką jest tworzenie gospodarstw wdrożeniowych i przykładowych przez instruktorów służby rolnej, zatrudnionych w WOPR. Rzecz jednak w tym, by praca tych doradców nie ograniczała się do tychże gospodarstw, lecz promieniowała na ogół rolników.

(św.)

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
22
(319)
Biała Podlaska
1986.05.29
Cena 15 zł

TYDZIEŃ na PODLASIU

W Białej Podlaskiej w ramach obchodów Dnia Strażaka i Dni Ochrony Przeciwpożarowej odbyło się spotkanie aktywu pożarniczego z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych województwa.

Istniejące na terenie województwa jednostki pożarnictwa, skupiające w swoich szeregach około 10 tys. osób, biorą czynny udział w życiu społecznym swoich środowisk. W wielu obiektach strażackich mieszczą się domy kultury i świetlice. Co roku przybywa wiele nowych remiz strażackich. W niedługim czasie zostaną oddane do użytku nowe remizy w Motwicy (gm. Sosnówka), Łomazach, Szpakach (gm. Kornica), Lichtach (gm. Czemierniki) i Łęgach (gm. Terespol).

W trakcie spotkania dokonano podsumowania współzawodnictwa pomiędzy zarządami gminnymi OSP i jednostkami OSP. Wśród tych pierwszych za najlepszy uznano Zarząd Gminny OSP w Łomazach, a następnie w Janowie Podlaskim i Drelowie.

W kategorii jednostek OSP pierwsze miejsce przypadło ochotnikom z Rossosza, drugie z Kuzawki i trzecie z Łosic.

Spotkanie stało się okazją do uhonorowania zasłużonych druhów odznaczeniami regionalnymi i strażackimi. Natomiast Tadeusz Kozak naczelnik OSP w Zbuiłtowie, gm. Radzyń Podlaski za uratowanie 7-letniego dziecka od utonięcia, uchwałą Rady Państwa został odznaczony medalem „Za Ofiarność i Odwagę".

Robotnicze tradycje Podlasia (7)

Organizatorzy i dowódcy ludowej partyzantki

W rozkazie Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej z 15 maja 1942 roku czytamy m. in., „pierwsze oddziały partyzanckie wyruszyły w pole jeszcze jesienią 1941 roku a wczesną wiosną (1942 r., jeszcze przy śniegu, rozpoczęły ożywioną działalność nowe oddziały..." Rozkaz ten kończył się słowami: „Idźcie zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie. Nie jesteście ostatni. Za wami pójdą nowe setki i tysiące. Polskie bory, pola, drogi i wsie zaludnią się oddziałami partyzantów — bojownikami o wolność. Śmiało więc naprzód! Przyjdzie niezadługo chwila, kiedy cały naród chwyci za broń i stanie do walki by zadać śmierć wrogowi na zawsze- by osiągnąć cel ostateczny — Niepodległość".

W czterdziestą pierwszą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i hitlerowskimi Niemcami, nawiązując do robotniczych tradycji Podlasia wspominamy i przypominamy organizatorów i dowódców ludowej partyzantki na Podlasiu: Ładysława Buczyńskiego — „Kazika Dębiaka" Jakuba Aleksandrowicza „Alka", „Argentyńczyka" Jana Hołoda — „Kirpicznego" Janusza Daduna — „Janusza" Michała Furmaniuka i innych. Oni to, podejmując nierówną początkowo walkę zbrojną z hitlerowskim najeźdźcą i okupantem, nie tylko swym czynem zbrojnym, ale własnym życiem złożonym ojczyźnie i rodzinnej podlaskiej ziemi również przyczynili się do tego zwycięstwa.

Jednym z oddziałów ludowej partyzantki, o których mowa w rozkazie Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej był oddział partyzancki, zorganizowany na Podlasiu z inicjatywy kierownictwa Związku Walki Wyzwoleńczej, a dowodzony przez Ładysława Buczyńskiego ps. „Kazik Dębiak". Oddział ten, liczący około 20 ludzi, pojawił się na powstańczych szlakach Podlasia w rejonie Tucznej, Huszczy, Mazanówki i Zahorowa późną jesienią 1941 roku. Toczył nierówną, lecz bezpardonową walkę z wrogiem do sierpnia 1942 roku.

W okresie swego działania partyzanci z oddziału „Kazika Dębiaka" dokonali kilku udanych akcji dywersyjnych. Zaatakowali samochód niemieckiej żandarmerii w rejonie wsi Dubów, rozbroili w Wisznicach czterech Niemców, we wsi Przechód zabili dwóch niemieckich żandarmów, zdobywając ręczny karabin maszynowy i amunicję. Wymykając się z pierścienia niemieckiej obławy oddział „Kazika Dębiaka" bił się z Niemcami w rejonie Sokołowa Podlaskiego, Bielska Podlaskiego i Mielnika nad Bugiem. Wiosną 1942 roku oddział ten ściągnął w rejon na południe od Wisznic, organizując u podlaskich chłopów — komunistów swą bazę wypadową. W tym też czasie „Kazik Dębiak" po nawiązaniu kontaktów z Jakubem Aleksandrowiczem ps. „Alek" podporządkował swój oddział partyzancki dowództwu Gwardii Ludowej. W sierpniu 1942 roku Ładysław Buczyński — „Kazik Dębiak" powołany został przez kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej do grup specjalnych Gwardii Ludowej, organizowanych w Warszawie. Brał czynny udział w akcjach dywersyjnych i sabotażowych w okupowanej przez wroga stolicy. Był również zastępcą Jana Strzeszewskiego ps. „Wiktor" — dowódcy Grupy Specjalnej Sztabu Głównego GL. Ładysław Buczyński dzielny partyzant z Podlasia zginął w czasie akcji dywersyjnej na niemieckie kino „Apollo" w dniu 17 stycznia 1943 roku w Warszawie, osaczony przez niemieckich żandarmów i policjantów.

Legendarnym już dzisiaj, energicznym organizatorem i dowódcą ludowej partyzantki na Podlasiu był Jakub Aleksandrowicz ps. „Alek". „Argentyńczyk", rodem z Piszczaca (woj. białskopodlaskie) działacz komunistyczny w kraju i na obczyźnie, uczestnik walk wyzwoleńczych ludu Hiszpanii, członek Grupy Inicjatywnej Polskiej Partii Robotniczej. Tworzył on i montował na Podlasiu (Okręg Siedlecki) konspiracyjne komórki PPR, organizował grupy zbrojne podlaskich chłopów i robotników oraz zbiegów z obozów jeńców radzieckich. O wynikach walki zbrojnej oddziałów Gwardii Ludowej, zorganizowanych i kierowanych przez Jakuba Aleksandrowicza — „Alka" tak mówiły komunikaty Sztabu Głównego GL, publikowane w konspiracyjnym piśmie „Gwardzista" (m. in., Nr 4 z 10 lipca 1942 roku): „Spalono gorzelnię w Annopolu (Podlasie). Zniszczono budynki urzędów gminnych w Zabłociu, Kościeniewiczach, Stanówce (Podlasie). Zlikwidowano oddział składający się z 15 żandarmów. Oddział ten jechał samochodem ciężarowym na obławę i wpadł w zasadzkę koło m. Kloda (pow. Biała Podlaska). Koło Międzyrzecza na szosie Warszawa-Brześć, ostrzelano taksówkę wiozącą niemieckich oficerów. Jeden z nich został zabity, reszta zbiegła. Samochód zniszczono. Na szosie Radzyń-Lubartów zabito zastępcę szefa gestapo m. Lublina. Podczas potyczki z żandarmami koło wsi (Zabłocie (Podlasie) zginęło dwóch żandarmów. Oddział nasz strat nie poniósł. Zerwano most na rzece Krznie, leżący na szosie Warszawa — Brześć".

Natomiast w innym komunikacie Sztabu Głównego GL czytamy: „Na skutek działalności oddziałów partyzanckich w powiatach: Biała Podlaska, Radzyń i Łuków posterunki policji polskiej i ukraińskiej, żandarmerii niemieckiej zostały przeniesione do większych osad i miasteczek. W Sitniku k/Białej Podlaskiej został rozbrojony posterunek policji. Podczas próby oporu od wybuchów granatów zostało rannych 3 policjantów. W wyniku przeprowadzonej akcji przeciwko zbieraniu kontyngentów zniszczono punkty zbiorcze w Hannie, Ortelu i Romanowie..."



Jakub ALEKSANDROWICZ ps. „Alek", „Argentyńczyk"

Komunikaty Sztabu Głównego GL publikowane w konspiracyjnej prasie, w „Gwardziście" czy w „Trybunie Wolności", mówiące o działalności oddziałów GL na Podlasiu i Lubelszczyźnie krzepiły na duchu i świadczyły wymownie, że walka zbrojna z wrogiem jest prowadzona mimo znacznych trudności i ciężkich warunków, że walka ta rozwija się i trwa.

Pierwsza faza formowania oddziałów Gwardii Ludowej, w tym radziecko-polskich oddziałów partyzanckich przypadła na koniec roku 1941 i cały rok 1942. Część broni i amunicji dostarczyli partyzantom — gwardzistom podlascy chłopi. Byli to dubeltówki, kłusownicze urządzenia oraz ukryte przezornie w czasie działań wrześniowych 1939 roku: karabiny, erkaemy, pistolety, granaty i amunicja. Broń zdobywano również na wrogu, likwidując mniejsze posterunki polskiej i ukraińskiej policji, niemieckiej żandarmerii. Dopiero przy końcu 1943 roku i w roku 1944 nastąpiły radzieckie zrzuty broni, amunicji oraz radiostacji, sprzętu łączności i materiałów wybuchowych.



Michał FURMANIUK

Mimo niewątpliwych sukcesów gwardziści ponosili w nierównej przecież walce z wrogiem dotkliwe straty. W 1942 roku, gdy walka partyzancka na Podlasiu i Lubelszczyźnie dopiero się organizowała i rozwijała, silne garnizony niemieckiej policji i wojska, znajdujące się w Siedlcach, Białej Podlaskiej, Łukowie, Radzyniu Podlaskim, Łosicach, Sokołowie Podlaskim, Węgrowie, Parczewie i Włodawie kierowały do akcji przeciwko „komunistycznym bandom" liczne i dobrze uzbrojone specjalne ekipy pacyfikacyjne.

Najtrudniejszym do przetrwania okresem była zima z 1942 na 1943 rok. Część oddziałów radzieckich przeszła za Bug, by nawiązać kontakty z działającymi już na Białorusi i Ukrainie większymi zgrupowaniami partyzantki radzieckiej a część oddziałów rozproszona po tzw. „melinach" w chłopskich chatach i stodołach, ograniczała się raczej do sporadycznych akcji zbrojnych. Dawał się we znaki nie tylko brak broni i amunicji, ale przede wszystkim brak odzieży i żywności. Również poruszanie się w terenie zimą, kiedy to ślady przemarszu oddziałów były bardzo widoczne, nie ułatwiało gwardzistom ich bojowych zadań. A jednak oddziały GL mimo tych braków i trudności walczyły i nękały wroga.

Do dzielnych i odważnych dowódców ludowej partyzantki należał również Jan Hołod ps. „Kirpiczny" rodem ze wsi Rusiły (woj. białskopodlaskie). Był on organizatorem konspiracyjnych komórek PPR na Podlasiu. We wrześniu 1943 roku został mianowany dowódcą 1 Batalionu Gwardii Ludowej, operującego w rejonie lasów parczewskich. Dowodzony przez niego batalion liczył około 160 niezle uzbrojonych partyzantów, bowiem posiadał na swym stanie 2 ckm-y i 6 rkm-ów. Batalion stoczył już 15 września 1943 roku dwie zacięte potyczki pod Zahajkami i Kaplonosami (w ówczesnym powiecie włodawskim). Zginęło wtedy 11 żandarmów, przy stratach własnych: dwu poległych i jeden ranny. Do końca 1943 roku batalion GL pod dowództwem Jana Hołoda miał już na swym koncie kilka udanych akcji dywersyjnych na linii kolejowej Włodawa — Chełm. W potyczce stoczonej w rejonie Łukowa gwardziści z jego oddziału zlikwidowali 9 żandarmów, raniąc 16. Poległo czterech partyzantów. Jan Hołod ps. „Kirpiczny" zginął 6 stycznia 1944 roku w niemieckiej zasadzce pod wsią Kolechowice w pobliżu Ostrowa. Jego imię otrzymał 1 Batalion Armii Ludowej a potem Brygada AL.

Michał Furmaniuk, rodem ze wsi Bordziłówka w gminie Rossosz (woj. białskopodlaskie) w okresie międzywojennym członek i działacz ZMW „Wici" w latach hitlerowskiej okupacji jako przywódca grupy wiejskiej młodzieży, jesienią 1941 roku utworzył niewielki oddziałek partyzancki. Przeprowadził kilka udanych akcji dywersyjnych w rejonie Rossosza, Łomaz i Wisznic. Wiosną 1942 roku po nawiązaniu kontaktu z Jakubem Aleksandrowiczem wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej a swych ludzi podporządkował Gwardii Ludowej. Jego grupa wypadowa GL współdziałała z miejscowymi żołnierzami Batalionów Chłopskich, wykonując wspólnie różne akcje bojowe. Po dekonspiracji Michał Furmaniuk ukrywał się przed aresztowaniem a potem walczył z wrogiem w oddziale GL. Latem 1943 roku otoczony przez niemieckich żandarmów, po krótkiej lecz zaciętej walce zginął bohaterską śmiercią w płomieniach podpalonych przez Niemców własnych zabudowań.

(JES)

Zdjęcia (ze zbiorów autora)

sztandar
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PAR
ROK XLII. NR 127 (12906) BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 2.VI.1986 R.

ludu
TII ROBOTNICZEJ
Cena 8 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Plon konkursu sztuki ludowej

Rozstrzygnięty został konkurs „Sztuka ludowa południowego Podlasia", którego organizatorami byli: Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej, Muzeum Regionalne w Łukowie, oddział siedlecki Stowarzyszenia Twórców Ludowych i Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. 123 twórców z woj. białskopodlaskiego i siedleckiego nadesłało 220 prac. Kilka osób wzięło udział w tej imprezie po raz pierwszy.

Komisja konkursowa przyznała 22 nagrody i 25 wyróżnień o łącznej wartości 200 tys. zł. I tak m. in. w dziedzinie tkactwa pierwszą nagrodą uhonorowano: Marianna Łaska z Konotnika, Jadwigę Osińską z Kosuł, Helenę Stopę zamieszkałą w Kątach. Najwyższą nagrodą wyróżniono rzeźbiarza Adama Wydrę z Woli Gułowskiej. Za pisanki batikowe wysoko oceniono Marię Abramiuk i Marianne Abramiuk z Chmielowa, a Zofia Świderska z Goślina Górnego i Zofia Grzęda z Bobieni Kiełczewskiej otrzymały nagrody za najpiękniejsze wycinanki. Weselny korowaj Lidii Nitychoruk z Wólki Polinowskiej zdobył drugą nagrodę.

Nagrodzone prace eksponowane są na wystawie w Muzeum Okręgowym w Białej Podlaskiej, czynnej do końca czerwca br.

(św.)

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK VIII
23
(320)
Biała Podlaska
1986.06.05
Cena 15 zł

Bogaty plon majowych imprez

Majowe święto kultury i oświaty obfitowało w tym roku w interesujące imprezy i spotkania. Podkreślały one dobrze rangę kultury w życiu społecznym. W trakcie koncertów, wystaw, festynów, spotkań i kiermaszów, połączonych z muzyką i tańcem prezentowany był bogaty dorobek białskopodlaskich twórców kultury — profesjonalistów, jak też utalentowanych amatorów. Z satysfakcją należy stwierdzić, iż Podlasie znaczy coraz więcej na mapie kulturalnej kraju. Szeroki wachlarz majowych imprez, a także ich poziom, świadczył o rosnącym uznaniu dla działalności kulturalnej. Dawał też wyraz zainteresowania inicjatywami upowszechniania kultury szerokich kręgów młodzieży.

Światła na kulturę

Finałem tegorocznych obchodów Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy było uroczyste spotkanie działaczy i pracowników kultury naszego województwa w pięknej sali kina „Sława" w Międzyrzecu Podlaskim. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wojewódzkich władz polityczno - administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Czesławem Staszczakiem.

Spotkanie otworzyła Anna Ciesielczuk — dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Ona też dokonała przeglądu dorobku białskopodlaskich twórców i placówek upowszechniania kultury. Impreza była okazją wyrażenia słów uznania najlepszym oraz uhonorowania ich wysiłków odznaczeniami i nagrodami, ufundowanymi przez władze centralne i wojewódzkie. Uchwałą Rady Państwa za dwudziestoletnią, wyróżniającą się pracę w instytucjach i placówkach kulturalnych Złotym Krzyżem Zasługi zostali udekorowani: bibliotekarki — Janina Dobrolińska z Wólki Dobryńskiej, Krystyna Mackiewicz z Tucznej, Krystyna Majewska z Chmielowa, Zofia Nitychoruk z Białej Podlaskiej i Stanisława Soczewka z Platerowa, twórczyni ludowa z Kopytnika — Antonina Jeruzalska, oraz dyrektor Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej — Celestyn Wręblak.

Odznakami „Za zasługi dla województwa białskopodlaskiego" uhonorowano cztery osoby: Kazimierza Kuszniercwa — kierownika Wiejskiego Domu Kultury w Lubence, Teresę Ładniak — bibliotekarkę z Międzyrzeca Podlaskiego, Hannę Paluszkiewicz — działaczkę kulturalną z Międzyrzeca Podlaskiego i Bożenę Smolińską — bibliotekarkę z Parczewa. Ponadto Medalami 40-lecia PRL wyróżniono czterech twórców kultury, zaś 16 osobom wręczono odznaki „Zasłużony Działacz Kultury".

Nagrodę pieniężną ufundowaną przez ministra kultury i sztuki otrzymał Mieczysław Lawenda — dyrektor najaktywniejszego w województwie ośrodka kultury z Międzyrzeca Podlaskiego. Natomiast wojewoda białskopodlaski wyróżnił nagrodami pieniężnymi 6 osób. Dyplomy honorowe ministra kultury i sztuki za wyjątkowe osiągnięcia w upowszechnianiu kultury wręczono: Zinaidzie Karze z Białej Podlaskiej, Stanisławowi Kociubińskiemu z Halas i Kapeli Ludowej z Zakowoli Starej.

Święto Kultury było okazją wyróżnienia międzyrzeckich działaczy kultury, skupionych wokół zespołów i sekcji Miejskiego Ośrodka Kultury. Wręczono im nagrody rzeczowe i puchary, ufundowane przez naczelnika miasta oraz zakłady pracy. Nie zabrakło też kwiatów i gorących życzeń dla osób żywo zaangażowanych w rozwój białskopodlaskiej kultury, wysoko ocenionej, jak pamiętamy przez Główną Inspekcję Terenową.

Imprezę zakończył program artystyczny w wykonaniu zespołów muzycznych i tanecznych z miejscowego MOK. Warto dodać, iż w klubie „Amicus" zaprezentowano ciekawą wystawę haftu artystycznego, a spotkaniu twórców i działaczy kultury towarzyszył bogato zaopatrzony kiermasz książek.

IGR

Sztuka ludowa z Podlasia

Na Podlasiu żywe są jeszcze niektóre dziedziny sztuki ludowej. Jest to przede wszystkim tkactwo, plastyka obrzędowa, a także rzeźba i malarstwo. Umiejętności naszych twórców ludowych możemy ocenić na wystawie w Muzeum Okręgowym w Białej Podlaskiej, która jest efektem kolejnego konkursu ph. „Sztuka ludowa południowego Podlasia". Jego organizatorami oprócz bialskiego muzeum był Oddział Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Siedlcach, Muzeum Regionalne w Łukowie i Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Udział wzięło 125 twórców z województwa bialskopodlaskiego i siedleckiego, którzy przedstawili ok. 700 prac.

Najliczniejszą grupę prac stanowią tkaniny. Podlaskie tkaczki zaprezentowały kraciaki, pasiaki, tkaniny przetykane, „pleskuchy", „prątki", „kręcone", „tkaniny wyciągane na drucie" i dywany dwuosnowowe. Jest to więc pełny zestaw rodzajów tkanin występujących w naszym regionie. Szeroko pokazane zostały umiejętności rzeźbiarzy. Ośrodek łukowski zaprezentował rzeźbę polichromową o specyficznych cechach ukształtowania bryły. Natomiast nasi rzeźbiarze pokazali prace o bardziej urozmaiconej formie, wyróżniające się indywidualnym podejściem do tematu i własną metodą obróbki drewna. Malarze przygotowali na konkurs obrazy olejne podejmujące przede wszystkim tematykę wiejską. Kilka twórczyń zajmujących się plastyką obrzędową wykonało „pająki" z piór, krepiny, papieru kolorowego, pisanki skrobane i zdobione metodą batikową, palmy i wycinanki kuliste. Są również wycinanki figuralne z okolic Garwolina. Na wystawie prezentowane są wszystkie wymienione tutaj rodzaje twórczości ludowej.

Rozstrzygnięcie konkursu i otwarcie wystawy, która potrwa do końca czerwca, odbyło się 15.05. 1986 r. Przyznano 22 nagrody i 35 wyróżnień.

Najwyższymi nagrodami uhonorowano: Mariannę Łaskę z Kopytnika, Jadwigę Osińską z Kosut, Helenę Szopę z Kątów (w dziedzinie tkactwa), a także: rzeźbiarza Adama Wydrę z Woli Gułowskiej, Marię Abramiuk i Mariannę Abramiuk z Chmielowa (pisanki batikowe), Zofię Swiderską z Goślina Górnego i Zofię Grzędę z Sobieni Kietrzewskich (wycinanka).

Drugą nagrodę za weselny korowaj otrzymała Leokadia Nitychoruk z Wólki Polinowskiej, a także Janina Lach z Jarczówka, za tkaniny, Adam Pawlik z Sosnówki za malarstwo, Tadeusz Lemieszek z Budzisk i Mieczysław Gajda z Łukowa za rzeźbę oraz Dominika Bujnowska z Węgrowa za tkaninę dwuosnowową, Maria i Marianna Abramiuk za „pająki".

Trzecią nagrodę uzyskały tkaniny Niny Nikolajuk z Dobrynia Dużego i Władysławy Sobiech z Kosut, Antoniny Jeruzalskiej z Kopytnika, Stanisławy Nowak z Jarczówka, a także wycinanki Czesławy Rowickiej z Górek Grubaków, Marii Abramiuk i Marianny Piątki Zygmunta Walenciuka z Kolana, z Woli Sufczyńskiej oraz rzeźby Mieczysława Zawadzkiego z Łukowa, Bolesława Suski z Budzisk i szopka Leona Szabluka z Małowej Góry.

WG

WRĘCZENIE SZTANDARU DLA ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P.

DNIA 8 CZERWCA 1986 ROKU NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ NIECODZIENNA UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA SZTANDARU DLA ZARZĄDU GMINNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W ŁOMAZACH. NA UROCZYSTOŚĆ PRZYBYLI LICZNIE STRAŻACY Z NASZEJ GMINY I OKOLICZNI MIESZKAŃCY. WŚRÓD HONOROWYCH GOŚCI BYLI MIĘDZY INNYMI:

- PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.O.S.P., PRZEWODNICZĄCY WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ WIESŁAW OBSZAŃSKI.
- ZASTĘPCA KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO STRAŻY POŻARNYCH PŁK. POŻ. TADEUSZ BULICZ.
- PIERWSZY SEKRETARZ K.G.P.Z.P.R., PRZEWODNICZĄCY G.R.N. W ŁOMAZACH JAN KOZAK.
- PREZES GM. KOM. Z.S.L. W ŁOMAZACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.

DECYZJĘ O UFUNDOWANIU SZTANDARU UCHWALONO NA GMINNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW W DNIU 3 MARCA 1981 ROKU. DECYZJA TA UZYSKAŁA POPARCIE WSZYSTKICH STRAŻAKÓW, WIELU ZAKŁADÓW PRACY, ORGANIZACJI I SPOŁECZEŃSTWA GMINY. OGÓŁEM NA UFUNDOWANIE SZTANDARU ZEBRANO 79.500 ZŁOTYCH OD ZAKŁADÓW PRACY, INSTYTUCJI I OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. NA SZTANDAR NAJWYŻSZĄ SKŁADKĘ PRZEKAZAŁA SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH, BO 35.000 ZŁOTYCH, A URZĄD GMINY W ŁOMAZACH, OBOK DOTACJI NA SZTANDAR, NA POKRYCIE KOSZTÓW IMPREZY PRZEZNACZYŁ 54.000 ZŁOTYCH.

SZTANDAR WYKONAŁ PRYWATNY ZAKŁAD HAFCIARSKI W KOCKU. ZAMÓWIONY W M-CU LUTYM 1985 ROKU, ODEBRANO W DNIU 2 STYCZNIA 1986 ROKU. KOSZTOWAŁ WRAZ

Z DRZEWCEM I METALOWYM ZAKOŃCZENIEM DARZEWCA 90.000 ZŁOTYCH. WRĘCZENIE SZTANDARU W DNIU 8 CZERWCA 1986 ROKU POPRZEDZIŁY NASTĘPUJĄCE CZYNNOŚCI:

1. UROCZYSTOŚĆ OTWORZYŁ WICEPREZES ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P., NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.
2. MONOGRAFIĘ ZARZĄDU GMINNEGO ODCZYTAŁ PREZES ZARZĄDU WACŁAW SZUDEJKO.
3. AKT EREKCYJNY WRĘCZENIA SZTANDARU ODCZYTAŁ SEKRETARZ ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. KRZYSZTOF ŁOJEWSKI.
4. AKT NADANIA SZTANDARU ODCZYTAŁ ZASTĘPCA KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO STRAŻY POŻARNYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ PPŁK. POŻ. TADEUSZ BULICZ.

SZTANDAR ODEBRAŁ Z RĄK PREZESA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ WIESŁAWA OBSZAŃSKIEGO PREZES ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. W ŁOMAŻACH WACŁAW SZUDEJKO. NASTĘPNIE ODBYŁA SIĘ DEKORACJA ZASŁUŻONYCH STRAŻAKÓW ODZNACZENIAMI ZWIĄZKOWYMI I INNYMI.

- ZŁOTE MEDALE „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMALI:

TADEUSZ MAZIEJUK	PREZES O.S.P. W DUBOWIE.
JÓZEF NAZAREWICZ	PREZES O.S.P. W KOSZOŁACH.

- SREBRNE MEDALE „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMALI:

PIOTR BIELECKI	PREZES O.S.P. W KOPYTNIKU.
JÓZEF KAMIŃSKI	CZŁONEK O.S.P. W ŁOMAŻACH.

- BRĄZOWE MEDALE „ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA" OTRZYMALI:

JULIAN BAŃKOWSKI	CZŁONEK O.S.P. W ŁOMAŻACH.
JANUSZ GŁOWACKI	CZŁONEK O.S.P. W KOZŁACH.

- ODZNAKĘ „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIALSKOPODLASKIEGO" NADANĄ PRZEZ PREZYDIUM W.R.N. W BIAŁEJ PODLASKIEJ OTRZYMAŁ WICEPREZES ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.
- ODZNAKĄ SPECJALNĄ OCHOTNICZEJ REZERWY MILICJI OBYWATELSKIEJ UDEKOROWANY ZOSTAŁ KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH FELIKS ZYDLEWSKI.

AKTU DEKORACJI DOKONAŁ PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO WIESŁAW OBSZAŃSKI W TOWARZYSTWIE PREZESA ZARZĄDU GMINNEGO WACŁAWA SZUDEJKO.

W NASTĘPNYM PUNKCIE UROCZYSTOŚCI PRZEDSTAWIONE ZOSTAŁY PRZEZ SEKRETARZA KRZYSZTOFA ŁOJEWSKIEGO WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA MIĘDZY O.S.P. ZA ROK 1985 I WRĘCZONE ZOSTAŁY NAGRODY PIENIĘŻNE DLA NASTĘPUJĄCYCH O.S.P. ZA ZAJĘCIE CZOŁOWYCH MIEJSC W TYM WSPÓŁZAWODNICTWIE:

1. O.S.P. W HUSZCZY 5.000 ZŁOTYCH. 2. O.S.P. W DUBOWIE 3.000 ZŁOTYCH.
3. O.S.P. W ŁOMAŻACH 2.000 ZŁOTYCH.

NASTĘPNIE ODBYŁY SIĘ ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE. STARTOWAŁY TYLKO 4 DRUŻYNY Z NASTĘPUJĄCYCH O.S.P.: DUBÓW, KORCZÓWKA, KOZŁY I ŁOMAZY. KRYTERIA ZAWODÓW TAKIE JAK W LATACH POPRZEDNICH. OTO KOLEJNOŚĆ ZAJĘTYCH MIEJSC I WYSOKOŚĆ OTRZYMANYCH NAGRÓD PIENIĘŻNYCH:

1. O.S.P. W DUBOWIE 5.000 ZŁOTYCH. 2. O.S.P. W ŁOMAZACH 4.000 ZŁOTYCH.
3. O.S.P. W KOZŁACH 3.000 ZŁOTYCH. 4. O.S.P. W KORCZÓWCE 1.000 ZŁOTYCH.

PO CZĘŚCI OFICJALNEJ BYŁ WSPÓLNY OBIAD WYDANY PRZEZ ZARZĄD GMINNY Z.O.S.P. DLA WSZYSTKICH ZGROMADZONYCH STRAŻAKÓW I ZAPROSZONYCH GOŚCI W MIEJSCOWEJ RESTAURACJI „PARKOWA". W CZASIE UROCZYSTOŚCI WYSTĄPIŁA ORKIESTRA DĘTA O.S.P. W BIAŁEJ PODLASKIEJ I KAPELA Z ŁOMAŻ POD KIEROWNICTWEM STANISŁAWA DENEKI Z JUSAKÓW. W ZWIĄZKU Z WRĘCZENIEM SZTANDARU DO ZARZĄDU GMINNEGO WPŁYNĄŁ LIST GRATULACYJNY OD KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO STRAŻY POŻARNYCH PŁK. POŻ. HENRYKA KOZŁOWSKIEGO.

ZARZĄD GMINNY Z.O.S.P. DZIAŁA OD WIOSNY 1973 ROKU, O CZYM SĄ ZAPISY W NINIEJSZEJ KRONICE. POCZĄTKOWO BYŁ TO ZARZĄD TYMCZASOWY, A OFICJALNIE ZOSTAŁ WYBRANY NA PIERWSZYM GMINNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW W DNIU 25 KWIETNIA 1976 ROKU. PREZESEM ZARZĄDU TYMCZASOWEGO BYŁ PIOTR DERLUKIEWICZ Z ŁOMAŻ, A NASTĘPNIE OD 25 KWIETNIA 1976 ROKU DO 15 LUTEGO 1978 ROKU TADEUSZ MAZIEJUK ZAMIESZKAŁY W DUBOWIE; OD 15 LUTEGO 1978 ROKU DO 12 MARCA 1983 ROKU JERZY KRAĆ ZAMIESZKAŁY W BIAŁEJ PODLASKIEJ, A OD 12 MARCA 1983 ROKU DO DNIA DZISIEJSZEGO JEST WACŁAW SZUDEJKO Z ŁOMAŻ.

ZARZĄD GMINNY UCZESTNICZYŁ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE W STATUTOWEJ DZIAŁALNOŚCI MIĘDZY ZARZĄDAMI GMINNYMI I ZAJMYWAŁ KILKAKROTNIE CZOŁOWE MIEJSCA W WOJEWÓDZTWIE BIALSKOPODLASKIM. W 1975 ROKU ZAJĄŁ DRUGIE MIEJSCE. W 1978 ROKU MIAŁ TRZECIE MIEJSCE W NASZYM WOJEWÓDZTWIE, A W ROKU 1985 ZARZĄD GMINNY ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE OTRZYMUJĄC OKOLICZNOŚCIOWY DYPLOM, PROPORZEC I PUCHAR.

ZARZĄD GMINNY WŁASNEGO LOKALU NIE POSIADA. KORZYSTA NIEODPŁATNIE PRZEWAŻNIE Z POMIESZCZEŃ URZĘDU GMINY. NIE ZATRUDNIA TAKŻE PRACOWNIKÓW, A SPRAWY KANCELARYJNE PROWADZI SPOŁECZNIE PRACOWNIK URZĘDU GMINY ZA ZGODĄ NACZELNIKA GMINY. OBECNIE SPRAWY KANCELARYJNE ZARZĄDU PROWADZI KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO MARIANNA ŁOJEWSKA.

ZAMIESZCZONE DALEJ FOTOGRAFIE WYKONANO PODCZAS UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA SZTANDARU.



ZGRUPOWANIE STRAŻAKÓW NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH PRZED UROCZYSTOŚCIĄ WRĘCZENIA SZTANDARU.



MOMENT PODNOSZENIA FLAGI PAŃSTWOWEJ. W POCZCIE FLAGOWYM OD LEWEJ: JAN KUŹNICKI, HENRYK BIELECKI I JAN OLESZCZUK. WSZYSCY Z O.S.P. W ŁOMAŻACH.



MOMENT PRZEKAZYWANIA SZTANDARU. Z LEWEJ WIESŁAW OBSZAŃSKI, Z PRAWEJ WACŁAW SZUDEJKO. NA TRYBUNIE HONOROWEJ OD PRAWEJ: RADNY W.R.N. W BIAŁEJ PODLASKIEJ MARIAN WYSOKIŃSKI, JAN KOZAK, KOMENDANT POSTERUNKU M.O. W ŁOMAŻACH MARIAN WYRZYKOWSKI I PRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO ANTONI KARWACKI.



W CHWILĘ PO ODEBRANIU SZTANDARU PRZEZ PREZESA WACŁAWA SZUDEJKO. Z LEWEJ: PREZES WIESŁAW OBSZAŃSKI. NA TRYBUNIE HONOROWEJ OD PRAWEJ: SKARBNIK ZARZĄDU GMINNEGO PIOTR DERLUKIEWICZ, NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI, KOMENDANT GMINNY STRAŻY POŻARNYCH FELIKS ZYDLEWSKI I ZASTĘPCA KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO STRAŻY POŻARNYCH PPŁK. POŻ. TADEUSZ BULICZ.



PREZES ZARZĄDU GMINNEGO WACŁAW SZUDEJKO PREZENTUJE LEWĄ STRONĘ SZTANDARU. Z LEWEJ: PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO WIESŁAW OBSZAŃSKI. NA TRYBUNIE HONOROWEJ OD PRAWEJ: SEKRETARZ ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. KRZYSZTOF ŁOJEWSKI, WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI, FELIKS ZYDLEWSKI, TADEUSZ BULICZ, MARIAN WYSOKIŃSKI, JAN KOZAK, MARIAN WYRZYKOWSKI I ANTONI KARWACKI.



PREZES ZARZĄDU GMINNEGO Z.O.S.P. W ŁOMAŻACH WACŁAW SZUDEJKO PREZENTUJE PRAWĄ STRONĘ SZTANDARU. OBOK: PREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO Z.O.S.P. PRZEWODNICZĄCY WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ WIESŁAW OBSZAŃSKI. WIDOCZNA JEST ORKIESTRA DĘTA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ.



Z PRAWEJ NA PIERWSZYM PLANIE PREZES WACŁAW SZUDEJKO PO PRZEKAZANIU SZTANDARU DLA POCZTU SZTANDAROWEGO IDZIE W KIERUNKU TRYBUNY. W POCZCIE SZTANDAROWYM OD LEWEJ: JAN ŻUKOWSKI, EDWARD BAŃKOWSKI I ANTONI WOŁOSOWICZ. WSZYSCY Z O.S.P. W ŁOMAŻACH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
24
(321)
Biała Podlaska
1986-06-12
Cena 15 zł

Tydzień na Podlasiu

• • •

ZARZĄD GMINY OSP W ŁOMAŻACH podczas uroczystości związanych z podsumowaniem współzawodnictwa pomiędzy jednostkami OSP za 1985 rok, został uhonorowany sztandarem. Zasłużeni natomiast dla pożarnictwa druhowie OSP otrzymali odznaczenia związkowe.

Uroczystości zakończyły zawody sportowo-pożarnicze.

• • •

SPIS ROLNY.

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 15 CZERWCA 1986 ROKU ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY W KRAJU DOROCZNY SPIS ROLNY. OBOK SPISU POWIERZCHNI GRUNTÓW, ZASIEWÓW I ZWIERZĄT GOSPODARCZYCH, DOKONANO TAKŻE SPISU LUDNOŚCI W TYCH GOSPODARSTWACH.

POWIERZCHNIA ADMINISTRACYJNA GMINY WYNOSI 20.043 HA, W TYM UŻYTKI ROLNE 14.154 HA, LASY 4.691 HA I INNE GRUNTY 1.198 HA. WŚRÓD UŻYTKÓW ROLNYCH JEST 9.773 HA GRUNTÓW ORNYCH, 98 HA SADÓW, 2.654 HA TRWAŁYCH ŁĄK I 1.629 HA TRWAŁYCH PASTWISK.

STAN POSIADANIA GRUNTÓW OGÓLNEJ POWIERZCHNI I RODZAJE TYCH GRUNTÓW SĄ NASTĘPUJĄCE:

1. WSZYSTKIE GRUNTY W UŻYTKOWANIU MIESZKAŃCÓW GMINY WYNOSZĄ 17.898 HA.
2. GRUNTY MIESZKAŃCÓW GMINY POŁOŻONE W INNYCH GMINACH WYNOSZĄ 1.115 HA.
3. GRUNTY MIESZKAŃCÓW INNYCH GMIN POŁOŻONE W GMINIE ŁOMAZY WYNOSZĄ 939 HA.
4. GRUNTY GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH POŁOŻONE W GRANICACH GMINY 17.722 HA.
5. DZIAŁKI ROLNE OD 0.10 HA DO 0.50 HA = 48 HEKTARÓW.
6. WSPÓLNOTY I GRUNTY GMINNE 331 HEKTARÓW.
7. GRUNTY RESORTU LEŚNICTWA 928 HEKTARÓW.
8. NIEZAGOSPODAROWANE GRUNTY PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI = 145 HA.
9. GRUNTY RÓŻNE 869 HEKTARÓW.

SPIS ROLNY OBEJMUJE GRUNTY MIESZKAŃCÓW GMINY ŁOMAZY POŁOŻONE W NASZEJ GMINIE, JAK TEŻ POŁOŻONE W INNYCH GMINACH. STĄD RÓŻNICA W PORÓWNANIU DO POWIERZCHNI GEODEZYJNEJ GMINY. OGÓŁEM W POSIADANIU MIESZKAŃCÓW GMINY W DNIU 15 CZERWCA 1986 ROKU BYŁO 19.290 HEKTARÓW POŁOŻONYCH W NASZEJ GMINIE, JAK TEŻ W INNYCH GMINACH. BYŁY TO NASTĘPUJĄCE RODZAJE GRUNTÓW /W HEKTARACH/:

- UŻYTKI ROLNE	14.196
W TYM GRUNTY ORNE	9.748
Z TEGO: POD ZASIEWAMI	9.729
ODŁOGI I UGORY	19
- SADY RAZEM	51
W TYM Z UPRAWĄ MIĘDZY DRZEWAMI	10
- ŁĄKI TRWAŁE	2.889
- PASTWISKA TRWAŁE	1.508
- LASY	3.900
- INNE GRUNTY	1.194

POWIERZCHNIA ZASIANA I ZASADZONA WYNOSIŁA 9.739 HEKTARÓW, W TYM:

PSZENICA JARA	184.-
PSZENICA OZIMA	400.-
ŻYTO	2.689.-
JĘCZNIEŃ OZIMY	6.-
JĘCZMIEŃ JARY	182.-
OWIES	1.651.-
MIESZANKI ZBOŻOWE	1.252.-
GRYKA, PROSO I INNE ZBOŻOWE	42.-
KUKURYDZA	111.-
ZIEMNIAKI	2.251.-
RZEPAK	16.-
LEN I KONOPIE	1.-
TYTOŃ	2.-
MAK	2.-
OKOPOWE PASTEWNE	16.-
PELUSZKA, WYKA I INNE STRĄCZKOWE PASTEWNE	173.-
KONICZYNA, LUCERNA, SERADELA	559.-
WARZYWA GRUNTOWE	141.-
TRUSKAWKI	22.-
ŁUBIN	39.-

ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE W GRUPIE GOSPODARSTW ROLNYCH POWYŻEJ 0.50 HEKTARÓW POSIADAŁO 1.453 GOSPODARSTW Z POWIERZCHNIĄ GRUNTÓW 17.897,91 HA, W TYM 14.064,55 HA UŻYTKÓW ROLNYCH. W ICH POSIADANIU BYŁY NASTĘPUJĄCE ILOŚCI I RODZAJE ZWIERZĄT: /W SZTUKACH/.

BYDŁO	8.278
TRZODA CHLEWNA	15.105
OWCE	11.031
KONIE	1.104
KURY I KOGUTY	23.540

PONADTO 130 INDYWIDUALNYCH POSIADACZY ZWIERZĄT UŻYTKUJĄCYCH DZIAŁKI OD 0,10 DO 0.50 HA POSIADAŁO:

BYDŁA	17	SZTUK
TRZODY CHLEWNEJ	42	— " —
OWIEC	42	— " —
KONI	1	— " —
KUR I KOGUTÓW	552	— " — .

OPRÓCZ TEGO 4 RODZINY BEZROLNE POSIADAŁY:

BYDŁA	3 SZTUK
TRZODY CHLEWNEJ	5 —"—
OWIEC	5 —"—
KONI	1 —"—
KUR I KOGUTÓW	36 —"— .

OGÓŁEM W POSIADANIU INDYWIDUALNYCH 1.587 JEDNOSTEK SEKTORA PRYWATNEGO BYŁO:

BYDŁA	8.298 SZTUK
TRZODY CHLEWNEJ	15.152 —"—
OWIEC	11.078 —"—
KONI	1.106 —"—
KUR I KOGUTÓW	24.128 —"— .

PRZY SPISIE ROLNYM PRZEPROWADZONO TAKŻE SPIS LUDNOŚCI W GOSPODARSTWACH ROLNYCH POWYŻEJ 0.50 HA WEDŁUG ZATRUDNIENIA I SPOSOBU UTRZYMANIA. OTO WYNIKI TEGO SPISU:

1. LICZBA GOSPODARSTW ROLNYCH	1.453
2. POWIERZCHNIA OGÓLNA GRUNTÓW W HEKTARACH	17.893,92
3. LICZBA OSÓB FAKTYCZNIE ZAMIESZKAŁYCH W GOSPODARSTWIE ROLNYM	5.290
W TYM: W WIEKU PONIŻEJ 15 LAT	1.302
W WIEKU POWYŻEJ 15 LAT	3.988.
4. LICZBA OSÓB W WIEKU POWYŻEJ 15 LAT WEDŁUG ŹRÓDŁA UTRZYMANIA:	
- PRACUJĄCYCH WYŁĄCZNIE W GOSPODARSTWIE ROLNYM	2.339
- PRACUJĄCYCH GŁÓWNIE W GOSP. ROLNYM, A DODATKOWO POZA ROLNICTWEM	134
- PRACUJĄCYCH GŁÓWNIE POZA GOSPODARSTWEM ROLNYM, A DODATKOWO W GOSPODARSTWIE ROLNYM	374
- PRACUJĄCYCH GŁÓWNIE W GOSPODARSTWIE ROLNYM I DODATKOWO POSIADAJĄCYCH NIEZAROBKOWE ŹRÓDŁO UTRZYMANIA	41
- POSIADAJĄCYCH GŁÓWNIE NIEZAROBKOWE ŹRÓDŁO UTRZYMANIA I DODATKOWO PRACUJĄCYCH W GOSPODARSTWIE ROLNYM	209
- PRACUJĄCYCH WYŁĄCZNIE POZA GOSPODARSTWEM ROLNYM	227
- POSIADAJĄCYCH WYŁĄCZNIE NIEZAROBKOWE ŹRÓDŁO UTRZYMANIA	356
- ILOŚĆ OSÓB BĘDĄCYCH NA UTRZYMANIU	307.

W TRAKCIE SPISU ROLNEGO PRZEPROWADZONO RÓWNIEŻ SPIS CIĄGNIKÓW DWUOSIOWYCH BĘDĄCYCH W POSIADANIU INDYWIDUALNYCH GOSPODARSTW ROLNYCH. WEDŁUG TEGO SPISU CIĄGNIKÓW BYŁO 737.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
25
(322)
Biała Podlaska
86-06-19
Cena 15 zł

Kto pojedzie do Kazimierza?

Aż 55 zespołów śpiewaczych, kapel i solistów uczestniczyło w XI Wojewódzkim Przeglądzie Kapel i Śpiewaków Ludowych. Komisja konkursowa oceniła grupy i solistów w dwa kategoriach — autentyczna i folklorystyczna.

Spośród „autentycznych" zespołów równorzędne pierwsze nagrody (po 15 tys. zł) otrzymały 2 zespoły z Drelowa. Drugie miejsce zajęły grupy z Jakówek i Sitnika, a trzecie z Wólki Polinowskiej oraz Rudna.

Wyróżnienia przyznano zespołom śpiewaczym z Kłody Dużej, Małowej Góry, Zakowoli Poprzecznej i Podedwórca.

Wśród kapel najwyżej oceniono rodzimą grupę **Romaniuków** z Dobrynia Dużego. Drugiej nagrody nie przyznano, a trzecią otrzymali grajkowie z Milanowa. Wyróżnienia otrzymali muzykanci z Lisiowólki i Rossosza.

Jury postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody solistom instrumentalistom. Drugą wręczono **Michałowi Sacewiczowi** z Łomaz, a trzecią **Piotrowi Czeranowskiemu** z Rossosza. Wyróżnienia otrzymali **Marian Wysocki** z Milanowa, **Jan Wilczuk** z Rossosza i **Czesław Bradawka** z Zakowoli.

Najlepiej spośród śpiewaków oceniono **Ninę Nikolajuk** z Dobrynia Dużego oraz **Aleksandrę Daniluk** z Dokudowa. Trzecią nagrodę otrzymały **Eugenia Siedź** z Zakowoli Starej i **Sabina Dzida** z Rudnika.

Wyróżnienia zaś przyznano **Leokadii Nitychoruk** z Wólki Polinowskiej, **Aleksandrze Czerwińskiej** z Lipniak i **Marianne Dmitruk** z Sitnika.

W kategorii „folklorystycznej" nagrody wręczono zespołowi śpiewaczemu z Rudnika i kapeli PSS „Społem" z Międzyrzeca Podlaskiego. Wyróżniono zaś **Małgorzatę Błaszczyk** z Rudnika i kapelę z Bojanówki.

Nasze województwo na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym reprezentować będą **Nina Nikolajuk** z Dobrynia Dużego oraz młodszy zespół śpiewaczy z Drelowa. Inni ludowi artyści mają szansę za rok. Jurorzy zalecają im jednak lepszy dobór repertuaru i przestrzeganie autentyczności stroju ludowego.

Niewątpliwie słowa uznania należą się setkom ludzi z zamiłowaniem, w wielu wsiach, kultywującym pieśń i melodię ludową. Ci autentyczni społecznicy poświęcają swój czas, nie bacząc na uciążliwe dojazdy i trenę przed występem. Chcą pokazać i przekazać kulturę swoich przodków. I za to należy się im szacunek...

(tem)

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

ROK VIII
27
(324)
Biała Podlaska
1986-07-03
Cena 15 zł

LIGA REJONOWA NA FINISZU

Z powodu braku miejsca, a przede wszystkim długiego okresu przygotowywania naszego tygodnika do druku niewiele miejsca poświęciliśmy rozgrywkom piłkarskim, zwłaszcza niższych klas rozgrywkowych. Aby uczynić zadość piłkarzom, a również ich kibicom zamieszczamy dzisiaj informację z przebiegu rozgrywek ligi rejonowej oraz tabelę na 4 kolejki przed ich zakończeniem.

		pkt.	bram. strzel.	bram. stracone
1.	LZS Czosnówka 17	32	98	23
2.	Jedność Janów Podl. 16	27	78	30
3.	ŁZKS Podlasie II 15	24	90	23
4.	LZS Szachy 16	22	51	31
5.	LZS Leśna Podl. 17	21	65	33
6.	LZS Sławacinek 16	20	79	27
7.	LZS Ciebór Duży 16	13	37	54
8.	LZS Konstantynów 17	8	48	69
9.	LZS Grabanów 17	6	34	98
10.	GLKST „Nina" Łomazy 17	6	21	94
11.	LZS Hrud 15	4	21	111

Z układu tabeli można wnioskować, że awans do klasy „A" mają szansę wywalczyć jeszcze trzy zespoły: Czosnówka, Jedność Janów Podlaski i rezerwy MZKS „Podlasie". Dwa pierwsze zespoły z tej ligi będą jeszcze musiały rozegrać spotkania barażowe z dwiema ostatnimi drużynami w klasie „A".

DEM

Na Podlasiu w minionych latach

Mijają lata, mija czas... W naszej pamięci zwolna zacierają się różne fakty i wydarzenia historyczne, związane z przeszłością Podlasia, jego miast i wsi. Młode, przychodzące pokolenie mieszkańców naszego regionu zna te fakty i wydarzenia z rodzinnych wspomnień, opowiadań, fotografii, okolicznościowych publikacji i wydawnictw.

W bieżącym numerze naszego regionalnego tygodnika, w okresie wakacyjno-urlopowym podejmujemy cykl publikacji, który ma na celu wędrówkę w przeszłość (tę dawną i tę współczesną) Podlasia. Nie będą to jednak publikacje o charakterze popularno-naukowym. Będziemy bowiem zamieszczać różnego typu migawki, a więc krótkie opisy faktów i wydarzeń, wypisy ze starych roczników podlaskiej prasy oraz stare, nieznane dotąd fotografie.

Czekamy na Wasze, Czytelnicy, listy z propozycjami, opiniami i uwagami. Redagujcie razem z nami tę nową i specjalną kolumnę naszego tygodnika.

REDAKCJA

PLAC WOLNOŚCI W BIAŁEJ PODLASKIEJ — to dawna miejska targowica, służąca początkowo do wymiany handlowej dla ludności z folwarków i wsi ówczesnego radziwiłłowskiego „Hrabstwa Bialskiego", zwana przez kilka wieków — Rynkiem. Prostokątny plac rynkowy z otaczającymi go domami, najpierw drewnianymi a potem murowanymi i piętrowymi kamieniczkami (z okazałą kamienicą Cybulskiego), stanowiącymi własność kupców, rzemieślników i karczmarzy — polskich i żydowskich, był centralnym punktem miasta. Przy Rynku mieściła się siedziba władz miejskich, zwana magistratem. Na środku placu rynkowego w XIX i w początkach XX wieku znajdowała się strażnica miejskiej straży pożarnej.

Przez Rynek, ulicami Warszawską (obecnie F. Dzierżyńskiego) i Brzeską, prowadził główny trakt z Warszawy do Brześcia. W Rynku schodziły się ulice: Janowska (obecnie 1-go Maja) — prowadząca do Janowa Podlaskiego, Grabanowska (dzisiaj - S. Moniuszki) - prowadząca do pobliskiej wsi Grabanów, Międzyrzecka (gen. K. Świerczewskiego) oraz uliczki: Krótka, Reformacka i Jatkowa. Mało kto już dzisiaj pamięta, że ulica Hanki Sawickiej zwała się kiedyś ulicą Łomnską a potem gen. Orlicz - Dreszera, natomiast ulica Sidorska w listopadzie 1938 roku uchwałą Miejskiej Rady przemianowana została na ulicę 11-go listopada. Nazwa ta jednak się nie przyjęła, gdyż w rok po jej wprowadzeniu Biała Podlaska była pod okupacją niemiecką. Również plac Wolności w latach niemieckiej okupacji nosił nazwę plac Miejski.



DWAJ ARTYLERZYŚCI (w okresie rekruckim) **Zygmunt Szepłycki** (mniejszy) i **Bazyli Karpiuk** (większy) z 9 pułku artylerii lekkiej, stacjonującego w okresie międzywojennym w Białej Podlaskiej. Obaj, oczywiście Podlasiacy. Fotografia pochodzi z roku około 1930.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia ówczesny wiceburmistrz Białej Podlaskiej, **Julian Abramowicz** przeniósł miejską targowicę w rejon ulic: Brzeskiej, Grabanowskiej i Nowej a plac rynkowy nazwany wtedy został placem Wolności. Nowy plac targowy nazwano „Nowym Rynkiem" (obecnie plac Wojska Polskiego z dworcem autobusowym i skwerem).

Nie miał i nie ma szczęścia plac Wolności do pomników. W okresie zaborów wzniesiono tu pomnik na cześć cara rosyjskiego Mikołaja II. Po zburzeniu tego pomnika w roku 1915, po odzyskaniu niepodległości wzniesiono w pobliżu tego miejsca nowy pomnik upamiętniający walkę Podlasiaków o wolność w okresie pierwszej wojny światowej (w dziesięciolecie odzyskania niepodległości [1918—1928). Dawny plac rynkowy został zamieniony na miejski skwer. Obecnie znajduje się na tym skwerze kamienny cokół z ptakiem, przypominającym orła. Jak dotąd nikt nie wie, czego wyrazem (upamiętnieniem) jest ten pomnik.

— — —

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA (wbrew przekonaniom i opiniom krążącym do dzisiaj) nie stanowiła połowy lub większości mieszkańców Białej Podlaskiej, lecz tylko 30% ogółu mieszkańców (wg danych z 1938 roku), bowiem na 20.743 mieszkańców Białej 6.735 była wyznania mojżeszowego. Liczba Żydów w Białej Podlaskiej od roku 1907 do wybuchu wojny nie ulegała większym zmianom i utrzymywała się w granicach około 6.500 osób.

Bialscy Żydzi zajmowali się przeważnie handlem i rzemiosłem. Niektórzy z nich wykonywali tzw. wolne zawody (lekarze, adwokaci, farmaceuci). Niektórzy byli tragarzami, dorożkarzami a nawet... rybakami. Jeden z rogów placu Wolności (na którym obecnie wystają tzw. „Czwartacy") był zwany rogiem tragarzy. W pobliżu tego rogu (obecnie postój taksówek) stały dorożki konne oraz wozy tragarzy, zwane popularnie: „balagułami". Na zdjęciu poniżej jeden z żydowskich rybaków w swej łódce na rzece Krznie.



— — —

ZE STARYCH ROCZNIKÓW PODLASKIEJ PRASY. „Głos Międzyrzecki, dwutygodnik, wychodzący z druku 10 i 25 każdego miesiąca, z dnia 10 lutego 1930 roku (nr 3. Rok VI.) pisał m. in.

— Na skutek wniesionej przeciwko mnie sprawy do Sądu Grodzkiego w Radzyniu przez Kazimierza Prejznera, inspektora Samorządu Gminnego na powiat radzyński o zniesławienie — oświadczam, iż rozgłaszane przeze mnie pogłoski, jakoby tenże inspektor specjalnie wyszukiwał nadużyć służbowych z mej strony tylko dlatego, że nie dopuściłem tegoż inspektora do zysków ze stójki gminnej, są nieprawdziwe, gdyż nigdy z tymże inspektorem o udziale w stójce nie rozmawiałem. Wiadomość tę podałem panu **Czarneckiemu Rudolfowi** z Komarnego będąc w stanie nietrzeźwym. Za uczynioną krzywdę, pana **Kazimierza Prejznera** niniejszym przepraszam. **Tomasz Denisiuk**, Wójt Gminy Milanów. 1 lutego 1930 roku.

— Stan bezrobocia w Międzyrzecu: Według danych statystycznych na



Plac Wolności, dawny Rynek z okresu końca XIX wieku

dzień 31 grudnia 1929 roku na terenie miasta Międzyrzeca było zarejestrowanych 113 osób bez pracy. Z tej liczby w roku 1930 Biuro Pośrednictwa Pracy już zatrudniło 48 osób, tak, że liczba bezrobotnych wynosi obecnie około 60 osób. W lutym liczba ta zmniejszy się bezwarunkowo, ponieważ państwowe urzędy pośrednictwa pracy zgłaszają dalsze zapotrzebowania.

— — —

ZE STARYCH DOWCIPÓW I ŻARTÓW. Do lekarza dentysty przychodzi pacjent i już od wejścia woła: — Panie doktorze, proszę się tu nie ceregielić tylko raz dwa, szast prast i po wszystkim. — Na to zdumiony dentysta odpowiada: — Po raz pierwszy widzę tak odważnego pacjenta! — Na to pacjent. — Eee, nic... Mania chodź, pan doktór już na ciebie czeka!

— — —

Telefon brzęczy niecierpliwie w jednej z Ochotniczych Straży Pożarnych. Słuchawkę podnosi sam komendant straży. W słuchawce rozlega się przerażony głos paaali się, pali się u nas po wioskii! Na to komendant straży odpowiada ze stoickim spokojem, jak na prawdziwego strażackiego wiarusa przystało: — dobra, dobra! podtrzymujcie przez jakiś czas ten pożar a my niedługo przyjedziemy, to go szybko ugasimy...

(Opracował: JES)

Zdjęcia ze zbiorów autora.

„Chrońmy środowisko i przekażmy je przyszłym pokoleniom aby mogło żyć"

Pod takim hasłem w Międzynarodowym Dniu Ochrony Przyrody, 5 czerwca br. we Włodawie obradowali przedstawiciele władz województw: bialskopodlaskiego, chełmskiego, lubelskiego i zamojskiego, wchodzących w skład makroregionu środkowo-wschodniego, oraz naukowcy lubelskiego ośrodka naukowego. Tematem obrad była ochrona środowiska naturalnego.

Przed laty impulsem do walki o ochronę środowiska naturalnego stał się znany raport sekretarza generalnego ONZ U-Thanta zatytułowany „Człowiek i jego środowisko". Myślą przewodnią raportu było zwrócenie uwagi, że środowisku naturalnemu — przyrodzie, do której zalicza się i gatunek homo sapiens, zagraża olbrzymie niebezpieczeństwo wynikające m.in. z ogromnego przyrostu ludności, rozwoju na niespotykaną w przeszłości skalę urbanizacji i uprzemysłowienia, intensyfikacji produkcji rolnej poprzez wzmożone nawożenie i stosowanie herbicydów do ochrony roślin, a więc chemizacji naszego życia. Dalszej degradacji środowiska dokonały i dokonują nadal wielkie inwestycje kopalniane. W ślad za tymi poczynaniami nie idą w parze, a raczej nie nadążają przeciwdziałania inwestycyjne w postaci oczyszczalni ścieków, instalacji przechwytujących pyły itp. urządzeń.

Efekt wiadomy: zanieczyszczenie powietrza, wód i ziemi, degradacja gruntów, wymieranie wielu gatunków flory i fauny. W tej sytuacji i przyszłość człowieka jako gatunku biologicznego znalazła się pod znakiem zapytania.

CO ROBIĆ?

Na to pytanie naukowcy już na wiele lat przed raportem U-Thanta (np. prof. Dominik Fijałkowski z UMCS w Lublinie) znaleźli odpowiedź. Od lat postulują: rozpoczęcie natychmiastowych, zdecydowanych działań mających na celu ochronę roślin i zwierząt, pomników przyrody; zakładanie parków narodowych i rezerwatów, obszarów chronionego krajobrazu; umiar w chemizacji rolnictwa; powstrzymanie niszczycielskich skutków zanieczyszczania powietrza i wód; umiar w eksploatacji bogactw nieorganicznych Ziemi.

Ta walka zaczyna przynosić efekty. Raport U-Thanta z 1969 r. nadał jej wymiary ogólnoświatowe, ośmielił do działania ludzi, którzy z uporem walczą o ludzką świadomość, szerząc wiedzę o środowisku naturalnym człowieka, wołając o kulturę w obcowaniu z przyrodą. Wieść, że Ren, Tamiza są zwykłymi kanałami ściekowymi przyjmowaliśmy obojętnie. (obecnie w Tamizie pływają znów pstrągi). I oto ten sam postęp cywilizacyjny a raczej beztroska w obchodzeniu się z przyrodą zagroziły i nam także tu w regionie dawnej Lubelszczyzny. Wody Bugu, Wieprza, Bystrzycy, Tyśmienicy, Krzny, a także kanału Wieprz — Krzna nie utrzymują się w żadnych klasach czystości. Ich zanieczyszczenie sięga zależnie (jak to się fachowo mówi) od zrzutu ścieków od 60 do 83 proc.

W roku 1985 i obecnie, w wyniku instalowania coraz większej ilości oczyszczalni ścieków, nakładania kar na trucicieli, rzeki w naszym województwie takie jak: Krzna, Toczna, Białka, Tyśmienica, Zielawa, Piwonia, na niektórych odcinkach (głównie w swoim dalszym biegu, poza ośrodkami przemysłowymi) osiągnęły w niektórych miesiącach zaledwie III klasę czystości. A do tego aby wróciło do nich życie powinny osiągnąć przynajmniej II klasę czystości.

Rzeki woj. lubelskiego, głównie Wieprz i Bystrzyca (na wschód od Lublina) znajdują się poza klasami czystości. Są po prostu ściekami. W najbliższych latach na Wieprzu w miejscowości Oleśniki ma być zbudowany potężny zbiornik retencyjny, który będzie dostarczycielem wody dla Lublina. Zanim to nastąpi Wieprz musi uzyskać II klasę czystości. Ścieki nie mogą trafić do zbiornika w Oleśnikach, o tym muszą pamiętać władze i kierownicy zakładów pracy Zamościa i Lublina. Wody Wieprza poprzez różnego rodzaju dopływy, rozlewiska, kanały melioracyjne itp. wnoszą także zanieczyszczenia do kanału Wieprz — Krzna, którego dolny odcinek o długości 66,2 km (47 proc.) znajduje się w naszym województwie. Tak więc nasze bialskopodlaskie rzeki o długości 1063 km i jedyne dwa jeziora o łącznej pow. 44 km kwad. oraz kanał Wieprz - Krzna pozostają w oddziaływaniu mocno zanieczyszczonych rzek Bugu, Wieprza i Tyśmienicy, co nie pozostaje bez wpływu na ich stan. Walka więc o czystość naszych rzek, jezior, kanału musi być prowadzona wspólnie w ścisłym porozumieniu z władzami czterech województw. W woj. bialskopodlaskim za podstawową działalność w ochronie wód i środowiska uznano wzmożenie inwestycji w zakresie budowy oczyszczalni ścieków oraz wysypisk śmieci, a także akcję uświadamiającą zmierzającą do rozbudzenia troski o estetykę terenów zielonych: lasów, skwerów łąk i małych rzek. Często bowiem zdarza się, że przydrożne lasy, krzewy i rowy zamienia się w wysypiska śmieci i składowanie wszelkich nieczystości. Do rzek wyrzuca się opakowania po środkach do ochrony roślin, papiery, szmaty, koła od starych rowerów, druty, stare garnki, części mebli, deski itp.

Nie musimy dodawać, iż świadczy to o niskim stopniu kultury właścicieli tych rzeczy. Truizmem jest tu stwierdzenie, że troska o środowisko naturalne leży w naszym wspólnym, dobrze pojętym interesie.

Dotychczas zakończono budowę oczyszczalni ścieków w zakładach: ZR Konstantynów, RSP Gródek, TOR w Leśnej Podlaskiej, ZDJ Międzyrzec Podl. W br. zostaną zakończone oczyszczalnie ścieków miejskich w Międzyrzecu Podlaskim i Łosicach, w ZR w Halasach, trwa rozbudowa oczyszczalni ścieków komunalnych w Białej Podlaskiej. W 1985 roku rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków miejskich w Parczewie i OSM w Radzyniu Podlaskim. Postępują także inwestycje dotyczące ochrony ziemi. Zbudowano już wysypiska w gminach: Jabłoń, Komarówka Podlaska, Łomazy, Milanów, Piszczac, Rokitno, Kornica, Tuczna, Wisznice, Dębowa Kłoda, Międzyrzec Podlaski, a w budowie są w gminach: Drelów, Hanna, Kąkolewnica, Konstantynów, Leśna Podlaska, Podedwórze, Sosnówka, Ulan Majorat, Zalesie.

W zakresie ochrony powietrza inwestycje zmierzają do budowy centralnych źródeł ciepła i likwidacji małych, uciążliwych kotłowni zakładowych.

O wody czyste a lasy, pola i łąki - żyzne i zielone

APEL O ROZSĄDEK INWESTYCYJNY

skierowany przez naukowców do władz centralnych i lokalnych nie może być lekceważony. Jest to tym bardziej ważne, że obecnie w dobie reformy gospodarczej wiele inwestycji, zwłaszcza tych, z działu ochrony środowiska pozostaje w gestii władz wojewódzkich. Od nich zależy w dużej mierze jakie podejmie się kroki, aby walka o ochronę środowiska naturalnego przybrała realne kształty, aby wody z każdym rokiem były bardziej czyste, a pola, lasy i łąki — żyzne i zielone.

☆ ☆ ☆

W trakcie włodawskich obrad wygłoszono kilka referatów na temat stanu środowiska naturalnego w makroregionie środkowo-wschodnim i potrzeby jego ochrony. Autorami ich byli m. in. wicewojewoda chełmski **Eugeniusz Wójcik**, prof. dr hab. **Stefan Kozłowski**, prof. **Tadeusz Wilgat**, prof. **Dominik Fijałkowski**.

Na zakończenie konferencji, której przewodniczył wojewoda chełmski **Jan Łaszcz**, podpisano czterostronne porozumienie w sprawie wspólnych przedsięwzięć w zakresie ochrony środowiska naturalnego w czterech województwach, wchodzących w skład makroregionu lubelskiego.

Porozumienie zobowiązuje sygnatariuszy do wspólnych nakładów finansowych na ten cel oraz do wzajemnego informowania się na bieżąco o podejmowanych inwestycjach mogących mieć ujemny wpływ na środowisko naturalne w tym regionie. Umawiające się strony będą systematycznie informowały się wzajemnie o stanie czystości wód i powietrza oraz odbywały okresowe narady (przynajmniej raz w roku) poświęcone wymienionym problemom.

T. Winiarczyk

SESJA G.R.N.

DNIA 9 LIPCA 1986 ROKU W OŚRODKU „NOWOCZESNA GOSPODYNI" GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH, POD PRZEWODNICTWEM PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ JANA KOZAKA ODBYŁA SIĘ XIII-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. GŁÓWNE PUNKTY PORZĄDKU OBRAD, TO:

- OMÓWIENIE REALIZACJI ZADAŃ INWESTYCYJNYCH W GMINIE.
- PODZIAŁ NADWYŻKI BUDŻETOWEJ.
- POWOŁANIE BIURA KOORDYNACYJNEGO DO SPRAW WYBORÓW ŁAWNIKÓW I CZŁONKÓW KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ.

OBOK RADNYCH GMINNEJ RADY NARODOWEJ WŚRÓD ZAPROSZONYCH GOŚCI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- RADNY WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ MARIAN SZOSTAKIEWICZ Z ŁOMŻ.
- STARSZY WIZYTATOR KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ KRYSTYNA GRASKO.

ZE STANEM INWESTYCJI W GMINIE ŁOMAŻY ZAPOZNAŁ RADNYCH NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI. ICH REALIZACJA PODAWANA JEST W KAŻDYM ROKU W ZAPISACH NINIEJSZEJ KRONIKI.

NASTĘPNIE PODJĘTO JEDNOGŁOŚNIE UCHWAŁĘ NR. XIII-47/86 W SPRAWIE POZOSTAŁEJ KWOTY NADWYŻKI BUDŻETOWEJ Z ROKU 1985 W KWOCIE 3.000.000 ZŁOTYCH. PODZIELONO JĄ W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

- NA BUDOWĘ DRÓG LOKALNYCH	500.000.- ZŁ.
- NA WYKONANIE PODIUM NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH	540.000.- ZŁ.
- NA WYDATKI ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZE W URZĘDZIE GMINY	400.000.- ZŁ.
- NA ZAŁOŻENIE W ŁOMAŻACH RADIOWĘZŁA	300.000.- ZŁ.
- NA BUDOWĘ SALI GIMNASTYCZNEJ W ŁOMAŻACH	500.000.- ZŁ.
- POZOSTAWIONO JESZCZE DO DYSPOZYCJI GMINNEJ RADY NARODOWEJ	760.000.- ZŁ.

UCHWAŁĄ NR. XIII-48/86 GMINNA RADA NARODOWA POWOŁAŁA BIURO KOORDYNACYJNE D/S WYBORU ŁAWNIKÓW LUDOWYCH I CZŁONKÓW KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ W SKŁADZIE 10 OSÓB. KIEROWNIKIEM BIURA JEST NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI. UCHWAŁĘ PODJĘTO JEDNOGŁOŚNIE. W SKŁAD BIURA WESZLI KIEROWNICY LUB PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH, INSTYTUCJI I ZAKŁADÓW PRACY. CELEM BIURA JEST: WYKONYWANIE PRAC ORGANIZACYJNYCH,

- PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW NA ŁAWNIKÓW I CZŁONKÓW KOLEGIUM,
- USTALENIE LISTY KANDYDATÓW I PRZEDŁOŻENIE JEJ DLA DOKONANIA WYBORU PRZEZ GMINNĄ RADĘ NARODOWĄ.

*

szliśmy, zbliżała się do narożnika lasu, aby odbiec od lasu w prawo wśród pól. Ledwie „Szczyt" rozłożył oddział i wyznaczył zadania — na drodze z kurzu wyłonił się oddział SS, otaczający gromadę ludzi, śpiewających starą i dobrze znaną pieśń kościelną „Pod Twoją obronę". Scenerią zatem była ciekawa. Sytuacja tak trudna, że dławiła w gardle i wymagała przede wszystkim walki z samym sobą dla przełamania napięcia. Ale wojna jest wojną. Niemcy nadeszli — padł rozkaz: o g n i a !

Zagrały karabiny maszynowe i automaty. Zaskoczenie było całkowite, ale mieliśmy do czynienia z dobrym wojskiem frontowym. Żołnierz ten, przelewające morze krwi ludności cywilnej we wszystkich podbitych krajach, poza profesją mordercy był jednak mocny w wojennym rzemiośle. To też i tym razem reakcja była natychmiastowa. — Odpowiedziano silnym i skutecznym ogniem. Podpalono chałupę na której miał stanowisko nasz LKM. Przerwało to na chwilę jego pracę. Nie było jednak czasu na zwątpienie, gdyż za chwilę ta wspaniała maszynka odezwała się i do końca wspierała oddział swoim ogniem. Tymczasem na przedpolu działy się sprawy tragiczne i wielkie zarazem. Pierwsze strzały nie zdołały rozproszyć Niemców, wprowadziły natomiast absolutne zamieszanie wśród ich więźniów. Ludzie rozpierzchli się, ale w taki sposób, że mężczyźni odskoczyli w prawo tzn. w kierunku przeciwnym od linii ognia i zaległi w bruzdach kartoflisk, a kobiety? — no właśnie, kobiety biegły nieprzytomnie w stronę lasu, gdzie widziały swoje wyzwolenie. Nasze okrzyki: cywile — padnij — nie docierały do ich świadomości. Zdarzało się, że żołnierz składający się do strzału puszczał spust automatu już po pierwszym oporze, bo właśnie na muszkę „weszła" mu kobieta. Bieganina i krzyki na tym przedpolu były okrutne. Pluton SS, maszerujący na czele kolumny ostrzeliwał się gęsto z broni maszynowej, ale z marszu nie rezygnował. Niemcy dali sobie spokój z więźniami, lecz szli do przodu, do sobie znanego celu. W ich szeregach powstał jednak nieporządek. Padli zabici i ranni, szybko ładowani na wozy taborowe — walka trwała.

W pewnym momencie sierż. „Robak" stojąc przy mnie krzyknął: patrz „Gorzki", bij tego s. syna i wskazał Niemca, który trzymając pod rękę kobietę, zasłaniał się nią jak tarczą i maszerował spokojnie wzdłuż linii ognia. Osłupiałem ze zgrozy. Odległość była niewielka — 150 - 200 m., ale w takiej sytuacji jako młody chłopak nigdy chyba nie podjął bym ryzyka strzału — zrobił to „Robak", który wyszedł dosłownie spoza wszelkiej osłony i pojedyńczym ogniem ze „Stena" położył Niemca. Kobieta żyła. Były dwa strzały „Robaka": po pierwszym Niemiec puścił kobietę, a po drugim — padł na drogę. Okazało się po bitwie, że był to feltfebel SS z krzyżem żelaznym, zawieszonym na szyi. W trakcie tej bitwy, leżąc za pniem ściętego drzewa i składając się do strzału dostałem postrzał.

Odczułem silny wstrząs na ramieniu i palący ból w prawym nadgarstku. Polała się krew, ostrożnie odłożyłem broń i odwinąłem rękaw munduru, aby obejrzeć ranę — nie była wielka. Uspokojony o krwawiącą rękę z wysiłkiem podniosłem „Stena" i ponownie złożyłem się do strzału. „Sten" jednak nie „zagadał", a przecież niezawodny. Krótkie oględziny broni wykazały, że to właśnie on, mój „Sten", dostał dokładnie w nasadę kolby, co spowodowało zacięcie zamka. Ponieważ prawa dłoń była za słaba na wprowadzenie zamka w prawidłowe położenie, trzymając automat w lewej, uderzyłem kolbą o ziemię, zamek wrócił do stanu normalnego i do końca prowadziłem ogień. Dopiero po bitwie zrozumiałem, że to właśnie „Sten" uratował mi życie. Celna kula szła wprost w moją lewą pierś, ale po drodze napotkała automat i tylko rykoszet zranił mi rękę.

Bitwa tymczasem powoli dogasała. Niemcy pozostawili rozbite tabory, a sami poszli polną drogą w stronę Białej. Na placu pozostali zabici, wyzwoleni ludzie, no i my ze zdobytym taborem.

W zdobycznych wozach znalazło się dużo amunicji kalibru „6" i sporo tak bardzo potrzebnej żywności, broni, oraz duża skrzynia wyładowana najwyższymi odznaczeniami niemieckimi „krzyżami żelaznymi". Któryś z żołnierzy wziął taki jeden krzyż na wstążce i zawiesił na szyi naszego psa oddziałowego imieniem „Barój". Pies nie defilował jednak długo z tym orderem, gdyż „Lech" kazał to zdjąć. Różnie można odczytać ten epizod, ale niewątpliwie ma on podłoże psychologiczne — wszak w tej walce nie kto inny tylko podoficer SS odznaczony tym krzyżem osłaniał się jak tarczą polską kobietą. Nie można tego zatem traktować jako brak rycerskości w naszych szeregach, lecz jako wynik nikczemności wroga.

P.S. Opisane tu wydarzenia zaszły w lipcu 21 lipca 1944 r. i obejmują tylko niektóre epizody walki. Odtworzenie kolejnych jej faz w porządku chronologicznym jest po tylu latach niemożliwe. Z relacji kolegów „Romana", „Poręby" i „Zbika" wynika, że nasze patrole zetknęły się z tą kolumną niemiecką jeszcze dwukrotnie: po raz pierwszy miało to miejsce wcześniej, ale nie dało efektów znanych — odbicia więźniów. I po raz drugi później, kiedy to patrol nasz współdziałał z partyzantami radzieckimi i mocno poszarpał nadwątlone siły niemieckie.

Zebrać te wydarzenia w jedną całość będzie jednak trudno. Trzeba bowiem wiedzieć, że w czasie tym działo się bardzo wiele. Oddział był cały czas w akcji, a my młodzi jego żołnierze nieludzko zmęczeni fizycznie i wyczerpani nierówną, ciężką walką z przytłaczająco większymi siłami wroga. Po prostu nie rejestrowaliśmy dokładnie ani wydarzeń, ani tym bardziej ich chronologii.

Już wkrótce zresztą, czekała nas następna bitwa o trzy baterie armat. Bitwa ta prowadzona na grobli pod Jaźwinami wymaga jednak osobnego opisu i znów zapewne niepełnego.

ZDZISŁAW DOMAŃSKI
„Gorzki"

W lasach Grabarki i Leszczanki

W związku z naszymi zadaniami specjalnymi w zakresie dywersji i sabotażu bardzo często korzystaliśmy z pomocy i wsparcia mieszkańców podlaskich wsi w rejonie Białej Podlaskiej, Łomaz i Rossosza. Ze wzruszeniem wspominam dzisiaj ich serdeczny, prawie rodzinny stosunek do nas i do naszych potrzeb. Byliśmy wówczas zbyt młodzi i dlatego potrzebowaliśmy ludzkiej życzliwości, serdeczności i porady. Oni to, przeżywając razem z nami codzienną okupacyjną udrękę, wojenną biedę i terror hitlerowskiego okupanta, dzielili się z nami i skromnym wyżywieniem i lichym przyodziewkiem. Na opatrunki bandaże dawali nam zgrzebne płótno, tkane przez wiejskie, pracowite kobiety — ich matki i babki.

Było to w drugiej połowie lipca 1944 roku. O świcie dwóch niemieckich kawalerzystów, poprzedzających jadące polną drogą wozy taborowe wpadło do wsi Burwin i wypędzało ludzi z zagród na drogę. Zebraną w ten sposób gromadę ludzi — mężczyzn i kobiet z dziećmi popędzili Niemcy przed wozami taborowymi w kierunku Grabarki. Gromada ta, licząca około 30 osób miała stanowić „żywy mur" — zaporę ochronną przed ewentualnym partyzanckim atakiem. Idący ludzie byli pewni, że czeka ich niechybna śmierć, jeżeli nie od kuli wroga, to od kul partyzantów polskich czy radzieckich. Szli więc śpiewając nabożne pieśni...

Oddział nasz kwaterował w tym czasie w lesie, w pobliżu Grabarki. W niedzielne popołudnie (23 lipca 1944 roku) do naszego oddziału przybył kpt. „Step" (kpt. Fiodor Manzjenko — przyp. red.) z około 20 osobowym oddziałem radzieckim, dobrze uzbrojonym i umundurowanym, posiadającym m.in. na swym wyposażeniu granaty i ręczny karabin maszynowy typu „dieglarewa". Nasz dowódca, kpt. „Lech" utrzymywał z kpt. „Stepem" przyjacielskie i bojowe kontakty, bowiem często przekazywali sobie materiały wywiadowcze oraz wspierali się w bojowej potrzebie. Wkrótce po partyzantach radzieckich przybył również do nas pluton zwiadu konnego z oddziału AK, dowodzonego przez por. „Zenona". Nasi ułani prezentowali się znakomicie i razem z partyzantami radzieckimi dawali nam poczucie pewnej siły. Zapowiadała się jakaś poważniejsza akcja. Nic jednak na temat tej akcji nie wiedzieliśmy, bowiem przygotowywaliśmy się do nocnego wypadu do Białej Podlaskiej celem opanowania urządzeń na niemieckim lotnisku oraz miejskiej elektrowni, która według posiadanych przez nas wiadomości miała być wysadzona w powietrze przez cofających się na zachód Niemców. Całą noc nasze czujki i patrole spędziły na wysuniętych w kierunku Białej Podlaskiej stanowiskach wyjściowych.

Po godzinie 22,00 usłyszeliśmy detonacje na pobliskim lotnisku wojskowym. Niemcy nas uprzedzili. Odgłosy zbliżającego się ku nam radzieckiego frontu walk zagłuszyła na pewien czas nocna burza połączona z ulewą. Nasze patrole opuściły swe stanowiska i wycofały się do zabudowań Nadleśnictwa Grabarka a część żołnierzy z naszego oddziału razem z radzieckimi partyzantami przeczekała tę noc w naszym leśnym obozie. Ja przespałem część nocy w jakimś stęchłym sianie. O świcie zostałem wyznaczony na dowódcę kilkuosobowego patrolu wysłanego do Prokopiówki. Przed pierwszymi zabudowaniami, na odległość wzrokowej widoczności przecięło nam drogę kilku jeźdźców, którzy wyjechali z lasu od strony naszego obozowiska. Myśleliśmy, że to są nasi kawalerzyści, a tymczasem byli to Niemcy, którzy zmylili naszą czujność.

Celem szybkiego wykonania powierzonego nam zadania bojowego podzieliłem mój patrol na dwie grupki. Jedna trójka z kpr. „Sarną" (Ryszard Olszewski z Białej Podlaskiej) poszła w prawo od zabudowań Prokopiówki, pod lasem. Po kilku minutach usłyszeliśmy serię ze szmajsera i na czele pozostałej przy mnie trójki pobiegłem w tamtą stronę. Po drodze spotkaliśmy dwóch naszych chłopców, którzy przekazali nam wiadomość, iż ciężko ranny „Sarna" umiera w pobliżu zabudowań. Został śmiertelnie zraniony przez wroga. Wysłałem gońca do naszej leśnej bazy i na czele swej grupy ruszyliśmy w pościg za sprawcami śmierci naszego kolegi. Napotkany przed Aleksandrówką gospodarz powiedział nam, że widział kilku Niemców wyjeżdżających konno z lasu. Uznałem pościg za wrogiem za bezcelowy i postanowiłem wracać do leśnej bazy oddziału. Za lasem ukazało się wschodzące słońce...

Po drodze, już w lesie napotkałem radzieckich towarzyszy. Było ich dziewięciu za „starszyną" (sierżantem) na czele. Szli nam z pomocą po usłyszeniu strzałów. Wyjaśniłem mu zaistniałą sytuację i naradziliśmy się wspólnie co robić dalej. Tymczasem od strony Aleksandrówki przybiegł do nas ten sam gospodarz, który przekazał nam wiadomość o niemieckich kawalerzystach. Teraz podał nam informację, że od strony Aleksandrówki nadjeżdżają cztery niemieckie wozy taborowe. Będą one jechały drogą, na której teraz stoimy. Na tę wiadomość, długo się nie namyślając, przygotowaliśmy na nich zasadzkę.

Leśny przesmyk, przecinający tę drogę z płaszczyzną garbem, był dość wąski i rzadki. Prawie bez leśnego podszycia. Zajęliśmy jakiś stary, płytki dość rów, biegnący ukosem do drogi i zbiegający się z nią przy wejściu do lasu jakiejś ścieżki. Radziecki sierżant ze swymi ludźmi zajmuje stanowiska ogniowe na prawym skrzydle zasadzki, oddając całość dowodzenia akcją w moją komendę. Ja ze swymi ludźmi (czterech) zająłem stanowisko na lewym skrzydle. Byłem najbliżej drogi. Zastrzegłem sobie rozkaz do otwarcia ognia.

Wytężając wzrok w kierunku odgłosu zbliżających się niemieckich wozów taborowych stwierdziłem, że w naszym kierunku podąża coś bliżej nieokreślonego. Skrzyp kół w piasku drogi mieszał się z niemieckimi przekleństwami i krzykami oraz z jakimś śpiewem smutnym i płaczem kobiet. Wkrótce oczom naszym ukazały się budy taborowych wozów i gromada ludzi otoczona żołnierzami niemieckimi z pistoletami maszynowymi gotowymi do strzału. Po przeciwnej stronie drogi dostrzegliśmy jeźdźców, którzy po krótkiej obserwacji terenu odjechali w kierunku lasu.

Co robić? Byłem zaskoczony takim obrotem sprawy i jednocześnie pewny, że to nie cztery wozy taborowe, stanowiące dość łatwy kąsek dla naszej partyzanckiej grupy, ale ten ludzki mur osłania jakiś silniejszy liczebnie niemiecki oddział Wojska. I znowu usłyszeliśmy tętent koni. Wycofanie się nasze z zajętych stanowisk było już w tym momencie niemożliwe. Gromada ludzi mijała w tym czasie moje stanowisko ogniowe. Krzyczę więc, ile tchu w piersiach: Kobiety padnij na ziemię! Ludzie, kłaść się na ziemię! Za mną słowa te wykrzykują inni. I wtedy dałem rozkaz: ognia- Pierwszy strzelam do Niemca idącego rowem po mojej stronie polnej, piaszczystej drogi...

Teraz już cała nasza linia zasadzki rozbrzmiewa strzałami. Spostrzegam gwałtowny uskok kobiet w prawo od drogi, do lasu. Niemcy strzelają w las, do uciekających i do nas z maszynowych pistoletów, zwanych popularnie „szmajserami". Niemiec, do którego strzeliłem z karabinu, osunął się na ziemię.

Wozy taborowe skoczyły do przodu a niemieccy żołnierze kryją się w przydrożnym, płytkim rowie, przemykając pod osłoną wozów. Ogień naszej zasadzki wzmógł się. Dwustronna wymiana strzałów przybiera na sile, szczególnie na radzieckim odcinku. Tam też pojawiły się teraz grupki konnych z osłony taborów. Powiadamia mnie o tym łącznik od radzieckich towarzyszy. Widzę jak niemieccy kawalerzyści zeskakują z koni i coraz bardziej zachodzą nas od tyłu. Grozi nam odcięcie od wysokopiennego lasu. Radziecki sierżant przez kolejnego łącznika odmawia wycofywania się w pierwszej kolejności. Zapewnia nam osłonę i prosi nas o szybki odskok. On ze swymi ludźmi będzie się wycofywał pod naszą osłoną ogniową. Kończy się amunicja.

Korzystając z chwilowego osłabienia niemieckiej strzelaniny na naszym skrzydle, odskakujemy po dwóch i już na zmienionych stanowiskach dajemy osłonę do wycofania się radzieckim kolegom. Teraz dopiero mogli oni użyć granatów i odskoczyć głębiej w wysokopienny las. Wybuchy granatów wstrzymały chwilowo natarcie Niemców. Nam, do zbawczego lasu pozostało około 300 metrów. Od lasu dzielił nas stumetrowy klin łubinu i ze 200 metrów niskiego łanu żyta.

Nagle zmienił się front walki i tym samym nasza rola w tej walce. Kiedy byliśmy już w łubinie, ktoś zaczął nękać nas krótkimi seriami z maszynowego karabinu. Strzelano do nas od strony tak zwanego „Złamanego Mostu", na naszych tyłach. Przypuszczałem, że to strzela niemiecki karabin maszynowy, znajdujący się na taborowych wozach. Widziałem go na którymś z wozów wyrywającym się z naszej zasadzki. Na nasze szczęście ogień kaemu był nieskuteczny. Skokami dotarliśmy bez strat do zbawczego lasu.

Gdy leżeliśmy prawie bez tchu za drzewami był już przy nas koledzy z naszego oddziału. Był to kpr. Zdzisław Domański ps. „Gorzki" ze swoimi ludźmi. Wrócił z rejonu walki i spieszył z meldunkiem do por. Franciszka Bartosika ps. „Szczyt", który gwizdkiem zwoływał zbiórkę całego oddziału.

Zbiórkę tę przerwały wybuchy pocisków niemieckiej artylerii. Do por. „Szczyta" podbiega partyzant z naszej czujki z meldunkiem, że drogą do wsi Janówka ciągnie sznur niemieckich taborowych wozów osłanianych przez oddział żołnierzy. Ruszamy w kierunku wsi Janówka pod komendą por. „Szczyta", który dowodzi całością naszego natarcia. Prawie w marszu dzielimy się amunicją, którą mamy w dyspozycji. W moich ładownicach jest sporo ziemi z czołgania się przez lubin i żyto. Szybko zajmujemy stanowiska, rozrzuceni tyralierą wzdłuż linii wysokopiennego lasu. Przed nami, nieco w dole, za ustawionymi snopami żyta (żniwa były w pełni) jest polny gościniec, w odległości od 100 do 150 metrów.

Leżąc z bronią gotową do strzału, nie mamy dobrego pola widzenia na gościniec. Zajmujemy więc stanowiska w pozycji stojącej, kryjąc się za grubymi pniami drzew. Przede mną, nieco z boku przyczaił się kpr. „Gorzki" (Zdzisław Domański) ze stenem. Tymczasem na wysokości naszych stanowisk pojawiają się trzy niemieckie motocykle z karabinami maszynowymi na przyczepkach, poprzedzające kolumnę taborowych wozów. Jadą w tumanach kurzu, co utrudnia nam celowanie.

(Dokończenie w następnym numerze)

ALEKSANDER CZESŁAW LIPKA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

sztandar ludu

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

magazyn tygodniowy

Sobota – Niedziela

ROK XLII. NR 168 (12947). Wyd. 1—2 19—22.VII.1986 R. Cena 8 zł

SPOKOJNY sen przerwały nagłe szarpnięcia. Helka, Helka wstawaj, ubieraj się. Otworzyła oczy. Matka płakała. Wstawaj, ojciec poszedł. Uniosła się na łóżku, mamo co się stało? Co ojciec mówił jak wychodził. Hela, wstań! Mówił, że powstanie. Michał, Michał... Mamo, gdzie ojciec, gdzie wyszedł, co mówił. Dlaczego wcześniej nie pytałam. Mamo, co mówił?

— Kazał czekać.

W drzwiach stanął stary Andrzej Cisza. Zbyt długa. Nie zdejmując baraniey przysiadł na stołku przy wygasłym piecu. Patrzył jakby w orzeźwień gdzieś wyżej niż strzecha. Matka, ty pamiętasz rok trzydziesty? Andrzej — to był prawie krzyk. Helka pierwszy raz słyszała taki głos matki. I znowu cisza. Po tym wybuchu niedowierzania i lęku. Andrzej, po chwili: tam Józio nasz jeździł i nie wrócił. A potem rewirowy zawsze miał na nas baczenie. Ty też pamiętasz — głos matki słabł, jakby chciał przypomnieć o płaczu.

Powstanie. Teraz. Dopiero zrozumiała... Siedziała wpatrzona w ojca. Teraz ich już nie będzie, sam widziałem jak w stronę lasu uciekali...

Tato, a Michał? Dziwaj mógł jej powiedzieć. Młoda ty jeszcze, Michał żyw. Moja to wina, że nie rozumiesz, ale Michał miał rację będzie wolna Polska i on wróci. Ja wiem, ty Wielkanocy czekasz — będziesz ją miała.

Podszedł do dziewczyny gładził ją po głowie i mówił: ty Helka i Polska swoją Wielką Noc będziecie miały. Potem. Wszystkie noce i dni. Pocałował ziemię, nie płacz. Przecież tak kiedyś musiało być, nie tylko twój brat nie wrócił, teraz też tak będzie, ale Helka dzieci mieć będzie, my wnuki i prawnuki, nie płacz.

Michał. Zatrzymał się przy drzwiach. Andrzej odsunął córkę. O, patrz Hela jest Michał. Siadaj. Opowiadaj Michał przez chwilę milczał. Podniósł wzrok na Andrzeja, a potem do dziewczyny: Hela, pamiętasz jak pytałem kto to jest Szaniawski? Aleksander Szaniawski — patrzył na ojca jakby z pretensją że Hela nie widziała. On jest moim dowódcą. Jest jeszcze Czapiński i ksiądz Nawrocki. Nasz oddział nie był uprzedzony, że tu w Łomazach stacjonuje 5 Pułk Smętkiewicz. Postanowiono, że my zaopatrujemy się bronią i amunicją. Dowódca się nie pomylił. Pogoda w sam raz na podchodzenie, nikt nic nie widział a ich żołnierze nawet koni osiodłać nie zdążyli. Wszyscy na rynek uciekali, a tam już był prawdziwy popłoch, kiedy na nich z kosami myśmy uderzyli — wszyscy w las. W stronę Międzyrzeca uciekali. Duży był łup: broń, amunicja, siodła. Jeńcy są: wachmistrz i trzech żołnierzy. Z naszych nikt nie poległ. To na szczęście.

Dziewczyna wstała, podeszła do niego. Michał, ojciec mówił, że ja i Polska swoją Wielką Noc mieć będziemy. Ja wiem Michał... I nagle umilkła zaskoczona i zawstydzona z dłonią zawisłą nad jego ramieniem. Dzień już świta — tak jakoś dziwnie ojciec powiedział — Hela, idź i krowę dój, ty do oddziału musisz. Nie, ja zostanę.

Hela chwyciła cebrzyk i wybiegła z domu. Czekała na niego. Michał — i nic już nie mówiła. Odsunął ją na wyciągnięcie ramion i patrzył, jakby sprawdzając czy to na pewno ona.

(...)

Liczący około pół setki oddziałek ochotników czekał przed kościołem na błogosławieństwo. Michał myślał o Heli i czekającym go odejściu. Ksiądz już wychodził. Jej nie pozwolił tu przyjść, bo mogła rozpłakać się, a łez jej nie chciał. Wróci, po co pożegnanie...

Z dala doleciał tętent koni. Zaskoczenie... Pierwsze salwy zostały przyjęte przez powstańców z jakby lekkim niedowierzaniem. Oddział przesunął się poza ogrodzenie cmentarne i tam się bronił. Ludzie rotmistrza Zjachanowa zaczęli się wycofywać zostawiając kilku trupów i trochę broni. Z Łomaz wyniośli powstańcy dobrą wróżbę na przyszłość, która była potrzebna.

Wiadomość o bitwie. Mamo, Michał, Dziecko, Josel mówił, że nikt z naszych nie zginął. Kiedy? Teraz rozmawialam z Błażejowa i on naderedi Michał wróci. Zobaczysz, że tak będzie. Błażejowa mówiła że latro będzie procesja w intencji powstańców. Pójdziemy pomodlimy się za wszystkich takich jak Michał. Dziewczyna objęła matkę i mocno przytuliła do siebie. Pierwszy raz matka powiedziała o Michale. Tak jakby on już należał do niej. Była jej za to wdzięczna.

(...)

Ranek wstał mroźny i pogodny. Obie z matką przygotowywały się do kościoła. Tak. Dzisiaj pomodlą się za wszystkich takich jak Michał. Modlić się będzie za wszystkie kobiety które żegnały swoich mężczyzn aby im nadziei nie zabrakło. Przez okno dostrzegła ludzi, którzy już szli. Mamo, i nam już czas iść. Dziwiła się że można z sobą rozmawiać tak jak z drugim człowiekiem. Nigdy nie prowadziła takich rozmów a teraz to tak samo przyszło. Ona, a jednak inna. Zaczęła wyłuskiwać z ostatniej chwile, które składały się na nią będącą teraz w tym tłumie. Słyszała swój głos błagający o błogosławieństwo dla żołnierzy — jej głos — podświadomość dopowiadała imię Michała — tak ona myśli o nim. Inne też mają swoją nadzieję którą chcą uchronić. Zagłębiała się w sobie, w tej swojej rozmowie i odnajdywała w niej siłę, która obejmowała ją cała swą mocą. I nagle krzyk. Tłum napierał w jej stronę. Widziała uciekających i nie potrafiła zrozumieć co się dzieje. Ludzi ubywało, gdzie matka? Chwyciła czyjś rękaw, nagle wyszarpnęty. Upadła na ziemię, co się stało? Wstawaj w zasięgu ludzi nie było żołnierz na koniu jechał wprost na nią. Usłyszała strzał, chciała zejść z drogi. Poczuła ból upadła na ziemię, co się dzieje.. myśl zaczęła boleć, chwila ulgi może to złudzenie... nie, to tylko śnieg mamo.

Żołnierze Zjachanowa zabijając i raniąc ludzi rozgonili procesję. Strzały i krzyki ucichły i nagle nowy krzyk: Hela dziecko!

Josel biegł za Andrzejową. Kobieta płakała. Żyd pochylił się nad dziewczyną: ludzie pomóżcie, jeszcze żyje i nagle umilkł płacz Andrzejowej. Wstała, pomogła wziąć Helkę.

EWA KOZIARA

Rok 1863

(fragmenty)

SESJA G.R.N.

DNIA 20 LIPCA 1986 ROKU W SALI DOMU LUDOWEGO W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ WSPÓLNA, UROCZYSTA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ I RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAZACH. SESJA POŚWIĘCONA BYŁA 42-GIEJ ROCZNICY POLSKI LUDOWEJ. REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY NA TEN TEMAT WYGŁOSIŁ DZIAŁACZ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO, SEKRETARZ KOMITETU GMINNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI. PRZED WYGŁOSZENIEM REFERATU PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK UDEKOROWAŁ ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY GMINNEJ RADY NARODOWEJ I PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI:

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI OTRZYMALI:

-FRANCISZKA ŻELISKO, DŁUGOLETNI PRACOWNIK URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH.

-JAN SZOSTAKIEWICZ, PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁ RADNY GMINNEJ RADY NARODOWEJ TADEUSZ KACZYŃSKI ZAMIESZKAŁY W HUSZCZY.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁ MARIAN POLUBIEC, ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAZACH.

MEDALE 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ OTRZYMALI DZIAŁACZE P.R.O.N.:

- TADEUSZ MAZIEJUK, NAUCZYCIEL, WICEPRZEWODNICZĄCY RADY GMINNEJ PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO W ŁOMAZACH.
- HELENA BUCZKO, NAUCZYCIELKA, ZAMIESZKAŁA W ŁOMAZACH.

*

ROK VIII
30
(327)
Biała Podlaska
1986-07-24
Cena 15 zł

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Potrzeba odbudowy TKKŚ

TOWARZYSTWO Krzewienia Kultury Świeckiej, nie miało łatwych warunków działania po roku 1980. Dało się zaobserwować stagnację w jego pracy, która wynikała m. in. z szerszych zjawisk społecznych. W przypadku naszego województwa dołączyły się jeszcze sprawy organizacyjne. O osłabieniu pracy towarzystwa świadczy m. in. statystyka. W 1981 r. w naszym województwie liczyło ono ponad 2300 członków zrzeszonych w 173 kołach, a w 1984 r. 384 członków w 29 kołach. Dlatego też III Wojewódzki Zjazd TKKŚ musiał ocenić krytycznie działalność organizacji w ostatnim czasie oraz stwierdzić potrzebę jej odbudowy.

Duży wpływ na zawężenie się struktur organizacyjnych Towarzystwa w naszym województwie miały trudności kadrowe i lokalowe Zarządu Wojewódzkiego. Brak samodzielnego lokalu oraz częste zmiany pracowników.

Od kilkunastu miesięcy następuje odbudowa organizacji. Obecnie liczy ona w naszym województwie prawie 1200 członków zrzeszonych w 75 kołach. Są to przeważnie nauczyciele ze szkół podstawowych. Działa kilka zarządów terenowych, które zdołały utrzymać swoje podstawowe ogniwa w Parczewie, Łomaznach, Sarnakach, Leśnej Podlaskiej, Tucznej, Międzyrzecu Podlaskim i Białej Podlaskiej. Reaktywowano istniejące wcześniej koła np. w Milanowie i Radzyniu Podlaskim. Nie udało się tego uczynić w białskich szkołach ponadpodstawowych. Podobnie jest i w innych miejscowościach, gdzie należy odtwarzać dawne struktury organizacyjne.

Jednym z podstawowych zadań programowych organizacji jest uzyskanie wpływu na wychowanie młodzieży oraz szerzenie wiedzy z takich dziedzin jak: filozofia, moralność, etyka, religioznawstwo. Dlatego też towarzystwo chce zyskać większe wpływy w środowisku młodzieżowym. Ważnym tego elementem może być Młodzieżowy Turniej Wiedzy Filozoficznej organizowany z myślą o uczniach szkół ponadpodstawowych. Mimo pewnych sukcesów uczestników tego turnieju z terenu naszego województwa, nie jest on jeszcze dostatecznie spopularyzowany. Jedynie w liceach ogólnokształcących w Janowie Podlaskim i Łosicach oraz w zespołach szkół zawodowych w Łosicach, Jabłoniu i Leśnej Podlaskiej poważniej zajmują się tą tematyką. Dużo zależy od zainteresowania turniejem nauczycieli. Wsparciem w propagowaniu światopoglądu naukowego wśród młodzieży uczącej się mogą być nowe przedmioty w programach nauczania szkół średnich tj. filozofia i religioznawstwo. TKKŚ gorąco popiera wprowadzenie tych przedmiotów do szkół. Dlatego proponuje władzom oświatowym pomoc w zaopatrywaniu szkół w podręczniki i pomoce dydaktyczne. Planuje się zorganizowanie przy Zarządzie Wojewódzkim odpowiedniej biblioteczki. Podobnym celom mają służyć prelekcje i spotkania prowadzone przez lektorów. Stąd dążenie organizacji do zwiększenia ilościowego zespołów lektorskich, szczególnie w miastach, a także do tworzenia młodzieżowych zespołów lektorskich. Myśli się również o młodzieżowych kołach TKKŚ i klubach dyskusyjnych. Pomóc może w tym również prowadzenie akcji szkoleniowo-wypoczynkowej. W tym roku obóz przygotowujący do pracy w środowisku młodzieżowym odbędzie się na przełomie lipca i sierpnia w Białce k. Parczewa.

Podnoszenie kultury pedagogicznej społeczeństwa i przygotowanie młodzieży do życia w rodzinie to ważne zadanie ruchu laickiego. Stąd propaguje się różne formy Uniwersytetów Powszechnych dla Rodziców, Uniwersytety czy Szkoły dla Narzeczonych. Te ostatnie prowadzą Urzędy Stanu Cywilnego w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Łosicach. Takie formy upowszechniania wiedzy pedagogicznej powinny być prowadzone również poza placówkami oświatowymi — w zakładach pracy, na osiedlach itp.

Koniecznym elementem laicyzacji życia społecznego i upowszechniania kultury świeckiej, który by zaspokajał emocjonalne i estetyczne potrzeby ludzi, jest świecka obrzędowość i obyczajowość. W placówkach oświatowo-wychowawczych rolę tę spełnia symbolika szkoły i organizacji społecznych. Ważne jest kształtowanie emocjonalnej więzi z zakładem pracy i wykonywanym zawodem. Służyć mają temu obyczaje związane np. z przyjęciem do pracy, pożegnaniem emerytów i rencistów. Istotna w tym zakresie jest działalność USC, które organizują obrzędy ślubne, nadania imienia, spotkania jubileuszowe, uroczyste wręczenie dowodów osobistych, uroczystości pogrzebowe itp. W tych sprawach ZW TKKŚ liczy też na współpracę ze związkami zawodowymi, dyrekcjami zakładów i innymi organizacjami społecznymi. Zamierza też propagować i inspirować świeckie formy rozrywki i turystyki, przy współpracy z urzędami administracji i placówkami kultury oraz świecką obrzędowość ludową przy współudziale Kół Gospodyń Wiejskich. Rozpowszechniać będzie scenariusze uroczystości świeckich.

Kształtowanie kultury osobistej, kultury słowa i wzajemnego współżycia między ludźmi to jedno z zadań TKKŚ. Sposobem realizacji celów jest m. in. konkurs dla młodych twórców ph. „Jak żyć godnie" oraz konkurs recytatorski dla szkół pedagogicznych, którego myślą przewodnią było hasło: „W pracy szkolno-wychowawczej popularyzujemy i kształtujemy piękno mowy ojczystej".

III Wojewódzki Zjazd TKKŚ w dn. 16.06. 1986 r. wybrał nowe władze. Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego został Tadeusz Pabian, a wiceprzewodniczącymi: Jan Andrzejuk, Zygmunt Cichocki, Wojciech Grębski a sekretarzem Teresa Wińska. Podczas zjazdu wręczono 12 odznaczeń, a m. in. „Złote Odznaki TKKŚ" i Medale T. Boya-Żeleńskiego.

WG

W 42 rocznicę wyzwolenia Białej Podlaskiej

Partyzanci z oddziału kpt „Lecha"

Za kilka dni, 26 lipca br. minie 42 rocznica wyzwolenia Białej Podlaskiej spod hitlerowskiej okupacji przez wojska 1 Frontu Białoruskiego i współdziałające z tymi wojskami oddziały partyzanckie ze zgrupowania 34 pułku piechoty Armii Krajowej. Jednym z tych oddziałów był odział dywersyjny AK, zorganizowany i dowodzony przez kpt. STANISŁAWA CHMIELARSKIEGO ps. „BOGDAN", „LECH".

O istnieniu i działalności tego oddziału partyzanckiego przeznaczonego do specjalnych zadań dywersyjno-sabotażowych napisano dotychczas niewiele, prawie wcale, chociaż wart jest tego, by nie pozostał zapomniany. Oddział ten, wchodzący w okresie akcji „Burza" w skład partyzanckiego zgrupowania 34 pp AK, powstał w drugiej połowie kwietnia 1944 roku z żołnierzy dywersji, pozostających w dyspozycji Komendy Obwodu AK Biała Podlaska oraz z Rejonu VIII (Biała Podlaska) i Rejonu VI (Łomazy — Rossosz).

W swej pierwszej fazie organizacyjnej (od połowy maja 1944 roku) oddział „Lecha" liczył około 30 ludzi, by w czerwcu zwiększyć swój stan liczbowy do około 60 osób. Ochotników do oddziału, podchorążych przeważnie z Białej Podlaskiej i okolicy było wielu. Byli to ludzie w większości „spaleni" czyli zagrożeni aresztowaniem przez gestapo. Wielu z nich brało już udział w różnych akcjach zbrojnych i dywersyjno-sabotażowych.

Dowódca oddziału kpt. Stanisław Chmielarski ps. „Bogdan", „Lech" (rodem z Kąkolewnicy, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej z 1933 r., nauczyciel i oficer rezerwy WP, uczestnik walk wrześniowych 1939 r., w szeregach ZWZ — AK od jesieni 1939 roku, szef dywersji Obwodu Łuków, organizator i pierwszy dowódca oddziału partyzanckiego w lasach Jaty — OP-35 pp AK — przerzucony w marcu 1944 roku na teren Obwodu Biała Podlaska — przyp. JES) celowo ograniczał stan osobowy oddziału, do minimum, dobierając sobie najlepszych żołnierzy, zaprawionych już w starciach zbrojnych z Niemcami, szczególnie w terenie miejskim. Mniej liczebny oddział (bez taborów i zbędnego wyposażenia: wozy amunicyjne itp.) posiadał bowiem zdolność szybkiego przerzucania się z miejsca na miejsce, nie potrzebował służby kwatermistrzowskiej, którą zapewniał mu każdy Rejon. Ponadto oddział taki musiał działać w szczególnych warunkach, kilkuosobowymi patrolami. Działania i akcje oddziału obowiązywała również głęboka tajemnica, nawet wśród wykonawców akcji rekrutujących się szeregów żołnierzy oddziału.



Andrzej Tuszyński ps. „Zamek" (z Białej Podlaskiej) po wyzwoleniu podporucznik 47 pp Ludowego Wojska Polskiego

Oddział kpt. „Lecha" przebywał najczęściej na terenie Rejonu VI (Łomazy — Rossosz, komendantem tego Rejonu był Aleksander Michalczuk ps. „Szwagier", również absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej, kierownik szkoły w Rossoszu i oficer rezerwy WP — przyp. JES) mając ułatwiony dostęp i podstawy wyjściowe do akcji przeprowadzanych przez patrole (dwu lub kilkuosobowe, w zależności od potrzeb) w Białej Podlaskiej. Bazą wypadkową oddziału były lasy Grabarki (rejon leśnych wsi: Burwin, Janówka, Leszczanka lub Studzianka, kol. Mokre i in.) Działalność tych patroli polegała przede wszystkim na likwidacji agentów i konfidentów niemieckiej policji i żandarmerii oraz na akcjach rekwizycyjnych w przedsiębiorstwach i magazynach okupanta. Kpt. „Lech" współdziałał z partyzantką radziecką m. in. z kpt. Fiodorem Manzjenko ps. „Step" — „Stiepanow" ze zgrupowania płk. Iwana Banowa ps. „Czornyj".



Por. Franciszek Bartosik ps. „Szczyt" — zastępca dowódcy oddziału

Patrole oddziału kpt. „Lecha", uzbrojone w broń krótką, granaty, czasem w pistolety maszynowe — steny i szmajsery — brały udział w maju i czerwcu 1944 roku w głośnej na Podlasiu „Akcji Kośba", podczas której zlikwidowano kilku niebezpiecznych konfidentów białskiego gestapo m. in. Łukastkównę, Śledzia i Stolarczyka. W tychże samych miesiącach patrole „Lecha" dokonały zuchwałych akcji rekwizycyjnych m. in. w niemieckim sklepie firmy „Bata" (przy placu Wolności) w biały dzień, około południa. W tym samym dniu, w innym centralnym punkcie miasta (ul. Brzeska, pod bokiem niemieckiej żandarmerii i wojska) zarekwirowano w niemieckiej aptece leki i środki opatrunkowe.

Akcją na sklep z obuwiem firmy „Bata" (brały w niej udział trzy kilkuosobowe patrole) dowodził por. Franciszek Bartosik ps. „Szczyt" a akcją rekwizycyjną w niemieckiej aptece — st. sierż. Jan Waniek ps. „Robak" z jednym czteroosobowym patrolem.

Partyzanci z oddziału „Lecha" przeprowadzili niestety, nieudaną akcję zamachu na Maksa Kubina — szefa białskiego gestapo. Ostrzelano samochód wiozący gestapowca ulicą Łomazką, (obecnie H. Sawickiej) przed dojazdem do skrzyżowania z ul. Kolejową. Nie udała się częściowa akcja odbicia więźniów z więzienia przy ul. Prostej w Białej Podlaskiej (20 lipca 1944). Natomiast sukcesem zakończyła się akcja na niemieckie samochody ciężarowe (22 lipca 1944 r.) na ulicy Zielonej. Akcję tę przeprowadził sześcioosobowy patrol pod dowództwem st. sierż. „Robaka" (Jan Waniek z Białej Podlaskiej).



Partyzanci „Lecha" na kwaterach, pierwszy z prawej — Zdzisław Kunicki ps. „Liść" z Białej Podlaskiej

W oddziale dywersyjnym do zadań specjalnych, dowodzonym przez kpt. Stanisława Chmielarskiego ps. „Bogdan", „Lech" było wielu mieszkańców Białej Podlaskiej a wśród nich robotnicy z Podlaskiej Wytwórni Samolotów (m. in. Stanisław Sowiński ps. „Blady", Michał Niczyporuk ps. „Kurek") oraz z fabryki Raabego (Leon Grom, Mieczysław Jarosz, Henryk Sargan i inni). Trzon oddziału stanowiła młodzież z Białej Podlaskiej i okolicy a wśród niej: Alina Wiśniewska ps. „Bajka" (wywiadowczyni i sanitariuszka oddziału), Stanisław Szerszenowicz ps. „Szrenawa", Edward Paika ps. „Szary", Jan Stafijowski ps. „Głośny", Witold Dareżuk ps. „Sęp", Jerzy Księżopolski ps. „Roman", Zdzisław Walawski ps. „Szczęsny", Zdzisław Jobda ps. „Tur", Jerzy Łączyński (zginął w czerwcu 1944 roku na podwórzu placu Rubina, zastrzelony przez gestapowców), Józef Spryszyński ps. „Nawrot", Zdzisław Domański ps. „Gorzki", Zbigniew Wiśniewski ps. „Zbik" (adiutant dowódcy oddziału kpt. „Lecha"), Andrzej Tuszyński ps. „Zamek" (po wyzwoleniu oficer 47 pp Ludowego Wojska Polskiego, stacjonującego w Białej Podlaskiej), Stanisław Napieralski ps. „Pietka", Zdzisław Kunicki ps. „Liść" oraz Zenon Berger ps. „Orzeł" i Henryk Zdanowicz ps. „Jarema" (obaj z Łomaz), Czesław Lipka (z Tucznej), Piotr Denisiuk ps. „Wilk", Józef Różewicz ps. „Jojo", Zbigniew Legut ps. „Korzeń", Józef Zawadzki ps. „Ryś", Edward Zieliński ps. „Ostatni" i inni.

JERZY SROKA

(Zdjęcia ze zbiorów autora)

W lasach Grabarki i Leszczanki

(dokończenie z poprzedniego numeru)

NASZ ogień do Niemców rozpoczął kpr. „Szura" (Stanisław Nowostawski) z ręcznego karabinu maszynowego, zwanego przez nas „suką". W tumanach kurzu to pojawiają się to giną sylwetki niemieckich żołnierzy i wozy taborowe. Po naszych pierwszych strzałach, w tym i z mego karabinu, Niemcy już walą do nas z broni ręcznej i maszynowej. Sypią się na nas liście i gałązki drzew, pod którymi stoimy szukając wzrokiem dogodnego celu. Raptem spostrzegam, jak kapral „Gorzki" przechyla się do tyłu i wypuszcza z rąk swego stena. Jest ranny. Podbiegam do niego i widzę jego prawą dłoń rozdartą karabinowym pociskiem. Podnoszę leżącego na ziemi stena, który ma wgniecioną komorę nabojową z zablokowaną sprężyną zamka.

Ostrzeliwujemy jeszcze krótkim lecz silnym ogniem najbardziej groźnych dla nas motocyklistów i po pewnym czasie zwijamy tyralierę. Robimy szybki odskok w głąb lasu i wkrótce, ubezpieczeni przez szperaczy i zwiadowców wychodzimy z lasu wprost na dopalające się zabudowania. Mijamy grupkę osób cywilnych i przechodzimy na nowe miejsce naszego leśnego postoju. Tam dowiadujemy się, że w czasie naszych potyczek z Niemcami inny patrol naszego oddziału, dowodzony przez kpr. podch. Zbigniewa Wiśniewskiego ps. „Zbik" (adiutant d-cy oddziału kpt. „Lecha") wspólnie z drugą połową dwudziestoosobowej grupy radzieckich partyzantów ze zgrupowania kpt. „Stiepanowa" (Fiodor Manzjenko) uderzył gwałtownie na niemieckich żołdaków, podpalających wiejskie zabudowania w pobliżu wsi Jaźwiny — Smolne Piece. Uderzenie naszych i radzieckich partyzantów było skuteczne, bo Niemcy ponosząc straty w zabitych i rannych, rzucili się do ucieczki w kierunku Jaźwin.

Dowodzeni przez por. „Szczyta" (Franciszek Bartosik) zajęliśmy leśne kwatery w pobliżu zabudowań Nadleśnictwa Garbarka. Dowódca naszego oddziału kpt. Stanisław Chmielarski ps. „Lech" z resztą partyzantów ze swego oddziału bił się z Niemcami pod wsią Janówka, spiesząc z pomocą, uwikłanemu w kilkugodzinny bój z wrogiem oddziałowi kpt. Stefana Wyrzykowskiego ps. „Zenon". Oddział ten, wchodzący razem z naszym oddziałem w skład partyzanckiego zgrupowania 34 pp AK, po zaskoczeniu Niemców na leśnym dukcie ze wsi Janówka do wsi Leszczanka zalegał tyralierą na początku bagien i nękał wroga ogniem broni ręcznej i maszynowej. Niemcy pod naporem wojsk radzieckich ciągnęli leśnymi duktami w kierunku Witoroża ku Radzyniowi Podlaskiemu. Cofając się z linii frontu, stawili zaciekły opór.

Nie znaliśmy wówczas strat własnych ani strat wroga. U nas został zabity kpr. Ryszard Olszewski ps. „Sosna" i ranny był kpr. podch. „Gorzki". Nie wiedzieliśmy natomiast o stratach naszej grupy pod dowództwem kpt. „Lecha" ani o stratach oddziału „Zenona" oraz wroga.

Z relacji mieszkańców wsi Aleksandrówka i Janówka dowiedzieliśmy się, że został zabici przez Niemców następujący mieszkańcy okolicznych wsi, znajdujących się w rejonie walk. Byli wśród nich: Celina Rajpert lat 50 i jej córka, Wanda Rajpert lat 11, Jan Poplawski lat 40 i Bolesław Cybulski lat 26, Antoni Kierko, Antoni Antoniuk, Aleksander Szalacki i jego syn, Michał (kowale ze wsi Aleksandrówka), Jan Kondracki oraz Anna Zaniewska (żona kapr. podch. z naszego oddziału — Zygmunta Zaniewskiego.

Następnego dnia silny patrol z naszego oddziału pod dowództwem sierżanta Jana Wańka ps. „Robak", zdobył na grobli pod wsią Jaźwiny — Smolne Piece baterię niemieckich armat. Kilka armat (haubic) zdobyła w walce z Niemcami drużyna, dowodzona przez plut. podch. Roberta Domańskiego ps. „Jarach" (z oddziału kpt. „Zenona").

W kilka dni później, z poczuciem dobrze spełnionego żołnierskiego obowiązku, odebraliśmy od gen. Ludwika Bittnera, dowódcy naszej 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, podziękowania, skierowane do naszego partyzanckiego zgrupowania przez marszałka Konstantego Rokossowskiego — dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. W swym podziękowaniu — rozkazie dziennym marszałek Konstanty Rokossowski stwierdzał, że walki naszego zgrupowania przyspieszyły o kilka dni wyzwolenie Podlasia spod okupacji niemieckiej.

ppłk w st. sp. CZESŁAW LIPKA

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLII. NB 174 (12953). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ WTOREK, 29.VII.1986 R. Cena 8 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Z wodociągów korzysta co 14 gospodarstwo!

Podlaska wieś czeka na wodę

W całym kraju 8 tys. wsi cierpi na brak wody, a tylko co trzecie gospodarstwo wiejskie pobiera ją z wodociągów. Najlepiej jest w woj. poznańskim — tam aż trzy z każdych czterech gospodarstw korzysta z wodociągu; na Lubelszczyźnie — co piąte gospodarstwo, a w woj. białskopodlaskim co czternaste.

Z 48 tys. gospodarstw wiejskich w woj. białskopodlaskim tylko 3731 ma podłączenie do sieci wodociągowej. Nie może więc dziwić piąta od końca w krajowej liście pozycja tego województwa w zaopatrzeniu wsi w wodę. A pod względem liczby gospodarstw korzystających z wodociągów jest to pozycja 49, ostatnia w kraju.

Źródeł tego niekorzystnego stanu rzeczy trzeba szukać w przeszłości. Budowa wodociągów wiejskich w naszym regionie ruszyła dopiero w latach 60-tych. Nie budowano ich jednak na Podlasiu. Władze dawnego woj. lubelskiego uznały, że gdzie jak gdzie, ale na bagnistym, bogatym w rzeki i jeziora Podlasiu, wody nie zabraknie. „Dzięki" takiej polityce nowe województwo białskopodlaskie startowało w 1975 roku z niezwykle niskiego pułapu. Na jego terenie funkcjonowało wówczas tylko 5 wodociągów z przyłączami do 404 gospodarstw. W 1978 roku liczba ta wzrosła do 7 wodociągów i 1152 przyłączonych do nich gospodarstw.

W tymże 1978 roku sprawą zaopatrzenia wsi w wodę zajęła się białskopodlaska WRN. Uchwała rady zobowiązywała administrację do zbudowania w latach 1981—85 pięciu nowych wodociągów wiejskich z przyłączami do 2200 gospodarstw. Zamierzano więc w ciągu 5 lat zwiększyć 3-krotnie liczbę gospodarstw korzystających z wodociągów. Uchwałę WRN uznano wówczas za doniosły akt dla podlaskiej wsi. Dziś patrząc z perspektywy lat i biorąc pod uwagę ogromne potrzeby w tym zakresie, trzeba stwierdzić, że była ona niewielkim krokiem naprzód. Bo wprawdzie uchwałę zrealizowano w pełni, ale nie przyniosło to zauważalnej poprawy w zaopatrzeniu wsi w wodę.

Realizacja uchwały WRN i poprzednie działania inwestycyjne przyniosły ogólny efekt w postaci 15 działających dziś wodociągów w 21 wsiach Podlasia. Z wodociągów korzystają mieszkańcy Czeremiernik, Horodyszcza (gm. Wisznice), Jabłonia, Kąkolewnicy, Łomaz, Rossosza, Swór (gm. Biała P.), Sarnak, Wisznic, Wohynia, Komarówki, Chotycz (gm. Łosice), Tucznej, Janowa Podl. i Paskud (gm. Ulan - Majorat) — w sumie 3731 gospodarstw. Oznacza to, że aż **93,3 proc. gospodarstw wiejskich zaopatruje się nadal w wodę pochodzącą ze studni kopanych. Z 600 wsi na Podlasiu ok. 120 czeka na wodociąg.**

Jaka jest szansa zmiany tego niekorzystnego stanu rzeczy? Określa ją nowy program ochrony środowiska w woj. białskopodlaskim, przyjęty przez WRN w ubiegłym roku. Od 3—4 lat radykalnie zmieniło się spojrzenie władz wojewódzkich na ten problem — z każdym rokiem przeznacza się na ten cel coraz większe środki. Zgodnie z ww. programem w tej pięciolatce na budowę wodociągów wiejskich rezerwuje się w budżecie województwa 1,6 mld zł. **Za te pieniądze zbuduje się 17 wodociągów i zapewni z nich wodę 6,3 tys. gospodarstw wiejskich. W 1990 roku województwo mieć będzie 32 wodociągi z przyłączami do 10 tys. gospodarstw. A więc co piąte gospodarstwo mieć będzie wodę z wodociągu.** Postęp to bardzo istotny. Jeszcze w bieżącym roku oddane zostaną do użytku wodociągi w Kodniu, Sławatyczach i Rokitnie, budują się wodociągi w Rudnie i Olszance, wkrótce rozpocznie się budowę w gm. Platerów itd. Wykonawstwem tych robót zajmuje się w woj. białskopodlaskim lubelski „Wodrol" oraz Wojewódzki Zakład Usług Wodociągowych w Parczewie.

W sytuacji, gdy na wodociąg trzeba będzie jeszcze długo czekać, rolnicy podlascy winni wykazać więcej troski o stan studni kopanych. **Badania przeprowadzone przez WSSE w Białej Podl. wykazują, że aż 72 proc. studni wiejskich w woj. białskopodlaskim ma złą wodę, a tylko 15,5 proc. wodę nadającą się do spożycia.** Szczególny niepokój budzi fakt zwiększonej zawartości związków azotu w wodzie. Są takie rejony województwa, w których trudno znaleźć choćby jedną studnię kopaną z wodą nadającą się do przygotowywania posiłków dla niemowląt, z powodu występowania w niej związków azotu. A związki te nie są obojętne dla zdrowia dzieci. Najwięcej tego typu zagrożeń występuje w gminach: Biała Podl., Terespol, Janów Podl., Konstantynów i Piszczac.

Zwiększona zawartość związków azotu w wodzie do picia to efekt intensyfikacji zużycia nawozów sztucznych w rolnictwie. Zagrożeniem dla wód są także chemiczne środki ochrony roślin, przenikające do wód podziemnych w efekcie mycia opryskiwaczy w rowach melioracyjnych, na łąkach i ugorach. Idealnym rozwiązaniem, zapewniającym właściwą jakość wody do picia, są wodociągi. Ale skoro trzeba na nie jeszcze czekać, warto zadbać o studnie wiejskie.

(a)

ZMIANY W G.K.Z.S.L.

ZJEDNOCZONE STRONNICTWO LUDOWE NA TERENIE GMINY ŁOMAŻY POSIADA JEDNEGO ZATRUDNIONEGO ETATOWEGO PRACOWNIKA. DOTYCHCZAS BYŁ NIM SEKRETARZ GMINNEGO KOMITETU MARIAN CHWALEWSKI. PREZES GMINNEGO KOMITETU FRANCISZEK UŚCIŃSKI FUNKCJĘ TĄ WYKONYWAŁ SPOŁECZNIE. OD 1 SIERPNIA 1986 ROKU ZASZŁY NASTĘPUJĄCE ZMIANY: SEKRETARZ G.K. MARIAN CHWALEWSKI OTWORZYŁ W ŁOMAŻACH WŁASNY ZAKŁAD USŁUG ROLNICZYCH I W ZWIĄZKU Z TYM ZWOLNIŁ SIĘ Z PRACY W GMINNYM KOMITECIE Z.S.L. DO PRACY W GMINNYM KOMITECIE PRZESZEDŁ NATOMIAST Z DNIEM 1 SIERPNIA 1986 ROKU PREZES G.K. Z.S.L. FRANCISZEK UŚCIŃSKI, KTÓRY DOTYCHCZAS BYŁ ETATOWYM WICEPREZESEM ZARZĄDU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH. BIURO GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO MIEŚCI SIĘ W AGRONOMÓWCE W ŁOMAŻACH.

FRANCISZEK UŚCIŃSKI POCHODZI Z RODZINY ROLNICZEJ. URODZIŁ SIĘ W ŁOMAŻACH DNIA 19 SIERPNIA 1935 ROKU. POSIADA WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. OD 1 LUTEGO 1954 ROKU DO 15 MAJA 1966 ROKU PRACOWAŁ NA RÓŻNYCH STANOWISKACH W PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ I PREZYDIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH. OD 16 MAJA 1966 ROKU DO 30 WRZEŚNIA 1976 ROKU BYŁ WICEPREZESEM ZARZĄDU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH. OD 1 PAŹDZIERNIKA 1976 ROKU DO 30 CZERWCA 1980 ROKU BYŁ PREZESEM ZARZĄDU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ROSSOSZU, A OD 1 LIPCA 1980 ROKU DO 30 LIPCA 1986 ROKU PONOWNIE WICEPREZESEM ZARZĄDU G.S. „SAM. CHŁOP." W ŁOMAŻACH.

JEST CZŁONKIEM ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO OD 12 CZERWCA 1955 ROKU. PRZEZ WIELE LAT BYŁ PREZESEM KOŁA Z.S.L. W ŁOMAŻACH, CZŁONKIEM ZARZĄDU KOŁA PRZY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAŻACH, CZŁONKIEM PREZYDIUM, SKARBNIKIEM I SEKRETARZEM GROMADZKIEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAŻACH. OD 3 MAJA 1981 ROKU JEST PREZESEM GMINNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁOMAŻACH.

ZA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNĄ I ZAWODOWĄ FRANCISZEK UŚCIŃSKI ODZNACZONY ZOSTAŁ MEDALEM 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ, ODZNAKĄ „ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO" I ODZNAKĄ RESORTOWĄ „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO". JEST RADNYM G.R.N. W ŁOMAŻACH. JEST TAKŻE CZŁONKIEM RÓŻNYCH ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH.

*

UROCZYSTOŚĆ W U.S.C.

DNIA 3 SIERPNIA 1986 ROKU W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO W ŁOMAŻACH ODBYŁA SIĘ DOROCZNA UROCZYSTOŚĆ DEKORACJI MAŁŻONKÓW ZA DŁUGOLETNIE POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE PRZYZNANYMI PRZEZ RADĘ PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ NA WNIOSEK NACZELNIKA GMINY W ŁOMAŻACH. MEDALE TE OTRZYMALI:

1. FELIKSA I FRANCISZEK TELACZYŃSCY Z ŁOMAŻ.
2. BRONISŁAWA I JÓZEF ŁUKASZUKOWIE Z KRASÓWKI.
3. STANISŁAWA I JAN SAWCZUKOWIE Z KOZŁÓW.
4. SEWERYNA I JAN BAŃKOWSCY Z ŁOMAŻ.

DOSTOJNYCH JUBILATÓW POWITAŁ I ZŁOŻYŁ ŻYCZENIA DALSZYCH DŁUGICH LAT ŻYCIA I ZDROWIA NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI, A NASTĘPNIE DOKONAŁ AKTU DEKORACJI. PO UDEKOROWANIU PODEJMOWANO JUBILATÓW FILIŻANKĄ HERBATY LUB KAWY I CIASTKAMI. W CZASIE SPOTKANIA WYSTĄPIŁA Z PROGRAMEM MUZYCZNYM KAPELA LUDOWA Z ŁOMAŻ.

*

120-TA ROCZNICA PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH NA PODLASIU.

PO STŁUMIENIU POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863 ROKU NASTĄPIŁ OKRES WZNOŻONEJ RUSYFIKACJI KRAJU. JEDNĄ Z FORM TAKIEGO POSTĘPOWANIA BYŁO WPROWADZANIE W KRÓLESTWIE POLSKIM PRZEZ WŁADZE ROSYJSKIE RELIGII PRAWOSŁAWNEJ NA TERENACH WSCHODNICH POLSKI. W ZWIĄZKU Z TYM PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE DOTYCZYŁY ZARÓWNO LUDNOŚCI WYZNANIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO, JAK TEŻ SZCZEGÓLNIE WYZNANIA GRECKO-KATOLICKIEGO, ZWANEGO TEŻ GRECKO-UNICKIM KOŚCIOŁEM, A WYZNAWCÓW TEGO KOŚCIOŁA NAZYWANO UNITAMI, A W POTOCZNYM JĘZYKU UNIJATAMI.

GRECKO-UNICKI, LUB GRECKO-KATOLICKI KOŚCIÓŁ, TO ODŁAM KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO, KTÓRY NA SOBORZE FLORENCKIM /1439-1445/ PRZYJĄŁ UNIĘ Z KOŚCIOŁEM RZYMSKO-KATOLICKIM ZACHOWUJĄC LITURGIĘ OBRZĄDKU WSCHODNIEGO I WŁASNĄ ORGANIZACJĘ. W POLSCE KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY PRZYSTĄPIŁ DO UNII NA SYNODZIE BRZESKIM W DNIU 9 PAŹDZIERNIKA 1596 ROKU. STĄD WYZNAWCÓW TEJ RELIGII NAZYWANO UNITAMI.

UNICI UZNAWALI ZWIERZCHNICTWO PAPIEŻA, ALE POSIADALI WŁASNĄ ORGANIZACJĘ KOŚCIELNĄ. ICH KSIĘŻA MOGLI ZAWIERAĆ ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE. W CERKWIACH UNICKICH MODLONO SIĘ W JĘZYKU OJCZYSTYM, PRZEWAŻNIE RUSIŃSKIM, A PÓŹNIEJ W JĘZYKU POLSKIM. ZRESZTĄ DO CERKWI UNICKICH PRZENIKAŁY STOPNIOWO OBRZĘDY Z KOŚCIOŁÓW ŁACIŃSKICH, JAK NIEKTÓRE MODLITWY, WPROWADZANO ORGANY, KAZANIA

W JĘZYKU POLSKIM, PROCESJE W ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA I INNE. PODCZAS GDY W KOŚCIOŁACH RZYMSKO-KATOLICKICH MSZE ODPRAWIANE BYŁY W DWU JĘZYKACH: ŁACIŃSKIM I POLSKIM, STĄD WIERNYCH KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO ZWANO CZĘSTO ŁACINNIKAMI. STOPNIOWO RÓŻNICE W OBRZĘDACH UNICKICH ZMIENIAŁY SIĘ NA KORZYŚĆ OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO, ALE W JĘZYKU POLSKIM. BYŁO DUŻO MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH: KATOLIKÓW Z UNITKAMI I ODWROTNIE, Z TYM, ŻE ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI W TAKIM WYPADKU ZAWIERANO ALBO W KOŚCIELE KATOLICKIM, ALBO W CERKWI UNICKIEJ I W KAŻDYM WYPADKU MAŁŻEŃSTWO TO BYŁO TRAKTOWANE JAKO PRAWNIE ZAWARTE. DZIECI CHRZCZONO W ZALEŻNOŚCI OD WOLI RODZICÓW: W KOŚCIELE KATOLICKIM LUB CERKWI UNICKIEJ. POSŁUG RELIGIJNYCH UDZIELALI KSIĘŻA I JEDNI I DRUDZY, JAK NA PRZYKŁAD CHRZEST, ODPRAWIANIE MSZY I INNE. KRONIKARZ PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ W HUSZCZY NA PRZYKŁAD ODNOTOWAŁ, ŻE W ROKU 1784 UNICKI KSIĄDZ Z KOSZOŁ NIKANOR PIEROCKI UDZIELAŁ CHRZTU ŚWIĘTEGO W KOŚCIELE RZYMSKO-KATOLICKIM W HUSZCZY DLA DZIECI TEJ PARAFII PODCZAS NIEOBECNOŚCI KSIĘDZA FRANCISZKA BRODZICKIEGO- PROBOSZCZA PARAFII HUSZCZA. PONAD 200 LAT PÓŹNIEJ, PROBOSZCZ JEDYNEJ W POLSCE PARAFII UNICKIEJ W KOSTOMŁOTACH KSIĄDZ MAGISTER ROMAN PIĘTKA W DNIACH 12-13-14 CZERWCA 1986 ROKU PROWADZIŁ W KOŚCIELE KATOLICKIM W ŁOMŻACH REKOLEKCJE: SPOWIADAŁ KATOLIKÓW, CELEBROWAŁ MSZE ŚWIĘTE I UDZIELAŁ KOMUNII. ZEBRAŁ TEŻ POWAŻNE DATKI PIENIĘŻNE NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA UNICKIEGO W KOSTOMŁOTACH.

OBOK PRZEŚLADOWAŃ OSÓB NALEŻĄCYCH DO JEDNEGO LUB DRUGIEGO KOŚCIOŁA, STOSOWANO RÓŻNE SANKCJE I SZYKANY WOBEC DUCHOWIEŃSTWA JEDNEGO I DRUGIEGO OBRZĄDKU, ZAMYKANO KOŚCIOŁY I CERKWIE UNICKIE, KASOWANO PARAFIE. CERKWIE UNICKIE ZAMIENIANO CZĘSTO NA CERKWIE PRAWOSŁAWNE.

POCZĄTKI PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH NA POLSKICH TERENACH ZABORU ROSYJSKIEGO I W TAK ZWANYM KRÓLESTWIE KONGRESOWYM MIAŁY MIEJSCE ZNACZNIE WCZEŚNIEJ. NA TERENACH LITWY I BIAŁORUSI OFICJALNE ZNIESIENIE UNII MIAŁO MIEJSCE W ROKU 1839, A NA TERENACH KRÓLESTWA KONGRESOWEGO RZĄD CARSKI PIERWSZE KROKI W TYM KIERUNKU PODJĄŁ W ROKU 1832, KIEDY TO UKAZEM CARSKIM Z DNIA 20 SIERPNIA 1832 ROKU NAKAZANO OBOWIĄZEK BŁOGOSŁAWIENIA MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH ZAWARTYCH W JEDNYM, JAK I W DRUGIM KOŚCIELE TAKŻE W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. A BARDZIEJ RYGORYSTYCZNE NASILENIE PRZEŚLADOWAŃ ZACZĘŁO SIĘ PO POWSTANIU STYCZNIOWYM, SZCZEGÓLNIE W ROKU 1867, 1875, 1887, 1888.

JEŚLI CHODZI O STRONĘ ADMINISTRACYJNĄ I TERYTORIALNĄ LUDNOŚCI UNICKIEJ, TO OSTATNIA DIECEZJA UNICKA W KRÓLESTWIE POLSKIM MIAŁA SIEDZIBĘ W CHEŁMIE.

UNICI - WIERNI TEJ DIECEZJI MIESZKALI NA TERENACH DIECEZJI KATOLICKICH: AUGUSTOWSKIEJ, LUBELSKIEJ I NAJWIĘCEJ W DIECEZJI JANOWSKIEJ Z SIEDZIBĄ W JANOWIE PODLASKIM. OGÓLNIE SZACUJE SIĘ, ŻE CO TRZECI MIESZKANIEC DIECEZJI JANOWSKIEJ BYŁ UNITĄ. BISKUPSTWO CHEŁMSKIE DZIELIŁO SIĘ NA 21 DEKANATÓW. MIĘDZY INNYMI BYŁ DEKANAT BIALSKI. W 1856 ROKU W DEKANACIE BIALSKIM BYŁO 13 UNICKICH CERKWI PARAFIALNYCH, JEDEN KLASZTOR OJCÓW BAZYLIANÓW, JEDEN KOŚCIÓŁ FILIALNY I DWIE KAPLICE CMENTARNE. GMINA ŁOMAZY WCHODZIŁA W SKŁAD DEKANATU BIALSKIEGO.

NA TERENIE DAWNEJ GMINY ŁOMAZY CERKWIE I KAPLICE UNICKIE BYŁY:

1. CERKIEW W ROMASZKACH WCHODZĄCA W SKŁAD PARAFII UNICKIEJ W KOLEMBRODACH.
2. CERKIEW PARAFIALNA W KOSZOŁACH.
3. CERKIEW PARAFIALNA W KORCZÓWCE.
4. CERKIEW PARAFIALNA W ŁOMAZACH I KAPLICA NA CMENTARZU W ŁOMAZACH.
5. KAPLICA UNICKA W ROSSOSZU.

LUDNOŚCI UNICKIEJ NA TYM TERENIE W 1863 ROKU BYŁO:

1. W PARAFII KOSZOŁY 374 OSOBY.
2. W PARAFII ŁOMAZY 3.156 OSÓB.
3. W PARAFII KOLEMBRODY 1.291 OSÓB.
4. W PARAFII KORCZÓWKA 418 OSÓB.

PRZEZ PEWIEN OKRES CZASU SIEDZIBA UNICKIEGO DEKANATU BIALSKIEGO BYŁA W ŁOMAZACH. DO NAJBARDZIEJ ZNANYCH MIEJSCOWOŚCI Z PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH NALEŻAŁY W NASZEJ GMINIE: ŁOMAZY, LUBENKA, KOPYTNIK I KOZŁY, CHOCIAŻ NIE OMINĘŁY ONE KOSZOŁ, KORCZÓWKI I INNYCH WSI.

W ROKU 1875 W OPARCIU O SPREPAROWANE AKTY „POWROTU NA PRAWOSŁAWIE" PODPISANE POD NACISKIEM I W WYNIKU WIELOLETNICH PRZEŚLADOWAŃ WŁADZ CARSKICH W NIEKTÓRYCH DEKANATACH ZRUSYFIKOWANE DUCHOWIEŃSTWO KATEDRALNE UNICKIEGO BISKUPSTWA CHEŁMSKIEGO PODPISAŁO STOSOWNY AKT ODSTĘPSTWA OD UNII I PRZYŁĄCZENIA SIĘ DO PRAWOSŁAWIA. NIE OZNACZAŁO TO JEDNAK, ŻE WSZYSCY UNICI PRZYSTĄPILI DO PRAWOSŁAWIA I ŻE ZAPRZESTANE ZOSTAŁY PRZEŚLADOWANIA. JESZCZE W ROKU 1891 MIESZKANIEC HUSZCZY KAROL WOLSKI ZOSTAŁ WYWIEZIONY NA 3 LATA ZA BRZEŚĆ NA WYGNANIE ZA TWORZENIE I GORLIWE SZERZENIE KÓŁEK RÓŻAŃCOWYCH NA TAMTEJSZYM TERENIE. UNICI CHCIELI KORZYSTAĆ Z POSŁUG KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, ALE WŁADZE CARSKIE ZABRONIŁY PRZECHODZENIA NA KATOLICYZM LUB UCZĘSZCZANIA DO KATOLICKICH KOŚCIOŁÓW. ZRESZTĄ KOŚCIOŁY KATOLICKIE TEŻ BYŁY ZAMYKANE, A PARAFIE KASOWANE, MIĘDZY INNYMI W HUSZCZY,

ŁOMAZACH I ROSSOSZU. KOŚCIÓŁ W ŁOMAZACH ZOSTAŁ ROZEBRANY OKOŁO 1888 ROKU I WYWIEZIONY DO PASZENEK, GDZIE MATERIAŁ Z NIEGO UŻYTO NA BUDOWĘ ROSYJSKIEJ SZKOŁY.

CO DO LOSÓW ŁOMAZKIEJ CERKWI UNICKIEJ, TO W CZASIE PRZEŚLADOWAŃ ULEGŁA ONA SPALENIU. ISTNIEJĄ DWIE WERSJE CO DO PRZYCZYNY POŻARU: JEDNA, ŻE SPALILI JĄ SAMI UNICI, ABY NIE ZAMIENIONO JĄ NA CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ, A DRUGA, ŻE PODPALILI JĄ MIEJSCOWI ŻANDARMI, ABY LUDNOŚĆ UNICKIEGO WYZNANIA NIE MIAŁA SIĘ GDZIE MODLIĆ. CERKIEW UNICKA I KOŚCIÓŁ KATOLICKI BYŁY DREWNIANE. WŁADZE CARSKIE W ICH MIEJSCE POBUDOWAŁY W ŁOMAZACH CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ, MUROWANĄ, NA ÓWCZESNYM RYNKU, A OBECNYM PLACU JAGIELLOŃSKIM. MIEJSCE TO JEST OKOLONE DO DZIŚ ISTNIEJĄCYMI I WIDOCZNYMI STARYMI DRZEWAMI. NIE UDAŁO SIĘ JEDNAK ZORGANIZOWAĆ PARAFII PRAWOSŁAWNEJ W PEŁNYM ZNACZENIU TEGO SŁOWA.

RÓŻNE SZYKANY TRWAŁY AŻ DO 1905 ROKU, KIEDY TO DNIA 30 KWIETNIA 1905 ROKU WSZEDŁ W ŻYCIE CARSKI UKAZ TOLERANCYJNY O WOLNOŚCI RELIGII W ROSJI, A ZA TYM I NA ZIEMIACH POLSKICH. PO WYDANYM AKCIE TOLERANCYJNYM LUDNOŚĆ MASOWO ZAMANIFESTOWAŁA SWÓJ KATOLICYZM. W 1910 ROKU W KATOLICKIEJ PARAFII ŁOMAŻY SZACOWANO, ŻE OSÓB WYZNANIA PRAWOSŁAWNEGO BYŁO OD 30 DO 80 OSÓB. PARAFIA UNICKA JUŻ NIE ODRODZIŁA SIĘ.

W TAK KRÓTKIM OPRACOWANIU NIE SPOSÓB OPISAĆ RÓŻNYCH FORM REPRESJI STOSOWANYCH WOBEC UNITÓW. POWSTAJE PYTANIE, DLACZEGO TAK DŁUGO TRWAŁA TA „AKCJA". OTÓŻ UNICI BYLI PRZEDE WSZYSTKIM POLAKAMI I PRZEJŚCIE NA PRAWOSŁAWIE BYŁO DLA NICH RÓWNOZNACZNE ZE ZMIANĄ OBYWATELSTWA NA ROSYJSKIE. DLATEGO WIELU Z NICH WYTRZYMYWAŁO RÓŻNEGO RODZAJU BICIE, KATUSZE, WIĘZIENIA, GŁÓD, UTRATĘ MAJĄTKU, A NAWET DECYDOWAŁO SIĘ NA WYWÓZ NA SYBERIĘ, A NIE WYRZEKŁO SIĘ WIARY OJCÓW. DOTYCZYŁO TO ZRESZTĄ TAKŻE I KATOLIKÓW. OTO NAZWISKA NIEKTÓRYCH RODZIN I OSÓB WYWIEZIONYCH NA SYBERIĘ Z REJONU ŁOMAŻ ZEBRANE PRZEZ AUTORA NINIEJSZEJ KRONIKI Z RÓŻNYCH PUBLIKACJI I Z RELACJI MIESZKAŃCÓW GMINY. AKCJA ZESŁAŃCZA MIAŁA MIEJSCE GŁÓWNIE W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH UBIEGŁEGO WIEKU. Z PEWNOŚCIĄ NIE OBEJMUJE WSZYSTKICH OSÓB.

WYWIEZIENI Z ŁOMAŻ:

1. BIELECKI PIOTR Z RODZINĄ. RAZEM 11 OSÓB.
2. KARDASIEWICZ ONUFRY Z ŻONĄ I DWOMA SYNAMI.
3. KUCZYŃSKI JÓZEF Z RODZINĄ. RAZEM 6 OSÓB.

4. MORGUNOWICZ ANTONI Z RODZINĄ. RAZEM 8 OSÓB.
5. CHARYCKI JAN Z RODZINĄ. RAZEM 10 OSÓB.
6. TYSZEWSKI MICHAŁ Z ŻONĄ MARIANNĄ I SYNAMI: GRZEGORZEM, SZYMONEM I MARCINEM.
7. SZOSTAKIEWICZ FRANCISZKA C. MICHAŁA TYSZEWSKIEGO Z DZIEĆMI: KAROLINĄ, JANEM I ROZALIĄ. RAZEM 4 OSOBY.
8. CHARYCKA ANNA CÓRKA MICHAŁA TYSZEWSKIEGO WRAZ Z 4-LETNIM SYNEM.
9. CYBEJKO FILIP.
10. SIENKIEWICZ JAN.
11. KRYWCZUK JAKUB.
12. SZATAŁOWICZ ANTONI.
13. SZATAŁOWICZ ANDRZEJ.
14. ŻUKOWSKI LEON.
15. MARCHEWICZ ANTONI.
16. GICEWICZ ALEKSANDER.
17. GICEWICZ MICHAŁ.
18. TERLIKIEWICZ JAN.
19. TERLIKIEWICZ FILIP.
20. RACZYŃSKI TOMASZ.
21. SZOSTAKIEWICZ JOACHIN.
22. RODZINA OLSZAŃSKICH O NIEUSTALONEJ LICZBIE OSÓB I IMIONACH.

WYWIEZIENI Z LUBENKI:

1. ZANIEWICZ ELIASZ Z MATKĄ, ŻONĄ, SYNEM PIOTREM I JEGO DZIECKIEM, KTÓRE ZMARŁO W DRODZE.
2. ZANIEWICZ STEFAN - BRAT ELIASZA Z RODZINĄ. RAZEM 5 OSÓB.
3. KARPOWICZ ŁUKASZ Z BRAĆMI I RODZINĄ. RAZEM 10 OSÓB.
4. KARPOWICZ MAREK.
5. KARPOWICZ WIKTOR.
6. KARPOWICZ ANTONI.
7. ZANIEWICZ JULIAN.
8. ZANIEWICZ MIKOŁAJ
9. KUCZYŃSKI JAN.
10. SZATAŁOWICZ LUDWIK.

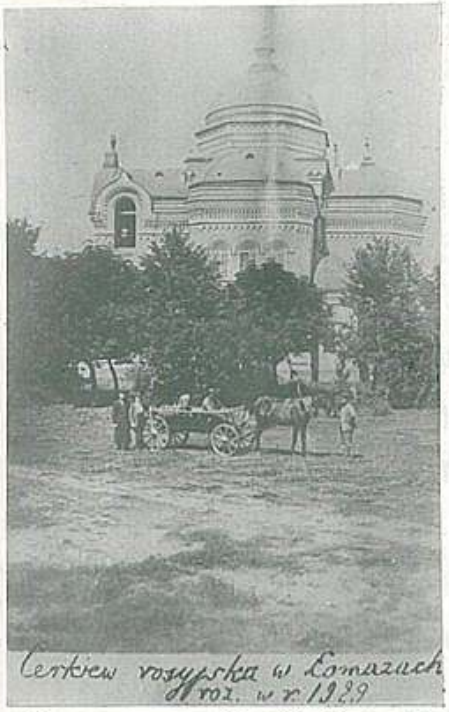
WYWIEZIENI Z KOZŁÓW:

1. WĄSOWICZ GRZEGORZ WRAZ Z OJCEM SZYMONEM, ŻONĄ KATARZYNĄ I TRZEMA SYNAMI: MAKSYMEM, SYLWESTREM I JANEM. RAZEM 6 OSÓB.
2. RODZINA KRZERYŃSKICH O NIEUSTALONYCH IMIONACH I ILOŚCI OSÓB.
3. TRZECH INNYCH GOSPODARZY O NIEUSTALONYCH NAZWISKACH.

Z KOPYTNIKA WYWIEZIONO 5 GOSPODARZY RÓWNIEŻ O NIEUSTALONYCH NAZWISKACH.

NIE WSZYSCY Z WYWIEZIONYCH NA SYBERIĘ POWRÓCILI DO KRAJU. WIELU Z NICH POZOSTAŁO NA ZAWSZE NA OBCEJ ZIEMI. DO OFIAR TYCH NALEŻY JESZCZE DOLICZYĆ JEDNĄ OSOBĘ ZABITĄ W ŁOMAZACH W CZASIE PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH W 1874 ROKU.

AKTA STANU CYWILNEGO PARAFII PRAWOSŁAWNEJ W ŁOMAZACH KOŃCZĄ SIĘ ZAPISEM W ROKU 1912, A W KORCZÓWCE I KOSZOŁACH W ROKU 1914.



Cerkiew rosyjska w Łomazach
Fot. z r. 1929

CERKIEW PRAWOSŁAWNA W ŁOMAZACH ZNAJDUJĄCA SIĘ W OBECNYM PARKU NA PLACU JAGIELLOŃSKIM. JEJ BUDOWĘ ROZPOCZĘTO OKOŁO 1903 ROKU. ROZEBRANA ZOSTAŁA PRZEZ WŁADZE POLSKIE W ROKU 1929. CEGŁĘ Z CERKWI CZĘŚCIOWO ZUŻYTO NA BUDOWĘ SZKOŁY POWSZECHNEJ W ŁOMAZACH. BUDOWA SZKOŁY ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA W ROKU 1930. WIĘKSZOŚĆ JEDNAK MATERIAŁÓW Z ROZBIERANEJ CERKWI WYWIEZIONO DO BIAŁEJ PODLASKIEJ NA BUDOWĘ MIESZKAŃ PRZY ULICY WARSZAWSKIEJ DLA OFICERÓW 34 PUŁKU PIECHOTY WOJSKA POLSKIEGO, KTÓRY WÓWCZAS STACJONOWAŁ W BIAŁEJ PODLASKIEJ. CERKIEW ROZBIERALI ŻOŁNIERZE TEGOŻ PUŁKU PIECHOTY.

*

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
33
(330)
Biała Podlaska
86-08-14
Cena 15 zł

Warto przyspieszyć

NFOZ jest już stałym, mocnym akcentem społecznego działania ludności naszego województwa. Nie ma takiej gminy ani większego osiedla, które nie marzą o ośrodku zdrowia, aptece itp. W programie społecznym województwa jest miejsce na pełną realizację tych marzeń, będących słusznym dążeniem do zaspokojenia społecznych i kulturalnych ambicji środowiska.

13 lat temu powołano Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, którego celem jest pobudzanie ludności danego środowiska do prac i składek pieniężnych na rzecz budowy ośrodków zdrowia na wsi, szpitali, aptek, domów opieki dla przewlekle chorych i spokojnej starości. Wysokości składek NFOZ zostały zadeklarowane przed 13 laty i kształtują się na poziomie 0,5 proc. wynagrodzenia miesięcznego, gdy wszystkie ceny kształtowały się inaczej. Wysokość ich powoli wzrasta w miarę podwyżek uposażeń lub wydajności z ha.

W roku ubiegłym na jednego pracownika uspołecznionych zakładów pracy w województwie wypadało 351 zł. Przyczyną niskich wpłat jest wycofanie swoich deklaracji składkowych przez wiele zakładów pracy w latach 1981-82, przy czym niemały wpływ na takie stanowisko miała sytuacja ekonomiczna zakładów. W województwie na dzień 30 czerwca br. nie rozpoczęli świadczeń pracownicy 85 zakładów pracy, jeżeli chodzi o wieś, to średnia wpłata za hektar przeliczeniowy wynosi w br. 50 zł.

Program zbiórki na NFOZ w br. zakłada zgromadzenie kwoty 33,6 mln zł. Za I półrocze został on wykonany w 61 proc. (20,5 mln zł) przy dynamice wzrostowej 120,3 proc. Najwyższy udział we wpłatach na Fundusz mają pracownicy jednostek gospodarki uspołecznionej, którzy wpłacili już 13.343 tys. zł co stanowi 53 proc. założonego programu rocznego. Zwiększone wpływy od tej grupy są rezultatem nie tylko wzrostu wynagrodzeń, a także przystąpienia do świadczeń 11 załóg instytucji. Okres ten cechuje też wzrost świadczeń pieniężnych od rolników indywidualnych. Na plan 8 mln zł wpłacili dotychczas 6,976 tys. zł, a więc więcej niż całoroczna zbiórka roku ubiegłego. Na 39 jednostek administracyjnych tylko miasto Radzyń Podl., miasto i gmina Parczew i gmina Sosnówka nie wykonały zakładanego półrocznego programu zbiórki. Natomiast roczny program zbiórki wykonało już 10 jednostek, są to: miasto Biała Podl., miasto i gmina Łosice oraz gminy: Czemierniki, Janów Podl., Leśna Podl., Łomazy, Międzyrzec Podl., Rossosz, Siemień i Ulan Majorat. Zarysował się też poważny wzrost świadczeń w grupach młodzieży szkolnej, spółdzielczości oraz osób wykonujących wolne zawody.

Przekazanie do użytku w czerwcu br. kompleksu budynków Szpitala Wojewódzkiego w Białej Podl., oraz zaangażowanie środków inwestycyjnych na budowach ośrodków zdrowia w Huszlewie, Olszance, Polskowoli, Podedwórzu oraz DPS w Kostomłotach winno wpłynąć na podniesienie deklaratywności świadczeń, szczególnie wśród pracowników gospodarki uspołecznionej.

Warto płacić składki, propagować idee NFOZ, pisać o ofiarnych. Oddanie choćby jednej apteki, jednego ośrodka zdrowia — to krok naprzód i przyśpieszenie realizacji marzeń.

B. KULPA

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK XLII. NR 206 (12985). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ CZWARTEK, 4 IX 1986 R. Cena 8 zł PL ISSN 0137 [illegible] Nr indeks 35014

NFOZ przyspiesza budowę placówek służby zdrowia

ŚRODKI gromadzone na koncie NFOZ przyspieszają realizację obiektów służby zdrowia. W woj. bialskopodlaskim w dużej mierze posłużyły one do sfinansowania oddanego pod koniec czerwca Szpitala Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej, wspierają budowę ośrodków w Huszlewie, Olszance, Polskowoli i Podedwórzu, przyczyniły się też do adaptacji budynku szkoły na Dom Pomocy Społecznej w Kostomłotach.

Tegoroczny plan zbiórki na NFOZ zakłada zgromadzenie w woj. bialskopodlaskim kwoty 33,6 mln zł. W pierwszym półroczu wpłynęło 61 proc. tej sumy, tj. 20,5 mln zł. Najwyższy udział we wpłatach mają pracownicy jednostek gospodarki uspołecznionej, którzy zebrali już 13343 tys. zł, co stanowi 53 proc. programu rocznego. Zwiększone wpłaty od tej grupy są rezultatem nie tylko wzrostu wynagrodzeń, ale także przystąpienia do świadczeń 11 załóg różnych instytucji.

Pierwsze półrocze cechuje się również wzrostem świadczeń pieniężnych rolników indywidualnych. Na planowane 8 mln zł wpłacili oni dotychczas 6976 tys. zł, tj. więcej niż wynosiła całoroczna zbiórka w roku ubiegłym.

Spośród 39 jednostek administracyjnych, tylko miasto Radzyń Podlaski, miasto i gmina Parczew oraz gmina Sosnówka nie wykonały zakładanego półrocznego programu zbiórki. Natomiast całoroczną zbiórkę wykonało już 10 jednostek — miasto Biała Podlaska miasto i gmina Łosice oraz gminy: Czemierniki, Janów Podlaski, Leśna Podlaska, Łomazy, Międzyrzec Podlaski, Rossosz, Siemień i Ulan-Majorat.

(sw.)

Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROK VIII
37
(334)
Biała Podlaska
86-09-11
Cena 15 zł



Z dawnych lat na Podlasiu

Upamiętnione miejsca walki o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju oraz miejsca martyrologii mieszkańców Podlasia z okresu drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji znane są dobrze mieszkańcom naszego województwa, ale tylko z okazji różnych rocznic czy świąt państwowych. Miejsca te są bowiem szczególnie drogie tym wszystkim, którzy w latach ostatniej wojny utracili swych najbliższych w niemieckich więzieniach, obozach koncentracyjnych, w skrytych i publicznych egzekucjach wyroków śmierci, w obławach i krwawych pacyfikacjach podlaskich wsi.

Natomiast do mniej znanych, co nie oznacza, że zapomnianych całkowicie, należą miejsca pamięci narodowej, które świadczą o walkach narodowowyzwoleńczych prowadzonych na Podlasiu, także i przez mieszkańców naszego regionu, w okresie rozbiorów Polski a więc w powstaniach narodowych: kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym oraz w latach pierwszej wojny światowej.

We wrześniu, w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej i wojny obronnej Polski w 1939 roku warto nie tylko wiedzieć, że takie miejsca pamięci narodowej są w naszym województwie, ale trzeba również miejsca te otoczyć bardziej troskliwą, społeczną opieką. Przedstawiam więc niektóre z tych miejsc oraz wspomnienia osoby i wydarzenia z tymi miejscami związane.

BRACIA — KAZIMIERZ I FRANCISZEK PUŁASCY (rodem z Podlasia), dowodząc w roku 1769 oddziałem konfederatów barskich, zdążającym z Podlasia na Litwę, stoczyli na polach pomiędzy Łomazami a Studzianką potyczkę z wojskami carskimi. W potyczce tej konfederaci ponieśli dotkliwe straty. Poległ m.in. Franciszek Puławski, którego prawdopodobnie razem z innymi poległymi (tak jak on ubranymi we wschodnie, tureckie stroje) pochowano na mahometańskim cmentarzu — mizarze we wsi Studzianka. Nieupamiętnione do dziś miejsce tej potyczki okoliczni mieszkańcy nazywają „Głuch". Jako że po stoczonej walce na tym pobojowisku zapanowała głucha cisza.

POMNIK W POLATYCZACH w pobliżu Terespola nad Bugiem (widoczny dość dobrze z obwodnicy terespolskiej, prowadzącej ku granicy państwa) przypomina o klęsce polskiego korpusu, dowodzonego przez generała Józefa Sierakowskiego. Korpus ten, po walce pod Krupczycami został rozbity przez wojska carskie generała Suworowa 18 września 1794 r. Gen. Józef Sierakowski ustępując przed wojskami carskimi maszerującymi ku Warszawie, by stłumić insurekcję Kościuszkowską, wycofał się przez Malową Górę do Łosic, a następnie do Siedlec. Przy pomniku na łąkach wsi Polatycze (ostatnio opuszczonym i zaniedbanym) znajdują się luty armatnie artylerii fortecznej, cenny zabytek wojskowości z 18 wieku. Na luty armatnie z Polatycz mają apetyt Muzeum w Zamościu i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

WIEŚ BIAŁKA NAD RZECZKĄ KLUKOWKA, zwaną dawniej również Białką (obecnie leżącą w granicach miasta Biała Podlaska) pamiętna jest z kilku stoczonych bitew i potyczek. W październiku 1812 roku na groblach i błotach Białki wojska saskie z armii Napoleona, dowodzone przez generałów: Reniera i Szwarcenberga stoczyły zaciętą walkę z idącymi od Brześcia i Terespola nad Bugiem wojskami carskimi. W bitwie tej Rosjanie stracili oprócz kilkudziesięciu armat ponad 100 jeńców. Wojska saskie straciły (łącznie z potyczką nad rzeką Leśną) 28 zabitych i miały około 250 rannych i 25 zabłąkanych oraz wziętych do niewoli.

W dniu 1 lutego 1863 roku oddział powstańczy Romana Rogińskiego stoczył w rejonie Białki zaciętą potyczkę z wojskami carskimi z korpusu generała Nostitza. W czasie walki Rosjanie stracili 25 zabitych i 23 rannych. Powstańcy natomiast mieli 11 poległych i kilku rannych, a wśród nich ranni byli: Roman Rogiński i Leopold Czapiński. Pod Białką we wrześniu 1863 roku dzielnie biły się z wrogiem oddziały Powstańcze Józefa Jankowskiego i Zielińskiego.

Wydarzenia z 1863 roku upamiętnia pomnik wzniesiony przez mieszkańców Białej Podlaskiej w roku 1937 we wsi Białka. Pomnik ten, zburzony przez Niemców w roku 1940, odbudowany został przez białskie społeczeństwo i władze miejskie w 1966 roku. Na odbudowanym pomniku po obu jego stronach umieszczone zostały daty i nazwy polskich miejscowości, pamiętnych z walk oddziałów powstańczych 1863 roku.

Od strony lasu wsi Hola oraz wsi Białka wyruszyły do ataku na broniących się zaciekle w Białej Podlaskiej Niemców oddziały radzieckie, które razem z oddziałami partyzanckimi Armii Krajowej wyparły Niemców z miasta, wyzwalając Białą od najeźdźcy i okupanta 26 lipca 1944 roku.



Pomnik na łąkach wsi Polatycze, w pobliżu Terespola nad Bugiem, upamiętniający wydarzenia z 1794 roku na Podlasiu



Grupa żołnierzy 34 pułku piechoty, stacjonującego w Białej Podlaskiej w okresie międzywojennym — wiosna 1919 r.



Nagrobek na starym mahometańskim cmentarzu — mizarze w Studziance

PUŁKOWNIK JAN KOZIETUŁSKI (znany powszechnie z zuchwałej i śmiałej szarży polskich szwoleżerów na wąwóz Samosierra w Hiszpanii w roku 1808) po klęsce i upadku Napoleona, cesarza Francji, w roku 1815 nie mogąc żyć bez szczęku broni, dźwięków ułańskiej trąbki, parskania koni — zaciągnął się ponownie do służby wojskowej, obejmując dowództwo 4 pułku ułanów. Pułk ten nie mając potrzebnych mu koszar w Warszawie stacjonował na Podlasiu. Sztab i drugi szwadron kwaterowały w Chełmie a pozostałe szwadrony pułku — w Białej Podlaskiej i we Włodawie. Pułkownik Jan Kozietulski znał Białą znacznie wcześniej z pobytu u księcia Dominika Radziwiłła, oficera wojsk napoleońskich i ostatniego właściciela dóbr białskich, a jednocześnie przyjaciela pułkownika. W Białej Podl. płk. Jan Kozietulski napisał swój podręcznik wojskowy pt. „Sztuka jeżdżenia konno". Jeździł też z ówczesnym rektorem białskiej szkoły, Józefem Konopką po okolicznych ziemiańskich dworach zbierając fundusze na niezbędne remonty budynku szkolnego. Często, pogrążony w głębokiej zadumie, spacerował po obronnych wałach zamkowych, chyląc się ku ruinie siedzibie białskich Radziwiłłów.



Pułkownik Jan Kozietulski, bohaterski dowódca szwoleżerów spod Samosierry — dawny mieszkaniec Białej Podlaskiej

STARE NAGROBKI NA ZABYTKOWYM CMENTARZU MAHOMETAŃSKIM — mizarze we wsi Studzianka, z wyrytymi na nich imionami i nazwiskami Podlaskich Tatarów, świadczą wymownie o ich przywiązaniu, patriotyźmie i wiernej służbie Polsce — swej przybranej od wieków Ojczyźnie. Tatarzy z Podlasia brali czynny udział w walkach narodowowyzwoleńczych pod sztandarami konfederatów barskich, wojsk Naczelnika Tadeusza Kościuszki, wojsk powstania listopadowego i oddziałów powstańczych, tak licznych w 1863 roku na Podlasiu.

WE WSI MANIE znajduje się otoczony troskliwą opieką, a wzniesiony staraniem i działaniem członków ZBOWID i władz gminy Międzyrzec Podlaski, pomnik. Pomnik ten, postawiony na starym cmentarzu wojennym, upamiętnia zwycięską bitwę, stoczoną przez wojska polskie z wojskami carskimi 29 sierpnia 1831 roku pod Międzyrzecem Podlaskim i Rogoźnicą. Wojskami polskimi dowodzili w tej bitwie generał Hieronim Ramorino i generał Ignacy Prądzyński.

W LASACH W REJONIE WSI MSZANNA I CHOTYCZE oddział powstańczy dowodzony przez Ludwika Lutyńskiego, a liczący 600 pieszych i 80 konnych, bił się w początkach września 1863 roku z wojskami carskimi. W walkach poległo około 50 powstańców, których pochowano na cmentarzu w Mszannie. Zbiorowa, powstańcza mogiła z 1863 roku zachowała się na tym cmentarzu do dzisiaj i otoczona jest zbyt małą opieką ze strony mieszkańców Mszanny i władz gminy Łosice. Na mogile brak jest bowiem pamiątkowej płyty, chociażby betonowej, z napisem informacyjnym. Stan mogiły nie świadczy dobrze ani o mieszkańcach Mszanny, ani o działaczach społecznych z Łosic.

NA ŁĄKACH WSI JANÓWKA (gmina Hanna) jest opuszczony i zapomniany cmentarz powstańczy z 1863 roku. Mimo wielu obietnic ze strony przedstawicieli władz gminy Hanna i władz wojewódzkich, jak dotąd cmentarz ten nie może się doczekać właściwego i należnego mu upamiętnienia. A na tym, bodajże jedynym, ocalałym, powstańczym cmentarzu spoczywa około 70 powstańców z połączonych oddziałów Józefa Jankowskiego i Karola Krysińskiego, poległych w bitwie stoczonej przez powstańców z wojskami carskimi 11 lipca 1863 roku pod Sławatyczami i Janówką. Dlatego też dziwnym i niezrozumiałym wydaje się fakt, że cmentarz ten (jedyny w województwie bialskopodlaskim) pozostaje bez opieki i pogrążony jest w niepamięci. Społecznym opiekunem cmentarza był (jest?) jak dotąd Józef Pawlik, mieszkaniec wsi Janówka.

Na zakończenie warto dodać, że bardzo troskliwą opieką otoczona jest zbiorowa mogiła powstańców 1863 roku w Radzyniu Podlaskim oraz mogiła z 1831 roku w lesie, w pobliżu wsi Żakowola i Turów. Samotną żołnierską mogiłą z września 1939 roku opiekuje się od wielu lat młodzież szkolna ze wsi Kopytów (gmina Kodeń nad Bugiem). Mieszkańcy Kodnia nad Bugiem od dawna dbają o wygląd miejsc pamięci narodowej, znajdujących się w osadzie m.in. zbiorową mogiłą powstańców 1863 roku, znajdującą się na miejscowym cmentarzu.

(JES)

Zdjęcia ze zbiorów autora

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLII. NR 215 (12994). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PONIEDZIAŁEK, 15 IX 1986 R. Cena 8 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Władysław Kozdra



15 września 1986 roku zmarł

tow. Władysław Kozdra

zasłużony działacz ruchu robotniczego, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W latach 1913—48 członek Polskiej Partii Robotniczej, uczestnik ruchu oporu przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

W latach 1956—71 pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Lublinie. Był członkiem Komitetu Centralnego PZPR, posłem na Sejm PRL.

Za działalność polityczno-społeczną odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz odznakami „Za Zasługi dla Województwa Lubelskiego i Miasta Lublina".

Nagła śmierć zabrała wiernego i oddanego członka partii.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

RODZINIE składamy szczere wyrazy współczucia.

Egzekutywa KW PZPR w Lublinie

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 września 1986 r. o godz. 13.00 na cmentarzu komunalnym w Rzeszowie.

WSPOMNIENIE O WŁADYSŁAWIE KOZDRZE.

WŁADYSŁAW KOZDRA WDZIĘCZNIE ZAPISAŁ SIĘ W PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW HUSZCZY I OKOLICZNYCH WSI. MIESZKAŃCY TEGO MIKROREGIONU OD WIELU LAT STARALI SIĘ O ŚRODKI NA BUDOWĘ DROGI DO HUSZCZY, GDZIE BYŁA SIEDZIBA GMINY, A PÓŹNIEJ PREZYDIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ. ODLEGŁOŚĆ DO NAJBLIŻSZEJ DROGI O NAWIERZCHNI TWARDEJ W ŁOMAŻACH WYNOSIŁA 12 KILOMETRÓW. ALE ICH STARANIA NIE ODNOSIŁY ŻADNEGO SKUTKU, A WŁASNYMI SIŁAMI NIE BYLI W STANIE TEJ DROGI WYBUDOWAĆ.

W WYBORACH DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ IV-TEJ KADENCJI, KTÓRE ODBYŁY SIĘ W DNIU 30 MAJA 1965 ROKU W NASZYM OKRĘGU WYBORCZYM KANDYDOWAŁ MIĘDZY INNYMI ÓWCZESNY PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE WŁADYSŁAW KOZDRA. ZORGANIZOWANO MU PRZEDWYBORCZE SPOTKANIE WŁAŚNIE W HUSZCZY Z MIESZKAŃCAMI TAMTEJSZEJ GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ. GOŚCINNI HUSZCZANIE USILNIE PROSILI PIERWSZEGO SEKRETARZA KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO WŁADYSŁAWA KOZDRĘ O POMOC W BUDOWIE DROGI DO TEJ MIEJSCOWOŚCI I POŁĄCZENIE AUTOBUSOWE PRZEZ ŁOMAŻY Z BIAŁĄ PODLASKĄ. WKRÓTCE BUDOWĘ ROZPOCZĘTO ZE ŚRODKÓW BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO, A ZAKOŃCZONO W 1970. INWESTOREM BYŁA DYREKCJA OKRĘGOWA DRÓG PUBLICZNYCH W LUBLINIE. JEJ DYREKTOR REPREZENTOWAŁ NASZ OKRĘG WYBORCZY W WOJEWÓDZKIEJ RADZIE NARODOWEJ W LUBLINIE. NAZYWAŁ SIĘ SUŁOT.

UROCZYSTEGO OTWARCIA DROGI I PRZEKAZANIA JEJ DO EKSPLOATACJI DOKONAŁ W DNIU 17 SIERPNIA 1970 ROKU TENŻE PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE WŁADYSŁAW KOZDRA W OBECNOŚCI POWIATOWEGO KIEROWNICTWA POLITYCZNEGO I PAŃSTWOWEGO Z BIAŁEJ PODLASKIEJ I LICZNIE ZGROMADZONYCH MIESZKAŃCÓW HUSZCZY I SĄSIEDNICH MIEJSCOWOŚCI. W TYM DNIU URUCHOMIONA ZOSTAŁA DO HUSZCZY Z BIAŁEJ PODLASKIEJ PRZEZ ŁOMAŻY KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA. AUTOBUSY NALEŻAŁY DO SPÓŁDZIELNI TRANSPORTOWO-SPEDYCYJNEJ „TRANSPED" W LUBLINIE.

PO CZĘŚCI OFICJALNEJ GOŚCINNI HUSZCZANIE PODEJMOWALI WŁADYSŁAWA KOZDRĘ I INNYCH ZAPROSZONYCH GOŚCI WYSTAWNYM OBIADEM. WYBUDOWANIE TEJ DROGI UDOGODNIŁO DOJAZD DO OŚRODKA POWIATOWEGO- BIAŁEJ PODLASKIEJ, DO LUBLINA I INNYCH MIEJSCOWOŚCI W KRAJU NIE TYLKO MIESZKAŃCOM HUSZCZY, ALE TAKŻE KOSZOŁ, WISEK, BOKINKI PAŃSKIEJ, STASIÓWKI, KOPYTNIKA I LUBENKI.

WŁADYSŁAW KOZDRA REPREZENTOWAŁ, OBOK INNYCH POSŁÓW, NASZ OKRĘG WYBORCZY PRZEZ CZTERY KOLEJNE KADENCJE SEJMU W LATACH 1957-1972.

SZOSA ŁOMŻY - HUSZCZA POD ŁOMŻAMI. NA TABLICY PODANA JEST ODLEGŁOŚĆ DO HUSZCZY WYNOSZĄCA 11 KILOMETRÓW. W GŁĘBI Z LEWEJ STRONY WIDOCZNE SĄ ZABUDOWANIA WSI LUBENKA.



MOST NA RZECE ZIELAWIE W ŁOMŻACH WYBUDOWANY RAZEM Z SZOSĄ ŁOMŻY - HUSZCZA. Z LEWEJ KOŚCIÓŁ W ŁOMŻACH. Z PRAWEJ DWA BUDYNKI BIUROWE URZĘDU GMINY W ŁOMŻACH.



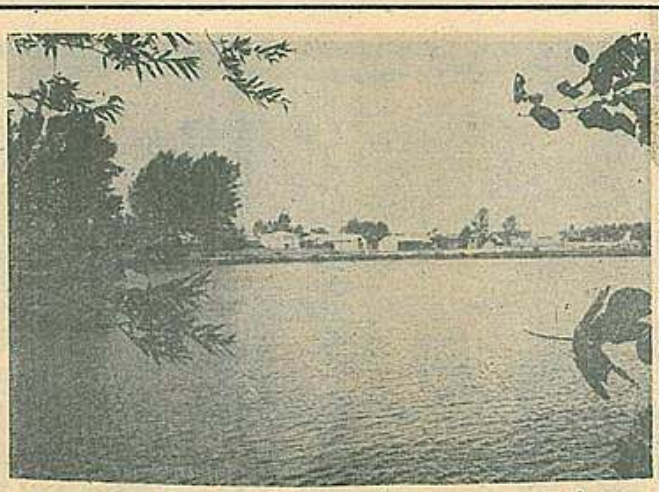
*





Woda znaczy życie

Z takim sloganowym stwierdzeniem spotykamy się często. Podpiszą się pod nim przyrodoznawcy i biolodzy. Dlatego gospodarka wodna, czyli uregulowanie tzw. stosunków wodnych ma bardzo ważne znaczenie dla funkcjonowania regionów, krajów i całych kontynentów. Polska należy do bardziej suchych krajów w Europie, głównie ze względu na małe zapasy wody zmagazynowanej w zbiornikach retencyjnych. A nasze województwo jest jednym z najsuchszych w kraju.

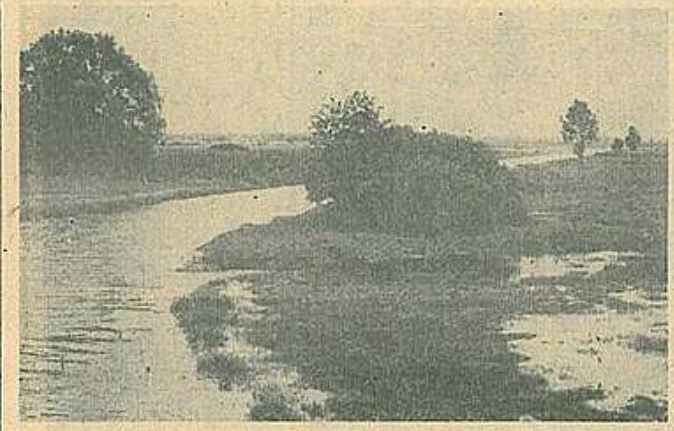


Stawy w Czemiernikach

stawię głównie na przykładzie Tyśmienicy, płynącej na południowych krańcach województwa, kończącej swój bieg w Wieprzu. Z problemem zagospodarowania doliny tej rzeki spotykamy się głównie w gminach Czemierniki, Siemień i Wohyń. Z punktu widzenia rolników jest to rzeka uciążliwa, gdyż zalewa kilka tysięcy hektarów łąk, mimo przeprowadzanej wiele lat temu melioracji. Przyczyną tego jest mały spadek dna rzeki. Miejscami stałaby ona w miejscu, gdyby nie ciśnienie napływającej wody. W efekcie każdy większy przybór wód opadowych powoduje wylew rzeki.

Sprawami gospodarki wodnej i ekologią doliny Tyśmienicy interesuje się zamieszkały w Czemiernikach aptekarz — **Kazimierz Łukowski**. Jego zainteresowanie tym tematem wynikło m.in. z obaw, że prowadzone w rejonie doliny Tyśmienicy prace melioracyjne mogą doprowadzić do zbytniego osuszenia tego obszaru. Niepokojące były również sygnały o zapowiadanym osuszeniu stawów w okolicach czemiernickiego zespołu pałacowo — parkowego. Zagrażałoby to już i tak zaniedbanemu parkowi, układowi ekologicznemu i historycznemu ukształtowaniu tego terenu. Postanowiliśmy więc sprawdzić powyższe wieści. W biurze robót melioracyjnych w Czemernikach dowiedzieliśmy się, że prowadzone są one i będą nadal zgodnie ze wszystkimi regułami gospodarki wodnej. Melioracje mają służyć nie tylko odwodnieniu terenu, jak to dawniej bywało, ale również, a może przede wszystkim magazynowaniu wody. Mają temu służyć jazy i przegrody budowane w rowach melioracyjnych, odprowadzających wodę do Tyśmienicy itp. Jest więc nadzieja, że gmina Czemierniki i okolice nie będzie zbytnio wysuszona i nie przemieni się w step. Cieszy również fakt, że stawy wokół zespołu pałacowego będą nadal w większości wykorzystywane do hodowli ryb. Również druga część stawów, będących obecnie nieużytkami, powinna być napełniona wodą, gdyż takie jest ich właściwe przeznaczenie.

Pan Łukowski jest zwolennikiem generalnego uregulowania problemów gospodarki wodnej w dolinie Tyśmienicy. Jego propozycje można określić metodą małych kroków. Sprowadza się ona do magazynowania wody zalewającej łąki, gdzie jest to tylko możliwe. Uważa on m.in. że nie są wykorzystane zakola Tyśmienicy pozostałe po jej regulacji. Jest ich spora liczba. W porach suchych przemieniają się w błotniste bajora i nie spełniają jakiejkolwiek roli w gospodarce wodnej. Mogłyby magazynować część nadmiaru wód w okresach mokrych. Potrzebne są jednak zastawki wstrzymujące spływ wody do rzeki. Niewykorzystany jest też drugi ciąg rowów wykopanych podczas regulacji, których zadaniem miało być właśnie magazynowanie nadmiaru wody. Kazimierz Łukowski proponuje również wykorzystanie terenów dawnych stawów na tzw. Osemkowiźnie i w Skrudzie Górnej na Zachód od Czemiernik. Można tam odnowić stawy, które m.in. spełniałyby rolę zbiorników magazynujących wodę. Dalsze propozycje odnoszą się do stawów w Siemieniu, należących do państwowego gospodarstwa rybnego. Zbiorniki te mają duże znaczenie dla regulacji przepływu wody w Tyśmienicy. Nałożenie się opadów deszczu ze spustem wody ze stawów jest czasem jedną z przyczyn zalewania łąk. Zapobiegać temu mogłoby zwiększenie objętości stawów. Wymaga to jednak podniesienia grobli, zastawek itp. Trzeba również odnowić wiele innych stawów, które obecnie ze względu na swoją budowę nie mogą spełniać funkcji retencyjnych.



Tyśmienica często zalewa łąki. Przyczyną jest m. in. wolny przepływ wód

W Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych w Białej Podlaskiej mają również wizję całościowego rozwiązania problemów wodnych w tyśmienickiej dolinie. Jej główne założenie — to uniemożliwienie w dolnym biegu rzeki szybszego przepływu wód. W myśl uzgodnień w WZIR w Lublinie, będzie przebudowywany końcowy odcinek rzeki przy ujściu do Wieprza. Dotychczasowe ujście zostanie zasypane, a na jego miejscu zbuduje się nowe w postaci 8 kilometrowego kanału z przepustami. Przewiduje się również budowę tzw. suchego zbiornika, który zbierałby wodę tylko w okresie powodzi. Jak twierdzą w WZIR jest to obecnie najtańszy sposób uregulowania stosunków wodnych w dolnym biegu Tyśmienicy. Aby dostosować dolinę do nawodnień i prawidłowego gospodarowania wodą, trzeba zmodernizować istniejące zbiorniki np. tzw. zbiornik kolejowy, stawy w Skrudzie Dolnej, Suchowoli (tutaj również względy ochrony środowiska — ścieki z gorzelni). Jeśli natomiast chodziło o Skrudę Dolną to nie ma zapotrzebowania na tworzenie stawów na tym terenie ze strony jego użytkowników. Ponoć byłyby też problemy z utrzymaniem odpowiedniego poziomu wody w zbiornikach. Pan Łukowski natomiast uważa, że dałoby się ten problem rozwiązać przy odpowiednim wykorzystaniu płynącego w tych okolicach strumyka od strony Działynia. Również w przypadku Osemkowizny fakt formalnie nie zgłosił wniosku o zagospodarowanie tego terenu. Chodzi tu bowiem o udział w kosztach odbudowy stawów. Trzeba w tym miejscu dodać, że sprawy własnościowe, za którymi idą finansowe, są dużą przeszkodą w realizacji wielu inwestycji wodnych.

Przedstawione tutaj niektóre problemy gospodarki wodnej dotyczą okolic rzeki Tyśmienicy. W jakimś stopniu odnoszą się również do innych terenów wymagających uregulowania stosunków wodnych. Jak widać są różniące się, ale zarazem zbieżne koncepcje generalnego rozwiązania problemu. Można przypuszczać, że podejmowane przedsięwzięcia będą w zgodzie z doraźnymi celami rolnictwa i ogólniejszymi zasadami ekologii tego terenu.

* * *



Prace melioracyjne to m. in. kopanie rowów odwadniających

Zdjęcia: T. Zaczek

W Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych w Białej Podlaskiej uzyskałem informację również o innych zagadnieniach dotyczących gospodarki wodnej w naszym regionie. Problemem jest przede wszystkim właściwe zagospodarowanie kanału Wieprz - Krzna. Potrzebne jest odnowienie technicznie tego obiektu (na niektórych odcinkach można mówić o jego technicznej „śmierci"), a także budowa nowych zbiorników retencyjnych, które by magazynowały wodę. Kanał ma bowiem służyć przede wszystkim odpowiedniemu nawodnieniu terenów, przez które przebiega. Obecnie istniejące zbiorniki gromadzą tylko połowę niezbędnej wody. Konieczne jest zbudowanie 9 nowych. Musi być też zapewniona odpowiednia ilość wody z Wieprza, wpływającej do kanału. W latach suchych jest jej tylko ok. jedną trzecią w stosunku do potrzeb. Wymaga to jednak zbudowania dużego zalewu na Wieprzu. Ostatecznie wykorzystanie możliwości stwarzanych przez kanał wymaga środków z funduszów centralnych. Dlatego projekt zagospodarowania kanału będzie skierowany do rozpatrzenia przez Prezydium Rady Ministrów. W przyszłości przewiduje się wybudowanie kanału, który doprowadzałby wody Bugu do wododziału Zielawy. Biegłby więc przez gminy Sławatycze, Tuczną, Łomazy nawadniając te suche obecnie obszary. Długość kanału wyniosłaby ok. 30 km. W dalszej przyszłości widzi się potrzebę połączenia kanałem Bugu i Świdra. Ta arteria wodna biegłaby m. in. północną częścią naszego województwa. Oczywiście w przypadku jednego i drugiego kanału w związku z nimi powstałyby nowe zbiorniki retencyjne.

Jednak dzień codzienny gospodarki wodnej to melioracje szczegółowe kojarzące się z kopaniem rowów, drenowaniem itp. Prowadzone obecnie prace melioracyjne służą przede wszystkim utrzymaniu powierzchni uzdatnianych gruntów. Barierą są tutaj zbyt małe środki finansowe. Aktualnie trzeba zmeliorować ok. 71 tys. ha ziemi, z tego ok. 45 proc. to grunty orne. Inny problem to modernizacja wcześniej zmeliorowanych terenów. Trzeba też tutaj wspomnieć, że prowadzenie robót utrudnia brak ciężkiego sprzętu (koparki) oraz niektórych materiałów budowlanych.

Obecnie meliorowana jest zlewnia (dorzecze) Klukówki, od okolic Białej Podlaskiej do Kornicy, a także dolina rzeki Lutni w gminach Piszczac i Tuczna. Podobnym zabiegom podana będzie również Czyżówka płynąca w gminach Konstantynów i Janów Podlaski oraz Tuczna w okolicach Łosic i Olszanki, Złota Krzywula w pobliżu Huszlewa, a także Rudka. To ostatnie przedsięwzięcie wiąże się ze zbiornikiem w Żelizne, stanowiącym element systemu wodnego kanału Wieprz — Krzna.

Zebrana w tym tekście garść problemów dotyczących gospodarki wodnej powinna choćby w minimalnym stopniu przybliżyć zakres tej tematyki. Uzmysławia też, że inwestycje wodne — to nie jest rzucanie pieniędzy w błoto (w tym wypadku w sensie niemal dosłownym), ale konieczność zapewnienia naszej egzystencji i rozwoju gospodarki.

WIESŁAW GROMADZKI

sztandar ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PONIEDZIAŁEK, 22 IX 1986 R. Cena 8 zł PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044
ROK XLII, NR 221 (13000). Wyd. 1—2. BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ

W Białej Podlaskiej obradowała VI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR

Czesław Staszczak I sekretarzem KW

EGZEKUTYWA

1. Czesław Staszczak — I sekretarz KW
2. Jan Bernatowicz — szef WUSW
3. Jan Ciemniewski — rolnik ze wsi Mosty
4. Eugeniusz Cyra — wicewojewoda
5. Stanisław Gdala — I sekretarz KM-G w Radzyniu Podl.
6. Józef Kaliński — dyrektor Banku Spółdzielczego w Olszance
7. Aleksy Kośko — I sekretarz KZ PZPR w DRP w Małaszewiczach
8. Danuta Krasuska — tkaczka z ZPW „Biawena"
9. Mieczysław Maciejczyk — komendant Bialskopodlaskiej Chorągwi ZHP
10. Jan Matuszewski — wiceprezes RSP w Gródku
11. Eugeniusz Mazur — I sekretarz KM PZPR w Białej Podl.
12. Adam Nestoruk — I sekretarz KM PZPR w Międzyrzecu Podl.
13. Stanisław Nowak — sekretarz KW PZPR
14. Wiesław Obszański — sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej
15. Tadeusz Pabian — przewodniczący WKKR
16. Ireneusz Stolarczyk — dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podl.
17. Andrzej Szot — sekretarz KW PZPR
18. Henryk Szych — dyrektor ZPT „Unitra" w Parczewie
19. Andrzej Talaga — sekretarz KW PZPR
20. Erazm Wasilewski — dziekan Zamiejscowego Wydziału AWF w Białej Podl. przewodniczący RW PRON
21. Marian Wróblewski — działacz ruchu robotniczego, Budowniczy Polski Ludowej

SEKRETARIAT KW

1. Czesław Staszczak — I sekretarz
2. Stanisław Nowak — sekretarz
3. Wiesław Obszański — sekretarz
4. Andrzej Szot — sekretarz
5. Andrzej Talaga — sekretarz
6. Tymoteusz Ostrowski — członek sekretariatu
7. Mieczysław Włodarski — członek sekretariatu

Wybór wiceprzewodniczących oraz prezydium Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej zostanie dokonany na drugim plenarnym posiedzeniu, przewidzianym w początku przyszłego miesiąca.

Stan liczbowy organizacji młodzieżowych

ZSMP	— 12020 członków
ZHP	— 25536 członków
ZMW	— 6025 członków

Skreślenia i wydalenia w okresie sprawozdawczym

Ogółem	— 598 osób
w tym robotników	— 232, tj. 38,8 proc.
w tym chłopów	— 163, tj. 27,2 proc.
w tym pr. umysłowych	— 201, tj. 33,6 proc.
w tym pozostałych	— 2, tj. 0,3 proc.

Rozbudowa partii w okresie sprawozdawczym

Przyjęto	— 1065 kandydatów
w tym robotników	— 462, tj. 43,3 proc.
w tym chłopów	— 148, tj. 13,9 proc.
w tym pr. umysłowych	— 453, tj. 42,5 proc.
w tym pozostałych	— 2, tj. 0,2 proc.
Przyjęci w roku 1984	— 314
Przyjęci w roku 1985	— 445
Przyjęci w roku 1986 (do 9 września)	— 406

Skład społeczno—zawodowy wojewódzkiej organizacji partyjnej na dzień 31 lipca 1986 r.

Ogółem członków i kandydatów	— 13520
w tym robotników	— 4071, tj. 30,1 proc.
w tym chłopów	— 3511, tj. 26,0 proc.
w tym pr. umysłowych	— 5901, tj. 43,6 proc.
w tym pozostałych	— 37, tj. 0,3 proc.
Liczba POP i OOP	— 930

Stan związków zawodowych w wybranych zakładach pracy

Liczba zatrudnionych	Liczba członków ZZ	proc. przynależn.
DRP Małaszewicze	5157	3083	60
ZPW „Biawena"	1550	986	37,8
BPM	846	336	39,7
SI „Ekresnet"	849	190	22,3
BPB	849	306	36,0
PSS „Społem" Biała P.	1005	668	54,7
ZOZ Biała Podl.	1655	589	35,6
WPHW	661	300	50,6
„Zremb" Międzyrzec	331	212	25,2
Łykbut Międzyrzec	448	448	100
OSM Radzyń	512	231	46
SPB Radzyń	961	345	37
WZT Unitra Parczew	292	116	39,7
Kombinat Rolny Parczew	409	240	58,6
ZMM „Polfer" Woźniki	943	206	21,8
KPKS Łosice	347	135	38,9

Opr. ROMUALD GALIŃSKI

KLUB SPORTOWY „NIWA".

W 1985 ROKU POWSTAŁ W ŁOMAŻACH GMINNY LUDOWY KLUB SPORTOWY „NIWA". W KLUBIE TYM ZORGANIZOWANE SĄ TRZY SEKCJE SPORTOWE, A MIANOWICIE:

- SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ.
- SEKCJA TENISA STOŁOWEGO.
- SEKCJA SZACHOWA I W TRAKCIE ORGANIZACJI SEKCJA GRY W WARCABY.

KLUB ZRZESZA OGÓŁEM 60 OSÓB.

ZA UZYSKIWANIE DOBRYCH WYNIKÓW, A SZCZEGÓLNIE W ROKU 1985, KLUB „NIWA" OTRZYMAŁ Z WYDZIAŁU KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ W FORMIE NAGRODY KWOTĘ 600.000 ZŁOTYCH, A W ROKU 1986 TENŻE WYDZIAŁ PRZEKAZAŁ JESZCZE 1.000.000 ZŁOTYCH. TO DAŁO MOŻNOŚĆ ROZPOCZĘCIA BUDOWY BUDYNKU SOCJALNEGO NA STADIONIE SPORTOWYM W ŁOMAŻACH. BUDOWA PROWADZONA JEST CZYNEM SPOŁECZNYM. W 1986 ROKU WYKONANE ZOSTAŁY FUNDAMENTY I CZĘŚCIOWO ŚCIANY BUDYNKU. ZALASOWANO 10 TON WAPNA, ZGROMADZONO MATERIAŁY ŚCIENNE NA CAŁĄ BUDOWĘ, ZAKUPIONA ZOSTAŁA STOLARKA DRZWIOWA I OKIENNA. JEST ZABEZPIECZONY NA BUDOWĘ POTRZEBNY CEMENT.

PROJEKTOWANY OBIEKT BĘDZIE BUDYNKIEM PARTEROWYM, JEGO DŁUGOŚĆ WYNOSI 28 METRÓW, A SZEROKOŚĆ 11 METRÓW. BĘDĄ W NIM SZATNIE DLA KOBIET, MĘŻCZYZN-SPORTOWCÓW I DLA GOŚCI, SALKA SPORTOWA, POKÓJ SĘDZIÓW I POKÓJ BIUROWY ORAZ SANITARIATY. BUDOWĘ ROZPOCZĘTO WIOSNĄ 1986 ROKU. CZYNEM SPOŁECZNYM WYKONANO ZBROJENIE FUNDAMENTÓW, LASOWANIE WAPNA, ROZŁADOWYWANO CEGŁĘ, POMAGANO PRZY WYKONYWANIU FUNDAMENTÓW, WYKONYWANE BYŁY RÓŻNE PRACE TRANSPORTOWE. ROZWAŻA SIĘ MOŻLIWOŚĆ BUDOWY PIĘTRA NA CELE SPORTOWE. ZAKOŃCZENIE BUDOWY PRZEWIDUJE SIĘ W ROKU 1988.

W PRACACH SPOŁECZNYCH KLUBU WYRÓŻNILI SIĘ:

- STANISŁAW ANDRZEJUK, KTÓRY JEST PREZESEM KLUBU OD MARCA 1986 ROKU ORAZ:
- MARIAN POLUBIEC Z ŁOMAŻ - WICEPREZES ZARZĄDU KLUBU D/S SZKOLENIOWYCH I
- TADEUSZ MAZIEJUK, WICEPREZES ZARZĄDU KLUBU D/S ORGANIZACYJNYCH.

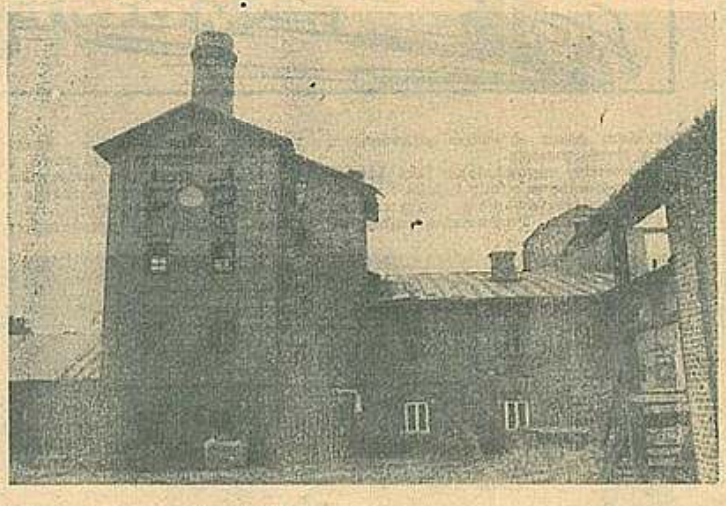
ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO
Słowo Podlasia
TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Rok VIII NR 40 (337) Biała Podlaska 86-10-02 Cena 15 zł

Z dawnych lat na Podlasiu

WOJEWÓDZTWO białskopodlaskie jest regionem rolniczo-przemysłowym. W minionym czterdziestoleciu Polski Ludowej oprócz samego rolnictwa i sadownictwa oraz przetwórstwa rolno-spożywczego rozwinął się również w naszym województwie przemysł lekki różnych branż i gałęzi. Są więc obecnie w województwie duże zakłady przemysłowe, których nie wymieniam, ponieważ są powszechnie znane.

Tak jest dzisiaj, w Polsce Ludowej. A jak było z tym przemysłem w dawnych latach, ot chociażby w dziewiętnastym i w pierwszej połowie dwudziestego wieku? Wiemy, że był to drobny przemysł, przeważnie rolno — spożywczy, reprezentowany przez młyny, kaszarnie, olejarnie, kiszarnie ogórków i kapusty, gorzelnie, browary. Istniały także drobne zakłady produkcyjne różnych branż: tartaki, cegielnie, wytwórnie świec, mydlarnie, szczeciniarnie. Do zakładów przemysłowych z prawdziwego zdarzenia zaliczano na Podlasiu jedynie Podlaską Wytwórnię Samolotów oraz zakład przemysłu drzewnego, znany pod nazwą „Fabryki Raabego" w Białej Podlaskiej (i to dopiero w okresie międzywojennym).

Historia przemysłu i jego rozwoju na Podlasiu, regionie do niedawna zacofanym i zaniedbanym gospodarczo, nie posiada, jak dotąd żadnego opracowania, chociaż jest interesująca i godna uwagi. Dawny obraz tego przemysłu wyłania się ze starych dokumentów, różnych ulotnych publikacji, opisów, wspomnień i często pożółkłych już fotografii. Oto zarys tego historycznego już dzisiaj obrazu.



Browar Szumera w Sarnakach

BROWARY PIWNE w minionych, dawnych latach nie były na Podlasiu ani osobliwością, ani też rzadkością, tym bardziej, że Podlasiacy nie gardzili i nie gardzą piwem. Narzekają często na jego brak. Zbigniew Firlej, starosta lubelski w swym przywileju z lipca 1645 roku nadanym miastu Rossosz na Podlasiu tak stwierdza m.in. „Szynk trunków i likierów jako wina, malmazyej, piwa — pozwalam, jednak browary moje być mają, z których od waru piwa po 1 złoty, od palenia gorzałki od rury po 1 złoty dawać powinni..."

Dzisiaj nawet starzy podlascy piwosze i smakosze piwa nie wiedzą i nie pamiętają (bo pamiętać przecież nie mogą), że w naszym regionie browarów było sporo. W samej tylko Białej Podlaskiej i najbliższej okolicy (Dubów i Rozkosz) było aż pięć browarów. Warzono również piwo w browarach: w Konstantynowie, Kodniu, Cieleśnicy, Neplach, Parczewie, Czemiernikach, Rossoszu i Sarnakach. Nie wiadomo tylko, jaki smak miało to piwo. Chyba jednak nie było przedniej marki, skoro po pierwszej wojnie światowej browary w naszym regionie zostały zlikwidowane. Jedne wcześniej, drugie później. Ostał się tylko duży browar Szumera w Sarnakach. Był on czynny w latach wojny i okupacji a piwo z tego browaru często mętne i bez żadnego smaku, pijali Podlasiacy do roku bodajże 1954.

GORZELNIE, produkujące okowitę czyli spirytus gorzelniany, były przez długi czas, obok browarów, najbardziej licznymi i popularnymi na Podlasiu drobnymi zakładami przemysłowymi. Istniały one w dużych i prywatnych (majątkach ziemskich m.in. w Ciciborze, Rozkoszy, Witulinie, Komarnie, Konstantynowie, Pratulinie, Międzyrzecu Podlaskim (dwie), Przegalinach, Kobylanach k. Łosic, Cieleśnicy, Jabłoniu, Sławatyczach, Suchowoli, Worońcu i Żelźnie. W okolicy Radzynia Podlaskiego gorzelni było ponad 10. Z doskonałej okowity słynęły nie tylko na Podlasiu, ale w całej Kongresówce, gorzelnie w Kobylanach, Suchowoli i Cieleśnicy. W Cieleśnicy, we wzorowo prowadzonym gospodarstwie rolnym oprócz browaru, gorzelni, olejarni, młynów i cegielni istniał również zakład rektyfikacji spirytusu gorzelnianego, z którego wyrabiano doskonały nalasz — słodki likier kminkowy przyprawiany gorzkimi migdałami, korzeniem dzięgla, anyżkiem i skórką pomarańczową. Sprzedawano go w butelkach ze specjalną etykietą, na której widniał holenderski wiatrak oraz trzy gwiazdki świadczące o dobrej jakości tego trunku. Produkcji spirytusu gorzelnianego na Podlasiu sprzyjał i sprzyja nadal znaczna nadwyżka uprawianych w naszym regionie ziemniaków. Z gorzelni prywatni właściciele majątków ziemskich osiągali poważne zyski.

OGÓRKI KONSERWOWE I KISZONE oraz kiszona kapusta z Terespola nad Bugiem już w dziewiętnastym wieku były artykułami spożywczymi chętnie nabywanymi i poszukiwanymi na rynkach krajowym i zagranicznych. Podobnie było w okresie międzywojennym i jest obecnie. Produkcją ogórków konserwowych i kiszonych, opartą na pilnie strzeżonej recepturze (dzisiaj niedostępnej, bo już nieznanej) zajmowały się do września 1939 roku firmy o następujących nazwach: Fabryka Konserw Ogórkowych oraz Kwaszarnia Kapusty — spółka ogrodniczo - rolnicza. Kwaszarnia Kapusty i Ogórków — Izrael Zylbersztejn i Dawid Stocki a także Fabryka Konserwowanych Ogórków i Warzyw — Izrael Zylbersztejn. Wszystkie w Terespolu nad Bugiem.

SZCZECINIARNIE na Podlasiu wiążą się już tradycyjnie i nierozerwalnie z Międzyrzecem Podlaskim. W formie zakładu produkcyjnego Spółdzielni Szczeciniarsko - Szczotkarskiej przy ul. Brzeskiej przetrwały do dzisiejszego dnia. Warto jednak wiedzieć, że w roku 1910 istniały w Międzyrzecu aż 32 szczeciniarnie, zatrudniające około 800 robotników. Międzyrzecka szczecina i produkowane z niej wyroby dobrej jakości, podobnie jak w latach minionych, są przedmiotem zyskownego eksportu.

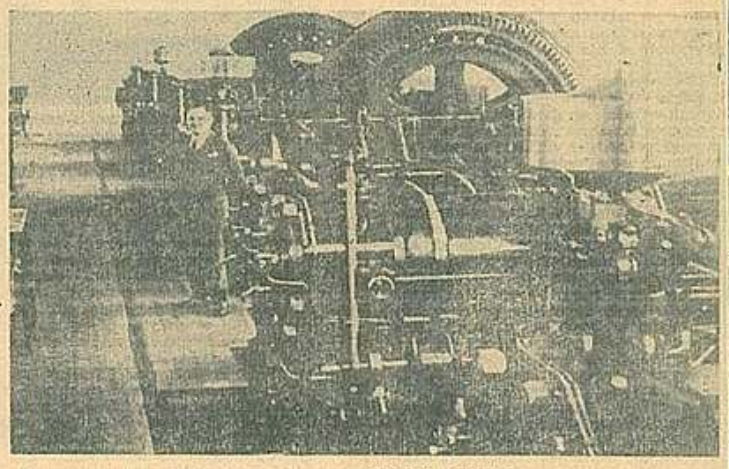
MIĘDZYRZEC PODLASKI co również warto wiedzieć, w latach zaborów do wybuchu pierwszej wojny światowej był wprawdzie niewielkim, ale znanym ośrodkiem przemysłowym Podlasia. Oprócz wspomnianych browarów, gorzelni, szczeciniarni były w tym mieście: Fabryka Obsadek i Gilz Papierosowych oraz Fabryka Zapałek, zatrudniające łącznie około 120 robotników. Były również w Międzyrzecu Podlaskim mydlarnie, wytwórnie zabawek dla dzieci, zakłady obróbki kości zwierzęcych, fabryka wyrobów miedzianych.

CEGIELNIE istniały w różnych miejscowościach naszego regionu a produkującą cegły najlepszej jakości była cegielnia w Chotyłowie. Cegielnie były również w Ciciborze Dużym, Klonownicy Wielkiej, Kolczynie, Konstantynowie, Łomaznach, Czemiernikach, Przegalinach Wielkich, Sławatyczach. Niektóre z nich produkowały cegłę różnej jakości jeszcze w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Po roku 1960 prawie wszystkie zostały zlikwidowane.



Wmurowanie aktu erekcyjnego budynku nowej elektrowni miejskiej w Białej Podlaskiej (Zofii Las — rok 1937)

ELEKTROWNIA MIEJSKA w Białej Podlaskiej zajmowała początkowo budynek starego browaru przy ul. Narutowicza (dawnej Krzywej). Po uzyskaniu nowych silników Diesla przeniosła się do nowego budynku wzniesionego również przy ul. Narutowicza na początku drogi wiodącej do dzielnicy Wola. Zasilała w energię elektryczną większą część ówczesnego miasta m.in. zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, garnizon wojskowy, trzy kina i różne inne ważniejsze obiekty. W roku 1937 wmurowano uroczyście kamień węgielny z aktem erekcyjnym pod budynek nowej elektrowni miejskiej w dzielnicy Zofii Las (obecnie ul. A. Mickiewicza). Druga elektrownia miejska istniała w Janowie Podlaskim, a urządzenia wytwarzające energię elektryczną posiadały w naszym regionie duże gospodarstwa rolne, prywatne oraz młyny i tartaki zużywając tę energię na własne potrzeby.



Silniki Diesla w białskiej elektrowni miejskiej (rok 1935)

WIATRAKI I MŁYNY — parowe, wodne, motorowe urozmaicały swym widokiem monotonny krajobraz ubogiego rolniczego Podlasia. Pozostały po nich tylko wspomnienia. Jednakże władze wojewódzkie i mieszkańcy naszego województwa nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa w sprawie dalszego rozwoju przemysłu, nie tylko rolno - spożywczego w naszym podlaskim regionie. Ale to już całkiem inna historia.

(JES)

Zdjęcia ze zbiorów autora

Zakłady Przemysłowe
H. B. RAABE
w Białej-Podlaskiej
Spółka Akcyjna
Zarząd w Warszawie, ul. Zamenhofa 5.
Firma egzystuje od 1873 r.
Fabryka w Białej-Podlaskiej, telefon № 47
PRODUKUJE:
Ćwieki drewniane szewskie, kołki, obcasy, Miarki składane, linijki i ekierki szkolne, Parkiety dębowe,
TARTAKI
GARBARNIA w ŁOMIANKACH k. Warszawy
produkuje: skóry chromowe.

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
43
(340)
86-10-23
Biała Podlaska
Cena 15 zł

Twórczą pracą kształtujemy polską szkołę

to hasło było przewodnim motywem tegorocznych obchodów Dnia Edukacji Narodowej. Działanie związane z doskonaleniem pracy szkół i nauczycieli jest zgodne z kierunkami działania ukształtowanymi w oparciu o uchwałę XXIV Plenum i X Zjazdu PZPR. Główny cel to mistrzostwo w zawodzie, troska o wychowanie, poziom nauczania i kształtowanie warunków wszechstronnego rozwoju dziecka. Treści te będą aktualne przez wiele lat. Powinno to uświadomić i przypominać każdemu nauczycielowi, że jego powołaniem i powinnością jest twórcze podejście do realizacji zadań stojących przed oświatą i wychowaniem. Tylko takim stosunkiem do pracy w zawodzie nauczyciele mogą sprostać wielkiemu wyzwaniu czasu — przygotowaniu dzieci i młodzieży do życia i pracy w socjalistycznej Polsce przełomu XX i XXI wieku.

W tym kontekście odczytać trzeba słowa I sekretarza KC PZPR tow. Wojciecha Jaruzelskiego powiedziane na X Zjeździe: **Polską szkołę wynieść musimy do rangi najwyższej narodowej instytucji, czyniąc tę ideę znakiem szczególnej troski partii. Również dlatego, że siły i środki przeznaczone na oświatę, jakość i nowoczesność edukacji to najefektywniejsza z inwestycji".**

Sześć i pół tysiąca nauczycieli reprezentujących oświatę i wychowanie to najliczniejsza grupa inteligencji w naszym województwie. Zawodowo różnią się między sobą zakresem funkcji i metodami pracy, lecz cel główny jest ten sam — wszechstronny rozwój człowieka oraz możliwie najlepsze przygotowanie go do życia i pracy, zgodnie z interesem jednostki i potrzebami budującego socjalizm społeczeństwa.

Nie są to zadania łatwe, wymagają od nauczyciela nie tylko wiedzy i umiejętności jej przekazania, ale także głęboko zaangażowanej postawy ideowej. Bez tych cech pedagog niezależnie od specjalności i typu szkoły nie może w pełni osiągnąć pożądanych rezultatów swej pracy. W obliczu coraz szybciej zachodzących zmian cywilizacyjnych i złożonej sytuacji człowieka, rośnie jak nigdy przedtem znaczenie pracy wychowawczej. Nie ma dwóch ludzi podobnych sobie. Rzeczą wychowawcy jest rozwijanie w wychowanku tego co w nim jest szlachetne, piękne, najbardziej wartościowe społecznie.

Rozległość przeobrażeń, przed którymi stoimy, wymaga aby dzisiejsi absolwenci szkół wszystkich stopni prezentowali wysoki poziom kultury ogólnej. Rośnie więc rola sztuki w wychowaniu jak i jej wpływ na wszechstronny rozwój człowieka. Z tego też względu niezbędne jest aby wychowanek współczesnej szkoły miał odwagę samodzielnego myślenia, czuł głód wiedzy, reprezentował postawę twórczą, by chciał i umiał łączyć swe własne ambicje z ambicjami społeczeństwa.

W kształtowaniu tych postaw niezastąpiona jest rola nauczyciela. Rozumieli to zawsze ci, którzy przywiązywali dużą wagę do problemu edukacji narodowej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z obchodów Dnia Edukacji Narodowej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Już w połowie XVI wieku Andrzej Frycz Modrzewski pisał: **«Zrozumiejmy... jak piękny i pożyteczny dla ludzi jest stan nauczycielski, z którego wyszło wielu mistrzów najlepszych umiejętności, i z którego tyle korzyści zwykły czerpać inne stany. Dlatego tak wiele mówią o jego znakomitości i godności, abyśmy pamiętali, że trzeba go wszelkimi sposobami bronić i ochraniać".**

Cieszyć może fakt, że dziś, u schyłku XX stulecia te słowa wielkiego myśliciela Odrodzenia są wcielane w życie, wymownym tego dowodem jest konsekwentnie realizowana Karta Nauczyciela, kodeks praw i powinności wychowawców młodego pokolenia.

Uchwała niedawnej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR jest dowodem na to, że wokół problemów oświaty i wychowania jest tworzony właściwy klimat społeczny. Plan pięcioletni, mimo wielkich trudności ekonomicznych, jakie przeżywa nasz kraj, przewiduje poważne zwiększenie nakładów na oświatę i wychowanie. W naszym województwie nakłady na ten cel stanowią przeszło 10 proc. ogólnych nakładów na inwestycje. Oświatowe zadania inwestycyjne otrzymują priorytety w zakresie zaopatrzenia i wykonawstwa.

Problemów jednak nie brakuje — dotkliwie odczuwa się brak nauczycieli, to powoduje, że angażuje się do pracy ludzi zapewne najlepszej woli, ale niedostatecznie do spełnienia swych odpowiedzialnych funkcji przygotowanych.

Piękno pracy nauczyciela polega przede wszystkim na tym, że stale obcuje on z młodzieżą. Pozwala to mu dłużej zachować młodość. Zaletą młodości jest niecierpliwość i tacy powinni być dzisiejsi pedagodzy. Nie wolno im poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach, muszą lepiej pracować, wprowadzać innowacje i nowatorstwo pedagogiczne. Muszą wytrwale realizować zadania wychowawcze i opiekuńcze, aby mieć poczucie wysokiej wartości zawodowej i satysfakcję z twórczej pracy. To nam społeczeństwu zależeć musi na tym, aby nauczyciel jutra był osobowością twórczą, aby w umiejętny sposób łączył nauczanie i wychowanie. W dalszym ciągu jako społeczeństwo oczekujemy od nauczycieli społecznego zaangażowania. Dalszego inspirowania i realizowania wielu inicjatyw na rzecz różnych środowisk.

Zasługi nauczycieli — społeczników, oddanych swojej pracy, przyczyniły się do tego, że w przededniu Dnia Edukacji Narodowej na spotkaniu przedstawicieli tego środowiska z polityczno — administracyjnymi władzami województwa bialskopodlaskiego, cieszący się najwyższym uznaniem społecznym wychowawcy młodzieży uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi.

W obecności I sekretarza KW PZPR Czesława Staszczaka, sekretarza KW PZPR Andrzeja Talagi, przedstawicieli stronnictw politycznych w osobach: prezesa WK ZSL Tadeusza Józefczaka i przewodniczącego WK SD Janusza Wileckiego oraz przedstawicieli władz administracyjnych na czele ze Stanisławem Rapą, wojewodą bialskopodlaskim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Janina Barszcz, Stanisław Białchnio, Stanisław Brzeziński, Barbara Chemycz, Ryszarda Chmielarz, Helena Czapska, Janina Klepacka, Wincenty Kozłowski, Daniela Liśka, Gustawa Łubko, Stanisław Makarewicz, Marianna Marczuk, Jan Mikiciuk, Apolonia Nowak, Mieczysław Omelaniuk, Eugenia Przerwa, Jadwiga Przybylik, Stanisław Sidorowicz, Urszula Siwek, Henryk Szabat i Helena Wołowik.

Józefowi Sawczukowi — emerytowanemu nauczycielowi LO im. E. Plater nadano tytuł honorowy **Zasłużony Nauczyciel PRL.**

Wielu zasłużonych pedagogów wyróżniono odznakami honorowymi, nagrodami Ministra Oświaty i Wychowania oraz Kuratora Oświaty i Wychowania.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej także w ośrodkach wiejskich i gminnych województwa odbyło się szereg uroczystych akademii, na których długoletnich nauczycieli odznaczono wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Alicja Antoszczuk, Konstanty Artemiuk, Henryk Błaszczyk, Janina Cybulska, Maria Dąbrowska, Stanisława Duklewska, Genowefa Juliana Dolewulska, Jan Gałecki, Stanisław Golonka, Halina Horbowiec, Zofia Iwaniuk, Zenobia Janik, Sabina Jaroszewicz z Białej Podlaskiej, Sabina Jaroszewicz z Wisznic, Józefa Kantarewicz, Edward Kibort, Maria Komoń, Jadwiga Krzaczek, Katarzyna Kurowska, Franciszka Lecyk, Franciszka Makaruk, Eugenia Maksymiuk, Zofia Michalak, Zofia Władysława Michalak, Antonina Mieleszyk, Leontyna Nakaziuk, Urszula Niewęgłowska, Regina Olichwirowicz, Janina Osuch, Urszula Parczewska, Marianna Pastor, Zofia Rądek, Stefan Siatka, Halina Sienecka, Regina Siasiuk, Stanisława Stolarczuk, Zygmunt Szczęśniak, Monika Szpyruk, Zofia Szpyruk, Stanisława Szwaj, Marianna Szydłowska, Tadeusz Tchórzewski, Stanisława Tabola, Irmina Zofia Tokarska, Stefania Tomaszewska, Leokadia Walczuk, Aleksandra Wieruleka, Krystyna Wiśniewska, Feliks Wolski i Kazimiera Ziemba.

REGINA OLICHWIROWICZ JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ. MIESZKA W ŁOMAZACH. PRZEZ WIELE LAT PRACOWAŁA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W ŁOMAZACH.

*

Zjazd WZSR

V WOJEWÓDZKI ZJAZD WZSR. Określenia zadań dla Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" w Białej Podlaskiej na lata 1987—1990 dokonano na V Wojewódzkim Zjeździe Delegatów, który obradował 11 października br. w Zespole Szkół Zawodowych CZS „SCh" w Międzyrzecu Podlaskim.

W sprawozdaniu i dyskusji poruszono zagadnienia nurtujące jednostki WZSR m. in. takie sprawy jak: funkcjonowanie spółdzielczości samopomocowej w warunkach reformy gospodarczej, pełniejsze wykorzystanie posiadanych zasobów pracy, energii, surowców i środków trwałych; problem poprawy organizacji pracy w poszczególnych jednostkach związku; funkcja instruktażowo — patronacka WZSR w odniesieniu do poszczególnych spółdzielni i szereg innych problemów nurtujących poszczególne spółdzielnie.

Na szczególną uwagę zasługuje głos Seweryna Ostapiuka, prezesa GS w Parczewie i członka Rady Nadzorczej WSTW. Skoncentrował się on w swym wystąpieniu na problemach transportu, uwypuklając jego niedomagania.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — sekretarz KW PZPR Wiesław Obszański skoncentrował swą uwagę na realizacji zadań WZSR w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz na problemach będących obecnie w centrum zainteresowania wojewódzkiej instancji partyjnej, tj. na przeglądzie struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk, przeniesieniu treści uchwał X Zjazdu do organizacji partyjnych, poprawie organizacji pracy i dalszym usprawnieniu działalności gminnych spółdzielni aby mogły one lepiej służyć wsi i rolnictwu.

Prezes Centralnego Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Franciszek Dąbal podkreślił, że wszystkie wskaźniki charakteryzujące działalność gospodarczą spółdzielczości samopomocowej uległy korzystnym zmianom, za co należą się spółdzielniom słowa uznania. Niestety, zdarzają się jednak niedociągnięcia i nieprawidłowości, których wyeliminowanie nie wymaga dodatkowych nakładów, lecz jedynie dobrej woli.

Zjazd jako najwyższy organ spółdzielczości samopomocowej województwa bialskopodlaskiego wytyczył program działania WZSR na lata 1987—1990. Wybrano skład nowej Rady Nadzorczej WZSR, której przewodniczącym ponownie wybrany został Tadeusz Kościowski. Wybrano również delegatów na Kongres CZS „SCh". Zjazd podjął szereg uchwał m. in. wprowadzono zmiany do statutu oraz podjęto decyzję w sprawie przywrócenia tradycyjnej nazwy Związku tj. Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „SCh".

Zjazd stał się okazją do uhonorowania zasłużonych działaczy spółdzielczości samopomocowej wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Stanisława Ignaczaka, Mieczysława Łysańczuka i Stanisława Wetoszkę. Dwie osoby otrzymały Złoty Krzyż Zasługi, dwie srebrny i jedna — brązowy. Trzynastu osobom wręczono odznaki „Za zasługi dla spółdzielczości", a czterem dalszym „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego".

(z)

STR. 11

SPORT

MEMORIAŁOWY TURNIEJ TENISA

Dla uczczenia drugiej rocznicy śmierci Ryszarda Ochnika — założyciela i instruktora sekcji tenisa stołowego w LKS „Janovia" w Janowie Podlaskim odbył się I Memoriał jego imienia. W Memoriale wzięło udział 64 zawodniczek i zawodników z terenu naszego województwa. Zawodnicy walczyli bez podziału na kategorie wiekowe. Wśród kobiet zwyciężyła Dorota Koroluk (GLKST „Niwa" Łomazy przed Ireną Hryciuk i Małgorzatą Murawską (obie LKS „Janovia"), a wśród mężczyzn Radosław Węclaw (LKS „Orlęta" Radzyń przed Sławomirem Chwalczukiem i Pietrem Woźniakiem reprezentującymi MZKS „Huragan" Międzyrzec Podlaski. Organizatorem memorialowego turnieju był Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Białej Podlaskiej.

DEM

TADEUSZ KOŚCIOWSKI JEST MIESZKANCEM WSI BIELANY, GMINY ŁOMAZY. POSIADA W BIELANACH INDYWIDUALNE GOSPODARSTWO ROLNE O KIERUNKU OWCZARSKIM.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 26 PAŹDZIERNIKA 1986 ROKU W SALI OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" POD PRZEWODNICTWEM PRZEWODNICZĄCEGO G.R.N. JANA KOZAKA ODBYŁA SIĘ KOLEJNA, XV-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ. W SESJI, OBOK RADNYCH, MIĘDZY INNYMI UDZIAŁ WZIĘLI:

- RADNY WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ MARIAN WYSOKIŃSKI Z KRASÓWKI.
- DYREKTOR WYDZIAŁU SPOŁECZNO-ADMINISTRACYJNEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ CZESŁAW KRUPSKI.
- DYREKTOR WYDZIAŁU ROLNICTWA, LEŚNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ JÓZEF SAWICKI.
- PRZEDSTAWICIELKA KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA KAZIMIERA ARTYSZUK.
- WICEPREZES ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW, KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH W BIAŁEJ PODLASKIEJ JANUSZ FILIPIUK.
- PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAZACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.

2. WPŁYWY Z IMPREZ ORGANIZOWANYCH NA RZECZ FUNDUSZU.
3. DOBROWOLNE WPŁATY ZAKŁADÓW PRACY, DAROWIZNY, ZAPISY OSÓB FIZYCZNYCH I PRAWNYCH ORAZ INNE DOCHODY OKREŚLONE PRZEZ G.R.N.

ŚRODKI FUNDUSZU PRZEZNACZA SIĘ NA FINANSOWANIE:
1. UPOWSZECHNIANIA KULTURY FIZYCZNEJ.
2. NA SZKOLENIE I IMPREZY SPORTOWE.
3. NA UTRZYMANIE, BUDOWĘ I ROZBUDOWĘ OBIEKTÓW I URZĄDZEŃ KULTURY FIZYCZNEJ.
4. KSZTAŁCENIE PRACOWNIKÓW KULTURY FIZYCZNEJ.
5. POMOC FINANSOWĄ JEDNOSTKOM ORGANIZACYJNYM KULTURY FIZYCZNEJ.

3. WYBRANO CZŁONKÓW KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ Z GMINY ŁOMAŻY W OSOBACH
- CHWALEWSKI MARIAN, ROLNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAŻACH.
- OLESZCZUK JAN, ROBOTNIK, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAŻACH.
- SZENEJKO ANNA, ROLNICZKA, ZAMIESZKAŁA W STUDZIANCE.

TEREN GMINY ŁOMAŻY OBEJMUJE KOLEGIUM D/S WYKROCZEŃ PRZY PREZYDENCIE MIASTA BIAŁA PODLASKA NA MOCY ODPOWIEDNICH UPOWAŻNIEŃ, A WYMIENIONE WYŻEJ TRZY OSOBY WCHODZĄ W SKŁAD TEGO KOLEGIUM.

4. WYBRANO KANDYDATÓW NA ŁAWNIKÓW SĄDU REJONOWEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ W OSOBACH:
- ŁASKI STANISŁAW - PREZES S-NI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH.
- MAZIEJUK TADEUSZ - NAUCZYCIEL, ZAMIESZKAŁY W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
- SADOWNIK STEFANIA - ROLNICZKA, ZAMIESZKAŁA W BIELANACH.
- UŚCIŃSKI FRANCISZEK - ROLNIK, PREZES G.K. Z.S.L. W ŁOMAŻACH.

WYBRANO TAKŻE KANDYDATA DO REJONOWEGO SĄDU PRACY. JEST NIM LEKARZ WETERYNARII KAZIMIERZ ŁADA ZAMIESZKAŁY W ŁOMAŻACH. ŁAWNIKÓW SĄDOWYCH SPOŚRÓD PRZEDSTAWIONYCH KANDYDATÓW WYBIERZE WOJEWÓDZKA RADA NARODOWA NA JEDNEJ ZE SWOICH SESJI.

5. PODJĘTO KILKA UCHWAŁ W SPRAWACH BUDŻETOWYCH ORAZ ZAWNIOSKOWANO DO SPRZEDAŻY KILKA DZIAŁEK BUDOWLANYCH W ŁOMAŻACH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
44
(341)
86-10-30
Biała Podlaska
Cena 15 zł

Groby i nasza pamięć

Są w naszym podlaskim regionie nie tak bardzo jeszcze stare, ale już zapomniane i zaniedbane cmentarze różnych wyznań. Są to cmentarze w większości swej już nieczynne (zamknięte) przeważnie unickie, prawosławne, żydowskie, muzułmańskie i protestanckie. I są one nie tylko cennymi zabytkami — reliktami przeszłości, ale świadczą również o swoistego rodzaju różnorodności wyznaniowej ludności mieszkającej dawniej na Podlasiu.

Są też w naszym województwie samotne — pojedyncze i zbiorowe mogiły, wojenne cmentarzyki na polach, w lasach i przy drogach. Pochodzą one najczęściej z okresów powstań narodowych oraz z lat pierwszej i drugiej wojny światowej. Wiążą się nierozerwalnie ze smutnym i równinnym krajobrazem Podlasia.

Czasem ktoś położy na tych wojennych mogiłach kwiaty, zapali świeczkę czy lampkę i pogrąży się w zadumie, dając w ten sposób wyraz swej pamięci o polskich i obcych żołnierzach, poległych w walkach lub zabitych tu, na naszej, podlaskiej ziemi.

W dniu dorocznego i tradycyjnego Święta Zmarłych podajemy trochę wiadomości o tych starych, zapomnianych już dzisiaj mogiłach i cmentarzach, godnych naszej uwagi i pamięci nie tylko w tym smutnym dniu.

CIĄG DALSZY NA STR. 7

Z dawnych lat na Podlasiu

Groby i nasza pamięć

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

CMENTARZY RZYMSKO — KATOLICKICH jest w naszym województwie najwięcej. bo na ogólną liczbę 159 wszystkich cmentarzy białskopodlaskiego województwa przypada ich 96. w tym 87 czynnych i 9 zamkniętych. Znajdujące się na tych cmentarzach okazałe pomniki i rodzinne grobowce zbudowane w różnej formie i kształcie architektonicznym oraz różnorodne w swej treści i formie nagrobne epitafia — pisane wierszem lub prozą — przekazują nam, żyjącym współcześnie sporo interesujących wiadomości o ludziach. którzy żyli i zmarli przed nami. Spotykamy więc groby i pomniki ludzi wybitnych i dawniej dobrze znanych na Podlasiu. Z nagrobnych tablic odczytujemy imiona i nazwiska dawnych mieszczan. kupców. rzemieślników. ziemian. lekarzy. nauczycieli. urzędników. duchownych i oficerów wojsk polskich. Uwagę naszą absorbują chylące się już ku ziemi żeliwne pomniki z czytelnymi jeszcze napisami, a także zatarte nagrobne tabliczki na skromnych mogiłach zwykłych. prostych ludzi. To wszystko to już przeszłość i zanikająca z każdym minionym rokiem pamięć o zmarłych. nieznanych nam już ludziach. pochowanych na miejskich czy wiejskich, parafialnych cmentarzach.

GROBOWCE — KATAKUMBY Malskich i Kraszewskich, najbliższej rodziny Józefa Ignacego Kraszewskiego, znanego polskiego powieściopisarza i publicysty, pochodzące z drugiej połowy dziewiętnastego wieku, znajdują się na starym, mocno zaniedbanym cmentarzu w Wiszniach przy ul. Kościelnej 25. Wprawdzie przy bramie cmentarnej jest znak informujący o zabytkowym charakterze tego cmentarza, to jednak o jego stan nie dbają ani władze gminy Wisznice, ani miejscowy proboszcz ani też jego parafianie. Tu warto wspomnieć, że grobowce — katakumby z roku 1638 zbudowane w stylu klasycystycznym znajdują się w dość dobrym stanie na cmentarzu katolickim w Niemojkach.

GROBY DAWNYCH OFICERÓW WOJSKA POLSKIEGO z dziewiętnastego stulecia spotkać można na kilku starych podlaskich cmentarzach. W Piszczacu jest grób z pomnikiem. na którym widnieje napis: „Tu spoczywają zwłoki Wojciecha Bogusławskiego. pułkownika Wojsk Polskich, zmarłego 1 kwietnia 1852 roku, który lat 32 służby wojskowej w licznych kampaniach zaszczytnie położył.. Na wspomnianym już starym cmentarzu w Wiszniach są trzy groby oficerów Wojsk Polskich: Józefa Kępińskiego i Napoleona Kępińskiego oraz pułkownika Ignacego Sosnkowskiego. kawalera francuskiego orderu Legii Honorowej i Krzyża Wojskowego Polski, zmarłego 1 września 1856 roku.

CMENTARZY UNICKICH. w wiekach osiemnastym i dziewiętnastym dominujących na Podlasiu, dzisiaj jest niewiele. bo zaledwie 8, w tym dwa tylko czynne. Większość dawnych cmentarzy unickich w pierwszej połowie dwudziestego wieku przeszła pod zarząd parafii rzymsko - katolickich lub prawosławnych. Wśród cmentarzy unickich. czynnych tylko w Dobratyczach i Kostomłotach. na uwagę zasługuje zabytkowy cmentarzyk unicki (zamknięty) położony na łąkach wsi Pratulin. Pochodzi on z 1874 roku i otoczony jest bardzo troskliwą opieką, jako pamiątka z okresu martyrologii i walki podlaskich unitów z carską przemocą. Natomiast na cmentarzu unickim (czynnym) w Dobratyczach. w pobliżu drogi z Terespola do Kodnia nad Bugiem, znajduje się okazały grobowiec z pomnikiem i tablicą pamiątkową ku czci biskupa unickiego. Pawła Szymańskiego — doktora teologii i dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Grobowiec ten wraz z pomnikiem wznieśli mieszkańcy Podlasia w roku 1856.

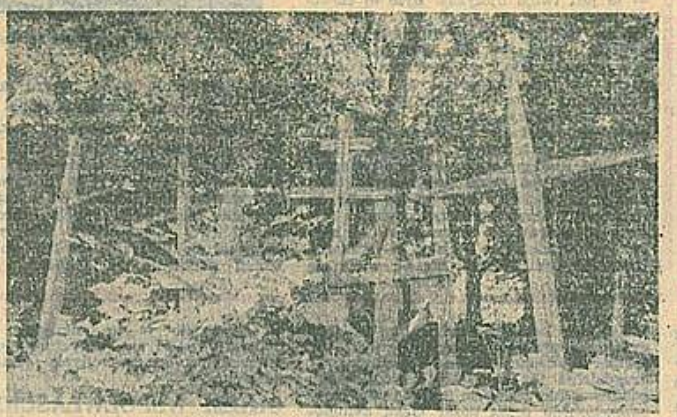
CMENTARZY PRAWOSŁAWNYCH (co może być dla osób pochodzących z innych regionów naszego kraju pewnym zaskoczeniem) nie ma w naszym województwie tak dużo. jakby tego należało się spodziewać. Jest ich bowiem około 30 w tym czynnych 20, i zamkniętych 10. Znajdują się one przeważnie we wschodniej nadbużańskiej części naszego województwa z małymi oczywiście wyjątkami. Są one m.in. w Chorosczynce. Korczynie. Kobylanach. Kijowcu. Nosowie. Terespolu. Kodniu. Sławatyczach. Janowie Podlaskim. Jabłecznej. Zabłociu. Hołownie. Kodeńcu. Na pamiątkowych tablicach nagrobnych czy na pomnikach widnieją napisy w alfabecie cyrylicy (napisy w tym języku spotyka się również na cmentarzach katolickich) i bardzo często w języku polskim. Nieraz w jednej miejscowości np. w Chorosczynce czy Kopytowie są dwa cmentarze wyznaniowe: katolicki i prawosławny. a na tabliczkach nagrobkowych. na jednym i drugim cmentarzu widnieją te same nazwiska czysto polskie bądź pochodzenia ruskiego.

KIRKUT — to nazwa cmentarza wyznania mojżeszowskiego. dzisiaj już prawie zapomniana i już nieużywana obca szczególnie młodemu pokoleniu nie tylko mieszkańców Podlasia. Cmentarze żydowskie — kirkuty do okresu zakończenia II wojny światowej istniały prawie w każdym podlaskim miasteczku czy większej osadzie. Do dzisiaj zachował się jeden jedyny w naszym województwie cmentarz żydowski w Międzyrzecu Podlaskim. czynny do dzisiaj. Są tu przeważnie groby i zbiorowe mogiły ofiar zbrodni niemieckich z okresu lat 1939-1944. Ślady po żydowskich cmentarzach zachowały się mimo upływu blisko pół wieku. m.in. w Białej Podlaskiej. Pomiazach. Janowie Podlaskim i Wohyniu. Zbliża się czas. kiedy ślady te zaginą całkowicie. tak jak ślady po licznej na Podlasiu ludności żydowskiej. zgładzonej przez hitlerowskiego okupanta w nieludzki i bestialski sposób. I nic w tym dziwnego. bowiem przemijanie sprawia. że ludzie. którzy odeszli w zmierzch. po latach odchodzą także i w mroki zapomnienia. Pozostają tylko ślady w postaci zapisów. druków. książek. fotografii.

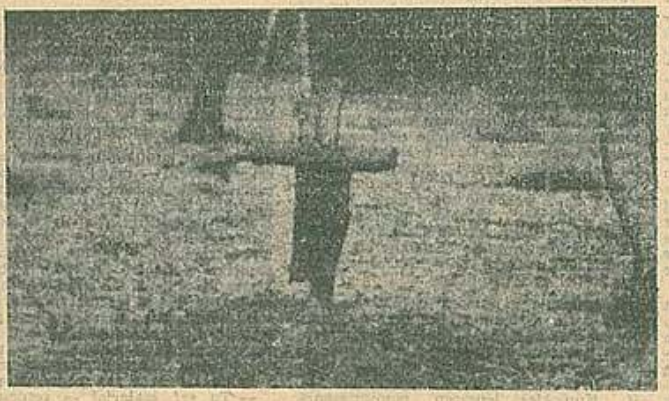
MIZARY czyli cmentarze mahometańskie są niezwykle cenną pamiątką po ludności pochodzenia tatarskiego. osiadłej w minionych wiekach na Podlasiu. Znajdują się one na polach wsi Studzianka oraz w lesie koło Zastawek w pobliżu wsi Lebiedziew. Są one często wspominane w różnych wydawnictwach nie tylko turystycznych. Oprócz nich są jeszcze ślady po dawnych cmentarzach tatarskich we wsi Buczyce Stare i w pobliżu POM-u w Klonownicy. Widnieją one w rejestrze zabytkowych cmentarzy naszego województwa. lecz wiadomości o nich. a także o ludności pochodzenia tatarskiego. mieszkającej dawniej w tych miejscowościach. są nikłe. Pewną ciekawostką jest fakt. iż na mizarze w Studziance obok wersetu z Koranu (w języku arabskim) widnieją napisy w języku polskim. Natomiast na mizarze w koło Zastawek spotyka się obok półksiężyca i wersetu z Koranu przeważnie napisy w języku rosyjskim.

CMENTARZE PROTESTANCKIE stanowią w naszym województwie najmniej liczną grupę cmentarzy wyznaniowych. bo jest ich tylko trzy i wszystkie są zamknięte. Znajdują się one na polach wsi Cichostów. Olchlew i Zańków. Niemcy — protestanci mieszkający w Białej Podlaskiej i innych miejscowościach Podlasia a nie stanowiący licznej odrębnej grupy wyznaniowej. chowani byli na wydzielonych kwaterach cmentarzy katolickich. Do tej grupy starych. bo pochodzących z okresu pierwszej wojny światowej cmentarzy zaliczyć można cmentarze wojenne w Dobrynce. Zaczopkach. w lesie Rokitno i we wsi Horbów. Spoczywają tam żołnierze austriaccy i niemieccy a w przypadku cmentarza w Zaczopkach — żołnierze niemieccy i rosyjscy poległi w bitwie stoczonej tutaj latem 1915 roku.









Fotografie ze zbiorów autora

(JES)

WYDANIE MAGAZYNOWE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XLII. NR 256 (12035). Wyd. 1—2 BIAŁA PODLASKA ◆ CHEŁM ◆ LUBLIN ◆ ZAMOŚĆ PIĄTEK, 31 X. SOBOTA, NIEDZIELA, 1, 2 XI 1986 R. Cena 10 zł. PL ISSN 0137—9313 Nr indeksu 35044

Piątek, 31 X, sobota, niedziela, 1, 2 XI 1986 r.

Pozostały tylko mizary

W Polsce mamy pięć tatarskich cmentarzy, w tym trzy czynne

Po dość licznej w dawnych wiekach grupie mieszkańców Podlasia — Tatarach, pozostały dziś tylko mizary — cmentarze. W woj. białskopodlaskim znajdują się one w dwu miejscowościach — w Studziance w gm. Łomazy i w Kol. Zastawek, k. Lebiedziewa (gm. Piszczac). A w ogóle to mamy w Polsce pięć tatarskich cmentarzy — oprócz Studzianki i Lebiedziewa (ostatnie pochówki miały tu miejsce w okresie międzywojennym), są one także w Kruszynianach i Bohonikach w woj. białostockim oraz w Warszawie (te trzy ostatnie są jeszcze czynne).

Mizary są księgą historii i sławy Tatarów. Napisy i epitafia na nagrobkach cmentarza w Studziance i Lebiedziewie potwierdzają wielowiekowe przywiązanie Tatarów do Polski i do zawodu żołnierskiego. Oto jeden z nich głosi: *„Tu spoczywają zwłoki Macieja Azulewicza, dziedzica Studzianki, kolatora meczetu, majora od ułanów, towarzysza św. szefa pułku b. wojsk polskich Jakuba Azulewicza, zm. 10-IX-1885 r. Żył lat 72".* Wspomniany tu Jakub Azulewicz był dowódcą 2 pułku JKMości i Rzeczypospolitej, czyli oddziału ułanów nadwornych króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ułanami byli Tatarzy, a ich dowódca, płk Azulewicz poległ bohatersko broniąc Wilna w czasie powstania kościuszkowskiego.

Z kolei w wojnie 1792 roku cudów waleczności dokonywał Józef Bielak, generał, Tatar z Podlasia. Służbę dla Polski zakończył ten waleczny żołnierz wraz z życiem w 1794 roku. Jego zwłoki spoczęły na mizarze w Studziance. Leży na tym cmentarzu wielu innych bohaterskich Tatarów, którzy przysięgali wierność Polsce na szable i Koran. I zawsze byli w pogotowiu „do użycia siebie w obronie Ojczyzny".

Leżą na niewysokim wzgórzu, przy drodze Orzeł Królewski — Łomazy, w sosnowym zagajniku. Wśród krzaków leszczyny, dzikiej róży i malin wśród wysokich traw, sterczą omszałe głazy z arabskimi napisami. Kamienie inskrypcyjne zwieńczone są półkolistem — na górze mają wyżłobiony półksiężyc z gwiazdami, niżej nekrolog w języku arabskim, a poniżej — w języku polskim. Nagrobki z końca XIX wieku mają już rosyjskie napisy — to efekt silnej rusyfikacji Tatarów podlaskich i litewskich, których carat chciał siłą oderwać od wybranej przez nich dobrowolnie ojczyzny — Polski.

Mogiły na cmentarzu w Studziance nie są ogrodzone — tak jest i na innych cmentarzach tatarskich — bo jak podkreślają Tatarzy, wszyscy mahometanie tworzą wspólnotę i nikt nie powinien się odgradzać od innych. Układ mogił jest regularny, wzorowany na rytualnym szyku muzułmanów podczas wykonywania modlitwy w meczecie. Są one uszeregowane w równoległe sały, czyli rzędy. Każda mogiła obłożona jest kamieniami, a u głowy i stóp zmarłego wznoszą się pionowo kamienne głazy z inskrypcjami. Kształt nagrobków zależał od zamożności rodziny zmarłego. Biedniejszym ustawiano na mogiłach nie obciosane kamienie polne bez napisów, zamożniejszym także kamienie z epitafiami lub szlifowane pomniki.

Zmarłego układano w mogile głową ku zachodowi, tak, aby w dniu sądu ostatecznego, powstawszy z grobu, mógł od razu skierować się na wschód, do Mekki. Tatarzy wierzą, że do zmarłego przybywają wysłannicy Allaha, aniołowie ciemności — Munkir i Nekir. Dlatego też grób musi mieć taką głębokość, aby zmarły powitał ich w pozycji siedzącej. Ciało zmarłego spuszczano do grobu na wąskich ręcznikach, które następnie oddawano na pamiątkę tym, którzy grzebali nieboszczyka.

Pogrzeby tatarskie w Studziance i Lebiedziewie odbywały się zawsze w drugim lub trzecim dniu po zgonie i zawsze po południu. Kondukt pogrzebowy prowadził imam lub muezzin. Obrzęd pogrzebowy, wypełniony modlitwami i śpiewem wersetów z Koranu, kończyło spożycie obrzędowego pieczywa — placka dżajama. Słodkie ciasto wysyłano także tym krewnym i znajomym nieboszczyka, którzy nie uczestniczyli w pogrzebie. Po pogrzebie, przez 40 dni obowiązywała żałoba. A w jej czasie wszystkie lustra i błyszczące przedmioty musiały być szczelnie zasłonięte.

Nie ma już dziś Tatarów na Podlasiu. Świadectwem ich ponad trzywiekowej obecności wśród nas są dokumenty i są mizary. Ktokolwiek będzie w podlaskiej stronie, niech odwiedzi te unikalne w naszym regionie zabytki z czasów wielonarodowej Rzeczypospolitej.

ST. JADCZAK

GMINNA KONFERENCJA P.Z.P.R.

DNIA 5 LISTOPADA 1986 ROKU W SALI OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH OBRADOWAŁA VI-TA GMINNA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W ŁOMAZACH. PORZĄDEK OBRAD PRZEWIDYWAŁ NASTĘPUJĄCE SPRAWY:

1. REFERAT SPRAWOZDAWCZO-PROGRAMOWY K.G. P.Z.P.R.
2. SPRAWOZDANIE GMINNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ.
3. WYBORY KOMITETU GMINNEGO PARTII.
4. PODJĘCIE UCHWAŁY PROGRAMOWEJ.

REFERAT SPRAWOZDAWCZO PROGRAMOWY WYGŁOSIŁ DOTYCHCZASOWY PIERWSZY SEKRETARZ K.G.P.Z.P.R. JAN KOZAK. OBEJMUJE ON DWIE GRUPY ZAGADNIEŃ, A MIANOWICIE SPRAWY WEWNĄTRZPARTYJNE I SPRAWY GOSPODARCZE NASZEJ GMINY, O KTÓRYCH NIEJEDNOKROTNIE SĄ ZAPISY W NINIEJSZEJ KRONICE. SPRAWOZDANIE OBEJMUJE OKRES OD 6 GRUDNIA 1983 ROKU DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA 1986 ROKU.

JEŚLI CHODZI O ROZWÓJ SZEREGÓW CZŁONKOWSKICH PARTII TO BYŁ ON RÓŻNY W RÓŻNYCH LATACH: W 1984 ROKU PRZYJĘTO 2-CH NOWYCH CZŁONKÓW, A UBYŁO W WYNIKU SKREŚLEŃ, WYDALEŃ, ZGONÓW I PRZENIESIEŃ 19 TOWARZYSZY. W 1985 ROKU PRZYJĘTO 9, SKREŚLONO 6, A W ROKU BIEŻĄCYM DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA PRZYJĘTO 9, A SKREŚLONO 3 OSOBY. DNIA 6 GRUDNIA 1983 ROKU BYŁO W GMINNEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ 222 CZŁONKÓW I KANDYDATÓW, A W PAŹDZIERNIKU 1986 ROKU 211 CZŁONKÓW I KANDYDATÓW. WŚRÓD 211 CZŁONKÓW I KANDYDATÓW JEST:

ROBOTNIKÓW	44 OSOBY	= 20 %.
ROLNIKÓW	114 OSÓB	= 54 %.
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH	53 OSOBY	= 26 %.

STAN CZŁONKÓW W POSZCZEGÓLNYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH JEST NASTĘPUJĄCY:

NAZWA PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ	CZŁONKOWIE	KANDYDACI
1. BIELANY	6	-
2. BURWIN I KRASÓWKA	14	3
3. DUBÓW	13	-
4. HUSZCZA	16	1
5. JUSAKI I ZARZEKA	5	1
6. KOPYTNIK	7	-
7. KORCZÓWKA	8	1
8. KOSZOŁY	9	-

9. KOZŁY	8	-
10. LUBENKA	11	-
11. BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH	3	-
12. GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAM. CHŁOP." W ŁOMAZACH	15	-
13. POSTERUNEK MILICJI OBYWATELSKIEJ W ŁOMAZACH	3	1
14. SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH	6	-
15. ŁOMAZY	18	2
16. URZĄD GMINY W ŁOMAZACH	10	2
17. SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH	7	1
18. SZKOŁA PODSTAWOWA W DUBOWIE	7	1
19. STUDZIANKA	9	-
20. WOLA DUBOWSKA	5	-
21. WÓLKA KORCZOWSKA	5	-
22. ZAKŁAD LECZENIA ZWIERZĄT W ŁOMAZACH	4	-
23. SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMAZACH	8	1
RAZEM	147	14.

W DYSKUSJI ZABRAŁO GŁOS OGÓŁEM 12 OSÓB PORUSZAJĄC RÓŻNE SPRAWY ORGANIZACYJNE I GOSPODARCZE. NASTĘPNIE W GŁOSOWANIU TAJNYM WYBRANO SPOŚRÓD 22 KANDYDATÓW 17-OSOBOWY KOMITET GMINNY PARTII W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. BAJKOWSKI JAN	KOPYTNIK	KIEROWNIK WYDZ. ORG. Z.W.Z.S.M.P.
2. BUCZYŁO JÓZEF	BURWIN	NAUCZYCIEL.
3. DROBCZUK EUGENIUSZ	KOSZOŁY	— " —
4. ILCZUK JAN	KRASÓWKA	ROLNIK.
5. JACHOWICZ ELŻBIETA	ŁOMAZY	NAUCZYCIELKA.
6. JACHOWICZ WIESŁAW	- " -	TECHNIK WETERYNARII.
7. JAWORSKI KAZIMIERZ	HUSZCZA	FELCZER MEDYCYNY.
8. KARWACKI ANTONI	ŁOMAZY	ROLNIK.
9. ŁOJEWSKI KRZYSZTOF	— " —	PRACOWNIK UMYSŁOWY.
10. MAŃKO ANTONI	KORCZÓWKA	NAUCZYCIEL.
11. NYCIUK MIECZYSŁAW	DUBÓW	ROLNIK.
12. PARAFINIUK HENRYK	STUDZIANKA	RZEMIEŚLNIK.
13. RACZYŃSKI ROMAN	KRASÓWKA	ROLNIK.
14. SZOSTAKIEWICZ JAN	ŁOMAZY	PRACOWNIK UMYSŁOWY.
15. SZOSTAKIEWICZ MARIAN	- " -	ROLNIK.

16. SZUDEJKO ROMUALD	ŁOMAŻY	NAUCZYCIEL.
17. ŻELISKO JANUSZ	KOŁŁY	ROLNIK.

W PRZERWIE OBRAD ZEBRAŁ SIĘ KOMITET GMINNY PARTII, KTÓRY WYBRAŁ EGZEKUTYWĘ KOMITETU GMINNEGO W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:

1. MAŃKO ANTONI	PIERWSZY SEKRETARZ.
2. ŁOJEWSKI KRZYSZTOF	SEKRETARZ ORGANIZACYJNY.
3. RACZYŃSKI ROMAN	SEKRETARZ ROLNY.
4. JACHOWICZ WIESŁAW	SEKRETARZ PROPAGANDY.
5. JAWORSKI KAZIMIERZ	CZŁONEK EGZEKUTYWY.
6. KARWACKI ANTONI	CZŁONEK EGZEKUTYWY.
7. SZUDEJKO ROMUALD	CZŁONEK EGZEKUTYWY.

DOTYCHCZASOWY PIERWSZY SEKRETARZ K.G. JAN KOZAK PRZESZEDŁ NA EMERYTURĘ. NA ZAKOŃCZENIE OBRAD PODJĘTO UCHWAŁĘ PROGRAMOWĄ OKREŚLAJĄCĄ KIERUNKI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU GMINY NA LATA 1986-1990 ORAZ ZADANIA GMINNEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ, TO JEST KOMITETU GMINNEGO I PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH ORAZ POSZCZEGÓLNYCH CZŁONKÓW W REALIZACJI TYCH ZADAŃ ORAZ W SPRAWACH WEWNĄTRZPARTYJNYCH.

WŚRÓD GOŚCI NA KONFERENCJI MIĘDZY INNYMI OBECNI BYLI:

- SEKRETARZ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO P.Z.P.R. ANDRZEJ SZOT.
- KIEROWNIK REJONOWEGO OŚRODKA PRACY PARTYJNEJ MIROSŁAW ŁUBASZEWSKI.
- STARSZY INSPEKTOR K.W. P.Z.P.R. KRYSTYNA SAWICKA.
- PREZES WOJEW. ZWIĄZKU GMINNYCH SPÓŁDZ. „SAM. CHŁOP." ANDRZEJ ZACHARIASZ.
- STARSZY INSPEKTOR WOJEW. URZĘDU TELEKOMUNIKACJI ZDZISŁAW KLIMIUK.
- PREZES GMINNEGO KOMITETU Z.S.L. W ŁOMAŻACH FRANCISZEK UŚCIŃSKI.
- PREZES GMINNEGO KOŁA Z.B.O.W.i D. JAN OLESZCZUK.
- NACZELNIK GMINY ŁOMAŻY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI.
- KIEROWNICY LUB PRZEDSTAWICIELE ZAKŁADÓW PRACY I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH ZAPROSZONYCH NA KONFERENCJĘ. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ SEKRETARZ K.G. P.Z.P.R. DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAŻACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI.

W PÓŹNIEJSZYM CZASIE KOMITET GMINNY PARTII WYBRAŁ KOMISJE PROBLEMOWE, A MIANOWICIE SĄ TO NASTĘPUJĄCE KOMISJE:

1. KOMISJA DO SPRAW SKARG, LISTÓW I SYGNAŁÓW OD LUDNOŚCI, PRAWA I PRAWORZĄDNOŚCI: 7 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY: JAWORSKI KAZIMIERZ.
2. KOMISJA ROLNA: 8 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY: KARWACKI ANTONI.
3. KOMISJA ROBOTNICZA /ORGANIZACJI PRZEDSTAWICIELSKICH I SAMORZĄDOWYCH/:

9 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: SZUDEIKO ROMUALD.

4. KOMISJA IDEOLOGICZNA /SZKOLENIE, PROPAGANDA, OŚWIATA, WYCHOWANIE, KULTURA I SPRAWY MŁODZIEŻY/: 9 OSÓB. PRZEWODNICZĄCY: ŁOJEWSKI KRZYSZTOF.

ŻYCIORYS PIERWSZEGO SEKRETARZA K.G. P.Z.P.R.

ANTONI NAŃKO URODZIŁ SIĘ DNIA 17 WRZEŚNIA 1942 ROKU W KOWNIE, OBECNIE LITEWSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA, W RODZINIE INTELIGENCKIEJ. PODOBNIE JAK JEGO OJCIEC, JEST Z ZAWODU NAUCZYCIELEM, POSIADA WYKSZTAŁCENIE NIEPEŁNE WYŻSZE PEDAGOGICZNE. OD WIELU LAT JEST MIESZKAŃCEM GMINY ŁOMAŻY. W LATACH 1969-1972 BYŁ NAUCZYCIELEM W SZKOLE PODSTAWOWEJ W KOZŁACH, A W LATACH 1972-1986 DYREKTOREM SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KORCZÓWCE. OSTATNIO, PRZED WYBOREM NA STANOWISKO PIERWSZEGO SEKRETARZA BYŁ OD DNIA 15 MAJA 1986 ROKU INSPEKTOREM OŚWIATY I WYCHOWANIA W URZĘDZIE GMINY W ŁOMAŻACH.

JEST CZŁONKIEM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ OD 1965 ROKU. PRZEZ WIELE LAT BYŁ SEKRETARZEM PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ W KOZŁACH, A NASTĘPNIE W KORCZÓWCE. OD 1973 ROKU JEST RADNYM GMINNEJ RADY NARODOWEJ W ŁOMAŻACH.

ZA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNĄ, GOSPODARCZĄ I ZAWODOWĄ ZOSTAŁ ODZNACZONY MIĘDZY INNYMI ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI, MEDALEM 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ I ODZNAKĄ HONOROWĄ „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ KULTURY FIZYCZNEJ".

*



ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
46
(343)
86-11-13
Białe Podlaske
Cena 15 zł

Tydzień na Podlasiu

OBCHODY 69 ROCZNICY ZWYCIĘSKIEJ REWOLUCJI PROLETARIACKIEJ rozpoczęło w województwie białskopodlaskim uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego TPPR. Uczestniczył w nim **Paweł Kazin** — kierownik wydziału kultury w Domu Radzieckiej Nauki i Kultury. Referat na temat upowszechniania kultury narodów Związku Radzieckiego w naszym województwie przedstawiła sekretarz ZW TPPR **Ewa Gębala**. W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia wyróżniającym się aktywistom towarzystwa. Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowano **Nadzieję Drobczuk** — opiekuna szkolnego koła TPPR w Koszołach i **Wandę Cajgner** — pracownicę RSW „Prasa—Książka—Ruch" z Białej Podlaskiej. 12 osób otrzymało Złote Honorowe Odznaki TPPR, w tym trzech dziennikarzy naszego tygodnika.

W części organizacyjnej zwolniono z funkcji wiceprzewodniczącego ZW TPPR **Erazma Wasilewskiego** i wybrano jednogłośnie po plenum i prezydium ZW sekretarza KW PZPR **Andrzeja Talagę**. Jemu też powierzono obowiązki wiceprzewodniczącego. Skład Plenum ZW powiększony został o **Ryszarda Miziera** — sekretarza ZW ZMW.

Sposób na godne życie

ZASŁUŻONY Nauczyciel PRL — Józef Sawczuk nie wyobraża sobie pracy w zawodzie pedagoga bez całkowitego poświęcenia się tej profesji. Czynnym nauczycielem i wychowawcą młodzieży był ponad 30 lat. Przyczynił się walnie do wykształcenia wielu ludzi, którzy do dziś pamiętają swego profesora i witają go na ulicy. Jest postacią doskonale znaną w Białej Podlaskiej nie tylko jako pedagog, ale też społecznik. W życiu kierował się zasadą, iż należy myśleć nie tylko o sobie. Nie odgradzał się od ludzi niewidzialną barierą. Jako pedagog brał czynny udział w życiu szkoły i środowiska. Czynem wykazywał swą aktywność chęć społecznego działania. Spotkało go za to wiele wyróżnień. Józef Sawczuk odznaczony był m. in. Krzyżem Partyzanckim, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Krzyżem Kawalerskim OOP.

Pedagogiem został z rozsądnego wyboru. Warunki rodzinne skłoniły go do podjęcia nauki w Seminarium Nauczycielskim w Leśnej Podlaskiej. Po jego ukończeniu w 1935 roku służył naprierw w wojsku, a następnie trafił do gdańskiej Wolnej Wszechnicy. Wybuch II wojny pokrzyżował plany podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie. Rozpoczął ją dopiero po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej. W czasie wojny był czynnym partyzantem oddziałów AK i BCh, zaś w 1944 roku stał się współorganizatorem Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej. Przez trzy lata z zapałem oddawał się pracy organizatorskiej i pedagogicznej. Uczył na dwie zmiany młodzież i dorosłych, znajdując jeszcze czas na działalność społeczną. Trzymał się bowiem zasady, iż każdy nauczyciel winien być społecznikiem z powołania, człowiekiem inspirującym do działania innych. W Komarówce tworzył wraz z **Julianem Beniem** zręby władzy ludowej. Był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej oraz społecznym wiceprezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".



Józef Sawczuk
Fot. A. Trochimiuk

Człowiek aktywny i prawdziwie oddany swojej profesji nie boi się trudności. W 1947 roku **Józef Sawczuk** zainspirowany przez swego byłego nauczyciela, a następnie naczelnika wydziału kształcenia nauczycieli **Stanisława Jedlewskiego** decyduje się na opuszczenie liceum w Komarówce Podlaskiej i wyjazd aż pod Kraków, do Krzeszowic. Tam zajął się wraz z **Jedlewskim** organizacją zakładu naukowo-wychowawczego dla sierot i bezdomnych sierot. Do zakładu trafiły osierocone dzieci z całej niemal Europy, z Afryki i Azji. Trzeba było zapewnić im byt, godne warunki życia i nauki. **Sawczuk** był pełen energii i chęci do pracy. Wyruszał na wędrówki po kraju w celu zdobycia odzieży, obuwia, kolder, wyżywienia, kont. Nie było w tym czasie problemu, któremu by nie podołał. Prace organizacyjno-aprowizacyjne nie przeszkadzały mu nauczać dzieci. W trakcie pobytu w Krzeszowicach myślał nawet o zdobyciu kwalifikacji księgowego, zapisując się na dwuletnie Studium Spółdzielcze przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak nadmiar zadań, a zwłaszcza konieczność częstych wyjazdów, pokrzyżowały plany ukończenia studium.

W dwa lata później pełen energii nauczyciel przeniósł się za namową przyjaciela z lat okupacji **Waleriana Batko** do Buska Zdroju. Potrzebowano tu właśnie rzutkiego pedagoga do nauki dzieci w sanatorium leczniczym. Dzieci musiały mieć nie tylko dobrego nauczyciela, ale i wrażliwego opiekuna, który rozumiałby ich słabości i dopingował do wytrwałych zmagań z losem. Warunki pracy w sanatorium dla uczniów ułomnych fizycznie były bardzo trudne. Zdołał w nich wytrzymać tylko jeden rok. Z Buska powrócił w 1950 roku na siedem lat do zakładanego niegdyś Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce Podlaskiej.

Uczył tam młodzież historii i wiedzy o Polsce, a przy tym udzielał się społecznie. Miał szczególny dar nawiązywania kontaktów z młodzieżą i przekonywania. Zdołał zaszczepić uczniom ideę samorządu szkolnego, organizacji sklepików, wycieczek, obozów i rajdów. Uczniowie widzieli w nim nauczyciela i wspaniałego kompana w turystycznych wędrówkach na szlaku.

Po siedmiu latach owocnej w sukcesy pedagogicznej pracy w Komarówce Podlaskiej zdecydował się **Sawczuk** na przeprowadzkę do Białej Podlaskiej i pracę w Liceum Ogólnokształcącym im. E. Plater. Spędził w nim aż 18 lat nauczając historii, przysposobienia wojskowego i wiedzy o Polsce. Pracę zawodową godził z licznymi funkcjami społecznymi. Zaangażował się do pracy w PSS „Społem", gdzie był członkiem prezydium rady nadzorczej i przewodniczącym komisji gastronomii. Udzielał się sporo w Zarządzie Powiatowym ZBoWiD, pełniąc obowiązki sekretarza i wiceprzewodniczącego zarządu. Rozpoczął aktywną działalność prelegencką w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, a także działalność przewodnicką w PTTK. Przy wszystkich tych funkcjach znalazł czas na pracę kuratora społecznego. Przez wiele lat sprawował opiekę nad 10-15 osobową grupą młodzieży trudnej, pomagając jej w skomplikowanych sytuacjach życiowych. Pomocna dłoń kuratora pozwoliła im przetrwać najtrudniejsze chwile i odnaleźć miejsce w dorosłym życiu. Wielu podopiecznych kuratora prosiło go później na wesela i chrzciny.

Młodzież z Liceum im. E. Plater poznała profesora **Sawczuka** jako zapalonego propagatora turystyki. Wyjątkowy znawca historii Podlasia i zagadnień turystycznych potrafił swą pasją zarazić innych. Został członkiem władz miejskich i wojewódzkich PTTK, a także aktywnym przewodnikiem i organizatorem wielu wspaniałych imprez dla młodzieży szkolnej. To właśnie za jego sprawą możliwe okazało się powołanie szkolnych grup roboczych, które sprzątały i malowały hale fabryczne. Za zarobione pieniądze organizowano później wycieczki krajowe i zagraniczne. **Józef Sawczuk** był pomysłodawcą, organizatorem przewodnikiem wycieczek, obozów i rajdów. Umiał znakomicie zorganizować i doprowadzić do realizacji zagraniczne wycieczki do Budapesztu i Leningradu. Cieszył się ogromną sympatią i uznaniem wychowanków. Ceniono go za dużą wiedzę i zalety organizatorskie. Sporą wagę przykładał profesor Sawczuk do spraw wychowawczych, zaszczepiając młodzieży wiele pozytywnych cech charakteru. Uważał bowiem iż szkoła jest równie odpowiedzialna za wiedzę, co i edukację patriotyczną oraz kulturalną wychowanków. W pracy nie opuszczał go nigdy humor, ani optymizm. Zdolności organizatorskie i wychowawcze pozwalały mu na wychowanie sporej grupy osób nieobojętnych na działalność społeczną, naśladującej swego zaangażowanego wychowawcę.

Przejście na emeryturę w 1975 roku nie osłabiło aktywności społecznej pedagoga. Nadal pozostaje on czynnym członkiem rady nadzorczej i prezydium zarządu PSS „Społem", członkiem prezydium i czynnym przewodnikiem ZW PTTK, lektorem WK ZSL i TWP, a także sekretarzem ZW ZBoWiD. W tym roku **Józef Sawczuk** uhonorowany został najwyższym wyróżnieniem nauczycielskim, będącym wyrazem jego zasług nie tylko dla podlaskiej oświaty. Zawód, któremu się poświęcił wykonywał wzorowo.

ISTVAN GRABOWSKI

JÓZEF SAWCZUK POCHODZI ZE WSI KOZŁY GMINY ŁOMAZY. JEGO RODZICE POSIADALI W KOZŁACH WŁASNE GOSPODARSTWO ROLNE.

Złota Wiecha' 86

Konkurs „Złota Wiecha'86" wkroczył w decydującą fazę. Znani są już laureaci szczebla wojewódzkiego i reprezentanci województwa w eliminacjach centralnych.

W tegorocznej edycji, do szczebla gminnego konkursu zgłoszonych zostało w naszym województwie 105 budynków, wśród których znalazło się 87 nowych budynków inwentarskich, 12 zmodernizowanych, 51 nowych budynków mieszkalnych i 15 zmodernizowanych oraz jedna przechowalnia owoców i 9 zagród gospodarskich.

Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowanych zostało 31 obiektów. Po dokonaniu przeglądu Społeczna Wojewódzka Komisja Konkursowa zakwalifikowała do finału 19 budynków, które zostały ocenione. Są to obiekty nowoczesne, lepsze niż zrealizowane w latach ubiegłych, w pełni zmechanizowane, połączone z obiektami towarzyszącymi, służącymi do konserwacji przygotowania i zadawania pasz oraz usuwania odchodów zwierzęcych.

Komisja przyznała 10 nagród i jedno wyróżnienie.

Oto lista laureatów:

Budynki nowe:
- za nowe budynki inwentarskie o obsadzie mieszanej, nagrody otrzymali: pierwszą — **Stanisław Stolarski** zam. Przychody gm. Międzyrzec Podl., drugą — **Franciszek Szopliński** z Łomaz, trzecią — **Marian Konieczny** z Kol. Kijowiec gm. Zalesie.
- za obory: pierwszą nagrodę zdobył **Tadeusz Welik** zam. Polubicze gm. Wisznice, drugą — **Bogusław Obrępalski** z Rozwadówki w gm. Sarnaki, dwie równorzędne trzecie nagrody w tej kategorii budynków zdobyli: **Jan Jaszczuk** zam. Łepki Stare gm. Olszanka i **Józef Banasiuk** zam. Łuniew gm. Międzyrzec Podl.
- za chlewnie pierwszej i trzeciej nagrody nie przyznano, natomiast dwie równorzędne drugie nagrody przypadły: **Józefowi Szpurze** zam. w Szpakach Nowych gm. Kornica i **Zygmuntowi Antoniukowi** zam. w Berezówce gm. Zalesie.
- W kategorii nowych budynków mieszkalnych pierwszą nagrodę zdobył **Janusz Roczeń** z Platerowa, drugiej nagrody nie przyznano, trzecią zdobył **Hieronim Bolesty** z Wyczółek w gm. Olszanka.
- Za zagrody gospodarskie pierwszą nagrodę zdobył **Gustaw Radziwonko** z Myszkowic w gm. Platerów, drugiej — nie przyznano, dwie równorzędne trzecie nagrody przyznano **Stanisławowi Jóźwikowi** z Hruszniewa w gm. Platerów i **Mieczysławowi Romanowiczowi** z Zabłocia gm. Kodeń.
- W kategorii zmodernizowanych budynków inwentarskich pierwszej nagrody nie przyznano, drugą natomiast zdobył **Józef Kocka** zam. Worsa gm. Drelów, trzecią — **Antoni Radkiewicz** z Polubicz w gminie Wisznice. W tej kategorii komisja przyznała również wyróżnienie, otrzymał je **Bronisław Pawłowski** z Makarówki w gm. Huszlew.
- Za zmodernizowane budynki mieszkalne pierwszej nagrody nie przyznano, drugą zdobył **Stanisław Melaniuk** zam. Liwki gm. Huszlew, trzecią — **Zygmunt Jaszczuk** zam. Hadynów gm. Olszanka.

Do eliminacji centralnych Komisja Wojewódzka postanowiła zgłosić następujące budynki:
- inwentarski o obsadzie mieszanej — **Stanisława Stolarskiego.**
- oborę **Tadeusza Welika**
- zagrodę **Gustawa Radziwonko**

Nagrody zostaną wręczone laureatom na uroczystym wojewódzkim podsumowaniu konkursu, które odbędzie się w pierwszych dniach grudnia.

(a)

Opowieści z Podlasia (7)

Kontynuując prezentację zbadanych dotąd horodyszcz - grodzisk znajdujących się w województwie białskopodlaskim przedstawiam dwa pozostałe (trzynaście innych opisałem w poprzednim numerze „Słowa Podlasia"), a mianowicie: w Suchowoli i Walimie Grodzisko w Suchowoli (gmina Wohyń) położone nad rzeką Tyśmienicą, posiada kształt półkolisty z podwójnymi wałami obronnymi i pochodzi z okresu wczesnego średniowiecza Natomiast grodzisko Walim (gmina Stara Kornica) znajduje się w odległości około 750 m na wschód Walim oraz w odległości około 2 km od południowego krańca tej wsi Jest to grodzisko pierścieniowate z podwójną linią wałów obronnych z płytkimi fosami: wewnętrzną i zewnętrzną Szerokość fosy wynosi miejscami do 12 m Grodzisko to posiada przejście bramne Archeolodzy nie są zgodni co do okresu pochodzenia grodziska Jedni uważają, że jest to grodzisko średniowieczne Inni twierdzą, że pochodzi z okresu późniejszego Jest ono dobrze zachowane (z wyjątkiem południowej części wałów obronnych), porośnięte trawą i drzewami.

Są również w naszym województwie miejsca godne uwagi ze względów archeologicznych i również zarejestrowane w katalogu Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białej Podlaskiej. Nie posiadają one pełnego zapisu w karcie katalogowej, bowiem dotąd nie zostały dokładnie zbadane, ani opisane. Główną przyczyną tego stanu rzeczy są trudności przy określeniu ich charakteru, a więc czy są to horodyszcza — grodziska, pobojowiska, stare mogiły — kurhany bądź pradawne cmentarzyska. O miejscach tych krążą różne opowieści — legendy i podania ludowe. Można o nich znaleźć różne, nie zawsze wiarygodne zapisy i wzmianki. A oto miejscowości, w których te stanowiska archeologiczne się znajdują: Bereza, Białka, Drelów, Elizin, Łózki, Łukowisko, Rossosz, Wisznice, Sokule, Surmacze, Turów, Uhnin, Wygnanki, Zahajki i Zabce. Trudności w określeniu okresów pochodzenia i charakteru tych stanowisk archeologicznych najlepiej chyba zilustrują przedstawione poniżej opisy.

Otóż „Mapa grodzisk w Polsce" (str. 29 i 63) interpretuje stanowisko archeologiczne w Berezie (gmina Międzyrzec Podlaski) jako horodyszcze — grodzisko a tymczasem, w rzeczywistości jest to „cmentarzysko kurhanowe". Natomiast ta sama „Mapa..." (str. 29 i 63) grodzisko w Białce (gmina Radzyń Podlaski) określa wzmianką „ślady wielu mogił."

Wczesnośredniowieczne, bliżej nie określone grodzisko znajduje się w pobliżu Drelowa (gmina Drelów) na leśnym ustroniu, gdzie wzniesiona jest kaplica św. Onufrego. W Elizinie (gmina Komarówka Podlaska) na łąkach, jest miejsce, która okoliczna ludność zwie od dawna „Wały" lecz dotychczas nikt nie „stwierdził czy są to ślady po dawnych kurhanach czy też pozostałość po jakimś horodyszczu.

Pomiędzy terenem należącym do gminy Rossosz i gminy Wisznice jest miejsce porośnięte lasem a zwane również „Wałem". W miejscu tym przed 1960 rokiem znaleziono kilkadziesiąt starych monet nieznanego pochodzenia oraz trzy miedziane monety z wizerunkiem litewskiej „Pogoni".

Wielce interesującymi, a dotychczas nie zidentyfikowanymi dokładnie stanowiskami archeologicznymi są miejsca w pobliżu wsi Sokule (gmina Dreswiany) i wsi Surmacze (gmina Biała Podlaska). Miejsca te są dobrze znane zapalonym zbieraczom grzybów i jagód. Pierwsze z nich zwane jest „Orle — Okop" lub „Okopy szwedzkie" i wiąże się z nazwą starej gajówki „Okop". Oddalone jest o około 1.000 m od linii kolejowej Warszawa - Siedlce - Terespol. Widać tu wyraźnie pracę rąk ludzkich. Drugie miejsce znajdujące się w pobliżu wsi Surmacze, ludność tamtejsza nazywa „Kruhlik" „lub „Okrągłe okopy". Istnieją orzypuszczenia, że są to miejsca kultu religijnego dawnych Słowian. Podobne miejsca istnieją w Borach Tucholskich na Pomorzu.

W lasach w pobliżu wsi Turów (gmina Kąkolewnica Wschodnia) jest uroczysko leśne zwane „Grodzisko". Nie ma tutaj niestety, żadnych najmniejszych nawet śladów dawnego osadnictwa. Natomiast godnym uwagi i zainteresowania wędrowca czy turysty jest stary cmentarzyk, położony w wąskim, leśnym klinie pomiędzy wsiami Zakowola i Turów (jadąc od strony Międzyrzeca szosą w kierunku Radzynia Podlaskiego, w odległości około 100 metrów od szosy). Na cmentarzyku tym znajduje się kamień nagrobny na mogile powstańca z 1831 roku.

W pobliżu wsi Uhnin (gmina Dębowa Kłoda) na tak zwanym „Krowim Bagnie" jest miejsce zwane przez mieszkańców tej wsi „Wały" lub „Grodzisko". Ludowe podania, legendy, opowieści głoszą, że w pobliskim jeziorze stoi cerkiew pełna ludzi, którą po zapadnięciu się jej w ziemię zalała wielka woda. Jak głosi legenda kiedyś dawno, dawno temu widziano siwego buhaja, który wypłynął na powierzchnię jeziora, zaryczał żałośnie kilka razy i zanurzywszy się w wodach jeziora powrócił do swej nieznanej żyjącym krainy. O jeziorze w okolicy wsi Lejno, krążyła dawnymi czasy, dziś już z pewnością zapomniana i nieznana opowieść o tym, jak pod wodą tego jeziora, w głębi, żyją liczne ludy „liczniejsze niż cała Polszcza..." Pewnego razu jakiemuś królowi zginęło gdzieś jego wojsko. Szukał ów król swego wojska wszędzie i bardzo długo, aż znalazł to całe swoje wojsko w głębi jeziora „stojące, jak mrowie jakie..."

Jest także „wzgórze leżące między błotami..." w pobliżu wsi Wygnanki (gmina Kornica Stara) zwana „Gródkiem" i wskazujące, że było tu kiedyś albo jakieś horodyszcze — grodzisko albo miejsce służące okolicznej ludności jako schronienie przed najazdami i napadami wroga. Zainteresowanie miłośnika przeszłości i historii Podlasia z pewnością wzbudzi stanowisko archeologiczne we wsi Zahajki (gmina Drelów) od dawna zwane „Horodzi-

Horodyszcza - grodziska (2)



Stara podlaska chata we wsi Huszlew-

Zdjęcie ze zbiorów autora

szyna" i „Horodek Szlejczyhród". Tu warto nadmienić, że miejsca zwane „Horodziszczyna", „Orle — Okop" czy „Horodek" (wszystkie w gminie Drelów) wskazują wyraźnie, że okolica ta godna jest większego zainteresowania ze strony naszych archeologów i dokładniejszych, bardziej gruntownych badań archeologicznych.

Na gruntach, niegdyś dworskich, w Kobylanach (gmina Stara Kornica) jest osada, zwana Podlasiem, bo położona jest przy lesie. Droga prowadząca do tej dawnej „dworszczyzny" zwie się zwyczajowo „smolarka" i dojść nią można do kurhanu „Wygnanka". Według relacji p. Grzegorza Geresza, długoletniego nauczyciela szkoły podstawowej w Kobylanach istnieje opowieść, że na tym miejscu stała kiedyś cerkiew, która zapadła się w ziemię. Natomiast w pobliżu wsi Korczówka (gmina Łomazy) jest niezbadane dotąd miejsce na podmokłych łąkach, zwane „Kurhany". Przypuszczam, że w naszym województwie znajdzie się jeszcze sporo niezbadanych, tajemniczych miejsc, znanych tylko starym mieszkańcom osad i wsi z legend i różnych dawnych opowieści.

I słów kilka o leśnym, a niezbadanym dotąd uroczysku w pobliżu wsi Zabce (gmina Międzyrzec Podlaski), zwanym również „Horodyszcze". I to właśnie miejsce razem z „Horodyszczem" w Dołhołęce i „Okopami Szwedzkimi" w Krzywicy (wszystkie te miejsca są w gminie Międzyrzec Podlaski) warte są również gruntowniejszych niż dotychczas badań archeologicznych, a także popularyzacji.

Badania archeologiczne oraz większa popularyzacja wśród mieszkańców naszego województwa różnego rodzaju stanowisk archeologicznych w postaci horodyszcz — grodzisk, starych kurhanów i cmentarzysk, „wałów" i „okopów" z pewnością w znacznym stopniu wzbogacą prace nad wykonywanym obecnie systemem długofalowym archeologicznym zdjęciem Polski. Mogą być również obiektami interesujących wycieczek turystyczno — krajoznawczych a przede wszystkim doskonałą lekcją historii regionu Podlasia.

JERZY SROKA

Następny odcinek: Lasy i bory.

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI FUNDAMENTEM POLSKI LUDOWEJ Wyd. 12

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

ZIELONY SZTANDAR

NACZELNY ORGAN ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Ukazuje się od 1931 r.

Warszawa, niedziela 23 listopada 1986 r. Nr 83 (11)
Cena razem z dodatkiem ilustrowanym 17 zł + 2 zł na fundusz DSL

Nr indeksu 384070

WĘGIEL NA PAPIERKU

Tomasz Kita

— WĘGLEM nie jest dobrze — mówi Władysław Lojewski, naczelnik gminy Łomazy w woj. białskopodlaskim. — Liczymy, że do 50 procent mamy pokrycie zapotrzebowania. To przydział na trzony kuchenne, bo z tytułu kontraktacji, za produkcję rolną — tylko 20—30 procent.

W gesele podają mi szczegółowe dane: zapotrzebowanie na cele bytowe ludności nierolniczej wynosi w br. 1047 t, rolniczej — 1941 t, na produkcję rolną — 4602 t, dla gospodarki uspołecznionej — 867 t, łącznie więc 8703 tony węgla, poza tym 1211 ton koksu. A z przydziałów na cztery kwartały wynika, że gmina powinna otrzymać w sumie 5630 t węgla i 456 t koksu.

A może je potrzeby są zawyżone? Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że w skali kraju około 1,5 mln t węgla sprzedaje się bezprawnie, nie uwzględniając zmian w ewidencji ludności, nie sprawdzając czy deklarowane areały upraw są zgodne z rzeczywistymi itd.

Prezes GS Jan Szostakiewicz nie podziela moich wątpliwości. Plantacji chmielu tu nie mają, szklarni i tuneli foliowych jest niewiele. Dostawców produktów roślinnych można łatwo rozliczyć, podobnie jak sprzedających żywiec i mleko. A inne uprawnienia zostały zweryfikowane w marcu br. przez urząd gminy.

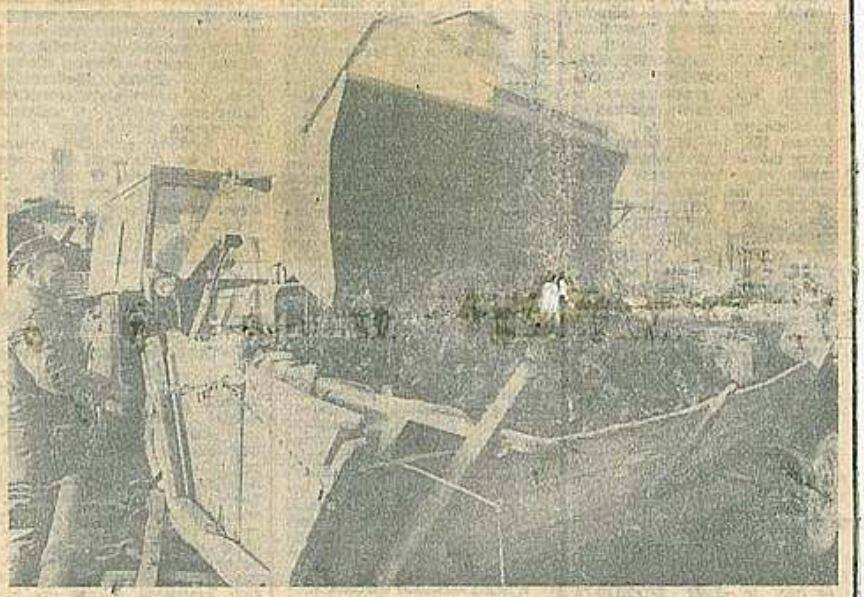
Z protokołu spisanego po tej „operacji" dowiaduję się, że 91 kart opałowych wycofano, w tym 83 karty indywidualnych nabywców, którzy zmarli bądź wyjechali. Kontrola wykazała, że 8 jednostek gospodarki uspołecznionej w gminie otrzymało w 1985 r. o 72 tony opału więcej niż im się należało. Najwięcej ponad ustalony limit pobrała sama gminna spółdzielnia (48 t dla „Baru Uniwersalnego" w Łomazach), zapobiegliwa była też SKR (25 t węgla plus 10 t koksu). Węgiel „odbierała" (15,7 t) również nieczynna od dawna izba porodowa. Nawet posterunek MO przekroczył swój przydział o 5,8 tony.

„Pofolgowali" sobie jedni i drudzy.

WYNIKI weryfikacji miały znaczenie przy ocenie realizacji zadań ubiegłorocznych. Wykrytych nieprawidłowości nie należy jednak wyolbrzymiać. I upatrywać w nich głównej przyczyny niedoboru, skoro na potrzeby bytowe ludności nierolniczej, określone uprawnieniami, zamówiono 1542 t węgla i 431 t koksu, a przydziały wyniosły tylko 738 t i 100 t. A dla całej gminy w 1985 r. przydzielono 5183 t węgla...

Nic dziwnego, że do końca czerwca br. GS wydawała odbiorcom tylko zaległe należności. Dopiero w lipcu można było realizować zlecenia na węgiel za żywiec, wystawione po 15 kwietnia, ale nie więcej jak jedną tonę. Ci szczęśliwcy, którzy w lipcu nabyli tonę, musieli,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Szczyt marzeń rolnika: kupić wóz dobrego węgla... Fot. CAF ST. MOROZ

WĘGIEL NA PAPIERKU

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) zgodnie z decyzją władz gminy, poczekać do października, żeby móc następną porcję kupić.

7 października gminny sztab opałowy (sekretarz UG, wiceprezes GS ds. obrotu rolnego, inspektor ds. handlu i usług UG) postanowił, że prawo do zakupu węgla mają ci, którzy go nie nabyli w sierpniu, wrześniu i październiku. Tylko po 2 tony. Zdecydował nadto utrzymać 10-procentową rezerwę węgla z każdej dostawy, przeznaczoną dla osób objętych opieką społeczną oraz inwalidów I i II grupy.

Całe to porcjowanie i ustalanie sztywnych terminów jest reakcją na skąpość przydziałów. Co mają zrobić władze lokalne, jeśli wiedzą, że w tym roku przydział węgla na IV kwartał jest o 22 proc. mniejszy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego? Co ma zrobić GS w Łomazach, która dla swej piekarni potrzebuje rocznie 80—90 ton wysokokalorycznego węgla, a otrzymuje raptem 30 ton paliwa marnej jakości? A tak już jest z węglem przemysłowym od wielu lat, nie tylko w tej gminie.

Cóż z tego, że liczba zakontraktowanych przez GS tuczników zwiększyła się z 7777 w zeszłym roku do 10 710 w br., a więc o 37,7 procent? W ministerstwach, ustalając przydziały opału, zakłada się, że część rolników weźmie zamiast węgla ekwiwalent pieniężny. A tymczasem ludzie nie chcą rezygnować, chyba że nie mają innego wyjścia. Złotówkami przecież nie uparuje ziemniaków dla świń. Poza tym wiadomo, że ceny skaczą i kto nie zdoła szybko wykupić, ten traci.

Żeby nie ustawiały się nocą kolejki przed składem opału i było w miarę sprawiedliwie, spółdzielnia w Łomazach od pewnego czasu rozdziela każdą partię węgla na poszczególne wsie, proporcjonalnie do liczby mieszkańców i wielkości kontraktacji. — Ten system byłby dobry — mówi prezes GK ZSL, Franciszek Uściński — gdyby przydziały odpowiadały zapotrzebowaniu i była ciągłość zaopatrzenia.

A CO MYŚLĄ sami rolnicy? Jan Wołosowicz z Łomaz, gospodarujący na 27 ha, w dniu mego pobytu odstawił 13 tuczników, należy mu się więc 3900 kg węgla. Teraz może wykupić dwie tony, a co będzie z resztą? Ma przecież jeszcze nie zrealizowane zlecenie na 2,0 tony, wystawione 22 kwietnia. Pracownicy GS stali się nagle ostrożni i od pierwszego tygodnia listopada nie honorują przeterminowanych zleceń, tzn. takich, od wydania których minęło 60 dni.

O co chodzi? Otóż minister finansów 18 lipca przypomniał, że ekwiwalent pieniężny za nie pobrany węgiel przysługuje tym, którzy w terminie 60 dni od daty nabycia uprawnienia zrezygnują z zakupu. A ponieważ ekwiwalent wypłacany jest ze środków budżetowych, to co gorliwsze izby skarbowe zaczęły rygorystycznie traktować sprawę, kwestionując geesom rachunki. Kto zaś stracił prawo do ekwiwalentu, ten — logicznie rozumując — nie powinien oczekiwać, że może jeszcze uda mu się kupić węgiel.

CZS „Samopomoc Chłopska" zalecała geesom, by postępowały zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Jeśli rolnik nie mógł dokonać zakupu w terminie, bo węgla po prostu nie było albo system sprzedaży to uniemożliwiał — jak w gminie Łomazy — należy przedłużyć ważność zlecenia, tak jak przedłuża się ważność recept na deficytowe lekarstwa. Centrala zwróciła się ponadto do ministra finansów, by dał realistyczną wykładnię swych przepisów. Odpowiedzi jeszcze nie ma.

Węgla jest mało i nie powinno się częstymi zmianami przepisów dodatkowo denerwować ludzi. Henryk Kurianowicz, od 17 lat sołtys we wsi Lubenka (gm. Łomazy) i prezes tamtejszego koła ZSL, pokazuje mi plik zleceń na węgiel z kwietnia, czerwca i lipca. Nie mógł ich dotychczas wykorzystać, bo wziął 2 tony z zaległych należności. Na zlecenia wystawione w III kwartale pobrał już od razu ekwiwalent, a gdyby wiedział, że teraz będą kłopoty to by je zostawił, a tamte, wcześniejsze zamienił na gotówkę.

— Czy ja jestem winien temu, że decyzja ministra finansów dotarła do geesu dopiero w październiku — pyta retorycznie. — Gdyby mi nie wypłacono ekwiwalentu, straciłbym około 10 tysięcy złotych — dodaje.

Sołtys uważa, że w jego wsi sytuacja z opałem tylko dlatego nie jest tragiczna, że prawie każdy ma kawałek własnego lasu. Na państwowe drewno szkoda liczyć. Wprawdzie jak się samemu je wyrobi (zetnie w lesie, ułoży), to jeden metr kubiczny kosztuje 100 zł, a nie 1520 zł jak w GS, tylko kto ma na to czas i siły? I czy warto? Żeby to była brzoza lub inne drzewo liściaste, które jest twarde i dobrze się pali. A tu najczęściej jest sośnina z posuszu, która nasiąkła wodą. Jakby ją wziął na wiosnę i tak do zimy pod okapem poleżała... Stary, schorowany człowiek tego nie zrobi, a GS też się nie kwapi. Ma „dyżurne" 6 m³ drewna na składzie i niby jest w porządku.

Reasumując: polscy rolnicy potrafią zrozumieć wiele z naszej trudnej sytuacji gospodarczej. Ale jak długo? I czy nie spowoduje to spadku produkcji, w tym trzody chlewnej?

TOMASZ KIZA

ZA ZASŁUGI
DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VIII
48
(345)
86-11-27
Biała Podlaska
Cena 15 zł

STR. 13

SPORT

W SKRÓCIE

Zakończono rozgrywki ligi rejonowej w piłce nożnej w rundzie jesiennej w rejonie Biała Podlaska. Ze względów oszczędnościowych rozgrywki przeprowadzono w dwóch grupach. W grupie I prowadzi LZS Sławacinek przed LZS Grabanów, MZKS „Podlasie", LZS Cicibór i LZS Gnojno, a w grupie II GLKST „Niwa" Łomazy przed LZS Woroniec, LZS Hrud i LZS Leśna Podl.

DEM

DALSZE PRACE NA OBIEKTACH SZKOLNYCH W ŁOMAZACH.

NA OBIEKTACH TYCH PROWADZONE BYŁY DWIE BUDOWY, A MIANOWICIE BUDOWA JEDNEGO SKRZYDŁA NA SALĘ GIMNASTYCZNĄ I DRUGIEGO NA IZBY LEKCYJNE. NA BUDOWIE SALI GIMNASTYCZNEJ JESZCZE JESIENIĄ 1985 ROKU WYKONANO WYKOPY, PLANTOWANIE ORAZ WYWÓZKĘ ZBĘDNEJ ZIEMI, A TAKŻE WYKONANO 50% ŁAW BETONOWYCH POD WŁAŚCIWE FUNDAMENTY. WIOSNĄ 1986 ROKU DOKOŃCZONE ZOSTAŁY ŁAWY I WYMUROWANE ZOSTAŁY FUNDAMENTY DO TAK ZWANEGO STANU ZEROWEGO BUDYNKU. WIELE PRAC WYKONANYCH BYŁO CZYNEM SPOŁECZNYM PRZEZ RODZICÓW DZIECI UCZĘSZCZAJĄCYCH DO SZKOŁY I PRZEZ INNE OSOBY. MIĘDZY IN-

NYNI ZALASOWANO 18 TON WAPNA BUDOWLANEGO, WOŻONO ŻWIR DO MUROWANIA, DOWOŻONO DO BUDOWY CEGŁĘ, WYKONANE BYŁY SZALUNKI POD ŁAWY FUNDAMENTOWE, BYŁA POMOC DLA MURARZA. WYMUROWANIE FUNDAMENTÓW KOSZTOWAŁO 350.000 ZŁOTYCH. WYKONAWCA: JÓZEF TYSZEWSKI Z ŁOMAŻ.

NA DRUGIM SKRZYDLE ROZBUDOWYWANEJ SZKOŁY WYKONYWANE BYŁY PRACE WYKOŃCZENIOWE, JAK TYNKI, OŚWIETLENIE, INSTALACJE CENTRALNEGO OGRZEWANIA I WODNO-KANALIZACYJNĄ. ZROBIONO POSADZKI NA JEDNEJ KONDYGNACJI.

NA OBU OBIEKTACH W 1986 ROKU PRACOWAŁY PODODZIAŁY FORMACJI OBRONY CYWILNEJ GMINY PRZEZ JEDEN DZIEŃ W ILOŚCI 60 OSÓB. WYKONAŁY ONE SPOŁECZNIE SZEREG ROBÓT ZIEMNYCH NA BUDOWACH.

*


ZA ZASŁUGI

DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ


ROK VIII

49

(346)

86-12-04

Biała Podlaska

Cena 15 zł


STR. 9

Czy wiecie że...


• • •

— Ceny uzyskiwane przez rolników w transakcjach wolnorynkowych są niższe od przeciętnych cen krajowych i wynoszą obecnie — za kwintal żyta 2200 zł, pszenicy 3100 zł, jęczmienia 2600 zł, owsa 2350 zł, ziemniaków 960 zł. Za krowę trzeba zapłacić 61.500 zł, za jednoroczną jałówkę 35.000 zł, za prosię na chów — 3700, za konia 78 tys. Żywiec wieprzowy ustabilizował się na poziomie 105 zł za kg.

• • •

— Na targowiskach naszego regionu w październiku notowano następujące ceny — kura żywa — 500 zł, śmietana — 162 zł za litr, jaja 18 zł za sztukę, ziemniaki — 14 zł, jabłka 28—47 zł, pomidory gruntowe — 120 zł, marchew — 20 zł, cebula — 40 zł, groch — 110 zł, fasola biała — 200 zł, kasza gryczana palona — 220 zł, kapusta biała — 12 zł, buraki — 15 zł.

• • •

CENY ZA ZIEMNIAKI, JABŁKA, POMIDORY ITD. PODANE SĄ ZA 1 KG.

NR 49 (846) SŁOWO PODLASIA
2 DNIA 4 GRUDNIA 1986 ROKU.

Opowieści z Podlasia (10)

Tutejsi

„My jesteśmy tutejsi, miejscowi..." — tak zwyczajowo określali siebie i określają do dziś mieszkańcy podlaskich wsi i dawnych drobnoszlacheckich zaścianków czy osad, miasteczek i miast. A tutejsi dlatego, bo zasiedzieli się tutaj i mocno wrośli rodzinnymi korzeniami w tę podlaską ziemię w minionych wiekach. Są więc wśród nich potomkowie chłopów pańszczyźnianych — włościan oraz drobnej szlachty zagrodowej, Polaków i Rusinów, Jadźwingów i Tatarów, Litwinów i Niemców, katolików i prawosławnych, muzułmanów i protestantów. Dawniej współżyli tutaj ze sobą, zachowując jednak przez dłuższy czas swą odrębność narodową i wyznaniową oraz strój i obyczaje. Dzisiaj żyją przemieszani i złączeni więzami rodzinnymi i sąsiedzkimi, wspólnotą interesów w jednakowych już dla wszystkich warunkach. A o tym jak w minionych wiekach kształtowała się podlaska społeczność, mówić będzie ta i następne opowieści z Podlasia.

W dawnych wiekach lasy i bory Podlasia, puszcze i leśne ostępy, bagna i mokradła oddzielały Mazowsze od Rusi i Jaćwieży. Była to przez długi okres czasu kraina bezludna, którą z upływem lat zajmowali od wschodu Rusini, od zachodu Polacy, od północy plemiona wojowniczych Jadźwingów, a potem Litwinów. Ścierały się na podlaskiej ziemi wpływy polskie i ruskie. Pisze o tym m. in. Adam Naruszewicz w swej „Historii narodu polskiego", wspominając, że „pierwsi kronikarze rzekę Bug dla obu narodów (tj. polskiego i ruskiego) rzeką graniczną nazywają." Natomiast jeden z kronikarzy ruskich podaje w swej kronice, że „nad rzeką Krzną w okolicy Nepel była w roku 981 bitwa Włodzimierza Wielkiego z Polakami.". Inna kronika ruska przy roku 1016 stwierdza, że „Poszedł Włodzimierz, książę Ruski na Lachów i zajął ich grody."

Kroniki ruskie z XI wieku podają również taką wzmiankę: „Jarosław ciągnąc lodziami z wojskiem lądowym i wodnym z południa ku północy, ku ziemiom Lachów (Polaków) rzeką Bugiem, opanował ziemię nad Bugiem, aż do granic Mazowsza, zabrał stąd gromady niewolników, których osadził aż pod Kijowem, osadzając na terenach zdobytych Rusinów z Rusi."

Julian Bartoszewicz — historyk polski (urodzony w Białej Podlaskiej w roku 1821 — przyp. JS) daje opis Białej i okolicy w swej historycznej monografii pt. „Zamek Bialski". Oto kilka fragmentów z tego opisu: (...) „Rusini jednak, nie Litwa naokoło Biały i jej okolicy w czasach przedhistorycznych zamieszkiwali. Początków naszego miasteczka (mowa tu o Białej Podlaskiej — przyp. JS) trudno dociec, zdaje się nie dojdzie ich nigdy krytyka historyczna bo o dokumentach urzędowych ani myśleć. Dość, że jest bardzo starożytne, i że niezawodnie pamięta czasy, kiedy Ruś tutejsza rządziła się jeszcze udzielnie, chociaż tę udzielność często Litwini i Polacy czasowo naruszać mogli. Zabudowało się w lesiste okolicy, nad małą rzeczką, która płynąc z łukowskich dolin, przebywała krainę tak nieznaną, jak sama nieznana była w dziejach i w geografii rodzinnego kraju".

W tych to czasach, na wschód, na Podlasie i dalej na Wołyń parły i ciągnęły osadniczym szlakiem plemiona Mazowszan — Polaków. Z upływem wieków pod naporem polskiego osadnictwa cofnęła się ludność ruska nieco ku wschodowi, bliżej Bugu. Czasami uważa się Podlasie (dzięki temu osadnictwu) za część Mazowsza, bowiem wpływy osadników z tego regionu były od wieków bardzo silne. Tu, na pogranicznej podlaskiej ziemi ścierały się i władza i wpływy nie tylko Polski i Rusi, ale i Litwy.

Znany, współczesny etnograf polski, **prof. Stanisław Bystroń** stwierdza m. in., że „Charakter pograniczny tej ziemi skłania nas do uznania wyjątkowego stanowiska Podlasia i niewłączania go ani w Mazowsze, ani do Małopolski, do której historycznie należało, zwłaszcza, że i wpływy wschodnich sąsiadów są tutaj wyraźne; pod względem etnograficznym zresztą Podlasie polskie jest bardzo podobne do ruskiego."

Pierwotne osadnictwo w nadbużańskim pasie Podlasia było niewątpliwie polskie. Dowodzą tego nie tylko zapisy kronikarzy, ale nazwy miejscowości (Chotyłów, Liszna, Dobryń) czy rzek (Trzna lub Krzna, Bug). W wyniku różnorodnych procesów historycznych spotykamy na naszym Podlasiu najpierw słowiańskie plemiona Bużan i Dulebów później Jadźwingów (np. wieś Jaźwiny w pobliżu Białej Podlaskiej) a następnie osadnictwo ludności polskiej, dopiero później — ruskiej i litewskiej w zależności od tego, jakie państwo sprawowało władzę na pograniczny terytorium Podlasia. Przechodziły przez Podlasie tatarskie zagony w swym niszczycielskim pochodzie, zapuszczali się na Podlasie Krzyżacy pod pretekstem „nawracania na chrześcijaństwo dzikich podlaskich pogan".

A potem nadania królewskie za służbę wojskową tworzyły zaścianki drobnej szlachty z Mazowsza i Małopolski, czego dowodem są przez długie lata odrębne zaścianki drobnoszlacheckie: Krzymowskie, Tuczna, Huszcza i Wiski. Sięgała też na Podlasie różnego pochodzenia i autoramentu szlachta polska i litewska do służby w magnackich dworach Radziwiłłów i Sapiehów. W tak zwanych „królewszczyznach" osiadły rody Tatarów litewskich, zasłużonych w wojskowej służbie Korony i Litwy. Razem z tatarskimi pułkownikami i rotmistrzami w Lebiedziewie, Małaszewiczach, Koszołach i Studziance osiedlali się ich towarzysze broni — podkomendni. Do magnackich dworów przybywali różni cudzoziemcy m. in. Niemcy, w większości rzemieślnicy, niezbędni w dworskiej służbie czy potrzebni do zagospodarowywania tworzonych przez magnatów ich własnych miasteczek i osad.

Przez kontakty i współżycie ze sobą w różnych warunkach i okolicznościach a także różnych plemion szczepów i narodowości tak słowiańskich jak i niesłowiańskich (Jadźwingowie, Litwini, Tatarzy, Niemcy) wytworzyła się na Podlasiu już w okresie przedrozbiorowym ludność, swą mową, typem i charakterem nieco inna niż w sąsiednich regionach.

W odróżnieniu od podlaskich, drobnoszlacheckich zaścianków nazwiska pojawiły się na podlaskiej wsi (i nie tylko podlaskiej) dopiero w ciągu XIX wieku i to nawet i jego drugiej połowie w związku z uwłaszczeniem włościan, biurokratyzacją życia, a przede wszystkim wiązały się one z potrzebą ścisłej ewidencji ludności do celów wojskowych, do poboru rekruta. W nie tak dawnych jeszcze czasach włościanin, zwany popularnie „chłopem", nie potrzebował nazwiska na określenie siebie i swej rodziny, ponieważ na wsi i tak każdy go znał, a poza granice wsi w latach pańszczyzny, najczęściej nie wychodził. Bywało przez dłuższy czas i tak, że nie używano nazwisk urzędowo zapisanych w aktach, a nawet o nich zapominano. Dość powszechnym w dawnych wioskach było zjawisko, polegające na określeniach: „jak się kto pisze" (formalnie, urzędowe nazwisko) i „jak się komu woła" (faktycznie używane przezwisko).

Pochodzenie nazwisk jest rozmaite. Najczęściej wywodzą się one od imion własnych ojca, od wykonywanego zawodu czy od różnego rodzaju przezwisk i przydomków. Dzisiaj wielu rdzennych Podlasiaków (bez wątpienia Polaków — katolików lub prawosławnych) nosi nazwiska kończące się na „czuk" i „uk", co wyraźnie wskazuje na ich dawne rusińskie czy ruskie pochodzenie. Tworzyły się te nazwiska od imion własnych. I tak np. nazwisko Walczuk — to niegdyś syn Walente-go, Mirończuk lub Mironiuk — to syn Mirona. Podobnie jest z nazwiskami Makaruk i Maksymiuk, tak bardzo popularnymi do dzisiaj na naszym Podlasiu. Występują również nazwiska wywodzące się od wykonywanego zawodu np. Stolarczuk, Ciesielczuk, Winiarczuk, Kowaluk lub Kowalczuk.

Natomiast nazwiska Podlasiaków, często spotykane, z końcówką na „icz", „wicz" np. Fedorowicz, Maksymowicz, Sidorowicz, Mironowicz, Pawłowicz, Sienkiewicz, Mackiewicz, również pochodzenia białoruskiego i także pochodzące od imion własnych ojców — przybierała drobna szlachta podlaska i litewsko-białoruska. Bardzo często występują na Podlasiu także nazwiska typowo polskie z końcówkami na „cki" i „ski" np. Krzymowski, Domański, Biernacki, Karwacki itp. Wywodzą się one z nazw podlaskich, drobnoszlacheckich zaścianków: Krzymowskie, Domanice Biernaty czy też Popławy — Popławski, Wyrzyki — Wyrzykowski, Terlików — Terlikowski i in.

JERZY SROKA

Dokończenie nastąpi



Charakterystyczny typ Podlasiaka z jednej z nadbużańskich wsi woj. bialsko-podlaskiego.

Zdjęcie ze zbiorów autora

BUDOWA DRÓG.

W MIESIĄCU PAŹDZIERNIKU 1986 ROKU REJON DRÓG PUPLICZNYCH W PARCZEWIE WYKONAŁ 1 KILONETR I 100 METRÓW UTWARDZENIA CEMENTEM DROGI DUBÓW-WOLA DUBOWSKA, W TYN 350 METRÓW NA TERENIE SOŁECTWA DUBÓW I 750 METRÓW NA TERENACH WOLI DUBOWSKIEJ. ROBOTY ZIEMNE NA TEJ DRODZE WYKONYWANE BYŁY NA CAŁYM PLANOWANYM ODCINKU BUDOWY I WŁAŚCIWIE WYMAGAJĄ TYLKO PEWNYCH UZUPEŁNIEŃ. NA ROBOTY ZIEMNE WYKORZYSTYWANO WŁASNE ŚRODKI PIENIĘŻNE Z FUNDUSZU BĘDĄCEGO W DYSPOZYCJI OBU ZAINTERESOWANYCH WSI, ZBIERALI SKŁADKI PIENIĘŻNE OD MIESZKAŃCÓW, PRACOWALI SPOŁECZNIE NA TEJ DRODZE WYKONUJĄC CZĘŚĆ ROBÓT ZIEMNYCH. MIESZKAŃCY WOLI DUBOWSKIEJ OPODATKOWALI SIĘ NA TEN CEL OD 500 DO 1.000 ZŁOTYCH, A ZAINTERESOWANI MIESZKAŃCY DUBOWA JESZCZE W 1985 ROKU WPŁACILI PO 5.000 ZŁOTYCH OD GOSPODARSTWA. ROBOTY ZIEMNE, OBOK MIEJSCOWYCH ROLNIKÓW, WYKONYWAŁY ODPŁATNIE NASTĘPUJĄCE PRZEDSIĘBIORSTWA: SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH W ŁOMAZACH, KÓŁKO ROLNICZE W DUBOWIE I SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAZACH.

NA BUDOWIE DROGI DUBÓW - WOLA DUBOWSKA WYRÓŻNILI SIĘ:

1. Z DUBOWA: STANKIEWICZ JAN - PRZEWODNICZĄCY SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY.
MYCIUK MIECZYSŁAW - SOŁTYS WSI DUBÓW.
KORZENIEWSKI JÓZEF, GIEZ MARIAN.

2. Z WOLI DUBOWSKIEJ: ANTCZAK STANISŁAW - PRZEWODNICZĄCY SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY I SOŁTYS WSI WOLA DUBOWSKA.
KOŁPAK TADEUSZ, LESZEK JÓZEF.

KOSZT SAMEJ STABILIZACJI CEMENTEM WYNIÓSŁ 1.875.450 ZŁOTYCH.

NA DRODZE KORCZÓWKA - WÓLKA KORCZOWSKA, GDZIE JESZCZE W ROKU 1985 WYKONANO STABILIZACJĘ CEMENTOWĄ NA DŁUGOŚCI 1.5 KM, W TYM ROKU NA TYM ODCINKU WYKONANA ZOSTAŁA NAWIERZCHNIA BITUMICZNA. WYKONAWCĄ BYŁ REJON DRÓG PUBLICZNYCH W PARCZEWIE. NAWIERZCHNIA ASFALTOWA KOSZTOWAŁA 6.385.842 ZŁOTE. INWESTOREM BYŁ URZĄD GMINY W ŁOMAZACH.

OD KILKU LAT MIESZKAŃCY SOŁECTWA ŁOMAZY DRUGIE PRZYGOTOWUJĄ DO UTWARDZENIA DROGĘ ŁOMAZY - KRASÓWKA. JEST TO DROGA LOKALNA O NAWIERZCHNI GRUNTOWEJ. W WYPADKU JEJ UTWARDZENIA UDOGODNI TO DOJAZD DO PÓL DLA MIESZKAŃCÓW ŁOMAZ ORAZ ZNACZNIE SKRÓCI DOJAZD MIESZKAŃCOM BURWINA I KRASÓWKI DO ŁOMAZ. DŁUGOŚĆ BUDOWANEJ DROGI WYNOSI 4.250 METRÓW. W 1986 ROKU W MIESIĄCACH LISTOPAD - GRUDZIEŃ MIESZKAŃCY ŁOMAZ II PRZY CZĘŚCIOWYM WYNAJMIE SPRZĘTU WYKONYWALI UZUPEŁNIAJĄCE

ROBOTY ZIEMNE. AKTUALNIE CAŁKOWICIE WYKONANY NASYP JEST NA DŁUGOŚCI 1.700 METRÓW, A NA 900 METRACH DROGI CZĘŚCIOWO, WYMAGAJĄCY UZUPEŁNIENIA. MIESZKAŃCY ŁOMAZ PRACOWALI SPOŁECZNIE NA TEJ DRODZE Z WŁASNYMI CIĄGNIKAMI PRZEZ 23 DNI LISTOPADA I GRUDNIA TEGO ROKU ŚREDNIO PO 2 I 3 CIĄGNIKI DZIENNIE. ICH WKŁAD SZACUJE SIĘ NA OKOŁO 300.000 ZŁOTYCH. PONADTO BYŁ WYNAJMYWANY SPRZĘT PRZEZ URZĄD GMINY W ŁOMAZACH NA TĄ I INNE DROGI W TYM SOŁECTWIE ZA OKOŁO 500.000 ZŁOTYCH. BUDOWĘ PROWADZI RADA SOŁECKA ŁOMAZ II, A W PRACACH SPOŁECZNYCH SZCZEGÓLNIE WYRÓŻNILI SIĘ:
FRANCISZEK SZATAŁOWICZ - SOŁTYS WSI ŁOMAZY DRUGIE.
MARIAN CHWALEWSKI - PRZEWODNICZĄCY RADY SOŁECKIEJ.
MARIAN SZOSTAKIEWICZ SYN GRZEGORZA - RADNY W.R.N. ZAM. W ŁOMAZACH.
STANISŁAW TYSZEWSKI ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH.
STANISŁAW CHWALEWSKI ZAMIESZKAŁY W BIELANACH.

OBOK TEGO W ZAKRESIE POPRAWY KOMUNIKACJI PODRÓŻNYM W ROKU 1986 URZĄD GMINY W ŁOMAZACH WYBUDOWAŁ 3 ZADASZENIA NA PRZYSTANKACH AUTOBUSOWYCH: W ŁOMAZACH PRZY SZOSIE ŁOMAZY - KOZŁY, W BIELANACH PRZY SZOSIE BIAŁA PODLASKA - ŁOMAZY I W HUSZCZY PRZY BAZIE TOWAROWEJ GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŁOMAZACH.

*

SESJA G.R.N.

DNIA 9 GRUDNIA 1986 ROKU W SALI OŚRODKA „NOWOCZESNA GOSPODYNI" W ŁOMAZACH ODBYŁA SIĘ XVI-TA SESJA GMINNEJ RADY NARODOWEJ POD PRZEWODNICTWEM JEJ PRZEWODNICZĄCEGO JANA KOZAKA. NA SESJI OMAWIANO DWA GŁÓWNE ZAGADNIENIA, A MIANOWICIE:
1. ZAŁOŻENIA PROJEKTU GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO I BUDŻETU NA ROK 1987.
2. PLAN OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ NA TERENIE GMINY NA ROK 1987.

ZAŁOŻENIA PROJEKTU GMINNEGO PLANU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO I BUDŻETU NA ROK 1987 PRZEDSTAWIŁ NACZELNIK GMINY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI. PO ZAOPINIOWANIU PRZEZ GMINNĄ RADĘ BĘDĄ ONE JESZCZE PRZEDMIOTEM ANALIZ ODPOWIEDNICH ORGANÓW I PO WPROWADZENIU EWENTUALNYCH ZMIAN BĘDĄ PRZEDŁOŻONE RADZIE DO UCHWALENIA NA POCZĄTKU 1987 ROKU.

NASTĘPNIE UCHWALONO PROGRAM OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W GMINIE ŁOMAZY NA ROK 1987. W PROGRAMIE TYM ZAPLANOWANO MIĘDZY INNYMI:
- PORZĄDKOWANIE ZABUDOWY WSI POPRZEZ ROZBIÓRKĘ 15 BUDYNKÓW WYEKSPLOATOWANYCH W DUBOWIE, ŁOMAZACH, LUBENCE, KOZŁACH, KOSZOŁACH, HUSZCZY I KORCZÓWCE. WYMIANĘ POKRYĆ DACHOWYCH NA NIEPALNE NA 10 BUDYNKACH I REMONTY PRZEWODÓW KOMINOWYCH.

- UTRZYMYWANIE W NALEŻYTYM STANIE PRZECIWPOŻAROWYCH ZBIORNIKÓW WODNYCH.
- PODNOSZENIE SPRAWNOŚCI BOJOWEJ JEDNOSTEK GAŚNICZYCH OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH.
- PROWADZENIE SZEROKICH AKCJI PROFILAKTYCZNYCH.
- DOKOŃCZENIE BUDOWY STRAŻNICY O.S.P. W ŁOMAZACH.
- KONTYNUOWANIE BUDOWY STRAŻNICY O.S.P. W DUBOWIE.
- ROZPOCZĘCIE BUDOWY ŚCIAN REMIZO-ŚWIETLICY O.S.P. W KORCZÓWCE.

PODJĘTO TAKŻE UCHWAŁĘ NR. XVI-57/86 W SPRAWIE PRZENIESIEŃ KREDYTÓW NA KWOTĘ 2.977.000 ZŁOTYCH MIĘDZY DZIAŁAMI, ROZDZIAŁAMI I PARAGRAFAMI BUDŻETU ROKU 1986.

NA POCZĄTKU OBRAD PRZEWODNICZĄCY GMINNEJ RADY NARODOWEJ JAN KOZAK UDEKOROWAŁ ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH NASZEJ GMINY ODZNACZENIAMI, A MIANOWICIE:
- SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁ RADNY G.R.N. JAN TORARSKI ZE STUDZIANKI, A
- FELIKS SZATAŁOWICZ Z ŁOMAZ UDEKOROWANY ZOSTAŁ ODZNAKĄ HONOROWĄ „ZASŁUŻONY PRACOWNIK ROLNICTWA" ORAZ OTRZYMAŁ OKOLICZNOŚCIOWY DYPLOM ZA OSIĄGNIĘCIA W PRODUKCJI ROLNEJ.

*



WŚRÓD WYMIENIONYCH NAZWISK W ZAMIESZCZONYM NA NASTĘPNEJ STRONIE ARTYKULE PRASOWYM SĄ NAZWISKA WYSTĘPUJĄCE TERAZ LUB W PRZESZŁOŚCI NA TERENIE GMINY ŁOMAZY, A MIANOWICIE: MAKARUK, SAWCZUK, MIKICIUK, ROMANIUK, NICZYPORUK, MELANIUK, PATEJUK, ŁOBEJKO, SZENEJKO, SZUDEJKO, CYDEJKO, DOKUDOWIEC, BAHONKO, DAWIDZIUK I DANILUK ORAZ ŁAJTAR I SZULC.

JEŚLI CHODZI O NAZWISKA: KOPRIANIUCZKA, MAKSYMIUCZKA LUB MAKARUCZKA TO NA PODLASIU OZNACZAŁO TO, ŻE SĄ TO ŻONY KOPRIANIUKA, MAKSYMIUKA LUB MAKARUKA. NA ICH CÓRKI MÓWIONO: KOPRIANIUCZANKA, MAKSYMIUCZANKA LUB MAKARUCZANKA. JEŻELI KTOŚ NAZYWAŁ SIĘ POLUBIEC, TO NA JEGO ŻONĘ LUB MATKĘ MÓWIONO POLUBCZYCHA, A NA CÓRKĘ POLUBCZANKA. ANALOGICZNIE: SZUDEJKO, SZUDEJCZYCHA, SZUDEJCZANKA, WOSZCZYŁO, WOSZCZYLICHA, WOSZCZYLANKA, ŻYDLEWSKI, ŻYDLEWSKA, ŻYDLESZCZANKA, CZYŻEWSKI, CZYŻEWSKA, CZYŻESZCZANKA I T.P.

Opowieści z Podlasia (11)

Tutejsi (2)

Bardzo często, do dzisiejszego dnia, mimo ustawicznego przemieszczania się ludności naszego kraju, w różnych regionach Polski rodowitych mieszkańców Podlasia, noszących nazwiska z końcówkami na „uk" i „czuk" lub „ko" (w wielu przypadkach znanych i głośnych ze swych zasług dla rozwoju gospodarki, nauki i kultury polskiej) utożsamia się z Białorusinami i Ukraińcami. Daleki jestem od tendencji nacjonalistycznych i pomniejszania wartości obywateli naszego kraju narodowości białoruskiej czy ukraińskiej, ale nie zgadzam się ze wspomnianym powyżej utożsamianiem Podlasiaków z innymi narodowościami. Ci bowiem, którzy traktują Podlasiaków jako Białorusinów czy Ukraińców (będących najczęściej wyznania prawosławnego) są w poważnym błędzie i przypuszczać należy, że posiadają niewielkie bądź znikome wiadomości nie tylko z historii regionu Podlasia, ale i z historii Polski.

Z pewnością nie wiedzą o tym, że stawali do walki z zaborcą i wrogiem, w obronie wolności i polskości swej rodzinnej podlaskiej ziemi — Podlasiacy mający w swych żyłach krew włościańską i szlachecką, ruską, litewską, tatarską, czeską a nawet niemiecką. Nie brak było Podlasiaków w oddziałach konfederatów barskich, insurekcji Tadeusza Kościuszki, w partiach i oddziałach powstańczych z 1830/31 roku i 1864/65 roku, w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej 1916 — 1918 roku, w walkach wrześniowych 1939 roku, a potem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej 1939—1945. Uparcie i krwawo bronili swej polskości i przywiązania do rodzinnej ziemi podlascy Unici, tu na Podlasiu Unijatami zwani — a rusyfikowani, siłą i przemocą „nawracani" na prawosławie w latach 1374—1905. Upominali się i walczyli o swe prawa społeczne i narodowe Podlasiacy (różnego pochodzenia) — członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistycznej Partii Polski, Niezależnej Partii Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego a potem Polskiej Partii Robotniczej, żołnierze Gwardii i Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej...

Gwoli prawdzie należy marginesowo wspomnieć o tym, że niewielka, znikoma część mieszkańców Podlasia w okresie niemieckiej okupacji z lat drugiej wojny światowej, podawała się (z różnych względów, przeważnie natury osobistej) za Ukraińców i Niemców. Był to jednak, na szczęście, nieliczny element spośród ludności napływowej, przybyłej na Podlasie w międzywojennym dwudziestoleciu. (Ukraińcy z Małopolski Wschodniej czy Niemcy z Pomorza i Wielkopolski). Przeważająca większość rdzennych Podlasiaków mimo hitlerowskiego terroru nie ugięła się, podejmując przeciwko zaplanowanemu okupantowi swą działalność konspiracyjną i zbrojną.

Nie wdając się w dłuższe i zawiłe rozważania na temat różnorodności i pochodzenia nazwisk mieszkańców naszego regionu pragnę zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych faktów i zjawisk. Czynię to jednak jako regionalista, czyli miłośnik regionu i jako etnograf — amator, a nie jako pracownik nauki.

Kiedyś, przed trzydziestu czy dwudziestu laty, przejeżdżając rowerem przez wieś Dokudów, zatrzymałem się przed wiejskim sklepem i mimo woli byłem słuchaczem rozmowy kilku wiejskich kobiet, zapewne mieszkanek Dokudowa lub okolicy. Słuchałem ich rozmowy i wyznam szczerze, niewiele mogłem z tej rozmowy zrozumieć. Wypowiadane bowiem przez owe kobiety słowa były jakąś dziwną mieszaniną wyrazów białoruskich i polskich w rodzaju „były", „robyły", „wiernuś" itp. Zaintrygowany wielce podsłuchem do tych kobiet i spytałem w jakim języku rozmawiają. Tym razem z czysto wypowiadanej polszczyzny dowiedziałem się, że mówią po prostu po „chachłacku" czyli pradawnym językiem, jakim jeszcze mówiono na Podlasiu, przeważnie na wsi. Dzisiaj, z pewnością, język „chachłacki" należy już do podlaskich osobliwości i być może używają go czasem, chyba z pewnym rozrzewnieniem najstarsi mieszkańcy naszego regionu i to nie we wszystkich okolicach. Skoro jestem przy podlaskich wiejskich kobietach myślę, że warto będzie przytoczyć taką oto ciekawostkę. Na wsi podlaskiej nie mówi się np. Koprianiukowa, Maksymiukowa, Makarukowa czy Ostapiukowa, ale po prostu: Koprianiuczka, Maksymiuczka, Makaruczka, Ostapiuczka... Do dzisiaj nie wiem skąd wziął się ten zwyczaj.

W „Herbarzu rodzin tatarskich w Polsce" autorstwa Stanisława Dziadulewicza (Wilno 1929 rok) znalazłem interesującą wzmiankę związaną z końcówką popularnych na Podlasiu nazwisk, kończących się na „czuk". Otóż autor wspomnianego „Herbarza..." omawiając imiona i nazwiska Tatarów litewskich (muzułmanów osiadłych także na Podlasiu) podaje taki przykład. Od arabskiego imienia Hassan pochodzi imię tatarskie „Asan" a wywodzi się nazwisko „Asanczuk", co oznacza z punktu widzenia języka tureckiego „małego Asana". Natomiast z punktu widzenia języka białoruskiego oznacza, że „Asanczuk" to syn Asana. Stąd też drogą analogii można wyciągnąć wniosek, że „Sawczuk" to syn Sawki, Kowalczuk — syn Kowala, Mirończuk — syn Mirona itp. Wracając do wypowiadanych nazwisk: Koprianiuczka czy Maksymiuczka można także drogą analogii dojść do wniosku, że są to córki Koprianiuka i Koprianiukowej czy Maksymiuka i Maksymiukowej. Ale taki pewny w tym względzie nie jestem.

W czasie mych ciągłych, dorocznych wędrówek po Podlasiu a więc po naszym województwie oraz częściowo: białostockim, chełmskim, lubelskim i siedleckim odwiedzam stare i nowe (współczesne), miejscowe cmentarze. Notuję imiona i nazwiska rodowe najczęściej występujące na nagrobnych tabliczkach, płytach i pomnikach. Z notatek mych wynika interesujące zjawisko. Otóż na wszystkich tych cmentarzach obok nazwisk typowo podlaskich, pochodzenia rusińskiego z końcówkami na „czuk" i „uk" i dziś aj bardzo popularnych już nie tylko na Podlasiu w rodzaju: Makaruk, Maksymiuk, Stefaniuk, Sawczuk, Mikiciuk, Romaniuk, Niczyporuk, Melaniuk, Chomiuk, Tymoczuk, Patejuk itp. występują wszędzie tj. w każdej podlaskiej miejscowości, nazwiska szlacheckie — polskie i pochodzenia litewsko — białoruskiego, a więc z końcówkami na „cki", „dzki" i „ski" oraz „icz" i „wicz". Występują także nazwiska włościan, dawnych chłopów pańszczyźnianych, takie jak: Cudny, Mazur, Mazurek, Sykucz, Pykacz, Dudaś, Kopa, Doskocz, Rypina, Dumny, Sobieciuch, Zdrojny, Cieciera, Mroczek itp. Są też i nazwiska pochodzenia typowo litewskiego, jak: Łobejko, Szenejko, Szudejko, Orzeszko, Wereszko, Dunajko, Matejko, Marejko, Biegajło, Seigajło, Ryngajło, Bornejko, Cydejko itp.

Specjalną grupę nazwisk stanowią nazwiska Podlasiaków wskazujące na ich obce pochodzenie typu: Litwin — Litwiniuk, Niemiec — Niemczuk oraz Czech i grupa czeskich nazwisk: Dokudowiec, Grochowiec, Chodowiec, Pawelec i in. W okolicach Włznie bardzo często spotyka się nazwisko „Dragan", mówiące o tym, że przodkowie osób noszących to nazwisko służyli w dragonach (dragon — żołnierz lekkiej jazdy, uzbrojonej w muszkiety, albo w szable i pistolety — przyp. JS). Z czasem „Dragon" przekształcił się na Podlasiu w „Dragan". W okolicy wsi Drelów często występuje nazwisko „Łajtar", co wskazywało by, że osadzono tu jako jeńców wojennych — rajtarów. Nazwę „Rajtar" przekształcono potem w „Łajtar". Obok tego nazwiska spotyka się na Podlasiu, w naszym regionie nazwiska: Szwed, Szwedo, Szkop nie mówiąc o typowo niemieckim brzmieniu, a więc: Wagner, Szulc, Bloch, Dornfeld, Prejsner, Leder, Wrangel, Szyc i in. Podane przeze mnie różne przykłady pochodzenia nazwisk mieszkańców Podlasia nie wyczerpują całości poruszanego tutaj tematu, z czego zdaję sobie sprawę. Przy sposobności warto jednak zauważyć i mocno podkreślić fakt, że ani nazwisko a tym bardziej wyznanie nie decydują o narodowości człowieka, ale jego czyny i obywatelskie postępowanie.

A teraz powrócam do innej sprawy, a mianowicie do dawnego osadnictwa ludności na Podlasiu. Z moich cmentarnych notatek wynika, że w miejscowościach, położonych w szerokim nadbużańskim pasie Podlasia oraz w środkowym pasie naszego województwa występuje wspomniana różnorodność nazwisk jednakże z przewagą nazwisk pochodzenia rusińskiego. Im dalej na zachód a więc w łukowskie i siedleckie a nawet radzyńskie tereny, to nazwiska pochodzenia rusińskiego zwolna zanikają, by nie pojawiać się wcale. Na tej podstawie można wysnuć pewną granicę, związaną z występowaniem nazwisk pochodzenia rusińskiego z końcówkami na „czuk", „uk" i „ko" (np. Sawczuk, Makaruk, Bahonko). A granica ta, dość krętą linią, przebiega od Sokołowa Podlaskiego przez rejon Łosic, Krzeska, Radzynia i Czemiernik, z północy na południe. Świadczy to z pewnością o tym, że osadnictwo polskie było w pasie nadbużnym bardzo wczesne, a osadnictwo rusińskie poza wspomnianą granicę się nie posunęło.

A oto charakterystyczny tego przykład. Jest w naszym województwie wieś Chorosz czytka (gmina Tuczna) z dwoma cmentarzami: katolickim i prawosławnym (dawniej unickim). Na obu tych cmentarzach na nagrobnych tabliczkach widnieją nazwiska: Kukawski (najliczniejsze) oraz Bartoszewski, Kulikowski a także Dawidziuk, Daniluk, Juszczuk i Maciejuk. Podobnie jest na cmentarzu unickim w Dobratycznch, Kodniu, Terespolu nad Bugiem, Janowie Podlaskim, Konstantynowie, Sarnakach.

* * *

Bo my, tutejsi — miejscowi (piszę my, bo siebie także za takiego właśnie uważam) Podlasiacy z dziada pradziada, przywiązani do rodzinnych stron, kochamy tę naszą, lichą i nieurodzajną, podlaską ziemię — smutną krainę — którą obficie spłynęła łzami i krwią, własną i obcą... Stare kurhany i kurhanki, pobojowiska, kamienne pamiątki przeszłości, miejsca naszej walki i męczeństwa, bezimienne i znane mogiły: powstańcze, żołnierskie i partyzanckie — mówią każdemu następnemu pokoleniu Podlasiaków, że żyli i żyją tu ludzie — wierni synowie i córki podlaskiej, naszej ziemi.

JERZY SROKA

Następny odcinek opowieści: „Chato ty moja..."

STO DWADZIEŚCIA PIĘĆ LAT SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ.

W 1986 ROKU SPÓŁDZIELCZOŚĆ BANKOWA OBCHODZI 125-TĄ ROCZNICĘ SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI. DZIAŁALNOŚĆ TEGO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO ZOSTAŁA ZAPOCZĄTKOWANA NA ZIEMIACH POLSKI W BYŁYM ZABORZE PRUSKIM, GDYŻ TAM ZOSTAŁA UCHWALONA PIERWSZA NA TERENACH POLSKICH USTAWA O SPÓŁDZIELNIACH. ZA PIERWSZĄ POLSKĄ SPÓŁDZIELNIĘ OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWĄ, ZAŁOŻONĄ W OPARCIU O PRZEPISY PRAWA O SPÓŁDZIELNIACH /STOWARZYSZENIACH/ UZNAJE SIĘ POWOŁANE W 1861 ROKU TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE DLA PRZEMYSŁOWCÓW POZNANIA.

NA TERENACH OBECNEJ GMINY ŁOMAŻY OKOŁO LAT 1862-1863, A MOŻE WCZEŚNIEJ, POWSTAŁA KASA MIEJSKA, KTÓRA ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA OKOŁO 1870 ROKU RÓWNOLEGLE Z UTRATĄ PRAW MIEJSKICH PRZEZ ŁOMAŻY. PO KASIE TEJ POZOSTAŁO KILKANAŚCIE HEKTARÓW ŁĄK, KTÓRE BYŁY PEWNYM ZABEZPIECZENIEM MAJĄTKOWYM KASY. ŁĄKI TE FIGUROWAŁY JESZCZE W REJESTRZE Z KOMASACJI ŁOMAŻKICH GRUNTÓW Z 1932 ROKU. NIEDAWNO ZOSTAŁY SPRZEDANE OKOLICZNYM ROLNIKOM. OKOŁO 1875 ROKU OTWARTO W ŁOMAŻACH NOWĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWĄ PRZY ÓWCZESNYM ZARZĄDZIE GMINNYM. JEJ KASJEREM W LATACH 1902-1915 BYŁ ALEKSANDER MAKOWIECKI, OJCIEC STANISŁAWA Z ŁOMAŻ. STANISŁAW MAKOWIECKI MÓWIŁ, ŻE KASJER W TEJ SPÓŁDZIELNI BYŁ WYBIERANY CO 4 LATA PRZEZ ZEBRANIE OGÓLNE GMINY. WYBORCAMI BYLI MĘŻCZYŹNI. ŻYDZI NIE MIELI PRAWA WYBIERANIA. WYBORY KASJERA ODBYWAŁY SIĘ NA PLACU PRZED GMINĄ. NA WYBORY PRZYJEŻDŻAŁ NACZELNIK POWIATU Z SEKRETARZEM. KASA BYŁA CZYNNA DWA RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI I W PIĄTKI. KASA GROMADZIŁA WKŁADY PIENIĘŻNE MIESZKAŃCÓW I UDZIELAŁA POŻYCZEK NA 5% ROCZNIE. MIAŁA ONA W PEWNYM OKRESIE 12.000 RUBLI WKŁADÓW. O ISTNIENIU KASY TEJ WIADOMO TAKŻE Z ZAPISU URSZULI GŁOWACKIEJ-MAKSYMIUK W KSIĄŻCE POD TYTUŁEM „GUBERNIA SIEDLECKA W LATACH REWOLUCJI 1905-1907"/PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE, WARSZAWA-1985/, ŻE W DNIU 5 LIPCA 1907 ROKU DOKONANO AKCJI ZBROJNEJ NA KASĘ OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWĄ W ŁOMAŻACH KONFISKUJĄC 1.200 RUBLI. KASA TA ZAPRZESTAŁA SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI W OKRESIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

W 1928 ROKU URUCHOMIONA ZOSTAŁA W ŁOMAŻACH GMINNA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA O KAPITALE ZAKŁADOWYM 6.118 ZŁOTYCH I ZASOBOWYM 1.059 ZŁOTYCH. NA DZIEŃ 1 LIPCA 1938 ROKU OGÓLNA SUMA WKŁADÓW TEJ KASY WYNOSIŁA 988 ZŁOTYCH, ZAŚ SUMA UDZIELONYCH POŻYCZEK 13.922 ZŁOTYCH. OBRÓT ROCZNY 40.000 ZŁOTYCH.

OD 1924 ROKU ISTNIAŁA RÓWNIEŻ W ŁOMAŻACH KASA STEFCZYKA ZRZESZAJĄCA 150 CZŁONKÓW. DO ZNANYCH DZIAŁACZY TEJ KASY NALEŻELI MIĘDZY INNYMI MIKOŁAJ KULAWIEC, HIPOLIT RUDZKI I MICHAŁ KULICKI.

PO WYZWOLENIU, JUŻ W POLSCE LUDOWEJ, SPÓŁDZIELNIA OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA

W ŁOMAZACH, KTÓRA OBECNIE NOSI NAZWĘ: BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH, PROWADZI DZIAŁALNOŚĆ DO DNIA DZISIEJSZEGO OBSŁUGUJĄC TEREN DWÓCH GMIN, TO JEST GMINĘ ŁOMAZY I GMINĘ ROSSOSZ.

W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM BYŁA GMINNA KASA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWA W HUSZCZY, A W POLSCE LUDOWEJ SPÓŁDZIELNIA OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA, KTÓRA W 1973 ROKU ULEGŁA LIKWIDACJI, A OBSŁUGĘ TEGO TERENU PRZEJĄŁ BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH.

W GMINIE DUBÓW RÓWNIEŻ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM ISTNIAŁA GMINNA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA W DUBOWIE, KTÓREJ KAPITAŁ ZAKŁADOWY WYNOSIŁ PRZED WOJNĄ 6.502 ZŁOTYCH, A ZASOBOWY 2.523 ZŁOTYCH PRZY 2.329 ZŁOTYCH WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ ISTNIAŁA TUTAJ TAKŻE SPÓŁDZIELNIA OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA, KTÓRA ZAPRZESTAŁA SWOJEJ DZIAŁALNOŚCI W TYM CZASIE CO I GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W DUBOWIE TO JEST W 1954 ROKU.

DO ZNANYCH I OFIARNYCH DZIAŁACZY SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ W NASZEJ GMINIE, OBOK WYMIENIONYCH NA POPRZEDNIEJ STRONIE, NALEŻELI TAKŻE JAN STANILEWICZ Z BIELAN, STEFAN GZARA Z LUBENKI, ALEKSANDER DERLUKIEWICZ I JAN DERLUKIEWICZ I WIELU INNYCH.

Z OKAZJI 125-TEJ ROCZNICY POWSTANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ ODBYŁO SIĘ W ŁOMAZACH DNIA 14 GRUDNIA 1986 ROKU POD PRZEWODNICTWEM WACŁAWA SZUDEJKO UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH. W POSIEDZENIU, OBOK CZŁONKÓW RADY, UCZESTNICZYLI PRACOWNICY DAWNI I OBECNI BANKU ORAZ DŁUGOLETNI DZIAŁACZE SPOŁECZNI BANKU, CZŁONKOWIE SAMORZĄDU. WŚRÓD GOŚCI OBECNY BYŁ CZŁONEK RADY WOJEWÓDZKIEJ BANKU GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W BIAŁEJ PODLASKIEJ MARIAN MOCZULSKI I NACZELNIK GMINY ŁOMAZY WŁADYSŁAW ŁOJEWSKI. REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY NA POSIEDZENIU WYGŁOSIŁ PREZES ZARZĄDU, DYREKTOR BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W ŁOMAZACH KRZYSZTOF ŁOJEWSKI. NASTĘPNIE ZASŁUŻONYM DZIAŁACZOM I PRACOWNIKOM SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ ZOSTAŁY WRĘCZONE PAMIĄTKOWE DYPLOMY. NA ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA BYŁ WSPÓLNY OBIAD WYDANY PRZEZ ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.

*

BUDOWNICTWO SAKRALNE.

W NIEDZIELĘ DNIA 28 GRUDNIA 1986 ROKU ODBYŁA SIĘ W WOLI DUBOWSKIEJ UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA TAMTEJSZEJ KAPLICY WYBUDOWANEJ PRZEZ MIESZKAŃCÓW WOLI DUBOWSKIEJ I PRZY POMOCY FINANSOWEJ MIESZKAŃCÓW OKOLICZNYCH MIEJSCOWOŚCI. KOŚCIÓŁEK TEN POD WEZWANIEM „MATKI BOSKIEJ DOBREJ RADY" POŚWIĘCIŁ W OBECNOŚCI LICZNIE ZGROMADZONYCH WIERNYCH KSIĄDZ BISKUP JAN MAZUR ORDYNARIUSZ DIECEZJI SIEDLECKIEJ CZYLI

PODLASKIEJ.

ODNOTOWANO DALSZY POSTĘP NA BUDOWIE KOŚCIOŁA W DUBOWIE. W 1986 ROKU DOKOŃCZONA ZOSTAŁA BUDOWA WIEŻY KOŚCIELNEJ I ZAŁOŻONO INSTALACJĘ ELEKTRYCZNĄ WEWNĄTRZ BUDOWANEGO KOŚCIOŁA. GROMADZONO DALSZE MATERIAŁY BUDOWLANE NA BUDOWĘ. ZAKOŃCZENIE BUDOWY I POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA PRZEWIDZIANE JEST NA MIESIĄC CZERWIEC 1987 ROKU.

*

BUDOWA STRAŻNIC O.S.P.

W 1986 ROKU KONTYNUOWANO BUDOWĘ STRAŻNIC O.S.P. W DUBOWIE I ŁOMAZACH ORAZ PRZYGOTOWYWANO MATERIAŁY I DOKUMENTACJĘ NA BUDOWĘ REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE.

W DUBOWIE DOKOŃCZONO TAK ZWANY STAN SUROWY BUDYNKU, TO ZNACZY WYKONANE SĄ ŚCIANY, STROPY I DACH. STRAŻACY, PODOBNIE JAK POPRZEDNIO, POMAGALI SPOŁECZNIE PRZY BUDOWIE WYKONUJĄC SZEREG ROBÓT NIEFACHOWYCH. MIĘDZY INNYMI POMAGALI W PRACACH MURARSKICH ORAZ PRZY BUDOWIE WIĘŹBY DACHOWEJ. PRACAMI NA TEJ BUDOWIE BARDZO AKTYWNIE W DALSZYM CIĄGU KIERUJE PREZES OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DUBOWIE I PRZEWODNICZĄCY SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY TADEUSZ MAZIEJUK.

NA BUDOWIE W ŁOMAZACH WYKONANA ZOSTAŁA W TAK ZWANYM SUROWYM STANIE KOTŁOWNIA CENTRALNEGO OGRZEWANIA I DOPROWADZONA ZOSTAŁA DO OBIEKTU WODA Z MIEJSCOWEGO WODOCIĄGU. WYKONAWCAMI BYLI: SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ŁOMAŻACH I ZAKŁAD USŁUG WODNYCH W PARCZEWIE. NIEKTÓRE PRACE POMOCNICZE WYKONALI SPOŁECZNIE MIEJSCOWI STRAŻACY.

NA BUDOWIE REMIZO-ŚWIETLICY W KORCZÓWCE STRAŻACY W TYM ROKU GROMADZILI DALSZE MATERIAŁY NA BUDOWĘ. OBECNIE POSIADAJĄ ZGROMADZONE MATERIAŁY NA STAN SUROWY BUDYNKU.

URZĄD GMINY ŁOMAŻY W ROKU 1986 ZAPŁACIŁ Z RACHUNKÓW INWESTYCYJNYCH NA BUDOWĘ W DUBOWIE 950.162 ZŁOTYCH, A ZA KOTŁOWNIĘ I DOPROWADZENIE WODY W ŁOMAŻACH 401.312 ZŁOTYCH.

JEŚLI CHODZI O BUDOWĘ W KORCZÓWCE, TO DOTYCHCZAS WSZYSTKO ODBYWA SIĘ SIŁAMI STRAŻAKÓW TAMTEJSZEJ O.S.P. I MIESZKAŃCÓW WSI KORCZÓWKA, KTÓRZY OBOK WŁASNYCH FUNDUSZY PRYWATNYCH, ORGANIZACYJNYCH I ŚWIADCZEŃ W FORMIE RÓŻNYCH PRAC, WYKORZYSTUJĄ FUNDUSZ GMINNY BĘDĄCY W DYSPOZYCJI WSI.

URZĄD GMINY W ŁOMAŻACH Z FUNDUSZU GMINNEGO BĘDĄCEGO W DYSPOZYCJI NACZELNIKA GMINY W 1986 ROKU POKRYŁ RÓŻNE POTRZEBY WSZYSTKICH OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W KWOCIE 246.697 ZŁOTYCH.

*

ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA BIAŁOSKOPODLASKIEGO

Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 51-52 (348-349) Biała Podlaska Cena 30 zł

Z DNIA 18 GRUDNIA 1986 ROKU.

Rodem z Huszczy

PANI Feliksa owija stożkowy wałec o długości około 1,5 metra papierem pergaminowym. Mocno obwiązuje go sznurkiem i smaruje tłuszczem. Na stole stoi przygotowane już do pieczenia ciasto.

Spróbowawszy nieco wcześniej smakołyku, produkcji którego mamy towarzyszyć, idziemy z gospodarzami do przygotowanego do tego celu pomieszczenia. Dookoła hula mroźny grudniowy wiatr, gwałtownie nieraz uderzający o ściany. Na małym palenisku płonie ogień. Obok leżą brzozowe drewna.

Gospodarz zakłada ruszta, po czym powolutku za pomocą korby obraca wałec. Płonący ogień przyspiesza topnienie tłuszczu. Pod wałcem znajduje się mała olacha, a w niej patelnia z ciastem. Kobieta polewa łyżką równomiernie obracające się ruszta. Od czasu do czasu zwraca uwagę mężowi aby wolniej obracał. W miarę upływu czasu nalewane na wałec ciasto zastyga, formuje się w niekształtne prążki. Coraz do paleniska dorzucane jest drewno. Świszczący za oknem wiatr nie daje spokoju, co jakiś czas gaśnie światło. Z upływem czasu ciasta na wałku przybywa. Na znajdujących się bliżej ognia sękach przybiera ono kolor złocisty. Mija już druga godzina.

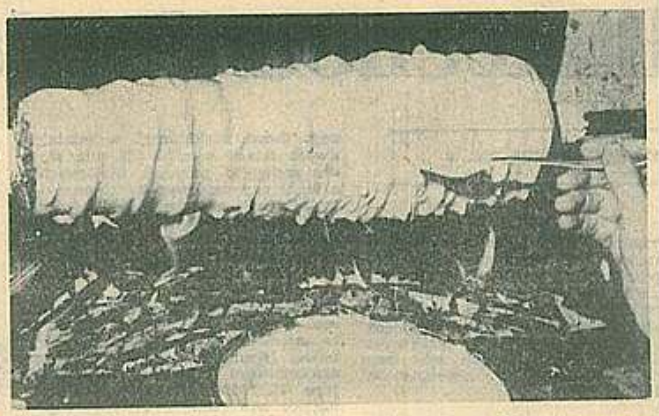
W Huszczy wypiekiem sękaczy, zwanych w innych regionach kraju bankuchenami (niektórzy twierdzą, że ten rodzaj wypieku przywędrował z Niemiec) zajmuje się kilkanaście osób. Dzisiaj nikt już nie wie dokładnie skąd wzięła się ta tradycja. Feliksa Tarkowska, u której gościliśmy i asystowaliśmy przy pieczeniu sękacza, wie jedynie z ustnych przekazów, że pierwszy tego typu wypiek zrobiła niejaka Jarocka kilkadziesiąt lat temu. Potem sukcesywnie jej córki, synowe a także i pozostałe mieszkanki Huszczy zaczęły próbować swoich sił. Wypiek ten wszedł już na stałe nie tylko do świątecznych i rodzinnych tradycji, zajmując honorowe miejsce na stole.

Sękacz — jak informuje nas gospodyni — należy do najbardziej chyba trwałych ciast. Nadaje się do spożycia od chwili wypieku przez pół roku, wymaga jednak dużego nakładu pracy. Przeciętnie „kręci się" go nad ogniem około trzech, czterech godzin. Podstawowy surowiec stanowią, jajacukier, masło, mąka oraz aromaty zapachowe. „Skromny" sękacz robi się z 30 jaj. Obowiązuje jedna zasada: im więcej jaj tym jest on większy.

Rozrobienie ciasta nie jest zbyt skomplikowane. Znacznie kłopotliwsze jest pieczenie, a raczej wędzenie sękacza. Obroty rusztu kształtują boczne sęki, dużo więc zależy od osoby kręcącej korbką. Początkowo ruszty winny być obracane pomału. Nakładane nań ciasto musi przylec do obracającej się minimalnie, powierzchni. Później w zależności od obrotów i masy nalewanego ciasta formują się sęki. Należy jednak uważać, aby wystające sęki nie przypaliły się.

Do wypieku sękaczy potrzebne jest mało smolne drewno. Najczęściej jest to brzoza, dąb, olcha. Bardzo dobre i zalecane jest drewno gruszy. Wymienione gatunki, pozbawione są podczas spalania nieprzyjemnego zapachu, co w przypadku wspomnianego wypieku jest bardzo ważne. Podobnie jak i stosowane doń aromaty zapachowe — rum, arak czy cytryna.

Przy wypieku sękaczy zatrudnione są zazwyczaj dwie osoby. Jedna z nich obraca ruszt i dokłada drewna do paleniska, druga polewa ruszty ciastem.



Fot. A. Trochimiuk

Zapotrzebowanie okolicznych mieszkańców, chociaż nie tylko, na sękacze jest bardzo duże. Chętnych przybywa, szczególnie w okresach przedświątecznych, popularnych imienin i oczywiście wesel. Od pewnego już czasu, szczególnie na weselnych przyjęciach sękacz jest wręcz niezastąpioną dekoracją każdego stołu. Jest ponadto bardziej lubianym przez smakoszy wypiekiem od tortów.

Bywa nieraz tak, że Feliksa i Seweryn Tarkowscy dzień w dzień pieką sękacze, a jeśli klientowi bardzo się spieszy to nawet i w nocy. Oboje pracują w dziesięciohektarowym gospodarstwie, ale bez względu na porę roku i pilne prace gospodarskie, jeśli zachodzi taka potrzeba „wędzą" — jak mówią — sękacze. Z tą tylko różnicą, że jesienią i zimą pieczenie sękaczy urasta do rytuału. F. i S. Tarkowskich odwiedzają sąsiedzi i wspólnie spędzają godziny przy płonącym na palenisku ogniu, z którego unosi się zapach świeżo upieczonego ciasta.

Każda z gospodyń zajmujących się wypiekiem sękaczy ma już swoich stałych klientów. Na tę niedzielę przyjęliśmy zamówienia na siedem sękaczy. Obiecaliśmy i słowa dotrzymamy — dodaje gospodyni domu. — Szkoda tylko, że żadne z naszych dzieci nie przejmuje po nas tradycji. Wiedzą jak to się robi, często w wolnych chwilach nam pomagają, ale same inicjatywy nie przejmują.

R. GOWORUSZKO

Podlaski Kolberg

W 1905 r. w zimowy mroźny wieczór, w domu Klemensa i Karoliny Oleszczuków w Kolembrodach zebrały się „Prządki". Furkoczą wrzeciona i skrzypią kołowrotki. Blask lampy naftowej oświeca zebrane w izbie postacie. Kobiety zaczynają śpiewać, a gospodarz Klemens — wiejski muzykant przygrywa na skrzypeczkach.

Rzewliwa nuta płynie aż do czyściutko obielonego sufitu. Później siarczysty oberek ożywia pracujące kobiety. Jakoś radośniej robi się na duszy, a męczące prace stają się łatwiejsza i milsza.

Kilkuletni Oleś wtulony w kąt rodzicielskiej izby wydłuża szyję by wszystko zobaczyć i usłyszeć. Od czasu do czasu następuje przerwa w pracy, a wówczas mówią o tolerancji religijnej wydanej przez cara, o tym, że skończyło się prześladowanie unitów, że w Sumicrzu będzie wielka uroczystość, by podziękować Bogu za wolność religijną. Miejscowy gawędziarz, zdolny facecjonista Szwaj opowiada różne dziwy ze świata np. o kolembrodzkich muzykantach gdy wracali z wesela i swymi sztukami zadziwiali ludzi, albo o czmutnikach, którzy uczestników wesela w powiecie włodawskim zamienili w stado wilków. Szwaj barwnie opowiada o znanym kramarzu Juchnowiczu z Wohynia, który pięknie recytuje swoje wiersze przy kramie odpustowym, a następnie sprzedaje broszurki o „Brazylii", o „Misjach w Janowie", o „Wsi Osowie". Zainteresowanie rośnie, a mały Oleś aż buzię otworzył z podziwu. W jego serduszku budzi się ogromna chęć przekroczenia kolembrodzkich opłotków i poznania dalekiego świata.

Po opanowaniu sztuki czytania i pisania u prywatnego nauczyciela dziadzia Syryjczyka z Derewiczнej, a później w miejscowej szkółce rosyjskiej w Kolembrodach, Oleś staje się czytelnikiem w parafialnej bibliotece w Komarówce Podlaskiej.

Mądry, światły proboszcz **Jan Rudnicki** zgromadził duży księgozbiór i chętnie pomaga pragnącym wiedzy. W niedziele kilkunastoletni Oleś wędruje z paczką starannie ułożonych książek. Idzie na sumę, ale główny cel to wymiana książek. Nawet podczas nabożeństwa jeszcze raz przeżywa to co przeczytał. W ciągu tygodnia pasie krowy i czyta kolegom, a oni zawracają jego trzodę od zboża. Nawet bronując pole pozwala koniom popaść się na łące, a sam czyta bodaj jedną stroniczkę. Podczas młocki w stodole czasem milknie uderzenie cepa. Gdzie się podział Oleś? Dlaczego nie młóci? A kochany synecek siada na belce w stodole i żarliwie pochłania „Starą baśń" — Kraszewskiego. Ileż to wiadomości zdobył dzięki Kraszewskiemu! Czego to on nie czytał i to z różnych dziedzin! Wyszczególnienie tytułów przyprawiłoby go o zawrót głowy.

Przy jakiejś okazji doszło do nieśmiałej rozmowy Olesia z samym księdzem **Janem Rudnickim**, autorytetem nie tylko na parafię komarowską ale i okoliczne. Chyba to był rodzaj sprawdzianu z przeczytanych książek. Odmielony pomyślnym egzaminem wybąkał, że chce się uczyć. Ksiądz Rudnicki pociągnął Olesia za ucho i zapytał „Czy słyszałeś głos dzwonów z nieba?" Oleś odpowiedział, że jeszcze nie, ale będzie się wsłuchiwał.

Wypadki pierwszej wojny światowej pochłonęły go bez reszty. W porywie uniesień patriotycznych usłyszał echa innych dzwonów. Poszedł do wojska. Wojna i dwuletni pobyt w wojsku bezsprzecznie skłonili go do zmiany światopoglądu i poszerzenia zainteresowań. Wrócił do domu Zdewastowane przez wojnę gospodarstwo i otwierające się możliwości nauki przyczyniają się do jego samodzielności. Zostaje wciągnięty w wir życia społecznego. Wstępuje do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Oglądana w wojsku sztuka Gregorowicza „Werbel domowy" skłania go do wypróbowania swych sił reżyserskich. Grają artyści amatorzy w Kolembrodach i w Komarówce z dużym powodzeniem. Obserwacje i kontakty z opiekunami i patronami powodują konflikty. Z kolei szuka Oleś porozumienia z dalszym światem. Pisuje pierwsze wzmianki do prasy o pracy młodzieży wiejskiej. Dzięki „Poradnikowi dla samouków" zgłasza się do Seminarium Nauczycielskiego w Białej Podl. Nie udaje mu się złożyć egzaminu na kurs I, ale za radą kol. Józia Prokopiuka — niemka, zostaje w pobliżu szkoły. Uczy go prywatnie zdolny kolega **Antoni Jakuszko.**

Głód, chłód i do domu daleko, towarzyszyły mu w tym rocznym stażu. Wielki trud został uwieńczony powodzeniem. Zdał egzamin na kurs trzeci i jako 23 letni młodzieniec stał się uczniem seminarium nauczycielskiego. Uczył się dobrze. Ze śpiewu i muzyki miał zawsze stopnie celujące.

Po rodzicach odziedziczył wybitny słuch i nieprzeciętne zdolności. Szkoła pedagogiczna pod dyrekcją **Teofila Koziary** dobrze go przygotowała do pracy społecznej. W 1927 r. został nauczycielem w Wohyniu. W szkole i organizacjach społecznych prowadził chóry i organizował „Święta Pieśni". Przygotowywał repertuar dla Kolędników, Gwiazdarzy i Szopkarzy. Do chóru kościelnego weiskali się nawet uczniowie wyznania mojżeszowego, bo tak lubili śpiewać. Chóralne zespoły młodzieżowe zdobywały nagrody. Dzieci kochały swojego nauczyciela. Autorytet **Aleksandra Oleszczuka** rósł. W czasie wakacji dokształcał się na kursach w Krzemieńcu. Tam odpowiednie nastawiony zaczął systematycznie zbierać folklor podlaski. Mistrzem duchowym Olesia stał się Oskar Kolberg wielki polski ludoznawca zmarły w 1890 r. Została po nim bogata spuścizna etnograficzno-folklorystyczna, z której czerpią takie zespoły śpiewacze jak „Mazowsze" „Śląsk", „Podlasiacy" i cała Polska.

Portret **Oskara Kolberga** zawiesił w swoim pokoju i marzył, by zapisać wiele cennych pieśni, podlaskich, których nie znalazł w zbiorach swego ukochanego Mistrza.

Do pracy naukowej potrzebne było gruntowne przygotowanie. W latach przedwojennych trudno było o stypendia i kto chciał studiować musiał dobrze zaciskać pasa i często przymierać głodem.

Aleksander zdobył się na ofiarny trud. Po zawarciu związku małżeńskiego, za zgodą żony która bardzo ceniła zdolności i wartość męża, zapisał się na Wolną Wszechnicę Polską w Warszawie.

Studiował pod kierunkiem światowej sławy etnografa **Stanisława Pontatowskiego.** Tematy do ćwiczeń seminaryjnych czerpał z folkloru podlaskiego. Praca dyplomowa „Zboże i chleb w zwyczajach ludowych na Podlasiu" napisana pod kierownictwem profesora została zakwalifikowana do druku, zaginęła w czasie wojny w gruzach Warszawy.

Po studiach, jako nauczyciel w Radzyniu Podl. w wakacje jeździł rowerem po Podlasiu i zbierał niezapisane jeszcze pieśni i obrzędy. Plonem tej wyczerpującej i kosztownej pracy był maszynopis (wydany dopiero po wojnie) „Ludowe obrzędy weselne na Podlasiu"

Wybuch drugiej wojny światowej pokrzyżował plany życiowe. Aleksander dostał się do niewoli niemieckiej. Skrzypce, z trudem zdobyte były jego pociechą i pomocą w organizowaniu kulturalnego życia obozowego.

Czekając na oficjalny transport do Ojczyzny był współorganizatorem szkoły polskiej w Bremen prowadząc w niej śpiew oraz chóry z dziećmi i młodzieżą. Od władz otrzymał serdeczne podziękowania. Do rodziny wrócił w marcu 1946 r. z nerwicą serca i zastarzałą chorobą nerek. Dla poratowania zdrowia musiał wyjechać do Gdańska gdzie przez 20 lat pracował w szkołach średnich Wybrzeża. Prowadził zespoły artystyczne. W Sopocie ukończył Wyższą Szkołę Muzyczną.

Po przejściu na emeryturę wrócił na Podlasie. Zamieszkał w Stępkowie. Uzupełniał zbiory pieśni podlaskich. Porządkował zebrane materiały. W 1965 r. Polskie Tow. Lud we Wrocławiu wydało jego książkę: „Pieśni Ludowe z Podlasia".

Po śmierci teścia Piotra Zająca wspiera rodzinne gniazdo żony. Opiekuje się matką staruszką, która pragnie we własnym domu umierać. Nawiązuje kontakt ze szkołą, organizacjami społecznymi i całym środowiskiem wiejskim. Organizuje życie kulturalne. Prowadzi chóry w Stępkowie i w Parczewie. Nawet z Lejtnia dochodzi młodzież, by śpiewać razem ze stępkowiakami. Wielkim przeżyciem dla wsi był przyjazd ekipy telewizyjnej, która sfilmowała chór i fragmenty Stępkowa.

Aleksander Oleszczuk był lubiany i szanowany. Był przez trzy kadencje radnym w gminie Dębowa Kłoda. Organizował dożynki i inne imprezy kulturalne. „Urządzić dożynki to niewielka sztuka, kiedy we wsi mamy pana Oleszczuka" — tak śpiewał zespół dożynkowy.



Fot. ze zbiorów rodzinnych

Odwiedzał wiele wsi jak np. Bezwola, Lisiówka, Drelów, czy Drozdów. Serdecznie go zapraszano, bo był zaprzyjaźniony z nimi podczas zbierania materiałów folklorystycznych. Teraz zamiast skrzypiec lub gęślicz ek wiózł magnetofon „Szmaragd". Cieszył się, gdy śpiewaczki podlaskie honorowane nagrodami w Kazimierzu. Pracując naukowo był w kontakcie z Pol. Tow. Ludoznawczym, oraz Instytutem Kultury i Sztuki. Wspierano go w jego poszukiwaniach twórczych i pomagano w wydawaniu książek i artykułów.

Doznał wiele życzliwości i zdobył wielu przyjaciół. Zapraszano go na liczne konferencje poświęcone folklorowi. Był również ekspertem na festiwalu w Kazimierzu.

Brak repertuaru scenicznego zmobilizował go do napisania pracy pt. „Podlaski cykl widowiskowy", który ma być obecnie wydrukowany. Napisał również scenariusz „Wesela podlaskiego" granego z wielkim powodzeniem w Białej Podlaskiej przez zespół mieszkańców Łomaz, a przez zespół milanowski w Milanowie i w Parczewie. Studenci AWF grali „Zaloty" wyreżyserowane przez p. **Helenę Januszczyk.**

Z okazji 1000-lecia powstania Państwa Polskiego Oleszczuk był delegatem na Kongres Kultury Polskiej w Warszawie. Specjalną wdzięczność zdobył od Podlasiaków" przy POM w Skrobowie za repertuar pieśni podlaskich, z którymi Podlasiacy gościli w wielu krajach Europy. Kierownik zespołu Wierzejski uznał Aleksandra Oleszczuka za ojca duchowego Podlasiaków.

Pani **Emma Cieślińska**, choreograf zespołu Pieśni i Tańca „Podlasie" przy AWF oczarowała ośrodki kultury za granicą podlaskimi piosenkami. Dr Jan Adamowski poznawszy dorobek artystyczny Aleksandra Oleszczuka nazwał go „Podlaskim Kolbergiem". Wielu dziennikarzy potwierdziło to zaszczytne miano. Oleszczuk kochał swe rodzinne Podlasie. Zbierał i dokumentował jego folklor słowno-muzyczny. Pisał o ludziach, którzy pracowali na niwie kulturalnej Podlasia. W różnych czasopismach są artykuły o księdzu **Brzósce**, bohaterze powstania styczniowego, o leśniczym **Prackim**, o muzykologach **Tadeuszu i Kazimierzu Prejznerach**, o **Eugeniuszu Sokalskim**, o **Antonim Brydzińskim** i o **Walerianie Batce**. Docenił bohaterskich unitów i takich twórców ludowych jak np. kramarz **Juchnowicz z Wohynia**

Przeżycia wojenne i wytężona praca spowodowały ciężką, nieuleczalną chorobę: paraliż prawej strony ciała. Cierpiał, ale zachowawszy trzeźwość umysłu i mowę interesował się tym wszystkim co się w Polsce działo. Ludzi, którzy pisali prace naukowe z dziedziny etnografii wspomagał życzliwą radą i udostępniał wgląd do zebranych materiałów folklorystycznych. W czasie choroby doznał wiele serca. Liczni przyjaciele dawali dowody przyjaźni.

Z inspiracji pana **Romana Heisinga**, profesora Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku studentka napisała pracę magisterską „Aleksander Oleszczuk — folklorysta Podlasia". Praca ta sprawiła choremu wielką radość. Kompetentne władze uhonorowały **Aleksandra Oleszczuka** wieloma odznaczeniami. Otrzymał: Krzyż Kawalerski, Zasłużony Działacz Kultury, medal „Za zasługi dla woj. bialskopodlaskiego", Medal Edukacji Narodowej i Medal im. Oskara Kolberga oraz Nagrodę Wojewódzką. Zmarł w 1983 r. Jest pochowany w Parczewie.

Na moje ręce nadeszły liczne listy kondolencyjne, w których są podkreślone zasługi Zmarłego. Załączam odpis fragmentu listu od p. prof. **Romana Heisinga.**

„Podlasie może być szczęśliwe i dumne, że miało swego tak cennego znawcę muzycznej kultury swego regionu. Dobrze się stało, że zdołaliśmy utrwalić cały dorobek jego szlachetnego, ofiarnego życia i przekazać ten materiał pokoleniom. Tym wystawił sobie najtrwalszy pomnik i dowód jak bardzo kochał swe rodzinne strony, dając innym przykład jak powinno się pracować dla polskiej kultury.

Zmarły nadal żyje w naszej pamięci i czuwa jak jego dzieło wykorzystują i powiększają następcy. dla których czynem swoim pozostawił realny testament".

MARIANNA OLESZCZUK
żona zmarłego Aleksandra

Stępków, 1986 r.



Opowieści z Podlasia (12)

Chato ty moja...

...cichych znów kolebo,
Jakże mi tęskno za tobą boleśnie...
Dusza, jak ptaszę dąży do cię we śnie,
Pod szarą strzechę, pod gościńdziste niebo.

☆

Dla niejednego z nas rodzinnym domem była mała, drewniana chata, kryta słomianą strzechą z glinianym klepiskiem w kuchni, z bocianim gniazdem na dachu. Dla innych tym rodzinnym domem był stary drewniany dworek, okolony starymi drzewami. Rodzinnym domem było też mieszkanie w czynszowym, drewnianym lub murowanym niekiedy, domu w podlaskim miasteczku.

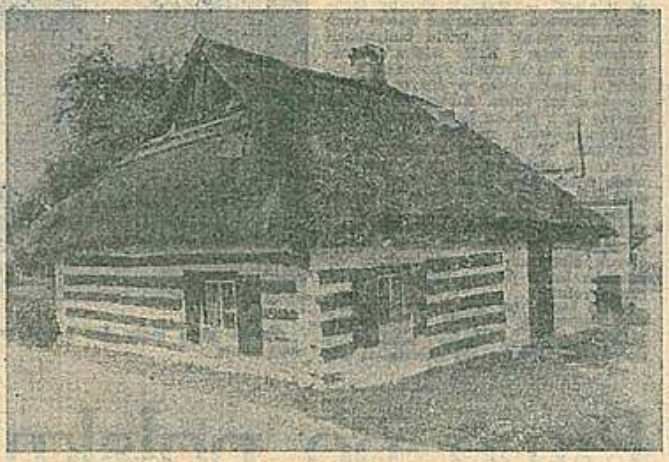
Rodzinny dom wiąże się nam zwykle z naszym dzieciństwem, latami młodości. Odżywa niejednokrotnie we wspomnieniach, aż do ostatnich chwil naszego życia. We wspomnieniach o rodzinnym domu jawią się nam dziadkowie, rodzice, rodzeństwo i rówieśnicy. Rodzinny dom doceniamy najczęściej wówczas, kiedy go już nie ma, a powraca tylko falą wspomnień i to przeważnie w doroczne święta, a szczególnie w wigilijny wieczór Bożego Narodzenia. Bo jak to powiada stare, lecz znane przysłowie: „wszędzie dobrze a w domu najlepiej...”

Po tej, może nieco przydługiej, impresji powracam do tematu mojej opowieści o podlaskich chatach. Dawnymi laty na ubogim Podlasiu chaty były niewielkie, skromne, drewniane i kryte najczęściej słomianą strzechą lub gontami. Nie brak było takich chat i w małych podlaskich miasteczkach, w których żyli i mieszkali rolnicy — mieszczanie.

Chatę — chałupę stawiało się na podwalinach, to znaczy na grubych dębowych, kwadratowych belkach, kładzionych na przyczółkach, czyli bokach wznoszonej przez cieśli chaty. Podwaliny wypuszczało się w otwory wyciosane w czterech słupach, stanowiących rogi, tj. narożniki. Chaty budowano zwykle „w zamek” czyli „na węgieł”, bowiem narożnych słupów nie posiadały. Ściany chałupy czyli cały tak zwany zrąb składano z sosnowych bali — półokrągłaków, ciosaną stroną do środka. Bale te (sześć, siedem lub osiem) nakładali cieśle jeden na drugim ku górze osadzając we wspomnianych narożnych słupach. Nad ścianami z bali układano następnie wzdłuż tzw. „oplatwy”, tj. sosnowe, ciosane bale, zapuszczane w czopy, a stanowiące przedłużenie narożnych słupów. Potem wznoszono wiązanie dachu, złożone z podkładu — pułapu, również z drewnianych belek, nad którymi szły krokwie, połączone ze sobą bantami. Na krokwiach przybijano w poprzek drewnianymi kołkami łaty, na których wiążąc słomę w snopki kładło się poszycie dachu czyli strzechę. Na szczycie dachu — strzechy układało się, jako zakończenie, słomiane koziołki.

Dawna podlaska, wiejska chata posiadała zwykle jedną izbę z piekarniczym piecem i tak zwanym kominem, tj. kuchnią do gotowania potraw. Piec służył nie tylko do wypiekania chleba. Na nim było ciepłe miejsce wypoczynku dla starych, chorych i zziębniętych na dworze oraz dla dzieci. Po obu stronach izby, na podłodze — klepisku z gliny stały łóżka z pozbijanych ze sobą desek, szeroko przybitych. Stał też stół i ławy do siedzenia. U pułapu wisiała na długim sznurze pleciona koszołka dla niemowląt i małych dzieci.

Znany polski etnograf, Zygmunt Gloger, za Kunickim (Tygodnik Ilustrowany z 1862 roku) taki oto podaje opis podlaskiej chaty z nadbużańskiej okolicy: „Wnętrze wielce prostą ma fizyognomię. Składa się z izby, sionki i alkierza. Około chat małe ogródki. Gdzieniegdzie poczerniałą strzechę otulają gałęźmi swemi stare, dzikie grusze, kilka ulów, śpichlerzyk, brogi i stogi z sianem z jąk nadbużnych. Przy wielu chatach, po drugiej stronie sieni bywa przybudowany chlewek dla trzody. W pobliżu chaty stoi stodoła, a u bardziej zamożnych jeszcze i obora lub stajnia. W stodole jest „tok” do młócenia i „zapole”, gdzie się składa snopy. Miejsce w spichrzu, gdzie zsypuje się ziarno zowie się „sąsiek”... Budynek gospodarczy, w którym podlaski włościanin trzyma bydło zwie się najczęściej chlewem, mającym drzwi zamykane najczęściej na zakrętkę. Wyżki, żerdki i deski lub inne kawałki drewna kładzie się w tych chlewkach na belkach poprzecznych i zastępują one pułap. W zimie na te wyżki układa się słomę, resztki paszy i to chroni bydło od zimna...”



Jedna z nielicznych już dzisiaj na Podlasiu wiejskich chat



Chata we wsi Nowosiółki z charakterystycznym drewnianym kominem
Zdjęcia: A. Trochimiuk

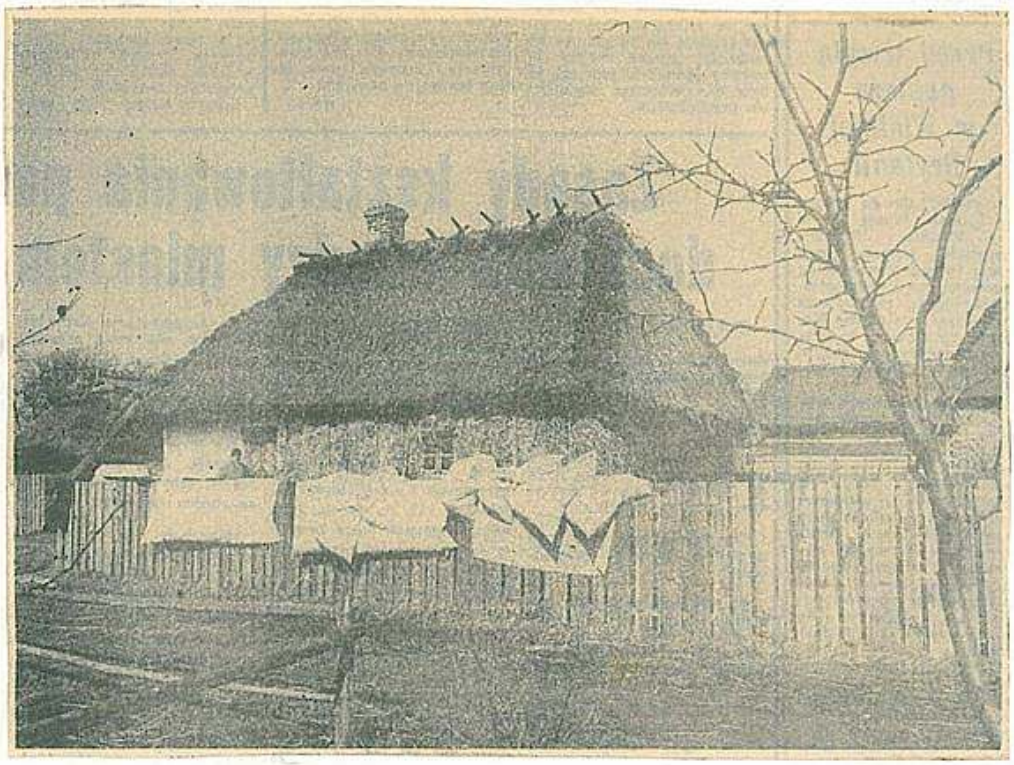
Takie, jak przedstawione powyżej, chaty — chałupy należą dzisiaj na Podlasiu do rzadkości i stanowią interesującą pamiątkę przeszłości. Obecnie próżno by szukać na naszym Podlasiu wioski z całkowicie drewnianą zabudową. Okazałe, murowane domy mieszkalne, piękne zabudowania gospodarcze świadczą wymownie, jak wiele od tamtych lat zmieniło się w krajobrazie podlaskiej wsi, w ospałych, zaniedbanych i smutnych podlaskich miasteczkach.

A tęsknota za chatą, wyrażona w pięknym wierszu Kajetana Sawczuka (fragment tego wiersza podałem na początku mej opowieści) rodem ze wsi Komarno niedaleko Konstantynowa — była z pewnością stokroć większa i silniejsza u tych Podlasiaków, którzy za chlebem i pracą musieli wędrować za ocean, którzy za wierność i przywiązanie do swej rodzinnej ziemi, do swej chaty — zsyłani byli na syberyjską katorgę i poniewierkę.

Były także podlaskie, ubogie chaty kwaterami powstańców styczniowych, a potem partyzantów z różnych oddziałów walczących z wrogiem. Bardzo mocno tęsknili i wspominali swe stare wiejskie chaty ci Podlasiacy, którzy w czasie minionej drugiej wojny światowej, jak orły, po rozbiciu swego gniazda, przebywać musieli na tułaczej wędrówce po obcej ziemi.

Chato ty moja, podlaska chato...

JERZY SROKA



UWAGI DO ARTYKUŁÓW PRASOWYCH.

1. „PODLASKIE WESELE" NAPISANE PRZEZ ALEKSANDRA OLESZCZUKA BYŁO PRZEZ WIELE LAT W LATACH SZEŚĆDZIESIĄTYCH WYSTAWIANE PRZEZ AMATORSKI ZESPÓŁ TEATRALNY Z ŁOMAŻ. ZESPOŁEM KIEROWAŁ TELLOS LECH Z BIAŁEJ PODLASKIEJ, KTÓRY W TYM CZASIE W ŁOMAŻACH PRACOWAŁ. „PODLASKIE WESELE" PREZENTOWANE BYŁO NIE TYLKO W ŁOMAŻACH I BIAŁEJ-PODLASKIEJ, ALE TAKŻE W WIELU INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH. ZESPÓŁ Z ŁOMAŻ NA RÓŻNYCH KONKURSACH ZDOBYWAŁ CENNE NAGRODY. OBOK ZESPOŁU TEATRALNEGO BYŁ CHÓR MĘSKI I ŻEŃSKI ORAZ KAPELA, KTÓRA WYSTĘPYWAŁA TAKŻE W „WESELU". KAPELA UTRZYMAŁA SIĘ DO DNIA DZISIEJSZEGO.

2. PODOBNE LUB IDENTYCZNE DOMY, JAKIE WIDZIMY NA FOTOGRAFIACH W ARTYKULE POD TYTUŁEM „CHATO TY MOJA..." BYŁY BUDOWANE W NASZEJ GMINIE, A JEDEN Z NICH SZCZEGÓŁOWO OPISANY W NINIEJSZYM TOMIE KRONIKI. AUTOR BŁĘDNIE TYLKO IDENTYFIKUJE ŁĄCZENIE DREWNA „W ZAMEK" I „NA WĘGIEŁ". OTÓŻ SĄ TO DWA RÓŻNE SPOSOBY. „NA ZAMEK" ŁĄCZY SIĘ DWA KAWAŁKI DREWNA BUDOWLANEGO PRZEWAŻNIE W LINII PROSTEJ, A „NA WĘGIEŁ" TO ŁĄCZENIE PROSTOPADŁE, CHOCIAŻ W TYM OSTATNIM WYPADKU MOŻE BYĆ I INNY SPOSÓB ŁĄCZENIA. OSTATNIA FOTOGRAFIA POCHODZI Z INNEJ GAZETY.

*

TOM VI KRONIKI GMINY ŁOMAZY ZAKOŃCZONO DNIA 31 GRUDNIA 1986 ROKU. OBEJMUJE ON OKRES OD DNIA 16 LIPCA 1985 ROKU DO DNIA 31 GRUDNIA 1986 ROKU. KRONIKĘ PROWADZIŁ NA ZECENIE URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH WACŁAW SZUDEJKO - EMERYTOWANY SEKRETARZ URZĘDU GMINY W ŁOMAZACH, ZAMIESZKAŁY W ŁOMAZACH PRZY ULICY SZKOLNEJ NR 35.

*